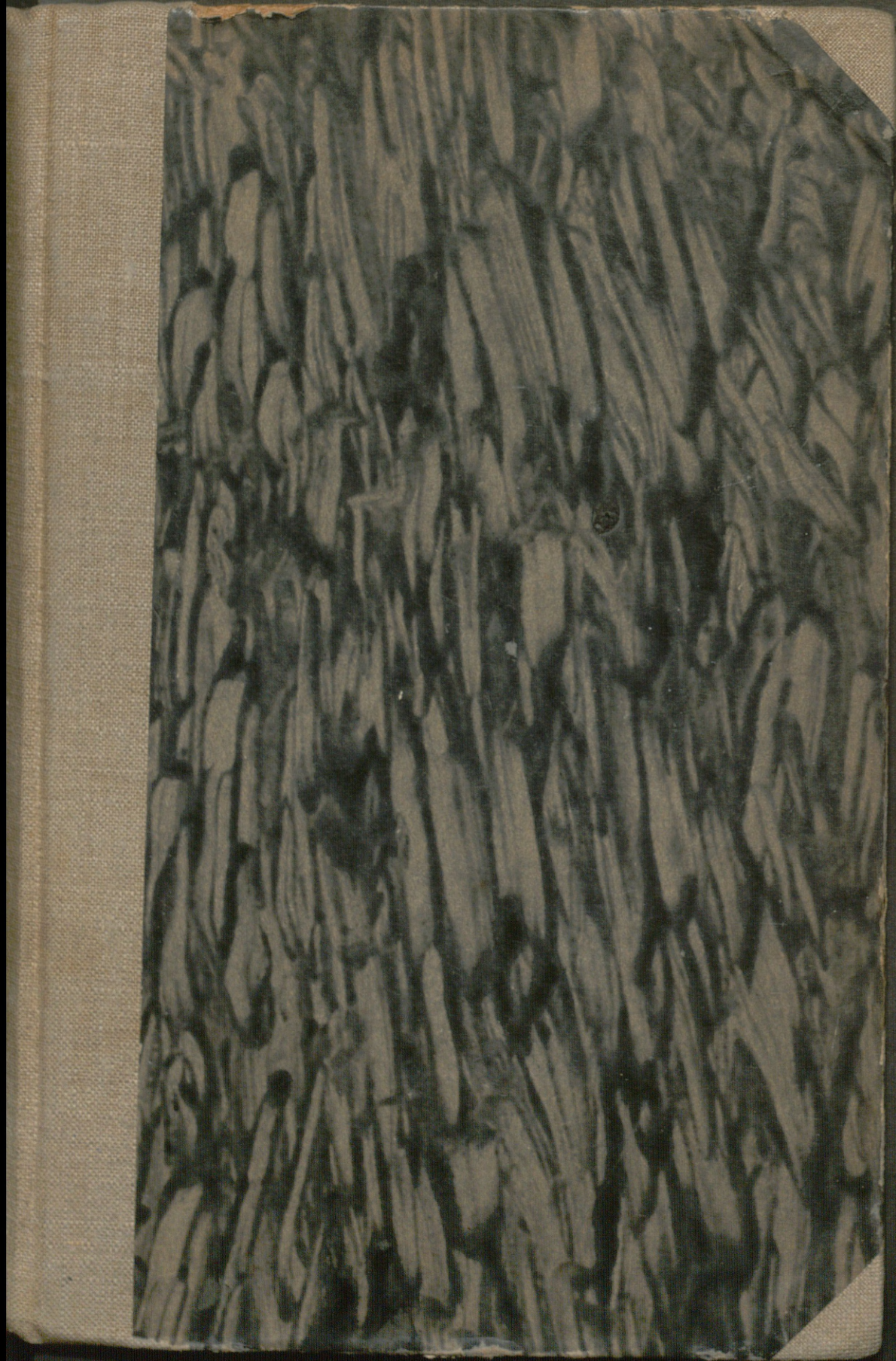
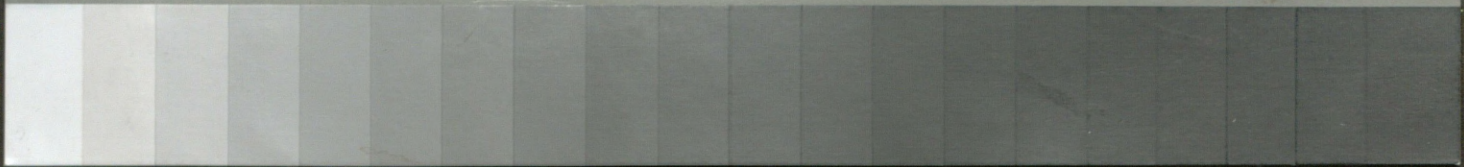
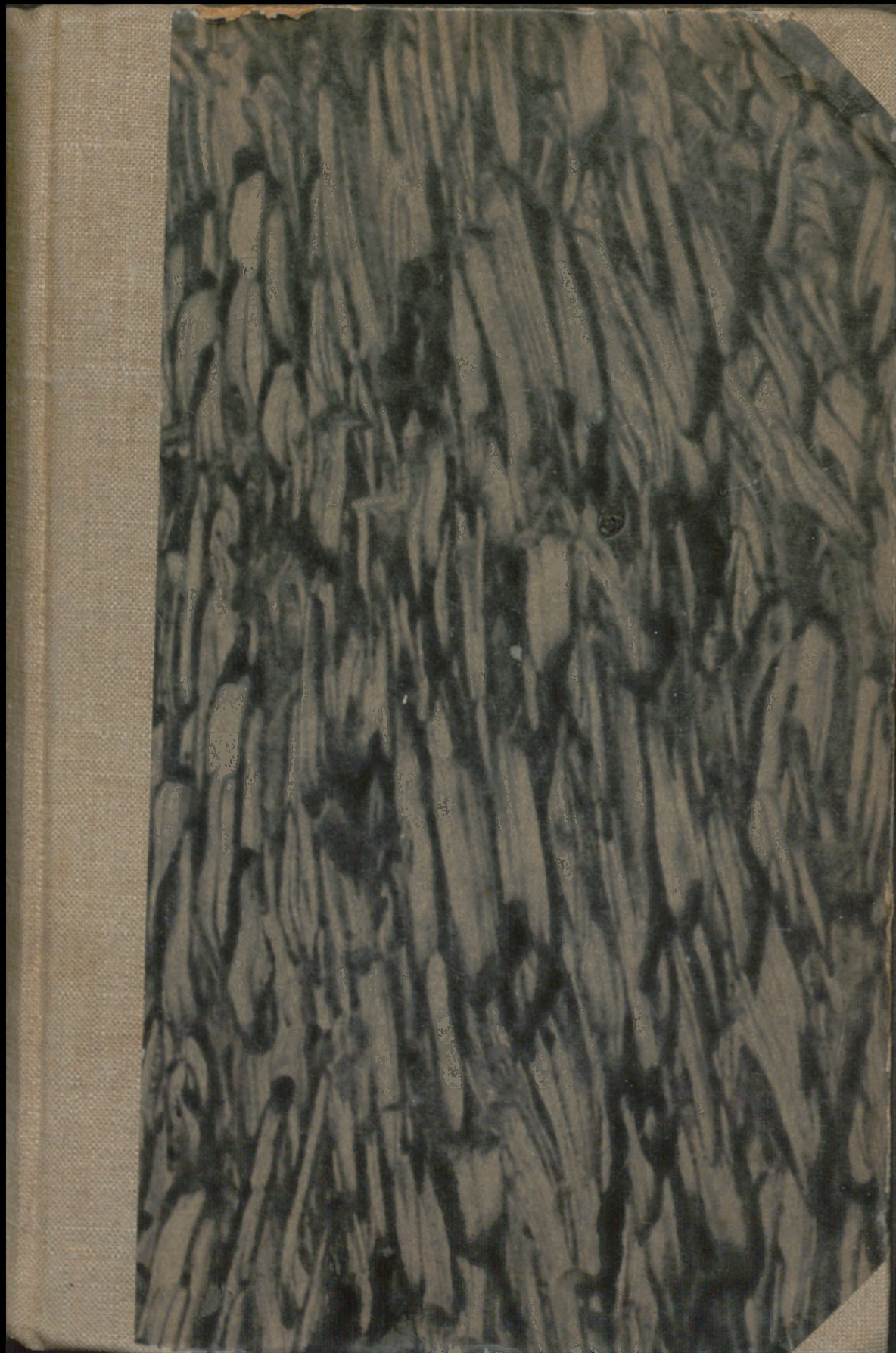


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU
SOCIETAS LITERARIA TORUNIENSIS

FONTES

XXVI

TORUNII
TYPIS S. BUSZCZYŃSKI
1933

ŹRÓDŁA WOJSKOWE DO DZIEJÓW POMORZA

W CZASACH
KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO.

CZĘŚĆ I
ZAJĘCIE POMORZA 1806/7 R.

PODAŁ
JANUSZ STASZEWSKI

Z ZASIŁKAMI
FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ
I WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO

T O R U Ń
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU
DRUKIEM S. BUSZCZYŃSKIEGO
1 9 3 3

474/2



Kampania pomorska uwieńczona zdobyciem Gdańska, przedstawia w dziejach naszego narodu bardzo ważny moment. Jest to próba ogniowa młodej, świeżo zebranej armii polskiej, probierz jej wartości i świadectwo, co żołnierz polski zdziałać potrafi. Sami wówczas przed 125 laty zajęliśmy Pomorze bez obcej pomocy. Nasz żołnierz krew przelewał pod Świeciem, Starogardem i Tczewem, zajmując prastare ziemie polskie, a przygotowując teren do zdobycia ważnej twierdzy dla działań wojennych, jakim był Gdańsk. Moment ten jest ważny dla naszych dziejów politycznych i wojennych. Świadczy on bowiem o naszym stosunku do Pomorza, które zajęły nasze wojska, wspomagane przez ludność, jak to miało na przykład miejsce w Świeciu i Tucznie. Świadczy chlubnie o młodym wojsku polskim, które ledwie zebrane, niewyćwiczone, źle ubrane, szło naprzód i biło starego żołnierza pruskiego. Jest to temat dla dziejów Pomorza ważny i ciekawy, a jednak dotychczas mało znany i z naszej strony nieopracowany. I nie dziw, pierwszorzędne bowiem źródła, jak kancelarja gen. Dąbrowskiego były wywiezione do Petersburga po powstaniu listopadowem. Wódz legionów gen. Dąbrowski oceniał wartość dokumentu, całą swą kancelarję uporządkowaną i starannie oprawioną zostawił w darze Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Miały te materiały służyć dla poznania i oceny faktów.

VI

Stały się jednak niedostępne, podobnie jak i szereg aktów innego rodzaju, gdyż wróg nasz nie życzył sobie, aby historycy polscy zapoznawali siebie i społeczeństwo z dziejami walk o niepodległość.

W całej polskiej historii porozbiorowej mamy jeszcze mnóstwo luk, nieznanych, niewyzyskanych w dziejach narodu. Początek XIX wieku, to ważny okres kształtowania się świadomości narodowości nowoczesnej, okres wyzwalań się ujarzmionych ludów. U nas na krótko zabłysła gwiazda niepodległości. Zajaśniała z przybyciem Napoleona na ziemię polskie, a zgasła wraz z jego upadkiem. Krótkie to siedmioletnie samodzielne istnienie Księstwa Warszawskiego, a jednak chlubne, tak ze względu na sławę, jaką imieniu Polaka przyniósł nasz oręż, jako też i ze względu na pracę wewnętrzną, zwłaszcza na polu oświaty.

Czasy te mało znane, a zwłaszcza jeżeli idzie o Pomorze, toną w zupełnej pomroce. A jednak jest dużo źródeł do tych dziejów, ukrytych w aktach ówczesnych władz polskich. Z obfitości materiału tego zetknęliśmy się osobiście po raz pierwszy przed 8 laty, gdy było nam dane z ramienia Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, pod kierunkiem płk. dr. Marjana Łodyńskiego, dyrektora Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie, przeprowadzać inwentaryzację militariów na terenie Poznania. Wówczas po raz pierwszy oczom naszym ukazała się ta niewspółmierność między materiałem cennym, dużej wartości, a zupełnie niewyzyskiwanym, szerszym warstwom ludzi interesującym się naszą przeszłością nieznanym, a różnymi publikacjami, które z drugiej lub trzeciej ręki powtarzały znane, oklepane, a nieraz niezgodne z prawdą i bałamutne wieści¹. Zachętą do dalszych badań było otwarcie dla naszych bardzo

¹ Np. cenny skądinąd artykuł Jana Karnowskiego o powstaniu 1794 i 1806 r. na Pomorzu, zamieszczony w 3 zeszytach, VIII tomu „Gryfa”.

VII

młodocianych dociekań łamów działu kultury i sztuki »Kurjera Poznańskiego«, dzięki panu redaktorowi Witoldowi Noskowskiemu, który słowem i czynem zachęcał nas do dalszych poszukiwań. Słowem, bo doradzał, chwalił, lub ganił nasze artykułiki doń przynoszone, czynem, bo zawsze w swym »dziale« znalazł dla nich miejsce. Takie są początki ogłaszanego poniżej zbioru akt władz wojskowych, odnoszących się do zajęcia Pomorza w 1807 r. przez nasze wojska. Zrąb główny stanowią tutaj rewindykowane materiały z przebogatych tek zbiorów gen. Dąbrowskiego, przechowywanych obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie. W tym czasie, kiedy my korzystaliśmy z nich, znajdowały się one jeszcze w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Uzupełnienia zostały wzięte z akt ministerjum wojny, przechowywanych w Archiwum Głównem Akt Dawnych w Warszawie, z papierów po gen. Kosińskim w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu, wreszcie z akt prefektury bydgoskiej, znajdujących się w Archiwum Państwowem w Poznaniu.

Zdajemy sobie sprawę, że może znajdzie się jeszcze więcej materiałów, że zbiór ten jest jeszcze niekompletny. Niemniej sądzimy, że lepiej podać go do wiadomości takim jak jest i w 125 lat po zajęciu Pomorza przez nasze wojska przypomnieć o naszych dawnych prawach do tej ziemi, niż czekać i jak to bywa ze źródłami dziejów XIX wieku, nie mieć pewności, czy wszystko zostało wyczerpane. Materiał zebrany, to kancelarja centralnych jednostek bojowych działających na Pomorzu, najpierw gen. Kosińskiego, potem gen. Dąbrowskiego. Raporta do nich nadchodzące, rozkazy przez nich wydawane, raporta do władz wyższych, są treścią niniejszego zbioru. Opracowując zebrany materiał, przyjęliśmy system zastosowany przez płk. dr. Bronisława Pawłowskiego, dyrektora Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, przy wydawnictwie: »Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831 r.«, to jest przypiski ograniczyliśmy do minimum.

VIII

Wychodziliśmy z podobnego jak on założenia, gdyż o losach wojska polskiego działającego na Pomorzu, pod Gdańskiem i w Prusach Wschodnich, piszemy w specjalnej rozprawie, którą ma ogłosić Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, w jednym ze swych wydawnictw.

Nie chcąc pomnażać przypisków nawet nazwy miejscowości, podawaliśmy częstokroć wedle brzmienia w raportach, rozwiązujemy je dopiero w indeksie miejscowości. Pominęliśmy też kilka dokumentów ogłoszonych przez dr. J. Willauma w »Zapiskach Towarzystwa Naukowego w Toruniu« Nr. 7 tomu VIII, a tylko w kilku miejscach zaznaczyliśmy, że dany ustęp drukował on częściowo w swej pracy o »Amilkarze Kosińskim«, (Poznań 1930). Pisownię modernizowaliśmy, zachowując tylko specjalnie charakterystyczne zwroty.

W następnym przygotowanym tomie zamierzamy podać wybór materiałów, odnoszących się do udziału wojska polskiego pod Gdańskiem, działań jego w Prusach Wschodnich, oraz odnoszących się do korpusu obserwacyjnego gen. Dąbrowskiego w 1811 r. W ewentualnych dodatkach zamieścimy rozwinięcie niektórych raportów, które w obecnym tomie z konieczności podane zostały, tylko w streszczeniu.

Pozostawałyby jeszcze na przyszłość do ogłoszenia zebrane przez nas materiały do dziejów 1809 r. i 1813 na Pomorzu. Są to jednak plany na dalszą przyszłość.

Oddając niniejszy zbiór w ręce czytelników, uważamy sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie Dyrekcjom instytucji: Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersyteckiej i Archiwum Głównego w Warszawie, Archiwum Państwowego i Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, tudzież niżej wymienionym Osobom: Panom redaktorowi majorowi Ottonowi Laskowskiemu, pułkownikowi dr. Marjanowi Łodyńskiemu, redaktorowi Witoldowi

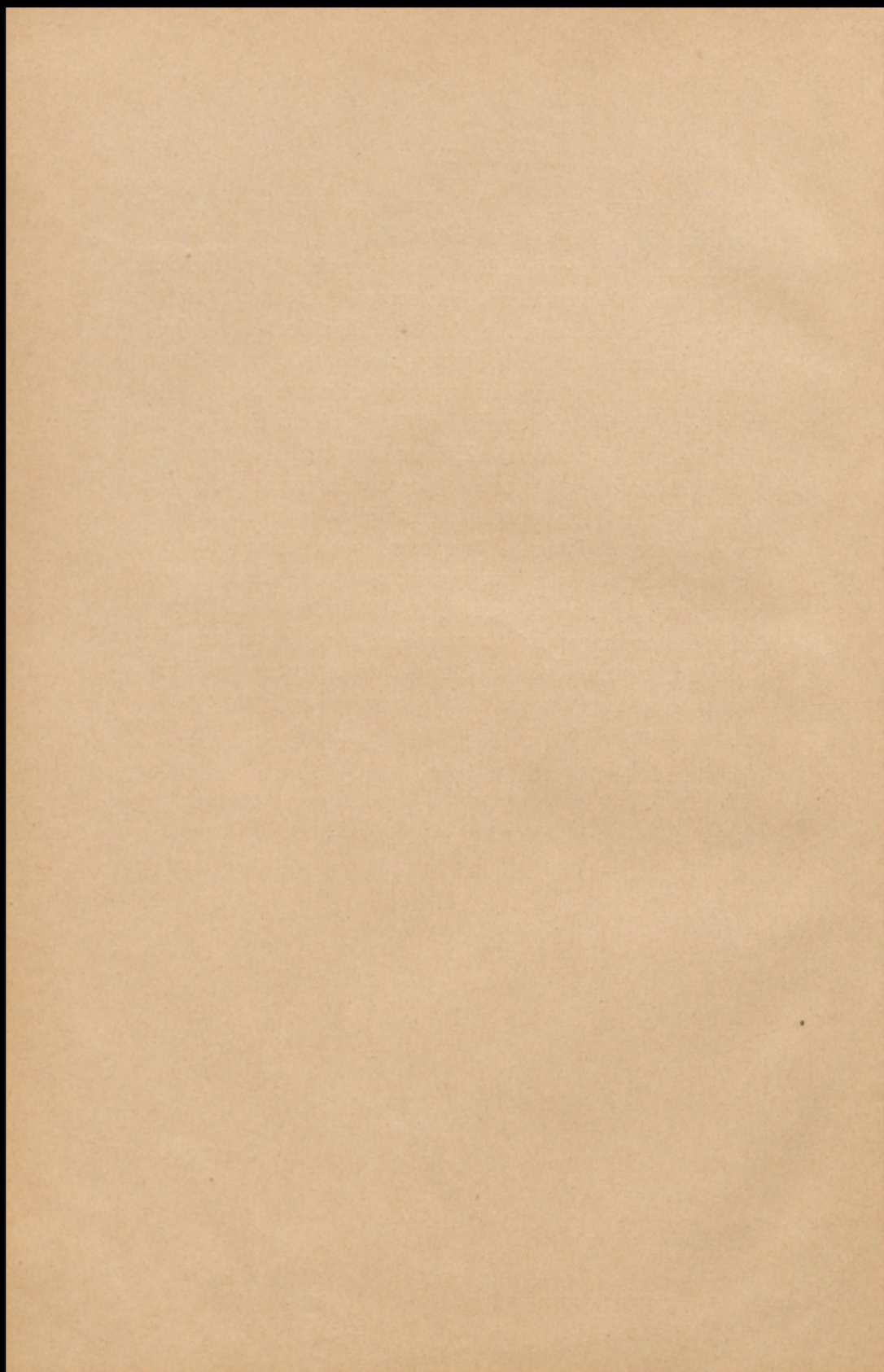
IX

Noskowskiemu, Zygmuntowi Mocarskiemu, dyrektorowi Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu, dr. Andrzejowi Wojtkowskiemu, dyrektorowi Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, dr. Feliksowi Pohoreckiemu, kustoszowi Archiwum Państwowego w Poznaniu, prof. dr. Karolowi Rzykiemu i dr. Juljuszwowi Willaume za pomoc przy badaniach i przy samym wydawnictwie, oraz za niejednokrotne słowa zachęty.

Szczególna wdzięczność należy się Panu Stanisławowi Michalskiemu, dyrektorowi Zarządu Funduszu Kultury Narodowej w Warszawie, stałemu opiekunowi Towarzystwa Naukowego w Toruniu, za udzielenie zasiłku na wydanie obecnego tomu »Fontes«. Również Towarzystwo Naukowe w Toruniu i autor składają tu wyrazy gorącego podziękowania Panu generałowi Julianowi Stachiewiczowi, szefowi Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie, za przyznanie subwencji na koszt wydawnicze tegoż tomu, dzięki czemu publikacja została uskuteczniiona bez zwłoki w szybkim tempie.

Janusz Staszewski.

Poznań, 15 stycznia 1933 r.



OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW:

- Dąbr. — Biblioteka Narodowa w Warszawie, coll. aut. 210. (Korespondencja gen. Dąbrowskiego), cyfra rzymska oznacza tom, cyfra arabska kartę, lub pozycję danego tomu.
- A. G. X. W. — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Ministerjum Wojny Księstwa Warszawskiego. Pierwsza cyfra oznacza volumen, druga kartę.
- A. P. P. Pref. bydż. — Archiwum Państwowe w Poznaniu, Prefektura bydgoska. Cyfry i litery oznaczają sygnaturę aktu, strony znaczone tylko w wypadku spaginowania voluminu.
- T. P. N. — Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Cyfra oznacza numer rękopisu.
- Gaz. pozn. — Gazeta poznańska.
- Skałkowski, O cześć imienia polskiego, Lwów 1908. (Z kancelarii polowej gen. Amilkara Kościńskiego).



1. Poznań, 23 listopada 1806.

Dąbrowski do JW. Hrabi Skórzewskiego.

Powołanie do pełnienia obowiązków prezesa kamery bydgoskiej.

Dąbr. LV, nr. 44.

Uwiadomiony o tem, iż przez oddalenie się kilku członków niemieckich z kamery bydgoskiej wielki nieład zrobił się w tej magistraturze, wzywam JW. Hrabiego, aby się starał bez zwłoki na wakujące miejsca słusznych podobierać ludzi i na wzór organizacji kamery poznańskiej, zaufanych i z patriotyzmu znanych dodać Polaków.

2. Poznań, 24 listopada 1806.

Do instrukcji danej JW. panu gen. Kosińskiemu¹ przyłączają się następujące papiery.

Dąbr. LV, 46.

1. Kopja organizacji tymczasowej kamery poznańskiej.
2. Kopja uorganizowanej tymczasowo regencji poznańskiej.
3. Kasa centralna ofiar obywatelskich.
4. Organizacja gwardji narodowej czyli straży miasta.
5. Rozkaz do wszystkich wogóle oficerów mających formować korpusa polskie.
6. Etat regimentu, płaca i racje.

¹ Brak w korespondencji.

3. Bydgoszcz, 27 listopada 1806.

*Amilkar Kosiński, generał brygady Wojsk Polskich,
organizator departamentu bydgoskiego i kwidzyńskiego
Do Prześwietnej Regencji Departamentu Bydgoskiego.*

A.P.P. Pref. bydg. A I b. 17.

Mam honor uwiadomić Prześwietną Regencję Departamentu Bydgoskiego, że z woli Najjaśniejszego i Niezwyciężonego Napoleona, cesarza Francuzów i króla Włoskiego i stosownych do niej rozkazów wydanych mnie od JW. gen. dyw. Dąbrowskiego ozdobionego orderem wielkiego orła legji honorowej i komandora orderu królewskiego korony żelaznej przybyłem do Bydgoszczy w celu organizowania administracji i siły zbrojnej Departamentu Bydgoskiego i że od dnia dzisiejszego urzędowanie moje obejmuję. Zechce Prześwietna Regencja uwiadomić wszystkich, którzy od niej zależą tak w mieście jako i w całym departamencie o niniejszem urzędzeniu ¹.

Amilkar Kosiński
gen. bdy.

4. Bydgoszcz, 28 listopada 1806 r.

Obwieszczenie.

Amilkar Kosiński, generał brygady etc.

A.P.P. Pref. bydg. A I a 8¹.

Obwieszcza w szczególności mieszkańców m. Bydgoszczy i wszystkich w ogólności obywateli, iż pod najsurowszemi karami wojskowemi zabronione jest kupowanie od kogożkolwiek

¹ W dniu 28/XI. 1806 odpowiada regencja, iż uwiadomiła urzędy, sądy i społeczeństwo.

bądź prowiantów i furażów należących do magazynów wojskowych jako też broni mundurów lub innych rekwizytów wojskowych.

Ostrzega się, iż ktoby kolwiek pomimo takowy zakaz odważył się kupować racje prowiantu lub furażu, albo inne rzeczy do wojska należące, takowy bez żadnego względu będzie aresztowany i komisji wojskowej pod sąd do Poznania odesłany.

Wzywa gorliwości wszystkich obywateli, ażeby przez wzgląd na dobro publiczne i własny swój interes byli stróżami takowego zakazu i przestępnych donosili. Takowe obwieszczenie we dwóch językach polskim i niemieckim ma być drukowane, sposobem wzywanem urzędownie ogłoszone i na rogach ulic przybite.

Amilkar Kosiński
gen. bdy.

5. Bydgoszcz, 28 listopada 1806.

Amilkar Kosiński, generał brygady etc.

*Do JWW. i WW. IPP. wojskowych w departamencie
bydgoskim zamieszkałych.*

A.P.P. Pref. bydg. A 1 a 81.

Współbracia oręża! Najeźdźczy spisek niszcząc byt polityczny niepodległego narodu, wydarł nam tę broń, która w ręku ojców naszych znaczyła granice Polski między brzegami Bałtu i Euxyna, między szczytami Karpatów i korytem Odry, która w ręku naszych uświetniała ostatnie Ojczyzny chwile, która przeniesiona na obcą ziemię przez waleczne legjony polskie, rozsiała sławę narodu nad brzegami Pada, Tybru, nad brzegami Saltzy i aż do kresu Śródziemnego

i Adrjatyckiego morza. Rodacy! godzina zemsty wybiła... Wielki i niezwyciężony Napoleon, przed którego potęgą drżą nieprzyjazne narody, wałą się zhańbione zdradą, wiarołomstwem i niesprawiedliwością trony... Wielki Napoleon, litościwą podaje nam rękę, mściwym nas uzbraja orężem i wspańiałomyślnie chce mieć nas uczestnikami sprawy swoich zwycięstw, przeznaczając nam stanowisko obok niezwyciężonych swoich pułków. Wkrótce waleczny nasz naczelnik Tadeusz Kościuszko stanie na czele naszych szeregów, którym już dowodzi wierny prac, trudów i sławy jego towarzysz gen. dywizji Dąbrowski, kawaler orderu orła wielkiego legji honorowej i komandor orderu królewskiego żelaznej korony. — Na mocy Jego rozkazów wzywam wszystkich JWW. WW. Ichm. panów wojskowych jakiegokolwiek bądź rangi i broni w depcie bydgoskim zamieszkałych, ażeby za odebraniem tej odezwy w przeciągu 24 godzin pod odpowiedzialnością z osób i majątków swoich każdy respective w swoim dystrykcie podał do landrata, swe imię, wiek, miejsce zamieszkania, rangę i korpus w którym służył. Wszyscy zaś mają być w gotowości stanąć na najprędsze zawołanie, gdzie im rozkazano będzie.

Ichmć panowie landraci pod osobistą odpowiedzialnością dopilnują, ażeby wszyscy wojskowi do takowego podali się zapisu i onych listę niezwłocznie domnie prześła, z przyłączonym raportem, jeżeliby który z wojskowych w ich dystrykcie mieszkających do takowego niepodał się zapisu.

Takowa odezwa we dwóch językach drukowana, ma być jaknajspieszniej *via acesoria* przez Jpp. landratów i kriegssteuer-ratów po dominiach i miastach publikowana, niemniej po kościołach z ambon ogłoszona i na rogach ulic przybita.

Amilkar Kosiński

gen. bdy.

6. Bydgoszcz, 28 listopada 1806 r.

Amilkar Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Położenie w departamencie bydgoskim. Skład nowych władz.

Dąbr. X, 87.

Dnia wczorajszego stanąłem na miejscu mojego przeznaczenia. Nim dokładny będę mógł dać raport o wszystkich przedmiotach poleconych mnie rozkazami JW. W. M. P. Dobr. mam honor tymczasem donieść, iż znalazłszy już na wyjeźdźnym JW. Augereau marszałka, śpieszyłem mu oddać list J. W. W. M. P. Dobr. Przyjął go jaknajlepiej i najgorliwiej oświadczył w każdym zdarzeniu pomoc swoją, co zlecił rozkazem gen. Durosnel, który tu ma mieć komendę. Użał się marszałek, iż w tym tu kraju nie dostrzegł śladu ducha publicznego. Starąłem się wyłomaczyć tego przyczyny, które podług mego zdania najbardziej pochodzą z nadzwyczajnego uciemnienia jakiego doświadcniają mieszkańcy tutejsi, a najbardziej wsie na przechodzie wojsk będące. Jeśliby można uwierzyć wszystkiem, co powiadają, kraj ten na lat kilkanaście ma być zupełnie zniszczony.

Kolumna marszałka Augereau zdaje się, iż bierze stanowisko ponad Wisłą zajmując lewem skrzydłem Bydgoszcz.

Uwzględniłem władze cywilne o przybyciu i objęciu mojego urzędowania podług rozkazów J. W. W. M. P. Dobr. Osoby te władze składające były u mnie; kilka członków kamery wyniosło się za Wisłę, później doniosę ich imiona i czy są na tej stronie osiedli. Regencja i magistrat miasta są w całym zbiorze. Co tylko było w kasie kameralnej zabrano na potrzebę wojsk francuskich. Kasa regencyjna w samych papierach posiada jakieś sumy. Dokładniejszy obrachunek obydwuch później nadeślę. Są jeszcze na remanentach podatki, sądziłem za rzecz potrzebną zatrzymać ich wybór w nadziei, że później J. W. W. M. P. Dobr. otrzymasz od Cesarza IMci. upoważnienie użyć tych funduszy na potrzeby uzbrojenia krajowego.

Wszystko tu nosi cechę anarchji, żadnych i z żadnej strony tu nie było urządzeń co do magazynów, iżby potrzeba nadzwyczajnych środków do wprowadzenia porządku. Przybycie tu moje zadziwiło bardzo mieszkańców, a osobiście władze tutejsze. Powszechnie panowało tu mniemanie iż kraj ten powróci do króla pruskiego i bardzo nieprzyjemnie dla nich wyprowadziłem ich z błędu. Skórzewski, prezydent kamery, wczora tu przybył. Wczora zaraz za przybyciem dostałem pięciu rekrutów, między którymi dwóch grenadierów z regimentu Tila (!) z bronią i całym umundurowaniem. Jeden z nich chętnie przyjął służbę, drugi mając żonę i gospodarstwo w łęczycykiem, żądał być uwolnionym czemu się nie opierałem i dla pokazania łagodności nowego rządu broń i lederwerk zapłaciłem. Pozostałych będę się starał jak najprędzej ubrać i gdybym mógł ponad brzegami Wisły choć ze 30 żołnierzy polskich (pokazać) wielkie zrobiłbym może w garnizonie grudziądzkim zamieszanie. Do departamentu tutejszego dotąd jeszcze pierwsze J. W. W. M. P. Dobr. proklamacje i żadne zgoda urządzenia zmierzające do odrodzenia bytu politycznego Polski (nie dotarły), upraszam przeto ażebyś J. W. W. M. P. Dobr. wszystkich pism takowych egzemplarze, równie i gazety, które od początku w Poznaniu wychodzić zaczęły przysyłać mnie kazał i dał zalecenie swojej kancelarji, ażeby następnie takowe pisma przysyłane były. W celu tej potrzebnej komunikacji otworzyłem bieg poczty zatrzymany przez Inowrocław, Gniezno do Poznania. Szczególniej upraszam o dekreta na rozstrzelanie dwóch burmistrzów wykonane w Poznaniu. W instrukcji mojej nie jest położono, czyli oficjaliści pruscy pozostali na swoich miejscach mają wykonać przysięgę wierności, co zdaje się rzeczą b. potrzebną w tych tu stronach. Czekam więc rozkazów w tej mierze i przepisu przysięgi. Sukna granatowe wszystkie są zabrane przez wojska francuskie i jeżeli temu niedostatkowi zaradzić nie będzie można rozumiałbym,

iż tymczasowo inny kolor do ubrania żołnierza przyjaćby można.

Amilkar Kosiński
gen. bdy.

Konsyljarze kamery: JW. hr. Skórzewski; prezydent, Marcei Chmielewski, dyrektor; Franciszek Prądyński, konsyljarz; Józef Wiesiołowski z Dąbieszewa, Ignacy Radoński z Białej, Michał Dąbski z Kościelca, Michał Baranowski z Grocholiny, Jakób Komierowski z Krajanki, Bonawentura Kosowski z Palidna, Józef Grabowski z Ruczka, Mateusz Rydyński z Niezuchowa, Józef Bniński z Samostrzel, Augustyn Grabowski z Dziembowa, Ignacy Łochocki z Łobrzyńcy, Antoni Jezierski z Chełmów.

Do regencji: Józef Zuchowicz z Czerska, Józef Wolski z Ciburza, Michał Wolszlegier z Laskowic, Józef Kościelski z Szarleja, Józef Komierowski z Marzykowa, Maciej Łakiński z Sampowa, Wincenty Dembiński, Wyczehalski, Prądyński, syn konsyljarza.

7. Bydgoszcz, 29 listopada 1806.

Amilkar Kosiński, generał brygada etc.

Do Prześwietnej Regencji Departamentu Bydgoskiego.

A.P.P. Pref. bydg. A I b. 17.

Raczy mnie Prześwietna Regencja uwiadomić, ile można najrychlej, o składach pieniężnych, lub innych jakiegokolwiek bądź rodzaju pod jej dozorem zostających¹. Niemniej upraszam o uwiadomienie o justitz-komisjach ustanowionych

¹ Odpowiedziano, że pieniędzy w gotowiźnie niema. Są tylko depozyta prywatne, przeważnie małoletnich.

w krejzach departamentu z wyrażeniem imion justitz-ratów i miejscu ich rezydencji.

Prześwietna Regencja rozkaże, ażeby wszystkie akta i archiwa, gdziekolwiek się znajdują jak najporządniej były ułożone.

A. Kosiński
gen. bdy.

8. Początek grudnia 1806 r.¹.

Amilkar Kosiński, generała brygady etc. do gen. dyw. Dąbrowskiego.

Potyczka pod Toruniem z 29 na 30/XI. Stan departamentu. Magazyny. Zaczątki siły zbrojnej. Próby demoralizacji armii pruskiej. Przybycie intendenta Gondot.

Dąbr. X, 98.

Trwoga, którą tu mieliśmy z 29 na 30 listopada wprawiła całą administrację w takie zamieszanie, iż prawie cały jej ciężar na mnie się zwałił i nie mogłem prędzej złożyć J.W.W.M. Panu tych wydarzeń doniesienia.

Dnia 29 Prusacy pod Toruniem rzuciwszy na część mostu od prawego brzegu Wisły zerwanego drabiny i deski uderzyli na stanowisko francuskie na lewym brzegu Wisły będące. Po długiej utarczce Francuzi wystrzelawszy wszystkie ładunki musieli się cofnąć, lecz napotkawszy kilkadziesiąt ludzi z piechoty idącej do armji, zasileni od nich ładunkami, uderzyli powtórnie na Prusaków i przepędzili ich za Wisłę. Nie wiem jaką drogą, ale zapewne przyjazną Prusakom przyszła do Bydgoszczy wiadomość o cofnieniu się Francuzów; dołączono, iż Prusacy złączeni z Moskalami przeszli Wisłę i tyle przesadzonych dołączono okoliczności, iż w jednej

¹ Dolna część listu wraz z datą oddarta.

chwili największy przestrch całe opanował miasto, a co jeszcze bardziej(!) powiększyło trwogę, było to, że gen. Durosnel, odebrawszy barzo(!) niedokładny raport od komendanta posterunku francuskiego, domyslać się tylko musiał o sile Prusaków i rozumiejąc ją większą niżeli była, wysłał większą część siły swojej przeciw Toruniowi. Cały ten rozruch wojenny w pośród nocy nadto uderzał imaginację nieoswojoną z ruchami wojskowemi, wiedzano przytem, że komenda w Bydgoszczy jest tylko małym korpusem obserwacyjnym, złożonym z letkiej kawalerji i jednego bataljonu piechoty bez harmał, nie zdolnym do obrony; wiedzano, iż na dół Wisły aż do Gdańska cały ten brzeg jest opuszczony, że cała armja, a szczególnie ostatnia kolumna marszałka Augereau śpiesznym marszem posuwając się w górę Wisły już się daleko odsunęła, nic za sobą nie zostawiając, że gen. Durosnel nie mając sił dostatecznych nie mógłby opierać się w Bydgoszczy bez narażenia się na niebezpieczeństwo być odciętym od Poznania, jedyne go punktu cofania się, gdyby od Torunia był atakowanym, a nadewszystko pogłoska, która tu biega, że Prusacy na prawym brzegu Wisły na najmniejsze podejrzenia, bez żadnej formalności sądowniczej posyłają audytora z katem i Polaków wieszać każą. Wszystko to razem zebrane sprawiło, że IPP. kameralni i wszyscy Polacy, którzy przecie już zjeżdzać się zaczęli, pierwaj aniżeli zebrać i zabezpieczyć mogłem ujechali z Bydgoszczy. Przyłączam JWPanu list JW. prezydenta i konsyljarzy z Zamościa do mnie pisany. Wezwałem ich nap[owrót] i już się znajdują w Bydgoszczy. Najboleśniej dowiedziałem się od gen. Durosnel, iż robiąc raport o tem wypadku ks. ministrowi wojennemu doniósł o wyjeździe członków kamery i dla tej przyczyny wszedłem w opisanie tych wszystkich szczegółów, gdybym okazał i samemu J. W. W. M. Panu, iż stan rzeczy dosyć uniewinnia ludzi nie-wojskowych i gdybym dał mu sposoby uniewinnienia ich przed

władzą wyższą. Co jest rzeczą najgorszą, iż ten momentalny przestrah i daremny, odrązi obywateli od skupiania się, zwłaszcza że w istocie departament ten żadnej niema od nieprzyjaciela zasłony. Gen. Durosnel zostaje tu tylko do nowego rozkazu i sam mnie oświadczył, iż jest tylko dla obserwacji, a nie dla obrony. Jeżeli miasto opuści, ja z władzami cywilnymi musiałbym równie się cofać i żądam wczesnego od J. W. W. M. Pana rozkazu dokąd.

Już doniosłem JW. Generałowi, iż administracja francuska zabrawszy co było w gotowiźnie w kasie kameralnej opuściła zupełnie ten departament. Po dniu 5 grudnia, kiedy się wszystkie władze uorganizują przesłać JW. Generałowi obrachunki kas wszelkich stosownie do instrukcji mnie danej będę miał honor. Tymczasem mam za powinność uwiadomić, iż z małych funduszów jakie do kasy wchodzić zrobimy przygotowania do umundurowania żołnierzy, a z poborem zaległych podatków radziłem zatrzymać się do dalszego rokazu JWWM. Pana lękając się, ażeby za wpływem gotowizny nie zjawił się znowu administrator. Dotąd różne prywatne od wojska rekwizycje (konował nawet regimentowy żądał sto talarów na lekarstwo), adresowane były do kamery. Uprzedziłem kamerę, żeby nie dawała i ostrzegłem, iż takowe wydatki przyjętemi nie będą. Najistotniejszą jest potrzebą, abyś JWWM. Pan obmyślił sposoby zatamowania nadużyć, jakiego się tu wojsko francuskie dopuszcza. Odpowiedź moja komisarzowi wojennemu, której załączam kopję [brak] letki tylko wystawi rys nieszczęść tutejszych. Zaręczyć mogę, iż kraj zupełnie nieprzyjacielski i któregooby mieszkańcy porwali się przeciw wojskom wchodzącym ani więcej uciepieć, ani barziej [!] zniechęconym być by nie mógł, jak jest ta część departamentu bydgoskiego, przez którą wojska przechodziły. Wszystkie domy obywatelskie zrabowane, wszystkie wsie zniszczone i w wielu miejscach już żadnej żywności niema. Użyłem sposobu straszyć rapor-

tem do Cesarza i ten już niejaki zrobił skutek. Nie wątpię, iż kiedy JW. Generał przełoży ministrowi wojennemu ten cały straszliwy nieład, wszystko inną weźmie postać. Tu w Bydgoszczy jako też w Inowrocławiu są niezmierne magazyny. Ostatniego i magazynu w Bydgoszczy przyłączam stan [brak] z uwiadomieniem, iż on jest w złym złożeniu i bez straży, że kto chce prawie Francuz, lub udający Francuza każe sobie liwerować co się podoba. Magazynu bydgoskiego wielkość samego komisarza wojennego zadziwiła. Miał mieć dać stan jego, ale się to jeszcze nie uskutečniło. Rzecz dziwna, iż mając w ręku nad potrzebę, prawie każą zawsze dostarczać, ogładzają kraj i niszczą podwody.

Byłoby najzba[wienniejsz]ą rzeczą, żeby wielkie składy magazynów były pod dozorem kamery, [a z tych?] wielkich magazynów wydawano za kwitami magazynierom francuski[m kontry]bucji dla wojska.

Co do wojskowości mam honor donieść JW. generałowi, iż dostałem czte[rech?] z końmi. Kazałem potaksować konie i broń i tę takse przy raporcie [podam? brak] oczekując rozkazów z ja[kiego funduszu?] może być zapłaconą. [Dezert-rów?] przychodzi wielu, lecz bez ustalej zupełnie policji rozchodzą się gdzie chcą. Zwołałem dziś landratów i zaleciłem wykonanie dawnych ustaw policyjnych z przydaniem stosownych do dzisiejszych okoliczności. Urządziłem dostawienie ludzi włączających się bez paszportów stosownie do bliskości krejzów, albo do Gniezna, albo do Rogoźna — do komend polskich, albo do Bydgoszczy. Ci wszyscy, którzy się mnie meldują, a nie chcą tu zostać odbierają rozkaz udania się do Gniezna, gdzie można ich zatrzymać, co dla mnie jest [trudnem] już dla bliskości Wisły, już też, że oprócz Korytkowskiego żadnego nie mam oficera a sam wszystkiemu wydołać nie inogę, ustawicznie przerywany różnemi interesami. Ci ludzie, których już mam będą w tym tygodniu ubrani i natychmiast myślę

ich wysłać pod Toruń na kępę dla złączenia się z Francuzami dla pokazania w Toruniu czapek polskich, gdzie wiele jest w garnizonie Polaków. Gdybym mógł to samo zrobić przeciw Grudziądza, możeby się udało opanować te miejsca bez wystrzału. Jak tylko huzary, co mają konie będą w mundurach dam im proporce i każę z Francuzami patrolować około Grudziądza. Nie wątpię, iż to zrobi rewolucję w garnizonach pruskich. Jeżeli się JW. Generałowi zdawać będzie życzylbym, żeby ze czterech regimentów poznańskich mogły tu przyjść oddziały werbownicze z ubraniami ludźmi i stanąć w pewnych punktach ponad Wisłą, gdzie są posterunki francuskie. Te regimenta zyskałyby na ludziach, a kraj może na łatwym odzyskaniu prawego brzegu Wisły.

Niech mnie raczy JW. Generał nadesłać rozkaz skąd mają być żołnierze zaciągani dobrowolnie płatni i jak z piechoty, jak z kawalerji. Proszę także o przepis munduru tak dla piechoty, jak kawalerji, który dotąd na domysł się robi.

W ten moment przybył do Bydgoszczy mr. Gadau [!] ¹ intendent avec un receveur. Kemerze zebranej czytał dekret cesarski wydany w Berlinie względem podziału prowincji pruskich. Zrobiłem mu uwagę względem różnicy departamentów polskich i przełożyłem jaką JWWM. Pan zrobiłeś organizację w departamencie poznańskim i że umocowany zleceniem cesarskim przysłałeś mnie dla organizacji departamentu tutejszego. Na co mnie odpowiedział, że żadnej o tym niema wiadomości, ani żadnej instrukcji. Oświadczył się naczelnikiem całej administracji, przystąpił do zapieczętowania kas i na jutro zapowiedział sesję na wykonanie przysięgi od członków administracyjnych, powiadając, iż tylko nieprzytomni i nie chcący tej wykonać przysięgi oddaleni będą od swych

¹ Gondot.

urzędów, zresztą, że magistratury tak zostać powinny jak były.

Mam honor etc.

Kosiński.

9. Bydgoszcz, 3 grudnia 1806.

Amilkar Kosiński, gen. bdy. etc. do gen. dyw. Dąbrowskiego.

Spór z Gondot'em. Prosi o wiadomości.

Dąbr, X, 106.

List intendenta departamentu bydgoskiego IP. Gondot, który przyłączam do intendenta departamentu poznańskiego Vincent okaże JW. generałowi stan sprzeczki zaszłej z przyczyny nowej organizacji magistratur stosownej do rozkazów JW. generała. IP. Gondot składa się, iż żadnej niema instrukcji, ani żadnej wiadomości o zezwoleniu cesarskiem, ażeby Polacy mogli się odróżniać od poddanych pruskich zawojowanych i gdyby im wolno było nową wprowadzać organizację i nowe przybierać członki do magistratur. Nie wchodząc nawet w odmiany już zrobione w organizacji kamery bydgoskiej, chciał ją uważać bez różnicy jak złożoną z oficjalistów pruskich i żądał od wszystkich wykonania przysięgi stosownie do dekretu cesarskiego w Berlinie wydanego. JW. Skórzewski prezydent kamery z członkami nowomianowanymi nie wzbraniając się wykonania przysięgi, jeżeliby jej Cesarz IMC. jak od Polaków żądał, nie chciał być połączonym z oficjalistami pruskiemi płatnemi od króla pruskiego. Spór ten byłby się zakończył na oddaleniu się Polaków od posługi publicznej, gdyby gen. Durosnel powagą swoją nie zatrzymał domagania się intendenta do dalszego objaśnienia, o które tenże intend. pisze do IP. Vincent.

Jest to trzecia sztafeta, którą z mojami raportami JW. generałowi przesyłam, nie mając nawet wiadomości czyli poprzedzające doszły, gdyż od przybycia tu mojego żadnych rozkazów, ani żadnej odpowiedzi na moje żądania nie odebrałem. Powinnością jest moją przełożyć JWWP., iż tak przerwana komunikacja nie tylko opróżnia wszystkie czynności, nie tylko odbiera możliwość zachowania jednolitego wszędzie porządku, ale nadto niszczy tę parę ducha publicznego, której ledwo tu dostrzec można.

Przyłączam list kamery wyrażający uciężnienia i stan tutejszego departamentu [brak]. Wzywa kamera wstawienia się JW. Generała, ażeby ciężary departamentu umniejszonymi być mogły.

Nie mając żadnego do umundurowania przepisu, posyłam listę umundurowania do potwierdzenia lub odmiany, jaką JW. Generał osądzi za potrzebną [brak].

Najusilniej proszę, ażeby JW. Generał rozkazać raczył kancelarii swojej przysyłać regularnie pocztą gazety i uwiadomienia czynności w tamtejszym departamencie, które służyć mogą za wzór departamentowi tutejszemu.

Amilkar Kosiński
gen. bdy.

10. Warszawa, 10 grudnia 1806.

Dąbrowski do gen. Kosińskiego, organizatora departamentów bydgoskich i kwidzyńskich.

W sprawie Gondot'a interpelował. Umundurowanie aprobuje. Posyła do pomocy płk. Kruszyńskiego.

Dąbr. LV, 113.

Odebrałem list Generała 3. grudnia z Bydgoszczy pisany. Na pierwszy artykuł względem postępowania intendenta Gon-

dot nic mu natychmiast odpowiedzieć nie mogę, gdyż sam o to wyżej mówić będę i odpowiedzi oczekiwać.

Co się tyczy listy umundurowania mnie przysłanej przez WPana aprobuje całkiem onę, tak jak to wszystko aprobować będę, co tylko Generale zrobisz najlepszego i najrychlejszego względem wystawienia siły zbrojnej narodowej. Zalecam ci Generale, abyś mi jaknajrychlej raport przysłał tego, co się już tam uformowało z przypisanego 16 dymu i 10 konia. Za doniesienie o wzięciu Torunia dziękuję. — Znam Generale, iż trudność doznajesz w spieszeniu organizacji z przyczyny niedostatku oficerów wszyscy na to się wszędzie użalają, starać się jednak będę posłać ci oficerów, ile będę mógł skoro się uformuje organizacja garnizonu warszawskiego. Tymczasem posyłam ci już pułkownika Kruszyńskiego, który spodziewam się będzie ci pomocnym w wielu względach.

11. Toruń, 10 grudnia 1806.

Kosiński gen. bdy do gen. dyw. Dąbrowskiego.

Uwadamia o zapłacie 2115 zł. za 1042 łokcie granatowego sukna na mundury kupcom toruńskim Marjańskiemu i Bestvetterowi.

Dąbr. X, 155.

12. Bydgoszcz, 14 grudnia 1806.

Obywatele powiatu chojnickiego do gen. dyw. Dąbrowskiego.

Protest Pomorzan z departamentu kwidzyńskiego, pow. chojnickiego przeciw przyłączeniu ich przez gen. Kosińskiego do departamentu bydgoskiego.

Dąbr. X, 173.

JW. Generale i Dobrodzieju! Na głos powrotu Ojczyzny naszej jest nam najśodszy moment słyszeć o tem, a przeto



być chętnym i czynnym mamy sobie za najpierwszy obowiązek chcąc na łonie Ojczyzny, Matki naszej spoczywać, lecz racz JWWMP. Dobr. pozwolić, byśmy wspólnie podług stosowności stanów i mocy naszej do organizacji należeć mogli.

Województwo pomorskie całe i powiaty chojnickie należały dotychczas we wszystkich układach ekonomicznych do kamery departamentu kwidzyńskiego, tylko w sądownictwie do pierwszej instancji hofgerichtu bydgoskiego przyłączone były. Teraz zaś ponieważ departament kwidzyński jest jeszcze w ręku pruskim JW. Organizujący departament bydgoski pewną część województwa pomorskiego tj. powiaty chojnickie przyłączył do departamentu bydgoskiego i zrobił akt powstania bez zawołania naszego i dopiero po zrobionym akcie publicanda w powiatach chojnickich w dwa, trzy i cztery dni potem odebraliśmy. Tenże akt może jest stosowny na departament bydgoski, lecz nie jest stosowny na część województwa pomorskiego, która jest teraz przyłączona do departamentu bydgoskiego. Pozwól JWWMP. Dobr. aby my przyłączeni stosowny patriotyczny akt uczynić mogli.

Ta część województwa jest w biednej pozycji miejsca i najwięcej tylko mamy obsady takowe, którzy wołami role swoje uprawiają, więc danie z 10^o komina chłopu jest podobniejszą rzeczą, lecz danie 10^o konia jest wielką różnicą.

Wielkopolska, która lepszą ziemią jest udarowana, ma tylko 34^o konia dać, a prowincja polsko-pruska zniszczona od Prusaków, biedna — 10^o ma dać konia! Oczywiście więc wypada, że między prowincjami nie byłaby równość. Prawda, iż malborska i Holendry ponad Wisłą mieszkający mogliby dla lepszego gruntu wielkopolskiego więcej dać. Więc potrzeba jest, aby JWWMP. Dobr. pozwolił, abyśmy stosownie do naszych powiatów i województwa pomorskiego mogli być użyteczni do ułożenia projektu powstania.

Województwo pomorskie i cała prowincja polsko-pruska zawsze do Polski należąca składa się po większej części z dóbr amtowych, czyli jak za polskich czasów nazywano starostw, które są prawie największe w całej Polsce. Położenie tychże starostw jest także w wielkiej różnicy od szlacheckich dóbr, ponieważ chłop jeden w starostwie ma jeden komin, lecz po 2, 3, 4, 5 i 6 włók, do tegoż komina trzyma; w szlacheckich zaś ma jeden komin tylko po 3, 4, 5 i 6 morgów. I ci obydwa mają mieć jeden ciężar? Więc jest rzeczą potrzebną by w tej mierze stosowny mógł być ułożony projekt, do którego skoro odbierzemy od JWWMP. Dobr. umocowanie, chętni okazać się chcemy i słowem honoru zaręczyć [możemy?], iż wszystko do równości ściągać się będzie. Województwo pomorskie, do którego nasze powiaty chojnickie za polskich czasów należały, także za pruskich czasów nie były od województwa pomorskiego odłączone, nawet i prawa równe w całym tymże województwie i naszych powiatach mieliśmy. Przeto udajemy się do szcudrobliwych względów JWWMP. Dobr. upraszając nie oto ażebyśmy mniej co dali, tylko oto, aby projekt ten był stosowny, nie groził nam upadkiem i prowincja nasza nad inne poniżoną nie była. Natenczas nietylko chętnych Ojczyzna nas znajdzie, ale też możniejszemi dalsze potrzeby skutecznieć pewno będziemy. Czekając łaskawo-ojcowskiej odpowiedzi jaknajprędszej [mamy] honor być z najwyższym szacunkiem i upo[waża]niem.

JWWMP. Dobr. najniżsi słudzy

Joseph Lukowicz, Onufry Lipiński, Jan
Demiński, Franciszek Prądyński, Ra-
phael Prądyński, Pruszek, Kazimierz
Jezierski, Ludwik Demiński,
Joseph Barski.

13. Gdańsk, 14 grudnia 1806.

*Odezwa gen. Mansteina*¹.

Dąbr. X, 157.

Przez moje przednie strażę dostało się do mnie kilka plików proklamacyj i aktów drukowanych z podpisem niejakiego Dąbrowskiego i Kosińskiego, które wiernych poddanych Njj. Króla Imci Pruskiego do powstania pobudzają. Z największym zadziwieniem również powziąłem [wiadomość], że pomienione pliki z osobnemi listami Kameralnej Deputacji Prus Zachodnich w Bydgoszczy do landratów i steuerratów nadsyłane zostały. Nie mógł Njj. nasz właściwy Monarcha zapewne od jednego z pierwszych w kraju *collegium* spodziewać się takiego wszelki obowiązek i honor targającego postępowania.

Nawet sprawiedliwie myślący nieprzyjaciel powinien takich podłych wzgardą piętnować, którzy dosyć słabi i złośliwi, że się na takie dają potrzebować narzędzie. Kiedy więc każdy poddany, który broń przeciwko swojej podnosi ojczyźnie bez względu rozstrzelany zostanie, (jak proklamacja Króla JMci. Pruskiego pod dniem 1 grudnia opiewa), jakże daleko ostrzej ci powinni być karani, którzy będąc przeznaczeni do wzburzenia w podległych sobie wierności to położone zaufanie w ich osobach tak szkaradnie nadużyli.

Tej okrutnej, ale sprawiedliwej karze nie ujdą ci zdrajcy.

Ja z mojej strony raz na zawsze oświadczam, że każdego wydającego i rozdającego takowe buntownicze proklamacje, który mi w ręce wpadnie lecz pardonu podług praw wojskowych ukarzę.

(podp.) De Manstein.

¹ Do Deputacji Kameralnej w Bydgoszczy, nadesłane 22 grudnia [1806] o godz. 12 w nocy w języku niemieckim.

14. Bydgoszcz, 14 grudnia 1806.

Amilkar Kosiński, gen. bdy. do gen. dyw. Dąbrowskiego.

Brak zapalu w departamencie bydgoskim. Pobyt Kosińskiego w Toruniu. Ofiary na powstanie.

Dąbr. X, 173.

Korzystam ze sztafety, którą JWP. Lipiński wysyła i składam JW. generałowi raport moich czynności.

Dnia wczorajszego JW. marszałek Ney komunikował mi rozkaz ks. Neufchatel, który razem z moją odpowiedzią w kopji przyłączam¹. Powróciłem wczoraj z Torunia i nic nie wspominając o mojej odpowiedzi komunikowałem tutejszym obywatelom takowy rozkaz, grożąc, że uczynię raport do ks. Neufchatel, że sama oziębłość obywateli departamentu tutejszego bydgoskiego jest, że dotąd ani jednej kompanii departament jeszcze nie wystawił. Ten przestrah więcej zrobił skutku niżli wszystko, co tylko w imieniu Ojczyzny powiedzieć się mogło. Znaleziono natychmiast trzysta postawów sukna, chociaż przez cały tydzień, (przez który bawić musiałem w Toruniu), ani jednego łokcia znaleźć nie można [!]. Niewielu mogę wyłączyć obywatela tutejszych od tego rysu jaki JW. generałowi przesłałem. Są zaś tacy, których chcąc oddać podobieństwo, trzebaby czarniejszych użyć kolorów, niżli te, któremi malowano orły pruskie. Przyłączam akt powstania departamentu² i słowem honoru zaręczam, iż nic w świecie jeszcze nie było coby dobrowolniejszą niżli ten akt uzyskało zgodę. Z tym wszystkim ledwo podpisanym został, zaraz wysłano do JWWP. deputację, żeby się z przyjętych obowiązków wyłamać, a przynajmniej cała usilność jest zajęta, żeby je nieskutecznemi uczynić.

Przyłączam JW. generałowi list długi, dyplomatyczny, do

¹ Brak.

² Brak w korespondencji gen. Dąbrowskiego.

mnie pisany, na który krótko i po wojskowemu odpowiedział¹, lecz bardziej zadziwi JW. generała deputacja przysłana do mnie w dniu wczorajszym z żądaniem, ażeby wynalazł sposoby zabezpieczenia osób i majątku w przypadku, jeżeli król Pruski do panowania nad tym krajem powróci. Do tego sposobu myślenia, który opóźnia wszystkie czynności dobrych obywateli i moje usiłowania, przyłączyć trzeba drugie równe pierwszemu nieszczęście, a tym jest niesłychane łupiestwo wojsk francuskich. Cokolwiek było dobrych koni w tym departamencie wszystkie prawie już są zabrane, inne tak zniszczone, iż ze trzydziestu czterech tysięcy koni, które się tu znajdowały wątpię, czy będzie można wybrać tysiąc.

W Toruniu z konfiskaty rzeczy do Prusaków należących ustąpił dla nas JW. marszałek Ney kilkaset mundurów i kilka postawów sukna żółtego, z czego korzystając postanowiłem dać dla piechoty aufszlagi żółte i guziki żółte, których także cała beczka po Prusakach tamże została. We wszystkich zdarzeniach doświadczam szczególnego przywiązania JW. marszałka Ney. Żadna pomoc odmówioną od niego nie była. Najsurowszy wydał rozkaz, ażeby dezterterowie pruscy, osobliwie kawalerja z końmi i bronią do mnie odsyłani byli i w istocie odebrałem dwunastu ludzi z bronią i z końmi, ale za odsłąpieniem się forpocztów rozkaz ten szanowanym nie jest i dwiętnastu towarzyszków z regimentu gen. Lestoka² bez broni i bez koni przyszło. Dla zapobieżenia tej straty prosiłem Marszałka, ażeby rozkazem dziennym oświadczyć raczył, iż za każdego deztertera z koniem i bronią dostawionego zapłacę dwa luidory. Zdobycz ta byłaby ważna, gdyż cały regiment Lestoka złożony z piętnastu szwadronów z rodowitej szlachty polskiej składa się. Lud b. piękny i wyborne konie. Dla tego

¹ Obu w korespondencji brak.

² L'Estoq. Mowa o regimencie konnym »towarzyszów«.

przedmiotu i dla innych b. ważnych powrócę znowu do Torunia, usiłując nie oddalać się od kwatery głównej marszałka Ney, posuwającej się w departament kwidzyński, gdzie usiłować będę korzystać z pierwszego zapалу patriotycznego, jaki się tam pokazywać zaczyna. Gdyby zaś departament bydgoski nie usnął powtórnie za moim oddaleniem się postanowiłem wezwać do pomocy zastępnictwa gen.-mjr. Wedelstädt, którego dobra ochota, szlachetny sposób myślenia i prawdziwy patriotyzm, powinny by zawstydzić wielu urodzonych Polaków. Spodziewam się, że Generał zatwierdzi ten środek wzięty i tem bardziej potrzebny, że sam jeden wszystkiemu wydołać nie mogę, osobiwie teraz b. będąc chory na oczy.

Przesyłam JW. Generałowi raport oficerów, którzy się przy mnie znajdują: Tomasz Rakowski z Kujawskiego, podchorąży w wojsku pruskim i Antoni Borowski, unteroficer w pułku towarzyskim pruskim. Oba dosyć dobrze edukowani, znający służbę i b. dobrej konduity; przeznaczeni są do czynienia służby podporucznikowskiej. Najusilniej proszę JW. Generała, ażebyś ich na tych stopniach potwierdzić raczył, co będzie zachęceniem dla innych i zaradzi wielkiemu niedostatkowi oficerów. Równie przesyłam stan zwербowanych ochotników¹. Żadnego nie przyjmuję, który dobrowolnie przystać nie chce. Płacę im regularnie, jednakże sześciu już uciekło, z tych trzech z końmi, którzy przybyli z Gdańska, jako w dawniejszych doniosłem raportach.

Racz JW. Generale nadesłać mi organizację regimentu kawalerji, oraz płacę onejże, takż racz przesłać rozkaz, gdzie się mam udać o broń, lederwerki, których wkrótce potrzebować będę.

O ofiarach patriotycznych mało mam co donieść. Ofiary złożone nie przenoszą trzechset talarów, inne wszystkie stawia

¹ Brak.

na św. Jan, między którymi graf Skórzewski, prezydent kamery oświadczył złożyć pięćdziesiąt tysięcy złotych z warunkiem, ażeby na nic więcej użyte nie były, jak na wystawienie pomnika dla Wielkiego Napoleona. W tym momencie odbieram ofiarę małą, lecz która znajdzie swoją cenę ze względu na chęć i serce dającego. Dawca tej ofiary jest ks. Wysocki, przeor cysterski. Przyłączam w kopji list jego, który tu i w Poznaniu dla przykładu publikować będę.

Amilkar Kosiński
gen. bdy.

15. Warszawa, 15 grudnia 1806.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Przesyła legionistę(?) Błotnitza. Przyłącza odezwę rtm. Gliszczyńskiego i stawia Kaliszan za wzór godny do naśladowania.

Dąbr. LV, 160.

W. Łochocki, który tu w własnym interesie przyjechał, przywiózł mi list z podpisami obywateli i odpowiedź moją na niego. Te oba listy posyłam Ci Generale, abyś wiedział ich żądanie i odpowiedź moją im komunikował. — Przed kilkudniami posłałem Ci legionistę nazwiskiem Błotnic, dobrze Ci znanego, później będę Ci przysyłał ile możności oficerów, których tak mała jest liczba tu, jak i gdzieindziej. — Przyłączam tu program przyjęcia mającego się odprawić dla cesarza i osobny list W. Gliszczyńskiego, generała rotmistrza kaliskiego, na powstanie, chociaż byłem przekonany, że w departamencie Twojej komendy obywatele tchną duchem polskim, rozumiem jednak, że odezwa tak piękna, nie może ich bardziej zapalić wszystkich do naśladowania Kaliszanów, których za wzór w wszystkich ich czynnościach, drugim departamentom cytować powinienem.

16. Warszawa, 15 grudnia 1806.

Gen. Dąbrowski do W. Rydzyńskiego i innych obywateli z nim podpisanych w liście z Bydgoszczy 7 grudnia do mnie pisanym.

Spodziewa się, iż trudności ze strony Gondot'a ustaną wkrótce.

Dąbr. LV, 161.

Z największą wdzięcznością przyjmuję od was szanowni obywatele oświadczenie szacunku i ufności, którą we mnie pokładacie, miłość Ojczyzny była zawsze jedynym powodem czynności moich, a najśłodsze dla mnie uczucie pochodzi z przekonania, iż wszyscy mieszkańcy ziemi naszej, gorliwie ze mną ten zamiar dzielą. — Miło mi jest szanowni obywatele, wyczytywać w liście waszym dowody tego. — Co się tyczy niespokojności, w którą postępowanie intendenta francuskiego, wprawia mieszkańców departamentu bydgoskiego, ta wkrótce pomyślnie odjętą zostanie — spodziewam się. Odpowiedzieć zaś na to natychmiast nie mogę. Hrabia Skórzewski, który jest na czele cywilnych interesów w tym departamencie i gen. Kosiński organizator powinni potrzebne do zaspokojenia się, w tym kroki robić.

17. Bydgoszcz, [bez daty połowa grudnia] 1806.

Odezwa do gen. Kosińskiego.

Zgłoszenie Pomorzan do powstania.

Dąbr. X, 220.

Monsieur le Général! A la suite de la conférence, que les députés de palatinat de Culm ont eu avec vous Mr. le Général ils s'empressèrent de reunir le 15 du présent à Nawra tous les citoyens dont les terres se trouvaient sous la protection des troupes invincibles de Sa Majesté Impériale et Royale Notre Magnifique Sauveur. Mais au moment où tous les

coeurs remplis du Grand Napoléon reprenaient la vigueur des anciens Sarmates quand toutes les bouches prononçaient le serment inviolable de venger les longues injurs sur notre Oppresseur et de vaincre ou mourir a coté des phalanges de notre libérateur, nous fûmes rappelés dans nos maisons par les cris de nos femmes et de nos enfants et nous eûmes le malheur d'être tristes spectateurs de toutes les horreurs, auxquelles à peine pouvait s'attendre un pays, dont les habitants auraient pris les armes contre les troupes victorieuses. Nous ne pouvons pourtant attribuer ces excès du soldat français doux et humain par caractère qu'à l'erreur ou il est introduit par la dénomination de notre province et nous ne doutons point, que dès quelle sera redressée, le soldat français deviendra notre ami et notre protecteur, comme l'est Son Auguste Souverain. Nous vous prions en conséquence Mr. le Général de prendre les mesures que vous croirez les plus efficaces pour prévenir les soldats français que notre province sous la domination prussienne ne fait [pas] moins partie de la Pologne que Posen et Varsovie, que ses habitants ont toujours été Polonais, les sont encore et qu'ils brûlent du désir de démontrer qu'ils méritent de l'être.

Signés Borowski, Ślaski, Dziewanowski
Deputés.

18. Łobienica, 16 grudnia [1806].

Gen. Komierowski do gen. Sokołowskiego.

W sprawie dowództwa nad pospolitem ruszeniem pomorskiem.
A.P.P. Pref. bydg. A III a 6^a f. 99 v.

Jaśnie Wielmożny Generale Dobrodzieju!

Na odezwę JWWMP. Dobr. mam honor przez odchodzącą sztafetę odpowiedzieć, iż na zjeździe generalnym w Byd-

goszczy dnia 5 t. m. jednomyślnością głosów zostało potwierdzone od obywateli, iż te powiaty oderwane od województwa w r. 1772 nie będą należeć do dawnych województw, tylko składać departament bydgoski, którego organizatorem jest JW. gen. Kosiński. Od tego będąc wybranym dopełniać muszę jego ordynansu, gdyż właściwe województwo pomorskie całkiem jeszcze jest w ręku pruskich. Nie wątpię bynajmniej, abyśmy się przy złączeniu się naszym pod Łowiczem w tej mierze porozumieć nie mieli, gdyż to jest jedno, czy JW. Pan, czy ja rycerstwo przyprowadzi. Raczysz się tylko JWP. Dobr. do JW. gen. Kosińskiego w tej mierze udać, za którego rozkazem zaraz JWP. Dobr. nietylko rycerzy odeślę, ale nadto sam bez wojska zostając pod jego się poddam komendę. Mocno przepraszam, iż dla tysiącznych zatrudnień w dalsze nie wdaję się tłumaczenie, które sobie do osobistego widzenia się zachowując i za honor sobie nawzajem biorąc głosić się jego kolegą wyznaję się być z winnym szacunkiem JWP. Dobr. służą

Komierowski.

P. S. W Pakości się na 20 znajdować będę.

19. Warszawa, 17 grudnia 1806.

Dąbr. LV.

Rozkaz kapitanowi Reynhold, aby udał się do Bydgoszczy, tam zameldował się gen. Kosińskiemu i zastawał pod jego rozkazami.

Rozkaz podporucznikowi Korycińskiemu, aby natychmiast udał się do Bydgoszczy, tam zameldował gen. bdy. Kosińskiemu i zostawał pod jego rozkazami.

Rozkaz Im. Panu Truszkowskiemu kapitanowi, udać się natychmiast do Bydgoszczy, tam zameldować się gen. bdy. Kosińskiemu i zostawać pod jego rozkazami.

20. Bydgoszcz, 17 grudnia 1806.

*Gen. bdy. Kosiński do marszałka Ney'a*¹.

Skarga na Gondot'a.

Dąbr. X, 221.

Dans le rapport, que j'ai eu l'honneur de présenter à Votre Excellence, Mr. le Maréchal, en date du 14 du present, je l'assurais, que le contingent de la force armée du département de Bromberg sera organisé définitivement et mis en activité dans l'espace de deux semaines et l'était pour accélérer cette operation, que j'ai pris la permission de me rendre à Bromberg. Mais je ne saurais exprimer à Votre Excellence jusqu'à quel point en arrivant, j'y ai trouvé l'esprit public changé? Au lieu de cette energie qui animait tous les Polonais au lieu de ces efforts qui brisaient tous les obstacles, on n'y voit maintenant, que l'incertitude et l'abattement dans les Polonais et presque l'insolence dans les Prussiens. Il est de mon devoir Mr. le Maréchal d'exposer sans réserve les causes de ce changement et je les reconnais dans l'indiscrète conduite de MR. Gondot, l'intendant de la Province. Mr. Gondot, en établissant la distance entre les provinces de la Pologne antérieurement et postérieurement occupées par le Roi de Prusse en généralisait trop tous les habitants dont une bonne partie sont des Allemands, a commencé à ruiner cette espérance, que la Magnanimité de Sa Majesté Impériale et Royale a inspirée aux Polonais et il l'a détruite presque entièrement en refusant de reconnaître les mesures prises par le gen. Dąbrowski pour l'organisation de ce département et admises dans d'autres. Dans une petite province dont les ressources sont épuisées et dont les revenus publiques sont sequestrées il n'y avait que le patriotisme, qui pouvait seconder et pourvoir à tous les besoins de la levée et l'habillement des troupes

¹ Copie du rapport présenté à S. E. Mr. Le Maréchal Ney le 17 Xbre.

et je dois le témoignage aux citoyens du département de Bromberg qu'ils étaient prêts à sacrifier tout pour se rendre dignes de la protection de Sa Majesté Impériale et Royale avant, que les discours de Mr. Gondot n'ont pas inspiré le doute, que cette protection n'embrasse pas les provinces polonaises de la première occupation. Je supplie Votre Excellence de daigner exposer à Son Altesse Sérénissime Mr. le Major-Général de l'armée que dans cet état des choses dans l'avilissement du poste que j'occupe il m'est impossible d'agir avec activité et impossible de répondre du succès.

Signé Kosiński.

21. Warszawa, 18 grudnia 1806.

Gen. Dąbrowski do WP. Łukowicza i innych obywateli województwa pomorskiego wraz z nim w liście podpisanych.

Jest zbyt daleko od Pomorza. Potrzeby swoje należy przedłożyć Komisji kameralnej i gen. Kosińskiemu.

Dąbr. LV, n. 173.

Na odebrany list z Bydgoszczy 14 grudnia przez obywateli województwa pomorskiego do mnie pisany mam honor odpowiedzieć, iż w takiej odległości tamtych stron i niezupełnym jeszcze oswobodzeniu tego województwa, nic pewnego stanowić nie mogę. Wzywam zatem tych obywateli, aby uwagi swoje Komisji kameralnej bydgoskiej i gen. Kosińskiemu organizatorowi poddali i z niemi stosowne do stanu okolic tamtych urządzenia ułożyli. Pomnąc na to, iż inne prowincje oswobodzonej Polski bez względu na ciężar mnogiego przechodu wojska, żadnej dotąd dla swojej ojczyzny nie wzbawiali uczynić ofiary.

22. Warszawa, 19 grudnia 1806.

Gen. Dąbrowski do gen. bdy. Kosińskiego.

Potwierdza wybór Wedelstedt'a. Udziela władzy nominowania poruczników i podporuczników. Zaleca ćwiczyć żołnierzy w marszach. Dąbr. LV, n. 202.

Bardzo się cieszę Generale, iż masz do pomocy Twej gen. Wedelstedt, przyłączam na Twoje ręce list do niego. Znasz talenta tego męża, więc dzielisz ze mną ukontentowanie z kolegowania z nim. Będąc teraz obligowanym udać się do departamentu kwidzyńskiego nie możesz nikogo lepiej zostawić z tej strony Wisły na swoim miejscu jak gen. Wedelstedt. Piszesz żebym Ci wyznaczył organizatora jazdy w jego osobie.

Co się tyczy nominacji na podporuczników z podanych przez Ciebie Generale, odpowiadam Ci, iż nie tylko tych potwierdzam, ale owszem umacniam Cię nominować poruczników i podporuczników, wybierając na te stopnie młodzież zdatną. To tylko ostrzegam, aby podporucznicy nie byli starsi jak najwięcej lat 20 wieku, a wszystkich przez Ciebie nominowanych przyślij mi listę imienną, abym wiedział jakich masz oficerów.

Etat płacy dla jazdy prześlę później. Gdy będzie dosyć ludzi ubranych dostaniesz broń, teraz tylko proszę kazać uczyć marszu francuskiego, co najlepiej będzie, gdy na bęben maszerować każesz i tem końcem trzeba się starać dostać od Francuzów dobrego jakiego dobosza na batalion lub regiment dobosza, któryby doboszów mógł uczyć.

23. Warszawa, 19 grudnia 1806.

Gen. Dąbrowski do gen. majora Wedesztedt.

Polecenie objęcia komendy nad jazdą.

Dąbr. LV, 203.

Z największym ukontentowaniem dowiedziałem się z raportu gen. Kosińskiego, iż chcesz Generale dzielić z nami

pracę w usłudze naszej Ojczyzny. Od momentu przyjazdu mego wypytywałem się z największą troskliwością o zdrowie Twoje Generale, teraz dowiedziawszy się, że chcesz powrócić do służby wojskowej, w której słusznie tak piękną masz reputację, proszę abyś przyjął odemnie oświadczenie, iż jeżeli w czemkolwiek mogę ci być użytecznym, z największym ukontentowaniem dopełnię Twe rozkazy i starać się będę przekonywać Cię zawsze o nieodmiennym szacunku moim dla Twojej osoby.

Dla zatrudnień organizowania departamentu kwidzyńskiego, gen. Kosiński oddalić się musi za Wisłę. Proszę Cię więc Generale, a w niebytności jego zatrudnił się urządzeniem w departamencie bydgoskim i tam przyjął komendę nad jazdą, mającą się formować w obu tych departamentach. Ta powolność ze strony Twojej Generale da mi podchlebną, iż zaszczytasz mię zawsze Twą szanowną przyjaźnią.

24. Toruń, 20 grudnia 1806.

Amilkar Kosiński, gen. bdy do gen.-lejt. Dąbrowskiego, dowódcy siły zbrojnej polskiej.

Protest przeciw przysłanemu gen. Kruszyńskiemu. Przemarsz wojsk francuskich. Trudności ze strony intendenta Gondot. Zalecenie mjr. Dziewanowskiego.

Dąbr. X, 219.

Spodziewam się, że dwie moje sztafety, jedna z Torunia, druga z Bydgoszczy rąk JWP. generała doszły, lecz na niej żadnej jeszcze nie mam odpowiedzi. Odebrałem tylko na dniu 19 rozkaz datowany 15 przez sztafetę z odpowiedzią dla obywateli departamentu bydgoskiego i depeszę [do?] Komierow-

skiego rotmistrza powstania pomorskiego, którą natychmiast jemu przesłałem. Błotnic, o którym JW. Generał do mnie pisze, dotąd się nie pokazał, ale na to miejsce zgłosił się listem Kruszyński gen. powiadając, że odebrał od JW. Generała rozkaz organizowania w departamencie bydgoskim regiment piechoty. Niewiem prawdziwie, jaki mam jemu dać regiment do organizowania, kiedy z kantonu departamentu bydgoskiego jednego nawet zupełnego nie będzie regimentu piechoty, którego organizację już mnie JW. Generał powierzył, przy którym mam już aż nadto sztabs-oficerów i do pomocy nie staje mi tylko subalternów. Racz JW. Generale wierzyć, iż nadto jestem już obarczony i chciej przez litość uwolnić od nowego ciężaru generałów i pułkowników. Chmielewskiego z jego i moim nieukontentowaniem umieściłem przy komisji ubiorczej. Cóż mam robić z generałem, zwłaszcza, którego reputacja, jak ma być JW. Generałowi wiadomo, nie najlepiej tu słynie. Najuniżeniej mam honor prosić JW. Generała, żebyś raczył gen. Kruszyńskiego odwołać, którego przytomność wcale tu jest nieużyteczną, gdyż do zastąpienia moich obowiązków i do pomocy onym wezwałem, jakim już doniósł gen. Wedelsteita [!] i pewny jestem, że ten wybór JW. Generał potwierdzisz.

Spodziewana tu bytność Cesarza JMci. sprowadziła mnie z Bydgoszczy i zatrzymać się muszę dla nagłych przechodów wojska. Kolumna marszałka Ney wyszła naprzód, za tą nastąpiła zaraz marszałka Bessières i za którą tuż w ślady przybyła trzecia ks. Ponte-Corvo, który swoją osobą jest tu jeszcze przytomny. Łatwo sobie JW. Generał wystawi, co tu się dzieje, kiedy te kilkadziesiąt tysięcy bez żadnego uprzedzenia, bez przygotowania żywności, nagle się zwały. Po stokilkanaście żołnierzy musiało się w jednym domu mieścić i żywić, kilkadziesiąt domów opuszczonych zostało od właścicieli, a deputacja z chełmińskiego przybyła w dniu wczorajszym z przedstawieniem najsmutniejszego spustoszenia i gwałtów obrazu.

Przełożoną ich notę na język francuski oddałem ks. Ponte-Corvo, który przyrzekł, ile możliwości, zaradzić zdrożnościom i skargę umieścić w rozkazie dziennym, kopją onej przyłączam JW. Generałowi departamentu bydg., gdzie spokojnym jest od przechodu, ale zupełnie odstonionym od Gdańska i Kolberga, skąd podjazdy posuwają się aż do Świecia. W Bydgoszczy jedna tylko była kompanja piechoty letkiej. Hesse-Darmstadtzkie wojsko miało tam przybyć, ale podobno kontr-ordynans odebrało. — Wolałbym jednak mieć do czynienia z przechodem wojska i z podjazdami pruskiemi, niżeli z JW. Gondot intendentem departamentu bydgoskiego. — Ledwo mogłem otrzymać, ażeby przydani do kamery Polacy oddzielnie żadaną koniecznie od niego wykonali przysięgę — organizacji regencji i pomniejszych deptowych urzędów podług instrukcji JW. Generała dopuścić niechce, oświadczył się, że zabroni rekwizycji sukna na mundury, chociaż te ze składki obywatelskiej mają być zapłacone, słowem najwyraźniej mnie powiedział, iż żadnej nie ma instrukcji, ażeby miał uważać w jakimkolwiek względzie władzę JW. Pana, a stąd wypada, że częśćka onej mnie powierzona, zniszczoną została zupełnie, tak dalece, że mnie nie wolno użyć koni pocztowych za pieniądze bez pozwolenia komendanta placu, który jest tylko kapitanem. — Niepowinienem zapewne znosić tego mojego stopnia upodlenia, byłbym jednakże cierpliwszym, gdyby to nadto wielkiego nie miało wpływu do zniszczenia reszty ducha publicznego, zwłaszcza, że p. Gondot usiłuje przekonywać, iż obietnice Cesarza Imci dla Polaków nie obejmują krajów pierwszego zaboru i dla tego orłów pruskich mimo rozkazu Marszałka Ney zdjąć niepozwoilił. Przełożyłem to wszystko marszałkowi, który kazał podać raport na piśmie i przesłać go do ks. ministra wojny — kopję tego raportu włączam¹. —

¹ Brak.

Całą moją usilność obróciłem teraz do wygotowania mundurów, spodziewając się tym czasem, czy się nie zbierze tyle oficerów, żeby do każdej kompanji po jednym przydać, bez czego byłoby rzeczą daremną wybierać kantonistów. Co do kawalerji, czekam od JW. Generała etatu pułkowego i płacy tej broni, czego dotąd nie mam. Moją jest myślą z towarzyszków pruskich, których już blisko szwadrona zebrałem, nie tylko robić unter-oficerów, ale zdatnych i dobrej konduity prezentować JW. generałowi na oficerów. — Mam sobie za powinność przy tej okazji przypomnieć i polecić względem JW. Generała JP. Dziewanowskiego majora, bywszego przy boku JW. Generała adjutanta. Jak tylko wieś tego obywatela uwolnioną była od nieprzyjaciela natychmiast ze mną się złączył i ofiarował synowca i siostrzana swojego, z tych pierwszy umieszczony został przy marszałku Bessières, drugi przy ks. Ponte-Corvo, i oba pewny jestem zrobią honor imieniowi Polaka. — JP. Dziewanowski gorliwą i niespracowaną czynnością, oraz znajomością tutejszego kraju na wielkiej jest dla mnie pomocy. — Poświęcenie się jego wraz z synowcem i siostrzanem nie zabezpieczyło od powszechnej rabunku klęski, wsie ich zupełnie zniszczone zostały. Ufam sprawiedliwości JW. Generała, że przez wzgląd na zasługą dawne i terażniejsze równie na poniesione straty stryja, synowca i siostrzana zechcesz Dziewanowskiemu majorowi zapewnić pułk kawalerji w departamencie bydgoskim lub kwidzyńskim i w tymże pułku umieścić raczysz jego synowca Dziewanowskiego i siostrzana Alojzego Piwnickiego na stopniu podporuczników. — Racz JW. Generale rozkazem udecydować jak mam postąpić względem wyboru dziesiątego konia. — Jużem miał honor donieść, że tyle z tych stron zabrano koni i resztę tak zniszczono, że niepodobieństwem jest ściśle przywiązać się do tego punktu instrukcji. — Prosiłbym również jeśli tak JW. Generałowi zdawać się będzie o obszerniejszą władzę

w różnych zdarzeniach jakie się wydarzają i po których załatwienie od JW. Generała odległość miejsca i trudność komunikacji są na przeszkodzie. — Byłoby rzeczą b. użyteczną, gdyby oddział instrukcji publicznej zatrudnił się przysyłaniem w te departamenta gazet i różnych pism zdolnych podnieść i utrzymywać publicznego ducha — w tym tygodniu pierwsza tu przyszła poczta i jeden egzemplarz zatrzymałem gazety, wyciągnąłem co tylko interesować może patriotyzm i przedrukować kazałem. Przyłączam urządzenia magistratu miasta Torunia i inne druki.

Amilkar Kosiński.

25. Warszawa, 20 grudnia 1806.

Rozkaz JWP. Walentemu Kwaśniewskiemu.

Dąbr. LV, 206.

Daję ordynans JW Panu Wal. Kwaśniewskiemu, bywшему pułkownikowi w wojsku polskim, aby udał się do Bydgoszczy do gen. bdy Kosińskiego, który umieści go w jeździe polskiej formującej się w departamencie bydgoskim i kwidzyńskim, stosownie do rangi, którą miał w wojsku polskim.

26. Warszawa, 20 grudnia 1806.

Dąbrowski do gen. bdy Kosińskiego.

Dąbr. LV, n. 205.

Posyłam Ci generale W. pułkownika Kwaśniewskiego z kawalerji polskiej, abyś go umieścił w jeździe formującej się pod Twoją komendą, będziesz bardzo kontent, którego gorliwość i zdatność są mi dobrze znane.

27. Bydgoszcz, 21 grudnia 1806.

Intendent Gondot do Kamery.

Zakaz wspierania wojsk polskich.

A. P. P. Pref. bydg. A III a 6² str. 130. — Dąbr. X, 274.

Messieurs de la Chambre et des Finances! Comme je ne connais, Messieurs, que l'armée française qui ait le droit de frapper des réquisitions sur les pays conquis, je vous prescris de vous refuser à toutes celles, qui pourront vous être faites pour et par les Polonais. Vous voudrez bien aussi arrêter et suspendre celles qui pourront être en activité, jusqu'à ce que m'étant concerté avec Mr. le gén. Kosiński, je vous donne une solution ultérieure à cet égard.

Les réquisitions sur lesquelles on m'a déjà porté beaucoup de plaintes contrarient et paralysent celles de l'armée française et fatiguent singulièrement le pays.

D'ailleurs je suis informé qu'on a levé une imposition en argent qui doit pourvoir à tous les besoins des troupes polonaises. C'est donc un double emploi qui devient un abus.

Je vous prie, Messieurs, de prendre cet object en considération et de me faire part des mesures que vous aurez prises à cet égard.

J'ai l'honneur de vous saluer

Gondot.

28. Bydgoszcz, 23 grudnia 1806.

Gen. Kosiński do Gondot'a.

Interwencja w sprawie zakazu popierania polskich formacyj.

Dąbr. X, 273.

C'est avec bien de surprise, que je viens de recevoir une communication officielle de la part de la chambre des finances des ordres que vous lui avez donnés en date du 21 du présent.

Vous n'ignorez [pas] Mr. l'Intendant, que d'après les intentions et le consentement de Sa Majesté Empereur et Roi Notre Libérateur les Polonais lèvent dans tous les départements la force armée; Vous savez également que c'est le bras invincible de cet Auguste Souverain, qui les arme et les range à côté de ses braves phalanges pour combattre l'ennemi commun. Par conséquent les réquisitions faites pour les troupes polonaises intéressent également le bien du service militaire de Sa Majesté Empereur et Roi. Mais, malgré cette vérité claire vous ordonnez, Mr. l'Intendant, d'arrêter et suspendre ces réquisitions, qui ne consistent, qu'en effet d'habillement et subsistance. Vous m'avez déclaré Mr. l'Intendant, que vous ne reconnaissez pas les instructions, qui ne sont donnés par le gén. Dąbrowski, mais j'avais tout bien d'espérer, que vous ne refuserez pas l'autorité de Son Altesse Serenissime Mr. le Major Général de l'armée et je vous ai communiqué aussi bien qu'à Mr. le Gouverneur, les ordres de Son Altesse qui ordonne de passer en revue les régiments qui s'organisent sous mes ordres. Est il possible d'organiser des régiments sans les habiller et d'où puis-je tirer les effets d'habillement, si vous défendez les ressources, qu'offre le pays?

Vous dites, qu'on vous a porté des plaintes sur ces réquisitions. Je n'en doute point et vous en recevez sans nombre de tous les Prussiens, qui n'aiment pas à voir la Pologne relevée et les Polonais prendre les armes contre leur maître, mais est ce que vous devez accorder la protection aux ennemis de votre Souverain; contre ceux, qui désirent de lui servir?

On vous a induit en erreur, Mr. l'Intendant, en vous disant, qu'on a levé une imposition d'argent, mais il est vrai et très vrai que les Polonais désirant de se montrer (dignes) de l'Auguste protection de Sa Majesté Empereur et Roi sacrifient tout pour pourvoir a tous les besoins des troupes polonaises, destinées de combattre à côté des troupes françaises et je m'étonne

de ce que vous taxez d'abus un acte, qui mérite de passer pour un acte d'heroïsme.

Je vous prie en dernier lieu de considérer en quel temps vous mettez des entraves à l'organisations polonaises. C'est au moment où la ville et tout le département de Bromberg est menacé par l'ennemi? C'est au moment, où une poigné de soldats polonais qui ont quitté le service prussien sans pouvoir changer l'uniforme fait le service des avant-postes de cette ville? C'est au moment où l'ennemi reprend des proclamations sanguinaires contre les Polonais, quand le gouverneur de Dantzig, le gén. Manstein, a osé d'envoyer ses ordres menaçants jusqu'à la chambre de Bromberg, quand le bruit se répand qu'à quelques lieues seulement d'ici on forge des couteaux pour égorger les Français et les Polonais, quand l'ennemi a organisé des emissaires pour étudier les mouvements rapides de l'armée, qui l'inquiète pour Dantzig, Colberg et Graudentz. Oui Mr. c'est dans de pareilles circonstances que vous venez de lancer votre ordre en question, contraire à la saine politique et préjudiciable au lieu de service de Sa Majesté Notre Souverain commun.

Je vous prie, Mr. l'Intendant, de me déclarer positivement vos intentions sur tous les objets, qui on rapport à ma mission, pour que je puisse prendre mes mesures en conséquence. J'ai l'honneur de vous saluer.

Signé Kosiński.

Ci joint en copie d'ordre de Son Altesse Serenissime Mr. le Major Général de l'armée qui m'a été remis en original par son Excellence Mr. le Maréchal Ney.

29. Bydgoszcz, 26 grudnia 1806.

Gondot do gen. Kosińskiego.

Wyjaśnienie stanowiska Gondot'a.

Dąbr. X, 272.

Monsieur le général Kosiński! Ce que j'ai fait, Général, le devoir de ma place m'en a imposé l'obligation surtout d'après les réclamations qui me venaient de tous côtés, et les plaintes des agents français sur les difficultés qu'ils éprouvaient relativement aux réquisitions pour l'armée française, j'en ai rendu compte à Mr. l'Intendant général en lui demandant ses ordres et ceux du Ministre de la guerre; dès que je les aurai reçus, je m'empresserai de les exécuter.

Vous dites, que vous m'avez communiqué vos ordres et vos instructions cela n'est pas exact, vous ne m'avez rien communiqué, quoique j'ai vous en ai demandé plusieurs fois, cela aurait cependant levé toutes difficultés, Vous m'adressez en ce moment copie d'une lettre de S. A. le prince Ministre à Mr. le maréchal Ney pour faire passer la recrue des régiments polonais qui s'organisent dans les départements de Bromberg et Marienwerder et c'est la première communication de ce genre, qu'il vous plaît de me faire, mais vous avez bien du penser qu'elle ne pourrait être à mes yeux un titre suffisant pour changer mon opinion et mes dispositions.

Je n'ignore pas qu'il se lève une contribution volontaire pour pourvoir à toutes les dépenses de ces régiments dès-lors j'ai donc dû croire que la voie des réquisitions ne devrait point avoir lieu.

Je ne connais que par les bruits publiques l'organisation, dont vous êtes chargé; ni le Ministre, ni l'Intendant général ne m'en ont dit un mot ni donné d'ordres, je ne connais donc jusqu'à présent que l'armée française, qui ait le droit de frapper de réquisitions, je serais très fâcheux d'apporter le moindre obstacle

à la mission, dont vous êtes revêtus, mais pourquoi m'en faire un mystère. Si j'étais instruit je me ferais un plaisir de vous donner l'assistance, que mon ministre pourrait me permettre de vous offrir. Vous êtes trop juste pour exiger que j'aille au delà de mon pouvoir. Vous les connaissez comme moi: ils consistent à ménager les ressources de la province confiée à mes soins et à ma surveillance, à remettre l'ordre et la tranquillité parmi les habitants qu'on ne peut plus traiter en ennemis, dès qu'ils sont soumis et paisibles et qu'ils trahissent le serment qu'on a exigé d'eux: je fais profession d'impartial général et mes principes sur cela sont invariables. J'assisterai également et Prussiens et Polonais lorsqu'ils auront droit et que leur conduite les rendra dignes de surveillance. Quand à mon attachement au gouvernement, à ma profonde vénération et admiration pour Sa Majesté Impériale »mon Souverain«, ce sont des choses trop connues pour qu'il puisse s'élever aucun doute à cet égard; aussi tranquilliser vous sur mon compte. On me rendra la justice d'être persuadé qu'en ceci le seul motif qui ait pu me faire agir, est de répondre à la confiance, dont on m'a honoré en me chargeant de l'administration d'une province et de chercher à remplir les vœux qu'on a de ménager à l'armée française des ressources qui s'épuisent journellement. Vous n'ignorez pas combien cette province peu riche a souffert du passage de l'armée prussienne d'abord, ensuite d'échec des nombreux corps d'armée française qui ont traversé son territoire, c'est donc pour conserver le peu qui reste tant pour les habitants que pour l'armée française qu'on nous prescrit tous les jours de restreindre toute réquisition, au seul besoin bien reconnu de ceux qui ont droit. C'est encore ce qu'ordonne formellement une lettre de Mr. l'Intendant général en date du 25 novembre, puisqu'elle dit que toutes réquisitions même celles des commissaires de guerre seront adressées aux intendants, parce

qu'ils ont l'autorité nécessaire pour en presser l'exemption comme aussi les connaissances locales, qui peuvent juger l'étendue où les bornes réelles des ressources mieux que vous, je vous communiquerai, quand vous le voudrez mes ordres, instructions et pouvoirs à cet égard.

Quant à l'avis que vous voulez bien me donner sur l'ordre que j'ai lancé et que vous dites être contraire à la saine politique et préjudicable au bien du service de Sa Majesté notre souverain commun, je vous en remercie, mais je ne me permettrai pas d'être tout à fait de votre avis, que je n'ai à cet égard que l'opinion de S. A. le Ministre de la guerre et de Mr. l'intendant général à qui je soumis la question en leur envoyant votre lettre, ma réponse et vos observations.

J'ai l'honneur de vous saluer.

l'Intendant de la Province.

Gondot.

30. Bydgoszcz, 26 grudnia 1806.

Gen. Kosiński do intendenta Gondot'a.

Wyjaśnia swoje stanowisko i prawa.

Dąbr. X, 271.

Monsieur l'Intendant! Par la réponse, que vous m'avez fait l'honneur de m'adresser hier, je n'apprends qu'une seule chose, c'est que j'ai commis des fautes dans une langue, qui m'est étrangère, dont vous voulez vous prévaloir. Oui, Mr. l'Intendant, les mots de »communiquer« et celui de »réquisition« font ici le jeu des mots. Si je les ai employés contre sens, les faits qui vous sont connus devraient éclaircir ma pensée.

Vous avouez, qu'il n'est pas exacte, que je vous ai communiqué les ordres et les instructions, qui me sont donné par le gén. Dąbrowski, parce que je ne vous ai pas présentés

par écrit; c'est ce qui vous serait inutile puis qu'elles sont écrites dans la langue polonaise, mais pourriez vous nier, que je vous en ai fait pour la première fois le jour de votre arrivée et en pleine séance de la chambre des finances, pour la seconde fois chez le gén. Durosnel pour la troisième chez Mr. gouverneur actuel, où vous m'avez déclaré, que vous ne pouvez reconnaître l'autorité du gen. Dąbrowski.

Pour ce qui regarde les réquisitions: vous êtes très bien instruit par Mrs. de la Chambre, que ce mot chez nous n'a pas la même signification qu'il a dans l'administration de l'armée. Nous appelons réquisition puisqu'on requiert, mais nos réquisitions sont des contrats de gré à gré. Toutes nos réquisitions, excepté les subsistances et le logement, surtout seront payés de la caisse des contributions volontaires, dont vous n'ignorez pas l'existence comme vous le dites vous même et puisque vous n'ignorez pas, que c'est une contribution volontaire, pourquoi l'appellez vous dans votre ordre du 21 une imposition un abus? et peut-il être un abus dans le zèle, quand il s'agit de mériter l'existence politique en se conformant aux intention du grand monarque.

Vous dites Mr. l'Intendant, que vous connaissez l'organisation, dont je suis chargé par le bruit public et vous me reprochez d'en faire un mystère; c'est ce qui est contradictoire, mais puisque vous la connaissez par le bruit public, vous avez appris sans doute par la même voie au moins, qu'elle se fait d'après les intentions de Sa Majesté Empereur et Roi. Il me paraîtrait donc essentiel avant que de l'arrêter de demander des ordres supérieurs. Au reste, faites ce que vous jugerez à propos, mais ayez la bonté de me dire positivement à quoi dois je me tenir pour ne pas perdre mon temps dans inactivité, au milieu de tant de chicanes.

J'ai l'honneur de vous saluer.

31. Bydgoszcz, 26 grudnia 1806.

*Amilkar Kosiński, gen. bdy etc. do Dąbrowskiego
gen. dyw. etc.*

Starcia z Gondot'em. Manifest Mansteina. Koncentracja sił w Bydgoszczy. Bunt »towarzyszów«. O rozwiązanie brygady Łochockiego. II. Afera Blotnitz'a. Stan oddziałów. Potyczka pod Bydgoszczą. Organizacja »towarzyszów«.

Dąbr. X, 275.

W dniu wczorajszym razem trzy listy od Generała odebrałem pod dniem 10, 19 i 20 grudnia. Najpowinniejsze niosę dzięki za zaufanie, którym mnie JW. Generał zaszczycać raczy i słowem zaręczam, iż żadnej nie opuszczę zręczności usprawiedliwienia onej.

Względem raportu o formacji korpusu z dziesiątego dyumu i z 10^o konia też same tylko co przedtem mam donieść trudności. Najprzód część północna departamentu zupełnie odsłonięta od wojsk francuskich, całą wolność zostawia załogom Gdańska i Kolberga podjeżdżania aż pod samą Bydgoszcz. Z tej przyczyny i gen. Wedelstedt wezwać jeszcze nie mogłem, który w tamtych okolicach mieszka, a nadewszystko usilność intendenta¹ w przytłumieniu publicznego ducha i podniesieniu partji pruskiej, wszelkie moje usilności daremnemi czyni.

Nimby się obmyślił środek zabezpieczenia tego departamentu, chciałem pospieszać mundury dla ubrania zaraz, odebranego rekruta. Prośbą, zaklinaniem i postrachem wymogłem przecież, iż starać się zaczęto o sukna, w kilku miejscach, tj. w Koronowie, w Bydgoszczy, w Inowrocławiu i Toruniu zaczęto robić mundury, lecz gdy w tym czasie oddaliłem się do Torunia dla spodziewanej tam bytności Cesarza, partja pruska wzniosła w Bydgoszczy postrach, na który wszyscy

¹ Mowa o intendencie Gondot.

Polacy zasiadający w kamerze uciekli. Na ten odgłos powróciłem do Bydgoszczy i drugi raz smutnym musiałem być świadkiem zasłużonych szyderstw z męstwa kameralnych Polaków, lecz co najbardziej mię zmartwiło, że co się przysposobiło do rychłego robienia mundurów, wszystko zniszczonem zostało, a intendent Gondot lękając się, aby powtórzone moje starania nie miały skutku wydał rozkaz do kamery, który tu przyłączam w kopji pod lit. A.¹, moją odpowiedź pod lit. B.², jego list do mnie pod lit. C.³ i ostatnią moją odpowiedź pod D.⁴. Jak to jest rzeczą bolesną wojować piórem, kiedy Ojczyzna do oręża woła, przecież i ta wojna przyniosła niejaki nam pożytek. Gondot szuka już porozumienia się i ja do niego się skłaniam; lecz żeby zakończyć te liche przeszkody, które partja pruska drogo opłaca i gdy podwyższy cenę wznieść znowu może. Zaklinam Generała na te wszystkie prace, które już dla Ojczyzny podniosłeś, żebyś dokonał dzieła i rozkazem udzielnym cesarskim upoważnił nasze zabiegi. Ja z mojej strony całą tę historję opisałem marszałkowi Ney, najgorliwszemu Polaków stronnikowi. W jednym czasie, kiedy się tyle zważyło na mnie trudów, gen. Manstein, gubernator Gdańska rozsypał swe odezwy i groźny list przysłał do kamery bydgoskiej, co bardzo wiele zrobiło trwogi, zwłaszcza, że huzary plądrując niedaleko Bydgoszczy groźniejszymi robią te pisma; łączę ich egzemplarze⁵. Garnizon tutejszy z kilkudziesięcią ozdrowiałych żołnierzy złożony, nie najmocniejszą obiecuje obronę. W tak krytycznem położeniu wzięłem środki jakie tylko na prędkę znaleźć mogłem. Dałem rozkaz formującej się brygadzie Łochockiego, ażeby co tylko znajdzie się

¹ Patrz nr. 27.

² Patrz nr. 28.

³ Patrz nr. 29.

⁴ Patrz nr. 30.

⁵ Patrz nr. 13.

na koniach zebranego ludu stawało do Bydgoszczy i rotmistrz Modliński przybył tu dnia 25 presentis w 30 koni. Lud młody, ochoczy, ale prawie bez broni. Generał pomorski Komierowski w tymże czasie przechodził w osiemdziesiąt koni nie daleko Bydgoszczy. Rozumiałem rzeczą potrzebną użyć tej siły tu, gdzie grozi niebezpieczeństwo, będąc pewnym, że JW. Generał tego kroku nie zgani i Cesarzowi JMci. przedstawi nagłą konieczność użycia go, w jakiej się znajdowałem. Gen. Komierowski stanął wczoraj w Bydgoszczy, dowodząc tak jak sam dzielnemu rycerstwu; lud piękny, ochoczy, na dzielnych koniach, ale prawie bez broni. Do tej siły złączyłem moich dwudziestu sześciu towarzyszków w mundurach pruskich, ale w czapkach i z sercem polskiem. Ten lud tak jest piękny, ochoczy i odważny, że z niemi śmiało na szwadron pruski uderzyć można. Gubernator tutejszy generał adjutant Chameau wydać mi kazał dwieście pałaszów, 14 par pistoletów i 3 kawalerskie karabinki. Zasilony tą bronią już miałem ruszyć na oczyszczenie departamentu, kiedy wczoraj przez sztafetę odebrałem z Torunia wiadomość, że marszałek Ney przysłał mi 45 towarzyszków pruskich na dobrych koniach i z całą prawie bronią. Wysłałem po nich natychmiast mjr. Dziwanowskiego i kazałem przypomnieć ks. Ponte-Corvo, iż do tej wyprawy obiecał mi posiłek 25 koni z kawalerji francuskiej. Czyli ją otrzymam, czy nie — 29 rozpocznę moją wyprawę. Wysłałem już płk. Kruszyńskiego, który jako wiadomy okolic, ma się dokładnie wywiedzieć o nieprzyjacielu. Jeżeli szczęście posłuży, będę starał się przypomnieć Mansteinowi, iż znać powinien JW. Generała i chlubiłbym się wtenczas, że się zaszczytam być jego uczniem. O tem przynajmniej zaręczyć mogę, iż albo powrócę z korpusem okrytym chwałą, albo już więcej JW. Generała widzieć nie będę. Niedostatkowi broni, amunicji, nieprzyjaciół będzie musiał zaradzić.

Wczoraj odebrałem wiadomość, iż podjazd pruski przy-

szedł do Koronowa, o 3 mile od Bydgoszczy. Wyprawilem natychmiast przeciw niemu komendę z 20 moich towarzyszków, którym przydałem 24 z powstania pomorskiego pod dobrimi oficerami: por. Łojowskim z pułku niegdyś Wirtemberga, młodszym Mierzyńskim i przydałem im młodego Sulerzyckiego z gwardji honorowej poznańskiej. Przyrzekłem nagrody za każdego zabitego lub wziętego Prusaka: czerwonych złotych 2, oraz każdemu dystyngującemu się towarzyszkowi zapewniłem stopień podporucznika.

Dziś do Bydgoszczy przyszła część dywizji Hessów z gen. lejtn. Werner.

Między najprzykrzejsze przeciwności, które za powrotem z Torunia tu zastałem, liczyć muszę zdeorganizowanie i zniszczenie całego już prawie szwadronu towarzyszków, czego po części jest winą niezdatność Droszewskiego mjr. z brygady niegdyś Hadziewicza, jaknajlepiej mi zaleconego; w większej jednak nierównie części przyłożyli się!! do tego nieszczęścia intrygi zamieszkałych tu Prusaków; ale najwięcej obwiniać muszę i podłe podstępny werbowników p. Łochockiego, którzy chcąc się swojemu przysłużyć brygadjerowi, najniepocziwszym sposobem wkradli się między towarzystwo; przekupywali broń i inne rekwizyta, a nakoniec zachęcając trunkiem i obietnicami zapłaty, jakiej ja ze skarbu dawać nie mogę, nakłonili wielu do dezercji i nakoniec otwarty bunt wznieśli. O mało co do najkrwawszej nie przyszło sceny. Ledwo ten rozruch uspokoić mogłem i dwóch osadziłem w więzieniu, z tych jeden jako herszt buntu zasługuje na karę śmierci; czekam tylko na rozkazy w tej mierze JW. Generała. 14 innych odesłałem do Gniezna do piechoty i mając już blisko stu najpiękniejszych ludzi — zostałem tylko przy 26.

Zapewne JW. Generał odebrał raport od gen. Niemojewskiego z Gniezna, donoszący o jednym z tejsze brygady Łochockiego oficerze, który w okolicach tamecznych bawił się

rabunkiem. Przyłączam bezprawne pozwolenie brygadiera Łochockiego dane liwerantowi noszenia munduru. Odebrałem i w oryginale przyłączam i pod karą batów zakazałem, ażeby się nie ważył wdziawać sukni przeznaczonej dla samych obrońców Ojczyzny. Słowem żadnej subordynacji, żadnej znajomości ani praw, ani hierarchji militarnej i tyle z przyczyny tej brygady wynika zdrożności, że muszę prosić JW. Generała, ażeby jej formację zawieszoną była, przynajmniej do ukończenia formacji departamentowej, której nieskończenie przeszkadza. Tymczasem ludzie zebrani od p. Łochockiego mogą zostawać przy kawalerji tu będącej i nauczwszy się służby, zdolniejszemi będą formować korpus nowy.

Płk. Kruszyński żąda dla swych interesów powrócić do Warszawy, czego mu nie zabraniam, mając tu zbytek sztabsoficerów, więcej potrzebując subalternów. Czy nie mógłby JW. Generał znaleźć miejsca przyzwoitego wiekowi i zdolności płk. Chmielewskiego, a tem samem mnie uwolnić od niepotrzebnych ciężarów.

Bydgoszcz, 28 grudnia 1806.

Dalszy raport.

Dąbr. X, 270.

Płk. Kwaśniewskiego znam z reputacji. Jeszcze tu nie przybył, ale przypominam łasce i pamięci JW. Generała, Dżiewanowskiego mjr. obywatela i żołnierza zasłużonego. Jego prace i poświęcenie się dawne i teraźniejsze zasługują na nagrodę i za największą odbiorę łaskę nominację jego na pułkownika pułku towarzyskiego.

O etat regimentu kawalerji i płacę najusilniej proszę, zwłaszcza, że generał pomorski powstanie swego województwa na pułk linjowy zamienić myśli i że doszedłszy do Kaszub,

gdzie jeszcze nie zabrano koni, łatwo będzie można wystawić przytomny regiment kawalerji.

Błotnitz, którego JW. Generał przysłał, jako dobrze mnie znajomego, przybył przed kilku dniami do Torunia i w tym dniu on mnie i ja jego pierwszy raz w życiu widziałem. Zaraz na początku tak się nieroztropnie sprawił, iż jeżeli nie jest, ma przynajmniej wszystkie pozory szpiega. Rozsiewał alarmujące wieści, co tu jest teraz systema nieprzyjaciół dla zatrzymania nagłego posuwania się wojsk francuskich. Aresztowany jako człek podejrzany wyznał, iż oficerem nie był, a z pism przy nim znalezionych pokazało się, że był oficjalistą pruskim. Odebrałem rokaz od Generała jemu dany i zostawiłem go w Toruniu pod strażą francuską. Dowiaduję się teraz, że w prochowni został osadzony.

Proszę JW. Generała o obmyślenie funduszu na lenungi ochotników i inne wydatki, gdyż kasa centralna, jak z przyłączonej listy ofiar pokazuje się¹, w gotowiznę b. jest uboga, a i tej bez asygnacji JW. Generała wydać niechcę. Ja dotąd otrzymuję wszystko z łaski marszałka Ney, od którego odstąpione miałem wszystkie kasy toruńskie, gdzie do 100 talarów znalazłem, lecz to ledwo na zapłacenie koni pod dezterterów wystarcza.

O broń i lederwerk najusilniej proszę. W Poznaniu znajduje się 10000 karabinów, na które tylko asygnacji ministra potrzeba. Mam już do dwuchset ochotników do piechoty; wystawię z tych kompanję grenadjerów, która w tym tygodniu już ubrana będzie i gdyby broń była zaraz do potrzebnej bardzo tu służby użytą być może. Wziąłem środki wszystkie i w przeciągu dwóch tygodni do tysiąca mundurów mieć mogę. W miarę wygotowanych mundurów dostarczać każę kantoni-
stów parachwiami [!], albo cyrkułami, dla których dobrzeby

¹ Patrz nr. 34.

było mieć zaraz i broń. Jeżeli JW. Generał zabezpieczy mnie od przeszkód intendenta, ja zaręczyć mogę, iż przed końcem stycznia cały contingens departementu bydgoskiego pod bronią stanie.

Doboszów każe uczyć, ale przechodowi nauczyciele wiele kosztują z małym uczniów użytkiem, Francuza zaś na regiments-dobosza dostać tu nie można.

Raport ten pisany pod dniem 26 miał być 27 wysłany. Zatrzymałem go przez dzień jeden, spodziewając się raportu od komendy wysłanej dnia 26 do Koronowa. W tymże dniu wysłałem podjazd do Fordona. Przyłączam raporta z miejsc obydwuch. Tyle ile rotmistrz Modliński, żołnierz nowy i bez doświadczenia pokazał się biegłym w sztuce wojennej, tyle por. Łojowski, żołnierz stary i doświadczony znalazł się jak rekrut. Dał się zwieść w Niemczy, iż Prusacy już się cofnęli i nie wiedzieć dlaczego wrócił do Koronowa, zamiast wrócić się jak był powinien do Bydgoszczy. Gdyby był zajął drogę, którą mu przepisywała i roztropność i służba i odległość, o małą milę od Bydgoszczy byłby trafił na ten moment, w którym rotmistrz Modliński w kilku ludzi gromił mężnie i rozpraszał huzarów czarnych pod komendą rotmistrza Bernikowa, albo byłby ich spotkał uciekających w nieporządku i wszystkich wybił, lub zabrał. Prusacy temu błędowi winni swe ocalenie. Uciekali z Bydgoszczy wielkim kłusem aż do Seiny, gdzie ledwo zatrzymać się ośmielili i gdzie widziano rotmistrza Bernikow rannego i do 15 huzarów w tym stanie, oraz kilka koni albo po zabitych, albo po ciężko rannych, których jeszcze może po drodze odkrywamy. Do raportu rotmistrza Modlińskiego przydać mam jeszcze czyn jeden, dowodzący jego przytomności i męstwa. Przerznawszy się przez Prusaków, którzy w ciasnym miejscu w kolumnę uszykowani byli, znalazł bramę miasta zamkniętą, a Prusacy zbliżali się ku niemu. W tym położeniu, z jednym tylko znajdując się

żołnierzem, śmiało znowu na nich awansować zaczął, lecz Prusacy nie czekając zbliżenia się uciekli. Skromność tego oficera w opowiadaniu całej tej akcji przydaje ceny jego zwycięstwu. Francuzi i Hessowie odchwalić się nie mogą męstwu Polaków. Rotmistrz Modliński cztery razy był cięty szablą, lecz znaki cięcia szczęściem na sukni tylko zostały. Ppr. Smorawski, który haniebnie uciekł z placówki, zawieszonym został odemnie od pełnienia służby oficerskiej, aż do zmycia tej plamy czynem odwagi przy pierwszym zdarzeniu. Oficer i namiestnik ranni żadnemu nie podlegają niebezpieczeństwu, unteroficer zaś Salkowski, a osobliwie szeregowy Kornatowski, dziesięciu okryty ranami w niebezpiecznym jest stanie.

Mjr. Dziewanowski wrócił z Torunia i zamiast 45 przeprowadził komendę 55 towarzyszków na koniach i z bronią. Dziś zaś odebrałem sztafetę, znowu z Torunia, o przybyłych tam 40 innych towarzystwa, którzy jutro zemną złączą się w Bydgoszczy. Mając tym sposobem 125 głów towarzyszków, postanowiłem urządzić ich na pułk konny towarzyski, zwłaszcza, że ten tytuł dogadza i utrzymuje ich ambicję, a niema nieprzyzwoitości dawnego towarzystwa polskiego. Wszystkie konie im płacę, a jeżeliby nowozacieczni chcieli wniść do tego pułku, obowiązani będą swego konia oddać na ofiarę Ojczyźnie, tak, ażeby wszystkie konie były skarbowemi. Oddałem komendę nad tym pułkiem mjr. Dziewanowskiemu. Podzieliłem go na dwa szwadrony, szwadron na dwie kompanje. Unteroficerów posunąłem na stopień podporuczników, na unteroficerów kazałem ażeby towarzystwo wybrało pomiędzy siebie do mego potwierdzenia. Dokładny raport wszystkiego będę miał honor przesłać Generałowi najpierwszą pocztą, lub okazją, gdyż w tym momencie dla małej liczby oficerów, roztargnionych niezmierną liczbę obiektów, ani odebrać, ani dać nie jestem w stanie. Towarzy-

stwu płacę po 20 gr. na dzień, oczekując etatu, formacji regimentu i jego płacy, co każdego dnia staje się potrzebniejsze.

Amilkar Kosiński.

Przed odejściem sztafety przybył ppłk. Szerer, dwóch majorów i trzech innych oficerów. Chciej mnie JW. Generał rozkazem swoim nauczyć co ja z tyłą pułkownikami zrobię?

32. Bydgoszcz, 27 grudnia 1806.

Kpt. Modliński do gen. Kosińskiego.

Rapport du capitaine de cavalerie polonaise commandant le détachement, qui est sorti de la place de Bromberg pour aller à découverte le 26 décembre 1806, à Monsieur le gén. de bde Kosiński, commandant les troupes polonaises du département de Bromberg et Marienwerder.

Potyczka pod Bydgoszczą.

Dąbr. X, 277.

D'après les ordres qui m'ont été donnés, j'ai placé à la tête du faubourg de Dantzig, entre les chemins de Fordon, Działdowo et Koronowo, un détachement composé de douze cavaliers, commandés par le sous-lieutenant Smorowski, qui devait observer ce qui se passe [rait] en campagne et d'assurer ma retraite en cas de besoin. J'ai [fais] parti moi-même avec douze cavaliers et sous-lieutenant Radomiński, en me dirigeant sur Fordon.

Sur la route et à Fordon je n'ai rien appris de l'ennemi; même le bourgmestre de ce bourg m'a donné une assurance par écrit que depuis trois jusqu'à cinq milles il n'y'avait point de Prussiens. Après avoir fait une petite halte pour reposer les chevaux, j'ai repris la route de Bromberg. Ma marche

n'a pas été inquiétée jusqu'au village de Bartodzieje, mais les éclaireurs s'étant approchés de l'hôtellerie de ce village ils découvrirent les hussards noirs qui ont commencé à tirer sur eux.

En arrivant au secours de mes éclaireurs je me suis vu entouré de toutes parts par une trentaine d'hussards; le combat pourtant n'était pas de longue durée, les hussards prussiens plièrent fuyant en désordre vers Osiek, trois hussards ont été tués, plusieurs blessés et on a fait deux prisonniers de guerre, pris trois chevaux et deux sabres. De ma part le sous-lieutenant Radomiński a été légèrement blessé. N'ayant pas assez de force pour poursuivre les fuyards, j'ai continué ma marche sur Bromberg. En (m') approchant de cette ville j'ai entendu quelques coups de feu et sur ce bruit j'ai ordonné à deux cavaliers de suivre au pas avec (les) prisonniers de guerre, moi-même j'ai pris le galop et bientôt j'ai entré au faubourg de Bromberg, en approchant de la porte de Dantzig, j'ai aperçus une troupe de cavalerie, qui venait à ma rencontre, croyant que c'était(en)t des troupes françaises ou alliées. Je me suis avancé pour reconnaître et au cri de »qui vive« j'ai reçu un coup de pistolet. Ne pouvant plus douter que c'était l'ennemi, qui occupait toute la largeur de la rue et me coupait la ville, je n'ai point hésité de tomber dessus pour m'ouvrir le passage quoique je n'étais pas accompagné que de cinq de mes gens, les chevaux des autres ne pouvant arriver pour nous seconder à temps. Au premier choc les hussards m'ouvrirent le passage, je présume qu'il y avait une quarantaine de chevaux. Je les ai traversés sabrant et sabré. Le sous-lieutenant Radomiński, blessé déjà à Bartodzieje, l'y a été pour la seconde fois, le namiestnik Dunin, un sous-officier nommé Laurent Sulkowski ont été blessés. Les hussards se retirèrent précipitamment, tombèrent sur les deux cavaliers qui escortaient les prisonniers de guerre, ils les reprirent avec les deux

chevaux et un cavalier Kornatowski de ma troupe y [avait] été gravement blessé de dix coups de sabres. Smorowski sous-lieutenant qui devait protéger ma retraite n'a pas fait son devoir en se retirant trop tôt.

Signé le capitaine Modliński.

33. Koronowo, 27 grudnia 1806 o godz. 6 z rana.

Raport JWIMP. Kosińskiemu, gen. etc. [od por. Łojewskiego].

Raport z podjazdu.

Dąbr. X, 278.

Stałem z komendą w Koronowie 26 pres. o godz. 7 wieczorem, lecz Prusaki dwiema godzinami pierwej już wymaszerowały i maszerowały traktem ku Bydgoszczy. Ja tylko wypocząłem godzinę koniom i natychmiast pomaszerowałem trop w trop za temiż do Niemczyna, pół trzeciej mili od Koronowa, lecz tam powziąłem wiadomość, iż jaknajlepszym kłusem uciekli ku Świeciu i powiadali w Miemczynie [!], iż komenda francuska za niemi maszeruje i dlatego się muszą pospieszać.

Rekwizyta i wszystkie potrzeby, które były przysposobione jedne popsuli, 2-gie zabrali. Nie wypisuję jak mocną mam komendę, aby nieprzyjaciel nie przejął raportu.

Przytem upadam do nóg JWWP. Dobr.

Mar[cin] Łojewski.

Oczekuję, czyli się mogę ku Chojnicom posunąć, lub ku Tucholi.

Upraszam JW Pana o moc ukarania niektórych towarzyszków, ponieważ w służbie pruskiej brali płazem, a ja widzę, że ambicia i pon [?] honoru wcale nie chce pomóc.

34. Bydgoszcz, 28 grudnia 1806.

Ofiary obywateli departamentu bydgoskiego.

Dąbr. X, 276.

Ofiary złożone.

Ofiary, które w różnych terminach
płacone być mają.

Walenty Lubomeński.....	100 tal.	
Ignacy Rudnicki	20 „	
Józef Dzimiński	200 „	
Jakób Kröger	100 „	
Wacław Rinstapa	50 „	
Bocheński, prob. pilski..	10 „	
Chmielewski	500 „	
Józef Komierowski	100 „	
Rydziński, biskup chełmiński.....	na Ś. Jan 1807 —	1000 tal.
	z tym dodatkiem, że gdy intratę z bisk. swego odbierać będzie do dalszej poczuje się ofiary.	
Andrzej Komierowski.....	150 „	
Grudziński	na Ś. Jan 1807 —	500 tal.
Baranowski	na Ś. Jan 1807 —	500 tal.
Wiesiołowski ...	na Ś. Jan 1807 —	150 tal.
Iwarzewski na imię		
Stan. Czapskiego..	500 „	
Marcin Steinborn	100 „	
Boracki.....	150 „	
Trąpczyński	100 „	
Stan. Dąbski.....	na Ś. Jan 1807 —	100 tal.
Józef Łukowicz.....	na Wielkanoc 1807 —	300 tal.
Antoni Poleski.....	50 „	
Jan Kuszewski	50 „	
Jan Ziemkowicz	na Ś. Jan 1807 —	300 tal.
Ignacy Radoliński.....	na Ś. Jan 1807 —	1000 tal.
Józef Grabowski	na Ś. Jan 1807 —	300 tal.

Józef Grabowski z Buczku na Ś. Jan 1807 — 200 tal.
Fryderyk Skórzewski 3333 tal. 2 zł. z tym dodatkiem, iż po-
łowa tej ofiary użyta będzie na potrzeby
wojskowe, a druga na wystawienie po-
mnika Napoleonowi.

Ignacy Sumiński 150 tal.

Norbert Zieliński 150 „

Bniński, kaszt. na Ś. Jan 1807 — 1200 tal.

Andrzej Busse na Ś. Jan 1807 — 50 tal.

35. Bydgoszcz, 30 grudnia 1806.

Gen. Kosiński do gen. Axamitowskiego.

Polyczka pod Bydgoszczą¹.

Gaz. poz. nr. 2, 7/1. 1807.

Z nocy dnia 26 na 27 grudnia rotmistrz od huzarów czarnych Bernikow, uwiadomiony zapewne od mieszkańców tutejszych o rozkwaterowaniu kawalerji na przedmieściu gdańskim, chciał w nocy napaść i bezbronnych zabrać, ale szczęściem cały ten oddział tej nocy był w służbie. Jedna część trzymała przed miastem placówkę, a druga z samym rotmistrzem Modlińskim z 10 koni złożona poszła na podjazd do Fordonu. Nieprzyjaciel zrobił dwie zasadzki, jedną w Bartodziejach z 30 koni, ukrytych w gościńcu tej wioski, a drugich około 40 koni zasadziło się na samym przedmieściu gdańskim.

Rotmistrz Modliński powracając z Fordonu przez przednią straż swoją odkrył zasadzkę i chociaż nierówny w sile, bo miał trzech przeciw jednemu, ale ufając męstwu własnemu i swoich podkomendnych wpadł na huzarów śmiało, kilku ubił i wielu ranił, 2 wziął w niewolę, zdobył 3 konie, 2 szable i resztę zupełnie rozproszył. Z swojej strony miał ppr. Ra-

¹ por. 32.

domińskiego lekko rannego. Powracając potem do Bydgoszczy spostrzegł na przedmieściu gdańskim kawalerję maszerującą naprzeciw sobie, którą wziął za francuską, albo hessen-darmstadzką, ale nieprzyjaciel wystrzałem do niego odkrył sam siebie. Modliński mając tylko 5 z sobą, gdyż z drugich 5 dwóch strzegło jeńców wojennych, a trzech niezdążyło przybyć razem z Modlińskim. Rotmistrz Modliński (!) jednakże mimo tak wielką nierówność sił uderzył na huzarów pruskich uformowanych w kolumnę, zajmującą całą szerokość ulicy. Szabla polska otworzyła mu drogę. Rzeź była straszna, ale krótko trwała. Modliński z jednym tylko przerznął się do bramy. Ppr. Radomiński, namiestnik Dunin, unteroficer Sulkowski, po kilka razy cięci, zostali w tłumie między huzarami, których ostatnie szeregi udały się w pogoń za Modlińskim, aż pod bramę gdańską, ale ten z jednym tylko towarzyszem zawracając przeciw nim konia i posuwając się śmiało przymusił huzarów do ucieczki i rannych swoich oswobodził. Huzary uciekające z przedmieścia wpadli na szeregowego Kurnatowskiego prowadzącego niewolników. Odważny ten żołnierz, brniąc zdobyczy, dziesięciu ranami okryty został, a ze zmysłami utracił niewolników. Huzary z największym pośpiechem cofnęli się ku Świeciu. Widziano w Niemczy i Siennie oficera i 15 huzarów rannych oraz kilka koni luźnych, których jeźdźce zostali pogrzebani w blizkim za Bartodziejami lesie. Waleczny rotmistrz Modliński cztery razy był nieszkodliwie cięty.

36. Warszawa, 3 stycznia 1807.

Marszałek Berthier do gen. Dąbrowskiego.

Wyznaczenie oddziałów korpusu gen. Dąbrowskiego i ich zadania.

Dąbr. XXXVI, 1.

L'Empereur a examiné, Général, l'état de situation, que vous lui avez adressé de l'armée polonaise.

L'intention de Sa Majesté est que cette armée suive sur le champ une division, dont vous prendrez le commandement et qui se réunira à Bromberg.

Cette division sera composée de deux brigades d'infanteries:

La 1-ère sous le commandement du gén. de bde. Axamitowski se formera du 1-er. bataillons de chacun des 1, 2, 3 et 4 régiments organisés dans le département de Posen à 800 hommes présents sous les armés, ce qui formera en total 3200 hommes.

La 2-de. brigade sous le commandement du gén. de bde. Fischer se formera du 1-er. bataillons de chacun des 5, 6, 7 et 8 régiments organisée dans le département de Kalisch, complets également à 800 hommes présents sous les armés.

Ces deux brigades complétées ainsi à 3200 porteront l'infanterie de votre division à 6400 hommes.

Donnez de suite les ordres et les instructions nécessaires aux généraux Axamitowski et Fischer qu'ils forment et réunissent leurs brigades respectives, savoir; celle du gén. Axamitowski à Posen et celle du gén. Fischer à Kalisch. Prescrivez — leur de prendre dans les seconds bataillons les soldats qui s'y prendre disponibles et de les incorporer dans les premiers bataillons de manière à les compléter à 800 hommes présents sous les armes. Tracez des itinéraires à ces deux brigades pour se rendre à Bromberg et envoyez — moi copie de ces itinéraires afin que je puisse rendre compte à l'Empereur des époques auxquelles ces troupes arriverons à Bromberg. Donnez des ordres pour que le 1-er. régiment de chasseurs forme son 1-er. escadron à 150 hommes montés et divisés en deux compagnies. Donnez le même ordre au second régiment.

Faites également diriger sur Bromberg ces deux escadrons forts de 300 hommes pour se réunir à votre division.

Je charge le gén. Songis, commandant en chef d'artillerie, de faire remettre six pièces à la compagnie d'artillerie polonaise qui se réunira à Posen. Faites diriger sur Bromberg cette compagnie qui sera chargée de faire le service de votre division dès qu'elle aura reçu son artillerie.

Donnez les ordres pour que le 1-er. régiment de cavalerie nationale forme trois escadrons chacun de 120 hommes montés et qu'il rejoigne également votre division à Bromberg.

Votre division ainsi organisée se trouvera portée à une force de 7000 hommes.

L'intention de Sa Majesté était que l'armée polonaise fût soit sous les ordres de Son Altesse le prince de Ponte-Corvo commandant en chef du 1-er. corps de la Grande-Armée, vous lui ferez connaître l'époque de votre arrivée à Bromberg l'état et la situation de votre division et vous correspondrez avec Son Altesse pour tous les objets relatifs au service, cette correspondance ne vous dispense de correspondre directement avec moi et vous continuerez à m'adresser tous vos rapports et à me rendre compte de l'état des choses.

Sa Majesté désire que les seconds bataillons des 8 régiments, qu'il organise dans les départements de Posen et de Kalisch, se complètent promptement et soient en état de rejoindre les premiers et que les 9-e et 10-e régiments achèvent leur organisation à Varsovie et se mettent en état de recevoir incessamment une destination. Donnez en conséquence vos ordres à cet égard et rendez-moi compte des dispositions que vous avez à faire pour l'exécution des ordres de Sa Majesté.

Le Prince de Neufchâtel Major Général
Maréchal Berthier.

Vous donnez également les ordres nécessaires pour que la noblesse polonaise se réunisse à Łowicz et se rende également à Bromberg.

37. Łowicz, 3 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Interwenjował w sprawie Gondot'a. Wstrzymał werbunek ochotniczy do brygady Łochockiego. Instrukcje co do organizacji wojska.

Dąbr. LV, nr. 291.

Miło mi było odebrać list IM. Pana dnia 28 grudnia roku 1806 z Bydgoszczy pisany.

Już tyle razy pisałem do Cesarza, do ministra wojny i generalnego intendenta Davou, żeby intendenci po prowincjach w naszą organizację się nie mieszała. — Lecz zdaje się, że sam tylko Cesarz jest naszym przyjacielem, a reszta zaś tak jak wszędzie, o sobie tylko myślą. Chociaż wprowadzić jeszcze dotychczas żadnych artykułów wojskowych nie mamy, z tym wszystkim, kiedy taki przypadek się zdarzy, że kto na karę śmierci zasłuży, możesz wyznaczyć sposobem francuskim, Comission Militaire, która we 24 godzin osądzi i wy-executować [może].

Brygadjerowi Łochowskiemu daję rozkaz, aby natychmiast dobrowolne rekrutowanie swej brygady ukończył, a natomiast kantonistami 10-0 dymu i końmi z tamtejszego departamentu swój regiment kompletował, zostając pod IM. Pana rozkazami. Pułkownik Kruszyński i Chmielewski nie są przezemnie umieszczonemi, lecz tylko posłani do IM. Pana departamentu, którzy jeśli są nieczynni i niezdatni, nie ma potrzeby ich umieszczać.

Co się tyczy pułkownika Szerera, ten mi jest dobrze znanym jako dobry oficer -- który szkołę swoją pod Brodowskim odbył. — Majorowie, którzy nie są zdadni na sztabs-oficerów, można umieścić na kapitanów. — Majora Dziwanowskiego jako dobrze mi znajomego nominuję na pułkownika pułku towarzyskiego. Fundusz na lenungi dla ochotników i kasy ofiar przeznaczam, nie mając innego, lecz zastanawiam się mocno nad tym, że mnie podajesz, że w kasie zebranych

ofiar 10013 talarów 2 złote, a niżej donosisz, że aktualnie tylko 180 talarów znajduje się, piszę w tej mierze do komisji centralnej.

Przyślę Ci broń i lederwerki, skoro je tylko będę miał, tymczasem staraj się ubrać, jak najwięcej będziesz mógł ludzi nie zważając na przeszkody, które intendenci czynią.

Czynność rotmistrza Modlińskiego, podałem do gazet i ministrowi wojennemu doniosłem. — Porucznika Łojewskiego, Smorawskiego i im podobnych odeślij do mnie, niech darmo swym duchem nie zarażają wojska, a kiedy jeszcze nie mamy sposobu nadgrodenia zasługi innego jak sławę, której piękny i waleczny czyn okrywa, niech tymczasem będzie hańba udziałem wyrodków, a nie jako nadgroda walecznych.

Mój Generale, dziękuję Ci za cały Twój raport, który nie może być dokładniejszym. Lecz proszę Cię przyślij mi jak najprędzej etat de situation [!] wojska w swoim departamencie formującego się, tak jak i etat rycerstwa w Twoich województwach, wreszcie urządzaj wszystko jak tylko będziesz mógł najlepiej, a bądź pewnym mej aprobacji, mamy już 14000 piechoty gotowej do marszu, 2000 kawalerji i 3000 rycerstwa. — Posłałem generała Taszyckiego do Cesarza z prośbą, aby nam kazał iść naprzód dla zdobycia tego na nieprzyjaciela, co nam jeszcze do uzbrojenia i do umundurowania brakuje.

Regimentom piechoty dasz Nr. 11 i 12, kawalerji zaś jeszcze dotąd żadnego numeru dać nie wypada.

38. Łowicz, 3 stycznia 1807.

Nominacja Dziewanowskiego na rangę pułkownika pułku towarzyskiego.

Dąbr. LV, 234.

Uwadamia się W. Pana, iż nominowanym jesteś przezemnie na rangę pułkownika w pułku towarzyskim i abyś przy nim niezwłocznie służbę pełnić zaczął zalecam.

39. Łowicz, 3 stycznia 1807.

Rozkaz do brygady Łochockiego.

Dąbr. LV, 293.

Aby natychmiast przestał dobrowolnie zaciągać do swej brygady, a natomiast przeznacza mu się dla kompletowania tejże brygady rekrut z 10 dymu jako i konie wybrane i wybrać się miane z tamtejszego departamentu, we wszystkim zaś ma zostawać directe pod rozkazami gen. Kosińskiego.

40. Świecie (w głównej kwaterze), 4 stycznia 1807.

Gen. Kosiński do Skórzewskiego, prezydenta kamery i komisji centralnej departamentu bydgoskiego.

Wiadomości o wyprawie przeciw Prusakom.

A.P.P. — Pref. bydg. A I a 8, 145.

Opóźniony dniem transport niewolników pozwala mi czasu wprost JWW. Pana Dobrodzieja o powodzeniach mojej wyprawy.

Straszna ta siła nieprzyjaciół, o której tyle w Bydgoszczy gadano, zginęła gdzieś i ja posunąwszy się aż ku Nowiu nigdzie a nigdzie spotkać się z nią niemogę. W dniu wczorajszym uwiadomiony byłem, iż leśniczy w Osiu przechowuje huzarów. Posłałem tam komendę z kilkanaście koni; leśniczego wzięto, ale i tam huzarów nie zastano. Od wyjścia z Bydgoszczy bezustanne krążenie w dzień, a prawie i w nocy za temi ichmościami, zniszczyło bardzo i konie pułkowe i ludzie bez płaszczów, bez mundurów, bez butów bardzo wiele ucierpieli. Muszę dla odpoczynku zatrzymać się w Świeciu i tem milej, że znalazłem w tym mieście mieszkańców prawdziwie gorliwych Polaków. Korzystając i z potrzeby zatrzymania się i ze sposobu myślenia obywateli świeckich, żądałem przystawienia co można płaszczów i choć pięćdziesiąt

par butów. Te żądanie przyjęło miasto z taką dobrą wolą, iż na czwartek spodziewam się mieć buty i płaszcze. Chciej JWW. Pan Dobrodziej przysłać na ten dzień którego z członków, albo deputowanego od komisji centralnej dla zrobienia obrachunku i zapewnienia zapłaty za to dostarczenie.

Weksle dobre obywatelskie złożone w kasie centralnej przyjętemi tu będą, ten więc z obywateli, który tu przyjedzie może mieć z sobą takowe papiery, ale na lenungi potrzebuję gotowemi przynajmniej talarów dwieście¹, o które najusilniej prosząc mam honor zostawać najniższym sługą.

Gen. Kosiński.

41. Łowicz, 5 stycznia 1807.

Wysłany przez p. Konarzewskiego towarzysza od Inowrocławia 5 stycznia o godz. 3 w wieczór.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Przesyła w kopji rozkaz Berthier'a i zarządzenia co do koncentracji.

Dąbr. LV, 303.

List do W. Pana pisany, zapieczętowany nazad odebrałem i przyłączam mój tutaj. Z kopji rozkazu ministra Berthiego lit. A. obaczysz, że mam to szczęście maszerować z naszym wojskiem do Bydgoszczy, cały korpus wyniesie więcej jak 10 000 ludzi, a około 4 000 koni, posyłam ci także Generale pod lit. B. l'itinéraire de marcher i rozkazy do marszu, a zatem proszę Cię, abyś dołożył swego starania, żebyśmy tak prowiant jako i furaż potrzebny w Bydgoszczy dostali. — Kiedy korpusa na miejscu staną, nie mogę wiedzieć, już z rozkazów łatwo sam osądzisz. Ja zaś na kilka dni jadę do Warszawy dla ułatwienia niektórych rzeczy i aby reszta

¹ Polecono kasie centralnej wypłacić owe 200 talarów.

wojska, która odemnie w takim oddaleniu zostanie, w anarchją nie wpadła, potem prosto przyjadę do Bydgoszczy jadąc dniem i nocą. Proszę Cię, zrób mi w mieście Bydgoszczy kwatery, w tem samem miejscu, w którym mieszkalem, to jest w samym mieście. Uwiadamiam landratów i komisję, aby przygotowały żywności i furaż po miasteczkach w departamencie bydgoskim, gdzie wojsko przechodzić będzie stąd do Bydgoszczy. Dyslokacje zaś tego całego korpusu na Ciebie zdaję, lecz proszę Cię, Generale, staraj się, aby wygodę miał ten żołnierz, który dopiero od kilku niedziel mundur nosi. — Nie wiem gdzie ks. Ponte-Corvo teraz się znajduje, uwiadamiam go natychmiast o moim marszu i pošlij mu list, który do niego tu przyłączam, a przez czas mej niebytności utrzymuj z nim korespondencję, tyczącą się wojska naszego marszerującego do Bydgoszczy, staraj się także, abyś uczynił zdatnym i przygotował do tej wyprawy wojsko organizujące się pod Twoją komendą.

42. Warszawa, 5 stycznia 1807.

*Gen. JW. Dąbrowski do dowódców kolumn*¹.

Marszruta. Rozkazy koncentracyjne. Regulamin zachowania porządku w czasie marszu. Utworzenie sądów wojennych.

Dąbr. LV, f. 187—192; XI, 40.

Marszruty dla wojsk ciągnących do Bydgoszczy.

1. Brygada I. gen. Axamitowski²

zgromadzi się w Gnieźnie i przyległościach, pomarszeruje przez Żnin, Szubin, Rynarzewo do Bydgoszczy.

¹ marszruty podane w języku francuskim t. XLIV, f. 60.

² tj. dywizja poznańska.

2. Brygada II. gen. Fischera¹

zgromadzi się w Koninie i przyległ. i pomaszeruje przez Kleczewo, Strzelno, Pakość, Barcin, Łabiszyn do Bydgoszczy.

3. Regiment I. kawalerji ludzi 574, koni 439

wojew. Łęczyckie „ 143, „ 163

zgromadzi się w Łowiczu, pomaszeruje na Łęczycę, Kłodawę, Sępólno, Piotrkowo, Inowrocław do Bydgoszczy.

4. Wojew. Gnieźnieńskie ludzi 137, koni 153

„ Rawskie „ 314, „ 327

pomaszeruje na Kutno, Dąbrowice, Lubraniec, Radziejewo, Zakrzewo, Gniewkowo do Bydgoszczy.

5. Wojew. Sieradzkie ludzi 858, koni 895

Ziemia Wieluńska „ 206, „ 131

pomaszeruje na Żychlin, Gostyń, Kowal, Brześć, Służewo, Gniewków do Bydgoszczy.

6. Wojew. Kaliskie ludzi 560, koni 616

„ Kujawskie „ 182, „ 192

„ Inowrocławskie „ 206, „ 222

„ Mazowieckie „ 234, „ 247

pomaszeruje na Gąbin, Wrocławek, ponad samą Wisłą do Podgurza, Szulce do Bydgoszczy.

Rozkaz do województw i regimentów.

Stosownie do rozkazu J. C. M. pod d. 3 stycznia wyszłego, przysłanego mi przez Xcia Neufchatel, ma się część wojska polskiego zgromadzić pod Bydgoszczą pod moją komendą. Posyłam zatem generałom marszrutę wszystkich kolumn ten korpus składających, aby się w marszu lepiej mógł urządzić i aby żadna kolumna nie zawadzała drugiej, tak

¹ tj. dywizja kaliska.

w maszerowaniu jak i w wybieraniu żywności. W ciągu marszu mogą wszystkie kolumny blisko swoich traktów rozlokować się po kantonach — Piąta kolumna musi [się] mieć na ostrożności na swoim prawym skrzydle, ażeby nie wpadła w lokację 6-tej kolumny, która posuwa się nad samą Wisłą.

Czwarta kolumna zejdzie się w Gniewkowie z piątą, a trzecia [do nich] zbliży się w Inowrocławiu. — Wszystkie te kolumny maszerować będą ściśnione między Notecią i Wisłą, muszą zatem mieć baczność, aby jedna drugiej nie przeszkadzała. Komendanci tych kolumn mają się znosić ze sobą w celu, aby harmonja i karność między korpusami utrzymane były i aby obywatele przez [to] nie cierpieli. Wszyscyśmy Polacy i wszyscy dziś żołnierze. — Jedni zatem drugim pomagać winni. Równie biedę i nędzę, kiedy one znosić trzeba będzie i żyjąc jak bracia we wszystkich zdarzeniach.

Ponieważ porządek i harmonja od komendantów korpusów i oficerów zawisły, przeto rozkazuję:

1. Starszeństwo generałów jest według starszeństwa województw, a zatem komendantem kolumny złożonej z kilku województw razem maszerujących jest generał najstarszego województwa, pułkownik Dąbrowski jest pod rozkazami Onufrego Dąbrowskiego, w niebytności zaś tego sam pułkownik komenderuje swój regiment i rycerstwo łączyckie.

2. Siódmego stycznia wszystko ma ruszyć do Bydgoszczy. Nie mogę przepisać etapów, tak dla złej drogi jako i dla niedostatku magazynów po traktach, żaden jednak nocleg od noclegu niema być dalej jak 4, ani bliżej jak 2 mile, ale i to oddaję rozsądkowi i znajomości służby każdego komendanta kolumny. Odpoczynek jednodniowy, lub rasztak ma być co czwarty dzień, to jest po trzech dniach marszu.

3. Każdy komendant kolumny wyśle natychmiast [z] każdego korpusu pod jego komendą zostającego kwatermistrza, a przy nim z każdej chorągwi jednego zdatnego namiestnika,

lub towarzysza, każdego z dwoma pocztowemi dla wypisania kwater i nakazania żywności i furażu. Każdy komendant województwa da kwit generalny na wszystkiego co odebrał. Kwatermistrze ze swojemi komendami powinni zawsze dwa dni przed kolumnami postępować.

4. Każdy komendant kolumny posyłać będzie z każdego noclegu przez umyślnych Żydów, lub inne okazje do Bydgoszczy do gen. Kosińskiego tam komenderującego, raporta których wyrazi siłę korpusu, nocleg następujący i ile potrzebuje racji żywności i furażów.

5. Dobrzeby było, żeby każdy maszerujący mógł zawsze mieć z sobą konia, żywność i furaże na jeden dzień, dla przypadku, aby jeżeliby się gdzie żywność nie znalazła, ani żołnierz, ani obywatel, ani koń na to nie cierpieli. Gdyby zaś do transportów ekwipaży, lub żywności podwoły były, tedy one na każdym noclegu odmieniane być mają.

6. Chorzy oficerowie i żołnierze, którzy maszerować nie mogą, mają być oddawani na opatrzenie po miastach, gdzie się znajdują chirurgi, lokowani po księżach, klasztorach lub publicznych domach pod osobistą odpowiedzialnością burmistrza, lub prezydenta każdego miasta. Namiestnik — furjer każdej chorągwi wpisze chorego nazwisko, rangę, województwo, umundurunek i broń w księgę dzienną chorągwi swojej, a na osobnym arkuszu wypisze to samo i odda temu, który ma mieć staranie o jego zdrowie, aby, kiedy chory ozdrowieje, ten któremu on był oddany pod opiekę, dał mu na tym samym papierze zaświadczenie i oraz rekwizycję do miasta, aby mu sposoby transportowania się i żywność były dane od miasta aż do korpusu jego. Chirurgowie wojewódzcy i regimentowi mają zawsze przy swoich zostać się korpusach i nie oddalać się bez wyraźnego rozkazu komenderującego.

7. Każda kolumna maszerować będzie z przednią i tylną strażą, przednia nie pozwoli nikomu z kolumny naprzód się

posuwać, a tylna nikomu w tyle się zostawać. Co dzień ma inne województwo na czele maszerować. W ciągu marszu ma się co dwie godziny dla odpoczynku zatrzymać, z koni zsiąść, siodła poprawić. Na noclegach mają być zaraz porządne warty porozstawiane, nadewszystko dla strzeżenia ognia.

8. Żaden żołnierz zapomnieć nie powinien, że boleśniej-sza jest mieszkańcom skrzywdzonym przez swego, jak przez obcego żołnierza i przeto zaleca się na kwaterach i marszu jak największa karność, ażeby żadnemu mieszkańcowi najmniejsza krzywda uczyniona nie była, gdyż ten mieszkaniec z pracy swojej i nas ma żywić, a my jego bronić przez porządek i męstwo.

9. Każde województwo wyśle komendę podług potrzeby do miast swoich dla zgromadzenia tam dalszego rycerstwa lub zastępców. Pułkownik zaś Dąbrowski uformuje swój depozyt w Łęczycy.

10. Chociaż dotąd żadnej skargi nie miałem i wszystko się w największym porządku i karności sprawowało, znajduję jednak powinnością moją jako komenderującego nominować sąd wojenny będący zawsze w mojej głównej kwaterze lub tam, gdzie go przeznaczą: składające się z pierwszego generała, I pułkownika, I podpułkownika, 2 kapitanów, z których jeden kapitan Instygator, (po dwóch?) z pomiędzy namiestników, lub towarzyszy swego korpusu. Ten sąd sądzić będzie w 24 godzinach na uwolnienie lub rozstrzelanie przeciw subordynacji występnych, dyzercją do nieprzyjaciela, rabunek z broją, infrakcją, gwałcenie kobiet i podpalenie naumyślnie, a to wszystko bez apelacji, a także zbrodnią obwinieni będą pod strażą do głównej kwatery odsyłani.

11. Każdy dezterter wewnątrz kraju będzie ścigany po województwach, schwytany w kajdany okuty i natychmiast do korpusu odprowadzony. Tam będą mu przed frontem obdarte obszlegi i odesłany będzie do Cahtausu.

12. Te dwa poprzedzające artykuły 10-ty i 11-ty, jako też i przysięga mają być natychmiast czytane przed frontem każdej kompanji i co rasztak podobnież powtarzany. Oficer komenderujący każdej chorągwi zapisze zawsze te rozkazy w dzienną księgę swoją, zaś za niedopełnieniem tego osobiście odpowiadać będzie.

Ponieważ przymuszany jestem udać się do Warszawy, przeto raporta nie będą mogły być regularnie przesyłane, zalecam zatem, aby wszystkie jaknajprędzej przesyłane były do gen. Kosińskiego, tam komendę mającego dokąd i ja niezwłocznie pocztą pospieszę. Zalecam przytem wszystkim komendom województw, aby sporządziły księgi, w które wszystkie rozkazy z głównego sztabu już wyszłe i nadal wychodzić mające jak najregularniej wpisywane były.

43. Świecie, 7 stycznia 1807.

Odezwa gen. Kosińskiego do obywateli departamentów bydgoskiego i kwidzyńskiego.

Wezwanie do niesienia pomocy Ojczyźnie. Kary na zdrajców i niechętnych.

Gaz. pozń. nr. 5 z 17/I. 1807.

Przybywam, Rodacy, na czele uzbrojonych i zemstą pałających waszych współbraci w te okolice, gdzie jeszcze błakając[ę] się szczątki monarchji pruskiej śmieją się odzywać się tonem panującym.

Czytałem z politowaniem pogróżki rozrzucone przeciwko Polakom, którzyby śmieli swojej bronić Ojczyzny, podpisane przez niejakiegoś Mansteina. Ten niezna zapewne, co to jest mieć i kochać Ojczyznę, który rozumie że jest jakaś pogróżka zdolna zatrzymać zapał święty, jaki samo przyrodzenie w serca ludzkie wlało, kiedy idzie o obronę tej ziemi, na której liczne

pokolenia naszych przodków, w najodleglejszej starożytności, swoje zapisały siedliska; która zmieszana jest z szanownemi popiołami naszych dziadów; na której żyją siwizną okryci nasi ojcowie; którą skropiły łzy naszych matek, żon i sióstr, i gdzie nasze dzieci szczęśliwszego pokolenia są zawiązkiem.

Z zadziwieniem jednakże spostrzegam, iż takowe pogroźki zamiast zasłużonej wzdgardy, odbierają jakiś pozór aktu rządowego i *via cursoria* po domach obywatelskich biegają. Chcąc zapobiec takowym zdrożnościom, ostrzegam: iż same tylko władze wojskowe i cywilne, postanowione, albo potwierdzone rozkazem W. Cesarza Francuzów i Króla Włoskiego, mają moc rozsyłania proklamacyj i rozkazów po krajach do Polski należących.

1. Oddany zaś będzie do sądu wojskowego i podług praw wojskowych najsurowiej karany, ktokolwiek przyjmował, w domu swoim chował, jakimkolwiek sposobem publikował i po innych domach rozsyłał pisma pod jakimkolwiek bądź tytułem, nieupoważnione powagą rządu krajowego od W. Cesarza Francuzów uznanego, a tembardziej, gdyby takowe pisma pochodziły od nieprzyjaciół Francji i Polski.

2. W tymże sądzie odpowiadać będzie, ktokolwiek zatrzymywał, lub jakimkolwiek sposobem ogłoszenie spóźniał uniwersałów, obwieszczeń, urzędzeń, czy to ekonomicznych, czy policyjnych. Słowem jakichkolwiek pism i rozkazów pochodzących od władzy przez J. C. K. Mość uznanych.

3. Ktoby jakiegokolwiek miał porozumienie z nieprzyjacielem, ułatwiał jemu przechody, dostarczał furaże i prowianty, lub jakiegokolwiek rodzaju dostarczenia, nie będąc do tego mocą przymuszony.

4. Ktobykolwiek mając u siebie nieprzyjaciela, lub wiedząc o jego przebywaniu w bliskości, nie dał znać natychmiast, albo do najbliższej komendy wojskowej francuskiej lub polskiej, albo do władzy cywilnej.

5. Ktobykolwiek odmówił pomocy, albo przez swą opieszałość przeszkodził komendom francuskim lub polskim do pokonania nieprzyjaciela.

Polacy! Niepotrzebuję wam przedstawiać, iż samo dobro i bezpieczeństwo waszych domów, oczyszczenie waszej prowincji od garstki niedobitków, przepisuje te urządzenia i gorliwego po was wymaga onych wykonania.

Jeżeliby się jednak miał znaleźć, albo tak odrodny Polak, albo osiadły na ziemi polskiej jakiegokolwiek narodu mieszkaniec, któryby zapomniawszy, co winien własnej Ojczyźnie, albo przynajmniej co winien własnemu interesowi, chciał połączyć los swój z losem króla pruskiego, którego władza i potęga z większą nagłością zniknęła przed niezwyciężoną bronią francuską, niżeli śnieg ginie przed promieniami słońca, niech się takowy spodziewa odnowić na sobie straszliwy przykład surowości, jakiej doświadczyli dwaj burmistrzowie z Gołańczy i Obrzycka, rozstrzelani w Poznaniu za zdradę kraju.

Wy zaś mieszkańcy miast i wsiów, których najbardziej dotyka ciężar furażów i prowiantów przez te włóczące się kupy Prusaków nakładany, łączcie się z wojskiem francuskim i polskim, uzbrojcie się w narzędzia rolnicze, kosy, widły i niedopuszczajcie, aby nieprzyjaciele waszej Ojczyzny mieli plądrować wsie wasze i krwawym waszym żywić się potem.

Takowe urządzenie ma być po wszystkich dystryktach departamentów bydgoskiego i kwidzyńskiego publikowane i *via cursoria* przez landratów, kriegs-steuerratów, amtmannów i burmistrzów, po dominiach, miastach i wsiach rozesłane, na rogach ulic i na domach publicznych przybite, nie mniej z ambon po wszystkich kościołach, jakiegokolwiek bądź wyznania czytane i przez parochów i pastorów ludowi tłumaczone.

Amilkar Kosiński, generał brygady.

44. Świecie, 7 stycznia 1807¹.

*Amilkar Kosiński do Imci P. Mansteina gubernatora
w Gdańsku.*

Dąbr. XI, 49. — Gaz. pozń. nr. 5 z 17/1. 1807.

Czytałem proklamacją przez Wać-pana w Gdańsku dnia 12 grudnia zeszłego roku podpisaną, jako też list pełny pogroźek, któryś przesłał do izby wojenno-ekonomicznej w Bydgoszczy. Jedyne uczucie, które we mnie wzbudziło to czytanie, jest litość! Lecz mniemając być Wać-pana równie walecznym, jak się chcesz okazywać okrutnym, wyszedłem z Bydgoszczy na czele małej garstki wojska polskiego, oraz pospolitego ruszenia pomorskiego województwa, a to dla wyszukania owych strasznych pruskich żołnierzy, którzy mieli rozstrzelać Polaków, uzbrojonych na obronę swej ojczyzny.

Nadaremnie strawiłem kilka dni i nocy, chcąc ich przydybać lub znaleźć, sam tylko I. Pan Bernikow sprawił nam tę przyjemność i zapewne zdał Wać panu raport: »że Polacy mają dosyć zuchwałości rąbać tych, którzy ich rozstrzelać chcieli«. — Można przebaczyć, Panie Gubernatorze, porucznikowi Selinowi, komendantowi Köhlera regimentu, już nie egzystującego, iż sobie ów ton przywłaszczył, który wcale Wać-pana politycznej sytuacji nie przystoi, ale jak to być może? iż Imci pan Manstein, będący już na schyłku życia swego, chce naśladować sowizdrzałstwo młodzika, odgrajając drugim w tę chwilę, gdy sam drży o siebie? — Jakiż cel zakładasz sobie Wać-pan czyniąc wojnę przez pogroźki, których się nie boją i przez patrole nie śmiejące wyrzeć z boru? Mniemasz, że Wać-pan przez to wskrzesić waszego Rychla, Brunswików, Schmettau? Sądziś, że pokrzepić tym interesa swojego Pana, że domy biednych rolników będą złupione? — Podo- bało się Wać-panu w liście swoim uraczyć mnie i gen. Dą-

¹ Ogłoszone drukiem po polsku, niemiecku i francusku.

browskiego epitetem »niejakiś«. — Czy podobna, aby Wać-pan zapomniał o tym wodzu, którego Ci dwóch Szwerynów, Ledywary, Henriks i tylu innych powinni byli przywieść na pamięć? Czy już nikogo nie masz Wać-pan w swoim towarzystwie, któryby wiedział co się dzieje w świecie politycznym i który byłby w stanie oznajmić Wać-panu, iż tenże sam gen. Dąbrowski, przed którym już temu lat dwanaście jak wasi generałowie uciekali jest teraz członkiem owej niezwyciężonej armji, co monarchją pruską zniszczyła w przeciągu pięciu godzin. — Co do mnie będąc Wać-pana sąsiadem, nie tracę nadziei, że Ci się dam poznać Mości Mansteinie. — Generale! Waleczni ludzie wojują jak nieprzyjaciele, lecz umieją się szanować po wojskowemu. Nie godzi się jak tylko podłym zapominać przepisów grzeczności. Mam honor być etc.

(podpisano)

Amilkar Kosiński.

45. Inowrocław, 12 stycznia 1807.

Por. Dzimiński do obywateli.

Wezwanie do pospolitego ruszenia.

Pref. bydg. A IIIa 61. 286.

Na mocy danego mnie ordynansu od JW. Sokołowskiego gen. bdy, rotmistrza przywodzącego powstaniu województwa inowrocławskiego, wydaję rozkaz obywatelom województwa inowrocławskiego, i powiatu bydgoskiego tak dziedzicom, jako i pod jakimkolwiek nazwiskiem posesorom, aby za odebraniem tego ordynansu dnia 14 miesiąca o godz. 10 z rana bieżącego tu do Inowrocławia głównej mojej kwatery, końcem odebrania urzędzeń względem wydania koni wraz z pocztowymi tudzież odmiany marudnych i okazania kwitów z oddanych zastępców, stawili się. Dla tym zaś większego przeko-

nania przyłączam uniwersał drukowany — wolę JW. gen. Dąbrowskiego wyrażający.

Ponieważ wykonanie takowego rozkazu potrzebuje najprędszego pośpiechu, przeto zalecam odbierającym, aby tenże przez konnych posłańców dniem i nocą najśpieszniej z wyrazem godziny odebrania za rewersem był odsyłany. Spodziewam się, iż zawołanie moje odbierze pomyślny skutek, przeciwnie zaś myślący w przypadku nie dopełnia egzekucji wojskowej podlegać będą.

J. Dymiński
porucznik 4. P. O. G.

46. Świecie, 12 stycznia 1807.

Rozkaz gen. Kosińskiego dla gen. Komierowskiego.

Zarządzenie do akcji bojowej.

Dąbr. XI, 84.

Gen. Komierowski za odebraniem tego rozkazu wyruszy dziś 12 stycznia z korpusem swoim do Gniewia o godz. 12 północnej. Maszerować będzie traktem bitym do Nowia, gdzie starać się będzie stanąć o świtanie. Dołoży starania wywieźć się, jeżeli tam niemasz nieprzyjaciela i jeżeliby się znajdował stosować się będzie do jego siły i, albo uderzy na niego, albo zaalarmowawszy i rozpoznawszy dokładnie jego siły w największym porządku powróci do Świecia, uprzedzając spiesznym gońcem płk. Dziewanowskiego, ażeby zabezpieczył jego cofanie się. Jeżeli nieprzyjaciel nie będzie się znajdował w Nowiu, gen. Komierowski udawać ma, iż przyszedł tylko do Nowia dla powzięcia języka o nieprzyjacielu i dla zapewnienia się, czy wydane odemnie proklamacje przyszły tam do publikaty i wzięwszy furaż potrzebny dla koni, nakaze dostarczyć przewodników pytając się o drogę do Jasieńca.

Wyszedłszy tą drogą zboczy do jakiej wsi najpierwszej i tam dzień cały przebędzie strzegąc jaknajpilniej, aby nikt z tej wsi nie odkrył nieprzyjacielowi jego marszu. Starać się też będ[zi]e mieć szpiegów dla powzięcia wiadomości o nieprzyjacielu w Gniewie. Z mrokiem ruszy ku temu miastu i starać się będzie stanąć przed nim o świtaniu dnia 14, zabezpieczy drogę do Gdańska i jakie są poboczne, zachowa rezerwę dla dania pomocy w przypadku potrzeby i jedną wyznaczy komendę do zabierania po kwaterach Prusaków zaczynając od oficera komenderującego. Przezornej roztropności gen. Komierowskiego poleca się, ażeby się wywiedziało pierwaj, ile można najdoskonalej, o sile nieprzyjaciela i stosownie do tej wiadomości czynił, nie azardując nic, ile z żołnierzem nowym. Po wypełnieniu ekspedycji gen. Komierowski powróci do Nowia, gdzie przed sobą wyszle asekurację przynajmniej 20 koni do Nowia. Płk. Dziewanowski wyśle dla tejże asekuracji z dnia 13 na 14 jedną kompanję, której połowa stanie w Grupie, a druga w Sartowicach. Wszystkie te komendy złączą się z gen. Komierowskim powracającym i z nim powrócą do Świecia. Największa ostrożność ma się zachować w marszu, szczególnie od lewego skrzydła. Karność najściślejszą i najlepsze obejście się z mieszkańcami zalecam. Ludzkość wymaga oszczędzać przelew krwi niepotrzebnie, a łagodne obejście się z jeńcami oznacza i zdoła dobrego żołnierza.

Gen. bdy. Kosiński.

47. Inowrocław, 15 stycznia 1807.

Gen. Kosiński do gen. Niemojewskiego.

Przysła jeńców. Opisuje pierwsze wrażenia z wyprawy na Stutterheima.

Gaz. pozn. nr. 7, z 24/1. 1807.

Pod strażą piechoty odsyłam do Gniezna pierwszego porucznika od regimentu pruskiego Rosensteina, grafa Schu-

lemburg, jednego unteroficera, ośmiu kirasjerów z tegoż regimentu, i czterech huzarów z regimentu Pliwitz, jeńców wojennych zabranych przez pułk towarzyski kawalerji polskiej. Oficer mający komendę nad eskortą odda Ci Generale listę ich imienną. Rozkazać zechcesz, ażeby zostali w Gnieźnie do dalszego rozkazu ks. Ponto-Corvo, głównego wojsk polskich dowódcy. Porucznik hr. Schulemburg dał słowo honoru, iż się nie oddali z miejsca bez rozkazu, który mu na więzienie przeznaczonem będzie, chciej mu więc pozwolić wolności w obrębach miasta Gniezna. Ufam jego szczerości, iż bez przydatku opowie krwawą bitwę, w której dostał się w niewolę z całym swym oddziałem. Jeden tylko pamiętał, iż mają szable i dobył jej dlatego, aby bez pochew złożył pod nogi zwycięzcy. Cała zasługa tego zwycięstwa kawalerji jest to, że w 30 koni posunęła się aż pod sam Starogard i w przeciągu 15 godzin, zaczawszy od 10, wieczornej ubiegła 13 mil niemieckich, posuwając się naprzód i napowrót z jeńcami.

Zbliżanie się wojsk polskich przymusiło mnie opuścić komendę w Świeciu i powrócić do Bydgoszczy. W ten sam dzień mojego powrotu generał powstania pomorskiego Komierowski, dnia 13, stoczył bitwę, spotkawszy się z oddziałem dragonów pruskich, której strata z obu stron równa byłaby, gdybym się nie lękał o stratę samego gen. Komierowskiego. Nie wiedzą jeszcze co się z nim stało. Jedenastu zginęło z naszej strony nieprzyjaciela. Towarzysz z pułku kawalerji, który się znajdował przy komendzie gen. Komierowskiego, zabił oficera komenderującego dragonami pruskiemi.

Wnieść możesz co to jest dzisiaj żołnierz pruski, kiedy się dowiesz, że w 100 koni towarzyszków, noszących jeszcze mundur pruski i około 80 pospolitego ruszenia Komierowskiego, wypędziłem Studterheima mającego piechotę, artylerję i kawalerję, aż za rzekę Peplę. Prusacy tak rącho uciekali, że dogonić ich było rzeczą niepodobną.

A. Kosiński.

48. Bydgoszcz (kwatery główna), 15 stycznia 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Wymarsz z Bydgoszczy na 2 stycznia. Działania przeciw Seli-
nowi. Śmierć Komierowskiego.

Dąbr. XI, 83.

Po odpędzeniu Prusaków z dnia 27 na 28 z przedmieścia Bydgoszczy, jak miałem honor donieść raportem moim JW. Generałowi, zostało jeszcze oczyścić okolice od podjazdów pruskich, które mjr. Stutterheim stojący w Osiu za Czarną Wodą z bataljonem piechoty, dwoma armatami i około tysiąca jazdy, rozsyłał na wszystkie strony dla wybierania rekrutów, przeszkadzania dostawianiu furażów i żywności dla magazynów francuskich, oraz dla zabierania kas po miastach i am-
tach. Spodziewałem się od dni kilku być wzmocnionym od wojsk francuskich, jak mi przyrzekał gubernator Bydgoszczy, ale kiedy te wojska nie nadchodziły, a ze wszystkich stron odbierałem zażalenia od obywateli ciemnionych od podjaz-
dów pruskich, postanowiłem wyjść w pole z taką siłą jaką tylko mogłem, tj. sto koni z pułku towarzyskiego w mundu-
rach jeszcze pruskich. Osiemdziesiąt koni z powstania woje-
wództwa pomorskiego i rotmistrz Modliński z namiestnikiem Bielskim i towarzyszem Dąbrowskim złączył się ze mną, reszta jego komendy skarżąc się na odsednienie koni powróciła do Barcina, skąd przed kilku dniami wyszła. W tej sile z 1 i 2 stycznia po północy ruszyłem z Bydgoszczy i udałem się do Sienny, gdzie gen. Komierowski maszerując z Dąbrowki ze mną się złączył. Z tego miejsca dwa trakty miałem przed sobą. W lewo do Tucholi i w prawo do Świecia, równo za-
jęte przez podjazdy pruskie. Udałem się do Świecia, jako do miejsca bliżej mnie będącego i gdzie od szpiegów zapewniony byłem, że się znajdowała komenda por. Selina, którego gen.

Manstein wysłał z Gdańska dla zabierania obywateli polskich, będących w podejrzeniu, że się chcą złączyć z siłą zbrojną narodową. Maszerowałem z pośpiechem do Kozłowa, gdzie miałem przebyć Czarną Wodę i przeciąć nieprzyjacielowi trakt do Gdańska. Lecz w Kozłowie znalazłem most przez Prusaków podcięty i zrucony. Musiałem się udać na dół rzeki do Przechowa, gdzie przeszedłszy dowiedziałem się, że por. Selin cofnął się do Sartowic, o półtorej mili za Świeciem. Chociaż już dzień był na schyłku, a ludzie i konie bardzo znużone, postanowiliśmy jednak ścigać Prusaków tem goręcej, iż zaręczono mnie, że dwóch obywateli Polaków uprowadzali z sobą. Rozdzieliłem mój korpus na dwie części. Major Dziewanowski z jedną zastąpił drogę do Gdańska i Grudziądza, ja z drugą maszerowałem do Świecia. Ciemna noc była kiedyśmy przybyli do Sartowic. Huzary pruskie wymknęły się pół godziny przed nami, ale dowiedzieliśmy się z pewnością, iż nikogo z aresztowanych obywateli przy nich nie było. Nazajutrz trzema godzinami przededniem wysłałem majora Dziewanowskiego z oddziałem przeciąć passy do Grudziądza; sam równo ze dniem z resztą korpusu pomaszerowałem traktem gdańskim i dowiedziałem się, że Selin z swoją, komendą całą noc jak najśpieszniej uchodził. Major Dziewanowski zabawiwszy dwie godziny na widoku twierdzy grudziądzkiej, przedzielony od niej szerokością Wisły w zamiarze, aby się dał poznać w załodze będącym Polakom, złączył się ze mną we wsi Grupie. Stamtąd udałem się napowrót do Sartowic, a dnia 5 do Świecia, skąd wysłałem na wszystkie strony szpiegów, dla powzięcia wiadomości o nieprzyjacielu, a dnia 6 wysłałem por. Łojewskiego z komendą do Osia, gdzie miał się znajdować, ale Prusacy uwiadomieni o moim marszu, ze wszystkich stron cofnęli się za Peplę¹. Korzystając z tej spokojności trzy dni dałem wypocząć ludziom i koniom.

¹ Pelplin.

Dnia 9 stycznia uwiadomiony, iż komenda, jak mi powiedziano od 60 koni znajdowała się w Borzechowie, dwie mile przed Starogardem dla wybierania kontrybucji i rekrutów, wysłałem dnia 10 majora Dziewanowskiego do Osia, który stamtąd maszerując na noc uszedł mil 5 i stanąwszy w Borzechowie między 8 a 9 [godziną] ranną — niespodziewanie napadłszy Prusaków zabrał w niewolę por. Szulenburg, jednego unteroficera i ośmiu kirasjerów z regimentu Retzensteina, oraz 5 huzarów z regimentu Pliwitz, osiemnaście koni ze wszystkimi rekwizytami i broń całkowita tego oddziału dostała się nam w zdobyczy. Oddać winienem sprawiedliwość ludzkości żołnierzy naszych. Wielu z nich było w mundurach zupełnie podartych, a wszyscy bez płaszców. Prusacy mieli je nowe, przecież żołnierz polski nie chciał przywłaszczyć ani płaszców, ani żadnej ruchomości do jeńców należącej. Major Dziewanowski zabrawszy niewolników i zdobycz powrócił do Świecia. Wyprawa ta taki zrobiła postrach, iż co się tylko znajdowało Prusaków koło Tucholi i Chojnic cofnęło się z największym pośpiechem do Gdańska, ale razem odebrałem wiadomość, iż znaczny oddział załogi tego miasta, który głoszone mocnym do czterech tysięcy, maszerował ku Świeciu i że jakaś część kawalerji znajdowała się już w Gniewie. Na ten odgłos dałem rozkaz generałowi powstania pomorskiego, ażeby w sześćdziesiąt koni swojego rycerstwa udał się rozpoznać nieprzyjaciela.

Podług mojego rozkazu, który tu w kopji dołączam¹, gen. Komierowski dopiero dnia 14, jeżeliby się dowiedział, iż siły nieprzyjacielskie nie przewyższały jego, miał posunąć się do Gniewia i nie wiem dlaczego się stało, że maszerował ku temu miastu w dzień dnia 13. W tym marszu blisko wsi Ostrowite przednia straż złożona z piętnastu koni pod dowództwem

¹ patrz nr. 46.

ppr. Sulerzyckiego napotkała oddział pruski mocny około sześćdziesiąt złożony z kirasjerów i czarnych huzarów. Sulerzycki nie zważając na liczbę uderzył śmiało na nieprzyjaciela, który dawszy ognia z karabinów zaczął się cofać. Gen. Komierowski na odgłos wystrzału pobiegłszy do awangardy chciał zabiec i zatrzymać uciekających, i położywszy własną ręką kilku Prusaków trupem, sam poległ postrzelony z pistoletu. Kapral z pułku towarzyskiego Jarzewicz, znajdujący się przy tej komendzie, spostrzegłszy oficera pruskiego za frontem, przerznął się z szablą w rękę przez szeregi pruskie i oficera trupem położył. Ppr. Sulerzycki dając najokazalsze dowody męstwa i roztropności z czterema innemi został ranny, dwóch oprócz gen. Komierowskiego liczymy w zabitych, ze czterema niewiadomo co się stało, rozumieją, iż w pierwszym natarciu będąc rannymi od uciekających byli zabrani. Prusaków na pobojuwisku liczono piętnastu i wielu rannych. Wszyscy z największym pośpiechem cofali się bez porządku do Gniewia. Przed powrotem komendy JW. gen. Komierowskiego odebrawszy Twoje, Generale, rozkazy zatrudnienia się przyjęciem wojsk polskich do Bydgoszczy przybywających, tam się udałem oddając w Świeciu komendę płk. Dziewanowskiemu, który z uzbrojonemi w kosy i piki walecznemi mieszkańcami tego miasta broni przystępu Prusakom.

Oddając Ci, JW. Generale, raport kilkunastodniowej wyprawy, w której potrójne zdarzenie spotkania się z nieprzyjacielem zrobiło zaszczyt orężowi polskiemu, mam honor oświadczyć Ci prośbę imieniem tego korpusu, któremu dowodziłem i który pośród niedostatku odzienia i obuwia, czasem nawet żywności, umiał go znieść cierpliwie i bić się mężnie, abyś mu w nagrodę pozwolił zaszczytu znajdować się w przedniej straży tego korpusu, który pod twoimi rozkazami ma wyprzeć nieprzyjaciela z ojców naszych dziedziny.

Gen. bdy. Kosiński.

49. Hohenstein, 15 stycznia 1806(!) (1807).

[*Marszałek Bernadotte*]. *Ordre pour le général commandant armée polonaise* [Dąbrowski].

Rozkaz marszu w kierunku Gdańska.

Dąbr. XXXVI, 12.

L'armée polonaise se portera de Bromberg et autres cantonnements qu'elle occupe sur Schvetz.

Elle s'établira derrière la petite rivière, qui se jette dans la Vistule près de Schvetz.

La cavalerie se portera sur la route de Starogard et sur toutes celles qui conduisent à Dantzig; elle couvrira, ainsi que l'infanterie. Dans cette position l'armée polonaise se trouvera prête à marcher au premier ordre.

Si le Major Général de l'armée avait déjà donné un ordre des mouvements pour troupes polonaises, le Général devra l'exécuter de suite en ayant soin de m'en rendre compte, dans ce cas il regardera comme mon aveu celui ci qui n'est que préparatoire.

L'armée polonaise devra toujours être munie de vivre pour quatre jours d'avance, en pain, eau de vie et viande, afin de n'être jamais retardée dans ses mouvements.

Le service de campagne se fera régulièrement dans tous les cantonnements même dans ceux des 2^e et 3^e lignes.

La cavalerie dans ses reconnaissances évitera soigneusement de tomber dans aucun piège de l'ennemi; elle chargera avec la plus forme résolution toutes les fois que la plus légère occasion s'en offrira. Le Général commandant l'armée polonaise sentira que, lorsque l'on conduit de nouvelles troupes, il faut les acquérir par les premiers succès.

J. Bernadotte.

50. Warszawa, 16 stycznia 1807.

Marszałek Berthier do gen. Dąbrowskiego.

Rozkaz marszu na Gdańsk w łączności z gen. Victor działającym pod Kołobrzegiem.

Dąbr. XXXVI, 14.

Je vous prescris Général, que l'Empereur juge nécessaire que vous trouviez à Bromberg le 20 de ce mois pour réunir les bataillons polonais, qui composent votre division, ainsi que la levée de la noblesse à cheval et les diriger d'abord sur Gnievie pour vous approcher de Dantzig à resserer la garnison de cette place dont les courses allarment les Polonais en Bromberg. Vous avez soin de combiner vos opérations avec le gén. Victor qui part de Stettin à la tête des troupes de Bade pour les porter sur Colberg à Dantzig. Adressez moi le plus frequanté possible les états des situation de troupes polonaises, instruisez moi de leur arrivée successive à Bromberg et de vos dispositions.

Le Major Général Prince de Neufchâtel
Maréchal Berthier.

51. Bydgoszcz, 17 styczeń 1807.

Amilcar Kosiński, gén. de bde. etc. à Mr. le Prince de Ponte-Corvo, commandant le 1 corps de la grande armée et l'armée polonaise.

Opisuje położenie oddziałów polskich.

T.P.N.P. 512 b.

Monsieur! Chargé du commandement de la division des troupes polonaises en absence de Mr. gén. Dąbrowski, j'ai eu l'honneur d'envoyer auprès de Votre Altesse Sérénissime le major Łuszczewski avec une dépêche datée de Schwetz le 11 du présent, qui n'est pas encore de retour. J'ai expédié

également l'estafette le 12 et je n'ai pas encore connaissance si elle est parvenue à Votre Altesse Sérénissime. C'est le troisième rapport, que j'ai l'honneur de présenter à Votre Altesse avec l'état de situation des troupes polonaises.

La levée de la noblesse du palatinat de Gnesen et de Rava, qui formaient en marche quatrième colonne, vient d'arriver à Bromberg, ils partent demain pour occuper les cantonnements de Fordon, où sera le quartier général du [!] premier et Topolno destiné pour le quartier général du deuxième palatinat. Celui ci appuyera son aile droite à Przechowo, où il maintiendra la communication par le pont sur Czarna Woda avec l'avant-garde stationnée à Schwetz. Son aile gauche communiquera avec la droite du palatinat de Gnesen, dont la gauche sera en contact avec la droite de la troisième colonne, qui est encore en marche et doit occuper Bromberg.

Demain arrive à Bromberg la 5^e colonne composée du palatinat de Sieradz et du district de Wieluń, elle se rendra après demain à Koronowo, chef-lieu de cantonnement. Cette colonne s'étendra par sa droite sur la rivière de Brda et par le pont sur cette rivière communiquera avec Bromberg, sur gauche [elle] sera appuyée à la droite de la sixième colonne, qui doit arriver immédiatement dont le quartier général sera à Nakiel et sa gauche appuyée à la Notetz.

Voilà, Monseigneur, la position des troupes polonaises, qui ont l'honneur d'être sous ses ordres. L'avant-garde occupe la position de Schwetz. La première ligne appuyée par la droite à la Vistule, par la gauche à la Notetz occupera le cantonnement de Fordon, Koronowo et Nakiel. La seconde ceux de Bromberg et [de] Szubin, la réserve sera stationnée à Łabiszyn.

Le 13 d. p. sur l'avis, que j'ai eu, que l'ennemi se rassemblait à Gniewie-Bzowo situé au bord de la Vistule, j'ai donné l'ordre au général de la levée de la noblesse du palatinat de Poméranie, Komierowski, de partir avec soixante

chevaux de Schwetz pour le reconnaître. L'avant-garde de cette troupe, forte de quinze cavaliers commandée par le sous-lieutenant Sulerzycki ayant rencontré au delà de Nowie une soixantaine de cuirassiers et hussards de l'ennemi, les a chargés et battus. Le gén. Komierowski au bruit de la décharge qu'ont faite les cuirassiers, se porta de sa personne à l'avant-garde et trouvant l'ennemi en pleine fuite a voulu profiter de la vitesse de son cheval pour arrêter les fuyards; il a réussi et le détachement ennemi aurait été détruit entièrement, si un coup de feu n'avait pas étendu sur le carreau le brave Komierowski. Outre le gén. Komierowski nous avons deux cavaliers de tués et cinq blessés au nombre desquels se trouve le sous-lieutenant Sulerzycki, qui se distingua particulièrement. Un brigadier Jarzeszewicz du régiment régulier de towarzyszy, qui faisait parti du détachement du gén. Komierowski, ayant aperçu l'officier prussien, qui se tenait derrière sa troupe, le traversa le sabre à la main et tua l'officier. Les Prussiens ont perdu outre les blessés quinze hommes de tués. De notre côté il y a encore quatre hommes, qu'on ne sait pas ce qu'ils sont devenus, ont prétend qu'étant blessés à la première charge, ils ont été amenés par les premiers fuyards. Je supplie V.A.S. d'avoir la bonté d'assurer le sort de nos prisonniers de guerre et de ceux, que les Prussiens nomment prisonniers d'état et qui risquent tout d'un ennemi qui par excès de lâcheté est devenu barbare.

Hier j'ai reçu le rapport par un gentilhomme qui se sauva, qu'un autre a été sabré sur le soupçon, qu'il a voulu se rendre à l'armée polonaise. Plusieurs maisons ont été saccagées et leurs propriétaires amenés à Dantzig, il n'y a pas sorte d'excès, que les partis Prussiens ne se permettent pas vis-à-vis Polonais. J'ai l'honneur d'y joindre nominatif des prisonniers de guerre faits par le détachement polonais à Borzechowo, que j'ai fait conduire à Gnesen en attendant les or-

dres ultérieurs de V. A. S. Les nouvelles, que je reçois de Dantzig portent que le gén. de Manstein a voulu démolir les faubourgs de cette ville mais ayant trouvé la résistance de la part de ses habitants plus ferme, qu'il ne s'attendait pas, il se contenta d'abatre quelques maisons seulement. Les bourgeois de Dantzig et les campagnards des environs ne demandent que l'apparition des troupes polonaises pour faire cause commune contre les Prussiens V. A. S. trouvera ci-jointe ma réponse à la lettre et aux proclamations du général de Manstein, je la lui ai fait passer par une estafette.

J'ai l'honneur d'être avec tout le respect Monseigneur.

52. Warszawa, 19 stycznia 1807, à 7 heure du matin.

Marszałek Berthier do gen. Dąbrowskiego.

Zająć Gniew i nawiązać łączność z wojskami francuskimi.

Dąbr. XXXVI, 20.

L'intention de l'Empeureur, Général, qu'avec votre corps vous (vous) portiez à Gniewie à 16 lieues de Dantzig. Vous donnerez avis de votre marche à Mr. le Maréchal Bernadotte qui est à Osterode et vous en donnerez également connaissance au gén. Victor qui doit être parti de Stettin pour s'approcher de Colberg. Envoyez des partis pour savoir tout ce qui se passe et faites-le-moi connaître.

Le Major Général Maréchal Berthier.

Pour copie conforme: Dąbrowski.

53. Świecie, 19 stycznia 1807.

Gen. Kruszyński do gen. Kosińskiego.

Opis stanu powstania pomorskiego.

T. P. N. 512 b.

Za odebraniem rozkazu JW. Generała będąc w każdej okoliczności posłusznym objąłem komendę nad powstaniem

pomorskiem, lecz smutno mi, iż przez tak długi czas już egzystencji tejże brygady dotąd jeszcze żadnego porządku niema i dlatego JW. Generał przebaczyć raczy, że raport nie jest odpowiadający JW. Generała rozkazom, gdyż to nie jest w ludzkiej mocy, aby taki nieporządek w godzin 20 ułatwić. Tu żaden oficer nie wie jaką ma rangę, żadnego niema jeszcze wachmistrza, unteroficera; nawet dotąd niema listy ludzi, a przeto, ani wiem, ile onych było, ile być powinno, ledwo że wiem, ile mi jest podano i temu wierzyć muszę, ile że się przekonać nie mogę bo brakuje dużo, którzy jeszcze od niedziel kilku wykomenderowani [byli] i nie wrócili; nikt nie wie, gdzie się podzieli. Jeżeli JW. Generał mnie nie opatrzy oficerami innemi, nie potrafię sam w dalszych czynnościach znaleźć się, co choćbym chciał na kompanje podzielić nie wiem komu te powierzyć — jeden p. Białachowski może być zdatnym, a przynajmniej czynnym, pełniąc rozkazy. Dotąd mam pod komendą podług raportu:

oficerów 5, żołnierzy 101 — summa 106

lecz przytomnych tylko oficerów 4, żołnierzy 71, koni 98.

Zgoła, że nikt mi nie jest w stanie zrobić listy od korpusu, lecz jest ostatni termin wyznaczony dla adjutanta w podaniu mi listy.

Co się tyczy rzeczy pozostałych po ś. p. Komierowskim generale, już tych przy objęciu po tymże komendy nie zastałem, już były wysłane do Bydgoszczy, a stamtąd podobno do familji zmarłego. Kasa tak od obywateli złożona, jako też i zmarłego jest wysłana do Bydgoszczy i tam deponowana u Wo Chmielewskiego, kamerdirektora, lecz i z tą będzie ciężko dojść prawdy, bo pan adjutant JW. Komierowskiego IP. Klichowski brał z tej kasy co mu się podobało na wydatki, a na nie kwitu do kasy nie włożył. Nic przeto nie wiem, co było i co mam odebrać, mają tam być różne obligacje obywatelskie zaręczające powrócenia ekspensy na umundurowanie szeregowych,

a że tu kasa jest zapieczętowana przez IP. adjutanta, przeto umyśliłem po nią posłać oficera, któren ją tu sprowadzi i dopiero w przytomności p. adjutanta porachuje się cały kapitał.

Ten oficer co się najwięcej zatrudniał korpusem, IP. Radoński, że jest przez W^o Dziewanowskiego aresztowanym, więc nie może być czynnym i mnie żadnej pomocy dać nie może. Okazało się, że żołnierze już po dni kilka i kilkanaście nie są płatni, a nikt nie wie, co onym się należy. Zostawiłem to, aż do dyspozycji JW. Generała, a że brali po złp. jednym na dzień, co osądziłem za zbytek, gdy mają co jeść, rozkazałem nie więcej odtąd płacić jak na dzień po gr. dwadzieścia. Zaległą należność przydeklarowałem, że odbiorą, gdy rozkaz pański dojdzie, resztę JW. Pan darujesz, jeżeli jest niedokładnie. Późniejszy raport będzie doskonalszy. Inne wszystkie rozkazy JW. Generała mnie się tyżące, starać się będę uskutecznić, a co niezdatność uchybi, JW. Generał raczy darować, a ja się starać będę, ażebym moje błędy poprawił.

Kruszyński
gen.

54. Bydgoszcz, 19 styczeń 1807.

Gen. Kosiński do gen. Aksamitowskiego.

Donosi o zajęciu pozycji.

Dąbr. XI, 111.

En conséquence des ordres de Monseigneur le prince de Ponte-Corvo commandant en chef le 1-ier corps de la grande armée et l'armée polonaise vous voudrez bien M. le général partir de suite avec votre brigade de Szubin pour se rendre par Bromberg à Schwetz, où vous prendrez le cantonnement sur la rivière Czarna-Woda en appuyant votre droite à la Vistule et votre gauche à Lubonie où le général Fiszer appuiera sa

droite. Je vous prie de m'avertir par une ordonnance de votre mouvement aussitôt que Vous commencerez à le faire.

J'ai l'honneur de Vous saluer
avec considération

Wolschleger, Landesdirector w Schönfeldzie na komis.

55. Bydgoszcz, 20 stycznia 1807; nr. 35.

Gen. Dąbrowski do gen. bryg. Axamitowskiego.

Zaleca pośpiech w marszu, aby na czas stanąć w Bydgoszczy.
Dąbr. LVII, 327.

Odebrałem Twój raport, Generale, przez pana Kowalskiego przysłany. Masz jutro tu stanąć z całą Twą brygadą, gdybyś zaś część jej jaką posłał na Nakło, daj jej rozkaz przyjść tu do Bydgoszczy, aby z Tobą razem w jaknajwiększym porządku tu przemaszerowali, potrzebuję tę ostentacją, aby szpiegi naszych nieprzyjaciół widzieli naszą siłę i porządek jak w najlepszym stanie, przyślij choć podwodami Twoich kwatermistrzów od piechoty na całą noc, aby komenda Twoja cała kwatery tu znalazła, niech się udadzą kwatermistrze prosto do komendanta placu i do komisarza wojennego francuskiego — konie artyleryczne przytrzymaj, póki nie będziemy mieli należących koni do artylerji. Sam przyjdź jutro rano, ale rozkaż, aby komenda Twoja nim wejdzie do miasta zatrzymała się, uszykowała w jaknajlepszym porządku i mnie o wejściu swoim wprzód uwiadomiła. — Kwaterna moja jest w domu Szypiuła na ulicy Długiej (die Lange-gasse).

56. Bydgoszcz, 20 stycznia 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

O zajęciu pozycji nad Czarną Wodą i zarządzeniach w sprawie koncentracji pod Bydgoszczą.

Dąbr. XI, 110.

Wczorajszego dnia przysłał mi z Torunia major Łuszczewski

wysłany z raportami JW. Generała i moimi do kwatery głównej ks. Ponte-Corvo, list i rozkaz tego księcia, który tu w kopji przyłączam, oryginał biorę z sobą, ażebym stosując się do tego rozkazu mógł go pokazać generałom wojewódzkim w przypadku potrzeby. — Bez znajomości miejscowej położenia wsiów nad Czarną Wodą i bez dokładnej karty nie mogę wiedzieć w jakich wsiach rozłoży się na stanowisku kawalerja nad Czarną Wodą, ale starać się będę, ile możliwości trzymać się w kupie do nadejścia piechoty, jeżeli nie uprzedzi jej przybycia JW. Generał. Włączam kopje rozkazów przysłanych gen. Aksamitowskiemu i Fischerowi, pierwszemu do Szubina, drugiemu do Łabiszyna. Raport siły zbrojnej w depcie. Bydgoskim, oraz czynności wojskowych, które się w mojej komendzie wydarzyły, mam honor przyłączyć razem z raportami województw, które do dnia dzisiejszego odebrałem i listy do JW. Generała adresowane. Gen. Wedelstedt wcale nie odpowiedział powszechnemu mniemaniu, znajdzie Generał do siebie jego odpowiedź. Pisałem do niego drugi raz ze Świecia, wzywając, aby tam chciał objąć komendę, kiedy rozkazem JW. Generała zawołany zostałem do Bydgoszczy, ale się i temu wymówiłem. — Ja się udaję do Koronowa dla rozłożenia wojsk nad Czarną Wodą. — Jeżeli prawdziwy jest raport, który mi przysłał pułk. Dziewanowski, że osiemset Prusaków znajduje się w Osiu, nie wyraża czy to piechota czy konnica. Jeśliby się oni posuwać chcieli naprzód ku Świeciu, dokąd z Osia liczą mil trzy, każę prawym skrzydłem naszej kawalerji usuwać się, ażebym nieprzyjaciela mógł wprowadzić do Świecia i posunąwszy lewe skrzydło naprzód można było ich odciąć od Gdańska. W momencie kończenia tego listu odebrałem sztafetę od gen. Fischera. Uwiadamia on zapewne swoim raportem do JW. Gen. adresowanym o stanie rzeczy w jego nowej brygadzie, wiadomość ta bardzo jest potrzebną do urządzenia stanowisk kawalerji. Mam honor zostać z uszanowaniem

Kosiński.

57. Koronowo, 20 stycznia 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

O zajęciu pozycji i dalszych zamiarach.

Dąbr. XI, 107.

Stałem w Koronowie o godz. 6-ej. Mycielski mój adjutant wysłany wczorajszego dnia do Topolna i Świecia przywiózł tu mi raport, iż mimo demonstracje bojaźni, które zrobić kazałem pułkownikowi Dziewanowskiemu, usuwając się w tył, o milę ze Świecia, nieprzyjaciół nagle na całą noc z Osia cofnął się do Gniewia. Posłałem rozkaz do Dziewanowskiego, ażeby przez patrole i szpiegi wywiadywał się o obrotach nieprzyjacielskich. Dziś położenie moje jest następujące. Avant-pocztę w Świeciu, kawalerja zacząwszy od Topolna, gdzie prawym skrzydłem opiera się o Wisłę, robi łańcuch nieprzerwany aż do Koronowa. Każde stanowisko ma swoją straż przed sobą i patrole od jednej do drugiej wsi idą, utrzymując między stanowiskami komunikację. — Niech JW. Generał raczy dać rozkaz generałowi mazowieckiemu, ażeby maszerował jutro na noc do Trepcina, półtorej mili za Bydgoszczą na trakcie koronowskim, gdzie mu każe przygotować furaż. Gen. sieradzki ma na tymże trakcie do rozłożenia się na noc wsie Telno¹, Gościeradz i pod samym Koronowem Stary-dwór, gdzie także furaże będą przygotowane, ze Świecia przyjdzie jutro jedna kompanja z pułku Towarzyskiego pod komendą majora Droszewskiego, która formować będzie avant-gardę korpusu powstania kaliskiego i z nim pomaszeruje do Tucholi i Chojnic. Dnia 23 korpus sieradzki posunę ku Jakubowicom i z resztą kawalerji zbliżę się do Czarnej Wody ku prawemu skrzydłu i w tej pozycji czekać będę dalszych Generała rozkazów. Tucholę i Chojnice jaknajrychlej zająć wypada, jestem bowiem uwiadomiony, iż tam się znajdują zapasy żywności i furażów

¹ Wtelno.

przysposobione dla Prusaków i że kasę tam opatrzyć będzie można w znaczne fundusze, a razem tym posunięciem się na-przód lewego skrzydła, nieprzyjaciel wnosić może, iż chcemy mu przeciąć pasy od Gdańska i śpieszniej powróci do tego miasta zostawując nam wolne Żuławy, kraj we wszystko obfi-tujący. Pułk. Dziewanowski miał w dniu dzisiejszym odesłać do Bydgoszczy kasę zebraną w Świeciu. Będzie ona adreso-waną do porucznika Czarnołęckiego, któremu JW. Generał raczy dać rozkazy, co ma z nią robić. Kresy do Koronowa są ustanowione z Bydgoszczy porządkiem wsiów następnych: w Szyszkowie, w Trepcinie i w Gościeradzu. Gen. Łubiński ustanowi podobneż na trakcie Świeckim i ma przesłać JW. Ge-nerałowi wymienienie wsiów. — Przypominam JW. Generałowi rozkaz do wydania do kasy centralnej, żeby jaknajśpieszniej wybierała ofiary i podwójny podatek.

Mam honor oświadczyć Generałowi rzetelne uszanowanie
Kosiński.

zapomniałem wziąć od JW. Generała
parolu i hasła, sam więc wydałem
prawemu skrzydłu na dni pięć i ten
włączam do potwierdzenia JW. Generała
Kosiński.

58. Szubin, 20 Januarij 1807.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Dąbr. XI, 108.

1. Mam honor przyłączyć stan, brygady komendy mojej.
2. Nie mam jeszcze raportu od bataljonów i szwadronów brygadę komendy mojej składających, czy już stanęły na kan-tonamentach, które im przeznaczyłem. Wczoraj rano na wy-marszu (stosownie do przysłanego mi rozłożenia wojska pol-

skiego przez W. Kosińskiego gen. bdy.), to jest w Szubinie aż do Koronowa zajmując okolice pierwszego.

3. W jutrzejszym ranku będę miał honor przesłać JW. Generałowi dokładniejszy mój raport i stan brygady, gdy dziś wieści szczególne poodbieram.

4. Artylerji mam tu z sobą 12 powozów, to jest armat 6 [z] zupełnym narzędziem, 6 wozów z amunicją zwyczajną do tych armat 6. Ta artylerja przyciągniona tu jest z Poznania końmi i ludźmi rekwizycyjnemi od stacji do stacji.

5. Mam przy 4-ech bataljonach infanterji po jednym furgonie dużym regimentowym przy dwóch i przy każdym szwadronie strzelców konnych - po jednym wozie szwadronowym; z tych 4-ech wozów 3 mają swoje zaprzęgi, konie i furmanów, a 1-en rekwizycją jest ciągniony.

6. Mam przy artylerji do dozoru i zasłonięcia onej w marszu kompanję strzelców pieszych zbrojną.

7. Cała brygada zapłacona jest do końca tego miesiąca i mam forszus z sobą 63 000 złp. na żołd miesiąca lutego, tak rozdzielony: po 12 000 złp. każdy bataljon; po 6000 złp. każdy szwadron, a zł. 3000 na sztab i strzelców. To powinno zapłacić (rozumiem dni 15).

8. Mam ładunków po 12 do każdego karabina, po 6 do każdego pistoletu.

9. Brygada cała jest dobrze ubrana, obuta, jest cała dobrze uzbrojona, ale brakuje: patrontaszków, bembnów, pendentów, pałaszy unteroficerskich i tornistrów.

10. Płaszczce mają ludzie w połowie większej, ale druga połowa pewnie wkrótce nadejdzie.

11. W miejsce tornistrów i patrontasów mają tornistry z drelichu i płótna.

Pytania:

1. konie i ludzie sekwizycyjne od harmat i wozów czy mam zatrzymać i jak długo? 2. żywność i furaż skąd brygada

będzie odbierać? 3. co za służbę ma dać i gdzie brygada? 4. czy mogę ze 4-ech bat-ów uformować prowizorne duże pół bryg., czyli 2 reg., z których pierwszy w komendzie pułkownika Sierawskiego mógłby się złożyć z bat-ów 1 regim. 1, komenderowanego przez p. pułk. Muchowskiego i z batl. 1 regim. 2, komenderowanego przez kpt. Parisa. Drugi w komendzie ppłk. Wasilewskiego złożony z regim. 1 batal. 3, komenderowanego przez szefa batal. Fiszera i batal. 1 regim. 4, komenderow. przez kpt. Grotowskiego. (Wozy, muzyki i inne regim. porządki są stosownie do tego powyżej wyrażonego projektu przysposobione). Szwadrony mogą zostać oddzielnie, jeden z regim. 1 bardzo ładny komenderowany przez czynnego bardzo ppłk. Umińskiego, a 2-gi z regim. 2-go przez pułk. Garczyńskiego. Kompanja strzelców może zostać jak jest, komenderowana przez gorliwego kpt. Gołaszewskiego.

Dan w Szubinie.

Axamitowski Win.
gen. bdy.

59. Holland, 21 stycznia 1807.

Marszałek Bernadotte do gen. dyw. Dąbrowskiego.

Zarządzenie do marszu w dyrekcji Gdańska.

Dąbr. XXXVI, 26,

L'armée polonaise a reçu l'ordre de se porter sur Schwetz, si elle n'y était pas encore arrivée, elle continuera son mouvement sur cette ville, et après sejournee vingt quatre heures elle se mettra en marche pour se rendre à Neuenbourg.

Une fois rendue là le général commandant l'armée polonaise, etablira son infanterie à Neuenbourg et environs; il poussera sa cavalerie sur la route de Dantzic et le plus loin possible de manière cependant à ne courir aucun risque: dans les premiers engagements il est essentiel que l'avantage reste

toujours au Polonais: pour cela le Général commandant s'attachera lorsqu'il fera faire quelque attaque de poste, à se trouver beaucoup plus fort que l'ennemi et en intéressant de faire rentrer à Dantzic tout ce qui en est sorti et à la force de la garnison et sous l'esprit public des habitants.

Le Général commandant me rendra compte de l'établissement de ses troupes de leur position et de tout ce qu'il pourrait apprendre de l'ennemi.

Le Maréchal Prince de Ponte Corvo
J. Bernadotte.

60. Holland, 21 stycznia 1807.

Marszałek Bernadotte do gen. Dąbrowskiego.

Uwadamia, iż stosownie do rozkazów Cesarza wszelkie oddziały wojsk polskich, zbywające od blokady Gdańska, mają przejść do jego korpusu. Dwa szwadrony jazdy odkonienderowane przez Dąbrowskiego odznaczyły się pod Kwidzynie.

Dąbr, XXXVI, 36.

61. Szubin, 21 stycznia 1807, o godz. 8 rano.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Dąbr. XI, 120.

1. Rozkaz JW. Generała zamaserowania z całą brygadą dziś do Bydgoszczy odebrałem już po północy.

2. Spodziewam się, iż nie później jak o godz. 2 z południa dam znać JW. Generałowi z za miasta, że brygada jest w gotowości do wmaszerowania do miasta.

3. Niech mi JW. Generał raczy darować, że sam (tak jak mi rozkazałeś) nie stawię się przed JW. Generałem, bo nie mogę opuścić mojej poczty, aby pewnie rozkazów jego dopełnić.

4. Muszę tu czekać, aż odbiorę w ręce wiadomość od każdego z komendantów szczególnych, że go mój rozkaz doszedł, wtedy zaraz ruszam i jestem na czele brygady.

Generał brygady Axamitowski Wincenty.

62. 21 stycznia 1807.

Wyciąg z raportu powstania województwa rawskiego pod komendą Jana Łubieńskiego.

Dąbr. XI, 104.

Sztab: rotmistrz, adjutant, kwatermistrz — w Topolnie.

1 chorągiew: 4 oficerów, 6 namiestników, 50 rycerzy, 50 pocztowych — w Siennie.

2 chorągiew: 4 oficerów, 6 namiestników, 50 rycerzy, 50 pocztowych — w Niewieścinie.¹

3 chorągiew: 4 oficerów, 6 namiestników, 35 rycerzy, 1 trębacz, 50 pocztowych — w Ciesleszynie.

4 chorągiew: 4 oficerów, 6 namiestników, 20 rycerzy, 1 trębacz, 95 pocztowych — przy sztabie [Topolno].

63. Bydgoszcz, 21 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Berthier.

O zajęciu stanowisk, oraz stanie jazdy i artylerji.

Dąbr. XLIV, f. 84 – 85.

Monseigneur! J'ai reçu par un courrier exprès la lettre de Votre Altesse du 19 janvier de Varsovie.

Arrivé ici le 20, j'ai envoyé sur-le-champ un officier en courrier du gen. Victor avec une lettre dont j'ai l'honneur de vous envoyer la copie lit. A. j'ai dépêché en même temps un autre courrier auprès du Prince Ponte Corvo duquel j'ai reçu l'ordre dont la copie du B.

¹ poszła do Świecia pod komendą płk. Dziewanowskiego.

Ma cavalerie s'est déjà portée en avant, elle occupe Świecie sur la Vistule et Coronowo sur la petite rivière Brda. Quatre bataillons d'infanterie avec six pièces de canon arriveront ici le dernier de Posen.

J'ai l'honneur d'observer à Votre Altesse que toute ma cavalerie n'est pas armée, que j'attends d'un jour à l'autre des armes et des cartouches qui doivent me venir de Posen, où j'ai envoyé de Varsovie mon chef d'état major. Que le personnel de la compagnie d'artillerie n'est pas encore arrivé, que l'artillerie n'a que des chevaux de réquisition et pas un soldat du train. L'infanterie n'a dans ce moment que douze cartouches qu'elle porte dans les poches, vu que les gibernes me manquent absolument.

Le défaut de tous ces objets fait, que je ne puis pas agir incessamment avec toute la célérité et précision nécessaire, mais je n'épargnerai ni peine ni moyen pour obvier à tout cela. L'on m'assure que l'ennemi a 800 âmes d'infanterie à Osiek et autant à Nowe avec une centaine de cavalerie.

J'ai envoyé tout ce que je pus rassembler de cavalerie armée pour reconnaître l'ennemi, ils ne sont pas encore de retour.

L'on dit que la garnison de Dantzig est forte de 13000 hommes dont la partie majeure est en éveil que la ville est gardé par des recrues et que les canons de Bischofsberg sont braqués sur la ville pour la tenir en respect. J'ai envoyé des espions pour en avoir des informations plus souvent que j'aurai l'honneur de communiquer à Votre Altesse dans délai.

Le commandant de la place de Bromberg vient de m'avertir que le gén. Victor est devenu prisonnier de guerre devant Colberg, comme le dit à Votre Altesse Prince, monsieur Simer, officier courrier. J'attend retour de mon courrier de Stetin pour être sûr de cet événement.

64. Bydgoszcz, 21 stycznia 1807.

Gen. dyw. Dąbrowski do marszałka Bernadotte.

O zajęciu pozycji pod Bydgoszczą.

Dąbr. XLIV, f. 86.

Monsieur! J'ai reçu l'ordre de Votre Altesse Sérénissime en date du 15 courant pour l'exécuter autant qu'il était en mon pouvoir; j'ai envoyé toute la cavalerie de la nouvelle levée au nombre à peu près de 4000 hommes sous les ordres du gén. de bde. Kosiński en avant de Bromberg appuyant sa droite à Michałów sur la Vistule et sa gauche à Osiek; après demain j'envoie un corps de cavalerie à Nakło, Piła et Neu-Stetin pour observer Colberg sur gauche.

Les 4 bataillons d'infanterie au grand complet sont arrivés aujourd' hui avec six pièces de canon de six livres et autant de caissons d'artillerie, mais n'ayant que douze cartouches par homme de l'infanterie et pas de cannoniers pour servir ces pièces, ni de chevaux pour les trains, outre ceux de réquisition, je n'ai pas pu me servir de ces deux corps comme j'aurais pu le faire, s'ils étaient dans un état convenable.

Pour remédier au manque absolu de munition d'infanterie et du personnel d'artillerie je m'adresse à Monsieur le Maréchal Ney et j'ai l'honneur d'envoyer à Votre Excellence la copie de ma lettre en vous priant Monseigneur d'appuyer mes demandes auprès du Maréchal Ney ou de m'envoyer le secours très nécessaire de votre corps d'armée.

J'attends les quatre autres bataillons d'infanterie dans une semaine lesquels n'étant pas encore bien exercés ne pourront pas être employés tout de suite.

65. Bydgoszcz, 21 stycznia 1807, nr. 36.

Gen. Dąbrowski do Xcia Poniatowskiego.

Komunikuje wypis z raportu do marszałka Berthier.

Dąbr. LV, 238; A.G.; XW. 334, 25.

Profitując z odjazdu kurjera, którego mi przysłał ks. min. wojny i donoszę W. Ks. M., iż część kawalerji polskiej jest na przedzie pod Świeciem i Koronową, piechoty dziś się spodziewam i cała dywizja moja ściąga się w te okolice. Między innemi rzeczami pisałem do ks. Bertier, iż kawalerja prawie cała jest bez broni, że codzień czekam broni z Poznania, gdzie poto posłałem szefa mego sztabu, że kompanja artylerji jeszcze nie przysłała, a armaty ciągnione końmi chłopskimi i bez żadnego żołnierza do trenu. Piechota ma tylko po 18 ładunków w kieszeniach, bo pantrontaszków zupełnie nie mamy. Niedostatek tych wszystkich rzeczy jest przyczyną, iż nie mogę zaraz działać silnie przeciw nieprzyjacielowi, nie szczędzę jednak pracy ani różnych sposobów, abym jaknajprędzej temu zaradził. Upraszam W. Ks. M. o przysłanie mi jaknajprędzej na podwodach kompanji artylerji, aby ta jaknajśpieszniej tu stanąć mogła. Proszę oraz abyś książę wyrobił u gen. artylerji francuskiej jaknajwięcej ładunków karabinowych dla mojej dywizji. Cokolwiek później nastąpi nieomieszkam donieść.

66. Bydgoszcz, 21 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Rozkaz do zajęcia pozycji Chojnic i Tucholi, oraz zbierania pieniędzy. Uwiadomienie o wysłaniu płk. Garczyńskiego przez Nakło, Nowy Szczecin w kierunku Kołobrzegu.

Dąbr. LV, 331.

Odebrałem raport Twój, Generale, pod d. 20. z Mczonowa. Dałem natychmiast rozkazy WW. Lipskiemu i Świdzińskiemu.

Pierwszy z kolumną swoją nie stanie jak jutro w Telnie¹, Gościeradzu i Starym Dworze. Mazowieckie zaś powstanie przymaszeruje dziś do Trepcina. Komenderujesz, Generale, całą awantgardą złożoną z jazdy wszystkich województw i wszystkich regularnych komend, tak jazdy jak piechoty, które uformowałeś w bydgoskim departamencie; maszeruj jaknajprędzej do Chojnic, Tucholi, Osieka i posuń swoje prawe skrzydło ku Michałowu naprzeciwko Grudziądza. Ja pošę pojutrze kawalerję regularną departamentu poznańskiego na Nakło, Piłę, ku Neu-Stetinowi, obserwować Colberg na twoim lewym skrzydle, sam zaś z piechotą bym maszerował do Świecia i, kiedy trzeba będzie, posunąłbym do Osieka i Michałowa. Całe nasze nieszczęście do tego czasu jest, że piechota niema więcej jak po 12 ładunków, armaty zaś bez zaprzęgu i bez artylerji. Tymczasem mimo tego trzeba będzie iść naprzód; trzymaj, Generale, swoją kawalerję w kupie; z wszystkich województw wybierz najlepszych ludzi dobrze uzbrojonych, na dzielnych koniach, staraj się o proch i kule, aby każdy według swego kalibru robił ładunki; tych wybranych posuń naprzód, a drugich dla okazałości z tyłu trzymaj dla wspierania pierwszych. Dochodzą mnie wiadomości, iż wojsko nasze pozwala sobie krzywdzić, a nawet i rabować mieszkańców po wsiach, a osobliwie Holendrów i Niemców. Wydaj, Generale, jak najostrzejsze rozkazy zakazujące podobnych excesów, niech wojsko uważa w każdym mieszkańcu swego ziomka, który jeżeli z urodzenia nim jeszcze nie jest, przez zamieszkanie w kraju stanie się Polakiem.

Proszę Cię, Generale, abyś jaknajbardziej starał się o fundusze pieniężne i w tym celu uformował kasę wojskową. — Będąc w kraju obfitym w konie zdadne do zaprzęgu artylerji, staraj się aby artylerja nasza mogła jak najlepszy mieć tren,

¹ Wtelno.

tudzież, aby ile możności wszystkie korpusy i regimenta miały swoje prowiantowe wozy zaprzężone swojemi własnemi końmi nie obciążając kraju rekwizycjami, które niszczą mieszkańców, a wojsku sprawiają ambaras.

Pan Wolschleger, lands-director w Schöfeld przy Chojnicy, jest mi zarekomendowany jako najlepszy, tak z patriotyzmu jako i zdatności. Ten człowiek może być nam b. użyteczny, ja chcę go zrobić komisarzem ordynatorem, rozkaż więc, Generale, pomienionemu landsdirektorowi, aby na miejscu swoim zostawił sekretarza Polaka zastępcę, godnego zastąpić miejsce człowieka tak słusznego, i natychmiast tu do mnie przyjechał i z obowiązku swego przy mnie zostawał.

Przyślij mi, Generale, dokładny raport stanu i siły całej Twej brygady również i etaty do płacy, bo chcę, aby całe wojsko od 1-go lutego ile możności regularnie było płacone.

Cztery pierwsze bataliony regimentów departamentu poznańskiego będą tu przez jutro spoczywać, pojutrze zaś, jeżeli od Ciebie ważnych nie odbiorę raportów o czynnościach nieprzyjaciół, pošlę te bataliony na pozycję.

Rozkaż gen. Sokołowskiemu, aby zostawił komendanta na swoim miejscu i przyjechał tu jaknajprędzej.

Przysłane mi hasła nie tylko aprobuję, ale umacniam Cię, Generale, do zrobienia nowych na czas dłuższy i przystania mi ich, abym w całej dywizji rozkazał je rozdawać.

Proszę bardzo, abyś rozkaz o którym wyżej pisałem, względem zabronienia excesów kazał kompanjom i szwadronom bardzo częstoczytać i powtarzać, aby wpoić żołnierzom całą ohydę rabunku.

Wysyłaj jaknajczęściej szpiegów do Gdańska i Colberga, w ostatnim miejscu każ wywiadywać się, gdzie jest gen. Victor i co o nim słyhać.

Proszę cię, Generale, abyś jaknajprędzej dawał mi od siebie wiadomości. Staraj się, Generale, dostać jak najwięcej najdokładniejszych kart departamentu Marienwerder i okolic Gdańska.

67. Bydgoszcz, 21 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Zarządzenie.

Dąbr. LV, 235.

Wypisane dla artylerji na jutro rano 70(?) koni z Koronowa, rozkażesz, Generale, aby komendy nie przeszkadzały wybrać i owszem zalecić aby te konie i ludzie potrzebni do nich mieli z sobą żywność i furażę na dni 4. Masz tu przyjechać z landratem Wolszlegerem i panem Grudzińskim choć na godzinę do mnie, dla umówienia się ze mną o rozpołożeniu wojska, a nadewszystko kawalerji, takż o magazynach formować mających się, zwłaszcza w Świeciu, gdzie przynajmniej 100 000 racji złożone być mają.

68. Bydgoszcz, 21 stycznia 1807; nr. 40.

Gen. Dąbrowski do szefa regimentu pierwszego przedniej straży Sokolnickiego.

Dąbr. LV, 332.

Odebrałem list Twój, Szefie. Z żalem wyczytuję w nim chęć jego uwolnienia się od służby wojskowej, że jednak to jest usilnym jego żądaniem, przeto oświadczając mu najżywszą wdzięczność za wszystko co dla kraju, a mianowicie dla nas wojskowych uczynił, stosownie do prośby Jego, posyłam mu uwolnienie od służby wojskowej i przyrzekam, iż dając winne jego zaletom obywatelskim świadectwo będę się starał zrekomendować jak najsolenniejszemu najwyższemu Rządowi polskiemu w Warszawie.

Co się tyczy pana Humińskiego(!)¹ przyrzekam Szefowi, iż kiedy ten stopień będzie miał być danym, tedy nie komu innszemu się dostanie jak temuż p. ppłk. Humińskiemu.

¹ Umiński.

69. Bydgoszcz, 21 stycznia 1807; nr. 37.

Gen. Dąbrowski od gen. Lipskiego, komendanta kolumny złożonej z województwa Sieradzkiego i ziemi Wieluńskiej.

Zarządzenia.

Dąbr. LV, 329.

Wymaszerujesz dnia jutrzejszego, Generale, jak na granicy z kolumną swoją z Bydgoszczy do Telna¹, Gościeradza i Starego Dworu. Przed samym Koronowem i w tych wsiach ulokujesz swoją komendę z wszelkimi ostrożnościami zwykłemi w czasie wojny, w tych wsiach zostaniesz przygotowaną żywność i furażę. Stanąwszy w tej dislokacji zameldujesz natychmiast przybycie swoje gen. bdy. Kosińskiemu, będącemu w Koronowie i pod jego zostawać będziesz rozkazami.

70. Bydgoszcz, 22 stycznia 1807; nr. 44.

Rozkaz dzienny.

Podział dywizji na grupy i ich zadania. Pochwała dla brygady gen. Axamitowskiego.

Dąbr. LV, 336.

Aż do dalszego urzędzenia gen. Kosiński komenderuje całą kawalerję i częścią piechoty, która się formuje w departamencie bydgoskim. Gen. Axamitowski całą piechotę, którą przyprowadził i szwadronem pułkownika Garczyńskiego. Ppłk. Umiński jest przeznaczony na ekspedycję, do której odbierze odemnie potrzebną instrukcję. Kapitan Gołaszewski komenderuje swoją kompanją strzelców i artylerji pod rozkazami gen. Axamitowskiego. Szpital jest uformowany w Bydgoszczy do którego wszyscy chorzy odsyłani będą. Jutro rano wymaszeruje stąd 1-szy i 2-gi regiment do [puste miejsce] na połowę drogi do Świecia, a pojutrze do samego Świecia pod komendą pułkownika Sierawskiego. Pułkownik Sierawski opatrzy się

¹ Wteln.

w żywność na 2 dni dla całej komendy swojej, wyśle natychmiast kwatermistrzów dla zrobienia kwater do Świecia, każe tam przygotować wszelką żywność, póki komisja powiatowa, albo landrath tamtejszy, nie uformuje miejscowego magazynu. Wszystkie korpusa, bądź kawalerji, bądź piechoty mają maszerować w największym porządku, z przednią, tylną i boczną strażą, ażeby nigdy nie mogli być od nieprzyjaciela nagle napadnieni. Wszystkie te straże powinny iść tak oddalone od kolumny, ażeby kiedy nieprzyjaciela postrzegą, kolumna miała czas rozwinąć się do boju, z którejkolwiek bądź strony nieprzyjaciel by się pokazał. W borach, we wsiach, w wąwozach i groblach kolumny posuwać się nie powinny, póki one przez straże nie będą oczyszczone i zapewnione. Kiedy kolumna w marszu stanąć lub spocząć ma, komendant tej kolumny każe 3 apele wszystkim doboszom uderzyć lub trębaczm w kawalerji, to będzie znakiem, ażeby wszystkie straże halt zrobiły i front ku nieprzyjacielowi. Wtenczas to straże wyszłą podług potrzeby i w proporcji sił swoich podśluchy, każda przed siebie tak, aby nieprzyjaciel mógł być zewsząd postrzeżony, w takim położeniu kolumna spoczywać powinna. Po uderzeniu drugich trzech apelów kolumna i straże jej ruszą w dalszy marsz tymże porządkiem w jakim przed spoczynkiem maszerowali. Skoro straże postrzegą nieprzyjaciela, mają natychmiast zameldować komendantowi kolumny, posłać podśluchy, któreby zbliższy do nieprzyjaciela strzelali i miejsca swoje, aż do ostatniego bronić. Tenże porządek w rozstawieniu straży ma być zachowany, w kantonowaniu kolumn po wsiach lub miastach jako też i biwakowaniu, tak iżby nigdy napadnięte niebyły od nieprzyjaciela. Warty miejscowe i polowe zmieniane być mają zrana, kiedy zwyczajnie nieprzyjaciel napada. Stara warta musi się zostać, póki zupełnie nie widnieje i póki nowa nie pozna doskonale całą pozycję, stosownie do siły wart i do natury pozycji. Mają te warty być komenderowane przez ofi-

cerów, albo przynajmniej mają mieć nad niemi oficerowie inspekcję i co noc najmniej trzy razy z raportami je obejść, dać instrukcję każdemu unteroficerowi i żołnierzowi i dobrze go wyexaminować czy ją zrozumiał. Każdą komendę, mocno lub słabo występującą do służby, mają komendanci najprzód ćwiczyć kilka razy w nabijaniu i strzelaniu bez ładunków, a potem kazać ostro nabijać. Ich Mość ober i unteroficerowie mają mieć [pilność] największą, aby żołnierz dobrze nabijał, potem każą komendanci w prawo i w lewo cugami zachodzić, kolumny formować, one rozwijać i po kilka razy podwójnem krokiem (pas de charge) z bagnetami atakować. Komendanci korpusów mogą to wszystko razem egzekwować i w marszu żołnierz sam widząc potrzebę tego, a będąc przez komendanta dobrym i ochoczym sposobem nauczony, łatwo wszystko pojmie. W czasie rasztaków mogą się korpusa ćwiczyć w większych warunkach, a osobliwie w kroku podwójnym i atakowaniu z nastawionemi bagnetami. Wszystko to, co się tu mówi o piechocie, kawalerja ma także stosownie do broni swojej egzekutować, ćwiczyć się w formowaniu i rozwijaniu kolumn, w atakowanie frontem [w] coraz większym galopie, nadstawiając pałasze lub piki, w przeskrzydłaniu nieprzyjaciela [z] prawej lub lewej flanki. Kiedy kawalerja wraz z piechotą maszeruje, kantonuje, albo biwakuje strażę jej osobliwie w płaszczyznach przed piechotą iść powinny, w cieśninach, zaś wraz z wedetami i strażami piechoty, aby jedna broń drugiej pomoc dawała. Komendanci korpusów kawalerji wybiorą ludzi najlepiej uzbrojonych, najręczniejszych, najodważniejszych i na najlepszych koniach siedzących do przednich straży i flankierów, dla tego, aby oni wstrzymali natarczywość flankierów nieprzyjacielskich i chwyтали niewolników.

Komendanci korpusów mają się starać aby formy do lania kul porobione były: po miastach mają brać w rekwizycję wszystkich bixmacherów, a to w celu, ażeby każda zepsuta broń

natychmiast naprawioną była. Komendanci bataljonów piechoty, kiedy będą mieli czas i proch, mogą kazać robić ślepe ładunki i ćwiczyć żołnierzy swoich w nabijaniu i strzelaniu, ale zawsze tylko w awansowaniu i nacieraniu podwójnym krokiem. Powinni mieć baczność, aby żołnierze z ostremi ładunkami się nie mylili. Mając mieć musztrę z ogniem, ostrzegą o tem wszystkie straże i pobliskie korpusa, żeby się ci naopróżno nie alarmowali. Tak w marszu, jako po kwaterach i biwakach karność największa w wojsku ma być utrzymana, nadewszystko ma być strzeżone, aby niesprawiedliwie prześladowani nie byli ci, którzy wkrótce rodakami naszymi być mają. Nie potrzebuję przypominać, ażeby żołnierz był dobrze utrzymywany, aby oficerowie się starali o jego żywność i wygodę, jako też aby go przez popędlivość nie bili. Wczoraj przyprowadzona brygada przez gen. Axamitowskiego najlepiej mi świadczy, iż ten gorliwy komendant i jego podkomendni oficerowie na to wszystko mieli baczność najczulszą. Porządek, który zdobił tę brygadę, wesołość, która mimo długiego marszu na twarzach wszystkich żołnierzy, przepowiadali klęskę nieprzyjaciół naszych, a serce moje podziwieniem i wdzięcznością napełniły. Wkrótce pošę o tem raport do cesarza jako też do rządu naszego do Warszawy, przekonany, że tam z równym ukontentowaniem to doniesienie przyjęte zostanie.

71. Bydgoszcz, 22 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Zarządzenie.

Dąbr. LV, 337.

Odebrałem list gen. Kosińskiego 20 stycznia pisany ze Świecia gdzie mi piszesz, że powracasz do Tucholi i że kordon rozciągnąłeś od tego miasta do Świecia. Jutro wychodzą stąd 2 regimenta piechoty, 2 armaty i 150 koni pod komendą puł-

kownika Humińskiego¹ do Świecia, gdzie staną 24-go. Daję rozkaz Dziewanowskiemi, aby się złączył z tą kawalerją pod komendą podpułkownika Humińskiego¹ i naprzód na nieprzyjaciela poszedł [i] wiedział, gdzie on jest i jak mocny. Ponieważ Świecie ma być un point d'operation w okolicach tamtejszych, aby natychmiast 100 000 racji zwieźli do Świecia, tak żywności jak i furażów. Musisz tam zaraz komisarza posłać, któryby to odbierał i porządnie potem oddawał. Staraj się, aby jak najwięcej było mąki i przygotowane piece w Świeciu i okolicach. Trzeba się b. spieszyć z tym, gdyż cała moja operacja zawisła na magazynach. Ja sam będę 25 w Świeciu, życzyłbym jeżeli nie pierwiej, to przynajmniej tego dnia z Generałem się widzieć. Ja na lewo skrzydło ku Nakłu, Pile, Neu Helmoni, Colberg obserwować, szwadron kawalerji, posyłam. Posyłam z tym listem kapitana Czarnołędzkiego z rozkazem, aby znalazł Generała i powrócił jaknajśpieszniej. Niech Generał mnie doniesie przez niego co się dzieje w Gdańsku, w Colbergu i kiedy my się widzieć możemy.

72. Bydgoszcz, 22 stycznia 1807; nr. 48.

Gen Dąbrowski do gen. Aksamitowskiego.

Zarządzenie.

Dąbr. LV, 340.

Przyłączam ci rozkaz, Generale, dla pułkownika kawalerji Garczyńskiego, aby jutro wymaszerował z swoim korpusem na lewe skrzydło korpusu naszego.

Dasz rozkaz ppłk. Humińskiemu¹, ażeby jutro rano maszerował z kolumną płk. Sierawskiego, tak jak kapitanowi od strzelców Gołaszewskiemu, wziął udział swojej kompanji uderzenia armatami pomaszerował z kolumną piechoty, wszystko

¹ Umiński.

pod komendą płk. Sierawskiego. Dwa bataliony i 4 armat zostaną się w Bydgoszczy. Wyznaczysz godzinę, Generale, aby do musztry wystąpili. Masz ogłosić, Generale, Wasilewskiego za gros. major tegoż regimentu. Przyłączam rozkaz dla płk. Sierawskiego.

78. Bydgoszcz, 22 stycznia 1807.

*Gen. Dąbrowski do pułkownika Dziewanowskiego
w Świeciu.*

Zarządzenia.

Dąbr. LV, 338.

Dwudziestego czwartego przyjdą do Świecia 2 regimenta piechoty, 2 armaty, i 150 koni kawalerji, staraj się Pułkowniku, aby żywność, furaż i wszelkie wygody mieli. 25-go z rana masz z całą swoją komendą atakować nieprzyjaciela, gdzie Ci podpułkownik Umiński swoją kawalerją wspierać będzie i w przypadku potrzeby pułkownik Sierawski kilka kompanji na wsparcie tego ataku pośle, spędziwszy nieprzyjaciela, o którym wiedzieć musisz gdzie jest, weźmiesz pozycję militarną ze wszelkimi ostrożnościami i czekać będziesz na dalsze rozkazy, życzylbym, ażebyś się posunął ku Michałowa, naprzeciwko Grudziądza, musisz albowiem pewnie wiedzieć, że w Osieku nieprzyjaciela niema. Cały ten atak dyryguje pułkownik Sierawski, który do tego odebrał stosownie odemnie instrukcję. Staraj się rozgłosić, że całe nasze wojsko idzie naprzód. Zrób niewolników, ile można, albo staraj się o dezterterów nieprzyjacielskich, abyśmy się dowiedzieli o sile i obrotach jego. Wszędzie, gdzie będziesz, zapisz furaż i żywność, osobliwie przykaż pieczenie chleba na 10000 ludzi awangardy, nie żartem, ale prawdziwie aby były. Nie zapominaj, aby wódka wszędzie była, utrzymaj największą karność.

74. Bydgoszcz, 22 stycznia 1807; nr. 49.

Rozkaz pułkownikowi Sierawskiemu.

Dąbr. LV, 341.

Daję rozkaz pułkownikowi Sierawskiemu, aby wziął pod swoją komendę 1-szy i 2-gi regiment kawalerji ppłk. Umińskiego, 2 armaty i oddział strzelców i pomaszeruje do Świecia, gdzie 24-go zawczasu stanąć ma. Rozlokuj się w tym mieście i okolicach militairement. Weźmie pod swoją dyspozycję komendę pułkownika Dziewanowskiego i wszystko co w Świeciu stoi będąc komenderowanym odemnie, robić całą operację. Dn. 25. ruszysz z całą kawalerją i na poparcie jej z kilku kompanijami piechoty, dla uczynienia rekonensansu sur l'ennemi, spędzisz z jego posterunków, będziesz go ścigał ile możności do Michalewa naprzeciwko Grudziądza, osobliwie kiedy będzie zapewnionym, że na jego lewym skrzydle w Osieku nieprzyjaciela niema. Szukaj jak najwięcej zrobić niewolnika albo dezertarów nieprzyjacielskich, od których dokładnie się ma dowiedzieć o obrotach nieprzyjaciół. Pułkownik Dziewanowski, który w tamtych okolicach znany, da mu najdokładniejsze instrukcje o pozycji nieprzyjacielskiej, jako i o nowinach, które mu emisariusze przywieźli.

75. Bydgoszcz, 22 stycznia 1807; nr. 47.

Rozkaz pułkownikowi Garczyńskiemu.

Dąbr. LV, 339.

Daję rozkaz płk. Garczyńskiemu, ażeby 23 stycznia z swoją całą komendą ruszył do Nakła, Piły. Walcz[!]¹ ku Neu Stetinowi na trakcie Colberga, gdzie patrole pojedyncze się pokazuja nieprzyjacielskie i ścigać, łapać i postrach w całej okolicy rzucić, że za nim kolumna wojska naszego idzie do Kolberga. Największe jego staranie będzie oczyścić ten kraj od patrolów nieprzyjacielskich, łapać listy i korespondencję z Berlina do

¹ Walcz.

Koenigsbergu i nuż, co nie jest do spodziewania, musiałby się złączyć z naszym korpusem, ma się na prawo rzucić ku Chojnicy lub Tucholi. Przez szpiegów, pewnych pośłańców ma mnie zawsze dawać swoje raporta na Tucholę do Bydgoszczy, lu gdzie się znajdować będą. Ma wszędzie się dowiedzieć o sile nieprzyjacielskiej i pozycji jego w Colbergu i w Gdańsku. Idzie kolumna francuska z Szczecina do Colberga, masz się starać z nią się złączyć, komendantowi francuskiemu się zameldować i zawsze utrzymywać komunikację między moim lewym, a prawym skrzydłem francuskim, tak, aby nic od nieprzyjaciela się nie przerznęło. Ma żywić swój korpus na koszt nieprzyjaciela, dać zawsze regularnie bony na wszystko co odbierze. Kiedy kasy znajdzie, je zabrać, kwity dawać i do komisji centralnej odesłać do Bydgoszczy. Toż samo zrozumie z efektami wojskowemi, które do magazynów odeśle. Niewolników lub dezterterów niech odsyła do Bydgoszczy, albo do najbliższej komendy francuskiej, lub polskiej. Utrzyma w swoim korpusie jak największą karność, aby nikomu z obywateli krzywdy nie czyniło i rekwizycji żadnej. Niech nie pozwoli żadnej kontrybucji, gdyż to pod jego odpowiedzialnością. Zaś sam będzie się starał o wszelkie wygody i pomnożenie swojego korpusu.

76, Świecie, 22 stycznia 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Stanowisko przedniej straży.

Dąbr. XI, 125.

JW. Generale!

Dziś o godzinie 3-ej rannej odebrałem rozkazy Generała datowane z kwatery głównej Bydgoszczy 21, w Świeciu, gdzie objeżdżając linję moich stanowisk znajdowałem się przez noc, ale w ten moment powracam do Tucholi, która posunięciem

się naprzód lewego skrzydła dziś zajęta będzie. Stosownie do postąpienia lewym skrzydłem, posuwam dziś prawe i biorę pozycję nad Czarną Wodą wzdłuż traktu ze Świecia do Tucholi zabierając wsie następujące od Świecia: Przechowo, Kozłowo, Polski Konopat, Przysiersk, Bramka, Krupocin, Bładzim, Bysław Wielki, Szumiąca, Płazowo, Ruda-młyn, skąd jest ćwierć mili do Tucholi. Ze Świecia do Tucholi jest pięć mil, z Tucholi do Chojnic mil 3. Linja więc moja rozciąga się na 8 mil. Gdyby można było liczyć na oficerach komenderujących stanowiska, rozciągłość ta nie byłaby straszną, ale Generał wie ile na nich polegać można. Z tych względów prosiłbym JW. Generała, żebyś przed posunięciem się naprzód, raczył wprzód z piechotą zająć punkt średni za moją linią w niewielkiej od niej odległości, co dwa może zrobić skutki: jeden, iż nieprzyjaciel zostanie w wątpliwości w którą stronę udamy się, czy do Kolberga, czy do Gdańska; drugi, że będąc bliżej Generała, będę mógł wziąć ostatecznie od niego rozkazy do marszu naprzód. Od tej linii, którą teraz zajmuję zaczynają się wielkie bory, w których zajmując rozległość od Chojnic aż do brzegów Wisły, będę się musiał rozdzielić na kolumny i bardzo często nie mieć z nimi żadnej komunikacji, co wielkich potrzebuje uwag.

To co z mojej organizacji może się znajdować w tym momencie w przedniej straży, kończy się na sto koni kawalerji i 60 grenadierów. Już z kawalerji wziąłem jedną kompanję na lewe skrzydło, a potrzebuje wszędzie starego żołnierza, regularnej konnicy, strzelców, piechoty i dosyć widząc trwogi w niektórych — spodziewam się że JW. Generał zbliży kwaterę swoją główną do linii przedniej straży i dla wzięcia ostatecznej organizacji zostawi przednią straż w tej samej pozycji przynajmniej ze dwa dni. Względem Wolschlegera uprzedziłem rozkaz Generała i już dwa razy do niego pisałem. Czekam

na rozkazy, a z Tucholi resztę doniosę i stan siły przedniej straży będę miał honor przestać.

Gen. bdy kom. przed. straży
Kosiński.

U gen. Sokołowskiego dosyć jest porządnie i niewiem co się stanie po oddaleniu się.

77. Koronowo, 22 stycznia 1807.

Gen. Amilkar Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Położenie na lewem skrzydle.

Dabr. XI, 124.

Dziś rano ze Świecia miałem honor donieść JW. Generałowi o rozłożeniu kawalerji na trakcie ze Świecia do Tucholi we wsiach Przechowie, Kozłowie, Polskim Konopacie, Przysiersku, Bramce, Krupocinie, Błędzimie, Bysławie Wielkim, Szumiącej, Płazowie, Rudzie młyń. Wszystkie te wsie na pół i na ćwierć mili tylko od siebie są odległe. W tym położeniu prawe skrzydło składają pułki: towarzyski i województwo pomorskie, których włączam raport stanu, kampanja grenadjerów, która nie wiem gdzie się obraca, bo dziś jeszcze o godz. 10-ej nie było jej w Świeciu, województwo gnieźnieńskie od którego żadnego nie odebrałem raportu, województwo rawskie i kujawskie, których także przyłączam raport. JW. Generał darować mi raczy, że takowe raporta oddzielne składam, ale w tych pierwszych chwilach tyle jestem zatrudniony, iż zupełnie jest mi rzeczą niepodobną ułożyć raport ogólny, osobiwie, że ja sam musiałbym się tą pracą zatrudnić nie mając nikogo w moim sztabie do niej wprawionego. Prawe moje skrzydło ostatnim punktem jest dzisiaj w Tucholi, lecz komenda Umińskiego, która jak mi JW. Generał oznajmiłeś miała ma-

szerować na Nakło, Piłę ku Neu-Stetinowi, nie wiem jakim przypadkiem, wpadła w moje stanowiska około Koronowa i cały pomieszała porządek. Najusilniej proszę Generała, abyś zapobiec raczył takowym wałęsaniom się bez porządku korpusów, które w porządnym nawet wojsku mogłoby zrobić zamieszanie, a tem bardziej między nami, co jesteśmy aż nadto świeżemi. Jutro prawym skrzydem zajmę Chojnice. Jedna kompanja z pułku towarzyskiego jest na czele tego skrzydła i major Droszewski, dobry oficer, dowodzi przedniej straży. Pozbieram jutro, jak będę mógł, województwa sieradzkie, mazowieckie i ziemię wieluńską, które za posunięciem się województwa kaliskiego i kujawskiego do Chojnic, zajmą opuszczone stanowiska i od Tucholi załamując się do Rudawy formować będą łańcuch aż do Świecia. Ponawiam prośbę jaknajusilniejszą, ażebyśmy mogli zatrzymać się w tej pozycji ze dwa dni, dla wybrania ludzi zbrojnych i ułożenia ostatecznego porządku do dalszego marszu i w tym czasie województwa opatrzą się cokolwiek w amunicję z prochu i ołowiu, które zabrać kazałem w Świeciu i spodziewam się, że znajdę cokolwiek w Chojnicach. W nadziei, że JW. Generał przyjmiesz to urządzenie, wstrzymałem się z marszem do Osieka i Michałowa, pierwsze leży w borach, drugie na nizinach nadwiślańskich, między samemi przekopami i w jednym ani drugim kawalerja bez piechoty bezpieczną być nie może, zwłaszcza, iż podług wiadomości jaką dziś o nieprzyjacielu powziąłem od trzech szpiegów i trzech dezertarów z bronią i końmi do Świecia przybyłych, ten się od Gniewu znowu posunął do Iłowa. Jutro rano, podług rozkazu Generała, będę w Bydgoszczy dla odebrania ostatecznych jego rozkazów, tymczasem rozumiałbym rzeczą potrzebną posterunek Świecia wzmocnić bataljonem piechoty. Magazyny dosyć sporym idą krokiem, całych tutejszych okolic gromady odebrały rozkaz, ażeby każdy gospodarz miał po 12 chlebów wypieczonych po 3 funty każdy, najdalej

więc na 25 będziemy mieli kilkadziesiąt tysięcy racji chleba i mięsa, furażu też zbywać nie będzie z gorliwej staranności komisarza Grzedzińskiego. Wolszlegra dotąd nie masz, nawet poślaniec z listem wyprawiony dotąd nie wrócił. Żałuję bardzo oddalenia się gen. Sokołowskiego, objeżdżając linię w jego komendzie najporządniej znalazłem służbę. Wysłany odemnie człowiek do Gdańska powrócił, proklamacje do gdańszczan porozrzucił i wcale dobre przyniósł wiadomości, które do ustnego zostawiam raportu, wysłałem dziś znowu tego samego do Gdańska.

Od prawego skrzydła nie odebrałem raportu.

Kosiński.

78. Bydgoszcz, 22 stycznia 1807.

Wyciąg z raportu gen. Axamitowskiego.

Dąbr. XI, 123.

Sztab:	1 generał,	2 adjutantów,	2 adjunktów	Bydgoszcz.
I/1 p. p.:	sztab 4,	mały sztab 14;	oficerów 21,	szeregów. 862. „
I/2 p. p.:	„ 5,	„ „ 8;	„ 15,	„ 964. „
I/3 p. p.:	„ 3,	„ „ 7;	„ 19,	„ 819. Myślecinko i okolica.
I/4 p. p.:	„ 4,	„ „ 1;	„ 21,	„ 820. Bydgoszcz.
Kompanja strzelców piesz	„ „	„ „	„ 3,	„ 102. „
I/1 p. kaw.	„ 4,	„ „ 3;	„ 9,	„ 154. Tilleno ¹ .
I/2 p. kaw.	„ 4,	„ „ 3;	„ 9,	„ 154. Bydgoszcz.

79. Kotomierz, 22 stycznia 1807.

Wyciąg z raportu powstania województwa inowrocławskiego z dwóch chorągwi Nr. 8 ².

Dąbr. XI, 103.

3 oficerów sztabowych, do służby 2

¹ dopisane ołówkiem: Wtelno [?].

² Cyfry w nawiasach oznaczają ilość ludzi w chorągwiach, pierwsza w 1-ej, druga w 2-ej.

8 oficerów (4—4)	do służby	5 (3—2)
12 namiestników (6—6)	„ „	9 (4—5)
73 rycerzy (48—25)	„ „	56 (34—22)
105 pocztowych (45—60)	„ „	71 (14—57)
8 trębaczy (7—1)	„ „	8 (7—1)
koni 224	„ „	160.

Wykaz oficerów:

Sztab: rotm. Kazimierz Sokołowski

adjutant Józef Trzcński

kwatermistrz Roman Pomorski

1. chorągiew: por. Jan Michałowski, ppr. Wincenty Rudnicki, chor. Teodor Łukomski, chor. Hieronim Sokołowski.
2. chorągiew: por. Józef Dzimiński, ppr. Jakób Jaworski, chor. Józef Sokołowski, chor. Józef Mierzejewski.

80. K o w a ł, 23 stycznia 1807.

Marszałek Lefèbre do gen. Dąbrowskiego.

Komunikuje, że obejmuje komendę nad 10 korpusem w skład, którego wchodzi dywizja Dąbrowskiego.

Dąbr. XXXVI, 33.

81. W a r s z a w a, 23 stycznia 1807.

[Marszałek Berthier] au général Dąbrowski, commandant la division des troupes polonaises.

O przejściu pod rozkazy marszałka Lefèbre.

(Dąbr. XXXVI I. 29.)

Je vous prieraí Général, que l'Empereur a nommé Monsieur le Maréchal Lefèbre commandant en chef du 10 corps d'armée dont la division de troupe polonaise, que vous commandez, fait partie. Tenez-vous en conséquence prêt à exécuter le mouvement qu'il jugera convenable de vous prescrire.

Votre division était composée de cavalerie légère et de huit bataillons d'infanterie, dont 4 partis de Posen et 4 de Kalisch. L'intention de Sa Majesté est que vous vous rendiez sous les ordres de Monsieur le Maréchal Lefèbre devant Dantzig avec votre cavalerie et les 4 bataillons de Posen. Quant aux 4 bataillons de Kalisch mettez-les sous le commandement du gén. Zayonschek, afin qu'il se porte avec ces 4 bataillons devant Graudentz pour y relever des troupes de Hesse qui alors passeront sous les ordres de Monsieur le Maréchal Lefèbre et se rendront devant Dantzig.

Instruisez-moi Général de l'exécution de ces dispositions.

Le Major-Général, Prince de Neufchâtel
Maréchal de Berthier.

82. Bydgoszcz, 23. stycznia 1807; nr. 54.

Placowanie panów sztabs-oficerów i kapitanów 1-szej klasy na 4-ch regimentach infanterji polskiej.

Dąbr. LV, 346.

Regiment pierwszy.

pułkownik komendant	}	ks. Sułkowski
pułkownik nadkompletny	}	Majaczewski
Major regim.	}	
czyli	}	vacat
pułkownik en second	}	
chef 1-go bataljonu	}	
czyli	}	Muchowski
podpułkownik	}	
chef 2-go bataljonu	}	
czyli	}	Darewski
podpułkownik	}	
kapitan 1-ej klasy		Koszarski
kapitan 1-ej klasy		vacat.

Regiment drugi.

pułkownik komendant	Łoncki
major regimentu	Sierawski czyli pułk. en second
szef 1-go bataljonu	Parys
szef 2-go bataljonu	Zakrzewski
kapitan 1-ej klasy 1 bataljonu	} Zeidel
kapitan 1-ej klasy 2-go bataljonu	
	Barankiewicz.

Regiment trzeci.

pułkownik komendant	Mielżyński
pułkownik nadkompletny	Korytkowski
major regimentu	vacat
szef 1-go bataljonu	Fischer
szef 2-go bataljonu	Tisson
kapitan 1-ej klasy	vacat
kapitan 1-ej klasy	vacat

Regiment czwarty.

pułkownik komendant	Poniński
major regimentu	Wasilewski
szef 1-go bataljonu	Grotowski
szef 2-go bataljonu	vacat
kapitan 1-ej klasy	vacat
kapitan 2-ej klasy	vacat.

83. Tuchola, 23 stycznia 1807.

Gen. Amilkar Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Sytuacja na lewem skrzydle.

Dąbr. XI, 127.

Stałem późno w Tucholi i przednia straż zajmuje Chojnice. Gen. Gliszczyński donosi, iż o pół mili za Chojnicami

ma się znajdować dwieście Prusaków; ale wolałbym mieć wszystkich Prusaków przed sobą, niżeli doganiać moją kolumnę w pośród płaczu i narzekań obywateli i wieśniaków zbitych, porąbanych i którym pozabierano konie. Miałbym dziś sobie za szczęście być wymazany przez władzę rządową z listy wojskowych, a przynajmniej śmiem najuniżniej prosić JW. Generała, abyś mnie uwolnić raczył od przewodnictwa korpusu, którym ja dowodzić nie umiem. Z panem landratem Wolszlegerem zjechałem się w Koronowie, obiecuje on nam ułatwić zbiór zapasów żywności i co więcej kasę znacznie zasilić. Jutro wezmę wszystkie do tego potrzebne środki, a po dniu 25 samego pana Wolszlegera prześlę do kwatery głównej JW. Generała.

Zamiast sto koni z województwa rawskiego, wykomenderowałem podobą liczbę z inowrocławskiego, licząc więcej na subordynację i pilność w służbie tego rycerstwa. JW. Sokołowskiemu kazałem się posunąć do Tucholi i całej linii rozłożonej nad Czarną-Wodą posunąć się w lewo, a tym sposobem wsie pobliskie Świecia zostaną wolne dla piechoty. Chciałbym jutro posunąć się do Człuchowa, a 29-go ku Wiśle, ale insubordynacja i jakaś nieludzka skłonność krzywdzenia własnej ziemi, a nawet współrodaków, którzy z niecierpliwością nas oczekiwali, najlepsze okazując chęci, odbiera mi śmiałość i każdy krok czyni niepewny. Ile czuję wdzięczności za zaufanie, którym mnie zaszczycić raczyłeś już to mieszcząc mnie w swojej dywizji, już powierzając dowództwo swojej przedniej straży, tyle chciałbym usprawiedliwić to zaufanie, ale ani moja reputacja, ani odwaga, ani jakakolwiek znajomość nie są dziś w mojej mocy. Na czele sto koni pułku towarzyskiego żartowałem ze wszystkich sił Mansteina, dziś na czele kilku tysięcy jazdy lękam się najmniejszego patrolu. Racz, Generale, albo mnie zasilić jakową częścią regularnego żołnierza, albo na moim miejscu postawić zdolniejszego do dowodzenia nieregularnym.

Gen. kom. przed. straży — Kosiński.

84. Świecie, 24 stycznia 1807; nr. 54.

Rozkaz dzienny.

Hasło: Obywatelstwo.

Parol: Zamoyski.

Dąbr. LV, 350.

Jutro rano o czwartej wymaszeruje stąd płk. Dziewanowski i weźmie pod swoją komendę pułk swój, ppłk. Umińskiego i strzelców kpt. Gołaszewskiego i pomaszeruje prosto drogą stąd do Nowia. Spędza wszędzie posterunki nieprzyjacielskie i opanuje Nowie. Żywności i furaże wszędzie zapisze. Korpus cały ruszy stąd o 6-tej godzinie i kantonować ma w Rulewie. Wyśle zaraz jedną kompanję stąd na prawą rękę ponad samą Wisłą, aby nieprzyjaciel się nie wkradał w prawą flankę, ta kompanja zatrzyma się w Komorsku, wyszłe patrole naprzód i na prawo ku Wiśle i zwyczajną feldwachę postawi.

85. Świecie, 24 stycznia 1807; nr. 59.

Gen. Dąbrowski do gen. Axamitowskiego.

Zarządzenie.

Dąbr. LV, 351.

Daj, Generale, rozkaz natychmiast pułk. Szererowi, który stoi w Inowrocławiu, aby z swoim korpusem do Bydgoszczy przymaszerował na garnizon. On może krawców zostawić w Inowrocławiu, a co raz do Bydgoszczy kazać przywozić mundury. Batalion 4-ty ma jutro 24-go wymaszerować na połowę drogi do Świecia, 26-go do Świecia samego, 27-go do Rulewa, 28-go do Nowia.

Daj rozkaz płk. Dąbrowskiemu, aby 26-go marsz forcée zrobił aż do Świecia, a 27-go do Nowia.

Powstanie łączyskie zostanie się w Bydgoszczy, jako też i depozyt regimentu płk. Dąbrowskiego. Ja postanowiłem poste

de correspondence, część powstania poznańskiego w Topolnie, oficer stoi we dworze; są tam także 10 koni i dwie bryczki dla kurjerów i posłańca do mnie. Toż samo zrobię tu w Świeciu, gdzie nominuję gen. Kruszyńskiego komendantem miasta i okolic; tym sposobem mamy komunikację najłatwiejszą. Powiedz komisarzowi bydgoskiemu, żeby się starał jaknajwiększy mieć magazyn, ażeby te regimenta piechoty i artylerja, które do mnie jeszcze przyjść mają, zawsze na 2 dni z sobą aby żywność mieli. Jak tylko personel artylerji przyjdzie i konie, będziesz miał rekwizycyjne lub przystawione od Kosińskiego, wyślesz za mną pozostałe armaty, w powszechności staraj się aby mój korpus wzmocnić jak najprędzej. Wszystkich kurjerów moich com posłał, odsyłaj jaknajprędzej do mnie. Proszę jak najczęściej korespondować ze mną.

86. Świecie, 24 stycznia 1807.

*Gen. Dąbrowski do gen. Aksamitowskiego*¹.

Dąbr. LV, 216.

Posyłam Generałowi miejsca etapowe od Bydgoszczy, aż do mego korpusu.

	Niecieszewo
	Trzebina, tu sztab 3 mile
Od Bydgoszczy do	Kotomierza
	Łowiń z Bydgoszczy na 7 (?) dni
	Łowenek żywności i furaż.
	poste de correspondence w Topolnie.
z Trzebinia do	Świecia 3 mile
z Świecia do	Rulewa 2½ mili, na 1 dzień
	żywność i furaż.

¹ posłany przez umyślnego (z) powstania pomorskiego o godz. 8-ej wieczór.

z Rulewa do Nowego 2½ mili.

Proszę to komunikować komisarzowi bydgoskiemu, aby stosownie do tego marszrute wydawał.

87. Świecie, 24 stycznia 1807.

*Do kpt. Bystrama, komenderującego w Osieku*¹.

Zarządzenie.

Dąbr. LV, 353.

Jutro cały korpus się posunie do Nowia, kapitan zaś Bystram ze swoją komendą ma z największą ostrożnością maszerować traktem wielkim do Zelgorza, gdzie weźmie pozycję militarną, aby nie był od nieprzyjaciela napadnięty. Żywności i furaże z okolic na swojej lewej stronie wybierze. Zelgorz leży o 4 mile od Stargardu, a zatem częste tam patrole wysyłać będzie, skoro tylko na miejscu stanie, starać się będzie mnie zameldować o swojej pozycji i co wie o nieprzyjacielu, który jest w Starogardzie, co się dzieje w Gdańsku, jaka siła garnizonu. Ponieważ wieś Zelgorz leży w borach, kapitan Bystram powinien być b. ostrożnym, ażeby nie był napadniętym, pozycją często odmieniał, zostawiając tylko centrum w Zelgorzu. Pułkownik Dziewanowski będzie jutro w Nowiu, a ja z korpusem w Rulewie. Raporta ma kapitan posyłać i do mnie i do płk. Dziewanowskiego.

88. Świecie, 24 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kruszyńskiego.

Nominacja na komendanta placu.

Dąbr. LV, 355.

Daję ordynans gen. Kruszyńskiemu, aby natychmiast objął

¹ Posłany przez umyślnego towarzysza z powstania pomorskiego o godz. 8-ej wieczór.

tu komendę miasta i stosownie do tego obowiązku strzegł wszelkiego porządku, w mieście karność największą utrzymywał. Starał się, aby jak najliczniejsze magazyny zwiezione były. Uformował komisariat do przyjmowania zewsząd rekwizytów wojskowych. Zostawione tu powstanie pomorskie do służby miejscowej użył. Nakazał i dopilnował, ażeby zawsze 10 koni było gotowych i dwoje sanek, lub bryczek dla kurjera.

89. Świecie, 24 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Zarządzenia do marszu pod Gdańsk i urządzenie rezerw oraz osłon na tyłach.

Dąbr. LV, 354.

Ja stanąłem dzisiaj tu. Jutro rano idzie pułkownik Dziewanowski z Umińskim i strzelcami do Nowego, ja z piechotą i z artylerją do Rulewa, a pojutrze, to jest 26, do Nowego, skąd awangardy naprzód poślę ku Gniewu i Starogardzie. W tej pozycji oczekiwam 3 i 4 regimentu piechoty, regimentu kawalerji pułkownika Dąbrowskiego i artylerja. Kapitan Bystram dostał rozkaz maszerować z Osieka 3 mile do Zelgorza, aby był 4 mile odległy od Starogardu, dokąd ja z Nowego będę miał 5, a dwie do Gniewia. Ponieważ mapy tak fałszywe, że żadną miarą w żadnej operacji na nie spuścić nie można, a zatym przepisać nie mogę, gdzie Generał ma stanąć w równej odległości ze mną od Starogardu. Trzeba abyś awansował o 4 mile od Starogardu i największe siły i komendy, na której odwagę spuścić się możesz, na swoje lewe skrzydło rzucił, abyś groził Starogardowi oskrzydleniem i wpadnieniem w tył i zbliżeniem się do Gdańska. Poślij jedno całe powstanie, które się ci najlepiej zda na Butów ku Stolpie w Pomeranii, abyś przeciął komunikację między Gdańskiem a Kolbergiem,

Garczyńskiego już posłałem prosto do Kolberga. Ja w Świeciu zostawiłem komendę gen. Kruszyńskiemu, gdzie się zostaje rycerstwo pomorskie. Kiedy Generałowi zawadzą stare komendy wojewódzkie, możesz zostawić jedno z tych województw w Tucholi, w Chojnicy albo do Piły posłać, gdzie Holendry zaczynają być niespokojnymi, zaś województwa kaliskie, sieradzkie i wieluńskie, które dobrze organizowane są, z wyszukanemi flankierami od drugich, możesz z nimi hulać aż pod Gdańsk nad Bałtyckie morze, tylko proszę mnie jaknajrychlej o tym uwiadomić i wydać rozkaz do generałów wojewódzkich, aby wstrzymali swoich od excesów, bicia i rąbania ludzi pod odpowiedzialnością osobistą generałów.

Nie zapomnij ze 100 koni i więcej z szorami posłać Axamitowskiemu do Bydgoszczy. Ja tam ściągnę komendy Syzrera i powstanie łęczyckie, aby służbę tam robili. Staraj się jaknajwięcej ze mną korespondować i mnie o wszystkim uwiadamiać, ja toż samo dla ciebie zrobię. 25-go kończą się hasła, nie wiem jak począć, bo się boję, aby nie były przejęte. Odebrałem Twój list 23-go z Tucholi pisany, bardzo ja tu potrzebuję pana Wolszlegera, dla wypisania regularnego: koni, żywności i pieniędzy. Pytaj się jego, czy niema mapy rysowanej departamentu mareinwerderskiej [!], na resztę ci odpowiadam patientia vincit omnia, a wreszcie miło dla ojczyzny pracować. Staraj się złączyć przez patrole z kapitanem Bystramem w Zeligorzu, aby zawsze komunikacja między nami nieprzerwana była.

90. Bydgoszcz, 24 stycznia 1807.

Rtm. Mąkarski do gen. Dąbrowskiego.

Informacje o stanie brygady kawalerji Łochockiego.

Dąbr. XI, 151.

JW. Diwizjonalny Generale, osobliwszy Dobrodzieju!

Dopełniając powinności mojej mam honor, JWP. Dobr., raport z brygady szefa mojego JW. Łochockiego odesłać.

Taż brygada jest teraz w Warszawie przez samego szefa mojego w towarzystwo i szeregowych pomnożona, z których już do Torunia kilkanaście koni przybyło, ale dla zepsutego mostu nie mogą się tu jeszcze przeprawić, o których, gdy przybędą, natychmiast raport JWWP. Dobr. uczynię. Część zaś jedna z towarzystwa w Warszawie zaciągnionych, zostaje się tam przy szefie mojem, którzy podobno ordynas u J. O. Ks Binrta [?!]¹ odbywają. A że podług ostatniego odebranego rozkazu w głównej kwaterze Bydgoszczy od JWP. Dobr., abym rekwizyta z brygady szefa mojego, które już są zrobione i które jeszcze w robocie u rzemieślników w Barcinie zostają, spisał i takoweż sam w ręce JW. Generała i Dobr. oddał, przeto dopełniając tego wszystkiego stanąłem tu dnia 23 mies. bież. o godz. 10-ej z rana, lecz nie byłem już tak szczęśliwy zastać JW. Generała Dobr. w tutejszej głównej kwaterze, ale zostając jednak w tej zapewniającej nadzieji, że JWP. i Dobr. powrócisz, zatrzymałem się, aż do dnia dzisiejszego, lecz JWgen. Axamitowski, gdym się u niego stawił, powiedział mi, że JWP. i Dobr. dopiero tu za kilka dni może przybędzie, a zatym mając ja zlecenie od szefa mojego całą czynnością organizowania brygady zatrudzić się, wyjechać do Barcina na dopełnienie obowiązków moich jako najprędzej musiałem. Z takowego więc powodu mam tylko honor JWP. Dobr. wzwyż namienionych rekwizytów specyfikacje przyłączyć. Stanąwszy już zaś w Barcinie najpierwszą moją powinnością jaknajśpieszniej się wszelkimi potrzebami wojskowemi zatrudnić, abym był w tym stanie na dzień 29 bieżącego miesiąca 2 oficerów, 1 wachmistrza, 3 unteroficerów, 1 trębacza i 30 szeregowych, in summa 37 głów, najprzód tu do głównej kwatery JW. gen. Axamitowskiemu przystawić, który jak mi rozdysponował ma natychmiast tę całą komendę pod rozkazy JWP. Dobr. wyko-menderować, a się zaś z tego nieskończenie cieszyć będę, że

¹ Berthier (?).

z tej brygady, aby jedna cząstka tymczasem może być użyteczną. W krótkim czasie zaś, będę się jaknajpilniej starał i o to, abym jeszcze i te 18 koni, co mi zbywają, czynnemi zrobił, które osadziwszy żołnierzom, jako najprędzej będę miał honor pod rozkazy JW. i Dobr. przystawić. Najgorszą rzeczą tylko dla tychże będzie, że bez broni zostają. JW. Generale i osobliwszy Dobrodzieju, a jakoś jest całego narodu najlepszym opiekunem i organizatorem i jakoś szefowi mojemu swój względny i łaskawy korpus do sztyftowania brygady dobrotliwie udzielić raczył, tak też mam z tego powodu to nieograniczone zaufanie w tychże szczególniejszych względach JWP. Dobr. osobie szefa mojego, który w Warszawie będąc chorobą obarczony tam jeszcze zostaje, że nie tylko go w dobrotliwej i pamiętnej łasce swojej konserwować raczysz, ale też i wydać rozkaz, JWP. Dobr., aby brygada jego mogła dostać fundusz do lenungu wypłacenia, bo gdybym i tak nie był z moich własnych pieniędzy tylko dla unteroficerów i gemainów 307 talarów forszusował na lenungi, już by się byli do tego czasu wszyscy rozeszli. A zameldowawszy wszystko JW. Generałowi Dobr., com tylko widział być obowiązkiem moim, zostawać pragnę dożgonnie z nieograniczonym uszanowaniem respektu JWP. osobliwego Dobrodzieja prawdziwym podnóżkiem

R. Mękowski.

91. B z o w o, 25 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do ptk. Dziewanowskiego.

Zarządzenie do marszu.

Dąbr. LV. 356.

Stałem dzisiaj kwaterą główną w Bzowie. Odebrałem raport Pułkownika z Nowego o dzisiejszym marszu jego i obrotach nieprzyjacielskich, o których mi donosisz. Maszeruj jutro z całą swoją awangardą do Gniewia, zapewne tam znaj-

dziesz słabą ariergardę nieprzyjacielską, trzeba ostrożnie maszerować, zdaleka posyłać poboczne stráže w nieprzyjacielską zasadzkę, a nim wnijdziesz do samego Gniewia, dowiedz się przez szpiegów wziętych z mieszkańców, czyli tam nieprzyjaciela niema, a gdyby był śmiało na niego natrzeć i odpędzić i trzymać się dopóty tamże, dopóki posiłku nie przyślę. — Kapitan Bystram odbierze rozkaz, który mu natychmiast przyszlesz, aby na Starogard maszerował i, gdyby dość siłyby nie miał dla opanowania go, weźmie pozycję i całą na nieprzyjaciela alarmować będzie. Stoi on w Zelgoszczu, trzeba abyś mu natychmiast tu przyłączony rozkaz przesłał. Ja jutro wcześniej będę z piechotą w Nowiu, nie potrzebujesz na mnie czekać, lecz zostaw mnie na ordynans jednego unteroficera i 10 koni, takich ludzi, którzy choć cokolwiek tamtej okolicy są świadomi. Możesz do tego wybrać choćby i [z] cokolwiek słabemi końmi; niech oni przyprowadzą mi ludzi, którzy by o nieprzyjacielskich krokach wiedzieć mogli. Staraj się także dowiedzieć czy Wisła wszędzie stoi i czy ją można wszędzie przejść, tak jak i o dokładnych przewodnikach do Elbląga, lub Preussisch-Holland, około 6 mil od Elbląga leżące w starych Prusach. Napisz mi to wszystko, również jak i to coś o obrotach nieprzyjacielskich jeszcze mógł się dowiedzieć. Poślij umyślnego z municypalności z Nowia do landratha Łebińskiego w Starogardzie, aby natychmiast do mnie przyjechał do Nowego, żebym mógł z nim ułożyć się względem furażu, żywności i innych potrzeb dla mego wojska.

92. Bzowo, 25 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do kpt. Bystrama w Zelgorzu.

Instrukcja co do zajęcia Starogardu i współdziałania z Dziwanowskim.

Dąbr. LV, 357.

Moje nowiny są, że nieprzyjaciel opuścił Starogard, wierzą

temu dlatego, że gen. Kosiński który na Twoim lewym znajduje się flanku już musi Starogard oskrzydlać. Masz tedy natychmiast z Twoją komendą z największą ostrożnością maszerować i opanować Starogard, jeśliby zaś nieprzyjaciel jeszcze tam znajdował się i miał intencją trzymać się, weźmiesz taką pozycją, aby Ci żadnej krzywdy zrobić nie mógł, a Ty jego całą noc alarmować będziesz, dopóki ci sukursu nie przyślę; zawsze poślę do Starogardu więcej jak 2000 piechoty i z 500 kawalerji, która mi 27-go nadejdzie. Czyli opanujesz Starogard, czyli nie, napisz do landratha Łebińskiego mieszkającego w Starogardzie i poślesz przez umyślnego chłopą, lub mieszczanina, aby tenże Łebiński u mnie w Nowym stanął natychmiast dla ułożenia się z nim względem furazu, żywności i innych potrzeb dla mego wojska. Ja jutro 26-go będę w Nowym; Dziewanowski płk. z przednią strażą w Gniewie. Przyślej mnie więc natychmiast, prosto drogą najdokładniejszy raport Twojej czynności, jednak przy tem wszystkiem z wielką ostrożnością, aby w ręce nieprzyjacielskie nie wpadł. Możesz te raporta przez drugich tęgich towarzyszków na sankach przesłać, którzy konie swoje na boku przywiązać mogą, mnie do Nowego. Gdy będziesz w Starogardzie jest to pewniejszym znakiem, że płk. Dziewanowski jest w Gniewie, lecz przy tym wszystkiem jeszcze nie będzie pewną, czy trakt z Starogardu do Gniewia jest wolnym od patrolów nieprzyjacielskich.

93. B z o w o, 25 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kruszyńskiego.

O wysłanie pozostałych kompanij do korpusu.

Dąbr. LV, 358.

Ponieważ marsz ze Świecia do Nowego nie bardzo jest długim, a zatem ogłoś mój rozkaz wszystkim oficerom komendurującym korpusami, mającemi na Świecie łączyć się

ze mną w Nowiu, aby w 1 dniu marsz ten ze Świecia do Nowego zrobili, gdy prócz tego co się na tej drodze tak się bieduje, że żołnierz nie mając żadnej wygody niszczeje [i] bardziej niszczy. Dasz zatem na każdego żołnierza pół racji chleba i kieliszek wódki, które żołnierzowi mają być wydane na wpół drogi pod Rulewem. Oznajm także mój rozkaz komendantom, aby, nim dojdą do Rulewa, kompanję formowały i chleb i wódkę rozdali i aby pod odpowiedzialnością każdego szefa żaden żołnierz po wsiach i karczmach szkody nie robił a nawet i za pieniądze nie pił. Dowiedziawszy się o przemarszu korpusów, zaraz mnie o tym do Nowego donieś.

94. Chojnice, 25 stycznia 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

O zajęciu Chojnic i Tucholi.

Dąbr. XI, 135.

Dnia 23 wieczór przednia straż, a 24 sam z korpusem zająłem Chojnice. Mieszkańce tego miasta bardzo byli st[r]wożeni przybyciem wojsk polskich, lecz ich starałem się zapewnić i przyrzekłem, że od nich samych zależy w nas znaleźć braci, albo nieprzyjaciół.

Sukna Prusacy wywieźli do Gdańska. Powszechne jest mniemanie, iż Chojniczanie sami tego żądali i że resztę sukien ukryli. Starać się będę wysledzić, ale podobno w teraźniejszej organizacji sukien potrzebować już nie będziemy. Dla Dziewanowskiego kawalerji kazałem w przeciągu dziesięć dni wygotować trzysta mundurów i wszystkie rekwizyta, oprócz koni dla tejże liczby. Zapewne Chojniczanie spodziewali się coś gorszego, gdyż tę rekwizycję bez oporu przyjęli.

Włączam drukiem ogłoszoną tutaj wiadomość o zwycięstwie odniesionem nad Francuzami, o którym u nas bez tego pisma nie wiedzianoby, lecz więcej zdziwi JW. Generała, że

w gazecie gdańskiej Modliński rotmistrz z całą swoją kolumną z 30 koni zabitym został na przedmieściu bydgoskiem od Bernikowa.

Wiadomości o nieprzyjacielu pewnych żadnych powiać nie można. Patrole moje rozchodzą się na wszystkie strony. Wczoraj od Kolberga przybyło trzech dezertów, posyłam ich zeznania. Od Chojnic na Tucholę, Wielki Bysław, Krupocin, aż do Świecia zajmuję linię prostą. Dziś wyślę komendy na trakt kolberski i na gdański. W Tucholi aresztowany jest burmistrz za łapanie i odsyłanie dezertów pruskich po nastąpionej już publikacji uniwersałów polskich.

Czekam rozkazów, kiedy go mam odesłać do kwatery głównej, czyli tu mam złożyć sąd wojenny i kazać go sądzić.

Wolszleger zatrudnia się magazynami i finansami, jego przytomność tu jest potrzebna, gdzie osobliwie departament finansowy znajdzie wielkie recursa. Niech Generał raczy wyznaczyć osobę z władzą odbierania i kwitowania, gdyż ja zatrudniać się tym niemam czasu. Jak tylko Wolszleger zakończy urządzenie w tej tu stronie, przybędzie do kwatery głównej JW. Generała.

Podług rozkazu JW. Generała przyłączam hasło na resztę dni tego miesiąca.

St. Bdy. Kosiński.

95. Chojnice, 25 stycznia 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Aby używać prawidłowych nazw miejscowości. Żywność z okolic Chojnic jest wybierana.

Dąbr. XI, 138.

Rozkaz Generalski pod dniem 25-m przez p. Trebnitzą, namiestnika z powstania pomorskiego przysłany, odebrałem i dopełnić go będę się starał, ile tylko można. Niech Generał

będzie łaskaw zaleci w swojej kancelarji, ażeby o jednym miejscu pisząc jednostajnie go nazwali, w dzisiejszym rozkazie Starogard i Stargard nieumiejącemu po niemiecku zrobić ambaras.

Niech Pan rozkaże gen. Axamitowskiemu uwiadomić, czy już konie odebrał albo nie, gdyż z amtu Telna rozkazano dostawić koni osiemdziesiąt i jeżeli je odebrano, byłoby rzeczą niepotrzebną z daleka mitrzyć ludzi i konie. Hasło z raportem przesłałem dziś przez Sokołowskiego.

Wolszleger z tego tu miejsca już wypisuje żywność do Świecia, względem zaś pieniędzy tu jest nierównie więcej źródeł, lecz prawie wszystkie ukryte i on jeden jest w stanie je odkryć, powtarzam tylko prośbę o przysłanie kogoś do za-trudnienia się finansami, gdyż ja podjąć się interesów finansowych nie mogę.

Będę się starał z Bystramem złączyć, lecz o Zelgorzu nikt nie wie.

Gen. bdy.
Kosiński.

96. Bydgoszcz, 25 stycznia 1807.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Zarządzenia wydane w Bydgoszczy. Jak rozłożyć depozyta.

Dąbr. XI, 140.

Ekspedycję JW. Generała pod dniem 24 januarii z Świecia odebrałem dziś rano i zaraz wydałem stosowne rozkazy.

Płk. Wasilewski maszeruje dziś na swoją destynację z bataljonem regimentu 4, aby 28 stanął w Nowiu.

Płk. Szyrerowi posłałem rozkaz w tym momencie, aby tu przymaszerował zostawiając depozyt w Inowrocławiu do kontynuowania roboty mundurów.

Płk. Dąbrowskiemu dam rozkaz jak tylko tu przybędzie, aby 27 stanął w Nowiu z swym regimentem, aby zostawił tu depozyt i powstanie łączyskie.

Proszę JW. Generała (jeżeli czas pozwoli), abyś mi raczył przesłać dyslokację swojej dywizji z wymienieniem korpusów, miejsc gdzie się znajdują i gdzie się znajdować powinny, abym mógł dyrygować udających się tu do mnie po informacje, gdzie są ich korpusa tudzież dla innych wypaść mogących do tego przyczyn.

Przyłączam JW. Generałowi ekspedycje jakie tu pod jego nieobecność aż do tego momentu odebrałem z wypisem na górze, które pierwiej potrzebują wiadomości JW. Generała.

Mam honor zrobić moją uwagę co do zapytania względem 4-ch kompanjów będących na garnizonie w Poznaniu za rozkazem ministra, iż gdy JW. Generał masz rozkaz tegoż ministra ściągnąć do ciebie tu drugie bataljony, bez żadnego skrupułu możesz dać rozkaz ministra, aby i te 4 kompanje tu z swym bataljonem przybyły.

Niech mi się godzi przełożyć oraz, iż dla dobra regimentów nie wypada aby ich depozyta (które koniecznie dla każdego szczególnie być powinny) zostały w Poznaniu, ale prosiłbym JW. Generała abyś onym przeznaczył następujące miejsca:

regiment 1 infanterji w Leszno [!], czyli Lissa.

„ 2 „ w Lewkowie

„ 3 „ w Rawiczu

„ 4 „ w Schowie [!]

1 strzelców konnych w Kościanie

2 „ „ w Śmiglu.

Prócz tego depozyt artylerji i depozyta rekrutowania dla infanterji i kawalerji i tudzież oddziału strzelców w Poznaniu. Gubernator i komendant placu w Poznaniu mają gwardje nacjonalne, tym sposobem dadzą nam pokój i męczyć nie będą służbą garnizonową.

Rozumiałbym, iż mając dosyć kawalerji, żeby można dać

więcej czasu szwadronom naszych dwóch regimentów zostania w poznańskim i dokładnego uorganizowania się.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski mp.

97. Bydgoszcz, dnia 25 stycznia o godz. 7-ej.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport. Przybycie 1 p. kaw. nar. i jego odmarsz.

Dąbr. XI, 137.

Mam honor meldować JW. Generałowi, iż regiment 1 kawalerji liczny i porządny przymaszerował tu dziś o godz. 4-ej z południa. Pokazałem oryginalną dyspozycję JW. Generała szanownemu płk. Dąbrowskiemu, który na czele powstania łęczyckiego wraz z regimentem tu przymaszerował.

Dałem rozkaz ochoczemu i czynnemu W-u Dąbrowskiemu płk. pomaszerowania z regimentem jutro do Świecia, a pojutrze do Nowego.

Przyłączam ekspedycję i nic więcej w tym momencie nie mam do meldowania.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski mp.

98. Nowe, 25 stycznia 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

O zajęciu Nowego i szukaniu łączności z Bystramem.

Dąbr. XI, 139.

O godz. 2 tu stanąłem. Nieprzyjacieli od czwartku przeszedł, t.j. od dnia 22 przeszłego, cofnął się do Gniewu, a stamtąd ku Tczewu, miasteczku leżącemu ponad Wisłą ku Gdańskowi, a o 5 mil od tego miasta.

Obsadziłem wszystkie drogi, wysłałem patrol mały ku Pieniaszkowu dla zabezpieczenia się w paszeniu koni i ludzi; o godz. 6 wysłę te 40 ludzi, które tu zastałem naprzód: połowę ku Starogardowi, połowę na drogę gdańską, a razem i gniewską, o mil 2 przynajmniej. Pierwszy pójdzie do Kornatki wsi, w której się dwa trakty robią, można jechać na Barłożno, lub na Willmdowo, gdzie rachują połowę drogi do Starogardu, tj. 2 1/2 mil pocztarskich. Drugi na gdański trakt pod Gniew do Piaseczna, gdzie każę oczekiwać do jutra za rozkazem, jaki od JW. Generała odbiorę. Będą one w odległości od siebie o 2 pocztarskich mil, którym każę, aby w największej byli ostrożności i jeżeli się co dowiedzą o nieprzyjacielu mnie jaknajprędzej uwiadomili. O czym ja natychmiast JW. Generała uwiadomię, a sam do nich bym ruszył. Od 6-ej do 1-ej połowę ludzi muszę mieć z końmi na dworzu, a drugą połowę od 1-ej do dnia, gdyż po małych stajenkach mając konie i po kwaterach ludzi w czasie alarmu możebym ich zwabić nie mógł. Strzelców postawiłem za bramą w asekuracji placówki, a tym sposobem nie boję się podejścia.

O Grudziądzu mówią mi, że tam Hessay wyszli i cztery godziny wczoraj rabowali. Od Bystrama żadnej dotąd nie mam wiadomości. Wysłałem natychmiast dwóch strzelców saniami do niego, gdyż mówią, że czterech nie trzeba trudzić. Stąd do Osia jest mil cztery, ale wątpię, żeby go zastały, gdyż mi się zdaje, że Pan mu kazał wczorajszym rozkazem dalej się posunąć. Ponieważ JWP. obrałeś sobie Bzowo, które jest najbliższe Wisły, a że ja się omyliłem w pozycji i że Komorsko nie leży, jak mi się zdawało, w równoległości z Rulewem, muszę to JWP. donieść, żebyś się nic nie spuszczał na kompanją, która go zakrywać miała, gdyż ona trochę wyprzedziła stając w Komorsku, a lubo nie spodziewam się, żeby z fortecy robiono wycieczki, wszelakoż, ponieważ Wisła pod Grudziądzem stanęła, ażeby przypadkiem szukając na tych

dwuch, co koło Grudziądza przechodziły patrolów nie wpadli na Pana.

Furaże nakazałem i żywność na 6000 ludzi. Orzełka zruścić kazałem. Cokolwiek się dowiem, lub wypadnie nie omieszkam donieść JW. Generałowi.

Dziewanowski płk.

Kwaterna obstalowana czekać będzie na Pana.

99. Świecie, 25 stycznia 1807.

*Gen. Kruszyński do Dąbrowskiego.*¹

Wiadomości o sytuacji koło Świecia.

Dąbr. XI, 133.

Dnia 25 o godz. 12 w południe posłałem na patrol jednego oficera i ośmiu szeregowców, a to ponad Wisłą aż pod Grudziądz. Ten oficer ma zlecenie, aby obserwował wszystkie jakie tylko już są po lodzie przejścia i te aby rozkazał strzedz mieszkańcom nad tą Wisłą znajdującym się, z tym dodatkiem, aby nikogo na tę stronę nie przepuszczali, a to pod osobistą odpowiedzialnością; ma onym zapowiedzieć, że ich będzie rewidował we dnie i w nocy. Ten patrol jeszcze nie wrócił, gdyżby to było zaprędko, przeto JW. Generałowi o skutkach jego donieść niemogę.

Pułkownik [!] Fyszer [!]² nadszedł ze swą komendą o godz. czwartej po poł., a że jak powiada niema żadnego innego ordynansu, więc mu powiedziałem to, com od JW. Generała słyszał, że ma pójść do Komorska, któremu racje podług rozkazu JW. Generała wydać kazałem, lecz nie wiem jak to dalej będzie z magazynem, gdy nietylko komendy wojskowe w pobliżu Świecia stojące, które bez porządku po wsiach gwałtem biorą,

¹ Raport JW. Dąbrowskiemu, gen. dyw. od kmdta. placu garnizonu świeckiego 25 stycznia 1807 o godz. 8 wieczornej i natychmiast z depeşami razem odesłany.

² Karol Fiszer był ppłk., d-cą 1/3 p. p.

do tego jeszcze W. komisarz Grudliński z Koronowa pod naj-surowszą egzekucją do siebie przystawiać każe, lecz mój pan deputat Lipiński dowiedziawszy się o tem, a bojąc się, aby dzisiejszy dekret przez JW. Generała deklarowany nie był egzekwowany, wyrobił sobie u mnie jaknajprędszą pomoc woj-skową i z ponajbliższych wsiów rekwizyta pościągał.

Odsyłam z tym transportem jednego infanterystę [!] od regimentu 1-o, kompanji 8-ej, który się z bronią nabitą zabłąkał na przedmieściu i tego śpiącego tu w jednym domu znaleziono, tudzież odsyłam dwa karabiny pozostałe po kwaterach. Chorych 11-u od infanterji podług rozkazu JW. Generała odsyłam do Bydgoszczy. Proszę JW. Generała o parol i hasło, gdyż mi żadne nie jest zostawione, obawiając się przypadku posyłając z depeszami, gdyż ledwo dnia dzisiejszego oficera z depeszami tu do Świecia jadącego żołnierz stojący na pikiecie od komendy powstania kujawskiego, będąc pijanym, ledwo nie zabił. Spie-sząc się, JW. Generałowi nie donoszą wszystkich szczegół [!] dla krótkości czasu, lecz przy najpierwszej ekspedycji wszystko JW. Generałowi doniosę, ile że już do wszelkiego porządku się zbliża.

Kruszyński.

100. Nowe, 26 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Berthier.

Raport o dotychczasowych poruszeniach i działalności dywizji.
A. G. T., X. W. 334, f. 26-27, Dąbr. XLIV, 86.

Selon l'ordre de V. A. S. je me suis mis en marche de Bromberg et je suis arrivé aujourd'hui le 26 dans la position suivante (selon la carte de Rizzi Zanoni de la Pologne Nr. 589).

Je me trouve avec deux bataillons d'infanterie, deux pièces de canons et un régiment de cavalerie de 500 chevaux à Novie

sur la Vistule. J'ai envoyé un bataillon d'infanterie et un escadron de cavalerie à Gniewie, un autre bataillon et un autre escadron à Starogard. Mes avant-postes ont de cette manière poussé les avantpostes de l'ennemi et ils les poursuivent encore tellement, que je crois être maître demain de Tczewo et de Skarszewo. J'ai envoyé presque toute la cavalerie de la levée de la noblesse sous les ordres du gén. Kosiński sur mon aile gauche et je crois que les flanquers du moins seront aujourd'hui vers Zuchuw et Mirachów pour tourner Dantzig du côté de la Baltique. Depuis deux jours je n'ai aucune nouvelle de cette cavalerie; la quantité de neige tombée a sans doute empêché notre communication.

J'ai donné ordre d'envoyer 400 chevaux de cette même noblesse de Choynice vers Stolpe dans la Pomeranie prussienne, pour couper la communication entre Dantzig et Colberg. J'ai envoyé aussi 200 chevaux de troupes de ligne par Nakło, Neustetin en Pomeranie jusque vers les ports de Colberg pour chercher la communication avec le corps français, qui doit avancer de Stettin vers Colberg et Dantzig:

Hier j'ai cerné Graudentz du côté de la rive gauche de la Vistule, où est la prise. J'y ai établi des postes de correspondance avec les troupes. Nepoiser qui sont déjà en possession de la ville de Graudentz. La Vistule a prise depuis Graudentz jusqu'à Dantzig, mais elle ne porte encore que des hommes isolés.

J'ai envoyé d'ici par Marienverder par la Vistule, mon rapport au Prince de Ponte-Corvo, qui se trouve à Preuss-holland où à Elbing.

On m'assure que la garnison de Dantzig forte des 14000 hommes, est composée de différents régiments et corps, que sa cavalerie monte jusqu'à 3000 hommes que le gén. Manstein se propose de se défendre jusqu'à la dernière extrémité. Il est certain, que la bourgeoisie et toute la ville est contre les

Prussiens et contre la défense de la ville. Le gén. Manstein a voulu demolir les maisons du faubourg, mais le magistrat a fait de remontrances et le peuple s'est emeuté, ce qui obligea le Général a retirer son ordre, après quoi cependant il fit arrêter beaucoup des personnes.

On m'a assuré aujourd'hui que quelques vaisseaux anglais où suédois ont amené des armées à Dantzig, il est certain qu'on en manquait dans la ville, puisqu'on a pris à la cavalerie des carabines pour les donner à l'infanterie. N'ayant pas encore le personnel train de l'artillerie, qui me doit venir de Varsovie, j'ai été obligé de laisser 4 pièces à Bromberg.

Les autres 4 bataillons d'infanterie, qui doivent rejoindre mon corps n'arriverons que vers le 3 février à Bromberg et comme il y a de là jusqu'ici 4 jours de marche, ils ne rejoindront mon corps que vers le 8.

Mon corps est jusqu'à présent sans train et sans le personnel d'artillerie, je n'ai aucun espoir de recevoir de Posen ni des gibernes, ni de la buffeterie. Mes soldats d'infanterie portent dans leurs poches 12 cartouches, qu'ils sont encore obligé de changer souvent à cause de la neige, qui les mouille.

La cavalerie n'a aucune arme de calibre, mais on nous promêt d'envoyer des carabines, des pistolets et des sabres de Posen.

Pour obéir à tout cela, j'ai envoyé mon chef d'états major à Posen et mes aides de camp chez le maréchal Ney à Thorn, chez le Prince de Ponte-Corvo et même à Stettin, mais jusqu'à présent je n'en ai reçu aucune reponse.

V. A. S. voit par là, dans quelle situation je me trouve, en attendant tout cela n'a pas decouragé ni moi ni mon corps d'exécuter les ordres de S. M. et mes tirailleurs et avantpostes ont jusqu'à présent constamment l'avantage sur l'ennemi.

Signé Dąbrowski.

Pour copie conforme

(—) Lieut. colonel aide de camp Weyssenhoff.

101. Nowe, 26 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Aksamitowskiego.

Opisuje pozycję i daje informacje co do oddziałów w poznańskim.

Dąbr. LV, 364.

Opisuję Ci moją pozycję. Ja z korpusem stoję w Nowem, Sierawski z 1-szym regimentem w Gniewie, awantgarda kawalerji w Tczewie (Dirschau), Parys z 2-gim regimentem w Starogardzie, awantgarda i kawalerja i coś piechoty w Skarszewie lub (Schöneck), gen. Kosiński z wielką częścią powstania stoi na lewym skrzydle, jeszcze bliżej Gdańska. Ja zato otoczyłem z tej strony Grudziądz detachment. Już Wisła zaczyna stawać tak, że już ludzie przechodzą pojedynczo. Korresponduję z Grudziądzem, gdzie stoją Francuzi, tak jak i [pod] Marienwerder. Pisałem już do ks. Ponte-Corvo Bernadotte, a zatem tego oficera kurjera, co on mnie przysłał do Bydgoszczy, możesz natychmiast napowrót odesłać. Jak tylko personel artylerji pod komendą Gugenmusa stanie w Bydgoszczy, zbieraj koni co możesz do armat i przyslij ich mnie tu do korpusu. Dokompletuj regimentu, co Szyrer ma, z reszty grenadierów kompanję, ponieważ tu już po części jest i formuj jeszcze jedną kompanję kompletną, daj im najlepszych oficerów, tyle dobośzów co możesz. Wszystko to ubrane i uzbrojone do eskortowania artylerji. Daj to wszystko pod komendę generałowi Onufremu Dąbrowskiemu, ażeby on z powstaniem łączyskim to tu wszystko mnie przyprowadził. Rozkaż mu, aby największą karność i porządek utrzymał i kiedy konie do artylerji wyznaczone jeszcze nie odebrałeś, na każdym etapie odmienił. Daj mu rozkaz, ażeby na swojej prawej flance ponad Wisłą poboczne straże i patrole wysyłał, osobliwie w nocy i na stanowisku, aby przez Wisłę, która więcej już trzymać będzie patrole nieprzyjacielskie, jego nie alarmowały. Daj mu wszystkie pieniądze kasowe, co tylko możesz mieć dla Twojej brygady, co z poznańskiego przyprowadziłeś.

Obrachuj się z kapitanem Gugenmusem, aby oficerowie i artylerzyści byli płatni, aż do ostatniego Februara. Komenda piechoty komendy pułkownika Szyrera, mają być oficerowie i żołnierze płatni, aż do ultimu Februari. Artylerja i ta piechota ma być płatna z kasy bydgoskiej, a zatem rekwiruj do tego potrzebne pieniądze od JW. Skórzewskiego prezydenta kamery i razem kasy centralnej, pokaż im ten list mój, to on Ci nie odmówi. Odebrałem wszystkie listy i raporta Generała, to jest dwa 20 Januarji, a trzeci 22 Januarji o godz. 8-mej z rana datowany. Dzisiaj wieczór o 7-mej godzinie, a zatem widzisz, jak dobrze ułożyłem korespondencję, nie mam na to wszystko odpowiedzieć, jak podziękować za radę, którą mi dajesz, ułożenia depozytów w poznańskim, muszę czekać na organizację wojska, a wtenczas Generale będziesz mógł to wszystko exekwować. Nie jestem kontent z listu Hauka, bo on nie miał mnie się pytać o te 4 kompanje w Poznaniu, tylko rozkaz dać tu przymaszerować, albo do ministra Berthier pisać, ażeby rozkaz dał, krócej i lepiej by to było, tak jak i źle zrobił, że nie do Gniezna i Rogóżna jechał, gdzieby bliżej mnie był, jak z Leszna do Rawicza, to samo niedobrze zrobił, że nie prosto do ministra Berthier pisał, że Francuzi nie chcą naszych przyjąć do szpitala, wszystko to niech jeszcze poprawi, bo ja tu do tego czasu nie mam i bardzo odległy jestem. Obiecuje on mnie w swoim liście, karabiny, pistolety i pałasze dla kawalerji do Bydgoszczy przysłać, proszę Cię zatem, kochany Generale, mi to w dzień i noc pocztą przysłać.

Nie wiem gdzie Pakosz jest, może, że do Bernadotta pojechał i przez Wisłę tu powróci. Kiedy Tysson tu powróci, przyslij go tu jak najprędzej; z gen. Onufrym Dąbrowskim, przyslij mi tu mego kucharza ze wszystkimi moimi rzeczami com zostawił w Bydgoszczy; jeden mój pałasz w czerwonej pochwie, do której jest klinga przywiązana, oddaj na schowanie prezydentowi Skórzewskiemu, są tam przy łóżku

moim parę pistoletów nabitych, te każ wykreć i oddaj małemu Denhoffowi, aby z moimi equipażami tu przyjechał. Kufry muszą być na saniach dobrze przywiązane, ponieważ źle są upakowane. Wybacz, Generale, że Ci taki domowy komis daję.

102. Nowe, 26 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Dziewanowskiego.

Zarządzenia marszu pod Tczew.

Dąbr. LV, 361.

Jutro jak najraniej ruszysz z Twoją całą awangardą do Tczewa (Dirschau), ostatni raz Ci mówię, żebyś z największą ostrożnością i z największą karnością maszerował. Resztę strzelców poślę Ci na wozach, a zatem spędź do Gniewa z 10 wozów, żeby świeżymi końmi do Dirschau (Tczewa) ich pociągnęli. Ppłk. Parys dostanie rozkaz maszerować do Starogardu z swoim drugim bataljonem, który dzisiaj w Mewie stać ma.

Płk. Sierawski z pierwszym bataljonem będzie jutro około południa [w] Gniewie. Kapitan Bystram maszeruje ze Starogardu do Schöneck (Skarszewo). Jak staniesz w Dirschau poszlij zaraz ku Skarszewowi, aby się złączył z Bystramem. Przypominam Ci, abyś bardzo rano ruszył i abyś dobrym stępem, a czasem dobrym kłusem maszerował.

Posyłam Ci hasło.

103. Nowe, 26 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do ppłk. Parysa, kmdta. 2 p. p.

O wsparcie oddziałów pod Starogardem.

Dąbr. LV, 363.

Masz jutro rano maszerować ze swoim całym regimenterem do Starogardu (Starograd) i tam się militarnie rozlokować.

Przed Tobą o dwie mile będzie stał w Skarszewie (Schöneck) kapitan Bystram z awangardą na prawej ręce, w Tczewie (Dirschau) stoi pułkownik Dziewanowski z awantgardą, a w Gniewie płk. Sierawski z 1-szym regimentem.

Jak staniesz, wyślij na sankach roztropanych unteroficerów z kilku żołnierzami tak do Tczewa, jak i do Skarszewa na patrol, abyś wiedział co się tam dzieje, na Twoim lewym skrzydle musi stać gen. Kosiński z kawalerją. Kapitan Bystram nakaże żywność w Starogardzie, pojutrze masz rasztag, kiedy Ci nieprzyjaciel pozwoli. Przyślij mnie wszelkie raporta i wiadomości o nieprzyjacielu tutaj do Nowego.

Posyłam Ci hasło.

104. Nowe, 26 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do kpt. Bystrama.

Rozkaz do zajęcia Starogardu i łączności z Dziewanowskim.

Dąbr. LV, 362.

Masz jutro jak najraniej ze swoją całą komendą ruszyć z Starogardu do Skarszewa (Schöneck) dwie mile od Twego stanowiska i tam pozycję militarną wziąć. W Starogardzie każ na 2000 ludzi żywność i furaż nagotować, ponieważ tam przyjdzie koło południa regiment drugi piechoty, pod komendą podpułkownika Parysa. Jak staniesz w Skarszewie, wyślesz zaraz patrole do Tczewa (Dirschau), gdzie stać będzie pułkownik Dziewanowski z awantgardą. W Gniewie stoi pułkownik Sierawski z 1-szym regimentem. Z niemi [s]komunikujesz [się] i przyślesz mi raport o obrotach Twoich i nieprzyjacielskich do Nowego. Na Twoim lewym skrzydle musi być generał Kosiński z całą kawalerją, trzeba, żebyś jego szukał i go o swoim marszu uwiadomił.

Posyłam Ci hasło.

105. Nowe, 26 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do kamery kwidzyńskiej.

O dostarczenie żywności i map.

Dąbr. LV, 359.

Stanąłem tu z wojskiem moim jako też w Gniewie, Starogardzie, Skarszewie, Łukowie i Miraszewie, wszystko w departamencie kwidzyńskim (marienwerdskim). Wzywam przeto prześwietną kamerę, aby mi natychmiast komisarza przysłała, któryby mógł wypisać w tym od wojska mego osadzonym kraju, wszelką żywność, furazę i inne dla wojska potrzeby, a to pryncypalnie dlatego, ażeby ciężar porządnie i na wszystkich równo rozłożony, nie gnębił jednych, tylko na trakcie będących.

Proszę także prześwietną kamerę, aby kazała natychmiast kopjować dla mnie mapy departamentu swego, które się znajdują po wszystkich stolicach departamentowych.

List przyłączony do marszałka ks. Ponte-Corvo, który się w Elbingu czyli Preusch Holand znajduje, proszę zaraz odesłać i mnie uwiadomić, czy komunikacja między mną i Marienwerder i marszałkiem jest bezpieczną od nieprzyjaciela.

106. Tczew, 26 stycznia 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Sprawy żywnościowe.

Dąbr. XI, 330.

Odsyłam Generałowi list nadesłany od Dziewanowskiego, przed godziną wysłałem kartę podług rozkazu Generała. — Dobrą Generałowi daję wiadomość o stanie magazynu, byłem dość szczęśliwy uprzedzić Badeńczyków na Żuławy, które są nieprzebranym źródłem, nie jestem w stanie podać wielości

racji, ale w furaże i mięso bardzo jestem opatrzony, a co więcej usiłując zachować najlepsze z Żuławianami obejście się, mamy tych ludzi wcale przyjacielnymi.

Życzę najrychlejszego powrotu do zdrowia

Kosiński.

107. Bydgoszcz, 26 stycznia 1807 o godz. 8 z rana.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego. — Raport.

Wiadomości z nad górnej Odry.

Dąbr. XI, 149.

Posławszy wczoraj w wieczór drugą moją stąd ekspedycję do JW. Generała z przyłączoną ze Szczecina od JW. Gubernatora, donoszącego o wzięciu w niewolę gen. Victora i zatrzymaniu się tam p. chefa bataljonu Tyssona, czekając na przybycie komendanta 10 korpusu armji, tudzież o przejściu Badeńczyków przez Odrę. Odebrałem pocztą cywilną przyłączone 5 listów około 10 w wieczór, zatrzymałem je do dziś rana, [aby] jeżeli co nadejdzie razem posłać.

Więcej nic nie zaszło nowego do tego momentu. Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski.

108. Bydgoszcz, 26 stycznia 1807.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Dąbr. XI, 148.

1. Przyłączam JW. Generałowi 4 ekspedycje, na których namieniłem co znaczą.

2. Mam honor meldować, że regiment chefostwa W-o płk. Dąbrowskiego pomaszerował dziś stąd. Powstanie łeczyckie mające wogóle głów 72 zostało tu, ale JW. gen. Dąbrowski

Onufry (jak się dowiedziałem od W-ej Generałowej będąc u tej pani z wizytą), odjechał dziś rano wraz z regimenterem. Konie JW. Generała z jednym p. płk., p. por. Hauke i Teodorem przyszedli [!] tu wczoraj i czekają dalszych rozkazów.

3. Przyjścia regimentu 11 w komendzie płk. Szyrer dziś na noc się tu spodziewam. Jest tam pod Inowrocławiem kilkadziesiąt kawalerzystów nieubranych i w nic nie opatrzonych, którzy byli w komendzie płk. Szyrer i których ich tu z sobą prowadził. Zawróciłem ich do Inowrocławia, aby się tam oporządzili i posłali do Tucholi do W-o Kosińskiego gen. za pytanie, co mają dalej robić i jak się oporządzić.

P. Stryjeński przybył tu od ks. Ponte-Corvo, który oddał JW. Generałowi ekspedycje czeka swojej destynacji. Rozumiem, iż ją mieć może do regimentu 11, ale on sam prosi o miejsce oficerskie w kawalerji.

Nie mogłem inaczej, tylko zatrzymać kompanję strzelców regimentu 4, którą, jak tylko nadciągnie kpt. Gugenmus przesłać nie omieszkam do Świecia i Nowego (jeżeli innego rozkazu nie przyśle mi JW. Generał) z armatami.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie.

Axamitowski.

109. Nowe, 26 stycznia 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

Wiadomości o przeciwniku. Niekarność w oddziałach formowanych z dezertarów.

Dąbr. XI, 147.

Z raportu od por. Lesińskiego, stojącego na gdańskim trakcie o 1/2 mili od Gniewu potwierdza się, że z Spiaszczka [!] w piątek nieprzyjaciół ruszył i przeszedł tylko przez Gniew, jak mi donosi do tysiąca ludzi różnego [rodzaju broni] zło-

żony i z 5 armat drogą ku Gdańskowi; lecz to musi być omyłka, bo [z] Spiaszczka na Gniew nie potrzeba iść do Gdańska, prędzej, że szli do Tczewa, gdyż tu mówią, że mieli wyraźny rozkaz, gdyby Wisła stanęła, cofać się Wisłą do Gdańska, aby nie być przez Francuzów oderżniętymi. Wysłałem natychmiast kurjera do Bystrama. Strzelcy 26-u wrócili, przywiezły zaświadczenie od tamtejszego forstmeistra, że był kapitan wyszedł i że odebrawszy rozkaz, jemu natychmiast przyśle. Z patrolu wysłanego pod Starogard do Kornatlu nie odebrałem żadnej wiadomości jeszcze, posłałem mu rozkaz, aby natychmiast ruszył do Piaseczna i mnie tam zaczekał.

Nie omieszkam z Gniewa zaraz JW Panu donieść o Wiśle, czyli już stoi, albo nie, gdyż tam pewniejsze mieć mogę wiadomości. Równie starać się będę o wiadomych ludzi okolic Elbląga i Preussholandu, w co możemy tem więcej być opatrzonemi, im bardziej posuwać się będą wojska ponad Wisłą, gdyż od Tczewa, czyli Dirschau niemasz zapewne więcej do Elbląga Żuławami jak 5, najwięcej 6 mil, lecz nie tylko Wisłę, ale i Nogat rzekę jeszcze trzeba przebywać.

Rozkazałem dnia wczorajszego złożyć broń magistratowi, lecz dotąd same gałgaństwo przynieśli. Rozkazałem razem wygotować rachunki wszystkich kas i pieniądze zabrać do kasy pułku chciałem, ale słysząc, że JW. Generał więcej wojskowych pieniędzy potrzebujesz, zostawiam do dyspozycji JW. Generała.

W tym momencie odebrałem podobny raport od por. Mierzyńskiego, iż również, nic nigdzie nie spotkał i że nieprzyjaciel tylko w przeszłym tygodniu w liczbie 600 piechoty, 200 konnicy przechodził tamtędy do Starogardu, a z tamtąd nie wiedzą sołtysi, gdzie obrócił się.

Zostawiłem tu 7 ludzi podług rozkazu JW Pana, a 3 tych, którzy przy kompanji piechoty na prawym skrzydle, gdyż dla chorób tak moja komenda osłabiona, że tak się chyba sztu-

kować muszę. Strzelcy, obiecane mi od JW Pana dotąd nie przybyli. Magistrat tutejszy ma opinię być b. patriotami pruskimi, zastraszyłem ich nakazem na 6000 ludzi gotowania obiadów, a nie pozwolenia ze wsiów przynosić, mówiąc, że nie miasto, ani wsie ciężar ten znosić powinni, ale oficjalisty z tych pieniędzy, które na ziemi polskiej przez 30 więcej lat zebrali. Nie zrobiłem im żadnej więcej krzywdy, zostawiłem ich sprawiedliwości JW. Generała, dałem tylko egzekucją burmistrzowi za nieprzystawienie podwód, wczoraj dla kurjerów.

Pomimo wszelkiej karności, nie możemy się pochwalić z ppłk. Umińskiego, żeby się jego ludzie najlepiej sprawiali. Zrobili tu małe na obywateli napaści, za które są karani, lecz w awangardzie JW. Generale, z wojskiem składającym się z samych dezertarów i do tego szlachty polskiej, dalibóg, nie może się obyć bez ekscesu, a najbardziej, że nie można czasem się ustrzec, że dając wódki, jeden wypije parę razy i zaraz głowa nie próżna.

W tym momencie, w przysłanych mi listach, odebrałem parole i hasła od gen. Kosińskiego, który mi zaleca, abym Bystramowi przesłał. Posyłam więc natychmiast kurjera sankami do niego. Do landrata w nocy wysłałem rozkaz stawienia się do pana do Nowego. Cokolwiek odkryję, nie omieszkam donieść JW. Generałowi i czekać będę w Gniewie jego rozkazów.

Dziewanowski, płk.

W amcie tutejszym jest dużo wódki. Za pierwszym moim rozkazem gotowy był przystawić 60 beczek. Niech JW. Generał nie zapomni w Rulewie upominać się dla przechodzących wojsk gorzałki, bo ja temu obywatelowi zostawiłem 2 beczki gorzałki, wzięte z gorzelni Taszewa, a nie pamiętam, czyli Panu o tem meldował.

110. Gniew, 26 stycznia 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

O zajęciu Gniewa. Wiadomości o Gdańsku. Nieporządki w oddziale Umińskiego.

Dąbr. XI, 144.

Stałem w Gniewie o godz. 2 w poł. Nieprzyjaciel ma się znajdować ten, który tu przechodził: część w subkowskim amcie, a druga część za Tczewem na Żuławach gdańskich (podług tutejszej wiadomości mieszczan). Podług zaś powracającego się człowieka z Gdańska i dziś przybyłego z Tczewa, żadnego między Tczewem a Gniewem, nie ma być nieprzyjaciela, który razem mi powiedział, że w Gdańsku jest wielkie poruszenie. Wojsko ma być całkiem zdekurażowane. Jest go pod bronią 14000, lecz rekruta bez broni, który egzerquerują starą niezdatną bronią, ma być tyle, że się w mieście ledwie zmieścić mogą; publicznie mówią, że broń rzuca, skoro tylko Polacy lub Francuzi przyjdą. Jeden blacharz, czwarty dzień temu, wszedł na wały i zaczął zagwaźdzać armaty, spostrzeżono i wzięto go do aresztu, odchodząc wczoraj, nie wie, co się z nim stało.

Wisła, aż do montewskiej szpicy jest zamarzła, od szpicy do Tczewa jest otwartą, za Tczewem aż do Gdańska znów stoi.

O przewodników wiadomych do Elbląga nie miałem czasu się wypytać, ale nie zapomnę tego zrobić.

Dziś ludzie nie mogli brać swych racjów, bo nic gotowego nie zastawszy, trzeba ich było posilić, aby byli gotowi.

Od jutra umówiłem się już z magistratem i amtmanem, żeby od jutra przysposabiano magazyn podług rozkazu JW. Generała, na 20 000 racjów i w proporcję do tego furażu dla kawalerji.

Melduję JW. Generałowi, iż ppłk. Umiński w Nowem pohandlował kilka koni i mówił mi, że z wiadomością Gene-

rała posłuszny jego rozkazom; ale nie mogę zamilczeć mej prośby, aby JW. Generał cofnął nadal to pozwolenie, gdyż ja, który w tym departamencie mam formować dla pułku remontę, jeżeli z wszystkich innych departamentów będą odmieniać podobnie konie, jakież dla mego pułku zostać mogą... Osobliwie w tym departamencie, w którym jest dużo koni, a mało b. zdatnych, bo albo klacze są żrebne, albo ogiery i po największej części duże, a nie chciałbym być bez koni.

Ostrożność potrzebna zachowana w garnizonie podług wczorajszej dyspozycji i dziś zachowaną będzie. Około północy wyślę mocny do Subków patrol, iż jeżeli się tam co znajduje, aby przededniem napaść i złapać, lub jeżeli wielka siła — zaalarmować. W asekuracji poślę strzelców.

Nie miałem czasu jeszcze wyrachować płac miesięcznych. Skoro wyrachowane będą, podług rozkazu JW. Generałowi oddam resztę, gdzie i komu rozkażesz.

Z rozkazów przejętych na wedetach pod Starogardem b. landrat Łebiński zdaje się być w Gdańsku, wątpię więc, żeby dziś był u Pana. Wysłałem do Subków 80 kawalerji Umińskiego i 30 strzelców. P. Generał raczy mnie zainformować, czyli ten posterunek ma tam dłużej dla obserwacji zostać, czyli wrócić. Mógłbym posłać za nim rozkaz.

Dziewanowski, płk.

Jest tu stary inwalida oficer i 15 ludzi, ale bez broni. Równie jest dwóch oficerów, którzy wrócili na słowo z niewoli francuskiej.

111. G n i e w, 26 stycznia 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

Tłomaczenie się z zabranych pieniędzy w Nowem.

Dąbr. XI, 145.

P. With wykomenderowany został do Starogardu z ekspedycją do p. Bystrama i po drodze do obywatela, przez

którego zalecenie dałem mu w interesie wiadomym, który mnie i Umińskiemu ppłk. dałeś. Inaczej byłbym go zaraz odesłał, nie dlatego, żeby był winien, ale dlatego, że, p. Generał, kazałeś. Lecz temu przypadkowi, ja tylko winien jestem. Rozkazałem wczorajszego dnia por. Korytowskiemu, aby się starał, że co można robić około oporządzenia pułku, by robionem było i dziś na samym siadaniu, gdyż już kasa była upakowaną, gdy JW. Generale, zjechałeś mnie nadspodziewanie, przychodzą z rachunkiem. Nie chcąc się guzdrać z dobymaniem pieniędzy, powiedziałem: podpisz, żeby magistrat zapłacił, ja magistratowi z Gniewu odeślę. Takim sposobem się stało, a magistrat czy nie zrozumiał, czy chciał mnie dokuczyć, tę skargę zrobić.

Spodziewam się, że JW. Generał, wątpić o mojej rzetelności nie będziesz i możesz karać, nie tylko z pod mojej komendy oficerów, ale niech przynajmniej nie myśl, że z moją wiadomością i od którego z moich oficerów, miał się podobny zrobić eksces. Czekam w tej mierze dalszego rozkazu, który aż nadto poważam, żebym nie był posłuszny.

Dziewanowski, płk.

P. S. Podobny przypadek jest w Świeciu, że nie miał czasu za brylżę[?] 24 talarów zapłacić, lecz w Świeciu nie chciano mi szkodzić i nikt się zapewne skarżyć nie będzie.

112. Gniew, 26 stycznia 1807, o godz. wpół 12 w nocy.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

Wiadomości o nieprzyjacielu. Gromadzenie żywności i pieniędzy. Niekarność oddziału Umińskiego.

Dąbr. XI, 143.

Podług rozkazu JW. Generała, wydałem rozkazy, aby ruszyć o godz. 3 do Tczewa, gdzie naprzód już ruszy kom-

panja jedna regimentu Umińskiego płk. i z strzelcami, podług jako już JW. Generałowi pierwszym stąd raportem meldowałem, i gdzie jaknajśpieszniej starać się będę stanąć.

Donoszę JW. Generałowi, że względem magazynu ułożyłem się z amtmanem i miastem, aby od jutra woły, wódki, chleby zwożone były i te każdemu z osobna [wyznaczonemu] jednemu mieszczaninowi, każdy rodzaj żywności osobno był oddany, a każdy taki komisarz za przyjściem komendy, ma na piśmie komenderującemu podać swoje imię, nr. domu w którym mieszka i gatunek żywności, jaką ma pod swoją dyspozycją. Również [ułożyłem się] co do siana, słomy i drzewa, którego tu z trudnością dostać można; ale jest na to miejsce wielki magazyn klepek sosnowych królewskich, które nietylko wystarczą na potrzeby, ale nawet wielką część możnaby sprzedać i kupców dostanie. Obstałowałem 2000 racjów, aby były gotowe dla przechodzących zawsze świeżych wojsk; wódki tu w tym mieście nie brakuje, chleby, co były wyszły, nowe podług raportu magistratu pieką.

Mówiłem tu z amtmanem Plen, mnie dawniej znajomym, człkiem b. majątnym o dobrowolnej pożyczce JW. Generałowi pewnej sumy, ochraniając się od kontrybucji. Powiedział, że lubo niema gotowych pieniędzy, rozmówi się z miastem i starać się będzie ofiarować przyzwoitą sumę. Miał mi dać jutro rezolucją, ale że tak rano wychodzę, uwiadamiam Pana, abyś ten interes promować, któremu innemu zalecił. Równie już i do obywateli napisałem, którym wyraźnie powiedziałem, aby zrobioną [była] donam gratiam, a z Niemcami wolałem zacząć od pożyczki.

Z strzelców dotąd tylko sierżant i kilku żołnierzy przyszło, posłałem patrol naprzeciw nim, iż jeżeli gdzie w poblizkości są, aby natychmiast przybyli, pod których mam obstałowane sanie.

Nie uwierzysz JWP. Generale, ile zmartwiony jestem [przez] wyrzuty, że nie utrzymuję karności i porządku mojej komendy, gdy spodziewam się, że Pan pamięta, że przez cały ciąg służby mojej pod Panem przeszłej kampanji, żaden eksces nie pokazał się na mnie, ale cóż jestem winien, jeżeli kto jest tak podłym i w sekrecie takie robi ekscesa, a mnie nie jest zameldowany. Flankiery z komendy p. Umińskiego odezawszy się, wpadli do wsi Ostrowitego; żem to spostrzegł, byli mocno karani. O koniach 4 zameldowałem JW. Generałowi pohandlowanych, o jednym wiem kupionym (jak mi powiada 2 mojej komendy) od oficera, o trzech dopytywać się będę równie, jak o życie, które chyba Umińskiego ludzie zrabowali i najdokładniejszy raport JWP. prześlę. Lecz i to trzeba JWP. powiedzieć, że nasi ludzie będąc świadkami, co Francuzi wyrabiają, wyrozumieć tego nie mogą, czy nie chcą, żeby im to nie było wolno, a Niemcy tutejsi, nie znając, ani Moskala, ani Francuza, kontenci, że mogą się skarżyć na najskromniejszego Polaka. Jakie więc nadal środki dla dobrego porządku robię z przyłączonego rozkazu dziennego, JWP. Generał raczy się przekonać¹.

Zapomniałem donieść, że po tamtej stronie Francuzi rozciągnęli się, aż do Marienburga i Kiszporka, gdzie mieli przed kilku dni potyczkę, w której regiment Corbiego [!]² pruski, sam rzucił broń.

Skoro stanę w Tczewie, starać się będę o przewodników wiadomych stron Elbląga i Preussehollandu, równie jako i o Nogat, czyli już stoi, lub idzie natychmiast nie omieszkam uwiadomić.

Przed wyjazdem, gdy dla odległości amtu widzieć się

¹ brak.

² Courbière, gen. pruski.

już nie mogę z Plenem, napiszę jeszcze do niego i zaproponuję przynajmniej 10,000 talarów, w czym, aby mię uwiadomił, albo prosto do JW. Generała się udał.

Dziewanowski, płk.

113. Łobżenica, 26 stycznia 1807.

Płk. Franciszek Garczyński do gen. Axamitowskiego.

Wiadomości o nieprzyjacielu w Pomeranji. Gromadzenie broni.

Dąbr. XI, 142.

Brygada W-o Axamitowskiego generała!

Garczyński płk., regimentu konnych strzelców Nr. 2, podług ordynansu JW. gen. Dąbrowskiego, czyni swój raport.

Dnia wczorajszego tu stanąłem; dla zebrania wszystkich deztererów polskich [i] oporządzenia ludzi, jeszcze rajsztak [!] tu mam. Dnia jutrzejszego idę do Piły, stamtąd do Titz, czyli do Tuczna, bo tamtędy wojska francuskie nie przeszły; po nich zaś idąc, nie byłoby co jeść; z Titz ku Miasteczkowi, a stamtąd ku Goldbergowi¹, podług ordynansu. Prusaków w tych stronach nie masz, tylko mają być w Chojnicach, w Naeistelitz(?). W Frydlądki ma być sto dragonji. Posyłam na wywiedzenie się i ruszam ku nim, jeżeli się dowiem, że są (bo to z mej marszruty trzy mile stąd), tam się spodziewam z niemi zobaczyć. Tutejszym steuer-einemrom² kazałem poodwozić kasy do bydgoskiej kamery i na ręce p. prezesa Skórzewskiego oddać.

Deztererów pruskich bardzo tu wiele i wciąż ich zabieram, tudzież i broń, bo po wsiach bardzo jej wiele, ale bez najmniejszego raportu o nich. Skoro wnijdę w Pomeranję, zaraz doniosę o tem i kasę zabrawszy, odeszlę JW. Skórzew-

¹ Colbergowi [?].

² Steuer-einnehmer.

skiemu prezesowi. Dezerterów Polaków nie odsyłam, bo zabrawszy już dosyć karabinków i zabrać jeszcze spodziewając się, jeżeli koni nie dostanę, uformuję pieszych strzelców. Pików już mam stopięćdziesiąt i więcej robić każę, bo chcę uformować osobną kawalerję pikinierów. Staram się usilnie jaknajpilniej uskutecznić rozkazy Pana. Raport przyłączam Panu. Czekam dalszych rozkazów JW. Generała.

Garczyński, płk.

114. Zelgoszcz, 26 stycznia 1807.

Kpt. Bystram do gen. Dąbrowskiego.

Idzie w kierunku Starogardu.

Dąbr. XI, 146.

JW. Generale i najosobliwszy Dobrodzieju! Odebrawszy rozkaz JWWP. Dobr., ruszam natychmiast do Starogardu, gdzie niema żadnego Prusaka, co mogę na moją powinność wziąć.

Landratha Łebińskiego JWWP. Dobr. natychmiast przysię, jak tylko stanę w Starogardzie.

Moje patrouile już w Starogardzie się znajdują, przez prywatne[!] wiadomości. Prócz tego mam wiadomość, iż komunikacja między Nowem a Gniewem jest otwarta.

Tak ku Nowemu jak i innym miejscom, które widziałem być potrzebnem do patrolowania, nie omieszkalem upewnić, lecz nigdzie najmniejszych znaków po nieprzyjacielu nie znać. Jednak jestem ostrożnym i pod bronią i osobliwszym honorem widzę do tego być szczęśliwym, że się mogę zażywać w największej submisji JWWP. Dobr. najniższym sługą

Bystram, kpt. piechoty.

115. Świecie, 26 stycznia 1807, o godz. 1 po poł.

Gen. Kruszyński do gen. Dąbrowskiego.

O przemarszach bataljonów 1/3 p. p. i 1/4 p. p. Stracenie przez Prusaków szpiega, używanego przez płk. Dziewanowskiego.

Dąbr. XI, 150.

Rozkaz JW. Generała, ażeby p. Fyszer [!] wstrzymał już może w godzin dwie po wyjściu tegoż odebrałem, lecz w tym momencie dowiaduję się, iż regimentu 4-go bataljon 1-szy komendy płk. Wasilewskiego do Świecia wchodzi. Komisarjat mój pomnaża się coraz bardziej i śpieszniej, jutrzejszego dnia JW. Generałowi raport znacznej kwoty prześię. Przypominam JW. Generałowi o wydaniu mi ordynansu na wybieranie koni i ludzi do artylerji, który to ordynans miałem jeszcze w Świeciu, podczas bytności JW. Generała, odebrać. — Donoszę JW. Generałowi, że amtman świecki zgłosił się do mnie, iż już ma paręset talarów złożonego czynszu, którego nie wie, dokąd ma oddać. Czekam w tem rozkazu JW. Generała. — Żyd, Józef Manche ze Świecia, zawsze używany od p. Dziewanowskiego pułkownika za szpiega; przed kilku dniami wysłał go tenże p. Dziewanowski pod pretekstem o rekwizycją do Nowego, gdzie mu magistrat miejski kazał przenocować. W nocy przyszła komenda pruska i zabrała go do Gdańska i jest tedy domysł, że Prusacy o nim musieli być uwiadomieni, ile że prosto do tego domu, gdzie on nocował, po niego zajechali. Ten nieszczęśliwy zostawił tu żonę i dzieci, bez sposobu życia.

Kruszyński.

116. Nowe, 27 stycznia 1807¹.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Zapytuje o jego pozycję. Opis własnej i wydanych dyspozycji.

Dąbr. LV, 374.

Od 25 stycznia pod Chojnicami, razem z hasłem mnie pisany list, był ostatni. Nic nie wiem Generale, gdzie się obracasz, ten list był odpowiedzią z Chojnic 24 pisany, na mój ze Świecia przez namiestnika Trebnica powracającego oddany. Pisziesz mnie o swoim liście, że z kpt. Bystramem będziesz się starał złączyć i że mój rozkaz wyeksekutujesz, alarmując z lewej strony Gdańsk ku morzu Bałtyckiemu. Ja wczoraj wieczór (oni piszą) o 12-ej godzinie południowej we wtorek, byłem w pozycji następującej, dwa regimenty piechoty, artylerja i regiment mego syna w Nowiu. Regiment 1-szy wymaszerował dzisiaj rano do Gniewia, gdzie awangarda Dziewanowskiego była i dostała rozkaz dzisiaj rano do Tczewa (Dirschau) się posunąć. Bystram był wczoraj wieczór w Starogardzie i dostał rozkaz, opanować Skarszewo (Schönneck). Regiment 2-gi, musi już teraz być w Starogardzie, a zatem jeszcze Cię obowiązuje dalej na lewo, Gdańsk od morza Bałtyckiego atakować i alarmować. Ze mną idzie artylerja, regiment Szyrera i całe powstanie łęczyckie. Z prawej strony Wisły idzie kolumna feldmarszałka Bernadotte ku Gdańskowi. Wisła i Nogat już zaczyna trzymać, a zatem nie-trudno będzie Gdańsk zbliska otoczyć i wziąć. Posyłam Ci ten list przez umyślnego Franciszka Zabielskiego, unteroficera od pułku Dziewanowskiego.

¹ Posłany przez umyślnego o godz. 1 popoł. przez unteroficera z pułku Dziewanowskiego — Franciszka Zabielskiego.

117. Nowe, 27 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Axamitowskiego.

Poleca ustanowić komisję sądową. Zarządzenia organizacyjne.

Dąbr. LV, 370.

Z oficerów tam pozostałych, uformują komisję wojskową dla sądenia tych, którzy są, lub będą, o rabunek lub podobne występki oskarżonemi. Możesz do tego wziąć, czyli to polskich, czyli francuskich, czyli nakoniec z powstania oficerów. Przyślij mnie tu jaknajwięcej ubranych i uzbrojonych ludzi i niedobrze, żeś mnie 4-tą kompanję strzelców zatrzymał. Daj rozkaz temu, który brygadę Łochockiego formuje, aby natychmiast z całą swoją siłą stanął w Bydgoszczy. Zakaż mu więcej werbować i z tych ludzi i koni formuj jedną kompanję, która będzie przyłączona do regimentu poznańskiego pod komendą pułkownika Garczyńskiego. Poślij przyłączony list, zapieczętowawszy go, do Poznania. Kiedy Niemojewski nie wziął tyle pieniędzy, aby komenda, która z nim aż do ultimo Februari była płatna, więc staraj się, Generale, aby mu te pieniądze przyszły. Potem rozkaż, ażeby wszyscy aresztanci do Bydgoszczy byli odesłani.

118. Nowe, 27 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kruszyńskiego.

Zarządzenia organizacyjne względem powstania pomorskiego i dezerterów pruskich.

Dąbr. LV, 373.

Wszystkich aresztantów i dezerterów, którzy pod sąd iść mają, z opisaniem jaknajdokładniejszych ich występków i zbrodni, z podpisaniem świadków, masz pod eskortą odesłać do Bydgoszczy i generałowi Axamitowskiemu wszystko pod dyspozycją oddać.

Co się tyczy powstania pomorskiego, albo zebrania rycerstwa, masz skończyć wszelki werbunek. Ci obywatele, którzyby się chcieli powrócić do domu, daj im uwolnienie na piśmie, zaś ci, którzy chcą służyć i zastępcy będą wpisani do regimentu poznańskiego pod komendą pułkownika Garczyńskiego.

119. Nowe, 27 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do JW. prezydenta kamery Skórzewskiego.

O żołd dla dywizji.

Dąbr. LV, 223.

Proszę bardzo JW. Dobrodzieja, aby się starał napętnić naszą kasę gotowemi pieniędzmi, bo chciałbym, ażeby wojsko trzymane było w karności i regularnie płatne było. Prosiłem gen. Axamitowskiego, aby wypłacił z tej kasy artylerji z Warszawy przychodzącej, tak, jak i komendzie z regimentu Szyrera, która tu ma przyjść, aż do ultimo Januarii. Proszę JW. [Pana], abyś z kasy centralnej wypłacać kazał. Ja tu precz awansuję i czekam na artylerję, to się pod sam Gdańsk podsunę.

120. Nowe, 27 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do pułkownika Sierawskiego.

Zarządzenia na wypadek odwrotu.

Dąbr. LV, 376.

Odebrałem drugi raport WP. o 9 wieczór przez p. Śmigielskiego. Mnie się widzi ze wszystkich raportów, które odbieram, że to fałszywy alarm awangardy być musi, tymczasem nużby cała awangarda była przymuszoną cofnąć się do

Gniewa. Musisz ją wziąć do siebie i bronić się w Gniewie lub pod Gniewem, ile Ci własna roztropność tego dozwoli, potem się, powoli a powoli, ku Nowiu cofać, zawsze tak, żeby Ci kawalerja nieprzyjacielska nic zrobić nie mogła.

Wiem, że Bystram pobity, lecz nie wiem, czy Parys jest w Starogardzie, gdybyś był przymuszonym do cofnięcia się, czemu wierzyć nie mogę, uwiadom o tym zawczasu Parysa, aby i on się ku Nowiu cofnął.

Niewolników, o których mi Dziewanowski w swoim wspomina raporcie, przysyłaj tu jaknajprędzej i co moment raporta przez umyślnego oficera, lub unteroficera; lecz jaknajdokładniejsze, żebym wiedział, co mnie robić dalej wypadnie. Ku Starogardowi wysyłam patrol z rozkazami, aby dotarł aż do samego miejsca.

121. Nowe, 27 stycznia 1807, o 12-ej w nocy.

Gen. Dąbrowski do podpułkownika Parysa.

Uwiadamia o działaniach Dziewanowskiego i Bystrama. Zarządzenia do odwrotu.

Dąbr. LV, 377.

Wiem, że Bystram był wczoraj w nocy napadnięty i że stracił ludzi część, ale nie wiem, gdzie się WP. obracasz ze swoim bataljonem. Ponieważ żadnego raportu od WP. nie odebrałem: spodziewam się zatem, że jesteś na swoim miejscu w Starogardzie. Od Dziewanowskiego odbieram o 10-ej wieczór, że pobił i połapał tych Prusaków, którzy ze Starogardu powrócili i uwolnił naszych z niewoli, o 12-ej zaś odbieram raport od Sierawskiego, że awangarda Dziewanowskiego musiała się cofać z Dirschau do Gniewu, gdzie stoi Sierawski. Nużby Sierawski był przymuszony cofać się, czemu, wierzyć nie mogę, tobyś musiał toż samo ze swoim

bataljonem, powoli a powoli, najbliższą drogą ku Nowiu cofać się, tak, aby kawalerja nieprzyjacielska Ci nic zrobić nie mogła, a Ty mógł zabrać lewe skrzydło Sierawskiego. Sierawskiego też o tym wszystkim jaknajprędzej uwiadom.

122. Bydgoszcz, 27 stycznia 1807,
o godz. wpół do szóstej z południa.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Dąbr. XI, 157.

Ekspedycję JW. Generała, pod dniem wczorajszym 26 Januarii, odebrałem dziś przed godziną.

Ta ekspedycja nie zastała tu W-o gen. Dąbrowskiego Onufrego, ale nie zastała też jeszcze tu kpt. Gugenmus[a] i jego kanonierów.

Bagage i wszystko co należy partikularnie do JW. Generała wychodzi stąd jutro rano wraz z panami Letto[!], Denof[!]¹, Hauke i innemi.

Przejechał tędy kurjer Francuz z ekspedycją od marszałka Lefebvre, który chce się z JW. Generałem (jak mi się zdaje) widzieć w Toruniu i który jest nominowany na miejsce gen. Victor'a.

Rozeszła się wieść, że p. ppłk. Tisson powracający do Bydgoszczy wzięty jest przez patrol pruski; będę się starał dobrze o tem dowiedzieć.

Szabla i klinga oddana W-u Skórzewskiemu.

Do W-o Hauke płk. pisałem dziś przez umyślnego, stosownie do tego co mi JW. Generał w swym liście wyraziłeś.

¹ Lettow i Denhoff adjutant Dąbrowskiego, podobnie jak Hauke.

Przylącam ekspedycję dość ważną, którą w tym momencie sztafetę z Warszawy odebrałem. Listy do Warszawy sztafetą natychmiast odesłałem. Oddawca niniejszego jest ten sam p. Koni[?], o którym wczoraj JW. Generałowi pisałem, który czeka swej destynacji.

Brat mój rodzony, chef szwadronu, czyli podpułkownik 1 regimentu strzelców konnych, przybył tu, nie zastawszy mnie w Poznaniu, zrabowany ze wszystkim, przez naszych wybawicieli. Zostawił żonę i troje dzieci we wsi tak, że muszą gdzieindziej po kupienie chleba posyłać. Umieściłem go jako adjutanta przy sztabie, bo tak w regimencie od swej forsztelacji już jest podawanym, będąc do tej funkcji odkomenderowanym. Zanoszę usilną prośbę moją do łaski JW. Generała, abyś to zatwierdził.

Mam honor...

Axamitowski.

123. Świecie, 27 stycznia 1807, rano o godz. 3.

Gen. Kruszyński do Dąbrowskiego.

Wydarzenia w Świeciu.

Dąbr. XI, 153.

Na dzisiejszem noclegu w Świeciu stoi W-ny Wasilewski z infanterją i W-ny Dąbrowski z kawalerją.

Jest tu pod areszt oddany dezterter Marcin Gludziński od czwartej kompanji strzeleckiej, któren porzuciwszy swoją broń w kwaterze, a sam schował się idąc ku Bydgoszczy napowrót między drzewo i tam go p. Wasilewskiego wojsko spostrzegło. Pytam się, co z nim zrobić i gdzie go transportować.

Od komendy mojej trzech szeregowych zaaresztowanych przez oficera, który był z niemi na patrolu; ci aresztowani

mimo wszelkich napomnień, codziennie odemnie, ważyli się z nocnej kwatery odłączyć i rabunek rozpoczęli, chcąc zabierać konie jednemu gburowi i ten musiał im się trzema talarami opłacić.

JW. Generał pozwolił mi dla niedostatku oficerów w korpusie moim wybrać zdadne osoby na oficerów. Przeto podaję na oficera na rangę chorążego p. Ludwika Jana de Leai, terazniejszego wachmistrza w korpusie, zostającego dawniej w wojsku, w artylerji, o którego potwierdzenie upraszam.

Kruszyński.

124. Świecie, 27 stycznia 1807.

Gen. Kruszyński do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Sprawy żywnościowe i likwidacyjne powstania pomorskiego.

Dąbr. XI, 160.

Rozkaz JW. Generała, względem stawienia się p. landrata w głównej kwaterze, dopełniłem i tam się dnia jutrzejszego stawiał, lecz nie p. Lipiński, któren tylko tymczasowo zastępował miejsce, ale W-ny wicelandrat Dembiński, któren dopiero z Bydgoszczy z funkcji swojej powrócił, za którego przybyciem do Świecia i uczynionem rozporządzeniem znacznie się pomnażający magazyn będzie. Przyłączam na oddzielnej karcie specyfikację znajdującego się tu już magazynu, a wraz i kapitałów zniesionych do kasy poborczej, któremi JW. Generał raczy zadysponować, dokąd mają być odesłane te pieniądze. Byłoby już onych więcej, gdyby nie były pobierane przez W-go Łubieńskiego, generała powstania rawskiego, co W-ny wicelandrat okaże dokumentem.

Co się tyczy rozpuszczenia rycerstwa pomorskiego nie mogłem natychmiast rozkazu dopełnić, ile, że mam niektórych

ludzi wykomenderowanych na egzekucje, inni jeszcze od poprzednika mojego wysłani, dotąd nie wrócili napowrót. Sze-regowych zaś, czy mam prosto odesłać do regimentu poznańskiego pod komendę W-go płk. Garczyńskiego? W czym czekam rozkazu. Także zapytuję się, gdy to powstanie rozpuszczone zostanie, jakie wojsko strzec publicznych kas ma? gdyż na straż milicji zupełnie spuścić się nie można. Także używam tego powstania jeszcze na patrole, które rewidują posterunki, czyli pikiety rozstawione przez chłopów ponad Wisłą, aż ku Nowemu, do rzeki Montawy.

Co do rozpieczętowania listu, nie ważyłbym się tego robić z ciekawości i sam się sędzę, żem źle zrobił, lecz i tym JW. Generał raczy mnie mieć za wyegzekwowanego, gdyż w ten moment, gdzie zatrudniałem się rozkwaterowaniem przychodzącego późno JW. cheffa (!) Dombrowskiego (!) brygady, ten list do rąk oddany mi zostawił, a że nie było na nim nazwiska do kogo wyrażonego, a ja na nieszczęście już moje, francuskiego języka nie posiadam, przez omyłkę odpieczętowałem, lecz nikomu nie komunikując, natychmiast JW. Generałowi odesłałem.

Dopraszam się JW. Generała o rezolucję, na podanie przezemnie obywateli, komisarjat składać mających, gdyż 30 b. m. ma tu być zjazd obywatelski, więc w tym samym dniu chciałbym tychże obywateli o woli JW. Generała uwiadomić.

Odbierając ordynans od JW. Kosińskiego generała - organizatora, ażeby objął komendę nad rycerstwem powstania pomorskiego, odebrałem także rozkaz, ażeby wszystko wziął w rekwizycję, co się tylko znajduje przy tymże korpusie, tak z rekwizytów wojskowych i kas, jako i własności po zmarłym JW. Komierowskim pozostałych, a że to wszystko już było wysłane do Bydgoszczy, przeto zameldowałem JW. Kosińskiemu generałowi, że to wprzód napowrót sprowadzić muszę, co dopiero dziś sprowadzone zostało, a że się znajdują pie-

niądze w kasie, tak od obywateli na zastępców złożone, jako i właściwe zmarłego JW. Komierowskiego, więc tak jak były, tak nietykane są zapieczętowane. Jest także i koni marudnych sztuk ośm, które na mało co się przydadzą i podług mnie zdawałoby się najdogodniej, aby te na publicznej licytacji sprzedać, w czym proszę JW. Generała o rozkaz, jak sobie mam postąpić.

Ośmielał się prosić o komisję, któraby tę kasę zlustrowała, gdyż ta ma być bez wszelkiego porządku. Nikt nie wie wiele w niej być powinno, lub wiele się z niej wyeksponowało. Mnie tylko wiadomości dochodzą, że z tej kasy brał na ekspensa, tak nieboszczyk Komierowski generał, jak i jego adjutant p. Klichowski.

Co do aresztantów, wykomenderuję oficera do zrobienia indygacji i gdy się okażą być winnymi, jak są do mnie zameldowanymi, ma z protokołem odesłać onych do Bydgoszczy.

Kruszyński.

125. Świecie, 27 stycznia 1807.

Gen. Kruszyński do gen. Dąbrowskiego.

Likwidacja powstania pomorskiego.

Dąbr. XI, 161.

JW. Mości Generale Dobrodzieju!

Daruj, JW. Generale Dobrodzieju, że go trudnię listem moim, nie uważając nato, że JW. Pan masz dużo innych zatrudnień.

Wyznać muszę, iż ordynans dzisiejszy, który odebrałem względem rozpuszczenia rycerstwa pomorskiego, więcej sprawił we mnie uczucia i wrażenia, niżli trzynastoletnie moje nieszczęście, które odebrało mi wszelkie nadzieje, najszcze-

gólniej utrzymania się w sposobie do życia i przepowiadało mi na starość najnędzniejszy koniec wieku mego.

Przyczyna tego nieszczęścia mego JW. Panu Dobrodziejowi dobrze jest wiadoma, w tej nadziei, podchlebiłem sobie, że przystąpienie JW. Pana Dobrodzieja do wojska polskiego, którego miałem zawsze przecucie, wynagrodzonym podług zasług moich zostanie.

Później, gdy JW. Kosiński, generał-organizator kazał mi nad tem rycerstwem objąć komendę, lubo nie życzyłem sobie nigdy być generałem powstania, cieszyłem się jednak sądząc, że tyle względów u JW. Pana i Dobrodzieja znajdę, że gdy to rycerstwo przy staraniu się moim do kupy zebranych będzie, co z tego województwa więcej, jak 2500 dusz wystawionych być powinno, natenczas JW. Pan i Dobrodziej na prośbę moją pozwolisz, aby pod imieniem JW. Pana, a pod komendą moją to rycerstwo na brygadę linjową przeznaczone było, a w tej nadziei na niektóre potrzeby wojskowe, już dużo wyekspensowałem pieniędzy moich własnych i przedsięwziętem ofiarowanie (!) wszystkie, bądź jakiekolwiek dochody moje na okazanie przychylności ku mojej Ojczyźnie, a wdzięczności ku JW. Panu i Dobrodziejowi. Obywatele nawet, którzy dotąd nie mogli dopełnić swego obowiązku, będąc strwożonemi od błakającego się nieprzyjaciela, teraz dowiedziawszy się o mnie, iż mam komendę nad powstaniem, nie tylko zastępców, szeregowych, i za jednego rycerza, dwóch szeregowych, lecz też koni, ludzi-ochotników i na umundurowanie potrzebne pieniądze złożyć, ile będę żądał dobrowolnie, chcą, lecz do tego jeszcze dla mojej przyjaźni, ofiarę dać obiecują, aby tem porządniej i jaknajprędzej żołnierz ubranym był.

Projekt był mój JW. Panu proponować, abyś pozwolił organizować i umundurować regiment huzarów na sposób taki, jak w austriackiej armji są kajzer-huzary i już na to zacząłem się starać o fundusz do którego mieli się przyłożyć

obywatele, co wiadomo jest W-u Dembińskiemu, wicelandratowi, jak daleko miłość obywatelska ku mnie pomnaża się. Lecz teraz, gdy mi komenda odebrana jest, drugie(!) za moje wydatki na próżno obróciłem.

Jeszcze i to zmiankować muszę, że między temi obywatelami, którzy już dobrowolną dali mi prawie, a między temi, którzy dać nie mogli, lub też nie chcieli wziąć, są nieukontentowania, bo pierwsi dużą szkodę ponoszą, a drudzy nic nie cierpią. Przełożywszy te okoliczności, oddaję to wszystko wraz i zemną, pod sprawiedliwy sąd i decyzję JW. Pana, czekając rezolucji nie jako od mego komendanta, ale jak od wybawcy i dobrodzieja, któremu zawsze wdzięczność i posłuszeństwo jestem winien.

JW. Pana i Dobrodzieja najniższy sługa

Kruszyński.

126. Chojnice, 27 stycznia 1807.

Wypis z listu gen. Kosińskiego, adresat nie podany
[Niemojewski].

Nieprzyjaciół ustępuje. Życzliwość miasta Chojnic dla wojska polskiego.

Gaz. pozn. Nr. 11 z 7/II. 1807.

Prusacy uciekają przed nami jakby przed djabłem. Dzisiaj już zajmujemy Starogard, lewe moje skrzydło przecina Kolberg od Gdańska w Słupsku, a jeszcze ani jednego patrolu nieprzyjacielskiego nie widzieliśmy. Jeżeli z równą odwagą bronić będą Gdańska, jak tej prowincji, wkrótce to dawne Polaków siedlisko ujrzy wprzód siebie zbrojnych swoich współbraci. Wszystko to Generale należy do cudów tego wieku, w którym żyjemy. Genjusz Napoleona poprzedza chorągwie, w którekolwiek strony on je wysyła.

Oddzielają mnie od gen. Dąbrowskiego straszne bory, ale jutro złączę się zapewne za Starogardem.

Kraj ten tu był zatrwożony przed naszym przybyciem. Niemcy tu osiedli trwożyli się, lękając się mścicieli, ale znalazłszy w nas braci, zapominają, że się Niemcami urodzili. Miasto Chojnice, przeciwko któremu tak wiele było oskarżeń doświadczwszy wspaniałej łagodności, stanie się zapewne wzorem patriotyzmu. Żądałem dostarczenia za pieniądze mundurów i wszelkich rekwizytów, oprócz koni; miasto gratis to wszystko dostarczyć przyrzekło i tym się już najusilniej zatrudnia. Pomyśl co to w Gdańsku będzie? etc.

Kosiński.

127. Gniew, 27 stycznia 1807, o godz. 7 wieczorem.

Mjr. Sierawski do gen. dyw. Dąbrowskiego.

Położenie własne.

Dąbr. XI, 156.

JW. Generale!

Przyłączam Generałowi raport zwycięstwa awangardy naszej i proszę o dalsze rozkazy. Jeżeli nie odbiorę rezolucji JW. Generała dnia jutrzejszego przed godz. 6 z rana, będę przymuszonym maszerować do Starogardu, dla oczyszczenia Żuław z kawalerji pruskiej, ponieważ oddawca raportu płk. Dziewanowskiego IP. Barski zapewnia mnie, że na płaszczyźnie Żuławy, zastaniemy jeszcze 3 szwadrony dragonów pruskich.

J. Sierawski.

128. Subkow y, 27 stycznia 1807, o godz. 8 rano.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

Wiadomości o nieprzyjacielu.

Dąbr. XI, 154.

W. kpt. Suchorzewski z pułku Umińskiego, przyszedłszy do Gremblina, miał doniesione sobie, że w Subkowach miała się znajdować duża siła Prusaków. Zameldował mi, a sam ruszył do Subków podług dyspozycji. Kłusem zbiegłem mu na pomoc, lecz nadaremnie, bo Prusacy w liczbie 30 huzarów czerwonych, 40 zielonych i czterech strzelców o godz. 10 wieczór ruszyli do Starogardu, gdzie idąc, spotkali w Rywałdzie wsi patrol inowrocławski z 12 ludzi złożony, który wdawszy się w bitwę, jak mówią, był pobity. Jeden miał być na miejscu zabity, jeden w głowę raniony, trzeci ma rękę prze-strzeloną, a czwarty zdrowo pojmany. Z temi odesłano tu 2 huzarów do Subkowa, z których p. Suchorzewski jednego złapał i dwa konie, trzeciego pojmanego i z niewolnikiem polskiego[?], których 3 Polaków opatrzywszy wraz z huzarem, JW. Panu przesyłam, a sam do Tczewa ruszam.

Dziewanowski, płk.

Otóż w tym momencie wyszukano 2 huzara.

129. T c z e w, 27 stycznia 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

O odbiciu grupy kpt. Bystrama z niewoli.

Dąbr. XI, 155.

Melduję JWP. Generałowi, że dochodząc do Tczewa około godz. 10 na lewej flance, flankiery odkryły nieprzyjaciela w największych górach i parowach, o 3 wystrzały z 6 funtowej armaty. Ruszyłem z kawalerją nie dla schwytania, bo mi się to nawet niepodobne zdało, lecz skutek poka-

zał inaczej. Nasi Polacy to tylko mogli dokazać, żeby przebiegli, obskoczyli piechotę całkiem w kare bataljon. Zabrano oficera i in summa 44 piechoty, 19 huzarów, 14 zabito; naszych Polaków wziętych w Starogardzie i armatę spiżową, którą nasi grenadjery utracili. Równie [z] mego pułku, jako i Umińskiego z ochotą po górach się drapali. Strzelcy dojść nie mogli. Około 20 piechoty i 40 do 50 huzarów, których dla zasp, wawozów i najniegodziwszego wiatru w oczy dogonić nie można było, albo raczej na ten raz kontentując się tym zaborem, nie chciałem się dać zapędzać. Odbierają w tym momencie broń, abyśmy mogli nowo ubrać co piechoty. Odeśle dziś zaraz wszystkich pod eskortą do Gniewu. Z naszych żaden zabity, ani raniony.

Dziewanowski, płk.

Na wieczór opiszę dokładnie wszystkie zdobycze; in summa wszystkich 65 niewolników.

130. Starogard, 27 stycznia 1807.

Ppłk. Parys do gen. Dąbrowskiego.

O zajęciu Starogardu i zarządzeniach.

Dąbr. XI, 159.

JW. Generale!

Stałem tu z 8-ią kompanjami z mego bataljonu o godz. 5-ej w wieczór, na drodze różne mnie dochodziły wieści, jakoby tu mieli być Prusacy. Jednakże nie zastałem ani jednego ich żołnierza. Patrol posłałem podług rozkazu JW. Generała, to jest 1 sierżanta, 1 kaprała na saniach i 10-ciu ludzi do Derchau [!] i tyleż do Schönek na patrol, przykazując im, aby mi zaświadczenie przywieźli, jako tam, gdzie im kazałem dotarli, od tamtejszych komendantów. Tylko, że w ostatniem podobno miejscu nikogo, bo kpt. Bystram się rejterował z całą

swoją komendą, tak, że nikt niewie, ani nie może powiedzieć, gdzie powiadają, że przeszłej nocy tu byli Prusacy, bili się z naszymi, dwóch mieli zabić i jednego ranić, który tu w pobliskiej wiosce się znajduje i do niego posłałem felczera, aby go opatrzył. Dyspozycje poczyniłem tu w następujący sposób: co się tyczy wewnętrznego porządku czyli policji, ponieważ burmistrz tutejszy okazał się złym człowiekiem, tak, jak jego własne pismo świadczy, którego tu kopję JW. Generałowi przyłączam, a który stąd już był uciekł, tylko, że wymienieni tu obywatele w pogoń się za nim udali, złapali i tu go do mnie przyprowadzili, osadziłem go w areszcie aż do dalszego rozkazu JW. Generała, a tymczasem innego na jego miejsce nominowałem, niejakiego Knuta, ponieważ mu obywatele tutejsi dają dobrą zaletę słusznego obywatela, a przytem i mnie takiego potrzeba, abym mógł powziąć dokładną wiadomość o tutejszych umysłach i poznać obywateli, ponieważ miało tu być wielu takich, którzy się w czasie rejterady targnęli na naszych. Z tego więc powodu byłem przymuszony zrobić komendantem placu kpt. Żegota, abym mógł z nich inkwizycją wyprowadzić dokładną. — Bataljon tym sposobem rozlokowałem, najprzód objąłem pozycję najmocniejszą na najwyższej górze, z której b. odległą całą okolicę tutejszą widzieć można, potem komenderowałem całą kompanją na posterunek, która kędzie pilnować drogi od Dirschau i od Schönek potem na każdej ulicy narożnej przedmieścia po 12-tu ludzi, a dwóch szyldwachów z nabitą bronią, potem w bramach 4-ch, to jest w Gdański [!], Koniski [!], Skarszewski [!] i Gniewski [!] po 12 ludzi i kapral, prócz tego jeszcze na drodze za mostem od Gdańska ludzi 20 na odwachu: oficer, 4 unteroficerów i 34 żołnierzy, nadto jeszcze do runtu kompanja 8-a i jeden oficer. Reszta bataljonu pod bronią, podporucznik Jutrzenka, którem tam zostawił na warcie, powrócił ze swoim detachementem. Żołnierze mają żywność, przytem ochotę, ostrożność,

czułość i odwagę, ale na odgłos, że tu piechota polska ciągnie, Prusacy mieli się aż pod Gdańsk cofnąć, teraz niepozostaje mi nic innego, jak tylko czekać dalszych rozkazów JW. Generała i podziękować za moją forsztellację, zostając zawsze z głębokiem uszanowaniem.

Parys.

131. Barłożno, 27 stycznia 1807.

Kpt. Bystram do gen. Dąbrowskiego.

Opis działań z 26. I. 1807.

Dąbr. XI, 158.

JW. Generale i najosobliwszy Dobrodzieju!

JW. Generałowi mam honor następujący raport uczynienia. Wczorajszego dnia już po odebraniu rozkazu JWWMP. Dobr. odebrałem raport od namiestników, których wysłałem na trzy stanowiska w 50 koni z patroullami. Dowiedziawszy się, że Prusacy są w Tczewie, mnieli[!] naznaczone centralne stanowisko, na którym jeden drugiego zawsze mógł być podpierać, był w Swarczynie blisko 2 mile od Torunia nieprzyjaciel znalezionym. Kawalerja nasza wpadłszy na placówki wystawione nieprzyjacielskiej straży, zniosła je, lecz zapaliwszy się, dalej wpadła między piechotę nieprzyjacielską, odebrawszy ten raport, wziąłem połowę mojej komendy pieszej, chcąc się zainformować, czyli się nieprzyjaciel nie zbliża ku mojej z trzydziestu koni uformowanej piquecie, lecz nic nie przyszło. Wróciwszy się do mniasta[!], byłem zaufaniem obdarowanym kawalerji powstania, że jeżelibym był chciał z nimi recognoskować nieprzyjaciela, to chętnie ze mną chcą jechać, wybrałem 40 koni i oddałem komendę piechoty mojemu podporucznikowi, a resztę kawalerji podporucznikowi onejże. Pół mili ujechawszy trafiliśmy na niektórych strzelców, a że nie

było można się w boru z kawalerją awansować, wróciłem się natychmiast do mojej komendy. Zebrawszy ją całą, wyszedłem z nią przeciw nieprzyjaciełowi dla podpierania kawalerji, lecz trudno się było trzymać ponieważ tyle, ile mogłem wnioskować, więcej jak dwa bataljony infanterji 2200 konnicy komponowanej z dragonji i huzarów było. Kazałem się tedy reterować[!] kawalerji, ponieważ mniędzy[!] domami i płotami retraite mniałem[!] do miasta. Tu nie wiedząc, czyli można tę pozycją okupować, która mi przez JWWMP. Dobr. rozkazana była, ponieważ któż wie czyli między Tczewem i Skarszewami nie przelazło co Prusaków, zrobiłem moją retraite do JWWMP. Dobr. korpusu i patrouillami nie mogłem temu zadosyć uczynić, ażebym mniał być recognoskować okolicę między Tczewem i Skarszewem, ponieważ ta kawalerja pospolitego ruszenia już jest bardzo stroskana: po pierwsze, że ich kilkunastu zginęło i niektórzy blesserowanemi[!], po drugie, że nie mają żadnego co wartego oficera i tylko są niektórzy namiestnikowie, którym można oddać świadectwo rycerstwa. JWWMP. Dobr. nie mogę raportu specjalnego oddać, wiele straciłem przy tej czynności, jednakowoż wiem, że trzech od moich grenadjerów zginęło, których widziałem, lecz gdzie się reszta została z tych, których mi brakuje, tego jeszcze nie wiem. Niekoniecznie mi się tak popisali moi grenadjerzy, jak się spodziewałem podług obietnic; wielki pomiarkowałem strach między nimi i ledwo ich można przy retraicie w porządku utrzymać. Moja komenda jest z 30 ludzi, brakuje mi 33. Oczekuję JWWMP. Dobr. dalszych rozkazów i mam honor się uważać z największą submisją JWWMP. Dobr. najniższym sługą.

Bystram, kpt.

2 mile od Nowego; 3 mile od Starogardu; 1 mila od Gniewu;
5 mil od Tczewa; 5 mil od Skarszew.

132. Tuczno, 27 stycznia 1807.

Ks. Riebschlager do płk. Garczyńskiego.

Donosi o gwałtach oddziałów pruskich i prosi o pomoc.

Dąbr. XI, 152.

JW. Generale i Dobrodzieju! W nocy od 25 na 26 dzień tego miesiąca miałem tu nieszczęśliwy przypadek, że mię zbójcy i rabusie pruscy w liczbie 30 pod komendą wachmistrza Cocha, stojącego pod subordynacją lejtnanta Szylera, który w mieście Greyfenbergu 8 mil od nas odległym stoi z 1000 ludźmi nieregularnymi wojska i siedmiu armat, napadli w tej myśli, że mie do Kolberga jako nieprzyjaciela osobiście zaprowadzić, mundury dla polskiego wojska i trzewiki, które dla francuskiej armji tu wygotowane są, także kasę miejską, zabrać chcieli. W tej batalji zostało dwóch zabitych i 4 plejzerowanych, między którymi się szpieg żyd z Fridlonka[!] znajduje. Wzięto w areszt także przeszło 20 fuzjów, z których na dowód dwie posyłam i 3 sanie z końmi im zabrano. Przyczyna tego najazdu, jako się po części dało wiedzieć z inkwizycji tych więźniów, pochodzi od tutejszego dziedzica Hartmana, będącego dawniej pułkownikiem pruskim i na dalszej [jak] się jaśniej okaże. Będąc przestraszony, jako się dało słyszeć, że z większą mocą ci sami tu przybędą, proszę JWWP. Dobr., którego za swego wybawiciela od nieba mnie, jako i całemu miastu na ratunek przysłanego uznaję, jaknajusilniej, abyś raczył z swoich mężnych żołnierzy 200 z armatą łaskawie przysłać, z którymi mieszczenie i chłopi tutejsi parafjalni złączeni, żadnego nieprzyjaciela się obawiać nie będziemy. O szturmowaniu mego pomieszkania, umyślny ten posłaniec, gruntowne złoży zaświadczenie. Proszę powtórnie o łaskawe i jaknajpośpieszniejsze przysłanie tego wojska i w tej nadziei, że moja najpokorniejsza prośba skutek odbierze, mam honor wyznać, że jestem z jaknajwiększą sumisją JWWP. Dobr. najniższym sługą.

X. Riebschlager.

133. Gniew, 28 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Rozkaz do wycofania się.

Dąbr. LV, 382.

Masz, Generale, cofnąć się z całą swoją kawalerją do Chojnic i Tucholi. Ja opuszczę Tczewo (Dirschau), Starogard i może Gniew.

Dosyć wielka siła francuska idzie nam na pomoc. Marszałek Lefebvre komenderuje 10-ym korpusem, którego my część będziemy robić. — Już jest w Bydgoszczy i chce mnie widzieć w Toruniu.

134. Gniew, 28 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do mjr. Sierawskiego.

Koncentracje pod Gniewem.

Dąbr. LV, 381.

Dzisiaj stanąłem tu z 3-cim bataljonem piechoty, 1-ym regimentem kawalerji i artylerją. Po odebraniu tego rozkazu, masz natychmiast wysłać regiment 2-gi piechoty tu do Gniewu, a 1-szy jutro jaknajraniej z kawalerją i strzelcami. Sam zaś z Dziewanowskim jaknajprędzej tu przyjechać, ażebym mógł Wam dać instrukcje.

135. Nowe, 28 stycznia 1807, o 12^{1/2} w nocy¹.

Gen. Dąbrowski do płk. Wasilewskiego w Bzowie.

Koncentracja dywizji.

Dąbr. LV, 379.

Masz natychmiast z całym swoim bataljonem tu do Nowego przemaszerować. Nużby bataljon był podzielonym, niech

¹ Przez umyślnego ordynansa z powstania.

oddziałami tu przyjdą, aby jaknajprędzej choć częstkami tu w Nowem stanęli. Gdy tu staniesz, przyślij mi przez umyślnego sankami raport do Gniewu, gdzie się znajdować będę i każ, skoro tylko staniesz z magazynu tutejszego żołnierzom jeść ugotować, abyś był gotów do dalszego marszu.

136. Nowe, 28 stycznia 1807, o godz. pół do 1-ej po północy.

*Gen. Dąbrowski do płk. Jana Dąbrowskiego*¹.

Koncentracja dywizji.

Dąbr. LV, 378.

Rozkażesz, aby natychmiast Twój regiment stanął. Przez miasto przemaszerował i mnie się tu zameldował dla odebrania dalszych rozkazów; ekwipaże, konie chore, mogą się zostać w kwaterach i tylko to, co do boju jest wystąpić.

137. Nowe, 28 stycznia 1807 w nocy.

Gen. Dąbrowski do ppłk. Fiszer.

Dąbr. LV, 380.

Masz natychmiast cały swój regiment zgromadzić tam, gdzie armaty stoją i mnie o tym zameldować dla odebrania rozkazu iść do Gniewu wraz i z armatami. Zostaw tu chorych i słabych ludzi do pilnowania niewolników i magazynów, cały bagaż tu się zostawi.

138. Toruń, 28 stycznia 1807.

Marszałek Lefebvre do gen. Dąbrowskiego.

Komunikuje o ogólnych poruszeniach wielkiej armji. Informuje, iż komendę nad bataljonami dywizji kaliskiej obejmuje gen. Zajączek. Bataljony te zostają przeznaczone do blokady Grudziądza.

Dąbr. XXXVI, 36.

¹ Odesłany przez umyślnego ordynansa z powstania.

139. Bydgoszcz, 28 stycznia 1807, o godz. 12 w południe.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Dąbr. XI, 163.

Rozkaz JW. Generała pod dniem wczorajszym z Nowego pod Gdańskiem, odebrałem dziś rano. Komisja wojskowa sądownicza nie może być ustanowiona, jak z oficerów patentowanych (tj. byle jaki miał patent), [a] jeszcze takich nie wyszukałem.

Jutro o godz. 8 tj. 29 stycznia, wychodzą stąd do Topolna na noc trzy kompanje infanterji zbrojne i ile można, opatrzona kompanja strzelców regimentu 4-o, reszta kompanji grenadierów regimentu 11-o i jedna kompanja tegoż regimentu.

P. kpt. Mękarskiemu z brygady Łochockiego dałem rozkaz tu przymaszerować.

Nie mogę zrozumieć przedostatniego artykułu rozkazu JW. Generała (na który ten jest odpis) względem pieniędzy z kasy centralnej dla komendy p. Niemojewskiego. Zdaje mi się, że omyłka musi być nazwiska, bo wątpię, aby to była rzecz o gen. Niemojewskim, gdyż druga połowa dywizji pozostała z tym generałem, nie może być płatną do ostatniego februarii, kiedy pierwsza tylko do 15 i kiedy pieniądze na to dla tej 1-ej połowy mam oddać (jak wczoraj odebrałem rozkaz) JW. Dąbrowskiemu Onufremu gen. etc.

Jeżeli ten artykuł tyczy się gen. Niemojewskiego, rozumiem nie inaczej temu zaradzić, jak tylko napisać do komisji centralnej poznańskiej, aby wydała temu generałowi tyle pieniędzy gotowych, ile tylko może.

Przyłączam cztery aneksa, z których żaden nie zdaje mi się być pilnym, ani ważnym i mam honor moje dołączyć uszanowanie.

Axamitowski
gen. bdy.

P. S. Dla nieukutych koni, te i bagage JW. Generała, nie poszły dziś rano, ale jutro wraz z trzema kompanjami infanterji wszystko wychodzi.

O koniach do artylerji ani słyszeć i prócz rekwizyjnych od stacji do stacji, nie wiem, skąd je mam mieć.

Gugenmusa nie spodziewam się, jaknajprędzej na 1 lutego. Będę się starał zebrać dla artylerji jaką eskortę i jak tylko kanonierzy przyjdą, musi być w Świeciu artylerja i dalej, gdzie JW. Generał rozkaże.

Axamitowski
gen. bdy.

140. Bydgoszcz, 28 stycznia 1807.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Dąbr. XI, 164.

Przyczyny, dla których kompanję strzelców regimentu 11 infanterji zatrzymałem w Bydgoszczy.

1. Kiedy bataljon regimentu 4 z płk. Wasilewskim wychodził do Świecia, zostawał Bromberg bez żadnego żołnierza zbrojnego.

2. Artylerja, tj. 4 armaty i 4 wozy z amunicją pozostawały bez żadnej straży.

3. Wiele broni zepsutej, zrobienie formy na kule i robienie ładunków dla bataljonu na linji, były zdane na tą kompanję przez płk. Wasilewskiego.

Pan płk. Szyrer był z swoją komendą o mil stąd polskich 6, nie wiedziałem, kiedy może przyjść i w jakim stanie przyjdzie.

Spodziewając się co moment przyjscia kanonierów chciałem, aby ta kompanja strzelców eskortowała artylerję na linję.

Axamitowski
gen. bdy.

- 141.** Bydgoszcz, 28 stycznia 1807,
o godz. wpół do 11-ej w wieczór.

Gen. Aksamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Dąbr. XI, 162.

W tym momencie odbieram przyłączony list marszałka Lefebvre, który jest bardzo pilny. Chciał ten oficer francuski, co go przywiózł, wieść do JW. Generała, ale obserwowałem mu, iż potrzebniej jest, aby się udał na drogę ku Kaliszowi do gen. Fiszera i bataljonów kaliskich dawszy mu kopją rozkazów marszałka Lefebvre, aby prędzej i pewniej ruch tych bataljonów mógł być zrobionym podług rozkazów tego marszałka.

Miałem jutro rano stąd wysyłać 300 ludzi zupełnie oporzędzonych i z niemi bagage JW. Generała, ale dla tego zdarzenia zatrzymałem wszystko. Biorę się do roboty ładunków i posłałem do marszałką Lefebvre raport, którego kopję przyłączam.

Czekam dalszych rozkazów, trudniąc się poznaniem pozycji tutejszego miasta.

Aksamitowski
gen. bdy.

P. S. Zamykając już te ekspedycje, odebrałem sztafetą raport od płk. Garczyńskiego dość ważny.

- 142.** Płogutki, 28 stycznia 1807, o godz. 8 wieczór.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

O swych poruszeniach.

Dąbr. XI, 166.

Dziś awangarda moja zajęła Skarszewo, ja sam z brygadą sieradzką jestem o milę od tego miasta w amcie Pogutków.

Gen. Gliszczyński o miłą za mną rozłożył się w Gurze[!], komenda od 200 koni stoi w Woytalu i sto koni wysłałem do Starogardu, nie wiedząc o komendzie polskiej tam znajdującej się. W tym położeniu odebrałem rozkaz JW. Generała cofnąć się do Chojnic i Tucholi, który jutro wykonanym będzie i czekam dalszych rozkazów do zapewnienia komunikacji z kwaterą główną JW. Generała.

Kosiński.

143. Starogard, 28 stycznia 1807.

Major Sierawski do gen. Dąbrowskiego.

Przybył tu dla złączenia się i wsparcie 2 p. p. Robi ładunki. Wiadomości o nieprzyjacielu.

Dąbr. XI, 170.

JW. Generale!

Dnia wczorajszego, po odesłaniu ostatniego raportu Generałowi, odebrawszy list ppłk. Parys'a, który mi meldował, że regiment 2-gi, odkryty przez kawalerję i strzelców, zanadto oddalony od regimentu pierwszego, mógłby być zniesionym przez nieprzyjaciela trzy razy mocniejszego w liczbie, wymaszerowałem z regimentem 1-ym i całą kawalerję, która się do Gniewu zrejterowała [o godz. 10-ej wieczór] i po ciągłym marszu stanąłem tu w Starogardzie o godz. 4-ej z rana. Dnia dzisiejszego zatrudniam się robieniem ładunków, na których mi już zupełnie zbywało; ponieważ codziennie warty i flankiery nabiłą broń mieć musieli. Proszę więc Generała, abym się dnia jutrzejszego z mej pozycji nie ruszał, gdyż tak kawalerji spoczynek jest potrzebny. W tym momencie odbieram wiadomość, że w Tczewie znajdują się jeszcze Prusacy, czekam więc dalszych dyspozycji JW. Generała, zostając z wysokiem uszanowaniem.

J. Sierawski.

Melduję także JW. Generałowi, że złożono dnia wczorajszego u mnie z kasy miasta Gniewu 33 talarów, które do dyspozycji JW. Generała, jako też skrzyneczkę z papierami i pieniędzmi przez oddawcę listu tego towarzysza Zielińskiego. Proszę JW., aby rozkazał tym miasteczkom, przez które przechodzimy, po kilkaset par trzewików dla naszych żołnierzy dostawić. — Jeden z obywateli tutejszych powiada mi, że dnia wczorajszego powracając z Gdańska, widział 6 tysięcy infanterji do Tczewa maszerującej. Jeżeli kawalerja przy nas zostanie, możemy ich zwyciężyć. W tem momencie odbieram list JW. Generała. — Niewolników nie odsyłam, bo ci napowrót dostali się w ręce Prusaków, zdaje mi się, że JW. Generał nie przygani mego demarszu, ponieważ awansując po przegranej imponujemy jeszcze nieprzyjacielowi.

J. Sierawski.

144. Starogard, 28 stycznia 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

Raportuje o porażce w Tczewie.

Dąbr. XI, 165.

Już wiadomo jest Panu Generałowi o nieszczęściu moim, którego na nikogo składać nie godzi mi się winy, tylko na mnie samego, który znając moich ludzi, ile na nich mało kalkulować mogłem, bywszy atakowany i że po zrobionej przyzie [!] nie wróciłem raczej prosto z placu potyczki do Gniewu, chcąc dopełnić rozkazu, abym to objął stanowisko. Częścią chęć zaimponowania miastu przybyciem z niewolnikiem, pozbawiła mnie pierwszego honoru; straciłem strzelców, wszystkie moje i wielu innych bagaże, a co najważniejsza kasę. Umiński, nie wiem dlaczego wolał się dać wziąć w niewolę, jak uciec, bo co ja widząc, że ani podobna było już nieładu, który od

pierwszego wystąpienia się zaczął i zdeklarował, zobaczywszy dwie armatki, wolałem (choć nie pierwszy), za drugimi uciekać, niżeli im zostawić satysfakcję, że mej rangi wzięli lub zabili oficera. Starłem się, ile możliwości przynajmniej ich utrzymać i zmienić [kierunek?] podług rozkazu p. płk. Sierawskiego [i] tu z nim przybyć.

Ranionych jest dwóch, zabitych ze strzelców chyba jest [więcej?], którzy mówią, że kpt. [Gołaszewski] ma być między niemi. Czego przecież nie widziałem, lecz czy żywemu, czy umarłemu daję zaświadczenie, że czynił swoją powinność, ale i jego strzelcy także uciekły. Mówią przecież, że i z niewolnikami i z bagażem można było uciec, gdyby miasto nie zaczęło strzelać. A jeden z nich [mieszczan?] na mego towarzysza Niekrasia alebardo[!] [uderzył].

To napadnienie było między 2-ą i 3-ą [godziną]. Nie było to więcej jak 50 do 60 dragonów, 200 najwięcej do 300 piechoty, co ja widziałem i 2 armaty. Mówią drudzy, że było do 1000, lecz mnie się to nie wydawało i jestem tego przekonania, że gdybyśmy byli wszyscy przeciwność zrobili, byłiby mi się tak poddali może jak pierwsi, a nic by mi przynajmniej nie zrobili byli. Nie desperowałbym jeszcze może, by to oddane były rzeczy, ale z temi ludźmi zawadzać nawet nie chcę w służbie i jeżeli JW. Generał nie weźmie tego za nieposłuszeństwo, niech mnie raczej karze za moje niedopełnienie służby, a potem niech mnie uwolni od służby. Tyle mam zgryzoty z tego przypadku, że nawet nie śmiem o moim powiedzieć zdrowiu.

Dziewanowski
płk.

145. Lignowo, 28 stycznia 1807.

Płk. M. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

Raportuje o zajęciu pozycji.

Dąbr. XI, 167.

Melduję JW. Generałowi, że o godz. 6 stanąłem z moim regimentem w Lignowie. Co do operacji nieprzyjacielskich ppłk. Hurtig zrobi JW. Generałowi raport.

Przymaszerowawszy, rozstawiłem placówki na drodze do Tczewa, do Starogardu i ku Wiśle i ku Gniewu. Wszystkie wedety formują łańcuch i jedna drugą widzi dokoła wsi. W środku wsi etablisowałem wielką pikietę, a regiment na końcu wsi ku Gniewu, po daniu obroków i do dalszych rozkazów, lubo [bez] dowiedzenia się o obrotach nieprzyjacielskich, nie rozkażę, ani rozkulbaczać, ani z obozu nie zejść.

Byłoby b. dobrze JW. Generale, ażebyś mi przysłał infanterję. Mógłbym za jej pomocą jutro wieczór, lub nad ranem atakować i pobić Prusaków niechybnie.

Także proszę JW. Generała, abyś mi jutro prochu i ołowiu raczył przysłać. Jutro przez cały dzień starałbym się, ażeby tyle narobić ładunków, ile mają moi żołnierze pistoletów.

Melduję także JW. Generałowi, że rozproszone korpusa tu się w tej okolicy tułają, podwody wybierają i płoszą. Ja wszystkich będę zatrzymywał do dalszych rozkazów.

Zostaję z należytym szacunkiem i uszanowaniem JW. Generała najniższym sługą.

M. Dąbrowski.

146. Lignowo, 28 stycznia 1807, o godz. 11 przed poł.

Ppłk. Hurtig do gen. Dąbrowskiego.

Położenie terenu okolicznego. Nieuzasadniony alarm.

Dąbr. XI, 168.

Stałem tu w tym momencie. O nieprzyjacielu, nietylko, że tu nic nie słyhać, ale nawet i w Tczewie (Dirschau) niema

być Prusaków. Dla zapewnienia się o tem wysłałam gospodarza z tej wsi do Tczewa umyślnie na zwiady, jako też, aby się mógł dowiedzieć, w którą stronę poszli wczoraj Prusacy. Odległość tego miejsca, gdzie teraz z posterunkiem stoję, jest 5 ćwierci mili od Gniewu, na traktzie do Tczewa. Rozłącza się stąd trakt z Gniewu do Starogardu, tj. że czy to do Tczewa, czy do Starogardu chciawszy jechać z Gniewu, jedna jest droga aż do tej wsi. Stąd do Starogardu rachują 2 $\frac{1}{2}$ mili.

Muszę oddać sprawiedliwą pochwałę komendzie od 1-go regimentu kawalerji będącej zemną; choć w bagatelnej rzeczy pokazali, ile się różnią i dystyngują. Wchodząc tu do wsi, byłem alarmowanym przez kawalerję, która partjami ku Starogardowi po wczorajszej potyczce jeszcze ciągnie. Ledwie co do wsi wmaszerowałem, aż słyszę hałas: Prusacy, Prusacy! i w największym galopie uciekają ze wsi nazad ku Gniewu. Kawalerję wzwyż rzeczoną ledwo groźbą, a nawet i batożkiem wstrzymałem część z tejże i wysłałem na dotarczkę z pułku 1. Śmiało i chętnie wybiegło kilku na ochotnika i dodartszy aż do samego maszerującego ku nam wojska, donieśli mnie, że to także nasi, tj. marudery od Tczewa do komendy wracający i zawstydzili tamtych, których potem większa połowa przy nas zostać koniecznie chciała, lecz ja im wszystkim do Starogardu iść kazałem.

Jeśli by większej komendy na tym posterunku nie było, myślę na noc cofnąć tą komendę pół mili bliżej Gniewa, czekając dalszego rozkazu JW. Generała.

Hurtig
ppłk.

Ekspedjowane o 12 w południe.

147. Starogard, 28 stycznia 1807.

Płk. Parys do gen. Dąbrowskiego.

Wiadomości o nieprzyjacielu.

Dąbr. XI, 169.

JW. Generale!

Patrole odemnie do Derchau(!) i do Schönek wysłane, tak się sprawiły: sierżant Sebastyan Giliński dotarł do samego miasta Schönek, tam nikogo nie zastał i przywiózł świadectwo od tamtejszego magistratu, jako tam był i jak się sprawił, które tu przyłączam w oryginale. — Zaś patrol do Dirschau, złożony także z sierżanta tu wyżej wyrażony, powrócił z 7 ludźmi i nie dotarł do samego miasta, zaś kapral z nimi będący, spostrzegł patrol pruski uciekający przed sobą na san-kach, puścił się za nimi w pogoń z trzema fizyljerami dognał go, zatrzymał i tu do mnie do mojej kwatery przyprowadził, mówiąc, że jeszcze więcej, jak ćwierć mili za Dirschau ich gonił. Ten patrol nieprzyjacielski składa się z furjera i strzelca, wypytałem się ich o to, co mi jest potrzebne wiedzieć i odsy-łałem ich natychmiast do kwatery głównej Generała. Powiadają, że ich korpus stoi jeszcze 1½ mili za miastem Dirschau, na-szych zaś wcale tam nie masz, tylko jak mi patrol mój dono-sił, że się nieprzyjaciel miał bić z Francuzami w tamtej stronie, jakie są tego skutki, nie mogę doskonałej mieć wiadomości. To tylko się domyślałem, że nie z Francuzami, tylko chyba z naszymi się potykali, bo mi się nie zdarzyło słyszeć o Fran-cuzach w tamtej stronie, a nawet jeden z złapanych miał przy sobie chorągiewkę od proporca kawalerji płk. Umińskiego, kazałem niewolników rewidować czy nie mają jakich papie-rów, lub rozkazu, ale nic nie znalazłem. Broń im tylko i ła-dunki odebrano, a zresztą w płaszczach, mundurach, zgoła widać, że nasz żołnierz nie bierze z interesu ani dla zysku, tylko jedynie, aby miał honor być obrońcą swojego kraju.

Zresztą wszystko fu jest w największym porządku i cichości. Ponieważ zbliża się już ku dniowi, gdzie najczęściej nieprzyjaciel zwykł zamiary swoje uskuteczniać, dla tego komenderuję dubeltowe wpędzić pocztę, a na najwyższej górze mam dwie kompanje, z resztą czekam dalszych rozkazów JW. Generała, a sam ruszam z dwiema kompanjami na posterunek.

Zostając zawsze JW. Generała z głębokiem szacunkiem i uszanowaniem

Parys
kmdt. bataljonu.

P. S. Przyłączam oraz rozkazy dwa, które dawałem tym unteroficerom. Odchodzi stąd o godz. 5-tej z rana.

148. Piła, 28 stycznia 1807.

Płk. Garczyński do gen. Dąbrowskiego.

O gwałtach niemieckich i zbieraniu broni.

Dąbr. XI, 171.

Stanąwszy tu dnia wczorajszego, dowiedziałem się o wypadkach niniejszych: że kole Tucna horda jakaś, pod komendą lejtnanta Szylera, Prusaków kręci się, a wspomniany porucznik miejsce swoje ma w Grajfenbergu. Dziedzic wsi Tucna podług przyłączonego listu IM. ks. proboszcza obwinionym jest o naczelnictwo tychże rabusiów i lubo mi IM. ks. proboszcz wielką ich liczbę donosi, ja w tym momencie ruszam tam, abym się lepiej dowiedział i podług ordynansu ścigał tych nieprzyjaciół spokojności; ale kiedy porucznik ma komendę, zdaje mi się za rzecz bajeczną, aby się tyle armat i piechoty znajdowało. Skoro tylko co nastąpi, natychmiast zawiadomić zechcę JW. Generała Dobr. o wypadku. Jak słyhać w Marcinkowie ku Noteci, ci sami hultaje mieli zabić dziedzica tamtejszego

i księdza. Przysłane dwie fuzje przez ks. proboszcza są ordynaryjne, dowodzi [to], że broń mają tylko od chłopstwa i po miastach zabraną. Ja w mym marszu, gdzie tylko się jaka broń znajdzie, zabierać ją każę, ile okazuje się, że którzy broń mają, używają ją naprzeciwko nas. Dezerterów znowu trzech Panu odsyłam i broń 16 fuzjów, co było zdatniejszego, to zabieram z sobą. Upraszam jednak JW. Generała Dobr. o doniesienie mi o pozycji swojej, ponieważ dotąd nie mogę się dowiedzieć, gdzie Francuzi stoją, było tu tylko 10 szaserów francuskich przed moim tu przybyciem, nie wiem, gdzie się znowu obrócili.

Garczyński, płk.

Donoszę Panu, że do 50 rabusiów mam.

149. G n i e w, 29 stycznia 1807.

Rozkaz dzienny.

Zarządzenia obronne i alarmowe.

Dąbr. LV, 385.

Garnizon miasta ma być na cztery części podzielony. Jedna część na garnizon wewnętrzny przez 24 godzin, druga część jest w rezerwie przy broni i jak się ciemno zaczyna, wyjdzie na posterunki za miasto, aby w nocy strzedz wszystkie drogi wokół, patrolować przynajmniej o ćwierć mili. Drugie dwie części mają po kwaterach się zostać i przy broni leżeć. Trzeba przeznaczyć plac alarmu, gdzie stawać mają i gdzie i co mają bronić przy ataku nieprzyjacielskim. Przy bramach lub furtkach muszą być zrobione [zapory], kiedy niema bram by najmniej rogatki porobić, aby nieprzyjaciel nagle w miasto wchodzić nie mógł. Kiedy nie jest marsz w dzień, ma garnizon występować do musztry, ma zawsze wychodzić tą bramą, która zmierza do nieprzyjaciela. Komen-

dant każe alarm bić, ażeby się obywatele i żołnierze do tego przyzwyczajali, aby stawali żołnierze na wyznaczonym sobie miejscu, a potem ich zaprowadzi na to miejsce, które mają bronić, a na ostatek wyjść do musztry. Musztra ma być zawsze w manewrach do ataku jak które jest formujące quarée (czworogran) kolumne, formowanie i rozsuwanie zamkniętej kolumny ze wszystkich czterech stron się bronić, manoeuvre najlepsze przeciwko kawalerji, a nareszcie na bagnety. Wszystko to ma być w dobrym sposobie obchodzenia się z żołnierzem, nie zaś biciem albo szturganiem onego. Dependuje od dobrego obchodzenia się z żołnierzem, aby on to dobrze zrobił jako nawzajem od dobrego exercerunku nasza sława i o honor wojska naszego. Oficerowie muszą być pilniejszymi jak dotąd byli. Często u swoich żołnierzy bywać i pożartować z niemi i o wszystkie ich potrzeby często pytać się. Kiedy się alarm zrobi, sam oficer musi dotrzeć na to miejsce, rozeznąć czy prawdziwy, czy też fałszywy. Musztra taka może w 1½ godziny być skończona. Kiedy się musztruje z ogniem, to nieinaczej plutonami lub kompanjami.

150. G n i e w, 29 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Sierawskiego.

Ustanowienie sądu wojkowego. Reorganizacje oddziału Die-
wanowskiego i rozwiązanie kompanji kpt. Bystrama.

Dąbr. LV. 384.

Sąd wojkowy (comission militaire)

Pułkownik Sierawski — prezydent.

Podpułkownik Parys.

Kapitan Zeidel, jako kapitan rapporteur.

Kapitan Suchorzewski, od kawalerji Umińskiego.

Porucznik Stanisławski, z regimentu 1-go.

Podporucznik Rembowski, z regimentu 2-go.

Kapitan Zeidel wynajdzie sobie z swego regimentu grafier albo pisarza.

Ten sąd wojskowy (comission militaire) zgromadzi się natychmiast i sądzić będzie feldfebla Mokrawskiego, w 24-ch godzinach exekucja, bez apelacji zwyczajem francuskim. Ta sentencja ma być przeczytana przed frontem całej piechoty i kawalerji, która się tu znajdować będzie, a potem w przytomności tychże, exekucja nastąpi.

Po exekucji dekretu tego sądu wojskowego ma być przeczytany następujący rozkaz:

Kompanja grenadjerów kapitana Bystrama nie egzystuje więcej. Oficerowie są reformowani, ponieważ nie umieli utrzymać subordynacji w swojej kompanji i odesłani wszyscy do Świecia, aż do dalszego rozkazu. Wszyscy unteroficerowie jednym stopniem zdegradowani, a żołnierze prości rozdzieleni między te dwa regimenta piechoty, które się tu [z]najdują. Żaden nie ma być wzięty do grenadjerów z pomiędzy tych którzy przyszli tu z feldfeblem sądzonym Mokrawskim. Oficerowie, którzy dostaną tych ludzi pod swoją komendę, mają na ich subordynację największą mieć bacność, a w przypadku wykroczenia, natychmiast ich pod sąd wojskowy odesłać, aby byli rozstrzelani.

Pułkownik Dziewanowski uformuje z swojej komendy i z komendy podpułkownika Umińskiego, który się mężnie stawił, a przez nieszczęśliwe zdarzenie w niewolę wpadł, dwa szwadrony pod swoją komendą. Te szwadrony ponieważ się napaść i rozproszyc [pozwoliły], będą bez numeru, aż dopóki sobie przez czynność i męstwo na jaki numer nie zasłużą.

Kompanja strzelców walecznego kapitana Gołaszewskiego, będzie kompanją woltżyerów regimentu 1-go bataljonu 2-go i pułkownik Sierawski weźmie ją natychmiast pod swoją komendę i organizację.

Ten rozkaz ma być wszystkim kompanjom osobno przeczytany i jeszcze raz przypominam, że najmniej za niesubordynację i nieposłuszeństwo temu rozkazowi, tak jako też najmniejsze nieposłuszeństwo komenderującym tak w boju, jako też i w garnizonie najsurowiej karane będzie.

Po egzekucji tego wszystkiego ma mi pułkownik Sierawski najdokładniejszy raport dać.

151. Gniew, 29 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Informuje o działaniach Dziewanowskiego i jego porażce. Nowe zarządzenia co do dyslokacji dywizji.

Dąbr. LV, 383.

Odebrałem Twój list Generale z Molery 28 pisany, takowo i dzisiaj rano z Pogudek 28 o ósmej wieczór pisany. — Bystram dał się napaść w nocy na rozlokowanych ludzi swoich w Starogardzie. Już był bataljon 2-gi w marszu i dwie godziny potem przymaszerował.

Bataljon 1-szy już oskrzydlił tego nieprzyjaciela z 300 ludzi złożonego; awantgarda Dziewanowskiego wpadła mu w tył odbiła ludzi Bystrama, wzięła 100 ludzi niewolników, 30 huzarów z końmi, ale Dziewanowski był tak nieroztropny, iż zamiast odesłania ich do Gniewu i sam zostania się w Lignowie między Gniewem i Tczewem, wlaźł z niewolnikami do Tczewa, rozlokował [się] bez żadnej ostrożności po domach. O 5-tej godz. popołudniu zgromadziwszy się niedobitki z patrolami pruskiemi złączyli się, wpadli do Tczewa niespodzianie, odbili swego niewolnika, rozpędzili całą komendę Dziewanowskiego, wzięli w niewolę Umińskiego i Gołaszewskiego i ludzi kilka. — Reszta się rozproszyła [i] pojedynczo się zjeżdża. To zastraszyło tak Sierawskiego, że opuścił bez roz-

kazu Gniew i pomaszerował do Starogardu, dowiedziawszy się o tem, musiałem wejść w tą pozycję. Posłałem regiment Dąbrowskiego naprzód, który pod samym Tczewem stoi i nieprzyjaciela en respect utrzymuje. Dziś jest moja pozycja taka: dwa regimenty piechoty, cała kawalerja Umińskiego i Dziewanowskiego tu w Gniewie, dwa regimenta piechoty, jeden kawalerji i artylerji w Nowem. Generał musi zostawić w Starogardzie kilkaset koni wybranych najlepszych, któreby patrolowały do Gniewu i Skarszewa i uciekali kiedy trzeba, albo do Gniewu, albo Nowego, albo Wojtala. Resztę rozłóż, jak ci się podoba, według Twego mi przysłanego planu wyrysowanego pod Chojnicami. Sam przyjeźdź do Nowego jaknajprędzej, bo odbierzesz komendę nad pierwszą linią od Gniewu aż do Skarszewa, ja ci mogę jeszcze dać jeden regiment piechoty do Starogardu do wzmocnienia tamtej pozycji. Sam przyjeżdżaj do mnie do Nowego jaknajprędzej, bo muszę się w Toruniu widzieć z marszałkiem Lefebvrem. Komendę kawalerji, która ma być w Starogardzie, mnie się widzi dać Ulatowskiemu i możesz mu to teraz powiedzieć, iż kiedy będą uciśnieni, może bez wstydu uciec.

152. Gniew, 29 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Rozkaz do wycofania się za Czarną Wodę.

Dąbr. LV, 389.

Ponieważ wojska francuskie cofają się i przez to odstąpili oblężenia Grudziądza, przeto i ja z wojskiem moim nieco cofnąć się muszę. Myślą moją jest trzymać się w Świeciu, cofnij się zatem Generale ze wszystkimi komendami Twemi za Czarną Wodę, daj mi raport o tem do Świecia i przyjeźdź tam natychmiast, jeśli będziesz mógł.

153. G n i e w, 29 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Sierawskiego.

Rozkaz do wycofania się.

Dąbr. LV, 387.

O 1-szej godzinie po północy dnia 30 stycznia, to jest jutro, masz z całą komendą Twoją, tak piechotą jako i kawalerją stąd ruszyć na Leśniewie, na Osiek, na Skrzynko, Osie do Świecia o 7 mil stąd odległego; masz ten marsz w trzech dniach zrobić, ale z taką ostrożnością, żeby Cię nigdy nieprzyjaciel napaść nie mógł, masz natychmiast na 4 dni wziąć z sobą prowiant i ile możności wódki. Rekomenduję bardzo jaknajwiększą karność wszędzie, ażeby ani Polakom, ani Niemcom żadnej krzywdy nie czynić, gdyż pewny jestem, że za dni 8 tu się wrócimy. Koni do zaprzęgów możesz brać tyle ile można, lecz te muszą być do zaprzęgów artylerycznych zdadne, pod twoją odpowiedzialnością, ażeby takowe na uboczne potrzeby, a tembardziej sprzedanemi nie były; każdy bowiem regiment dostanie 4 armaty do których sprzężaju nie mamy.

Z każdego noclegu przyślesz mi raport do Świecia pod adresem gen. Kruszyńskiego, tam komenderującego, lecz ten posłaniec musi się strzedz od Wisły i oddalać od niej.

Gdy będziesz gotowym do wymarszu pošlesz natychmiast rozkaz do Dziewanowskiego, aby on się z całą komendą swoją cofał formując Ci ariergardę, w lasach zaś, żeby pilnował twej lewej flanki. Jeszcze raz zalecam jaknajwiększą karność i porządek w marszu. Także ile możności nocą maszerować, a w dzień być na ostrożności. Wszędzie, gdzie znajdziesz komendy polskie, zabierajcie z sobą.

154. Gniew, 29 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Dąbrowskiego.

Rozkaz do wycofania się.

Dąbr. LV, 388.

Cała armia się cofa, a zatem masz się Pułkowniku tym sposobem cofać, abyś 3-go dnia pod Świeciem stanął. Francuzi z tamtej strony Wisły się cofają, odstąpili oblężenia Grudziądza; a zatem musi się Pułkownik strzedz na swej flance, aby nie wpaść w zasadzkę przejść mogącego z za Wisły nieprzyjaciela, największą karność i porządek utrzymuj, weź żywność i furaż tam, gdzie znajdziesz. Z każdego noclegu przysłesz mi raport do Świecia, gdzie będziesz stał nazajutrz. Konie roste i wielkie z szorami do artylerji bardzo potrzebuję, a zatem bierz, gdzie znajdziesz, lecz bez excessu i żeby pewnie rąk moich dośli, piechota nasza z kawalerją Dziewanowskiego idzie na Leśniewie, Osiek, Skrzynków, Osie do Świecia; strzeż się, abyście sobie wzajemnie w noclegi nie wpadali. Znalazłszy jakie komendy polskie po drodze zabieraj z sobą.

155. Gniew, 29 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Wasilewskiego.

Dąbr. LV, 386.

Rozkaz do pułkownika Wasilewskiego, ażeby jaknajśpieszniej odsyłał artylerję z Nowego do Świecia, dając do eskortowania jedną kompanję piechoty, aby to zrobił bez alarmowania mieszkańców.

156. Gniew, 29 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do ppłk. Fiszera.

Dąbr. LV, 390.

Całe wojsko się cofa, gdyż Grudziądz odstąpiony, a zatem masz się spieszyć z bataljonem swym być w 2-ch dniach w Świeciu. Strzeż się ze strony Wisły i ile możliwości od Grudziądza oddalać, aby nie wpaść w zasadzkę.

157. Kosobudy, z 29 na 30 stycznia 1807, o północy.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o porażce mjr. Ulatowskiego w Skarszewie i o obecnej sytuacji swoich oddziałów.

Dąbr. XI, 174.

Uwzględniłem JW. Generała raportem moim pod dniem wczorajszym, w jakiej byłem pozycji, kiedy odebrałem Jego rozkaz datowany z Gniewu dnia 28 cofnięcia się z całą kawalerją do Chojnic i Tucholi.

Wysłałem natychmiast rozkaz do majora Ulatowskiego, komenderującego przednią strażą mojego korpusu w Skarszewie, ażeby trzymając się jako na największej ostrożności, cofnął się ze Skarszewa i przededniem złączył się ze mną w P o g ó d k a c h. Zaleciłem jaknajwyraźniej, ażeby się w żadną bitwę nie wdawał z nieprzyjacielem, nie chcąc mu zostawić satysfakcji chlubienia się, iż nas przymusił do cofania się. — Jakaś fatalność chciała, ażeby jednostajny błąd na całej naszej linii był popełniony. Ulatowski, mimo mojego rozkazu i swojego zapewnienia, iż się ma na ostrożności, rozlokował się po kwaterach jakby w pośród pokoju i bezpieczeństwa. Napadnięty od nieprzyjaciela z kawalerją i piechotą z 28 na 29 po północy rozproszony został. Jak tylko mnie uwiadomił, iż jest atakowany, ruszyłem o godz. 2-giej rannej z kompanją

pułku towarzyskiego, która całą moją składa siłę, reszcie zaś całej, która należy tylko do liczby kazałem na całej linii stać w pogotowiu; nie będąc b. pewnym czy w potrzebie liczbę przynajmniej można pokazać nieprzyjacielowi.

Niedaleko od P o g ó d e k napotkałem Ulatowskiego w kilkanaście koni kłusem powracającego. Raport był jego, iż całą mu komenda przysła. Niewątpiłem, iż łatwiej się było rozprosząć, niżeli pobić i dla zebrania posunąłem się z kompanją towarzystwa na pół drogi do Skarszewa. — Gen. Lipski z województwem sieradzkim zwolna postępował za mną. — Co chwila po kilku i kilkunastu przybywało ze Skarszewa naszych, a nakoniec dzień już był dobry, kiedy ppr. Osiński, nowy zupełnie żołnierz, zawstydził starego majora Ulatowskiego i pod ogniem nieprzyjacielskim zebrawszy rozproszoną komendę 150 koni, zabrał kilkunastu rannych i wolnym krokiem cofając się, złączył się ze mną. Nieprzyjaciel takż cofnął się w swoją stronę. Niektórzy z naszych pozostali w kwaterach w Skarszewie, albo się sami ukryli, albo przechowani byli od swoich gospodarzy i później do swoich korpusów powrócili. Ci powiadają, iż kilkunastu trupów widzieli w Skarszewie, w równej liczbie pruskich i naszych, dwunastu ciężko rannych naszych, mieli być wziętymi do szpitala miejskiego, około 10 powróciło do korpusów, dokładnie w tym momencie straty naszej nie wiem, ale rozumiem, iż mniejsza jest w ludziach, niż w koniach, których obliczono nie mogąc w nagłym napaściu trafić do nich.

Moje położenie w tym momencie jest następne: gen. Stokowski z korpusem swoim¹ i ks-twa Mazowieckiego stoi w Woytalu nad Czarną Wodą, gen. Glisczyński z województwem kaliskiem w Mokrem. Ja dla niedostatku furazów musiałem z sieradzkim cofnąć się do Kossobud, ale jutro sieradzkie

¹ ziemi wieluńskiej.

pójdzie do Czerska dla zajęcia nad Czarną Wodą. Jeżeli się nic nie pokaże od nieprzyjaciela, spodziewałbym się, iż na tym stanowisku dostoja, ale niech Bóg broni zbliżenia się najmniejszego patrolu... Wszyscy komendanci województw już po kilkakrotnie mi przypominali, że ich korpusa tylko do pierwszego lutego są płatne i nie zaręczają, czy po upływie tego terminu potrafią swoje rycerstwa utrzymać, jeżeli zaraz zapłaconemi nie będą. — Od gen. Trzebuchowskiego i Łubieńskiego żadnej jeszcze nie mam wiadomości, powinni się już znajdować w Hammerstein. Wczoraj wysłałem do Starogardu 11 koni na patrol z por. Konopnickim, który dotąd nie powrócił. Będę się starał posłać komendę do Starogardu od kilkuset koni, oficera na ten posterunek znalazłbym w poruczniku Kowalskim z brygady niegdyś Madalińskiego, ale gdzie szukać najlepszych ludzi niewiem, major Ulatowski miał z sobą wybór, w ostatku ani dziwić się trzeba: lud nowy, znaczna część bezbronna, większa jeszcze ze złą bronią, a wszyscy bez amunicji. — Podług rozkazu Generała, ja ruszam jutro do Nowego, ale mam stąd mil 10, a bez eskorty puszczać się nie mogę, jesteśmy zaś i sami i konie tak znużeni ustawicznym marszem i biwakowaniem w tej porze roku, że prawdziwie więcej do cieniów jak do wojska jesteśmy podobni. Wysłałem wkrótce moje konie do Czerska, stamtąd z połowę eskorty pošlę do Osia, gdzie prosiłbym Generała, żeby [na mnie?] czekała eskorta, jeżeli Generał może tam przysłać. Tym tylko sposobem 10 mil w jednym dniu ujechać potrafię.

Pozdrowienia i uszanowanie

Kosiński
gen. bdy.

Expedycje wysłałem o godz.
pierwszej z północy.

158. Bydgoszcz, 29. stycznia 1807, o godz. 3 pop.

Gen. Aksamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Donosi o zarządzeniach odnoszących się do osłony Bydgoszczy.

Dąbr. XI, 177.

Spodziewam się, że nieszczęśliwa omyłka nieprzyłączenia oryginalnego listu do ekspedycji, którą oddać już musiał JW. Generałowi mój adjutant polny Wolski, jest naprawiona przez przybycie p. ppłk. Lettow, którego w ośm godzin po p. Wolskim z oryginalnym owym listem p. marszałka Lefebvre posłałem przy pilniejszych daleko środkach jechania jakie miał p. Wolski. Pochlebiam sobie prócz tego, iż p. Wolski, który czytał ten list oryginalny nim stąd odjechał powiedział JW. Generałowi co on zawiera.

Dziś przejeżdżał napowrót tędy o południu młody Lefebvre, syn marszałka, powiadając mi, iż wczoraj o 3 z południa jadł obiad z JW. Generałem w Mewe i że obawia się, aby kolumna z którą jest JW. Generał nie była przecięta od Kolberga. Zaraz wziętem środki następujące: posłałem ppr. Rzeszowskiego z powstania łęczyckiego z 9 ludźmi na patrol do Topolna borem na Sartowice i kazałem mu jutro do Świecia udać się z zaleceniem, aby ze Świecia patrolowano do Nauenburg czyli Nowego. Jutro do dnia reszta powstania łęczyckiego w komendzie p. Morszkowskiego por. do Świecia na Topolno, w tym celu pójdzie co dziś p. Rzeszowski.

Na drugi trakt posłałem dziś dwie kompanje infanterji z regimentu 11 do Fordona, a jedną strzelców do Grosbartelsa [!] czyli Wielkie Bartodzieje. Dodałem na tę dwa posterunki z powstania gnieźnieńskiego na pierwszy koni 70, a na drugi 30. Opatrzyłem komendantów w ładunki i obszerne instrukcje trzymania komunikacji i pilnowania się od Świecia, Kulmu i Bromberga.

Odebrałem wiadomość o przybyciu do Łabiszyna powstania poznańskiego koni około 300, którym tu jutro przyjechałem. O tym wszystkim zrobiłem raport przez syna ojcu p. marszałkowi Lefebvre, którego przyłączam kopję.

Moje najgłębsze uszanowanie. Axamitowski.

159. Bydgoszcz, 29 stycznia 1807, o godz. 10 w wieczór.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Dąbr. XI, 176.

Przesyłam JW. Generałowi ekspedycję w tym momencie odebraną od marszałka Lefebvre z Torunia ze znakiem Nr. 1. Jest ona w odpowiedzi na raport mój 1-y wczoraj zrobiony do tego Marszałka, gdy przez p. Wolskiego mego adjutanta posłałem JW. Generałowi onego kopję.

Przyłączam oraz kopję rozkazów, które odbieram od marszałka Lefebvre ze znakiem Nr. 2.

Odebrałem oraz od tegoż Marszałka list do gen. Fisзера, który pošlę mu jutro rano.

Przyłączam dwie pliki ekspedycjów ze znakami Nr. 3 i Nr. 4.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie.

Axamitowski
gen. bdy.

160. Lignowo, 29 stycznia 1807.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

Wiadomości od patrolów o nieprzyjacielu. Opis wypadku z postrzeleniem namiestnika przez placówkę

Dąbr. XI, 173.

Melduję JW. Generałowi, że nie masz nic osobliwszego z nowin. Patrol, który aż do Wisły dotarł, nic nie spotkał;

drugi patrol, który był w Starogardzie, dowiedział się od ppłk. Parysa, że Prusacy w 600 koni i 40 piechoty, stoją w Tczewie. To tylko jest podług dawniejszego raportu. Trzeci patrol dotarł do Subkow o 1/2 mili od Tczewa, gdzie przychodzą pruskie podjazdy. Rieczony mój podjazd byłby dotarł do wsi Bałdowa i gdyby nikogo nie zastał był, do samego miasta Tczewa byłby doszedł, ale się już było rozwidniło, a ja wyraźnie dałem instrukcje, iżby we dnie nie podsuwać się pod nieprzyjaciela; częścią dlatego, by nie poznał naszej siły, częścią i gatunku naszej broni. Oficer mój został w Subkowie, końcem wywiedzenia się o dalszych obrotach nieprzyjacielskich, któremu dzisiaj wydałem rozkaz, aby się natychmiast do regimentu z całym patrolem wrócił.

Amtmanowi Niemcowi, któren trzyma z Prusakami i miał na naszych broń nabitą, zabrano 7 sztucerów, 3 pistolety, proch i szrot [!]. Tenże sam amtman deklarował, nim uciekł, że będzie strzelał równie do Polaków jak do Francuzów. Przysłał mi także ten oficer 1 rycerza z inowrocławskiego [pospolitego ruszenia], który się błąkał i krył się z bronią przed naszymi; tenże konia stracił, broń mu odebrałem, a oną memu, któren zapewne jej lepiej będzie umiał użyć [dałem].

Melduję także JW. Generałowi o smutnym przypadku wydarzonym wczorajszej nocy. Namiestnik z szwadronu 4, galicjanin, gorliwy Polak, myśląc dobrze zrobić, opuścił swoją placówkę w celu straszenia wedetów, wszyscy mu stanęli na miejscu i dobrze, jeden zaś najlepiej, gdyż on udawał przed nim Prusaka. Dopuścił się na koniu na niego [i] nie odpowiedział mu na zawołanie. Zbliżywszy się tenże namiestnik o 3 kroki jeszcze nie zdał hasła i na sztych wedetę udawał zabrać. Poszło zatem, że wedeta strzeliła i trafiła go w obojczyk śmiertelnie. Zato nie mogę karać, byłoby to przeciwko wojskowości i zmniejszać ostrożność. Zaręczam JW. Generałowi, że póty, póki będzie łaskaw regiment mój w kupie trzy-

mać, iż do ostatniego będziemy się bronili i będzie nam milej razem ginąć lub zwyciężać.

W ten moment przybył towarzysz, który był wysłany do Tczewa na szpiegi, powiada, iż nie więcej jak około 200 ludzi w Tczewie się znajduje. W tym momencie patrole nieprzyjacielskie się pokazały; siadam na koń i maszeruję z całym regimentem. Wyznaję wysoki szacunek i upoważnienie JW. Generałowi.

M. Dąbrowski.

161. Komorsko, 29 stycznia 1807.

Kpt. Barankiewicz do gen. Dąbrowskiego.

Blokada Grudziądza.

Dąbr. XI, 175.

Na dniu dzisiejszym w nocy dezertowało 9 pruskich żołnierzy z bronią, tj. unteroficer, 2 szycerów, 6 gemeinów, których odsyłam.

W nocy alarmowałem strzelców nad Wisłą, ale aż w okopy weszli.

O godz. 5-tej przysłany mi był list od JW. Generała, któren odebrałem, w godzinę zaraz odebrałem bilet uwiadomający mię, że korpus blokady dziś o świcie się rejteruje, oraz rozkaz gen. Szeffera przez komendanta de Gall mnie dany, abym toż samo uczynił i zrejterował się do wsi Komorska, gdzie oczekuję dalszych rozkazów JW. Generała i list przylączam.

J. Barankiewicz
kpt.

P. S. Broni sztuk 9 odsyłam; patrontasze i pałasze rozdane żołnierzom. Fuzyj zabranych cywilnym Nr. 3 i ładunków 240 także odsyłam ponieważ są za duże do tych karabinów.

162. Osie, 30 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Rozkaz do zajęcia dawnych pozycji.

Dąbr. LV, 398.

Odebrałem Twój list z Kosobud z 29 na 30 pisany. Masz natychmiast Generale z całą Twoją kawalerją powrócić na dawne stanowiska, to jest do Starogardu i t. d. Do Skarszewa wysyłaj patrole. Ja powracam na moje miejsce. Armja francuska idzie naprzód, Cesarz znajduje się w Wiesenberg, musi to być w Starych Prusach. Trzeba nam się koniecznie z sobą widzieć, ja dziś nocuję w Nowem.

163. Osie, 30 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Axamitowskiego.

Wraca na dawną pozycję, 11 p. p. ma iść na garnizon do Świecia, a artylerja do dywizji.

Dąbr. LV, 396.

Odebrałem rozkaz wrócić na swoją dawną pozycję, co też w tym momencie uskuteczniam. Posyłam do Świecia artylerję, ponieważ ona mnie tu nie jest potrzebna, a gdy Gugenmus z kompanją przyjdzie, pošlij go [z] 4 armatami do Świecia, gdzie rozkaz odbierze złączyć się ze mną.

Wyślij natychmiast całą komendę regimentu Szerera, co jest ubranego i uzbrojonego na garnizon do Świecia, jest to punkt strasznie potrzebny. Odsyłam Ci list ministra do mnie pisany, abyś korespondował w tej mierze do Poznania z temi do których to należeć będzie.

164. Osie w marszu, 30 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kruszyńskiego.

Nakazuje pilnować przepraw na Wiśle.

Dąbr. LV, 392.

Trzymaj się nad Wisłą, dopóki będziesz mógł podstuchami i patrolami, abyś zawsze mógł nasze korpusa, które idą na Osie do Bydgoszczy zawczasu uwiadomić, czy nieprzyjaciół przez Wisłę przeszedł lub przechodzić ma i w jakiej sile. Jutro będzie jedna moja kolumna we wsi Lunge na połowie drogi stąd do Bydgoszczy, wszystkie więc raporty poślij tam, a duplikat do gen. Axamitowskiego do Bydgoszczy. Twoją rajteradę w przypadku potrzeby weź ku Bydgoszczy, a nigdy ku mnie, żebyś nieprzyjaciela za sobą ku mnie nie pociągnął.

165. Osie, 30 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kruszyńskiego.

Nakaz pilnowania przepraw na Wiśle.

Dąbr. LV, 394.

Masz natychmiast wszystkie komendy znajdujące się w Świeciu zatrzymać i z tych patrole mocne wysyłać. Ja się wracam do Nowego i cały korpus zajmuje swoją dawną pozycję nazad. Ci przyślę jedną kompanię piechoty, a druga ma stać naprzeciw Grudziądza w Wielkim Lubiniu. Twoja kompanja patrolować będzie aż do Lubinia, a kompanja tamże stojąca aż do Nowego, aby nieprzyjaciół nie mógł nigdzie przejść przez Wisłę. Przyślij mnie jeszcze dzisiaj raport do Nowego, a osobliwie gdzie przez Wisłę przejść można, czy pieszo, czy konno, czy wozami.

166. Osie, 30 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kruszyńskiego.

Dąbr. LV, 397.

Zatrzymaj wszystkie komendy będące w Świeciu. Nie ma się to rozumieć do komendy kpt. Montresur z regimentu p. Dąbrowskiego, również i nie do komendy, która armaty przyprowadzi, którą to komendę przenocowawszy, odeślesz do Nowego.

Rekwiruj konie do tych armat, a gdy je będziesz miał przyślesz konie do Nowego, a armaty zatrzymasz do dalszego rozkazu.

167. Osie w marszu, 30 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Sierawskiego.

Rozkaz do wycofania się na linję Noteci.

Dąbr. LV, 391.

Tam, gdzie Cię ten list zastanie, staraj się najlepszą i najbliższą drogą dotrzeć do Tucholi, aby nie na Osie, bo byś tam już żywności i furażu nie znalazł. Z Tucholi maszeruj do Nakła, z każdego noclegu przyślij mi raport twych marszów, coś słyszał o nieprzyjacielu, jako też gdzie i jakie wojsko polskie spotkałeś, których wszystkich uwiadomisz, że się za Notecę cofać mają, posłałem już dwóch kurjerów do gen. Kosińskiego, lecz nie wiem czy go znaleźli, ażeby korpusa swoje tak dyrygował, żeby od Piły aż do Nakła za Notecią rozciągnęły się; jeśli go spotkasz lub dowiesz się o nim gdzie jest, uwiadom go o tym. Posyłaj Twoje raporta do Bydgoszczy, pod adresem gen. Axamitowskiego; bądź czujnym i zawsze ostrożnym w marszu i staraj się, aby Twoi ludzie zawsze żywność mieli, a toż samo powiedz i Dziewanowskiemu, o koniach artylerycznych nie zapominaj i toż samo wszystkim komendom wojewódzkim, równie jak i gen. Kosińskiemu.

168. Osie, 30 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do pułkownika Sierawskiego.

Rozkaz do marszu nad Wisłę.

Dąbr. LV, 393.

Po odebraniu tego rozkazu, masz z tego miejsca gdzie jesteś, natychmiast maszerować najbliższą drogą nad Wisłę i tam pozycję militarną wziąć. Ja się wracam do Neuenburga (Nowe). Z tej pozycji, którą trzymać będziesz, może [mógł] jutro opanować Gniew, jak przedtem.

169. Osie, 30 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do kpt. Barankiewicza.

Dąbr. LV, 395.

Ma natychmiast opanować swoją dawną pozycję we wsi Wielkim Lubieniu przeciw Grudziądzu i pilnować, żeby nieprzyjaciel nie przechodził przez Wisłę. Patrole będzie wysyłał ponad Wisłę aż do Nowego, a przeciwnie patrole ze Świecia, aż do jego stanowiska dochodzić będą.

170. Toruń, 30 stycznia 1807.

Marszałek Lefebvre do gen. Dąbrowskiego.

Nieprzyjaciel jest oblężony w Grudziądzu. W stosunku do poruszeń pod Słupskiem i Szczecinkiem należy nawiązać łączność z gen. Puthod, który zdąża od Szczecina.

Dąbr. XXXVI, 41.

171. Toruń, 30 stycznia 1807.

Marszałek Lefebvre do gen. Dąbrowskiego.

Wydał rozkaz gen. Menard, aby ruszył od Szczecina na Szczecinek, celem połączenia się z dywizją Dąbrowskiego. Wedle wiadomości otrzymanych, nieprzyjaciel wycofuje się pod Gdańsk.

Dąbr. XXXVI, 42.

172. Bydgoszcz, 30 stycznia 1807, o godz. 7-mej wieczór.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Oślona Bydgoszczy. Przybycie powstania poznańskiego.

Dąbr. XI, 113.

Po odesłaniu napowrót P. ppłk. Lettow, czekałem dzień cały, aby mieć jaką wiadomość od JW. Generała z przesłaniem mego raportu.

Chociaż dotąd żadnej od JW. Generała nie masz wiadomości, kontynu[uję] wszelako przesłać moje, drogą wskazaną już przez WP. Generała. Do p. Marszałka Lefebvre posłałem mój raport o uskutecznieniu jego rozkazów, których kopję wczoraj przesłałem JW. Generałowi przez p. Szembeka administ[?]
— Powstanie gnieźnieńskie złożone ze 100 koni w kolumnie pilnego p. Bronikowskiego porucznika, widziałem tu, prawdziwie porządne i widząc potrzebę osłonięcia rzeki Notec i komunikowania z pułkownikiem Garczyńskim, tudzież nadesłany ordynans od p. gen. Rydzyńskiego, preferowałem posłać to powstanie do Piły czyli Schneidemühl, niżeli mieć tę kawalerję w Fordonie i w Grosbaltelse, mając już w pierwszym dwie kompanje z regimentu 11-go, a w drugim jedną z regimentu 4-go. Te kompanje są czynnemi, łapią szpiegów i zapewniają komunikację.

Powstanie poznańskie bardzo porządne, przyszło tu dziś i stosownie do rozkazu p. Marszałka Lefebvre, posłałem z niego 30 koni do Langenau, a jutro posyłam 30 Schuttz¹ dla trzymania komunikacji między Thorn i Bromberg, wreszcie trudnię się dopełnianiem odebranych rozkazów i oczekuję tychże od JW. Generała. Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski
gen. bdy.

P. S. Przyłączam sytuację siły tutejszego garnizonu, nie rachując posterunków.

¹ Strzelców[?].

173. Bydgoszcz, 30 stycznia 1807.

*Wyciąg z raportu gen. Axamitowskiego
do gen. Dąbrowskiego.*

Dąbr. XI, 114.

Sztab: 1 generał, 2 adjunktów, 2 adjutantów.

11 p. p.: 1 pułkownik, 1 adjutant, 1 kwatermistrz, 1 tambor-
major, 6 muzykantów, 4 kapitanów, 4 poruczników,
4 ppr., 1 sierż. mjr., 7 sierż., 8 kapr., 30 doboszy,
413 szeregowców.

Depozyt 1 p. kaw. nar.: 1 kpt., 1 por., 4 wachm., 1 kadet,
44 szereg., 64 konie.

Depozyt artylerji: 8 kanonjerów, 11 szeregowych trenu, 27 koni.

Jazda powstania poznańskiego: 1 adjutant, 2 kwatermistrzów,
1 kpt., 2 por., 2 ppr., 4 chorążych, 12 wachm.,
70 kadetów (rycerzy?), 127 szeregowców, 253 koni.

Observations.

Dans le nombre de 482 hommes d'infanterie du 11 régi-
ment il n'y a que 200 habillés. Le dépôt de la cavallerie n'a
que des chevaux de réforme et les hommes ne sont pas ha-
billés qu'une partie. Le dépôt d'artillerie se compose des
hommes qu'on vient de trouver dans les villages qui ont servi
dans l'artillerie du Roi de Prusse, comme cannoniers et sol-
dats du train. La cavallerie de Posen est en bon état et di-
sponible.

Matériel de l'artillerie: 4 pièces de 6 FF. 4 caissons rem-
plis des munitions pour les dites pièces.

174. Nowe, 31 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Axamitowskiego.

Zajął dawną pozycję. Oczekuje artylerji.

Dąbr. LV, 401.

Odebrałem Twój list, Generale, z 30 stycznia o godz. 7-mej w wieczór pisany, dzisiaj, t. j. 31. o godz. 12-tej w południe. Ja stanąłem w Nowem, w mojej dawnej pozycji, odpędziwszy Prusaków na tamtą stronę Wisły, to samo zapewne skuteczniły insze moje komendy i w Gniewie, skąd nie mam jeszcze raportu. Przyślij mi natychmiast i bez żadnej zwłoki kompanję 4-go regimentu, która się została w Bydgoszczy bez mego rozkazu tak jak i wszystkich ludzi ubranych i uzbrojonych z regimentu jedenastego. Ja tu całą Wisłę zasłaniać muszę, chociaż przez nią prawie wszędzie przejść można, a nie mam do tego dosyć ludzi, ażeby[m] temu zapobiec mógł. W Świeciu ma się zostać komenda, którą masz przysłać z regimentu jedenastego, a wszystko co tu do regimentu tego należy, będzie na sankach przywożone. Z powstaniami rób co chcesz, bo tu kawalerji nie potrzebuję.

Z największą niecierpliwością oczekuję Gugenmusa z artylerją, bez której będę przymuszony tę pozycją wcale opuścić. Przyślij mnie tu jaknajwięcej ładunków dla piechoty, ponieważ codzień strzelamy, a na prochu nam zbywa. Posyłam Ci, Generale, kwit od conseil d'administration bataljonów tu w Nowem stojących, na 1240 talarów, którem im pożyczył. Zatrzymaj te pieniądze u siebie i przyślij mnie kwit, że tą sumę masz u siebie odemnie w depozycie.

Staraj się dowiedzieć co się tylko w Warszawie w wojsku francuskiem dzieje, ażebym podług niego mógł się tu uregulować, bo boję się tu być co moment przeciętym i odciętym w mojej pozycji. Jeszcze raz Cię zaklinam, przyślij mi pie-

choć i ładunków tyle, ile tylko będziesz mógł, a to jaknajśpieszniej. Pisałem do Lefebvra, co się z Pakoszem stało.

Nie wiem także nic co się z Haukiem zrobiło, tak jak i gdzie się Tysson znajduje.

175. Nowe, 31 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kruszyńskiego.

Polecenia, aby mieć w pogotowiu konie dla transportu artylerji do Bydgoszczy i zalecanie zbierania informacji.

Dąbr. LV, 400.

Odebrałem raport W. Pana pisany dnia 31 stycznia. Porucznik Ożarowski oficer od artylerji ma się zostać z 24-ma ludźmi przy artylerji, że armaty mają być zawsze gotowe do marszu, masz zawsze mieć konie rekwizycyjne w pogotowości do ich przeprowadzenia. Nużbyś musiał albo widział potrzebę artylerją do Bydgoszczy odesłać, masz ich w jednym dniu odesłać przez bory, aby nie blisko Wisły przechodziły. Żywności i furazu nie możesz mieć nadto; załóż magazyn osobliwie chleba, wódki, siana i owsa w Osiu z każdego ze 4.000 racji. Oddaj to dozorowi leśniczemu, w którego domu ja stałem.

Zjazd obywateli, dobrze było, żeby oni w gotowych pieniądzach złożyli dobrowolną składkę, bo to bardzo jest potrzebne, a w przypadku gdyby tego nie było trzeba, abyś się starał dostać, jak będziesz mógł pieniędzy.

Napisz mi natychmiast ile masz pieniędzy, bo jutro już mamy pierwszego, a wojsko nie jest płatne. Staraj się dowiedzieć dokładnie co się dzieje z tamtej strony Wisły. To tylko wiem, że wojsko francuskie awansuje, a zatem musi być w Chełmnie (Culm). Piszę do gen. Axamitowskiego, aby Ci przysłał z regimentu Szyrera, który się w Bydgoszczy formuje, a gdy tu nie dojdzie, odeślesz mi całą piechotę, którą masz odemnie.

176. Nowe, 31 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do kpt. Barankiewicza.

Zalecenie, aby pilnować przepraw na Wiśle.

Dąbr. LV, 399.

Masz się starać, tak teraz zaraz po odebraniu niniejszego jak i całą noc, dopóki nie skończysz, zatrudniaj się popuszczeniem przeprawy czyli przejścia przez Wisłę, gdzie tylko taka jest do przebycia. Użyć do tego chłopów z pikietami, nie ustraszając się ogniem nieprzyjacielskim, zawsze używając ostrożności i dlatego czynić to tylko z tej strony Wisły, nie narażając ludzi, wystawiając ich nadto ogniewi ku drugiemu brzegowi.

Patroluj aż do Montawy, to jest, aby patrole przez wieś i ponad brzegiem Wisły nieustannie chodziły. Posyłam Ci jeszcze jedną kompanję grenadierów, abyś mocniejszy był w twoim stanowisku i takowe jaknajdłużej mógł utrzymać.

Kapitan Rogowski komenderujący kompanją grenadierów tam posłaną ma parol i hasło.

177. Bydgoszcz, 31 stycznia 1807, o godz. 8 rano.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Artylerja nadeszła, wyśle ją do dywizji.

Dąbr. XI, 183.

Ekspedycję JW. Generała pod dniem wczorajszym z Osia odebrałem przez p. Szembeka, adjutanta.

W momencie odjeżdżającego z rzeczami JW. Generała tegoż samego p. Szembeka, odbieram wiadomość o przyszerowaniu tu dziś kpt. Gugenmusa z kompanją, której siła jest 72 unteroficerów i kanonjerów i 4 oficerów, w której liczbie jednak od inżynierów kpt. Dąbrowski.

Ekspedycję do p. marszałka Lefebvre w tym momencie odsyłam do Torunia. O p. Pakoszu żadnej niemam wiadomości i o p. Tissonie zupełnie ucichło.

Będę się starał (gdy będzie można jutro, ale pewno pojutrze) wysłać tę kompanję artylerji ze 4-ma armatami i wozami co tu mam wraz 3-ma kompanjami infanterji, które wezmę z Grosbaltelse i Fordona i poślę, aby się złączywszy z artylerją, pomaszerowały do Świecia, a natomiast poślę na te dwa posterunki z powstania łęczyckiego co będzie można.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski

gen. bdy.

178. Świecie, 31 stycznia 1807, o godz. 6 z rana.

Gen. Kruszyński do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Podaje sytuację własną.

Dąbr. XI, 189.

Dnia 30 wieczorem o godz. 5 nadeszła kompanja 1-sza infanterji z oddziałem artylerji z dwiema armatami, którą to kompanję podług rozkazu JW. Generała dziś do Nowego wysyłam i tejże dla pędszego się tam stawienia kazałem dać podwody. Artylerję zaś zatrzymałem przy armatach do których potrzebne konie i ludzi, wezmę dziś w rekwizycję. Konie, które z temiż armatami przyszły natychmiast pod eskortą do Nowego odeślę, a że w ordynansie mi od JW. Generała danym stoi wyrażone w te słowa, rekwiruj konie do tych armat, a gdy je będziesz miał, przyślesz konie do Nowego, a armaty zatrzymasz do swego rozkazu, ten ordynans sobie tak tłumać co do armat, że i artylerję przy nich potrzebną, zatrzymać

mam. Co do koni zapytuję się, czy tylko te mam odesłać co z armatami przyszły, czyli te, które mam rekwirować.

Zapytuje się por. Ożarowski, oficer od artylerji, któremu z rozkazu JW. Generała, przydani byli 24 ludzi w Nieponiu, a ci są z bataljonu 3-go, czyli tych ma zatrzymać przy sobie, czyli też odesłać do bataljonu.

Dnia 30 o godz. 6 wieczór wysłałem patrol, któremu zaleciłem, ażeby czynił obserwację ponad Wisłą aż do Lubienia, którego dotąd nie powrócił, gdyż mu zaleciłem, ażeby się do dnia wstrzymał na swoim stanowisku, którego także ma rozkaz, ażeby rewidował wszystkie poczty ponad Wisłą obstawione przez chłopów.

Zapytuje się JW. Generała co mam czynić z futerażem i prowiantem, którego nam w pogotowiu do wywozu na furach. Czyli go otrzymać[?] w tej sytuacji jak jest do dalszego rozkazu, czyli go mam złożyć napowrót do magazynu?

Wczorajszego dnia miałem wiadomość z Chełmna już ku wieczorowi, że się tamże znajdowało 50 Francuzów i jeszcze się tyleż na noc spodziewano. Jednakowo zostawiłem posterunki z chłopów tu nad Wisłą i wszystkie przejścia kazałem uszkodzić tak, aby nikt nie mógł przejść.

Dnia 30 był tu zjazd obywatelski w Świeciu, gdzie wszyscy obywatele zszedłszy się do mnie, sądząc, że jestem generałem powstania pomorskiego dopraszali się, ażebym odbierał od nich zastępców; na co im odpowiedziałem, że nie jestem do tego umocowanym, na tę odpowiedź prosili mnie, ażebym JW. Generałowi doniósł i prosił w imieniu ich o rezolucję dla nich. Ciż sami obywatele dopraszali się mnie, a przynajmniej ci, którzy są na publicznych urzędach, aby im dać załogi, gdyż wiele cierpią od niektórych komend wojskowych. Ja tego uczynić nie mogłem, gdyż nie mam rozkazu. W-y wicelandrat Dęmbiński, którego do JW. Generała posła-

łem do Nowego przyjechawszy tam, gdy JW. Generała nie zastał, a któremu p. placomendant w Nowem miał powiedzieć, że JW. Generał jesteś w niewolę wzięty, będąc przestraszonym wrócił się napowrót do Świecia, lecz ja mu zaleciłem, ażeby się natychmiast udał do JW. Generała. Przyłączam JW. Generałowi raport, w jakim się znajduje stanie magazyn.

Kruszyński.

179. Münsterwalde, 31 stycznia 1807, o 6 rano.

Mjr. Sierawski do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o zajęciu pozycji, oraz wiadomości o nieprzyjacielu.

Dąbr. XI, 185.

JW. Generale!

Stosownie do ostatniej dyspozycji Generała stanąłem tu w Münsterwalde, jako w najbliższym punkcie Wisły, dnia wczorajszego przed 9-tą wieczór. Uwiadomniono mnie natychmiast, że tu znajdują się Prusacy, lecz posławszy mocne patrole nad przewóz pokazało się, że tu nie było, jak tylko 3 dragonów, którzy zatrudniali się ustaniem słomą ścieżki przez Wisłę i ci na zbliżenie się patrolu wystrzeliwszy z pistoletów uciekli. Mieszkańcy tutaj powiadają, że tu widzieli dnia wczorajszego 38 Prusaków, oprócz wspomnianych 3 dragonów, z których jedni powiadali, że tędy regiment kawalerji, a drudzy, że 3 kompanje piechoty przeprawić się mają równo ze świtem. — Czekam na dzień oraz na wiadomości, które z Rakowca płk. Dziewanowski mi przyśle. — W południe pomaszeruję z całą kolumną do Gniewu dla dopełnienia rozkazu JW. Generała. Przeprawę tej bowiem nadaremno pilnować, gdyż podobne mosty, wszędzie robić nader łatwo. Ppłk. Weysenhoff, który stąd w nocy wyjechał, podjął się zameldować Generałowi imieniem moim o szczegółach tego demar-

szu. — Nie pozostaje mi więc jak tylko zameldować JW. Generałowi, że przepędziwszy noc w jaknajmocniejszej ostrożności, nie odebrałem żadnego alarmu aż dotąd.

J. Sierawski.

180. Nowe, 31 stycznia 1807.

Płk. Wasilewski do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o zajęciu pozycji. Podaje braki w bataljonie i niebezpieczeństwo z powodu zamarznięcia Wisły.

Dąbr. XI, 186.

Stałem tu dziś rano o godz. 9-tej z ośmiu kompanjami, gdyż strzelecka z rozkazu JW. generała Axamitowskiego została się w Bydgoszczy. Komendant placu powiedział mi tylko, że mam tu czekać dalszych rozkazów JW. Generała. Nic nie wiem, jakich ostrożności mam użyć od przypadku. Też same co regiment 3-ci podaję warty, ale proszę JW. Generała uwiadomić mnie, co mam nadal pilnować. Amunicji mam tylko po sześć ładunków. Wisła stanęła, jeśli mam jaką zachować z tej strony ostrożność, w tym razie trzebaby cokolwiek kawalerji. Przyłączam JW. Generałowi raport 1-go bataljonu 4 regimentu. Proszę JW. Generała o instrukcję.

J. Wasilewski.

181. Nowe, 1 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Opisuje swe położenie i dyslokację.

Dąbr. XLIV, f. 89—90, A. G. X. W. 334, f. 32.

J'ai l'honneur de faire le rapport à V. E. de tous nos mouvements depuis le 28 janvier dernier jusqu'aujourd'hui. J'ai avancé avec ma division jusqu'à Dirschau distant de

8 lieues de Dantzig, mon avantgarde attaqua l'ennemi fort de 300 hommes d'infanterie et d'un escadron de hussards, lui pris plus de 60 prisonniers, mais ne les ayant pas envoyés tout de suite en arrière lorsqu'il fut attaqué une seconde fois par l'ennemi embus que elle a perdu les fruits de cette journée. Dans cette affaire dans la nuit le brave chef d'escadron Umiński, qui a commandé la garde d'honneur de S. M. et le cpt. de chasseurs à pied Gołaszewski ont été pris par l'ennemi.

La cavalerie de ma gauche composée de la noblesse polonaise sous les ordres du gén. de bde. Kosiński alarme Dantzig du côté de la mer baltique et a poursuivi l'ennemi jusqu'aux fortifications. Nous avons fait à l'ennemi ce jour sur toute la ligne 60 prisonniers. Étant dans cette position, j'ai reçu l'avis que les troupes françaises ont levées le blocus de Graudenz et comme la Vistule est prise de sorte qu'on peut la passer presque partout, je me suis vu obligé de me retirer jusqu'à Meve et Neuenbourg avec mon aile droite et avec la gauche à Starogard.

L'ennemi se montre depuis deux jours en force sur la rive droite de la Vistule et il a canonné mes colonnes qui ont filé à sa vue ainsi que les postes, que j'ai sur la rive gauche et comme il peut à cause de la forte gelée passer la Vistule partout, j'ai pris la position suivante:

Deux bataillons et une partie de la cavalerie à Neuborg.

Deux bataillons vis-à-vis de Graudenz pour observer cette forteresse du passage de la Vistule.

J'établirai mon quartier général et l'artillerie et la réserve à Schwetz.

La cavalerie de ma gauche tachera de se lier au corps du gen. Menard par Neustettin et Hammerstein. Son aile droite sera à Tuchola, je communiquerai avec par Osie.

Le manque de cartouches pour l'infanterie me force de prendre cette position un peu reculée. Je crois cependant, qu'elle remplit ce but de couvrir Bromberg et de communiquer avec le corps qui doit avancer de Stettin vers Dantzig. J'ai l'honneur d'être.

Signé Dąbrowski.

182. Nowe, 1 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Rozkaz do nawiązania łączności z gen. Menard. Zalecenie starania się o pieniądze.

Dąbr. LV, 403.

Masz Generale prawe skrzydło Twojej kawalerji w Tucholi lub w Chojnicach postawić, a lewe tak rozciągnąć, abyś pod Neustettinem, gdzie już stoi komenda pułkownika Garczyńskiego, którego masz mieć pod swemi rozkazami i pod Hammersteinem zrobić komunikację z korpusem generała Menard, który wychodzi z Stettina do oblężenia Gdańska ze strony morza. Korespondować ze mną będziesz jaknajczęściej przez Tucholę i Bydgoszcz.

Ponieważ kawalerja pod komendą będąca nie jest płatną, a zatem Generale, będziesz się starał dostać pieniędzy, gdzie będziesz i na nie kwity dawać.

183. Nowe, 1 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Sierawskiego.

Rozkaz do odwrotu.

Dąbr. LV, 402.

Zaraz po odebraniu tego ordynansu, ruszysz z Gniewa z całą komendą Twoją tu do Nowego z jaknajwiększą ostrożnością, a osobliwie pilnuj się Wisły, abyś w marszu od nie-

przyjaciela napadniętym nie był. Zabierz z sobą tyle z magazynu, ile będziesz mógł, a osobliwie prowiantu i furażu, jak najtagodniej jednak obchodząc się z obywatelami.

Posłałem dzisiaj w nocy wielki patrol pod komendą ppłk. Stokowskiego do Münsterwalde, złożony z kawalerji, nad Wisłą leżącej. Poślij natychmiast z Twojej kawalerji mocny patrol do tej wsi z rozkazem, aby ppłk. Stokowski ze swoją komendą tu nazad się wracał. Wyślesz także ludzi pewnych emisariuszów, szpiegów do Starogardu, a jeśli tam kawalerja nasza jeszcze się znajduje, dasz rozkaz, aby natychmiast cofnęła się do Wojtala.

184. Nowe, 1 lutego 1807.

Odezwa gen. Dąbrowskiego do Hollendrów i wszystkich rodu niemieckiego mieszkańców na polskiej ziemi.

Gaz. pozn. Nr. 15 z 21. II. 1807.

Jan Henryk Dąbrowski, generał dywizji, komenderujący wojskami polskimi w departamentach poznańskim, bydgoskim i kwidzyńskim, kawaler orderu Orła Wielkiego Legji Honorowej i komandor orderu królewskiego Żelaznej Korony.

Opatrzność w mądrości swojej przeznaczyła siedliska narodom.

Niesprawiedliwość i przemoc wydarła własność ziemi narodowi polskiemu, ale ramię Boga chcąc ukarać niesprawiedliwość, zesłało niezwyciężonego Cesarza Francuzów, przed którego potężną bronią monarchja pruska upadła.

Mieszkańcy na ziemi polskiej, jakiegokolwiek jesteście rodu, jakiegokolwiek religji, jakimkolwiek mówicie językiem, wiedźcie i przekonajcie się, że wojska francuskie i polskie przychodzą do was, jak do swych braci, jak do swych ziomków, chcąc wam zapewnić błogosławieństwo pokoju i szczę-

ścia, że te wojska tak jak rząd polski, szanować będą waszą religję, wasze osoby i waszą własność, nie żądając nic więcej od was, jak wierności rządowi krajowemu i spokojności w domach waszych.

Są to nieprzyjaciele wasi, którzy was strasząc, chcą was zrobić nieprzyjaciółmi Polaków pobudzając do buntu i tym sposobem wystawić was na wszystkie okropności sprawiedliwej zemsty.

Chcąc was uchronić od tego nieszczęścia, ogłaszam co następuje:

1. Holendrzy, Niemcy i jakiegokolwiek religii i rodu ludzie zamieszkali na ziemi polskiej, którzy się zachowują w swoich domach spokojnie, żadnego z nieprzyjaciółmi kraju nie będą mieć porozumienia, zachowują wierność dla rządu polskiego, wypłacać będą postanowione kontrybucje i podatki, doświadczają wolności w wyznawaniu swojej religii, obrony swoich osób i majątków i uważani będą jak bracia i ziomkowie nasi.

2. Którzyby takowych obowiązków nie zachowali, a osobliwie, którzyby się odważyli z nieprzyjaciółmi Francuzów i Polaków wchodzić w zmoły, wojska francuskie, lub polskie zdradzać, fałszywe nowiny rozsiewać, albo przeciw tymże wojskom porwać się do broni, takowi schwytani przez komendy natychmiast będą rozstrzelani.

3. Amtmanowie, sołtysi i każda zwierzchność, którzyby buntujących się nie poskromili, albo do najbliższej komendy francuskiej, lub polskiej nie donieśli, będą uważani za herztów buntu i jak tacy śmiercią karani. Gromada zaś cała, gdzieby się bunt okazał, najsurowiej egzekucji wojskowej podpadać będzie.

Wy zaś Polacy, którzy wyznajecie religję katolicką—pomnijcie, że przychodnie na waszej osiedli ziemi, przez wspólne dla kraju obowiązki, stali się waszemi bracią. Pomnij,

cie, że Ewangelja każe nam być łagodnemi. Zostawcie wolność każdemu od Boga nadaną, wielbić go podług swojego przekonania i nie badając w różnicy wiary, bądźcie obywatelstwem połączeni z mieszkańcami, którzy przemysłem i pracą kraj wasz z bogacają.

Bądźcie tak, jakieście waszej zwierzchności byli posłuszni, którą rząd nowy potwierdza. Nie dajcie przyczyn obwiniania was, żeście byli podniętą zamieszkań domowych i nie zapominajcie, iż ktokolwiek prawom krajowym jest posłusznym, to od tychże praw bronionym być musi.

Ażeby takowe urządzenie każdego wiadomości doszło, ta odezwa ma być we dwóch językach drukowana, po wszystkich dominjach, amtach, miastach i wsiach publikowana i z ambon czytana i ogłaszana przez cztery tygodnie.

Dąbrowski.

185. Bydgoszcz, 1 lutego 1807, o godz. 9 rannej.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Sprawozdanie o stanie garnizonu Bydgoszczy. Przesłane posiłki dla wojska Polskiego.

Dąbr. XI, 189.

Mam honor przyłączyć JW. Generałowi kopję rozkazu, którą w tym momencie odbieram od p. marszałka Lefebvre¹.

Łatwo ujrzy JW. Generał mój ambaras, [z powodu?] przeciwnych rozkazów z jednej strony od JW. Generała, aby ludzi stąd wszystkich ubranych i uzbrojonych przesłać do Świecia, a drugi od p. Marszałka, aby tu starać się mieć jak-najwięcej do strzeżenia i obrony tego miasta. Sytuacja, o której

¹ Brak.

mówi z zadziwieniem, że tu jest tak mało ludzi, jest także sama, aż do litery, jak ją posłałem stąd ostatnią JW. Generałowi pod dniem 30 janvier, gdzie suma piechoty tu będących głów 482, a ogólna suma 784, chociaż niewiem dla czego p. Marszałek pisze, że tylko o 450 mu meldowałem i że mam wiele wojska.

Ładunki wczoraj posłałem zapewniony od W-o Pakosza, że się zdadzą do naszej broni. Pomimo to 3000 ładunków gotowych i pewnie zdatnych do broni pruskiej, posyłam JW. Generałowi.

Kompanja artylerji eskortowana przez jedną kompanję regimentu 11 stąd, jest w marszu do Świecia. Dziś ma w Topolnie nocować.

Kompanja strzelców regimentu 4 bez ordynansu zatrzymana (już się z tego miałem honor obszernie tłumaczyć), musi już być w marszu, ale piechotą, bo ani myśleć o sankach, gdyż rozkazy surowe od intendenta Daru przysłyły do użycia gwałtownych środków zabierania co można podwód i posyłania żywności do Warszawy.

Dwie kompanje regimentu 11 będą jutro w Świeciu, które miałem w Fordonie. Więcej nie mogę się odważyć posłać JW. Generałowi, aż póki bataljony, albo poznańskie, albo kaliskie nie nadejdą.

Pana prezydenta Skórzewskiego niemasz tu, bez niego nie wie Komisja Centralna co ma w kasie, ale spodziewany jest dziś i dziś zaraz doniosę o tem JW. Generałowi. Kwit na talarów 1240 podług żądania przyłączam i mam honor moje dołączyć uszanowanie.

Axamitowski
gen. bdy.

186. Skore, 1 lutego 1807, o godz. 10 wieczór.

Por. Kowalski do gen. Dąbrowskiego.

Raport powinny.

Potyczka pod Starogardem.

Dąbr. XI, 192.

Na dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe powziąłem wiadomość od patrolu, że przyszła siła nieprzyjacielska znaczna do miasta Starogardu. Natychmiast posłałem drugi patrol dla rekognoskowania, tj. por. Fischaurera z Wielunianami do samego miasta. Dotarł tam, zastawszy szwadron huzarów, wpadł na nich zaraz, oficera zabiło i kilku huzarów. Wysypali się Prusacy z miasta i rozwinęli się na pole ku Dąbrow[!], zakrywając piechotę i artylerję. Unikałem spotkania się, nie znając siły i nie wiedząc, czyli nie mogąc widzieć piechoty ukrytej. Jednakowoż posłałem cały szwadron Mazurów na flankiery w prawo i lewo i niektórych ochotników. Z tej wyprawy zaczęła się utarczka żwawa, bardziej szarmycel. Spostrzegliśmy wtem siedem szwadronów kawalerji: dragonji i huzarów, dalej piechotę przeszło do 3000, armat lekkich polowych. Trochę dawano ognia z czterech 3 funtowych armatek i zachciało im się oskrzydlić nas od prawego skrzydła, lecz rozpoznawszy [co] żądają rozkaz dałem rejterady ku Dąbrówce, wprzód zabezpieczywszy rejteradę. Sam z 2-gim szwadronem Sieradzanów, asekurowałem to wszystko. Straciliśmy ludzi kilku, najwięcej 6, zaś ze strony nieprzyjacielskiej zginęło do 30 dragonów ciężkich. Żaden z naszych nie dostał się w niewolę, ani też my nie dostali żadnego, oprócz pałaszów i niektórzy zdobyli broń [palną?]. W tej akcji wielu się dystygowało pięknie, między temi jest Franciszek Stawianowski por. saski w miejsce rycerza, drugi Siennicki, unteroficer z mego szwadronu. Wielu również okazali się nieustraszonemi o czem później.

Stoję we wsi Skore, od Starogardu dwie mile, od Nowego dwie. Czekam dalszych rozkazów.

Feliks Kowalski
por.

187. Nowe, 2 lutego 1807.

Rozkaz dzienny.

Dąbr. LV, 405.

Wszystkich chorych, którzy transportowani być mogą, ma się zawsze odsyłać do Bydgoszczy.

Pułkownik Wasilewski stoi pod Grudziądem i patroluje na prawo i na lewo ponad Wisłą. Kwatera główna w Świeciu. Pułkownik Dąbrowski będzie stał w Taszewie, skąd patrolować ma do Osia i prosto pomiędzy Nowem i Osia[!] ku Starogardowi. Porucznik Kowalski ze 300 koni powstania, stoi pod Starogardem i patroluje do Nowego i do Osia. Płk. Sieprawski stoi w Nowiu, patroluje ku Gniewu, Starogardowi i Osiu.

Raporta mają mi być posyłane co dzień, chociażby nic nowego nie było.

Wszystkie korpusa nieprzerwaną między sobą mają utrzymywać korespondencję i siebie nawzajem o wszystkim uwiadamiać.

Signé Dąbrowski.

188. Świecie, 2 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Dyslokacja dywizji, jej stan i działania.

A. G. X. W. 334, f. 33-35. — Dąbr. XLIV, f. 91-96.

Monsieur le Maréchal! J'ai reçu la lettre, que V. E. m'a fait l'honneur de m'écrire de Thorn en date d'hier. Elle est parvenue au moment de mon arrivée à Świecie.

La compagnie d'artillerie polonaise est arrivée ici aujourd'hui de Varsovie, mais elle est composée d'hommes, qui n'ont aucune idée de leur arme. Il faudra donc attendre quelque temps avant de pouvoir les exercer contre l'ennemi. J'ai donné ordre de l'exercer et de l'instruire.

Le 40000 cartouches d'infanterie, que V. E. a bien voulu me faire délivrer sont trop grandes pour le calibre de mes fusils. J'ai chargé un officier d'artillerie de les faire refaire entièrement. Ce travail me prendra deux ou trois jours.

Je me servirai comme V. E. me l'a ordonné de chevaux de requisitions pour mon artillerie. Je tâcherai de me procurer entendre nécessaire.

Hier au matin l'ennemi à tenté de passer la Vistule entre Gniewie et Nowie à Münsterwalde. Malgré le canon ennemi j'ai défendu ce passage avec deux compagnies d'infanterie jusqu'à que les deux bataillons d'infanterie, que j'avais à Gniewie ce sont retirés à Nowe. La nuit est survenue et le combat a cessé.

Dans le même moment l'ennemi, venant de Dantzig, a attaqué à Starogard une partie de mon aile gauche, forte de 400 hommes de cavalerie de la levée armée de la noblesse. Elle s'est assez bien défendue contre la cavalerie ennemie, mais lorsque son infanterie fort de 4000 hommes et 6 pièces d'artillerie ont commencé à prendre part du combat, ma cavalerie s'est retirée à Dąbrówka sur la gauche route de Dantzig par Osie à Bromberg. Deux deserteurs prussiens, Français de nation, m'ont confirmé la force de l'ennemi à Starogard comme j'ai marqué ci-dessus. Ils ont dit que ce corps est sorti de Dantzig.

La Vistule est prise. Partout on la passe à pied et à cheval et dans plusieurs endroits avec des voitures. Des cosaques et des hussards prussiens sont venus de notre côté, mes patrouilles leur ont fait regagner l'autre rive.

Si l'ennemi m'attaque près Starogard et Nowie, je serai obligé de me retirer par Świecie et de relever, si le corps d'observation, que j'ai vis-à-vis de Graudenz a fui de ne pas être coupé de Bromberg. Une grande quantité de neige humide tombe à présent. Peut-être qu'elle empêchera l'ennemi de passer la Vistule. En tous cas si ce fleuve continue à rester pris. Je prie V. E. d'envoyer un corps d'observation à Chelm et plus loin à Pudevitz vis-a-vis le Świecie pour assurer ma droite.

Ma position est la suivante:

à Nowie deux bataillons d'infanterie forts de	1600 hommes
deux escadrons de cavalerie	300 chevaux.
dans la plaine de Wielki Lubin pour observer les grandes routes de Dantzig à Bromberg l'une venant à Nowie et l'autre de Starogard de cavalerie.....	800 chevaux.
Vis-a-vis de Graudenz à Wielki Lubin deux bataillons d'infanterie	1600 hommes
Le reste de ma cavalerie ou de la levée de la noblesse est repartie entre Tuchola, Hammerstein, Neustettin vers Colberg	2000 chevaux.
Infanterie	3200 hommes, 3100 chevaux.
à Świecie 3 compagnies d'infanterie	300 hommes
1 compagnie d'artillerie	66 hommes
entre Świecie, Bromberg et Thorn il y a plusieurs détachements pour l'entretien de la communication	300 hommes
	400 chevaux.

Infanterie 3866 hommes [cavalerie] 3500 chevaux.

A Świecie 6 pièces d'artillerie de campagne avec six caissons.

La cavalerie est absolument sans armes. J'ai choisi sur le tout 400 hommes, que jusqu'à présent sont seuls, qui ont

pu se battre avec l'ennemi. J'ai à peu près 300 malades, que je fais transporter à Bromberg. Deux de mes bataillons d'infanterie sont sans cartouches, les douze coups, dont ils étaient pourvus par homme, ils ont tiré déjà.

J'attends de Posen quatre bataillons d'infanterie forte chacune 800 hommes, ainsi que 300 de cavalerie. Ces troupes arriveront de Bromberg entre le 6 et 8. Ils sont armés de fusils, mais ils n'ont ni gibernes, ni harres soit [?] ni amunition de guerre. Il ne faut point confondre les quatres bataillons avec ceux que V. E. attend de Kalisz.

Je ne puis encore envoyer à V. E. un état de situation dans les formes, car mon chef d'état major et mes aides de camp sont en course, tant pour faire exécuter l'arrivée de troupes de Posen, que pour faire transporter les armes pour ma cavalerie, qu'on y vient de mettre à ma disposition. Mais troupes d'ailleurs n'ont fait que manoeuvres pendant tout [le] temps. Mes n'ont pas pu par consequence m'envoyer leurs états. J'aurai l'honneur d'adresser V. E. dans deux ou trois jours un état de situation exact de ma division.

J'apprends que l'ennemi renvoie à Koenigsberg tous les Polonais, qui se trouvent dans ses regiments à Dantzic et qu'il les fait remplacer par des Allemands. La garnison de Dantzic grossie de jour en jour. Des armes y sont envoyées de l'Angleterre et de la Suède. On assure qu'un vaisseau anglais chargé d'armes de cette ville sont pour nous. C'est la raison, je crois, pour laquelle les Prussiens n'oseront sortir en force pour nous attaquer.

Je prie V. E. de me donner des nouvelles sur le mouvement de la grande armée ou au moins de ce qui se passe sur Votre droite pour que je puisse combiner mes opérations.

P. S. Une reconnaissance, que j'ai envoyé vers Culm me fait la rapport, que des pontonniers français sont occupés

à y établir un pont. Je suis donc rassuré de ce côté là.
J'ai l'honneur d'être.

Signé Dąbrowski.

Pour copie conforme le lieutenant
colonel aide de camp Pakosz.

189. Nowe, 2 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do por. Kowalskiego w Dąbrówkach.

Zarządzenia i informacje o położeniu.

Dąbr. LV, 406.

Bardzo jestem kontent z raportu porucznika. Nie przedstawaj dalej się popisywać ze swoją komendą, wyraż przed frontem moją wdzięczność wszystkim, a nadewszystko zapewnij por. Stawianowskiego, że przy pierwszej okazji będzie jego męstwo i odwaga sownie nagrodzona.

Wątpię, żeby nieprzyjaciel dalej się za Tobą posuwał. Nużby raz tak było, asekuruj drogę tu do Nowego posterunkami i patrolami, jako też i do Osia, gdzie mały magazyn założyć. — Ta droga z Starogardu aż do Osia powinna być nasza, przeto ją strzec i bronić musisz. Zamelduj o tem wszystkim co dzień dwa razy płk. Sierawskiemu, który stoi w Nowiu, a mnie przez Osie do Świecia, gdzie ja dziś stanę. Zalecam największą czułość i ostrożność na nieprzyjaciela, abyś nigdy nie mógł być napadniętym niespodziewanie od niego, owszem przy upatrzonej porze trzeba czasami z wielką siłą wpadać na niego niespodziewanie.

Płk. Dąbrowski stoi w Taszewie, między Nowem a Świeciem, milę od Wisły, a dwie mile od Osia, patroluje do Osia i do Montawy.

190. Chojnice, 2 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Obawia się, aby swym marszem pod Szczecin nie odstłonić tyłów dywizji. Bez ponownego rozkazu nie ruszy się.

Dąbr. XI, 195.

Wczoraj po zachodzie słońca stanąłem w Czersku, gdzie była rozłożona komenda generała Lipskiego, wkrótce odebrałem wiadomość od generała Gliszczyńskiego, iż nieprzyjaciel mocny 900 koni kawalerji, przy piechocie i armatach od Kościerzyna maszerował na Wojtal. Wkrótce też dowiedziałem się, że komenda por. Kowalskiego, która podług rozkazu JW. Generała posłałem do Starogardu rozbitą i rozproszoną była przez Prusaków dn. 1-go lutego. Te obydwie wiadomości skłoniły mnie przyspieszyć wykonanie rozkazu Generała cofnięcia się do Chojnic. Ułożyłem marsz trzema kolumnami pod gen. Stokowskim, Gliszczyńskim i Lipskim. Pośpiech kolumny kaliskiej, oznaczony był piętnem haniebnej ucieczki, a dla domiaru sromoty generał tego powstania w chwili, która może być ważną dla nas, żądał mojego zezwolenia, żeby się mógł oddalić ze swojej kolumny. Zezwoliłem na to chętnie, widząc w nim nierównie więcej zdatności do pisania uniwersałów, niżeli do boju, nie wiem tylko czy jego przykład nie będzie miał wpływu do jego podkomendnych, w takim razie poszlę ich za ich generałem. Patrole wysłane na trakt kościerzynski, starogardzki i gdański doniosły, iż ze wszystkich tych traktów pokazywał się nieprzyjaciel i tak szedł spiesźnie, iż zaledwo gen. Stokowski wyszedł z Wojtalu, natychmiast tam za nim stanęły huzary pruskie. Ja się pilnuję na prawym brzegu Brdy, kazałem na tej rzece wszystkie popodcinać mosty aż do Tucholi i w końcu mogę być bardzo spokojnym, gdyż nieprzyjaciel nie jest w stanie przeszkodzić mi, ażeby podług rozkazu Generała maszerując ku Sztetinowi, nie miał się złączyć z gen. Menard, ale się lękam, czy ta demonstracja ze

strony nieprzyjaciela nie jest umyślnie w celu odstraszenia mnie od tej rzeki, ażeby potem tym śmieiej maszerując lewym jej brzegiem, mógł wpaść w tył Generałowi i odciąć go od Bydgoszczy, co tym łatwiej mógłby uczynić, jeżeli Francuzi Chełm i jego okolice opuścili. Z tych uwag będę się trzymał nad Brdą ile tylko możliwości, uważając, iż ten jest jedyny środek zasłonięcia miasta i magazynów bydgoskich, oraz tyłu położenia w jakim się teraz JW. Generał znajdujesz. Nie pierwszej Brdę opuszczę, aż mi Generale raczysz powtórzyć rozkaz udania się ku Sztetinowi. Dwie kompanie piechoty maszerowały z Inowrocławia do Chojnic, nie wiem dlaczego kazano im iść do Fordonu, ja te kompanie umieściłbym w Koronowie dla zasłonięcia magazynu tam będącego i najbliższego przejścia do Bydgoszczy, z tych przyczyn prosiłbym, ażeby te kompanie jaknajśpieszniej do Koronowa się udały. Wkońcu niech Generał raczy dać mnie rozkazy, co ja w takim położeniu mam robić.

Gen. bdy. kom. przed. strażą
Kosiński.

191. Taszewo, 2 lutego 1807.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

O zajęciu Taszewa i sprawach aprowizacyjnych.

Dąbr. XI, 194.

Melduję JW. Generałowi, że stanąłem tu w Taszewie o godz. 6-tej, gdzie rozlokowałem regiment, jak tylko można było, częścią po oborach, częścią [po] stodołach próżnych. Połowa regimentu konie ma kulbaczone i do pierwszego apelu stanie pod moją komendą i pomaszeruje w punkt, gdzieby siła nieprzyjaciela była, zaś druga połowa zostaje w rezerwie i będę ją wzywał podług wypadku. Posyłam JW. Generałowi

plan mojej pozycji, gdzie Generał zobaczy, jak placówki i wedy są rozstawione. W Taszewie żadnym sposobem nie mogę się zostać dla niedostatku żywności i furazu. Jeżeli w operacjach naszej armji nieszkodziłoby, żeby JW. Generał wyznaczył wieś Białą, która wieś nie jest jak ćwierć mili stąd. Jegomość pan komendant placu Zaidel straszne bałamuctwa z żywnością i furazem wyrabia i powiedział mi, że Generał nie kazał więcej wydać jak na jeden dzień, pokazawszy mu na piśmie rozkaz Generała, otrzymałem na 4 dni, ale jeszcze dotychczas nie odebrałem i nie wiezie z sobą kwatermistrz jak połowę, a na drugą połowę wziąłem kwił. Jutro Wielmożnemu Generałowi prześlę fury po broń i 5-ciu towarzysztwa z namiestnikiem i czekam dalszych rozkazów JW. Generała i zostaję z największym uszanowaniem Jego najprzysiężawszy podkomendny.

Szef pułk. reg. 1-go kaw. nar.
Dąbrowski.

192. T c z e w, 2 lutego 1807.

Płk. Dąbrowski do płk. Wasilewskiego.

Nawiązanie korespondencji. Prośba o zwrot komendy.

Dąbr. XI, 206.

Uwielamiam Cię, kochany Kolego, że z rozkazu wyższego mamy z sobą korespondować i uwielamiam jeden drugiego o swych czynnościach. Nie mam nic nowego, tylko w tym momencie się dowielamuję, że patrole por. Kowalskiego tej nocy z pruskiemi patrolami się spotkali[!] i nie było żadnej straty, ani z jednej, ani z drugiej strony. Słyszeliem wyszła armatni koło Twoich stron i dowielamuję się, co masz nowego. Ja stoję Tczew-Poflaszewo, oraz gdzie się ppor. Grodzicki ze swoją komendą znajduje. On był przy kompanji Twojej, która była

wysłana naprzeciwko wsiów za Bzowo i proszę cię, Kolego, abyś raczył tę komendę odesłać, a ja podług rozkazów wyższych jutro Ci dostawię 4 szeregowych i jednego kaprała.

Zostaję Twoim przyjacielem i kolegą.

Płk. szef 1-go reg. kaw. nar.

M. Dąbrowski.

Dziś¹ jeszcze w nocy maszeruję do Rulewa, bo nie mam ładunków.

193. Hammerstein, 2 lutego 1807.

Jan Łubieński gen. mjr.[!] do gen. bdy Kosińskiego.

Działania i potyczka pod Nowym Szczecinem.

T. P. N. P. 512b.

Skorom tylko stanął w Hammerstein dnia 29 januarii, najpierwszą moją starannością było, zapewnić się o bezpieczeństwie mego korpusu. Wysłałem szpiegów aż do Korlina, ale gorliwość Pomorczyków nie pozwoliła im dalej się posunąć jak do Belgradu. Usilność nieprzyjaciela w ro[z]siewaniu wieści, iż patrol mocny 1100 koni ma przyjść do Bablicz z Kolberga, bardziej mnie zapewnia[?], aniżeli przestrasza, gdyż łatwo sądzić można, że gdy nieprzyjaciel na nieprzyjaciela wpaść nagle pragnie, nie zapowiada marszruty, ni furażów obstalowuje, co oni mieli zrobić od Kolberga aż do Bablicz.

Według rozkazu JW. Generała nie mogąc opuścić Hammersteina, posłałem posterunek mocny do Nowego Szczecina, skąd ku Kolbergowi patrolować kazałem, a gdy się przekonam, że mnie zbyt wielkie niebezpieczeństwo nie grozi, posunę się do Berwalde i w tym już powodzie dropraszam się JW. generała Trzebuchowskiego o asekurację. Ponawiam prośbę

¹ Dopisek ołówkiem.

do JW. Generała, gdyby było być mogło o odesłanie mi 50 koni, które już JW. Generał obiecał mi oddać, gdyż gdybym je teraz miał, byłbym zapewne już bliżej Kolberga patrolę trzymał, a tak z trudnością mi przyszło 150 ludzi dobrze uzbrojonych na awangardę dobrać. W korpusie zaś prawie innej broni nie mam prócz pików, których 200 tu zrobić kazałem. Stosownie do ordynansu mnie na ręce JW. gen. Sokołowskiego komunikowanego, przykazałem gotowość do marszu i ostrożność wszelką, w której pomimo tego nieustannie zostawałem, gdyż dzień i noc połowa koni okulbaczona była. Względem rozporządzenia [co do?] miasta, czekam dalszych rozkazów JW. Generała. Burmistrz jest aresztowany w Chojnicach, tych zaś innych 3 starszych trzymam tutaj, sądząc ich mało winnymi, a przytem potrzebnych mi dla porządku i furazu w mieście.

Wszyscy się na to zgadzają, że przez posłuszeństwo burmistrzowi podpisali ten list, nie wiedząc nawet dobrze co się w nim znajdowało, na burmistrza zaś powszechnie obywatela nawet z okolicy narzekają, że na nich podszczuwał Prusaków i zsyłał do nich huzarów, zgoła wszelkie zalety patrioty pruskiego mu dają.

Znajdują się też tu obywatele, którzy mając zdawna abszty od wojska pruskiego odstąpili swoich dóbr, a do Prusaków poszli. Względem postępowania z niemi, czekam rozkazu JW. Generała.

Właśnie w ten moment odebrałem raport od mojej awangardy, która przystąpiwszy do Nowego Szczecina atakowana była przez obywateli tego miasta, których to obywateli mężnie potykających się dosyć poległo na placu. Z naszych nic prawie nie zginęło, tylko jest kilku rannych. Jadę tam natychmiast, a przez surową i najostrzejszą karę dla przykładu innym tak zachęczę[!] tamtejszych obywateli, jako swoich żół-

nierzy zachęcę. Jest mniemanie, że Prusacy niedaleko stamtąd, więc się wywiem, wyróżnić karzę tych oburzycielów, resztę powiążę. Miało ich być do 200 z wojskiem się znajdujących.

J. Łubieński.

194. W a ł c z, 2 lutego 1807.

Płk. Garczyński do gen. Dąbrowskiego.

Zajmuje Wieleń i okolicę, bo tam się gromadzą oddziały pruskie. Zapytuje, czy wobec tej grożącej dywersji ruszyć ku Kołobrzegowi. Dąbr. XI, 196.

Wszystkie starania zakładam, dojścia raz nieprzyjacielskie patrole, lub ich na stanowisku zastania, lecz rzecz próżna, ile oni mają tysiące szpiegów na miejsce, to ja ani jednego jak się należy dostać nie mogę, tylko wszystko przez wysyłane patrole moje dowiaduję się. Uczyniłem JWP. Dobr. z każdego miejsca raport zupełny na ręce (jak mi Pan rozkazał) do szwagra mego Skórzewskiego prezydenta, że zaś tu dezterter kupią się pruscy i gminy, czyli policji, słuchać nie chcą do stawienia się do Bydgoszczy, przez emisariuszów pruskich wsparcie wojska się tu patrolami tułającego przyrzeczone mają. Ja dzisiaj już tylko o pięć mil będąc od Nowego Szczecina, a dziewięć mil od Kolberga, chciałem dzisiaj stanąć w Neu-Stettin, ale oto odbieram list od magistratu z Wielunia czyli Filene¹ o gwałtach uczynionych, tudzież doniesienie, że ku wsparciu tych buntowników patrol ma się zbliżyć. Mając w ordynansie kraj ten oczyścić od patrolów nieprzyjacielskich, dezterterów i niewolników chwytać, a owoż dla uspokojenia tego buntu, a dla zdybania patrolu maszeruję nawet nocą, aby tam stanąć. Czekam tylko rozkazu JW. Generała, czyli

¹ Wieleń.

tu w tej stronie dłużej mam dezertarów zbierać, którzy się kupić i brać nie dadzą, lub czyli prosto z Wielunia mam pomaszerować w Pomeranię. W takowym przypadku jednak prosiłbym JW. Pana, abyś jeszcze oddział jaki, chociaż tylko kompanię piechoty ku Neu-Stettin nadesłać był łaskaw, bo zgromadziło się 700 Prusaków w Greyfenbergu i podobno stamtąd ruszyli. Koniecznie tych zabrać i zniszczyć potrzeba. Mając piechotę na ten czas, tem dokładniej Pomeranią nawiedzić można. Ja już uformowałem piechoty 64 z flintami, ile w każdym miejscu zabieram... bo przekonałem się, że Prusacy nie mając broni wpadają do miast i zabierają. O colonie[!] dotąd jakowej francuskiej idącej ku Kolbergowi, dowiedzieć się nie mogę, posyłam détachement do Drezdenka do Arms-Waldu, nawet wczoraj do samego Szczecina. Jeżeli JW. Pan nadesła mi sukurs jakowy, to ten musi prosto się ciągnąć mimo Chojnicy, ku Neu-Stettin, jednakowoż na Lob-sentz[!] albo Łobżenicy, aby się złączyć wprzód. Czekam dalszego JW. Pana ordynansu z uszanowaniem powinnym w Wieluniu lub Trzciance.

Garczyński
płk.

Raport przyłączam.

195. Świecie, 3 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Raportuje, że był atakowany na całej linii Grudziądz i Wielkiego Lublina przez Osie i Świecie do Starogardu.

Dąbr. LXIV, f. 97.

196. Świecie, 3 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Informuje o potyczce por. Kowalskiego i ogólnej dyslokacji własnej. Zaleca ścisłą łączność.

Dąbr. LV, 407.

Odebrałem list Generała z Chojnic 2-go lutego pisany. Porucznik Kowalski raportował mnie, że go Prusacy napadli w Starogardzie. Pewnie wiem od Francuzów, dezterterów pruskich, że było 2000 piechoty, 6 armat i że się nasi dobrze z kawalerją bili, aż póki piechota nie nadeszła. Potem Kowalski cofnął się aż do Dąbrówki. W rozkazie dziennym obaczysz, gdzie stoję. Póki w Nowem Sierawski stoi, możesz mocne posterunki kawalerji postawić nad Czarną Wodą osobliwie Kowalskiego blisko Starogardu, bynajmniej, abym był zawczasu uwiadomiony, że nieprzyjaciel ku Osiowi maszeruje, tak, jak i zawczasu trzeba dać znać Sierawskiemu w Nowiu. Wtenczas musiałby Sierawski z Nowego, tak jak i Wasilewski z pod Grudziądza się ku Świeciu cofać. Kowalski, któryby się musiał z Osia ku mnie także cofać, aby mnie tu zmocnił i ja kiedy obaczę nieprzyjaciela na płaszczyźnie słabszego odemnie, jego atakować i pobić. Generał wtenczas musiałby cokolwiek ku mnie [przybliżyć się], aby bynajmniej ostentację zrobić. Nie wiem, gdzie się Garczyński obraca, jeszcze mniej, gdzie jest Ménard generał, który z Szczecina ku Gdańsku ma maszerować. Rozgłosiła się tu jakaś wieść, że Francuzi są w Oliwie pod Gdańskiem, ale to musi być bajka. Niepotrzeba, abyś posłał wielką siłę szukać się złączenia z Francuzami, ale tylko kilku rozumnych komendantów z rozmaitych detachmentów. Feldmarszałek Lefebvre formuje w Bydgoszczy z naszych pozostałych kompanjów garnizon, kiedy mnie przyjdą ze Gdańska[!?] bataljony, to ci pošlę.

Staraj się tak blisko jak tylko mnie możesz, zatoczyć Twoją główną kwaterę, aby my jeden drugiemu mogli na

pomoc przyjąć i z sobą razem korespondować, trzeba ażebyś między mną i Chojnicami etap założył i tam oficera i kilku ludziom chorym[!] z komendą zostawił i żeby konie zawsze były w pogotowiu.

197. Świecie, 3 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Nakaz odwrotu.

Dąbr. LV, 413.

Ja jestem zmuszony cofać się aż pod samą Bydgoszcz, a Wasilewski wystrzelawszy wszystkie swoje ładunki, był odparty od Grudziądza i przeprowadzony przez nieprzyjaciela. Generał musisz z całym swoim lewym skrzydłem cofać się w miarę mojego usunięcia się. Ja wymaszeruję bez żadnego ładunku i z sześciu armatami, które żadnego strzału zrobić nie mogą, gdyż i artylerzyści same rekruty i do tego wszystko im brakuje.

198. Świecie, 3 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego w Chojnicach.

Zająć stanowisko Chojnice — Tuchola, nawlądać łączność ze Świeciem.

Dąbr. LV, 416.

Ponieważ ja biorę [pozycję] militarną w Świeciu i tu się trzymać będę, przeto masz Generale zostać w Tucholi i Chojnicach i komunikować ze mną jaknajczęściej przez Osie i postawisz między mną, a swym korpusem pośredni posterunek i uwiadomisz mnie gdzie, a to na najbliższej drodze.

199. Świecie, 3 lutego 1807.

*Gen. Dąbrowski do płk. Sierawskiego, Dąbrowskiego
i Wasilewskiego.*

Dyspozycje na wypadek odwrotu.

Dąbr. LV, 409.

Odebrałem wiadomość od Ciebie, że wszystko wczoraj było spokojnie. Wątpię, żeby nieprzyjaciel z siłą mocną na Ciebie uderzył, albo jeszcze więcej, aby chciał przez Osie odemnie i od Wasilewskiego oderznąć. Nużby on to chciał, musiałbyś tak manewrować, żebyś go zbałamucił, a nużbyś był przymuszony opuścić Nowe, trzeba, abyś natychmiast uwiadomił płk. Wasilewskiego pod Grudziądzem, któryby się nie musiał cofać stamtąd, jak kiedyby się mógł nad Rulewem z JW Panem złączyć. Tam złączywszy się, macie się od pozycji do pozycji ku Świeciowi ciągnąć. Płk. Dąbrowskiego, który stoi w Wielkim Czaplinie, o tem uwiadomić, któryby z swoim regimentem wystąpi i wam na pomoc przybędzie. — Żeby wam tedy nieprzyjaciel na kark nie przyszedł, musi Dziewanowski dalej, aż na połowę drogi ku Starogardowi, gdzie stoi por. Kowalski z powstaniem sieradzkim i do Gniewa patrolować, tak jak i do Haydemühle i o tem wszystkim masz mnie jaknajprędzej uwiadomić, ażebym ja miał czas stąd wam na pomoc przyjść.

To wszystko dependuje od waszej ostrożności i przezorności. — Gen. Kruszyński jest nominowanym komisarzem-ordonatorem, a zatem macie mu przysłać stan waszego magazynu.

Wyślijcie natychmiast, albo wyjedźcie sami na zwiedzenie i poznanie pozycji i drogi, które przed i za wami leżą.

Mieście zawsze w pogotowości zaprzężone sanki do przysłania mnie raportów i dokładnych przewodników, którzy na wszystkie strony drogi dokładnie znają.

200. Świecie, 3 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Dąbrowskiego.

Instrukcje dla podjazdów.

Dąbr. LV, 408.

Upominam Pułkownika jeszcze raz, aby ani konie, ani ludzie regimentu swego, przed nieprzyjacielem menażował, ino ich tam używał, gdzie honor i roztropność każe, a zatem jesteś osobiście odpowiedzialnym za niedopełnienie rozkazów, wysłanie patrolów i placówek, rozstawianie i rezerwy.

Odebrałem raport Pułkownika z Taszewa. Ja sądziłem, że w Czaplinie Wielkim będziesz z swoim sztabem, a rozłożył szwadrony według pozycji wojskowej. Nie meldujesz mi jeszcze nic czy posłałeś patrole do Osia i do Haydemühle, na pół drogi od Nowia do Osia, które, jeżeliś jeszcze nie wysłał, natychmiast posłać masz. W Osiu stoi mała komenda powstania pomorskiego. Te raporta tak musisz wysłać przez całą noc, aby równie ze dniem na swoich miejscach byli i stamtąd podwodami Tobie raport jaknajprędzej posłali. Sami zaś tam dwie godziny zostali, a dopiero potem powrócili. Oświadcz jeszcze raz ppłk. Stokowskiemu, że wcale nie jestem kontent z jego sprawowania się, że się tak nagle bez dokładnego raportu powrócił. Drugi raz będę przymuszony inaczej się z nim obejść. Piaskowskiemu [!]¹ zaś kapitanowi oświadcz moje największe ukontentowanie ze sprawowania się jego.

Co się tyczy żywności, masz się udać do gen. Kruszyńskiego, który jest nominowany komisarzem wojennym, tu w Świeciu, aby biedni chłopci we wsiach nie cierpieli.

Patrole, które wychodzą, mają opisać wsie odległe jedną od drugiej, przechodzące rzeki, drogi skąd i dokąd idą i Pułkownik ma mnie tu natychmiast przysłać.

¹ Piaseckiemu[?].

201. Świecie, 3 lutego 1807.

*Gen. Dąbrowski do płk. Dąbrowskiego w Taszewie*¹.

Koncentracja.

Dąbr. LV, 410.

Ażeby ze swoim regimentem całym tu do Świecia przymaszerował, żeby się nie spuścił do miasta, ale żeby stanął na górze frontem ku Osiu i Grudziądzu i oczekuj tam regimentu płk. Wasilewskiego, który z Grudziądza cofnąć się był przymuszonym i z którym tu przymaszerujesz.

202. Świecie, 3 lutego 1807.

*Gen. Dąbrowski do płk. Wasilewskiego w Rulewie*¹.

Koncentracja.

Dąbr. LV, 411.

Po odebraniu tego rozkazu cofaj się zaraz do Taszewa i razem z płk. Dąbrowskim tu przymaszeruj. Spiesz się i zrób to z jaknajwiększą ostrożnością. Posyłam Ci 1600 ładunków.

203. Świecie, 3 lutego 1807.

*Gen. Dąbrowski do płk. Sierawskiego*¹.

Koncentracja odwrotowa.

Dąbr. LV, 412.

Ponieważ płk. Wasilewski cofnąć się musiał, przeto się w Nowiu trzymać nie możesz. Kiedy tedy na uwiadomienie, które Ci w tej mierze Wasilewski posłał, jeszcze na miejscu jesteś; masz się natychmiast do Świecia cofnąć.

¹ Posłane przez pplk. Cedrowskiego.

204. Świecie, 3 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Sierawskiego.

Aprobata zajęcia pozycji opuszczonej przez Wasilewskiego.

Dąbr. LV, 415.

Odebrałem Twój raport Pułkownika. Kontent jestem z czynności oficerów i porządku w raportowaniu. Aprobuję życzenia Twoje, abyś nocował na pół drogi lub w pozycji dzisiejszej płk. Wasilewskiego. Trzeba jednak, abyś tak stanął, żeby wycieczki z Grudziądza nieprzyjaciela Ci drogi [nie przecięli] do Świecia i nie napadli Cię niespodzianie. Płk. Dziewanowski ma zostać z kawalerją w Wielkim Czaplinie i tam czekać dalszych rozkazów.

205. Świecie, 3 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do por. Kowalskiego w Osiu.

Pochwała działalności. Rozkaz do odwrotu.

Dąbr. LV, 414.

Odebrałem Twój raport, z którego prawdziwie kontent jestem, równie, jako i z por. Grabowskiego. Starajcie się ciągle więcej zawsze powziąć o nieprzyjacielu wiadomości pewnych, staraj się powoli i w jaknajwiększym porządku Twoją rejteradę ku Świeciowi zrobić, gdzie całe nasze wojsko ma się zgromadzić i szukaj wszędzie na nieprzyjaciela uderzyć, a osobliwie jeśliby chciał naszej piechocie co szkodzić.

206. Świecie, 3 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do por. Kowalskiego lub Grabskiego w Osiu.

Rozkaz do pozostania w miejscu.

Dąbr. LV, 417.

Ponieważ mi tu przybył mocny posiłek tak piechoty jako i kawalerji, a zatem zalecam Ci, abyś w Osiu w miejscu swoim

[pozostał?] i patrole wysyłał naprzód, a ze wszystkich korpusów i posterunków patrole do Ciebie schodzić się będą. Wiadomości jakie o nieprzyjacielu będziesz mógł powziąć, przyślij mi natychmiast.

207. Chojnice, 3 lutego 1807.

Generał komenderujący przednią strażą dywizji wojsk polskich.

Zarządzenia kwaterunkowe ¹.

T. P. N. P. 512b.

Starając się ile w jego możliwości przynieść ulgę mieszkańcom miast i wsiów polskim, obciążonych przechodem wojska, śpieszy się ogłosić następujące urządzenia, do których wszyscy wojskowi bez różnicy ulegać powinni pod najsurowszą odpowiedzialnością.

1. Żaden korpus wogóle, ani żaden wojskowy w szczególności niema wymagać kwater w miastach i wsiach, nie mając na to od wyższej komendy rozkazu. Mając zaś takowy rozkaz, ma żądać od władzy municypalnej biletu mieszkania, bez biletu zaś żaden wojskowy na kwaterach niema być przyjętym.

2. Wojskowi, jakiegokolwiek bądź rangi, mają szanować osoby i własność magistratowe i w ogólności wszystkich obywateli.

3. Wojskowi odbierając z magazynów publicznych żywność, tj. chleb i mięso, leguminę i wódkę, nie mają wymagać na kwaterach od swych gospodarzy, jak tylko soli do gotowania i butelki piwa na osobę oraz miejsca do spania.

¹ po polsku i niemiecku.

Generałowie komenderujący i komendanci miast dostrzegać będą, ażeby takowe urządzenie przestąpionym nie było, a przestępujących surowo karać pod własną odpowiedzialnością.

Gen. bdy. kom. straży przedniej.

208. Bischofswalde, 3 lutego 1807.

Jan Łubieński gen. mjr. [!] do gen. bdy. Kosińskiego.

Potyczka pod Nowym Szczecinem i dalsze poruszenia ku Chojnicom.

T. P. N. P. 512b.

Rozkaz JW. Generała doszedł mnie dopiero w Nowym Sztetynie [!] i tak późno. Musiałem zabawić blisko do godziny 9 w dniu dzisiejszym. Wyszedszy zaś z Sztetyna, popałem króko w Hammersteinie, skąd dociągnąłem do Bischofswaldu [!], a jutro popołudniu w Chojnicy [!] się stawię.

Krótkość czasu i niedokładność w uwiadomieniu nie pozwoliła mi więcej opisywać dnia wczorajszego w Nowym Sztetynie. Patrol mój złożony z 150 koni, gdy dochodził do Nowego Sztetyna spostrzegł góry obsadzone pikietami konnemi i piechotnemi, które za zbliżeniem się onego, rejterowali się do miasta. Ostrzeżony patrol tym sposobem wszedł z jak-największą ostrożnością. Szpicę natychmiast obkoczył gmin Niemców uzbrojonych w widły, pistolety, karabiny i rozmaite bronie, lecz natychmiast awangarda i korpus nadbiegli. Na ten widok pierzchnął tłum, który jak powiadają składało najmniej 400 ludzi i uciekał po większej części tak między ogrody, gdzie im ciężko co zrobić było, jako i przez wielkie jezioro do borku. Tak jednak szczęśliwe zdarzenie, że tej nocy mróz wielki tak zmocnił lód, że konie przejść mogły. Pomiędzy temi, którzy się uparczywie bronili zginęło około 30, tak wsze-

lako szczęśliwie, że żaden z naszych nie zginął, ani nawet ciężkiej nie dostał rany. Po całkowiciem rozproszeniu Niemców, patrol wyciągnął na pole trzecia część tylko odmieniając się w mieście została, której letkiego rabunku nie broniłem. Prócz tych, którzy w niewolę wzięci byli podczas potyczki, kazałem aresztować jeszcze i tych którzy podejrzanemi byli i prowadzę ich 16 do Chojnic.

J. Łubieński.

209. Taszewo, 3 lutego 1807.

Płk. Dąbrowski do gen. dyw. Dąbrowskiego.

Wiadomości o położeniu własnem i przeciwnika.

Dąbr. XI, 199.

Melduję JW. Generałowi, że w tem momencie patrol, który chodził pod Starogard do Rynkowa, z Rynkowa udał się w prawo i powrócił nazad do Kamionki. Komendant patrolu zameldował mi, że 50 koni rycerstwa rawskiego stoi we wsi Rynkowo. W Kamiennem także spotkał patrol od naszej infanterji. Dowiedział się, że pod Gniewem do 700 Prusaków stać ma. Także dowiedział się, że w Starogardzie Prusaki stoją. Dzisiaj w nocy rycerstwo rawskie spędziło pruskie we-dety, ale gdy moc kawalerji pruskiej przybyło, cofać się przymuszeni zostali. Wysłałem powtórny patrol do płk. Wasilewskiego i prosiłem go, aby mnie komunikował co ma nowego, abym JW. Generałowi zameldował.

Zostaję z największem uszanowaniem JW. Generała naj-niższym sługą.

M. Dąbrowski
Płk. Szef.

210. Wielki Lubiń, 3 lutego 1807.

Płk. Wasilewski do gen. Dąbrowskiego.

Donosi, iż był atakowanym, wystrzelał ładunki i jest bezbronny.
Cofa się do Rulewa, o czym uwiadamia Sierawskiego.

Dąbr. XI, 201.

O godz. 5-tej po poł. odebrałem rozkaz JW. Generała, do Sierawskiego pisany, w polu, gdy trzeci bataljon od Czerwonej karczmy był atakowany. Stracił ten bataljon trzech zabitych i ośmiu rannych. Ładunki wszystkie wystrzelał, ludzie są zdekoncertowani bez obrony ładunków. W tak długiej rozległości nie podobna mi utrzymać ludzi w porządku, kilkadziesiąt strzelców może ich rozproszyć; zacznę więc wziąć pozycję za Czerwoną karczmą na drodze do Rulewa i uwiadomić o tym płk. Sierawskiego. We wsi między opłotkami nic bagnietem zrobić nie można, a lud strasznie niespokojny bez ładunków, zwłaszcza, że i chłopci do nich mieli strzelać i armaty ze wszech stron razą, bo jest bardzo bliska wieś forticy.

W tym momencie dowiaduję się, że jeszcze kilku żołnierzy zabitych znaleziono, zapewne od chłopów, więc ciągnę do Rulewa i zaraz do płk. Sierawskiego z uwiadomieniem posyłam.

Wasilewski.

211. Osie, 3 lutego 1807.

Por. Kowalski do gen. Dąbrowskiego.

Raport powinien.

Więści o zbliżaniu się przeciwnika. Brak amunicji.

Dąbr. XI, 202.

Z patrolu dzisiejszego niemasz nic więcej jak tylko, że po wsiach na tę stronę ku Osiu i Nowemu przez chłopów

zapisują kwatery w każdej wsi na 200 ludzi infanterji i tyleż kawalerji i to w kilkunastu wsiach jest zrobione. Dotychczas na tychże nie stanęli w swojej pozycji zostali. Cokolwiek patrole posunęły się pruskie ku traktowi od Starogardu ku Nowemu. Ja też robię naprzeciw nim tej nocy znaczny patrol. Będę ich zawsze alarmował i szczegóły dnia jutrzejszego opiszę.

Ładunków, lub ołowiu i prochu potrzebuję, gdyż te co my mieli, wystrzelali pod Starogardem.

F. Kowalski.

212. Osie, 3 lutego 1807.

Raport do JW. gen. Dąbrowskiego od oficera wykomenderowanego na patrol do Osia [chor. Grabski].

Wiadomości o Prusakach.

Dąbr. XI, 203.

Podług rozkazu JWP. Generała patrolowałem pod samą Dąbrówkę z wielkim niebezpieczeństwem, ponieważ dzisiejszej nocy dwa tysiące Prusaków tam nocuje.

Donoszę Panu, że p. por. Kowalskiego za powrotem do Osia zastał i temuż ekspedycje Pańskie oddał. Osiemnaście tysięcy wojska pruskiego wymaszerowało z Gdańska, t. j. piechota mająca osiem armat i podzieli[ła się] tu z konnicą na trzy części. Jedni poszli pod Gniew, druga część pod Kukutyń i Szprudowo, a trzecia część do Rosental, Rombark do Nowej Cerkwi. Teraz nie mam Panu nic więcej donieść i oczekuję ordynansu.

Z Grabów Grabski
chorąży.

213. Świecie, 4 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Raportuje, iż zajął pozycję pod Świeciem. Dwa bataljony trzymają się w Nowem przeciw Grudziądzowi. Narzeka na brak amunicji. Wysłał podjazd do Szczecinka, gdzie na lewem swem skrzydle ma oddziały kawalerji pospolitego ruszenia.

Dąbr. XLIV, f. 97—98.

214. Chojnice, 4 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Skarży się na postrach rzucony przez Gliszczyńskiego, o czym raportował 2. II. 07. Przeszedł Brdę i mosty kazał rozebrać, bo obawia się, iż jego zdemoralizowanych ludzi lada patrol mógłby rozpędzić. Prosi o wzmocnienie pospolitego ruszenia jazdą regularną i piechotą, jak to miał obiecano przy obejmowaniu komendy w Bydgoszczy. Prosi zwłaszcza o jazdę Dziewanowskiego. Oddział Kosińskiego jest bardzo znużony i wyczerpany, prosi o posiłki, łączność i współdziałanie, bo inaczej komenda całkiem się zniszczy. O potyczce por. Kowalskiego pod Starogardem nadchodzą wieści, że został on wzięty do niewoli, albo zginął. O płk. Garczyńskim nie ma wiadomości. Gen. Łubieński i Trzebuchowski krążą na pograniczu Pomoranji, ale żadnej wiadomości o gen. Ménard nie mają. Otrzymał Kosiński wiadomość od d-cy 11 p. p. płk. Szyrera, że reszta kompanji grenadjerskiej i fizyljerska kpt. Czyżewskiego, zamiast do niego do Chojnic, wróciły do Fordona. Najbliższa komunikacja z Dąbrowskim przez Tucholę, Rudę, Młyn, Bramkę, Przechowo, Świecie.

Skalkowski, O cześć, str. 146—149. — Dąbr. XI, 212.

215. Chojnice, 4 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Był przygotowany na wiadomość, że prawe skrzydło będzie od Wisły odparte. Stosownie do rozkazów zajmie linję Koronowo-

Tuchola-Chojnice i będzie pilnował linii Brdy i jeziora Swornigać. Jest to dość długa linia, ale pod Bydgoszczą pomarliby z głodu przy skoncentrowaniu wszystkich sił. Mosty na Brdzie od Koronowa, aż do Rytle każe poznosić. Uważa, że Koronowo, jako ważny punkt osłaniający Bydgoszcz, a położony między wąwozami należałoby obsadzić piechotą, bo jazda tam swego zadania nie spełni.

Skalkowski, O cześć, str. 149. — Dąbr. XI, 213.

216. Nowe, 4 lutego 1807, o godz. 8^{1/2} rano.

Płk. Sierawski do gen. Dąbrowskiego.

Otrzymał rozkaz wycofania się. Wykona go zaraz. Wiadomości o Prusakach.

Dąbr. XI, 210.

JW. Generale! Rozkaz JW. Generała do cofnięcia się do Świecia odebrałem o godz. 8. Wymaszeruję natychmiast skoro tylko żywność włożoną na sanie będzie. Proszę JW. Generała o przysłanie mi w czasie marszu uwiadomienia, czylibym nie mógł nocy dzisiejszej w pozycji, którą W. płk. Wasilewski dla niedostatku ładunków opuścił, przepędzić. Jeśli tego pozwolenia nie otrzymam od Generała, stanę nader, późno w Świeciu, do którego 5 mil stąd rachuję.

Melduję JW. Generałowi:

I-o. Że patrol wysłany do Starogardu pod rozkazy ppr. (z regimentu płk. Dziewanowskiego) Radoszkowskiego natropił w Borkowie o 2 mile stąd szwadron dragonów, on że zaalarmował, skąd powracając złapał 2 patrolujących dragonów.

II-o. Patrol pod komendą unteroficera Czajkowskiego posłany do Gniewu górą, natrafił na szwadron huzarów w Ostrowitem o milę od Nowego, który zaalarmowawszy powrócił z doniesieniem.

III-o. Patrol wysłany na Misterwald¹ do Gniewu donosi, że w Parzawie i w Jaksicach stoi dwie kompanje strzelców.

¹ Münsterwalde.

IV. Patrol pod komendą unteroficera Biernackiego powróciwszy z Zaborowego młyna ku Osiu melduje, że nigdzie nie trafił nieprzyjaciela i żadnej o nim nie powziął wiadomości.

J. Sierawski
płk.

217. J a n g a, 4 lutego 1807.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

Rozłożenie regimentu i jego sytuacja.

Dąbr. XI, 209.

Melduję JW. Generałowi, że stanąłem z moim regimentem w Jundze i w Sartowicach. Rozlokowałem regiment tym sposobem, że dwa szwadrony, które stoją w Sartowicach pod komendą rtm. Piaseckiego i kompanja infanterji, zakrywają się od lasu i od prawego brzegu Wisły. Parowy, gdzie nie mogą stać wedety kawalerji postawiłem z infanterji; zaś szwadrony, które zemną stoją, mają swoje placówki i wedety na lewej stronie wsi Jungi i ciągną się aż na trakt grudziądzki. Rezerwa tychże samych szwadronów utrzymuje komunikację z bataljonem infanterji, który stoi w wsi Morsku. Nie mogłem po ciemnej nocy dosyć poznać mojej pozycji i może, że niektóre wedety będą zanadto [blizko?]; jednak zaręczam JW. Generałowi, że ze wszystkiem jestem zasłanionym i w przypadku nagłej napaści mam dobre pół godziny czasu formować się i nie dać się atakować.

Jutro rano ze dniem poprawię to, co mi dzisiaj noc przeszkodziła. Patrole wysłałem podług rozkazu JW. Generała i przyłączam mu oryginał raportu. Wysłałem natychmiast inny patrol, któren ma dotrzeć, ale nie zaczepiać. Gdyby był zaczepiony ma się bronić i starać się niewolnika nam przyprowadzić.

Co zaś do żywności jutro sam z gen. Kruszyńskim ułożę takim sposobem, żeby memu regimentowi nic nie brakowało i magazyn armji na tym nie stracił.

Zresztą zostaję z wysokim szacunkiem i upoważnieniem JW. Generała najniższym sługą.

Szef płk. regimentu 1 kawal. narod.

M. Dąbrowski.

218. Sartowice, 4 lutego 1807.

Kpt. Jabłoński do gen. Dąbrowskiego.

Dyslokacje, wiadomości od podjazdów.

Dąbr. XI, 208.

Patrol konny, który był ze Świecia wysłany do Olendrów ku Grudziądzu powrócił, p. por. Kijański z dziesięciu szeregowych, i zostali się w Sartowicach, dla wytchnienia koni i popasania, lecz oświadczył mi tem raportem, iż Prusacy są w Czerwonej karczmie, strzelcy pruskie. Patrol mój, który wysłałem, ppor. Krzeszowskiego z jednym towarzyszem i 9 szeregowymi do Białej karczmy dla dowiedzenia się, czyli infanterja stoi na swoim stanowisku nad Wisłą żadnych nie trafiła i dowiedzieć się nie mogli, prócz moich które[!] patroluje ponad Wisłą, także z tem raportem, iż strzelcy pruskie przeprawili się na tę tu stronę Wisły. — Kapitan Derengowski który stoi w Świętem, [w] 60 ludzi, także dał mi raport, którego komunikuję Generałowi i posłałem mu kawalerję dla dotarcia, na to miejsce gdzie są Prusacy i jaka siła nieprzyjaciela, której nie mam jeszcze raportów. Co melduję Generałowi i upraszam o więcej kawalerji, gdyż ta kawalerja nie jest w stanie patrolować, gdyż konie już pomęczone. Ja zaś stoję w polu z całą moją komendą ku Świeciu nad Wisłą, a placówka konna stać będzie w Sartowicach. Por. Kijański z 10 szerego-

wemi, a ppr. Krzeszowski z sześciu szeregowemi także też stoi na placówce, które stoją widety konne 4 na wszystkich traktach. Więc upraszam Generała o dalsze rezolucje, jak mam postępować.

Jabłoński
kpt.

O acta upraszam Generała.

219. Osie, 4 lutego 1807, o godz. 7.

Por. Kowalski do gen. Dąbrowskiego.

Raport powinny.

Obserwacje nieprzyjaciela.

Dąbr. XI, 211.

Dziś rano we wsi Barłożno był patrol i znajdował się w środku nieprzyjaciela. (Józef Madaliński z Kaliszanami) stali w pozycji między górami w polach i wioskach: 1-o w wsi Wielbradowie na lewem konnicy 200; 2-o w wsi Rzeżencinie na prawem stoi infanterja z konnicą 400 koni; 3-o w wsi Kalicach infanterja z ośmiu armatami naokół wsi; z tych na drodze od Barłożna do Kalic dwie armaty stoją. To zaświadcza gościnny i sołtys, który z wsi Kalic przyjechali do Barłożna. To samo świadczą dwóch księży, warci wiary. Obywatel z Kościelnego Janna z dachu uważał ich i widział dwóch szpiegów biegnących w tę stronę za przybyciem polskiego patrolu. Liczba nieprzyjaciela ma być 7 000 do 9 000 tysięcy [!] stojącego w trójkąt; że ledwie z tego punktu wyszli nasi, widział podjazd huzarów, którzy na górę za nim wyszli. Dnia jutrzejszego spodziewam się z tamtego miejsca innego patrolu. Szczegóły zaraz doniosę.

F. Kowalski
por.

220. Świecie, 5 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Utrzymuje się pod Świeciem ze swą dywizją, a pospolite ruszenie pod Tucholą. Nadeszło 300 piechurów przysłanych przez gen. Axamitowskiego. Na lewym skrzydle pospolite ruszenie awansuje w kierunku Słupska, 2 lutego zajęło Szczecinek.

Dabr. XLIV, f. 98—99.

221. Świecie, 5 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Zarządzenia aprowizacyjne.

Dabr. LV, 421.

Gen. Kruszyński jedzie do Tucholi, poto żeby wypisane z tamtąd żywności i furaże dla wojska do Świecia przystawione były. Zalecam Ci Generale, abyś miał baczość, gdyby pan landsdirector Wolszleger do którego to partykularnie należy, ułatwił i dopilnował. W przypadku zaś, że gdyby się ociągał to zrobić, masz go kazać aresztować i pod eskortą do mnie przysłać. 48 sztuk wołów, należących do powstania kaliskiego, mają być natychmiast tu do komisariatu generalnego przystawione.

222. Świecie, 5 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Axamitowskiego.

Zakaz oddania oddziałów pod komendę gen. Sokolnickiego.

Dabr. LV, 418.

Generał Sokolnicki niema się mieszać w moją komendę, ponieważ ja mu żadnej nie dałem, a kiedy on sobie wyrobił ordynans u marszałka Lefebvra, to ja go nie uznaję. Masz zatem Generale komendę, którą on sobie przywłaszczył ode-

brać i moje rozkazy egzekwować. — Przeto wszystkie komendy kaliskie poślij jak najbliższą drogą do Torunia, do mnie, zaś wszystkie poznańskie, które tylko przyjść mogą. Ja piszę do marszałka Lefebvre, że mu przysyłam wszystkie kaliskie, które on tu do mnie chciał posłać, a zatem jeszcze raz annihiluję wszelkie rozkazy, które on mógł dać przez gen. Sokolnickiego.

223. Świecie, 5 lutego 1807.

*Gen. Dąbrowski do płk. Dziewanowskiego*¹.

Dyslokację sąsiednich oddziałów i zadania dla Dziewanowskiego.

Dąbr. LV, 424.

Raport Pułkownika pod dzisiejszą datą odebrałem. Płk. Hurtig, mój adjutant, był dziś na WMPana posterunku, uwiadomił i oświecił o wszystkim porucznika Łojewskiego komendę pod ten czas w Wielkiej Czapli² mającego. Abyś tym pewniej znał pozycję swoją, powtarzam, że pułk kawalerji pułkownika Dąbrowskiego stoi w Jungu, przed nim jeszcze na tejże drodze do Grudziądza w Sartowicach jest posterunek z infanterji i kawalerji złożony. Wedety pułkownika Dąbrowskiego przytykają aż pod Wielką Czaplę, gdzie się stykają z wedetami pułku WMPana. W Mursku stoi bataljon Fiszer. — Patrole Pułkownik będzie wysyłał ku Osi i ku Nowiu, a gdy jaką wiadomość o nieprzyjacielu poweźmiesz, doniesiesz mi natychmiast; — jak słyszałem, że dziś rano 40 koni pruskich w Rułewie być miało. Niech to Mu służy do Jego wiadomości. Gdyby nieprzyjaciel się pokazał, lub jakąś wiadomość o zbliżeniu się jego powziąłeś, musisz także zaraz o tym uwiadomić, tak pułkownika Dąbrowskiego jako i ppłk. Fiszer.

¹ Posłany przez towarzysza, który przywiózł ekspedycję zaraz.

² Wielki Czaplin.

Żywności u nas w magazynach nie brakuje, trzeba tylko, aby Pułkownik przysłał, a zapewne ludzie głodnymi nie będą.

224. Świecie, 5 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Gliszczyńskiego.

Uwiedomienie o zwolnieniu pospolitego ruszenia od służby.

Dąbr. LV, 423.

Na list pisany do mnie w Świeciu 5 lutego, odpowiadam i posyłam mu ustawę Komisji Rządowej[!] pod d. 21 stycznia 1807, okólnik do generałów wojewódzkich i list w tej mierze do mnie pisany przez Dyrektora wojny. Możesz się Generale stosować do tego, mnie zaś natychmiast przysłać etat, ile rycerstwa odejdzie do domu, a ile tak rycerstwa jako i pocztowych w wojsku zostanie, a później odbierzesz stosownie do tego ordynanse. Wygotowane etaty osobiście Generał mi odda.

Generałowi Kosińskiemu masz o tem wszystkiem zameldować za Twoim przybyciem do miejsca Twego stanowiska.

225. Świecie, 5 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do landsdirektora Wolszlegera.

Aby dostawić żywność do Świecia.

Dąbr. LV, 422.

Przykazuję landsdirektorowi Wolszlegerowi pod osobistą jego odpowiedzialnością, aby natychmiast wypisane przez p. wicelandrata Dembińskiego żywności i furaże z powiatu chojnickiego i tucholskiego całkowicie tu do Świecia przystawione były, zwłaszcza, że ja zapewniony jestem, że pan Landsdirektor zawsze się waha i ociąga usłużyć wojsku francuskiemu i polskiemu.

226. Chojnice, 5 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Otrzymał rozkazy z 3 i 4 lutego, dopóki będzie możliwem opierać będzie lewe skrzydło o Chojnice, ze względu na furaz i żywność. Prosi o uwiadomienie ordonatora Kruszyńskiego, że okolica Chojnic i Tucholi ledwo może wyżywić jego korpus, już nawet trafiały się bunt y na tle wyżywienia. Patrole wysła do Osia, ale bez oparcia o pułk Dziewanowskiego nic nie będzie można przedsięwziąć.

Skalkowski, O cześć, str. 149–150; w oryginale raportu „Dąbr. XI, 218” dopisek: „Raportów przesłać nie mogę, bo żadne[!] korpus, oprócz gen. Sokotowskiego mnie nie oddało”.

227. Świecie, 5 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Skoro nadejdzie piechota, wzmocni bataljonem posterunek Kowalskiego. Garezyński ma iść pod Kołobrzeg.

Dąbr. LV, 420.

Odebrałem list Generała 4-go lutego z Chojnic do mnie pisany. Wszyscy mamy do czynienia z młodym i niedoświadczonym żołnierzem, subordynacji we wszystkich korpusach nie dostaje. Cóż robić: praca, cierpliwość, łagodność i kiedy potrzeba rygor, mogą tylko nas do celu naszego doprowadzić.

Co się tyczy komunikacji i operowania złącznie o to, Ty Generale, masz się starać, gdyż mówiłem Ci, abyś zbliżył do mnie, ile możliwości Twoją główną kwaterę. Nadto jak tylko mi przyjdzie więcej bataljonów piechoty, których się wkrótce spodziewam, postawię jeden bataljon w Osiu, gdzie teraz stoi porucznik Kowalski w 300 koni, nie tak zupełnie zniesiony, jak doniosły fałszywe alarmy Generałowi. Ten posterunek z swoją kawalerją i bataljonem piechoty będzie należał do komendy Generała.

Pułkownik Garczyński pisał do mnie 2-go lutego z Crone o 5 mil od Neustetina, a o 3 mile od Colberga, może go tro-

chę zatrzyma wyboczenie na buntujących się Niemców i dezertów pruskich. Potem jednak on powinien dojść na swoje pierwsze przeznaczenie, to jest pod Colberg. Generał Łubieński dobrze zrobi, kiedy pójdzie tak daleko jak można. Zalecić mu tylko trzeba, aby się nie wystawiał nierozsądnie na niebezpieczeństwo i nie hazardował zbyt.

Sąd wojenny masz nominować u siebie Generale, ja go wcześniej aprobuję, trzeba mi jednak dla formy przysłać imiona osób wybranych do aprobacji, gdyż one moim imieniem czynić będą wszystko podług ustaw i praw francuskich. Te 100 koni od Inowrocławskich, są teraz pod komendą płk. Dziwanowskiego. Jutro będę wszystko dokładnie wiedział, ponieważ pošlę oficera, który wszystkie moje korpusa lustrować będzie.

Miejsca do korespondencji z Generałem są: z Świecia do Przysiersk 2 mile, z Przysierska do karczmy w lesie 1 mila, z tej karczmy w lesie

228. Świecie, 5 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Garczyńskiego.

Należy iść pod Kołobrzeg, buntę rozbić po drodze. Ludzi z brygady Łochockiego wcielić do swego pułku.

Dąbr. LV, 419.

Odebrałem raport od Pułkownika z Crone 2-go lutego pisany. Powtarzam Pułkownikowi rozkaz pierwszy maszerowania pod sam Colberg, że zaś buntę jakieś się podnoszą na bokach, masz W. Pan ile można je rozproszyć, buntowników prawdziwych łapać i w tył do Bydgoszczy odsyłać, a potem dalej na swoje przeznaczenie pod Colberg spieszyć.

Posłałem już Pułkownikowi dwa posiłki, jedne 100 koni powstania gnieźnieńskiego, a drugi 30 koni od p. Łochockiego.

Te 30 koni mają być inkorpowani do pułku W. Pana, to jest mają być wmieszani w masę jego żołnierzy.

Na swoim lewym skrzydle masz posłać szpiegów i emisariuszów, aż do Stettina, abyś się pewnie dowiedział co tam generał francuski Menard robi.

Ponieważ prezydent Skórzewski wyjechał na kilka dni z Bydgoszczy, masz zatem Pułkowniku swoje raporta do mnie na ręce generała Axamitowskiego odesłać, który zawsze będzie wiedział, gdzie się znajduję.

229. Bydgoszcz, 5 lutego 1807.

Gen. Axamitowski do marszałka Lefebvre.

Donosi o rozkazach otrzymanych od Dąbrowskiego w stosunku do generała Sokolnickiego i o wydanych zarządzeniach.

Dąbr. LV, 214.

Monsieur le Maréchal! En conformité des ordres de Mr. le gén. de div. Dąbrowski, j'ai retourné ici à mon poste pour continuer l'organisation de la division et des troupes polonaises qui arrivent [comme?] un corps d'armée sous les ordres de S. E. Je dois observer en même temps à V. E., que ce n'est qu'après les ordres de S. M. l'Empeureur, que Mr. le gén. Dąbrowski m'a laissé en dépôt de sa division en ma qualité, en plus ancien général de brigade dans cette division. J'ai trouvé ici un de mes collègues Mr. le gén. de bde. Sokolnicki, qui se préparait pour marcher avec deux bataillons de Kalisch pour réjoindre le gén. Dąbrowski, mais ce Général ayant reçu ce matin à Schwetz l'ordre de V. E. d'envoyer deux bataillons à Thorn d'ouvrir et occuper le poste important de Bromberg. En conséquence de cette disposition ayant trouvé ici la nouvelle positive de l'arrivée à Inowroclaw les deux autres bataillons de Kalisch, j'ai descript expédié l'ordre à un

de ces bataillons de se rendre à Thorn et à l'autre de continuer sa route pour Bromberg. Je viens desirer porter un bataillon de deux de Kalisch, que j'ai trouvé ici à Thorn, où il arrivera demain le 6 janvier.

J'ai envoyé un bataillon de Kalisch pour occuper de la Vistule et j'ai confié le commandement de cette ligne pour garder la Vistule et couvrir Bromberg à mr. le colonel Bier-nacki, qui a servi en France et que je connais pour très bon officier.

J'ai gardé à Bromberg 400 hommes d'infanterie et 800 hommes de cavalerie. Ce soir arriveront ici trois bataillons de Hesse. Demain j'attends ici un bataillon de Kalisch ou de Posen. Sont partis à midi d'ici pour Thorn 56 hommes de la cavalerie de Radom, qui est assez bien montée et équipée, Elle a un officier, qui parle français. Cette cavalerie est destinée pour service du quartier général de V. E. et c'est d'après ses ordres donnés à cet égard au gén. Dąbrowski.

J'ai besoin de la poudre pour faire des cartouches pour le gén. Dąbrowski, qui n'a besoin de rien autre que de cela et il ira jusqu'à Dantzig même sans avoir besoin d'autres secours que des cartouches pour sa troupe et de quelques pièces d'artillerie française.

Salut et très profond respect

Axamitowski
mp.

230. Junga, 5 lutego 1807.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

Więści o przeciwniku.

Dębr. XI, 220

Melduję JW. Generałowi, że zgoła nie masz nic nowego w operacjach wojennych z nieprzyjacielem. Ledwie nie za-

ręczyłbym, iż nieprzyjaciół z mojej strony od Grudziądza cofnął się.

Patrol, który był aż za wielkim Lubieniem nie spotkał nikogo; toż samo i inne patrole.

Wszystko podług rozkazu JW. Generała dopełnionem zostało. Poczty są rozstawione od Wisły aż do traktu nowskiego i okrywają cały las.

Na zawsze zostaje z najwyższem szacunkiem i uszanowaniem JW. Generała najniższym sługą

M. Dąbrowski.

231. Osie, 5 lutego 1807, o godz. 3 popoł.

Por. Kowalski do gen. Dąbrowskiego.

Raport powinny.

Wiadomości o nieprzyjacielu. Prosi o zmianę i odpoczynek.

Dąbr. XI, 216.

Wiadomości od Nowia miałem trzy. Pierwszą od patrolu kawaleryjskiego Bogusławskiego ppor., drugą od dezertera pruskiego, który się chroniąc uchodzi ze wsi Bochlina, ćwierć mili od Nowego widział 4 mil(?) dragonów, jadących żwawo ku Ostrowitemu. To się działo dnia wczorajszego popołudniu. W nocy posyłałem raport przez pewnego stąd gospodarza, który miał rozkaz w przypadku schować tenże w śnieg, a dotarł do samego Nowego (imieniem Michał). Widział naprzód w karczmie nowskiej huzarów, dalej jadąc do miasta widział huzarów, piechotę i słyszał, że ich jest 2000, połączeni z Moskalami.

Wysłałem patrol na trakt ku Starogardowi, aby dotarł do drogi nowskiej, zaleciłem powrót około północy. Drugi patrol na trakt ku Nowemu, dopóki będzie można. O tem wszystkim zaraz doniosę.

Melduję JWP. Dobr., że kilka dni będąc na patrolu, mam bardzo konie znużone, zsednione, ludzi także znużonych, broń potrzebują wiele reperacji, skałek. Wszystko potrzebuje jakiegoś odpoczynku.

Czekam dalszych rozkazów

F. Kowalski, por.

P. S. Przyłączam raport dla płk. Sierawskiego, bo nie mam tegoż gdzie posyłać.

232. Świecie, 5 lutego 1807.

Gen. Glisczyński do gen. Dąbrowskiego.

O komunikowanie dekretu o rozwiązaniu pospolitego ruszenia.

Dąbr. XI, 219.

JW. Generale Dywizji.

Niżej podpisany, dowiedziawszy się o wyszłym ustanowieniu rządu polskiego, względem pospolitej obrony województw i rycerstwa, uprasza JW. Generała o komunikowanie i stosowne do tego rozkazy, ażeby podług nich z rycerstwem i pospolitą obroną województwa kaliskiego postąpić mógł.

Mam honor wyznać moje uszanowanie

Glisczyński

jako rotmistrz dowódca rycerstwa
województwa kaliskiego.

233. Chełmno, 5 lutego 1807.

Pismo magistratu z wiadomością o Prusakach.

Dąbr. XI, 217.

Magistrat chełmiński donosi na żądanie patrolu polskiego, iż zawczorem do Chełmży patrol pruski przyszedł. Z Francu-

zami tam będącemi miał potyczkę i 20 ludzi wziął w niewolę. Jako też, iż zaraz po tej akcji 400 francuskiego wojska do Chełmży wkroczyło i tam dotychczas stoi.

Freund, Voigt, Glauby[?], Finf[?].

234. Świecie, 6 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do W. Sokolnickiego, członka komisji kasy centralnej.

Nic z kasy centralnej bez zgody Dąbrowskiego nie wolno brać. Należy starać się o pieniądze dla dywizji, która zasługuje na pamięć.

Dąbr. LV, 425.

Odebrałem raport WWMPana o stanie kasy centralnej, wdzięczny mu jestem za jego czynność i proszę, abyś podobnie kontynuował.

Co się tyczy żądań, zapytań lub rekwizycyjów od kamery, albo dyrektora skarbowego przyjść mogących, na to wszystko WWMPan masz odpowiedź, że to jest immediato pod prezydencją moją, że bez wyraźnego mego zalecenia, tą własnością wojska, pod moją komendą zostającego, dysponować nie możesz.

Proszę WWMPana, abyś wszelkiego starania dokładał, aby do kasy gotowy grosz wchodził jaknajliczniej i najprędzej. Wojsko moje lubo nieszczęściem straciło ppłk. Umińskiego, zasługuje jednak bardzo na to, aby o nim miano staranie, gdyż się bije dobrze i chwytą dużo niewolników, w tym momencie nawet kawalerja przyprowadziła z przedniej straży 10 huzarów pąsowych jeńców, z końmi i bronią.

235. Świecie, 6 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Wasilewskiego w Solinowie.

Dąbr. LV, 426.

Posyłam p. porucznika Radońskiego w 50 koni, abyś je dla zabezpieczenia Twego posterunku podług potrzeby użył, mając wzgląd, aby tę małą komendę kawalerji ile możności ochraniać, dla tego, aby ci w potrzebie lepiej usłużyć mogła. Raporta regularnie z swej pozycji przysyłać mnie będziesz.

236. Świecie, 6 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do por. Radońskiego.

Dąbr. LV, 427.

Aby natychmiast ze swoją komendą tu mu pozostałą udał się do Solinowa i tam zameldował się płk. Wasilewskiemu, pod któremi rozkazami zostawać będzie, aż do dalszych rozkazów.

237. Chojnice, 6 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Sytuacja bez zmiany. Dezorganizacja w korpusach pospolitego ruszenia coraz większa, codzień licznie podają się o zwolnienie. Z Kaliszan wielu już odjechało. Komunikacja z por. Kowalskim bardzo utrudniona. Kosiński prosi o zasilenie swej komendy pułkiem Dziewanowskiego. Łubieński ze swej wyprawy do Pomeranji przypro-wadził 16 jeńców. Kosiński przez 3 dni kazał ich ćwiczyć, poczem odesłał do domu, »bydło to większej zemsty nie jest warte«. Zapytuje Dąbrowskiego o płacę dla pozostałego pospolitego ruszenia.

Skalkowski, O cześć, str. 150—151, na oryginalnym raporcie. Dąbr. XI, 225, dopisek: »od województwa sieradzkiego raportu niemam«.

238. Bydgoszcz, 6 lutego 1807.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Rozłożenie dywizji kaliskiej.

Dąbr. XI, 228.

1. Przyłączam kwit na 1000 talarów, stosownie do rozkazu pod dniem wczorajszym przysłanego.
2. List do płk. Garczyńskiego natychmiast odesłałem, dopisawszy niektóre swoje uwagi.
3. P. Wolskiego adjutanta posłałem kurjerem do Poznania, aby przystawił broń kawaleryjską i pisałem przez tegoż wszystko co wypadło z rozkazów, które odebrałem wczoraj w Schwetz.
4. Powstanie radomskie¹ 56 koni, w moment, gdy stąd odchodziło do Schwetz, widząc dość dobrze opatrzone i uzbrojone, posłałem do Torunia na dyspozycję p. marszałka Lefebvre.
5. Bataljon regimentu 5 (pięć kompanji) rozpołożyłem pilnować Wisły od Fordona aż do samego Schwetz. Postawiłem w Topolno płk. Biernackiego, komendanta tego regimentu i nominowałem go komendantem placu w Topolno i posterunków na wyrażonej linji.
6. 4 kompanję regimentu tu na służbę garnizonową zatrzymałem.
7. Bataljon regimentu 6 do Torunia posłałem i dziś tam ma stanąć na noc.
8. Bataljonowi regimentu 7 kazałem nie do Brombergu, ale do Torunia pomaszerować.
9. Batalion regimentu 8 tu do okrycia Brombergu zatrzymam.

¹ Chyba radomskowskie, z powiatu radomskiego.

10. Robotę ładunków i reperację artylerji, tudzież wszystkiem, co mi JW. Generał zaleciłeś, trudnię się bez przestanku. Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski.

P. S. Tę ekspedycję, jako mniej ważną i niepilną kresem przesyłam.

239. Górne Sartowice, 6 lutego 1807.

Rtm. Piasecki do płk. Dąbrowskiego.

Raport z posterunku.

Stan lodu i przepraw na Wiśle.

Dąbr. XI, 229.

Po odjeździe JW. Szefa, zwołałem rybaków 10, od których dowiadywałem się o mocy lodu na Wiśle, którędy by można bezpiecznie przemaszerować. Odpowiedzieli mi na to, że lód słaby, przez którego konno przepawić się nie można, oprócz łahy, drogi przeciwko Grudziądza, dla przeprawy zaś pieszej, jest miejsc od posterunku mego do Grudziądza trzy, któremi nie inaczej, tylko rotami w odstępie rota od rotę kroków najmniej trzy. Z patrolem ku Wielkiemu Lubinowi, posłałem por. Szulmierskiego¹. Patrol wysłany ku Osiu, jeszcze nie powrócił. Patrole po lesie i folwarku pod lasem do Sartowic należącym były i nic tam nie znalazły. Patrol od kpt. Deręgowskiego z infanterji czyniony jest po drózkach i steczkach, pomiędzy wąwozami, którego stoi przy tamce w Dolnych Sartowicach. Lód na Wiśle jest grubości cali 4 najwięcej, cieńszy cali 3 i 2, jednakowo po tym pieszo przejść można. Jak wyżej melduję posterunek podług dyspozycji jest rozlokowany.

Melduję także JW. Szefowi, iż rybaków 2 pocziwych

¹ Sulimierski. W 1 p. j. było dwóch Sulimierskich Anastazy i Stanisław; obaj jednak w stopniu kpt. od 15. XI. 1806 r.

Polaków, imieniem i przezwiskiem jeden Jan Rogowski, drugi Walenty Krzyżanowski z Dolnych Sartowic, podjęli mi się iść pod Grudziądz nad Wisłą, dla zrewidowania przeprawy i innych obiektów i już wyszli.

Także wiadomość mię doszła, że Prusaki dnia wczorajszego wysłali niewolników tj. Polaków i Francuzów z Grudziądza, jak się domyślają, że ich posłali do Królewca, lub do Gdańska.

J. Piasecki.

240. Osie, 6 lutego 1807, o godz. 10 przed poł.

Por. Kowalski do gen. Dąbrowskiego.

Raport powinny.

Wiadomości o nieprzyjacielu.

Dąbr. XI, 226.

Tej nocy powróciły patrole od Nowia i Starogardu. Wiadomości są następujące: że wojsko Pruskie, stojące pod Nowem z tamtej strony miasta, czyni patrole na trakt Starogardu. We wsi Rynkówka w zamku było dragonów 15, potem przyszło 90 infanterji i 50 huzarów; bawili bardzo krótko. To się działo z 4 na 5. Ciż sami wymaszerowali do Bochlina pod Nowe. Gloen, malarz i pani warta wiary, która była w niewoli, widziała armat sześć i pełne miasto infanterji, najwięcej między niemi znajduje się nowej zbieraniny i udaje język rosyjski, chociaż aktualni są Niemcy. Aby tylko Polak ukazał się, niezmiernie uciekają, dla tej przyczyny nie można ich złapać.

W wsi Rynkowie dali się słyszeć oficerowie Pruscy, że im się naprzykrza służba. Radziby ku Świeciu awansować, stoczyć bitwę formalną. W karczemkach Nowia stoi konnica i ta wychodziła na tamtą stronę Nowia dla patrolowania.

Patrole niezmiennie wybierają kontrybucje, furaże. Wojsko zaś całe bardziej jest obrócone swą siłą ku Gdańsku. Słychać, że dostali ukaz spiesznej rejterady.

F. Kowalski, por.

P. S. Namies[tnik, który oddaje raport, był na tym patrolu. Jest to jeden z dawnych i dobrych żołnierzy.

241. Osie, 6 lutego 1807, o godz. wpół do siódmej wieczór.

Por. Kowalski do gen. Dąbrowskiego.

Raport powinny.

O poruszeniach Prusaków.

Dąbr. XI, 231.

W ten moment z pod samego Nowego powrócił patrol. Przywiózł tę wiadomość: z wsi Komorska, kilka staj od Nowia, widzieli patrol czerwonych huzarów, którzy zabrali sołtysa, za niedanie znaku o patrolu polskim, który zabrał 5 Prusaków, stracił swych dwóch ludzi starszych. Byli Prusacy w środę na noc w wsi Zajkach, stamtąd do Komorska stanęli dwoma szeregami: infanterja i z kawalerją dragonją o 5 harmatach po osiem koni. Ci wszyscy poszli do Nowia, stamtąd dnia wczorajszego wieczór nagle wymaszerowali, (nawet oficerowie kazali kłusem ruszać z artylerją). Jadła nawet odstąpili i szybko wyszli do Brodów, wsi przy Wiśle leżącej na trakcie gdańskim z drogi do Starogardu i wsi Rynkówki. Dziś o godz. 7 rano przyszło 150 huzarów czerwonych i ci się zamknęli w tymże miasteczku.

F. Kowalski, por.

242. Świecie, 7 lutego 1807.

Rozkaz do marszu.

Podział dywizji i przeznaczenia oddziałów.

Dąbr. LV, f. 226—227.

Demain le huit du courant la division du gén. Dąbrowski marche en avant pour bloquer avec sa droite Graudenz du côté de la Vistule sur la rive gauche de ce fleuve.

Deux bataillons des chasseurs Hess-Darmstadt.

le I bataillon du 3 régiment polonais.

60 chevaux du régiment du colonel Dąbrowski.

Le rassemblement à Sartowice Górne à six heures du matin sous les ordres du gén. Schöfferr.

Le Général détachera d'abord un bataillon de ses chasseurs par Sartowice Dolne et Deutsch Westphal pour chasser l'ennemi de la Czerwona Karczma et de la Biała Karczma vis à vis de [la] ville de Graudenz. Avec l'autre bataillon des chasseurs hessois, le bataillon d'infanterie et le détachement de la cavalerie polonaise le gen. Schöfferr se portera à gauche par Małe Świąte et Grupy pour tourner l'ennemi dans Biała Karczma et Czerwona Karczma. Quand l'ennemi sera chassé de ce poste le gén. Schöfferr marchera en diligence sur Gros Lubin vis à vis de la forteresse de Graudenz en laissant toute fois un bataillon de chasseurs à Biała et Czerwona Karczma vis à vis [de] la ville de Graudenz. Arrivé à Gros Lubin le Général enverra des reconnaissances au Neubourg et Bzów ou se trouvera aussi la cavalerie polonaise.

L'avantgarde de la division sera commandée par l'adjudant général d'Ormangeau, [elle] sera composée:

d'un bataillon de chasseurs hessois,

du IV bataillon d'infanterie polonaise

d'une pièce d'artillerie à cheval,

et de la cavalerie du colonel Dziewanowski;

elle se rassamblera à six heures du matin à Wielki Czaplin pour se rendre à Szulez à moitié chemin de Świecie à Neuburg, où elle prendra ses cantonnements. Le gén. d'Ormangeau placera sa cavalerie et les chasseurs à pied en avant et sur les côtés de ce cantonnement.

Le gén. Dąbrowski se rendra en personne avec le:
I et II bataillons d'infanterie polonaises,
2 pièces d'artillerie,
le régiment de cavalerie du colonel Dąbrowski
à Taszewo et environs pour soutenir l'avantgarde et l'aile droite de la division. Ce corps se rassemblera demain matin à Wielki Czaplin.

La levée du palatinat de Pomorze et le détachement du 11 régiment d'infanterie polonaise formeront la garnison à Świecie.

243. Świecie, 7 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Nadeszły posiłki hesskie. Dąbrowski ruszy naprzód. Kosiński zda komendę Sokolnickiemu i przyjdzie do dywizji. Powstania podadzą wykazy pozostających przy armji.

Dąbr. LV, 428.

Przyszło mi tu 1000 Hessów i 3 armaty konnej artylerji francuskiej. Z tamtej strony Grudziądz będzie jutro obleżony przez marszałka Lefebvre. Ja z tej strony także jutro oblegę go i pojutrze będę jak mi się zdaje w Nowem. Trzeba więc, abyś Generale także awansował na Czarną Wodę. W Osiu zostanie się Kowalski.

Przyjdą do mnie w tych dniach około 3000 piechoty z poznańskiego, a w Świeciu żadnego magazynu nie mam, jest tego winą opieszałość landsdirektora Wolszlegera, nakaż mu zatem, aby natychmiast wypisał z całego dystryktu, który

my opanowaliśmy 30,000 racyj do Świecia wszelkiego gatunku żywności i furażu, 6000 par trzewików i 3000 koszul. Kiedy zaś to wszystko nie będzie dostarczone w najkrótszym czasie, nie będę z nim żartował i w areszcie za obozem prowadzić każe. Obiecał on także Tobie, Generale, że mnie przystawi pieniądze, a dotąd ani szeląga niema; cała jazda, nie rachuję powstania, nie jest płatna; piechota tylko do 15 presentis, a zatem niech on powie sposoby do wybierania gotowego grosza i niech skazuje bogatych, którzy mogą zapłacić. Niech Generał przygotuje się komenderować prawe skrzydło dywizji mojej, Sokolnicki obluzuje Generała, będzie komenderował i organizował te powstanie. Niech Generał da rozkaz generałom wojewódzkim, aby według ustawy rządowej i cyrkularza dyrektora wojny, nątychmiast mnie podali siła oficerów i rycerstwa powraca do domów i jak wiele tu zostaną, komu komendę nad powstałemi dadzą, ponieważ generałowie według tej ustawy sami powrócić do województw mają. Jak Generale tu przybędziesz objąć komendę, przyprowadź ze sobą wszystkich towarzyszków komendy Dziewanowskiego.

244. Świecie, 7 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski au gén. de bde. Kosiński.

Pospolite ruszenie z departamentu kaliskiego ma wrócić do Bydgoszczy pod rozkazy adj.-kmdt. Ormangeau.

Dąbr. LV, 432.

Au reçu de cet ordre vous ferez partie Général toute la cavallerie du département de Kalisz composée de celle des palatinats de Kalisz, de Sieradz et du district de Wieluń, en la dirigeant sur Bromberg. Cette cavallerie étant destinée pour passer sur la rive droite de la Vistule sous les ordres immédiats de Son Excellence Monsieur le Maréchal Lefebvre sera

commendé par Mr. l'adjudant commandant Ormangeau duquel les commandants de cette cavallerie recevront des ordres ultérieurs à Bromberg.

245. Świecie, 7 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Gliszczyńskiego.

Wracający będą uwolnieni, skoro będą złożone wykazy pozostających w armji.

Dąbr. LV, 429.

Już odebrał gen. Kosiński stosowne rozkazy, aby wydał swoje, żeby wykonał ustawy rządowe i cyrkularz dyrektora wojennego co się tyczy rycerstwa województw, jak tylko będę wiedział, siła zostaje się wojsk mojej dywizji i siła powróci do województw, natenczas wydam rozkaz, aby powracający mogli iść do województw swych.

246. Świecie, 7 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Axamitowskiego.

Zaleca, aby przysłać jaknajwięcej ładunków i podać ile pieniędzy w kasie.

Dąbr. LV, 430.

Nic tak Generałowi nie mogę rekomendować, jak żebyś mnie jak najwięcej ładunków przysłał i to wojsku, które tu ma przyjść, jak najwięcej we wszystko było opatrzone, tak jak i artylerja, ażeby była do służby zdatną, staraj się, ażeby to wojsko, co do mnie przychodzi, na cztery dni chleb z sobą wzięło z Bydgoszczy, bo tu na nim zbywa. Kwit na 1000 talarów, którem conseil d'administration pożyczył, odebrałem.

Proszę cię Generale, powiedz mnie dokładnie, gdzie te pieniądze zostały, co pan prezydent bydgoski mi mówił, że

ma w kasie i także siła masz w gotowiznie w poznańskiej kasie, ażebym wiedział się uregulować. Każ zrobić klijonych ładunków, bo te co tu przyszły, wszystkie się poodwijały i rekomenduję, ażeby ich najwięcej robiono.

247. Świecie, 7 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Dziewanowskiego.

Zasięgnąć informacji o nieprzyjacielu w Nowem.

Dąbr. LV, 431.

Dostanę dzisiaj 1000 Hessów i 3 armaty artylerji konnej. Jutro na lewej stronie Wisły oblężę marszałek Lefebvre Grudziądz, a ja z tej. Chciałbym być pojutrze w Nowem, a zatem dowiedz się Pułkowniku, jaknajdokładniej przez emisariuszów, szpiegów i innych, jaka siła nieprzyjacielska jest w Nowem, albo za Nowem. Twój regiment będzie miał awantgardę tego korpusu, który prosto na Rulewo do Nowego idzie. Staraj się dowiedzieć i przez patrole dokładnie się poinformować, czy do Nowego nie idzie droga, choć tylko dla kawalerji w lewo górami, aby kawalerja nie dołem przez wsie maszerowała i nieprzyjacielowi się między drogą, między Osiem i Rulewem w polu nie pokazała, do tego musisz mieć dokładnych przewodników. Odpisz mi na to co wiesz.

248. Chojnice, 7 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Tłomaczy »landsdirektor'a« Wolszlegera, że istotnie nie może dostarczyć żywności i furażu z wyniszczonej okolicy. Donosi, że posłał rozkaz płk. Garczyńskiemu, aby przez Ratzebuhr maszerował do Nowego Szczecina i starał się z jego korpusem złączyć. Zapytuje, czy Garczyński ma wejść w skład tegoż korpusu, czy osobno maszerować w dyrekcji na Kołobrzeg.

Skalkowski, O cześć, str. 151—153. — Dąbr. XI, 236.

249. Chojnice, 7 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Otrzymał rozkaz przenoszący go na prawe skrzydło. Serdecznie zań dziękuje, bo przy dowodzeniu pospolitem ruszeniem stracił połowę zdrowia. Zatrzyma jednak swe oddziały w miejscu, bo przez marsz naprzód, odkryje się zajęty teren od strony Pomorza Zachodniego, w którym organizuje się insurekcja przeciw Francuzom i Polakom. Wyruszy dopiero wtedy, gdy otrzyma powtórny wyraźny rozkaz. Proponuje, aby zasilić kasę wojskową, przez nałożenie kontrybucji na miasta w Pomorzu Zachodnim.

Skałkowski, O cześć, str. 153—155, na oryginalne raportu Dąbr. XI, 234, dopisek: »o godz. 10 wieczornej«.

250. Bydgoszcz, 7 lutego 1807.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o przybyciu Sokolnickiego. Widział on u ks. Poniatowskiego dekret organizacji wojska. Prosi o pretekst dla brata.

Dąbr. XI, 338.

JW. Generale Dobrodzieju! Pan gen. Sokolnicki miał komissa[!] z Warszawy do Lefebvre'a i dla tego pierwszej do Thorn, jak do Schwetz jeździł. Niech JW. Generał raczy kontynuować mu swoje dawne względy i raczy mi odpisać, lub jemu przysłać rozkaz, co ma robić, zatrzymałem go tu. Ten generał widział i czytał u ks. Józefa podpisany Napoleon[!] naszą organizację — taką divizie albo legie w każdej (przez sztabu generalnego) 12 bataljonów infanterji, 6 szwadronów kawalerji, 1 kompanja artylerji pieszej, 1 kompanja artylerji konnej. To jest niezawodna rzecz. Przy tej okazji zaraz podsuwam moją do ognia pieczenię. Niech Generał jak zawsze na mnie łaskawy rachuje między temi sześciu szefami szwadronu mego brata, oddawcę niniejszego. Niech JW. Generał Dobrodziej doda do tego drugą swą dla mnie łaskę, aby mój

brat szef szwadronu, był przy mnie odkomenderowanym od regimentu do rady gospodarczej dywizyjnej czyli legionowej, którą trzeba gwałtem uformować.

Do nóg upadam

Axamitowski.

P. S. P. Baron Sokkel[!] pyta się, czy może do Pana Generała przyjechać. Gotlib jest teraz u mnie. Chcą siana i ja mu go muszę wyszukać.

251. Bydgoszcz, 7 lutego 1807.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego

Dąbr. XI, 237.

1. Przyłączam list ze znakiem N. 1, w którym jest od p. marszałka Lefebvre, a drugi od Francuza adjutanta-komendata (który ma być ze Świecia).
2. Przyłączam ekspedycję przez kurjera odebraną dziś w nocy od p. płk. Garczyńskiego, ekspedycja potrzebuje pilnej rezolucji, kurjer na nią czeka.
3. Mam wiadomość, iż p. gen. dyw. Zajączek przybył do Torunia i tam ma zostać komenderować.
4. Bataljon II-gi regimentu 1-go dziś tu przychodzi, będę się starał wysłać go zaraz jutro do JW. Generała, a najpóźniej pojutrze, bo nie ma patrontaszów, tylko na dwie kompanje, myślę one temu bataljonowi tu dostarczyć.
5. Ks. płk. Sułkowski prowadzi z sobą 30,000 ładunków.
6. Przybył tu tej nocy generał francuski Veiller z rozkazem od p. marszałka Lefebvre, dowiedzenia się o sile i stanie wojska polskiego i posterunków.
7. Stąd jedzie do Sępólna, a z tamtąd do Świecia.

8. Podałem mu sytuację mojej komendy i składającej się z tego wszystkiego, co jest w Brombergu, co jest na linii nad Wisłą od Fordona do Schwetz i na kresie Bromberga do Torunia.
9. P. Garczyńskiego komendy składającej się z całego szwadronu 2 regimentu strzelców konnych, z 100 koni powstania gnieźnieńskiego i jak mi kurjer powiada z kilku korpusów, które ten pułkownik w swoim marszu uformował, nie podałem bynajmniej w mojej sytuacji temu Generałowi.
10. Pan szef bataljonu Tisson, chociaż bardzo chory na odmrożoną nogę, wszelako dowiedziawszy się odemnie, iż 1 z bataljonów, który jest w Świeciu, ma śpiącego komendanta, jedzie dziś w wieczór mieć honor być użytecznym, gdy mu zezwolisz na [to] JW. Generale.
Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski.

252. Solnowo, 7 lutego 1807.

Płk. Józef Wasilewski do gen. Dąbrowskiego.

Dąbr. XI, 239.

Kompanja strzelców stoi w Dzikowie, w Solnówku trzy kompanje, a w Solnowie ze mną cztery. Patrole za Bellenowku Tucholi za Solnówko posyłane, nic nie widziały.

Dziękuję JW. Generałowi za kawalerję. Połowę mógłbym odprawić, ponieważ nie ma broni.

J. Wasilewski.

253. Sartowice, 7 lutego 1807, o godz. 10 rano.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

Poszukiwanie oddziałów pruskich.

Dąbr. XI, 241.

Objeżdżając pocztę, przyjechałem do Sartowic Dolnych, gdzie JW. Generał postawił część infanterji pod moją komendą. Kapitan tegoż oddziału zameldował mnie, że przed kilku minutami słyszał strzelanie i zdawało mu się widzieć strzelców pruskich. Natychmiast wysłałem dwa patrole z mego regimentu dla zrewidowania lasu i dla obserwowania brzegów Wisły i zabronienia w przypadku, gdyby strzelcy chcieli się przeprawić i opanować las. Kilkunastu strzelców nicby nam nie szkodziło, ale mogliby nas zawsze alarmować i znużyć daremnie ludzi i konie. Wysłałem tak 20 infanterzystów pod komendą jednego oficera, którzy w tym momencie przeprawiając się na drugą stronę Wisły, dla rekognoskowania i dojścia prawdy, jakie to były wystrzały i dla zapewnienia się o pozycji drugiej strony Wisły. Dałem rozkaz, gdyby ten oficer znalazł nieprzyjaciela, aby go spędził z pozycji, obserwował jego siły i gdzie się rejteruje. Zostaję więc w Sartowicach, dopokąd dokładniejszych raportów nie będę miał, lub jaką operacją nie zrobię. Spodziewam się, że JW. Generał aprobował moją operację. Zostaje z uszanowaniem JW. Generała najniższym sługą

płk. szef 1-go reg. kaw. narod.

M. Dąbrowski.

254. Wielkie Czaple, 7 lutego 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

Wiadomości od podjazdów. Ukaranie towarzysza, który uciekał z pola walki.

Dąbr. XI, 243.

Patrol z Osia przywiózł wiadomość, że nic nie napadł,

że znalazł na swym miejscu p. Kowalskiego, który mi kazał powiedzieć, że nieprzyjaciel wczoraj nie zdążywszy zjeść śniadania, zrejterował się najśpieszniej po nad Wisłą ku Groszewowi. Patrol z Nowego nie powrócił, gdyż unterofficer Satturski z Umińskiego komendy, zamiast do Nowego, pojechał pod Grudziądz, skąd powróciwszy, dopiero na odwrót posłany do Nowego, a za powrotem aresztowany będzie. Drugi, późniejszy patrol również dotąd jeszcze nie wrócił. Patrol pod Grudziądz posłany przez unteroficera Jędrzejewskiego melduje, że doszedł aż do Białej Karczmy, tam ostrzeżony, że piechota jegry, w Czerwonej siedzą Karczmie, wrócił i przywiózł zaświadczenie od sołtysa w Michelau, jako tam był i mówi, że Wisła jest dość mocna do przechodu, lecz z ciężarami trudno się odważyć. W tym momencie powrócił patrol z Komorska, który donosi, że tam znaleźli obóz nieprzyjacielski. Nie ufam temu bardzo, bo to byli z komendy Umińskiego, którym ja nie ufam, czyli prawdę mówią, posłę natychmiast patrol z towarzystwa, który dotrze i razem dowie się o wszystkim, co JW. Generał mi wiedzieć każesz. Co się tyczy drogi od Rulewa do Nowego górami, to nie wątpię, aby nie można dokazać *en tournant un peu à gauche*, co dla kawalerji nie robi tak wielkiej różnicy. Równie jako w sile nieprzyjaciela, starać się będę dowiedzieć i dziś jeszcze JW. Generała uwiadomić.

Melduję JW. Generałowi, że dnia wczorajszego, mój jeden towarzysz w nieporządku, przed infanterji ogniem uciekać zaczął. Cała komenda skargę przeciw niemu doniosła. Dziś przed frontem miał być odpędzonym, na wielkie prośby i zaręczenia kolegów, że w najpierwszej okazji nagrodzi swego honoru, zostawić go w regimencie pozwoliłem. Nic nie opuszczę w wywiedzeniu się o nieprzyjaciela sile.

Dziewanowski

255. Wielkie Czaple, 7 lutego 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o nieprzyjacielu w Komorsku. Czuje się bardzo słabym.

Dąbr. XI, 240.

O godz. 11-ej wieczór powrócił rotmistrz Radzicki, który był aż za Komorskiem, gdzie żadnego nie zastał nieprzyjaciela i donosi, iż żadnego nigdzie nie masz, aż w Nowem, dokąd dziś przyjąć miał w 300 ludzi piechoty różnego gatunku. Mają mieć dużo sztuk armat, mówiono mi, że spędzają wiele fur, skąd domyślają się jedni, że cofać mają, a drudzy, że na jakąś sekretną ekspedycję wyjechać mają. Melduję p. Generałowi, że bardzo słaby, dla tego nic jeszcze nie puściłem, co należało do mojej powinności i spodziewam się, że to nie będzie przeszkadzać dalszej mojej służbie, jeżeli przynajmniej nie będzie gorzej.

Dziewanowski.

256. Wielkie Czaple, 7 lutego 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

Podaje drogi w kierunku Nowego.

Dąbr. XI, 242.

Wysłałem dla dokładnego wywiadzenia się, rotmistrza Radzickiego, aż do Komorska, aby się wywiadał o sile nieprzyjaciela i przekonał swemi oczyma, czyli są w Komorsku albo nie, równie jako i o drogach, o których ja powziąłem już wiadomości od ludzi idących z Świecia i u mnie zatrzymanych, którzy się wracali jeden do Nowego, drugi do Komorska i których JW. Panu dla lepszej jego wiadomości odsyłam. bojąc się nawet, aby mi stąd nie uciekli, znając, jakie te chłopcy są na wszystko tchórze, ale gdy w marsz pójde, to będę sobie życzył ich mieć przy sobie.

Mówią, że można począwszy od Taszewa, od Buszeń jako i Rulewa, obrócić się na Warlubie, z Warlubia mimo Bąkowa do Zawady, wioski szlacheckiej małej, z Zawady przez mały lasek na pole nowskie, na trakt od Tucholi od Osia. Im prędzej w lewo, tym lepiej zdaje się, aby żadną miarą odkryć nas nie mogli. Droga ma być ciernista, ale dobra. Mówią, żeby można i na Jeżewo stąd zaraz do Kotówki, mimo bąkowskiego młyna, na borowy młyn, z borowego młyna traktem do Nowego. Od Pana zależyć będzie, któredy mam ruszyć.

Dziewanowski.

1-szy z Nowego Mateusz Skybowski.

2-gi z Komorska Józef Grocholski.

JW. Generale, racz kazać nam dać wódki, słowo honoru, że 3-ci dzień ludzie wódki nie mają i mięsa bardzo ubogo.

257. Chojnice, 7 lutego 1807.

Gen. Kruszyński do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o trudnościach wybierania żywności do magazynów.

Dąbr. XI, 233.

Zastałem tu wielmożnego landes-directora Wolschlegra, który po odebraniu rozkazu JW. Generała chciał natychmiast udać się do Świecia, lecz że mi tu jest potrzebnym dla zrobienia porządku i dania mi informacji o magazynie, w jakim teraz zostaje i być może; przeto pozwoliłem sobie wielmożnego landes-directora przy sobie zatrzymać, którego razem zemną do Świecia przyjedzie. Okazuje się, iż nie jego wina, że się nie stawiał na pierwszy rozkaz JW. Generała do Świecia, gdyż tu bez niego, byłby największy nieporządek, bo i dotąd komendy powstania, nie tylko z magazynu wybierają, ale jeszcze i po wsiach różne exorbitancje robią i jeżeli JW. Generał nie

umocni swoim rozkazem, tak więc jako i wszystkich oficerów do komisji przeznaczonych, że każdy z nas, każdego niewypełniającego rozkazów dziennych JW. Generała, mamy moc, każdego bez excepcji podobnego, występować aresztować i do głównej kwatery odsyłać. Tudzież tych wszystkich, którzy w czemkolwiek nam będą nieposłusznymi i przeszkadzali, by nam w naszych czynnościach, sądząc być przez swoje oficja więcej znaczącymi jak my, ile że już ten przypadek miałem z wielm. Grudzińskim, któren na pierwszym wstępie moim powiedział mi, że do magazynu w Koronowie będącego, nikt nie ma prawa, nawet sam JW. gen. Dąbrowski mi go odebrać nie może, gdyż ten z rozkazów kamery bydgoskiej założony, lecz na to wszystko nieuważając robi onego wydziały, na co proszę JW. Generała potwierdzenia.

A że do asystencji komisarjatu, jako do transportowania na eskortę jako też do egzekwowania nieposłusznym w nieprzystawieniu furazów, potrzebne jest koniecznie wojsko, przeto proszę JW. Generała, aby raczył przeznaczyć ten korpus kawalerji, to jest powstania pomorskiego, który jest pod moją komendą, a ja zaręczam, iż wkrótce i niedostatku nie będzie i porządek będzie.

Czekam tu na miejscu rezolucji, gdyż pewna, iż aż nadto będę miał przeszkody.

Kruszyński.

258. Chojnice, 8 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Rozesłał rozkaz w oddziałach swej komendy, aby podały ilość pozostających oficerów i żołnierzy po dekrete Komisji Rządzącej. Otrzymał rozkaz, aby kawalerja województw kaliskiego, sieradzkiego i ziemi wieluńskiej odeszła do Bydgoszczy, pod rozkazy gen. Ormangeau. To uszczuplenie korpusu pozwala z okolicy Tuchola—Chojnice, dostarczyć furazu i żywności do magazynu w Świeciu.

259. Chojnice, 8 lutego 1807.

Gen. Kosiński do płk. Hauke, szefa sztabu.

Przesyła jeńców i szpiegów. Donosi o wypłaceniu 1000 talarów powstaniu Sieradzkiemu.

T. P. N. P. 512b.

Odsyłam ci Pułkownikowi siedmiu więźniów, zabranych przez gen. Łubieńskiego na insurgentach nowoszcecińskich, którzy na inkwizycji zeznali, iż do tej insurrekcji należeli i kopje wyciągniętych inkwizycji.

Dwuch szpiegów z miasta Racybor i burmistrz z tego miasta, który miał ich wysłać, jak przyłączone okazują indagacje do tegoż transportu należą.

Notę por. Rosen, żądającego dymisji, zechcesz Generałowi dywizji przedstawić.

Proszę zaraportować Generałowi dywizji, iż gen. Lipskiemu, który otrzymał rozkaz maszerować do Bydgoszczy pod komendę gen. adj. Ormangeau, kazałem wydać z kasy talarów 1000 na lenungi, że to samo trzeba będzie zrobić dla korpusu kaliskiego i wieluńskiego, mających toż samo przeznaczenie.

260. Bydgoszcz, 8 lutego 1807.

Gen. Niemojewski do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o przybyciu reszty dywizji poznańskiej i jej odmarszu na front.

Dąbr. XI, 247.

Generale! Dnia wczorajszego: to jest siódmego lutego stanąłem w Bydgoszczy wraz z 2-gim bataljonem 1-go regimentu, który dziś zaraz poszedł w dalszy marsz pod komendą ks. Sułkowskiego. Dzisiaj, to jest ósmego miesiąca bieżącego, stanęły tu bataljon 2-gi z regimentu 2-go i bataljon 2-gi z re-

gimentu 4-go, które jutro także w dalszy marsz idą. Lud piękny, młody, pełen ochoty i wszystko obiecujący, ubrany ciepło, prócz bataljonu z regimentu 2-go, który dotąd płaszców nie dostał. Bataljon 2-gi z regimentu 3-go pozostał w Poznaniu, kawalerja weszła do Międzyrzecza, z rozkazu marszałka Lefebvre'a, gdyż koło Celichowa uwija się jakiś partyzant, łapie kurjerów, zabrał 6 koni cesarskich i wstrzymuje komunikację między Kistrzynem i Berlinem, lecz jest za słaby, aby się mógł długo jeszcze utrzymywać, spodziewam się, iż niedługo wojsko tam powstałe uspokoi go i złączy się z nami. Tak mi przyrzekł gen. dywizji Liebert. Co do mnie Generale, mnie tu oko tak zapuchło, iż nie chcąc dłużej kaleczyć na nie, muszę tu dni kilka się zatrzymać, lecz gdy mi się choć cokolwiek polepszy spieszyć się będę dopełniać Jego rozkazy.

Pełen dla Niego wysokiego szacunku

J. Niemojewski.

P. S. Donoszę Generałowi, że z kasy centralnej odebrałem 68,000 złp., które za dni sześć razem z bronią, tak dla infanterji, jako i dla kawalerji, oficer komenderowany niezawodnie do Bydgoszczy przystawi. Również i 50,000 ładunków, oprócz tego 100,000 na bataljony 2-gie rozdać kazałem.

261. Zajączkowo, 8 lutego 1807.

Rtm. Piasecki do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o rezultatach z podjazdu pod Nowe.

Dąbr. XI, 246.

Raport od bataljonu drugiego regimentu pierwszego szefostwa JW. Jana Michała Dąbrowskiego. Stanąwszy w Wielkim Lubinie, wysłanym zostałem od JW. gen. Szeffera z kompanją infanterji od regimentu trzeciego i z komendą swoją na patrol przeciwko nieprzyjacielowi, którego zastałem, podcią-

gnąwszy pod miasto Nowe i ten forsownie strzelcami i kawalerją napadł na mnie, któremu broniąc się zabili ludzi czterech, odemnie zaś jeden koń plejzerowany, jednemu żołnierzowi kula przeszła chustki na szyi i została się między chustkami, a szyję nie naruszywszy tegoż. Ppr. Podkańskiemu także kula przeszła trzy razy płaszcz i rajtuzy, zgoła bez najmniejszej szkody, osobliwie w ludziach, cofnąłem się z rozkazu JW. gen. Szeffera do Zajączkowa, powracając od Nowego, widziałem posterunki polski[!] pomiędzy Bzowem a Nowem, to jest o mile dobrą od Nowego, na skrzydle lewem naszym.

J. Piasecki.

262. Taszew, 9 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Wasilewskiego w Bzowie.

Zarządzenia.

Dabr. LV, 434.

Z raportów płk. Dziewanowskiego widzę, że siła nieprzyjacielska nie jest przewyższająca naszą awantgardę. W przypadku gdybyś był atakowanym, złłączysz wszystkie Twoje siły kupą i obierzesz pozycję obronną, w której staniesz i mnie o tem i sile atakującej uwiadomisz natychmiast, gdybyś był naciśnionym, cofnij się do Rulewa, gdzie z bataljonem Hessoów się złłączysz, który tam stoi.

263. Chojnice, 9 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Jazda z województw: kaliskiego, sieradzkiego i ziemi wieluńskiej odeszła do Bydgoszczy. Stanowiska obecne: powstanie rawskie pilnuje Brdy i traktu gdańskiego, kujawskie nad Brdą, mazowieckie w Chojnicach i na trakcie kołobrzeskim, gnieźnieńskie w Tucholi u-

bezpiecza trakt do Świecia. Prusacy w Pomeranji awansują ku naszym pozycjom. Kosiński podkreśla znaczenie Chojnic i okolicy dla akcji furażowania i zasilania magazynów, oraz dowodzi, że kawalerja jest tu bezużyteczna i że to jest zadaniem piechoty. Płk. Garczyński nie nazbyt słucha rozkazu marszu do korpusu i chce odpoczynku.

Skalkowski, O cześć, str. 156—157. — Dąbr. XI, 249.

264. Bąków, 9 lutego 1807, o godz. 5 rano.

Płk. Dziewanowski do płk. Wasilewskiego.

Opis poszukiwań nieprzyjaciela i próba zajęcia Nowego.

Dąbr. XI, 255.

Donoszę P. Pułkownikowi, że nadaremna moja była podróż, gdyż coraz nowe odbierając wiadomości, straciłem prawie głowę co przedsięwziąć, a czego unikać potrzeba, gdy przyszedłszy do Zawady, zaprzysiężono mi się, że samym wieczorem przyszło kilka kompanij piechoty, którą postawiono przy zamku na drodze do Grudziądza i do Komorska, to mnie zdeterminowało, porzucić mój plan, nie chcąc się wpakować, ale mnie zapewniono, że w Rulewie wiosce $\frac{1}{4}$ mili za Nowem 50 dragonów być miało, udałem się więc w tą stronę, zostawszy w lesie z połową konnicy i strzelcami na zasadzce, a połowę posławszy konnicy do wsi, lecz nadaremna była podróż, wieczorem ktoś ich, jak mówią, spłoszył, zabrał im dwóch, najpewniej z komendy Kowalskiego z Osia. Skąd uciekli do Ostrowitego, dokąd się nie śmiałem zapędzać, z tamtąd obróciłem się do Nowego, aby alarmować. Jakoż po zlustrowaniu wszystkich przedmieściów, gdy nic znaleźć nie mogli, poszli kołatać do bramy, myśląc, że niemasz nikogo, jako ich zapewniano na przedmieściach, mówiąc, że dzisiejszej nocy przez furtkę Wiślaną, do której zrobili schodki i oneż popiołem wysypali, z tym wszystkim słyhać było wołanie wer-da,

wer-da po zapukaniu, pytano się czy to huzary przyszły. Porucznik Nilowski odpowiedział, że huzary, na co on zaraz pchał się i strzelać zaczął ze swemi ludźmi, więc bramę natychmiast zamknięto, poczem żadnego znaku poruszenia nie dano, ani bębniiono, ani odstrzelono, komenderujący tym alarmem lękając się, ażeby raptem bram nie otworzono, w których są armaty, za prędko może się cofnął. Powracając do Nowego, spotkałem ten patrol, o który się w bramie pytano, lecz na nieszczęście, że to w lesie było, uciekli przed awantgardą i nie dostałem zdobyczy, tylko pałasz austriacki, który zgubiono. Pan Pułkownik raczy komunikować ten raport JW. Generałowi, gdyż ja drugiego posyłać nie będę.

Dziewanowski.

265. Bąk ó w, 9 lutego 1807.

Płk. Dziewanowski do płk. Wasilewskiego[?].

Posyła dezertera.

Dąbr. XI, 248.

Odsyłam dezertera, którego mi w ten moment przyprowadzono i zaręczam pomimo tej, którą przynosi wiadomość być ostrożnym.

Dziewanowski.

Lubo z ostrożnością poślę wszelako dotrzeć do miasta. Posyłam najprzód chłopca z listem do magistratu, bo lubo ja zawsze pewny byłem Zellcieka[?], może to być jakieś podejsście. Ale wczoraj to pewna, że gdyby było 200 ludzi piechoty, to przysięgam, żebyśmy byli całkiem 2 armaty wzięli.

P. S. Donoszę, że oficer od strzelców hesskich o 8 wieczór odebrał rozkaz wrócenia do bataljonu.

266. Taszewo, 10 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Raportuje, że awangarda uciera się pod Nowem. Wysła tam na pomoc bataljon piechoty i armatę.

Dąbr. XLIV, f. 105.

267. Taszewo, 10 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Niemojewskiego.

Cieszy się z przybycia brygady. Zarządzenia co do kasy i przywiezionych ładunków. Niezadowolenie z szefa Łąckiego.

Dąbr. LV, f. 269.

Cieszę się bardzo, iż brygada komendy Twojej Generale, już przymaszerowała w te strony i że wkrótce z Generałem obaczę się. Dla poratowania zdrowia Twego, zostań Generałem w Bydgoszczy, a gdy zupełnie wyzdrowiejesz, czekam Twego przybycia. Wzięte pieniądze z kasy centralnej poznańskiej, oddaj Generałem do kasy będącej pod dozorem gen. Axamińskiego, również i wszystkie ładunki, które z sobą przyprowadziłeś, które nie będące kalibru naszego, muszą być przerobione. Jaknajbardziej pospiesz Generałem transport broni dla kawalerji, której nieodbitcie jaknajbardziej potrzebuję.

Z szefa regimentu 2¹ bardzo jestem niekontent. Nie spodziewałem się, aby obywatel polski, tak jak on majątny, był nieczułym na służenie krajowi, przynajmniej majątkiem i aby tak mało miał ambicji w opatrzeniu pierwszemi potrzebami, powierzonego mu regimentu. Proszę Generałem, abyś dał mu uczuć jego nieczułość i oziębłość służenia Ojczyźnie. Przykład innych wszystkich szefów, którzy nietylko majątkiem, ale i osobami swemi [poświęcili] się Ojczyźnie, powinien być na nim zrobić wrażenie. Nic piękniejszego nad bataljon ks. Sułkowskiego, który tu dziś przymaszerował.

¹ Łącki.

268. T a s z e w o, 10 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do ppłk. Fiszera.

Obserwacja Grudziądza. Wiadomości od głównej armji.

Dąbr. LV, 268.

Ponieważ bataljon 3-i wystarczyć nie może na tak rozciągniętą linię, przeto masz Pan, Pułkowniku, obsadzić tylko jeden punkt, t. j. Wielki Lubin, i obserwować bacznie fortecę Grudziądz. Patrole masz wysyłać ku Czerwonej karczmie i w drugą stronę ponad Wisłą. Resztę zaś patrolów dalszych ma robić kawalerja rtm. Piaseckiego. Między nieprzyjacielami naszymi panuje wielka konsternacja. Z Nowego już uciekli, spodziewam się, że aż w Gdańsku oprą się. Cesarz zbił Moskalów na głowę na wszystkich punktach, wziął 12000 niewolnika, 20 sztuk armat; resztę pędzi bez przestanku i niema się zatrzymać, aż zupełnie zniszczy.

269. T a s z e w o, 10 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do ppłk. Fiszera.

Nakaz współtakcji w ataku na Grudziądz. Zarządzenia na dzień następny.

Dąbr. LV, f. 207.

Uwiadomiony jestem od generała Royer'a, któremu zlecona jest blokada Grudziądza, iż ma dzisiejszej nocy atakować to miasto. Gdybyś więc Podpułkowniku słyszał ogień i atak, wyślij jedną kompanję en tirailleur tak daleko, jak można na Wisłę, która strzelając pojedynczo i krzyk robiąc, ma dopomóc atakować gen. Royer, zwracając cokolwiek uwagę nieprzyjaciela w tę stronę. Gdy zaś atak się kończy i ogień ustanie, wróć swoich ludzi nazad.

Ja jutro maszeruję do Nowego, skąd dziś w nocy nieprzyjacieli uciekł i gdzie jest bataljon nasz jeden z armatą

i kawalerją Dziewanowskiego. Przyślę Ci na Twoje lewe skrzydło jutro płk. Wasilewskiego z bataljonem czwartym.

270. T a s z e w o, 10 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Rydzyńskiego.

Zwolnienie na skutek dekretu Komisji Rządzącej pospolitego ruszenia. Podziękowanie za służbę.

Dąbr. LV, f. 267—8.

Na mocy uniwersału teraźniejszego pod dniem 21 stycznia 1807 rządu polskiego, upoważniony jesteś Generale powrócić do województwa twego, z temi wszystkimi obywatelami rycerzami, którzy nie będą mogli zostać w obozie. Znajome są WM. Panu przepisy, podług których zastępcy mają zostać w służbie. Z raportu przysłanego mi nie wiem, jaka jest liczba powracających obywateli do województwa, proszę więc, abyś zostających imienną listę mi przysłał, a na miejscu swoim nominowawszy komendanta, który zostającym w obozie dowodzić będzie, zameldował o tem gen. Kosińskiemu, lub innemu generałowi, który miejsce jego zastąpi.

Proszę WPana, abyś przydał i oświadczył podkomendnym swoim wdzięczność i ukontentowanie moje za gorliwość, którąście okazali, jako równie i żal [z] rozstania się tak prędko z obywatelami tak słusznymi.

271. N o w e, 10 lutego 1807.

Pptk. Hurtig do gen. Dąbrowskiego.

Zajęcie stanowiska. Wieści o Prusakach.

Dąbr. XI, 261.

Stałem w tym momencie tutaj. Prusaków miało być 400 do 500 wszystkiego i mieli armaty, wczoraj rano wyma-

szerowało 200 ludzi, a wieczór reszta, wszyscy poszli do Gniewu, o czym mam pewną wiadomość, bo mówiłem z ludźmi, którzy ich żołnierzy odwozili i spotkałem powracających.

Zostawiam tak kawalerję płk. Dziewanowskiego jako i piechotę w mieście, dopóki dalszych rozkazów nie odbiorę. Skoro konie wytchną, pójdą dwa patrole: jedna ku Gociewiu[?], a drugi ku Starogardowi. W Starogardzie ma się 200 Prusaków znajdować.

Hurtyg, ppłk.

Mówią, że wszystkie wojska pruskie będące w tych okolicach, dostały rozkaz cofnąć się aż do Gdańska.

272. Nowe, 11 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Donosi, iż gen. Royer blokuje Grudziądz. Patrole dywizji Dąbrowskiego dochodzą pod Münsterwalde.

Dąbr. XLIV, f. 106.

273. Nowe, 11 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do szefa Ponińskiego,

żeby z bataljonem pomaszerował do Komorska, a armaty do Nowia odesłał.

Do płk. Wasilewskiego,

żeby do Komorska przymaszerował i z szefem swoim się złączył.

Do płk. Parysa,

żeby do Montaw pomaszerował.

Dąbr. LV, f. 270.

274. Chojnice, 11 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Brak żywności. O nieprzyjacielu chodzą wiadomości, że zbliża się od Kościerzyny i Nowego Szczecina, w tym kierunku wysłał Kosiński patrol. Oddziały swej komendy wypłacił, resztę z kontrybucji odsyła do Świecia.

Skatkowski, *Θ* część str. 157—158. — Dąbr. XI, 267.

275. Bydgoszcz, 11 lutego 1807.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Donosi o wysłaniu broni dla jazdy.

Dąbr. XI, 262.

W tym momencie przybywa tu oficer z regimentu 1 kawalerji narodowej, którego posyłałem naprzeciwko transportu broni kawaleryjskiej. Od Gniezna pędzi podwozy, których tu odmienić, gdy nie można, użyłem wszelkich sposobów, aby tą broń w liczbie na głów 700 jaknajprędzej wyprowadzić, zaprzęgając nawet moje konie do jednej bryki, bo i na poczcie prócz 3 dla kurjera w tym momencie nie masz.

Dodałem eskortę i surowe rozkazy, aby się pośpieszono z Topolną i ze Świecia, tak jak i stąd.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski.

276. Jezioroki, 11 lutego 1807.

Gen. J. Łubieński do gen. Dąbrowskiego.

Dowiedział się o postanowieniu rządu, uwalniającem rycerstwo pospolitego ruszenia. Chciał zaraz udać się do kwatery głównej, aby oświadczyć, że tak on, jako i podkomendni jego chcą nadal

w służbie pozostać. Uprasza, aby powstanie rawskie pozostało tak jak jest, albo uzupełniło który regiment linjowy.

Dąbr. XI, 265.

277. Świecie, 11 lutego 1807.

Stanisław Poniński, płk. regimentu 4 infanterji polskiej linjowej do gen. Dąbrowskiego.

Staął w Świeciu, czeka dyspozycji, prosi o złączenie z btl. I.

Dąbr. XI, 263.

Podług rozkazu W-o gen. Axamitowskiego, stanąłem w Świeciu o godz. 4 popoł. z bataljonem 2-im oraz z dwoma armatami sześćfuntowymi, które mi w Bydgoszczy dane były pod komendę, że zaś JW. Generale rozkaz dalszego przeznaczenia mojego tutaj w Świeciu odebrać mam, zaczem w sposobie jako wyżej zameldować się jest moim obowiązkiem, oczekując dalszego rozkazu.

Jeżeliby JW. Generale być mogło, życzyłbym sobie być złączonym z bataljonem 1-ym regimentu mojego, któremu jeszcze niektóre potrzebne do ubioru wiozę efekta, jako względem odmiany niektórych subalternów potrzebne poczynione być muszą urządzenia, o czem później JW. Generałowi zamelduję.

S. Poniński, płk.

278. Tczew, 11 lutego 1807, o godz. 11 przedpołudniem¹.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

Przesyła delegację mieszczan z Tczewa. Rek wizycję przeprowadzi.

Dąbr. XI, 270.

Posyłam JW. Generałowi obywateli miasta z kluczami, między którymi bywszy prezydent Nox, bo terażniejszy uciekł,

¹ Raport mylnie datowany. Powinien mieć datę 14. II. 1807.

odda klucze od miasta. Jako też trzech oficjalistów: 1 od akcyzy z swojemi rachunkami i kasą, 2 od soli, 3 od stępli. Kupców 10 jako delegatów od miasta z kluczami i jednego z oficerów pruskich weteranów. Prezydent Nox, nie był justyarjuszem i teraz jest najstarszym w mieście.

Trudno mi tych Niemców było zebrać i dla tego spóźniłem się nieco z tą ekspedycją. Zaczynam po ich wyjeździe rekwizycję podług rozkazu JW. Generała i spodziewam się, że trzeci posłaniec przywiezie mu sukno, płótno i skóry. Ja zaś z moim regimentem całym ku wieczorowi przejdę miasto i stanę w obozie. Podsunę moje placówki i wedety pod samego nieprzyjaciela. Gdy go znajdę, o czem wątpię, żeby się pokazał, ale to wszystko wykonam, jeżeli dalszych rozkazów od JW. Generała nie odbiorę.

Zostaję z najgłębszem uszanowaniem JW. Generała najniższym sługą

M. Dąbrowski.

279. Grudziądz, 11 lutego 1807.

Pptk. Cedrowski do gen. dyw. Dąbrowskiego.

Wisłę przebył wraz ze szturmem do Grudziądza, rusza dalej do marszałka Lefebvre.

Dąbr. XI, 266.

Generale! Przybyłem dnia wczorajszego nocą do Wielkiego Lubina, ale nawet nie mogłem znaleźć przewodnika, któryby się chciał podjąć mnie przeprowadzić ku Engelsburg. Sądziłem przeto dogodniej wraz z atakiem do miasta Grudziądza przejść Wisłę. Nasi strzelcy z komendy płk. Fiszera emulowali o pierwszeństwo, koniec wszyscy dobrzy. Miasto wzięte, podług powieści gen. Szeffer'a, 30 do 40 Prusaków rannych i wziętych, jeden por. Terf ranny śmiertelnie. Z naszych żadna się do tego momentu strata nie ukazała.

Wyjeżdżam natychmiast na Marienwerder, gdzie podług wiadomości od gen. Szeffer, marszałek Lefebvre ma się znajdować.

Dowiaduję się w ten moment, iż karasjerów [!] francuskich część jedna do miasta Grudziądza przybywa.

Cedrowski, ppłk.

280. Człuchów, 11 lutego 1807.

Płk. Garczyński do gen. Axamitowskiego.

Prosi o zwolnienie ze służby.

Dąbr. XI, 269.

Garczyński pułkownik regimentu konnych strzelców N. 2 z największym utęsknieniem czeka łaskawej odpowiedzi na żadaną prośbę o uwolnienie mnie od służby polowej dla klectwa mej ręki, a jeżeli w garnizonie mogę być użytym na dépôt, to najchętniej ofiaruję usługi moje, a po ozdrowieniu, gdzie mi tylko rozkaz będzie dany stanę, w Panu jedną ufność pokładam, że mnie nieszczęśliwym uczynić nie zechcesz, do tego już pod trzecią komendę eskadron [!] pochodzi, bo teraz pod gen. Sokolnickiego. List do JW. Generała dywizji przyłączam Panu, racz go przeczytać, dodać swoją opinię losu mego. Szwagier mój wyśle sztafetę i retour zapłaci. Do zawarcia powiek mych, odśługiwać Panu życiem mym pragnę, będąc z uszanowaniem.

Garczyński.

281. Nowe, 12 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Axamitowskiego.

Zarządzenia względem 11 rgt. piech. oraz powstań wojewódzkich.

Dąbr. LV, 271.

Ponawiam Generale daną Ci instrukcję względem naj-

śpieszniejszego robienia ładunków, których gwałtowną potrzebę sam dobrze znasz.

Proszę bardzo, abyś przybywających bataljonów i komend nie zatrzymywał nigdzie, ale prosto kazał maszerować im do kwatery głównej mojej, ażeby nie zrobiło się tak, jak teraz z bataljonem drugim regimentu 4, który niepotrzebnie zatrzymany był w Świeciu, ponieważ nie miał innego rozkazu, jak maszerować do Świecia, a nie tam, gdzie kwatera główna znajduje się.

Bataljon Biernackiego ma iść na prawy brzeg Wisły. Posterunki nad Wisłą od Fordonu do Świecia, nie są już więcej potrzebne, tylko poste de correspondance w Topolnie. Ten może być utrzymany z powstania poznańskiego. Daj więc Generale rozkaz, aby jedna kompanja regimentu Scherera została się na garnizonie w Świeciu do pilnowania tamtejszego magazynu i dépôt regimentu płk. Dąbrowskiego ma także tam zostać. Wszystkie zaś kompanje regimentu Scherera, które są zorganizowane, trzeba, abyś posłał do Chojnic pod komendę gen. Sokolnickiego. Zdaje mi się, iż całe powstanie poznańskie, możnaby rozłożyć na postes de correspondences, zacząwszy od Topolna, Bydgoszczy aż pod Toruń. Powstanie pomorskie [niech?] robi służbę przy magazynie w Świeciu. Powstania sieradzkie, kaliskie i wieluńskie i wszystkie individua, trzeba posłać do Torunia pod rozkazy gen. Zajączka. Powstanie łęczyckie individua pošlij do mnie wszystkich do kwatery głównej, wszystkie zaś inne pod komendę gen. Sokolnickiego. Jest to sposób najłatwiejszy organizować ich, gdy będą razem.

Wszystkie individua czterech regimentów pieszych poznańskich, przysyłaj prosto do mnie, tak jak i regimentów płk. Dąbrowskiego i Dziewanowskiego i pułku Umińskiego. Wszystkich Kaliszanów nie męszaj z nami i do Zajączka odsyłaj.

282. Nowe, 12 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do ptk. Dąbrowskiego.

Sytuacja wojsk własnych.

Dąbr. LV, f. 273.

Wymaszerujesz Pułkowniku z regimentem swoim jutro rano o godz. 8 stąd do Münsterwalde. Na lewym skrzydle Twoim będziesz miał regiment czwarty piechoty z armatami w wsiach Jelni i Rakowiec, przed frontem w Gniewie jest awangarda nasza. Kpt. Montrezor dostał rozkaz maszerować do Zelgorza na połowie drogi z Osia do Starogardu.

283. Nowe, 12 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do kpt. Montrezor.

Zarządzenia do marszu.

Dąbr. LV, f. 273—74.

Za odebraniem tego ordynansu pomaszerujesz Kapitanie z wszystkimi ostrożnościami do Zelgorza, gdzie stanąwszy, weźmiesz pozycję militarną i mnie natychmiast przyślesz raport o przybyciu swoim, równie jak i o wszystkim, co o nieprzyjacielu z strony Starogardu dowiesz się, do Gniewu, gdzie przenoszę kwaterę moją główną jutro. Dowiesz się dokładnie o nazwiskach, wielkości i odległości wsiów od Zelgorza do Starogardu i mnie o tem zameldujesz.

284. Nowe, 12 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do ptk. Dziewanowskiego.

Zamiar atakowania Gniewa. Dalsze zarządzenia.

Dąbr. LV, f. 272.

Dziś wysyłam stąd regiment pieszy 1, złożony z dwóch bataljonów i jedną armatę artylerji konnej do Münsterwalde.

Każ dla tego regimentu przygotować żywność i kwatery. Przyślij mnie natychmiast raport o nieprzyjacielu w Gniewie. Ja go myślę pojutrze rano ze wszech stron atakować, ponieważ jutro staną tu dwa bataljony i dwie armaty jeszcze. Te bataljony z Münsterwalde atakowałyby Gniewo wprost, a ja z dwoma wziąłbym się w lewo ku drodze starogardzkiej. Rekognoskuj dobrze drogi. Kiedy regiment pieszy stanie w Münsterwalde, musisz zostawić mu ze 20 koni na placówkę. Przysyłaj mi jaknajprędzej raport, bo bym ze strony Osia kazał atakować Starogard, gdzie już na połowie drogi, bataljon nasz jeden stoi.

285. Nowe, 12 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do szefa regimentu 1 piechoty polskiej.

Zarządzenia względem dalszych działań.

Dąbr. LV, f. 272.

W dwie godziny po odbraniu rozkazu tego ma ks. Sułkowski, szef regimentu 1, maszerować z całym regimientem swoim na noc do Münsterwalde. Pan Szeff weźmie z sobą armatę z artylerji konnej.

286. Nowe, 12 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do ks. Sułkowskiego.

Dąbr. LV, f. 273.

Posyłam mego adjutanta ppłk. Hurtigha [!], który Księciu opowie moją intencję względem wykonania marszu jutrzejszego.

287. Nowe, 12 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do ppłk. Parysa (kmdta. l/2 p. p.).

Dąbr. LV, f. 270.

Ponieważ trudne przejście do Montaw, a zatem, ażeby pomaszerował do Woli, Milewska i Rychtowa na kwatery.

288. Nowe, 12 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do ppłk. Parysa.

Nakazuje odpoczynek i zarządza rekwizycję płaszców.

Dąbr. LV, f. 272—73.

Kawalerja, która się w Montawie znajduje, ma natychmiast tu do mnie do Nowego do swego korpusu powrócić, co zaś do W Pana, możesz tam zostać i nie potrzebujesz się pilnować, gdyż żadnego nieprzyjaciela być nie może, zrób więc swoim ludziom wygodę. Ponieważ Holendry na Montawi[!] są bardzo bogaci, dają W Panu moc rekwirowania od nich na bataljon swój płaszców 800, albo kożuchów, gdyż nie jest ciężarem, aby z każdego domu dostawiono płaszcz, lub kożuch jeden. To jest prawdziwa przyczyna, dla której ja W Pana tam dziś postawiłem.

289. Nowe, 12 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do ppłk. Fiszera.

Rozkazy względem dalszych działań.

Dąbr. LV, f. 270.

Skoro p. Pułkownik ujrzy, że wylew na Wisłę, lub Montawę może być przeszkodą złączenia się jego bataljonu z nami, natenczas opuść swój posterunek i maszeruj ku Nowiu na Komorsk, uwiadomiwszy mię wprzód o tem, abym Ci przysłał wcześniej dalsze rozkazy.

290. Nowe, 12 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Ponińskiego.

Zarządzenia do marszu.

Dąbr. LV, f. 273.

Wymaszeruje Pułkownik jutro rano o godz. 8 z regimientem swoim i czterema armatami do Jelenia i Rakowca i tam wzięwszy militarną pozycję będziesz kantonował.

Ostrożność zwyczajna w czasie wojny zaleca się.

291. Rudnik (mila od Grudziądza), 12 lutego 1807,
o godz. 6 wieczorem.

Por. Kowalski do gen. Dąbrowskiego.

Raport powinny.

O zajęciu stanowiska pod Grudziądem i nieposłuszeństwie Sieradzan.

Dąbr. XI, 273.

Dnia 10 lutego przepравиło się naszych przez Wisłę ludzi sto pięć. Miejscami był łód słaby, że konie wpadały. Widząc to, nasi szukali innego miejsca do przeprawy i dotąd nie przybyli. Meldowałem JW. gen. Szefferowi, że nas tyle nie przepравиło się dla słabości łodów. Odebrałem rozkaz w trzech miejscach utrzymywać patrole i posterunki. Zdałoby się, aby ta reszta ludzi do 150 była dodana. 1-szy posterunek w wsi Torpen, 2-gi w wsi Gal, 3-ci w wsi Rudnik. Czynimy małe patrole i raporta do miasta Grudziądza posyłamy.

Melduję JWP. Dobr., że mogliby się wszyscy przeprawić, lecz Jankowski i Jabkowski, dwaj Sieradzanie tak drugich utrwożyli, że zostawionego na drugiej stronie Wisły Myślińskiego namiestnika, żadnym sposobem słuchać nie chcieli, o czym wiernie melduję.

F. Kowalski, por.

292. Gniew, 13 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Awangarda dywizji 12 lutego zajęła pozycję pod Starogardem, gdzie stoi nieprzyjaciel. Stara się nawiązać łączność z gen. Menard przez jazdę pospolitego ruszenia.

Dąbr. XLIV, f. 109—110.

293. Gniew, 13 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Dąbrowskiego.

Zarządzenia do marszu.

Dąbr. LV, f. 274.

Jutro 14 lutego ma tu stanąć o godz. 8 z rana płk. Dąbrowski z całym regimentem swoim i stąd natychmiast do Libenau, na przednią straż korpusu pociągnąć. Ekwipaże i niepotrzebne do boju rzeczy mają wszystkie zostać w Münsterwalde.

294. Gniew, 13 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do szefa Ponińskiego.

Rozkaz.

Zarządzenia do marszu.

Dąbr. LV, f. 274.

Jutro 14 lutego ruszy p. szef Poniński z całym regimentem swoim o godz. 4 z rana ze stanowiska swego i pomaszeruje przez Gniew do Brodów i Spordowa, gdzie swoje dwa bataljony rozlokuje militarnie. W Spordowie zatrzyma dwie armaty, który z nim idą.

295. Człuchów, 13 lutego 1807, o godz. 4 rannej.

Gen. Michał Sokolnicki do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Wiadomości o nastrojach i położeniu przeciwnika. Prośba o posiłki.

Dąbr. XI, 279.

Mając sobie zaraportowane przez W. płk. Garczyńskiego tu stojącego, iż patrol kujawski powróciwszy z pod Szczecina¹ zapewnił go, iż w tymże mieście stoi znaczna liczba infanterji. Lubo kilka ich koni było w samem mieście i tam nie widzieli jak tylko jednego sztyldwacha przed domem stojącego, który do nich wystrzeliwszy skrył się, a ci po kilku wystrzałach potrafili się zrejterować i w rozsypce powrócili na posterunek.

Drugi raport od por. Tymińskiego wysłanego w 50 koni powstania mazowieckiego w asekurację pierwszego patrolu. Ten odesłał mi 4 ludzi przejętych, których egzamen nic pewnego nie stanowił, potwierdził przecież, iż aktualnie już [jest] infanterja pruska z armatami w Szczecinie¹, lecz sam nie bywszy, jak tylko milę za Hammersteinem, gdzie popatrywał, nic nie widział i tu powrócił.

Trzeci raport, czyli zeznanie mam od jednego gorliwego księdza proboszcza z pod Hammerstadtu: 1. iż od fur z strony Kolberga prowadzonych [!] futeraż słyshał, iż do Kolberga dopłynęli Szwedzi, Prusacy zaś stamtąd wyjść mają i idąc ponad N[owym] Szczecinem zejść Chojnicom od Piły. 2. Słyshał, iż około 8 tysięcy jest garnizonu w Kolbergu. 3. W poniedziałek we wsi Gottau pod Ramelsburgiem były nakazane chleby i obroki dla wojska pruskiego, lecz wojska tam jeszcze nie było. 4. Tamże i w okolicach nakazano robić dzidy, kosy prostować i osadzać. Gdy się pytają, na kogo odpowiedzieli: na Prusaków kazali Polacy. Wiadomo przecież, że te

¹ Zapewne Nowy Szczecin, vel Szczecinek, Neustettin.

okolice więcej przychylne Prusakom, niżeli nam Polakom. 5. Słyszał, iż 2000 Prusaków aktualnie wyszło z Kolberga ku N[owemu] Szczecinowi.

Na takowe ostrzeżenia i raporta osądziłem za potrzebę udać się natychmiast tu do Schlochau, by rzecz z bliska widzieć. Po północy powrócił nowy patrol, który wjechał na dwie placówki czarnych huzarów. O $\frac{1}{4}$ mili stąd od Hammersteyna [!] 3 ludzi z tego patrolu, z pomiędzy których jeden Moskal, stary żołnierz i odważny dotarli do samych ogniów, kilkadziesiąt wytrzymał wystrzałów, widział ich patrolujących uciekających do lasu, lecz ich dotąd nie masz. Patrol (jak powiada), stojąc blisko godzinę na górze, wrócił dość późno. Prusacy za nim się nie posunęli i cofnął nazad asekurację mu posłaną.

Wysłałem na nowo trzy patrole, każdy z asekuracją: 1-szy do Plastermühle o $2\frac{1}{2}$ mili ku Ramelsburgowi; 2-gi na odwrót ku Gamersteinowi [!]; 3-ci do Friedland o 2 mile na trakcie z N[owego] Szczecina do Piły. Podobny patrol wysłałem przed wyjazdem z Chojnic ku Pile o mil 3. Gen. Trzebuchowskiemu kazałem z całym powstaniem kujawskim stanąć w asekuracji w Rychowie na pół drogi stąd do Chojnic. Innym posterunkom nakazałem gotowość i zebranie się na placach alarmowych. Śpieszę o tem wszystkiem donieść JW. Generałowi i upraszam jaknajśilniej o przysłanie przynajmniej jednego bataljonu piechoty, lecz z ładunkami; sądząc, iż JW. Generał nie zechcesz odkrywać flanki i otworzyć nieprzyjacielowi drogę do Bydgoszczy. Zaręczam JW. Generałowi na honor, iż z przyzwoitą siłą jaka na tutejszą pozycję jest nieodbitcie potrzebną, nietylko wstrzymam dalszy zapęd nieprzyjaciela, lecz go zupełnie od Kolberga oderżnąć potrafię. Oczekiwać tu będę na powrót patrolów i tam wyjadę na rekognoskowanie. Czekam z niecierpliwością rozkazów i posiłków. Teraz, gdy Grudziądz zamknięty, dwoma bataljonami i dwoma armatami przy po-

mocy kawalerji, którą mam, możnaby piękną bardzo operację wojenną zrobić.

Jestem z uszanowaniem i najwyższem upoważeniem JW. Generała Dobrodzieja najniższym sługą.

M. Sokolnicki.

Płk. Garczyński mocno na swe odbite ramię narzeka.

296. Człuchów, 13 lutego 1807, o godz. 9 wieczór.

Gen. Michał Sokolnicki do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Wiadomości o nadchodzącym gen. Menard i legji północnej.

Dąbr. XI, 277.

Śpieszę donieść JW. Generałowi, iż nie mogąc doczekać się powrotu mych patrolów, ruszyłem sam o godz. 10 rano z przyzwoitą asekuracją na zrekonoskowanie ku Gammerstein[!]¹. O milę od tegoż miasta ujrzałem je wracające, a za niemi ciągnące cztery bataljony naszych rodaków przybyłych ze Starego Szczecina pod komendą gen. Putan [Puthod] z którym tu przybyłem. Omyłka, która powodem była do tylu postrachów i alarmów, nie z samego niedoświadczenia naszych zapalczywych rycerzy pochodzi, lecz raczej od nałogu starych imion jeszcze nie przerobionych, którzy zamiast *qui vive*, lub kto idzie używają jeszcze na posłuchach i feldwachach niemieckiego wyrazu: *verdan*[!]. Jest jednak rzetelną prawdą, iż kilka podjazdów pruskich nawet do sto koni, zwiedzali okolicę między N[owym] Szczecinem i Ramelsburg. Ostrzegłem natychmiast o zdarzeniu posterunki i wszystko już jest w spokojności. Ta okoliczność dała mi przecie miarę ducha korpusów i żołnierzy pod moją komendą zostających. Między temi

¹ Hammerstein.

dystygnować muszę co do pilności, karności i trepunku[!]? powstania mazowieckiego i pochwalić roztropną odwagę z tegoż grona obywateli Krasnodębskiego i Zalewskiego.

Gen. Putan[!] idzie do Nowego. Legion Polaków zredukowany na 4200 ludzi; pyszny lederwerk i nader przystojny lud, ochoczy, lubo utyskuje na brak oficerów. Zdaje się, iż nie jest przeznaczony do 2 dywizji. Po długiej konwersji zdaje się, iż łatwo by otrzymać można inkorporację do naszych korpusów, co nam zręcznie będzie idąc w kupie. Za tym korpusem ciągnie gen. Meinard [Menard] z Badeńczykami i kawalerją, co wogóle do 10 tysięcy wynosi z 6 haubicami i 10 armatami. Wszyscy jednym traktem ciągną i krajem ogłodzonym. Dziś dwa bataljony tu nocują, a jutro w Chojnicach.

Płk. Garczyński stanął w Litenkau, o 1/4 mili stąd. Śpieszę na całą noc do Chojnic, by i stamtąd cokolwiek odesłać na bok i z magazynem się porachować. Biada ludziom. Żołnierz polski dobrze się sprawuje, lecz osticiary[!]? i Badowie przechodzą samych Francuzów.

Oczekuję rozkazów z uszanowaniem i najwyższem upoważnieniem JW. Generała Dobr. najniższy sługa

M. Sokolnicki
gen. bdy.

Przyłączam ekspedycje.

297. Bydgoszcz, 13 lutego 1807, o godz. 11 rano.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Tłomaczy zatrzymanie oddziałów w Świeciu. Sprawy amunicji i broni.

Dąbr. XI. 267.

Ekspedycję pod dniem wczorajszym odebrałem, datowaną z Mewe. Muszę się tłumaczyć, że nie moja wina, że wojsko,

które stąd dyrygowałem, dotąd do Świecia zatrzymane tam było, ponieważ rozkaz ostatni jaki względem tego miałem, był wyraźny, aby do Świecia odejść. Odtąd będzie, jak mi JW. Generał rozkazujesz.

Odebrałem wczoraj z Poznania broni infanterycznej sztuk 3009.

Ładunków i patrontaszów robotą nieprzestannie trudnię się i odsyłam one regularnie co dzień do W-o Hauke szefa sztabu.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski.

P. S. Przyłączam ekspedycję od płk. Garczyńskiego dziś w nocy odebraną. Jest to trzecia, którą ten Pułkownik jedną po drugiej przysyła. List od Komisji Centralnej przez kurjera odebrany, mam honor oraz przyłączyć.

Axamitowski.

298. G n i e w, 14 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Raportuje, iż awangarda dywizji dochodzi pod Tczew, Starogard i Skarszewy. Niema żadnej wiadomości o gen. Menard, obawia się, iż pozostał w Szczecinie. Gen. Sokolnicki jest w Szczecinku i Hammerstein, Dąbrowski wysyła mu cztery kompanie piechoty.

Dąbr. XLIV, f. 110—111.

299. G n i e w, 14 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Sokolnickiego.

Polecenie osłony lewego skrzydła, Łubieński na zwiady pod Kołobrzeg.

Dąbr. LV, f. 274—275.

Odpowiadam na list WPana dziś rano odebrany. Oznajmuję mu, iż ponieważ mi piszesz, że od Pomeranji nie jesteś

bezpiecznym, a zatem rzuć całą swoją siłę z tamtej strony, aby nieprzyjaciół nie mógł się wkraść między Notecią, Brdą i Wisłą. Może małe patrole posyłać zawsze nad Czarną Wodę, abyś zemną miał zawsze komunikację. Ja jestem dziś panem Starogardu, Tczewa i Skarszewa. Nie wiem jednak jak długo, ponieważ nie wiem gdzie jest gen. Menard, z tej więc przyczyny moje lewe skrzydło jest na powietrzu.

Gen. Łubieński z powstaniem rawskim umiał szturmem wziąć Neustettin, niech więc dotrze aż do Colberg, żeby pewnie się dowiedział, gdzie jest ten korpus francuski pod komendą gen. Menard. Jeżeli pod sam Colberg dotrze i poweźmie pewną wiadomość o tym korpusie, niech jaknajprędzej powraca, aby mnie o tem uwiadomić. Powiedz mu Generale, iż tam ma być legja polska pod nazwiskiem Legion du Nord.

Proszę bardzo Generała co dzień mnie przysyłać raporta i dowiedzieć się dokładnie czy prawda, że Moskale, albo Szwedzi mieli debarkować do Colberg.

300. G n i e w, 14 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Sokołowskiego.

Komunikuje postanowienie Komisji Rządzącej zwalniające do domu pospolite ruszenie. Władza generałów ziemiańskich nie ustaje. Oni mają udzielać zwolnień oficerom i rycerzom korzystającym z tego zarządzenia. Pocztowi i zastępcy zostają wcieleni do pułków regularnych jazdy. Z powstania województwa inowrocławskiego zostają wcieleni do pułku komendy Dziewanowskiego.

301. Gniew, 14 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Dąbrowskiego.

Rozkaz do zajęcia Tczewa i przeprowadzenia w nim rekwizycji.

Dąbr. LV, f. 276—77.

Jutro rano pomaszerujesz Pułkowniku z całym regimenterem Twoim do Tczewa z wszelkimi ostrożnościami, zostawiwszy mocną rezerwę w Libenau. Rozkażesz zaraz w mieście, aby deputacja z magistratu i z najbogatszych obywateli była do mnie przysłana do Gniewa. Nie staniesz z swoim regimenterem w mieście, ale przejdiesz na tamtą stronę, zrewidowawszy wprzód dobrze miasto, czy nie ma w niem nieprzyjaciela ukrytego. Nie pozwolisz Pułkowniku żadnego rabunku, ani uciemżenia obywateli, a jak najmniej rewidować domy pod pretekstem szukania rekwizytów wojskowych, lub odmieniania broni. Gdyby Cię nieprzyjaciel nie natarł, możesz użyć oficerów do rekwirowania sukna i płótna dla żołnierzy, do którego transportowania możesz wziąć z sobą kilka wozów, (aby w mieście ani wozy, ani konie rekwirowane nie były). Po wysłaniu deputatów, sukna i płótna, które mi tu pod osobistą odpowiedzialnością do mojej kwatery głównej przysłać masz, rozkaż 6,000 racji żywności miastu przygotować i możesz potem do Libenau cofnąć się, ale z wszystkimi ostrożnościami.

Jeszcze raz zalecam wszelką ostrożność przeciw nieprzyjacielowi i największą karność dla żołnierzy. Nikogo do tych wszystkich rekwizycyj nie trzeba użyć, jak kilku oficerów z towarzyszami, na których konduite możesz się spuścić.

Gdyby nieprzyjaciel natarł na Ciebie, masz rejterować się w kupie i w największym porządku. Rozławisz także postes de correspondance między Dirschau i moją kwaterą główną, abym w dwie godziny miał od Ciebie raporta. Miasto

tak ma do koła być obstawione, aby podczas Twojej operacji nikt z niego wynieść nigdzie nie mógł.

W tym samym celu idzie płk. Dziewanowski do Starogardu na Twoim lewym skrzydle, a zatem Twoje placówki z jego złączyć się dziś nie mógł[!].

302. Gniew, 14 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do kpt. Montrezor.

Zarządzenia do marszu. Polecenie utrzymania Starogardu.

Dąbr. LV, f. 275.

Odebrałem raport WPana. Jutro rano płk. Dziewanowski będzie w Starogardzie, żebyś i WPan tam był i mu się zameldował. Staraj się ulokować jaknajlepiej na trakcie od Zelgorza do Starogardu, jeżeli w Starogardzie zatrzymywać się nie będziesz, albo byś nie chciał. Tymczasem trzeba z wielką ostrożnością do Starogardu wchodzić i z niego wychodzić i tam się utrzymywać. Pilnuj drogi, które idą z Starogardu do Osia i do Nowego.

303. Chojnice, 14 lutego 1807, o 11 wieczór.

Gen. Sokolnicki do gen. Dąbrowskiego.

Charakterystyka oddziałów pospolitego ruszenia i ich dowódców. Zamiary co do dalszych działań.

Dąbr. XI, 284.

Za odebraniem rozkazu JW. Generała, wszystkie dyspozycje były uczynione do marszu i te już w części są uskutecznione. Jutro reszta komend i oddziałów wymaszerują stąd do Woytala. Tam zgromadzić muszę korpusa dla dania im nowej postaci. Poznańskiego i łeczyckiego tu wcale nie mam, sierackie, kaliskie i wieluńskie już tu nie zastałem, o bydgo-

skiem i pomorskiem dotąd nie słyszałem. Zostają gnieźnieńskie, inowrocławskie, mazowieckie, kujawskie i rawskie — z szefów komendantów czyli generałów, których gorliwość i roztropność warta zalety są: Trzebuchowski z kujawskiego, dobry żołnierz, gorliwy obywatel, temu umyśliłem poddać Rawianów. Sędziwość jego potrafi zapewne utrzymać młodość panicza, który więcej grzeszy niedoświadczeniem, niżli złą chęcią. — Gen. Sokołowski, lubo nie żołnierz, lecz pełen wielkich i cnotliwych chęci, przy pomocy arcywilnego i roztropnego majora Załęskiego, potrafi zapewne dać ruch i postać przyzwoitą pierwszym trzem chorągwiom. Co do pułkownika Garczyńskiego, rozumiem, iż mu dać możność uwolnienia, gdy sam prosi, a nie dla wybitej ręki; pułk jego wziąłbym na ten czas pod własny mój dozór. Mamy przechodzić przez ogromne lasy, a zatem grożą nam jeszcze głodem. Wszystkie moje re-sursa prowiantowe nie wystarczą jak na dni trzy, z okazji tak niespodziewanego, jako i gwałtownego marszu, generałów Menard i Puthod. Z tego więc powodu, równie jako i z wiadomości pewnych tak przez zajętych dezterterów, jako przez wywiady patrolów i doniesienia urzędowe przez obywateli, jako pewny graf Crokau w okolicach Rumelsburga uzbraja mieszkańców, zbiera dezterterów i powracających jeńców, z których już ma mieć do 200 pieszych, a do półtorasta konnych. Mam przez urzędnika doniesione sobie, iż tenże graf Crokau umyślił w dniu jutrzejszym wpaść do Bütau i tam ma zabrać rekwizycją moje przysposobione furaże, uczyniłem przeto przyzwoitą dyspozycję do przecięcia temu drogi, do rozproszenia, lub zajęcia tej gromady buntowników i wypro-wadzenia stamtąd co można będzie do Woytala, gdzie tymczasem resztujące korpusa nadejdą i utworzą ze mną komunikację przez Orlik i z JW. Generałem przez Starogard, lecz tej operacji nie mogę nikomu powierzyć, osobiście przeto dy-rygować ją będę. Raporta sytuacji tą razą nie posyłam, dla

wielkiego zamieszania w korpusach z przyczyny odjeżdżających obywateli, w Woytalu ułoży się na przyszły termin, to jest na 20.

Jestem z największym upoważnieniem i uszanowaniem
JW. Generała najniższym sługą

Sokolnicki.

304. Bydgoszcz, 14 lutego 1807, o godz. rano.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o przybyciu pospolitego ruszenia z departamentu kaliskiego i wysyłce naboju do dywizji.

Dąbr. XI, 285.

W tym momencie odebrałem przez kurjera żyda ekspedycję przyłączoną do marszałka Lefebvre, przez kamerę poznańską donoszącą mi, iż to jest od marszałka Masseny.

Powstania wieluńskie, sieradzkie i kaliskie w liczbie 1050 koni, odeszły dziś rano do Torunia. Pisałem przez te okazje do generała Zajączka, uwiadamiając go o tem.

Ładunków, tak jak codzień, posyłam 10.000, ale tą razą patrolaszów tylko 10, bo mam trudność wielką dostać skór wyschłych.

Posłałem adjutanta mego z ekspedycją naprzeciw gen. saskiemu i ponowiłem przez tegoż rozkazy do Poznania.

Pan szef bataljonu Tisson udał się w dalszą podróż stąd wczoraj o południu.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski.

305. Bydgoszcz, 14 lutego 1807, o 12 w południe.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

O dezorganizacji w oddziałach kaliskiego pospolitego ruszenia, o przysłaniu pieniędzy z Poznania i przybyciu kilku oficerów.

Dąbr. XI, 271.

Mam honor meldować, iż W. Niemojewski gen. bdy., złożył do kasy dywizyjnej pod moim dozorem tu będącej zł. polsk. 68,699 groszy miedz. 18. Tenże generał dziś ma stąd wyjechać do kwatery głównej dywizyjnej. Oddawca niniejszego odda W. Hauke szefowi sztabu, ładunków karabinierych pruskich 10.400 i patrontaszków kosmatych 200.

Przybyły tu wczoraj trzy powstania: sieradzkie, wieluńskie i kaliskie, które mają udać się na prawy brzeg Wisły pod komendą adjutanta komendanta Ormangeau. Generałowie komendanci tych korpusów malkontenci, stają się przeszkodą do pełnienia zamiaru, żadanego przez te wojska za Wisłą. Przez dezorganizację, prawie jak umyślną swych korpusów, staram się ja ile możności wynaleźć środki, aby tej nieprzyzwoitości zaradzić, iżby służba na tym nie ucierpiała (choć nie wiem, czy to do mnie należy z przyczyny, że te korpusa do innej dywizji są przeznaczone). Imci p. Wolski, mój adjutant polny, powrócił z Poznania i nic nie przywiózł. Broń kawalerzyką zdybał w drodze, a względem pieniędzy odpowiedziała komisja centralna, iż wszystkie gotowe oddała gen. Niemojewskiemu.

Profitowałem z odjazdu landrata poznańskiego i posłałem wczoraj p. płk. Mielżyńskiemu rozkaz przymaszerowania tu z 2-gim bataljonem regimentu komendy jego, tudzież zaleciłem mu, aby najął furmanów i posłał ku Küstrinowi po patrontasze i bębny dla nas, tak jak zrobił ks. Dyrektor Wojny dla swojej dywizji, o czym powiedział mi mój adjutant polny. Pan major regimentu Downarowicz, pan Koszarski kapitan,

p. Denof[!] i drugi młodziutki, przybyli tu w tym momencie i jutro udadzą się do kwatery głównej dywizyjnej.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski.

306. Münsterwalde, 14 lutego 1807.

Pptk. Parys do gen. Dąbrowskiego.

Dyslokacja 2 p. p. Rekwizycja płaszców.

Dąbr. XI, 283.

JW. Generale!

Dziś o godz. 8-ej z rana wymaszerowałem z Mątawy i stanąłem o 12-tej w Nowem i tam podług rozkazu JW. Generała, złączyłem się z II-gim bataljonem regimentu 2-go i udałem się natychmiast z obydwoma tu i stanąłem o godz. 5-ej.

Odebrałem ordre du jour, adresowany do mnie od szefa sztabu i hasło.

Rozkwaterowałem się zaraz następującym sposobem, to jest od wejścia do Münsterwaldu z Nowego, zaczyna się jego bataljonu 1-go skrzydło prawe i tego ja pilnuję, lewe zaś skrzydło moje przytyka do prawego bataljonu 2-go w wsiach Wielkim i Małym Opelińku leżącym nad Wisłą ku Gniewu, którego pptk. Zakrzewski z swoim bataljonem pilnuje.

Nie słysząc tu wcale o nieprzyjacieli. Z drugiej strony Wisły w Marienwerder mają stać dwie kompanie Hessów. JW. Generałowi przyłączam tu osobno listę wsiów, z których wzięłem pieniądze na płaszcze, ponieważ in natura znieść nie mogli ani kożuszków, ani płaszczy i podług ich możliwości dyspartament był następującym sposobem zrobiony, oraz i żywności osobną tu sytuację jakom wzięt i z których wiosek. — Dnia wczorajszego aresztowałem jednego kawalerzystę z powstania kaliskiego z komendy por. Działkowskiego za to,

że się złączył z jakimś zbiegłym i podejrzanym człowiekiem i tam brewerje wyrabiali, więci, ten jest aresztowany. Przytaczam także in copiam skargę na piśmie uczynioną od tamtejszego sołtysa i przysięgłego. Co mam z nimi uczynić oczekuję rezolucji.

Na dziś i na jutro hasła niemam, dopiero od 16-go aż do 28 b. m. Kopia także zaświadczenia, które mi dali tamtejsi obywatele przesyłam, a zresztą oczekuję dalszych JW. Generała rozkazów, zostając zawsze z powinnym szacunkiem i uszanowaniem.

Pptk. Parys.

307. Zelgoszcz, 14 lutego 1807.

Kpt. Montrezor do gen. Dąbrowskiego.

Wiadomości od patrolów.

Dąbr. XI, 280.

Patrole z komendy mojej wysłane były aż za Starogard, o milę we wsi Freinsku na trakcie gdańskim, lecz tylko wiadomość od mieszkańców tamtejszych powziął, że w dniu wczorajszym były czarne huzary, około południa w liczbie 40 koni, lecz ci ku Gdańskowi poszli. Był także patrol w bok traktu gdańskiego, w Starogardzie we młynie kręgu[!], lecz równie z nieprzyjacielem widzieć się nie mógł.

Wieś w której stanąłem, bardzo mizerna. Nie jest w stanie dostarczyć mi, tak furażu, jako żywności, lecz ku Starogardzie[!] mila z miejsca w którym stoję. Wieś Wysoką zwana dość osiadła i nie tak zniszczona, byłaby w stanie dostarczenia furażu i żywności, jeżeli tam rozkaz iść odbiorę.

Lud. Montresor.

308. G n i e w, 15 lutego 1807.

*Gen. Dąbrowski do ks. Poniatowskiego, gen. dyw. dyrektora wydziału wojskowego*¹.

Poruszenia dywizji w pierwszej połowie lutego. Reorganizacja jazdy z pospolitego ruszenia. Trudności z opłatą żołdu, zwłaszcza dla 1 p. jazdy narodowej.

Dąbr. LV, f. 280—284.

Po ostatnim liście, który pisałem do W. Ks. Mości dnia 2 lutego z Świecia, przyłączając kopję mego raportu do marszałka Lefebvre o stanie mojej dywizji i operacjach onej, mam honor teraz donieść, iż przez podniesienie blokady Grudziądza przez ruch wsteczny wielkiej armji i przez zamarznienie Wisły, mając prawe moje skrzydło nietylko na powietrzu, ale w takim położeniu, że nieprzyjaciel z tyłu na nią wpaść mógł, skoncentrowałem siły moje i w pozycji Świecia oczekiwałem rozkazów marszałka Lefebvre. Gdy zaś teraz armja wielka po odniesionych awantazach naprzód maszeruje, korpus 10 zapewne teraz działać zaczął. Stałem wczoraj z moją kwaterą główną w Gniewie, mając naprzód mocne posterunki na drodze do Dirschau i Starogardu o 3 mile od Gdańska. W tych dniach posuwania się mego naprzód, wzięliśmy w różnych małych utarczkach przeszło 200 niewolników.

Regiment kawalerji poznańskiego departamentu pod komendą płk. Dziewanowskiego, zawsze będący w awangardzie, nieustannie dystynguje się. Pod Nowem popadł na oddział mocny czerwonych huzarów, ubiwszy kilkunastu, wpędził ich do miasta pod zasłoną piechoty i armat i pod samem miastem wziął 12 huzarów w niewolę; pod Münsterwalde oddziały tego regimentu znalazłszy patrol dragonów, kilku z piechoty, nie-

¹ Wiadomości o poruszeniach dywizji prawie identyczne z powyższym raportem, były przesłane przez Dąbrowskiego do gazet jako list 2-gi. Dąbr. LVI, f. 5—3. Opublikowane w »Gazecie poznańskiej« Nr. 15 z 21/II. 1807 r.

tylko przymusił do ucieczki, ale ubił ich kilkunastu i wziął w niewolę 16 dragonów i 8 ludzi [z] piechoty.

Piechota nasza równie pięknie wszędzie znajdowała się. Bataljon I regimentu 4 pod komendą płk. en second Wasilewskiego i bataljon I regimentu 3 pod komendą ppłk. Fiszera atakowani byli w czasie, kiedy cofała się dywizja pod Münsterwalde od piechoty [nieprzyjacielskiej], która szła przez Wisłę po lodzie. Młodzi żołnierze nasi nie uważając na grad kul, który na nich nieprzyjaciel sypał z armat stojących nad brzegiem rzeki, stali cały dzień w swojej pozycji, odpierając Prusaków, a gdyby ładunków im nie zabrakło, których bardzo mało mamy, byłiby nawzajem nieprzyjaciela atakowali, któremu w bronieniu się, ubili przeszło czterdziestu ludzi, jak dezertierowie pruscy zaświadczaają, sami mając trzech zabitych i kilku rannych.

Przy powtórnym ataku miasta Grudziądza, rtm. Piasecki od 1 p. kawalerji [narodowej] departamentu warszawskiego płk. Dąbrowskiego, otrzymał od gen. Scheffera zaświadczenie na piśmie męstwa osobistego i dystyngowania się [jego] szwadronu swego. Bataljon I regimentu 3 z ppłk. Fiszerem, stojąc naprzeciw fortecy, dopomagał z swej strony Francuzom i Hessom, którzy miasto to atakowali. Wysłane 2 kompanje na rzekę dla zrobienia dywersji, atakowali, mimo ognia z baterjów fortecy, z taką natarczywością, iż wraz z Francuzami i Hessami miasto opanowały i zasłużyły na sprawiedliwe pochwały dywizji gen. Royer, któremu blokada Grudziądza jest powierzona.

Na lewem skrzydle mojej dywizji pod komendą gen. bdy. Kosińskiego, gen. Łubieński z rycerstwem województwa rawskiego, atakował nieprzyjaciela pod Neustettin i mając do czynienia nie tylko z wojskiem, ale i z uzbrojonymi mieszkańcami, mimo przewyższających go bardzo ich sił, rozpędził, ubiwszy przeszło 100 ludzi i wzięwszy w niewolę 50.

Słowem, całe nasze wojsko pała największą chęcią bicia się i gdyby nie niewiadomość o korpucie gen. Menard, gdzie się znajduje, który od Colberg na lewem moim skrzydle ma awansować, byłbym już pod Gdańskiem. Na żądanie marszałka Lefebvre, musiałem mu posłać na prawy brzeg Wisły kawalerję polską. W tamtem miejscu, gdzie on jej żądał, nie miałem na dorędziu jak 56 rycerzy z sieradzkiego, którzy w akcji pod Marienwerder, gdzie Marszałek wziął przeszło 400 ludzi kawalerji i piechoty w niewolę, tak się dystyngowali, że Marszałek pisze do mnie temi słowy: »La cavallerie polonaise, que Vous m'avez envoyé a montré du courage beaucoup de siege et de devement«. Proszę W. Ks. Mość, abyś rządowi naszemu ten raport komunikował.

Do tego czasu cała moja dywizja jest bardzo dobrze żywiona i płatna aż do 20 t. m. Wynajdę sposoby, aby do 1 marca była zapłacona.

Regiment jazdy departamentu warszawskiego pod komendą płk. Dąbrowskiego nie jest płatny od 1 stycznia. Ponieważ jest oddalony od kasy centralnej swego departamentu, proszę zatem Księcia, aby natychmiast rozkazał asygnować fundusze temu regimentowi, które mu kasa z rozmaitych ofiar i z podatku 10-o grosza [wypłaci]. Ten regiment należący do dywizji W. Ks. Mości, byłby już posłał raport swej sytuacji, lecz tak jest w czynnościach zawsze, że nigdy do tego potrzebnego czasu nie miał. Dzisiaj stoi za Dirschau o 3 mile od Gdańska.

Zaczynam już organizować pozostałe powstanie województw tym sposobem, że już na prawy brzeg Wisły posłałem powstania sieradzkie, kaliskie i wieluńskie, należące do dywizji gen. Zajączka. Powstania departamentu warszawskiego zgromadzę na lewem skrzydle pod Chojnicami, aby się złączyli, kiedy nieprzyjaciel mnie pozwoli, z regimentem płk. Dą-

browskiego, który należy do W. Ks. Mości. Powstania departamentu poznańskiego i bydgoskiego, zgromadzę nad Czarnymi Wodami, aby się złączyli z regimentem jazdy poznańskiej do mojej dywizji należącym. Zupełnej zaś organizacji tak całej mojej dywizji, jako i regimentu kawalerji z dywizji W. Ks. Mości, który mam w mojej dywizji, podług rozkazu Najjaśniejszego Cesarza, nie mogę jeszcze przedsięwziąć wcale, gdyż niemam, ani tego etatu, który wspólnie ułożyliśmy, ani tego, który Cesarz nakazał, ani tego, który nasz rząd uchwalił.

Proszę W. Ks. Mości uwiadomić mnie jaknajprędzej, skąd od 1 marca będzie płatna moja dywizja [i] jak wiele funduszu myśli Książę przysłać na lenungi dla regimentu kawalerji dywizji swojej, (który jak już wspomniałem od 1 stycznia nie jest płatny), gdyż ja już wcale nie jestem w stanie wynaleźć sposobów na płacenie dłużej dywizji i sztabu generalnego.

Pan gen. bdy. Kosiński, który dotąd komenderował lewem skrzydłem mojej dywizji, a teraz komenderuje prawem, nie może dosyć wychwalić męstwa i ducha ochoczego rycerzów rawskich i wieluńskich pod komendą gen. Łubieńskiego i Stokowskiego.

309. G n i e w, 15 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Raportuje, iż miał wiadomość, że gen. Menard 12 lutego był w Szczecinku. Za konieczne uważa Dąbrowski marsz ku morzu i blokadę Gdańska.

Dąbr. XLIV, f. 111.

310. G n i e w, 15 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Menard.

Otrzymał jego list. Informuje, że sam z dywizją zajmuje Gniew, awangarda dochodzi pod Tczew i Starogard.

Dąbr. XLIV, f. 111–112.

311. G n i e w, 15 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Sokolnickiego.

Odebrał list od gen. Menard. Zalecenie reorganizacji kawalerji.

Dąbr. LV, f. 284.

Odebrałem list Generała z Schlochau 13 lutego wraz z listem gen. Menarda, dat. z Neustettinu 12 lutego, którego już tak dawno szukamy. List ten Generała [Menard] był rozpieczętowany, jeżeli Generał go rozpieczętował, nic by to tak dalece nie szkodziło, lecz trzeba go było nazad zapieczętować.

Posyłam uwolnienie ze służby płk. Garczyńskiemu na ręce Generała, proszę, abyś mu oddał i komendę jego bez zwłoki żadnej i natychmiast pod komendą najwyższego oficera do mojej głównej kwatery przysłał.

Teraz będziesz miał czas z pozostałych powstań formować dwa korpusa kawalerji, jak już Generałowi w liście pod datą 13 lutego szef sztabu mego pisał. Nominuj jak najmniej możesz oficerów. Przyślij mi jaknajprędzej etat i sytuację, ażebym mógł wiedzieć dokładnie siłę i moc tejże kawalerji dla rozdzielenia jej po regimentach. Bo gdy będę już organizować takową, będzie natenczas Generałowi tak czynić swoją obserwację ku Kolbergowi, jako też i zostanie Bydgoszcz. Spodziewam się, że dotąd już musisz mieć kilka kompanij pieszych w Chojnicach. Powtarzam, abyś mnie jak najprędzej sytuację Twego korpusu przysłał i żebyś jaknajczęściej do mnie pisał. Staraj się opisać mnie korpus gen. Menard, jako i obroty jego i dokąd się udaje.

312. G n i e w, 15 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. ziem. Sokołowskiego.

Żegna go przy odejściu ze stanowiska na skutek dekretu Komisji Rządzącej o pospolitem ruszeniu. Wyraża pewność, że dalsza obecność Sokołowskiego zachęcałaby żołnierzy do dalszych wysiłków na drodze do sławy.

Dąbr. LV, f. 278—279.

313. Bydgoszcz, 15 lutego 1807, 10 rano.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o wysłaniu artylerji.

Dąbr. XI, 290.

Dnia jutrzejszego rano wyprawiam stąd kapitana Gugenmusa z całą resztą jego baterji zupełnie oporządzonej tak, iż gdy czego żądać będzie zbytkiem nazwać można.

Zarekwirowałem u generała artylerji, drugie dostarczenie amunicji, bo po jednym wozie jest mało i ładunków kartaczowych po 5 tylko na działo. Do eskortowania tej artylerji dodaję kompanję całą bataljonu 2-go regimentu 3, która tu z transportem broni infanteryjnej przybyła, parę dni wypoczęła i żadnej służby prócz musztry tu nie robiła.

Ładunki podług zwyczaju posyłam. Mam honor dołączyć moje uszanowanie.

Axamitowski.

314. Tczew, 15 lutego 1807, o godz. 9 wieczór.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o zajęciu Tczewa i konieczności obsadzenia go piechotą.

Dąbr. XI, 293.

Melduję JW. Generałowi, że stanąłem z moim regimentem tu pod Tczewem. Sto koni pod komendą rotmistrza Piaseckiego kwadransem przed moim przyjściem [weszło] do miasta [i] przeszły przez miasto. Te sto koni wszystkie bramy i wychody z miasta utrzymują i za miastem placówki i widety ku Gdańskowi. Podpułkownik Stokowski w 200 koni za miastem, to jest na drodze do Starogardu, Gdańska i Gniewu stoi i równie strzeże Wisłę ku Malborgu i utrzymuje korespondencję z Gniewem.

Ja z rezerwą przyszedłem do miasta dla utrzymania porządku i wykonania rozkazów JW. Generała. Będzie w części trudne ich wykonanie, bo obywatele niemieccy zabrawszy wszystko, uciekli z urzędnikami z miasta, godzinę przed moim wejściem, to jest do obozu pruskiego, który małą milę stoi odemnie między Miłobądzem[!] i Stanisławem. O mocy jego, jak twierdzą, około 4 tysięcy, prócz tego przybyło czarnych huzaarów i marsz generalny przeciwko nam całej armji z Gdańska ma być. Gdyby JW. Generał chciał zatrzymać pozycję Tczewa, koniecznie potrzebaby infanterji w mieście i z jedną lub z dwoma armatami. Ja z moim regimentem wtenczas do obozu przed miasto wystąpiłbym. Czekam dalszych rozkazów. Nie byłoby to miło mnie i memu regimentowi się cofać, ale podług Jego rozkazów mam się powrócić do Ligenau. Gdy więc nie odbiorę rozkazów i nie będę atakowanym do wieczora w moją pozycję, ustąpię napowrót, bo w nocy żadną miarą i sposobem nie mógłbym tej tu pozycji samą kawalerją obronić. Mieszkańcy domy wszystkie pozamykali i polękli się, gdyż ich straszono, że będziemy się mścili za naszych. Kazałem ograżyć i zaręczyłem im pod honorem, że nie będzie rabunku i żeśmy przyszli uwolnić naszych współrodaków. Na tą deklarację pootwierali domy swoje, oprócz kilku Niemców, którzy do naszych strzelali. Na drzwiach tych domów kazałem napisać: »Szelma«. Nominowałem rotmistrza Stawowskiego komendantem placu i jest odpowiedzialny dopokąd regiment mój te pozycje będzie okupował za porządek. Dodałem mu ppr. Orłowskiego i kilku żołnierzy, którzy z patrolami chodzić będą po mieście i aby polscy obywatele niemieckich nie prześladowali. Rotmistrz Stawowski także będzie zbierał wszystkie sukna, płótna, skóry, żelazo i t. d. i t. d., które ja podług rozkazu JW. Generała, każe transportować do Jego głównej kwatery. Zaczynają się zbierać w kraju obywatele i urzędnicy, którzy się zebrawszy, wyjadą natychmiast do JW. Generała z klu-

czami od miasta Tczewa. Oczekując dalszych rozkazów, jestem z najwyższym szacunkiem i uszanowaniem JW. Generała najniższym sługą.

Dąbrowski.

Melduję, iż rotmistrz Stawowski był z patrolem dzisiaj w nocy w Tczewie, gdzie zastał bramy pozamykane, których nie chciano mu otworzyć, twierdząc, że pełne miasto Prusaków, chociaż onych wcale nie było, gdy z drugiej strony miasta kazał wniknąć swemu patrolowi.

315. Lignowo, 15 lutego 1807, o 10 wieczór.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

O wycofaniu się Tczewa i zachowaniu swych podkomendnych.

Dąbr. XI, 291.

Melduję JW. Generałowi, że stanąłem w Lignowie. Nie chcąc pokazać miastu Tczewu, że pozycję w tył odmieniam, maszerowałem w trzech kolumnach i trzema drogami. Rotmistrz Piasecki, aż do samego ostatku został się i nie obrócił w prawo, aż pod widetami nieprzyjacielskimi. Jak się wieczór robił z tamtej strony Wisły pokazało nam się kilkadziesiąt strzelców pruskich, a z tej strony czarne huzary patrolowały. Gdym wysłał z moim patrolem, uciekli.

Nie zaręczam, że nieprzyjaciel dzisiaj w nocy do Tczewa wnijdzie, dla protegowania i dopomożenia jeszcze reszcie Niemcom do ucieczki, ale mogę zaręczyć, że zamną nie przyjdzie. Obstałowałem w tymże mieście 10 tysięcy racji żywności, 6 tys. furażu, 6 tys. bułek dla mniemanych cuirasierów, których im dzisiaj na noc obiecywałem. Kazałem jeść gotować, izby zagrzać, słomy ponakładać, stajnie wypróżnić, aby ci cuirasierowie mniemani, mieli wygodę. Jutro rotmistrz Stawowski sam zdobycz odwiezie to jest: sukno, płótno i t. d.

Do mojego regimentu nic nie wziętem, oprócz lekarstw, lecz sprawiedliwie po pracy mojej należałoby mi się przynajmniej połowa zdobyczy. Dosyć mogę zaręczyć za dobrą konduktę moich żołnierzy, oprócz tych, których oficer jeden rozpuścił. Oficera i ich ukarałem. Oficera do depozytu natychmiast odesłałem i proszę JW. Generała, aby był oddany do infanterji.

Zostaję z największym uszanowaniem JW. Generała najniższym sługą

Pułk., szef 1-go reg. kaw. nar.
Dąbrowski.

316. Starogard, 15 lutego 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Dąbrowskiego.

O niekarności i braku subordynacji w oddziale strzelców konnych.

Dąbr. XI, 294.

Przybywszy do Janiszewa, gdzie kompanja kpt. Baranowskiego stała, zastałem już prawda na koniach niektórych siedzącą[!], drugich się kręcących, konie szykujących, do tego w dziedzińcach zamkniętą, a żadnego przy niej oficera. Wszedłszy do domu, powiedziałem prawdę oficerom, wystawiłem ich niebaczność, lecz gdy wyszli, gospodarz mi mówi w przytomności jednego z oficerów (Umińskiego, adjutanta Umińskiego): »Mospanie Pułkowniku, przestrzegam WPana, że tu się bardzo źle działo. Ludzie, konie w nieporządku, (nie tak to Prusacy baczni byli), oto pogubili konie, kartuzy. Teraz ja muszę im moje dawać«.

Wyjechawszy za wieś z tym p. Umińskim, zawołałem tychże oficerów i powiedziałem co mi ten gospodarz mówił, dodając, że »pięknieźby było, żeby was baba łopata pobiła«. Pan por. Jaskulski, który całą noc spał jak zarżnięty, obrażony wyrażeniem, żeby go łopata baba, nietylko Prusak wy-

pędziła, powraca bez zameldowania do Janiszewa, pędzi naprzód, kułakując, tego dzierżawcę pieszo, potem na konia wsadziwszy, przypędza przed sobą i mówi: »WPan powiedziałeś, że on powiedział, żeby nas baba wygnała, a on się zapiera«. Jakoż w samej rzeczy tak tego, jako i wszystkiego się człowiek zbity zaparł. Zacząłem go [por. Jaskulskiego] strofować o to, za co bez pozwolenia od kompanji odjechał i tego człowieka fatygował. Pan porucznik nietylko nieposłuszny, aby mu popuścić i bezpiecznie mu dał do domu wrócić, któremu musiałem dać eskortę, kończy na tem mówiąc: »Na WPanu tego szukać będę i nie daruję. WPan mi za wszystko odpowiesz«. Zadziwiony takim rezonowaniem zapytałem się, co się to odgrażanie ma znaczyć? krótko mówiąc każe go aresztować. Ten z największą zuchwałością pałasz oddaje i nie przestaje rezonować, pomimo rozkazu. Nareszcie mówię: »Proszę raz jeszcze, abyś WPan milczał«. »Chyba WPan prosisz, bo na rozkaz tobym nie był posłuszny«. Skończyłem na tem i z pierwszej wsi odesłałem, zostawiając wyrokowi JW. Generała, co z nim chcesz zrobić.

Co do mnie, ja proszę JW. Generała, aby te chasery były oddzielone odemnie. Ja wolę z mniej być, a pewnych, nie podobnych żołnierzy. Niech JW. Generał robi z niemi co chce. Najwięcej wybrałbym jeszcze towarzystwo, a i to nie przedzej, aż moi mundury dostaną. Wtenczas, którzy będą mieli ochotę, to już będą i dobrzy, a będą chcieli wszyscy, to i tak zgoda, ale bez oficerów, którzy właśnie nieukontentowani, żadnej służby z ochotą nie robią. Jeden Umiński i młody Sokolnicki jeżeli będą mieli ochotę zostać, to ich przyjmę, bo oni jedni, co mają edukcję, nie mówiąc o tych, którzy się translokować chcieli.

Dziewanowski
płk.

317. Gniew, 16 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do komisarza rządowego

JW. Wybickiego.

Narzeka na brak wiadomości w gazetach o działalności wojsk polskich, prosi o ich podanie. Skarży się na brak poparcia ze strony ks. Poniatowskiego.

Dąbr. LVI, f. 1.

Pierwszy Twój list odebrałem z Warszawy 6 lutego przez Downarowicza, nie wiem o drugich. Wszyscy się tu skarżą, że ich listy nie dochodzą, albo, że takowe rozpieczętowane bywają. Już drugi raz podsuwam się pod Gdańsk. Uwiadomiłem o wszystkich moich czynnościach i obrotach zawsze Dyrektora Wojny, prosząc go, aby rządowi powzięte odemnie wiadomości komunikował. Moi adjutanci podali kilka razy do gazet, przez listy pisane, opis czynności mojej dywizji, ale jak słyszę od przyjeżdżających tu z Warszawy, dotąd żadnego artykułu w gazecie umieszczonego nie było.

Do tego czasu nie odebrałem jeszcze etatu nowo ułożonego Dyrektora Wojny, a ponieważ moja dywizja, czyli legja dopiero się zbiera, nie byłem w stanie posłać mu dotąd dokładnego raportu, lecz kiedy ktoś ma szczerą ochotę komu dopomóc, nie pytając się o etaty, może posłać pieniądze na zapłacenie wojska (choć à conto, tak jak ja zrobiłem ks. Poniatowskiemu w Warszawie). Tymczasem moje wojsko nie cierpi; ma wszystkiego pod dostatkiem bez ukrzywdzenia mieszkańców; już kilka razy było w boju, a zapewne jeszcze lepiej bić się będzie, gdy będzie walczyć obok starego żołnierza.

Odebrałem dzisiaj rozkaz komenderować całem oblężeniem Gdańska. Dostanę całą dywizję francuską, złożoną z 210,000 [!!] ludzi pod moją komendę, mam zaślaniać Grudziądz z lewego brzegu Wisły, mam posłać garnizon do Torunia.

Od r. 1794 aż do dnia dzisiejszego, żadnemu rządowi mój sztab główny nie był ciężarem, gdyż tak siebie, jak ich, utrzymuję zawsze na koszt nieprzyjaciela i znalazłem zawsze dla nich miejsce, gdzie się dystygowali, jako też miejsce, aby ich umieścić przyzwoicie. Ja sam, jak wiesz, ostatnie miesiące w rewolucji nie byłem płatnym, we Włoszech dwa lata służyłem bez gaży, tu pięć miesięcy nie jestem płatny. Podróż tak wielką odbywszy, na nowo ekwipować się musiałem; organizowałem wojsko polskie w Wielkopolsce podczas rewolucji, legie polskie we Włoszech, tutaj teraz znowu 30,000, a rząd nie chce mieć żadnych względów na te kilka osób, które mnie do tego dopomagały, ale i owszem wypędza ich. Ja, Kochany Przyjacielu, muszę dla nich znaleźć miejsca, albo na placu boju, albo w regimentach. Już są tacy, jako i gen. Niemojewski, który tu jest i służy bez płacy i nagrody swojej Ojczyźnie, nie mając pewnego umieszczenia.

Posyłam na Twoje ręce teraz dwa listy do Wyżewskiego i Lesznowskiego rozpieczętowane, abyś je przeczytawszy do gazet kazał podać, jeśli ważniejsze okoliczności nie przeszkodzą Ci tego.

Posyłam ppłk. Pakosza do marszałka Lefebvre'a względem rozwiązania niektórych kwestjów. List Godebskiemu proszę oddać. Proszę, Kochany Przyjacielu, pisuj mi często na Bydgoszcz, pod adresem gen. Axamitowskiego, który mnie listy odsyła. Posyłam Ci odezwę moją do Holendrów, która tu wielki efekt zrobiła. Proszę ją do gazet oddać.

318. Gniew, 17 lutego 1807.

• *Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.*

Raportuje o rozkazie przesłanym gen. Menard. Nieprzyjacieli stoi w Tczewie w sile około 4000 piechoty i kilku dział. 2000 piechoty ma w rezerwie.

Dąbr. XLIV, f. 112—113.

319. Gniew, 17 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Menard.

Przesyła kopję rozkazu marszałka Lefebvre z nominacją na dowódcę połączonych dywizyj: polskiej i gen. Menard, które za zadanie mieć będą blokadę Gdańska. Sam koncentruje siły pod Gniewem i ruszy pod Tczew. Menard winien zdążać pod Starogard, gdzie nastąpi koncentracja korpusu.

Dąbr. XLIV, f. 112.

320. Gniew, 17 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Puthod.

Zarządzenia jak dla gen. Menard.

Dąbr. XLIV, f. 113.

321. Gniew, 17 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Dziewanowskiego.

Zarządzenia w stosunku do nadchodzącej dywizji gen. Menard i Prusaków w Tczewie.

Dąbr. LVI, f. 6.

Jutro, albo pojutrze przyjdą do Starogardu i Skarszewa (Schoeneck) 8.000 wojska francuskiego pod komendą gen. Menard i gen. Puthod, złożone z Polaków legji reńskiej i wojska badeńskiego. Uwiadom o tem swoje patrole, aby ich nie wzięli za Prusaków. Skoro ich spostrzegą, mają się do nich zbliżyć, jednak z największą ostrożnością, oznajmując im, że są z pod mojej komendy, o czem mnie natychmiast uwiadomisz, (ponieważ ta dywizja jest pod moją komendą i przeznaczona także do oblężenia Gdańska).

Nakaż w Starogardzie magistratowi tamtejszemu, aby przygotowali na 8000 żywność i ze 2000 racyj. Zapewnij ich,

że to nie żarty i że będą w odpowiedzi, gdy nie dostarczą na czas wyznaczony tego wszystkiego.

Dowiedziałem się, że do Tczewa mieli 2000 Prusaków i 4 armaty przyjąć i na nasze posterunki w Libenau, gdzie jest regiment płk. Dąbrowskiego i w Sprodawie, gdzie regiment Ponińskiego się znajduje, napaść są przygotowani. Do ich przyjęcia ja z 3 armatami przyszedłbym na pomoc. Musisz Pułkownikowi jak najczęstsze ku Tczewu wysyłać patrole, jako i ku Starogardowi, i gdy się choć najmniejszą rzecz dowiesz na pomoc kawalerji pospieszaj. Wątpię, żeby nieprzyjaciel ze strony Starogardu nas miał atakować.

322. Bytów, 17 lutego 1807, w marszu.

Gen. Sokolnicki do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o zamiarze wyprawy pod Słupsk przeciw Krokau'owi, oraz o stanie pospolitego ruszenia.

Dąbr. XI, 244.

Podług rozkazu JW. Generała Czarna Woda jest osadzona przez posterunki w Woytal, Czersk i Schliwitz. To pośrednie nazaczyłem na główną kwaterę moją, lecz ten kraj już pusty, a kolumna gen. Menard struła mi wszystkie ressurse żywności, zabrawszy prowiant, który dla tych komend z Chojnic wysłałem. Tu zastałem jeszcze kilkaset korcy owsa i te natychmiast każę wywozić i przystawić więcej. Dziś w nocy otaczam Stolpe, gdzie podług doskonałych i urzędowych doniesień, graf Krokau zgromadził kilkaset ludzi różnej farby i z tej organizuje sobie wojsko. Postawiłem zasadzki nad rzeką Lipówką na drodze od Stolpe do Gdańska, którądy tenże graf ma wracać z Gdańska z bronią i lederwerkami dla swej gromady. W dniu jednym ukończę moją operację, po której na wezwanie gen. Menard, by okrywać jego lewe skrzy-

dło, który ciągnie do Berendt, rzucę się ku Gdańskowi, aż za rzeczkę Lipówkę, stamtąd pošlę mocne patrole, jeden przez Lauenburg do Putzig, drugi przez Neustadt ku Gdańskowi, sam zaś ciągnąc się w górę na rzekę Lipówkę. Starać się będę z tymże generałem stworzyć komunikację. W tymże samym momencie, gdy ruszę z pod Stolpy płk. Garczyńskiego, którego mam dziś na lewym brzegu rzeki Stolpy i który ma pod miastem most opanować i znieść, wyślę ku Colbergowi dla docieczenia co tam się dzieje.

Dotąd tylko dwie kompanie z regimentu 11-go przysłyły do mnie bez trzewików i bez płaszców, lecz już mam dla nich obuwie i płaszcze w robocie. Piechotę wożę z sobą na podwodach, gdyż tu same lasy, góry i jeziora. Nie wiem dlaczego, pomimo rozkazu JW. Generała, dwie kompanie z tego regimentu dobrze uorganizowane dotąd zostały w Świeciu, ile że tam żadnej potrzeby nie mają. Wkrótce podam JW. Generałowi myśli moje, względnie uorganizowania powstańców. Te, które mam z sobą dosyć się pilnują, jedno gnieźnieńskie jaknajnielitościwiej opuszczone; jeden tylko został Rudnicki przy nim, i ten już chce opuścić. Złączenie oddziałów po różnych kątach znajdujących się nieodbicie do uorganizowania jest potrzebne. Przez marsz gen. Menard do Berendt już będę mógł prosto otworzyć komunikację przez Starogard z JW. Generałem i to nie później jak jutro rozpocznę, gdyż spodziewam się o skutku jakimkolwiek donieść.

Zlecenie JW. Generała względnie p. Garczyńskiego i gen. Łubieńskiego dopełniłem, pierwszy dla ręki po skończonej wyprawie chce odjechać, drugi składa się rozkazami gen. Kosińskiego; jest pełen dobrych chęci, zagrzałem go ambicją i jemu poleciłem zasadzkę przeciw grafowi Krakau.

Jestem z uszanowaniem JW. Generała najniższy sługa

Sokolnicki.

323. Bydgoszcz, 18 lutego 1807.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Zapytanie, co ma robić po odkomenderowaniu z Bydgoszczy
11 p. p. i powstania poznańskiego.

Dąbr. XI, 300.

1. Stosownie do rozkazu pod dniem wczorajszym z Gniewia datowanego, posyłam natychmiast sztafetą list pod adresem W. Helmskiego, komisarza centralnego do Poznania.

2. Jak tylko odebrałem rozkaz od W. Chefa sztabu, posłania cały detaszament regimentu 11 pod moją komendą znajdujący się, nie zostawiając tu pod żadnym pretekstem żadnego człowieka z tego regimentu, tak zaraz zrobiwszy kopję tegoż rozkazu, posłałem ją do W-o Szyrer płk. po najściślejsze uskutecznienie.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski.

P. S. Proszę JW. Generała, aby mi raczył dać rezolucję, czyli inwytację W-o Sokolnickiego generała, względem odesłania mu do Chojnic wszystkie (!) powstania, nawet i poznańskie, które jest na posterunkach od Świecia do Bydgoszczy i do Torunia, mam dopełnić; albo nie? Obserwuję, iż gdy poznańskie stąd ma wyjść, ja zostanę tu sam bez żadnego żołnierza, mam honor zapytać się o moją destynację w takim razie?

Axamitowski.

324. Deutsch Eylau, 19 lutego 1807.

Gen. Drouet do gen. Dąbrowskiego.

Uwadamia, iż marszałek Lefebvre jest w drodze, aby objąć komendę blokady Gdańska.

Dąbr. XXXVI, 81/II.

325. Pelplin, 19 lutego 1807.

Gen. Menard do gen. Dąbrowskiego.

Uwieladamia, iż maszeruje na Starogard.

Dąbr. XXXVI, 52.

326. [19 lutego 1807].

Gen. ziem. Sokołowski do gen. Dąbrowskiego.

Opis działań pod Słupskiem i zdobycie tegoż miasta.

Dąbr. XII, 213. — Mestwin, rok 5/6 nr. 12.

Bawiąc tu parę tygodni chory, przy czytaniu w gazetach o różnych czynnościach wojennych, nie znajduję żadnej wzmianki względem Stolpe z 18 na 19 lutego w nocy atakowanego i wziętego. Nie wiem, dla czego nie doszło do uszu JWP. Dąbrowskiego o postępkach działań. Ja przytomny wszystkiemu będąc, mam sobie za obowiązek oddać zasłużonym sprawiedliwość w tym właśnie czasie potrzebującą objawienia, aby Polacy chociaż duchem patriotyzmu zdjęci, tylko jeszcze z wojną nieoswojeni, przez pochwały ich czynności ważniejszych, mocniejsze na wytrwanie przykrości wojennych i do uczciwej ambicji nabierali pobudki.

Wiadomo zapewne JWP. jak byliśmy prowadzeni. Dla przypomnienia i ja w krótkości powtórzę.

Awangardę gen. Trzebuchowski¹ prowadził z powstaniem brzeskiem kujawskim.

Korpus pod moją komendą z powstania inowrocławskiego i dwie kompanie piechoty z 11 regimentu piechoty pod kpt. Deręgowskim.

Arjergarda była złożona z powstania mazowieckiego i przy tej szedł generał [Sokolnicki] komenderujący wszystkiem.

Powstanie rawskie zastąpiło sukurs od Gdańska, a strzelcy konni pod płk. Garczyńskim z drugiej strony miasta, wolnej od przepraw.

¹ Jego raport ogłasza rtm. Janusz Albrecht, Z dziejów jazdy Księstwa Warszawskiego, Warszawa 1922, str. 70 nast.

Byłem właśnie pół mili od Stolpe, blisko wsi Kusso, gdy gen. Trzebuchowski przystał po sukces. Kazałem więc ciągnąć kawalerji i piechocie. Sam zaś pobiegłem z adjutantem spieszo pod miasto dla rozpoznania obrotów nieprzyjaciela i położenia miejsca. Znalazłem na górach, siedmiu strzelców dawających do nas ognia, a kilkudziesiąt ukrytych w krzaczach pod górą od miasta, a za rzeką drugich palących do strzelców Garczyńskiego. P. Trzebuchowski z ordynansem, który przed marszem odebrał siedział w prawo, opierał skrzydłem o drogę gdańską.

Ja po przejrzaniu, uszykowałem kawalerję w kłamrę, a w tę wprowadziwszy infanterję dla ukrycia jej przed nieprzyjacielem, siedział naprzód w lewo nad rzeką, końcem dodania odwagi strzelcom Garczyńskiego, utwierdzeniem ich o naszej bytności. Obróciwszy się w prawo, spuściłem [się] w parowę bardzo do mego zamiaru służącą, gdzie odłączwszy piechotę, iść wolno zaleciłem, części zaś kawalerji flankierować kazałem dla wyprowadzenia strzelców na pole; co gdyby się było stało, jak też w rzeczy samej już byli zaczęli wyruszać z krzaczów na kupionej sile, wtenczas byłbym wyprowadził podobnym jak pierwszej sposobem naszych, a przy zbliżaniu się, rozwinął kawalerję, infanterja znalazłaby się z frontu, a kawalerja mogłaby oskrzydlić. Wtem przybył generał komenderujący [Sokolnicki] nie poganił mojego manewru, lecz osądził za rzecz prędszą i oczywistszą pokazać nieprzyjacielowi otwartą siłę w linii, a tym skłonić do poddania garnizonu i miasta. W tym celu posłał oficera z trębaczem do komendanta. Nieprzyjaciół omylił nadzieję przez odmówienie; pozbierał mosty na rzece trzema korytami oddzielającej przystęp od naszej strony do miasta murem obwiedzonego.

Rozpoczął się atak w nocy przez infanterję. W tem miejscu oddać muszę sprawiedliwość kpt. Deręgowskiemu,

który przedarłszy się przez pierwszy most, spędził strzelców i tych, ukrytych w młynicy z piętrem budowanej mocno szkodzących, atakował. Sam z karabinem w rękę, po ramionach swych ludzi (co i inni, za przykładem komenderującego, uczynili), do okien dostawszy się, stamtąd wyparował nieprzyjaciela pod mury. Mosty wynalezionemi deskami poukładać kazał na ułatwienie przejścia i dalej, zawsze sam dając ognia, prowadził ludzi. Późem nie tak łatwo postępować się mogło, ponieważ droga wąska, prowadząca do bramy pomiędzy dwoma korytami rzeki, obłożona była drzewem kupieckiem, czyniącem sposobność ukrycia się strzelcom z obydwuch stron i z frontu osadzona 10 armatkami, małemi wprowadzie, prawie wiwatowemi, ale z blizka szkodzącemi. Tam wielu plejzerowali naszych, a ładunków już brakło piechocie.

Nie byłem wprowadzie czynów pierwszych kpt. Deręgowskiego sam oczywistym świadkiem, bo czekałem z kawalerją zawołania, lecz gdy naziębiony wytrzymać nie mogłem bólu reumatyzmu, poszedłem do domu, pod atakiem będącego, dla zagrania się. Tam od plejzerowanych o tem uwiadomiony zostałem, a gdy przy awansie kawalerji poszedłem do młyna, widziałem i sam jego odwagę i dowodzenie, mogące dać wiarę pierwszej powieści plejzerowanych.

W awansie kawalerji szczególniej dystyngowali się dotarciem pod same bramy, mimo ognia z wszystkich stron idącego: por. Wincenty Rudnicki, pod tym konia ubito, płaszc postrzelano i pistolety, za pasem będące, strzaskane zostały, por. Walenty Kruszewski, rycerz Tomasz Klęczyński, trzy razy plejzerowany, pocztowy Waraczewski, plejzerowany. Pod innemi 3 konie ubito. Wszyscy z powstania inowrocławskiego. Jezierski, namiestnik, docierający poległ z powstania mazowieckiego.

Sam gen. Sokolnicki, komenderujący, naraził się na ogień nieprzyjacielski.

Przed atakiem miasta, namiestnik Kurowski z powstania brzesko-kujawskiego, mężnym napadem za rozkazem gen. Sokolnickiego, strzelców, w pole na prawe skrzydło wysłanych, zmieszał i z swoim rewirem, kilku położywszy i w niewolę wzięwszy, do miasta nieporządnie rejturujących się, spędził.

Z drugiej strony z za rzeki strzelcy Garczyńskiego z 30 mazowieckich, dostali się do miasta i lubo dla nas otwarcia bram nie ułatwili, przyłożyli się przecie tym, że nieprzyjaciel bramą, między błotami, ku morzu prowadzącą, wyniósłszy się, wolne nam do wejścia [miasto] zostawił.

Spodziewam się, że JW. Sokolnicki gen., nie weźmie mi za złe, mego doniesienia. Nie mam w myśli obrażenia go najmniejszym cieniem. To tylko czynię z zapału patryotycznego, życząc widzieć i słyszeć zawsze wstawionych rodaków.

W rzeczy wzięcie tego miasta, w oczach wiadomego położenia wojownika, nie jest tak znaczące, ale okazałe przez dykcjonarz Hybnera, w którym pisze, że w roku 1749 Moskale oblegli Stolpę, lecz nie dobyli. Uważałem w buletynach zwycięzców Europy, w gazetach umieszczanych, że nie opuszczali takich zdarzeń na swoją stawiać korzyść, za cóżby i to od pomnożenia dzieł JWP. Dobr. interesujących, dobrze życzącym jemu, wyjęte być miało, zwłaszcza, gdy to zawstydzenie Rosjanów uskutecznione zostało przez mały oddział dywizji jego, z samych świeżo uzbrojonych żołnierzy złożone, a obejście się dość łagodne z mieszkańcem, który do obrony mieszał się, przydaje Polakom blasku.

Tak to wszystko idzie za hasłem wielkiego wodza, jakim jesteś i ja się chlubię, że pod Jego rozkazami zostawałem. Dla tej chwały zapomniałem nawet o tem, co mnie od wojny wymawiało. Jak wiadomo JWP. Dobr., bo rozłożony ciężkim reamatyzmem, w kompanii nabytym, niecierpliwie wyglądam każdej nowiny o powodzeniach jego.

Jeżeli mnie to jest wolno zapytać się o zdrowie JWP. Dobr. z odniesionej pod Tczewem blizny i naśladowącego go-dnie syna jego, dozwól zaspokoić troskliwość mającego honor głosić pełnego uszanowania wyrazy JWP. Dobr. najniższego słu-gę.

Sokołowski, gen.

327. G n i e w, 20 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Podaje opis dotychczasowych działań dywizji.

Dąbr. XLIV, f. 117—119.

Depuis que j'ai écrit la dernière fois à V. E. nous n'a-vions pas un moment de repos, car l'ennemi après avoir s'enfoncé les détachements et les ayant pour vue d'artillerie à pied et à cheval se mettait de nous faire quitter la position, qu'occupe maintenant ma division et il s'est approché de ma-nière que mes patrouilles et mes avant-postes se changeaient continuellement avec les siennes.

Le 19 février l'ennemi attaqua tous mes cantonnements à la foi et dans le dessin à déborder ma gauche avec son aile droite il attaqua vivement Starogard. N'étant pas instruit selon toute apparence, que la division du gén. Menard, destinée pour renforcer le corps, que je commandait, y était arrivée le même jour, il n'y comptait pas sur une grande resistance. Mais il finit par être mis en suite et de perdre 200 hommes tués et 200 prisonniers. Nous n'avons pas perdu de notre côté que 2 officiers, 40 soldats et quelques chevaux tués ou blessés.

Parmi ceux qui se sont distingués ces jours-ci se trouve le lieutenant Osłowski, qui tomba le 17 avec un détachement de 15 chevaux sur 40 dragons ennemis, les des perçu en tue

8 et [fit] 3 prisonniers. Le colonel Dziewanowski au moment qu'il apprit que ce détachement est aux prises avec l'ennemi, envoya tout de suite 3 compagnies de son régiment sous les ordres du lieutenant Łojewski pour le renformer, les plusieurs qui avaient été dispersé se rassemblent de nouveau et avec un renfort de 60 dragons vinrent attaquer le lieutenant Łojewski. Celui-ci ne perdit pas un instant de temps les chargea à coup de lances et les dispersa. Deux officiers et 40 soldats prussiens furent tués, 15 fait prisonniers. Ce lieutenant Łojewski, anciennement officier dans le régiment de Byszewski, s'est distingué déjà dans plusieurs affaires par sa présence d'esprit et par sa valeur. Je l'ai nommé capitaine sur le champ de bataille.

Ma cavalerie quoique toute nouvelle a donné plusieurs preuves qu'elle ne craint ni le feu de l'infanterie, ni celui de l'artillerie ennemie. Un détachement du 1 régiment de cavalerie nationale du colonel Dąbrowski, commandé par le lieutenant Grodzicki attaqua à une lieue de Dirschau un poste d'infanterie prussienne et sans s'étonner de son feu il le dispersa entre 20 hommes et prit 8 prisonniers.

Le même jour que l'ennemi attaqua tous nos postes un régiment de cavalerie prussienne attaqua près de Pelplin le régiment de cavalerie du colonel Dziewanowski. Il le repoussa vigoureusement, elle força de se cacher derrière son infanterie et son artillerie. Le feu du canon prussien ne l'empêcha pas d'en, tuer une grand partie et de lui faire 15 prisonniers. Le colonel Dziewanowski eut quelques hommes et 7 chevaux de tués et 5 de ses soldats ont été faits prisonniers. Mais l'ennemi ne s'en réjouissait pas longtemps car une patrouille du régiment de cavalerie du régiment [du] colonel Dąbrowski commandée par le capitain Piasecki ayant rencontré le détachement, qui les escortait pour les conduire en arrière, les reprit avec toute l'escorte. L'ennemi ainsi repoussé avec perte sur

tous les points depuis Starogard jusqu'à Libenau s'est retiré la nuit vers Dirschau.

Le temps horrible qui faisait la nuit, la boue jusqu'aux genoux, la neige mêlée de verglas que le vent nous jettait au visage, nous a empêché de poursuivre l'ennemi dans sa retraite.

La force de l'ennemi qui nous est venu attaquer laquelle se composée le 3000 d'infanterie, de cavalerie et de quelques pièces d'artillerie à cheval. Une réserve de 1000 hommes était portée à Dirschau.

Ne pouvant faire des reconnaissances pour mesurer de la force et des manoeuvres de l'ennemi, j'ai fait avancer ma division. Le gén. Niemojewski commandant l'avantgarde composée du 1 régiment de cavalerie du colonel Dąbrowski et 1 régiment d'infanterie du prince Sułkowski ne peut avancer [en] temps aussi horrible, ont montré le plus grand enthousiasme et le plus vif désir de combattre. La même chose attestent le gén. Kosiński, commandant le centre et le colonel Hauke chef de mon état-major, qui commandait la réserve.

Pour me mettre à même de cerner Dantzig, je réunirai tout le corps sous mes ordres et je prendrai position en avant de Dirschau, où j'arriverai demain. Je passerai demain en revue la division du gen. Menard et je ferai mon rapport à V. E. à Bromberg d'après la lettre que Mr. le gén. Drouet vient de m'écrire.

328. G n i e w, 20 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do ks. Poniatowskiego.

Niema etatu nowej organizacji, nie może podać listy płac, prosi o wypłacenie a conto.

Dąbr. LVI, n. 8.

List W. Ks. Mci. pod datą 3 lutego r. b. dziś dopiero odebrałem, skąd łatwo W. Ks. Mc. poznać możesz jaka nie-

regularność w ekspedycjach na poczcie być musi, gdy nawet i listy partykularne do moich oficerów, jako i od nich pisane, albo wcale nie dochodzą, albo późno i rozpieczętowane. Racz W. Ks. Mość przedsięwziąć środki zapobieżenia tym bezprawiom.

Nie odebrawszy dotąd nowej organizacji wojska polskiego, o czym już miałem honor donieść W. Ks. Mości nie mogę organizować moją dywizję podług nowych przepisów, a zatem i rady gospodarczej nie mam, tylko reymentowe[!]. Nie może [być] W. Ks. Mości przesłana lista lenungów w sposobie oddemnie żądanym. Tymczasem chciej W. Ks. Mość zalecić IP. Tailer, aby wydał na zapłacenie lenungów dywizji mojej od 1 marca a conto tymczasem, tyle, ile będzie miał, a potem, gdy nową organizację odbiorę i rada gospodarcza ustanowioną będzie, łatwo regulować się może. Uwiadomienie względem przeniesienia niektórych oficerów z mojej dywizji do innych odebrałem.

329. Gnie w, 20 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do JW. ks. Poniatowskiego, dyrektora wojny.

Protest przeciw karom cielesnym w wojsku.

Dąbr. LVI, 9.

Odebrałem kopję listu pod dn. 5 lutego 1807, przez Komisję Rządzącą wydanego, względem kar, jakie są przeznaczone dla wojska polskiego.

Nie mogę Mości Księżu zataić podziwienia mego i składam na ręce Jego jako Dyrektora wojny, sprawę honoru wojska polskiego, które walcząc obok niezwyciężonych wojsk francuskich jednostajnymi prawidłami fizycznie i moralnie rządzone być powinno. Ja jestem prawdziwym świadkiem, że tylko z podobnemi ludźmi może sobie generał komenderujący podchlebne rokować skutki.

Nie są to myśli wygórowane, któreby mogły rozwiązać mniemaną wprowadzić w nowo zaciągnięte wojsko polskie. Mości Książę, są te uwagi zebrane czternastoletniego doświadczenia we Włoszech i Francji, które nam tak zbawienne korzyści przyniosły. Powiem W. Ks. Mości, że pierwszy żołnierz polski, którego prawa francuskie rozstrzelać kazały we Włoszech, był to jeden z najskromniejszych i najlepszych żołnierzy, którego, gdy oficer kijem bić zaczął, przekonany, iż tej obelgi znieść nie może, ile w obecności żołnierzy francuskich, porwał się do swego komenderującego i musiał nieszczęściem podpaść przepisom wojskowej karności.

Zdaje się, iż ten Polak, o którym dawniej mówiono, iż bez bicia i pędzenia przez różgi prawdziwym żołnierzem być nie może, musiał się odrodzić. Przekonywam się o tem lepiej codziennie z wojskiem w mojej dywizji zostającym.

Jeszcze tu nawet nie był przymuszony wzmiankować o tak haniebnym karach, kiedy mimo najdogodniejszych okazji do wykroczeń, chociaż w nieprzyjacielskim kraju nie słyszałem nawet o skargach, któreby mnie do podobnego postępowania nakłaniały. Przeciwnie, ci to nowozaciężni żołnierze już dobrze zasłużyli na pochwały za skromność w obchodzeniu się z mieszkańcami i nieograniczone posłuszeństwo, a bardziej jeszcze na nagrody za swe nadzwyczajne męstwo, którego oni ustawiczne dają dowody, mimo najostrzejszej pory roku, przy niezmiernych trudach i zupełnem wojny niedoświadczeniu, szczególnie powodowani wyobrażeniem prawdziwej ambicji wojskowej. Zapewne zaciąg tak łatwy wojska jedynie dlatego nastąpił, iż nikogo, ani w dybach, ani z egzekucją do niego nie wprowadzano i że ten rekrut widział, że go nie kijem, jak w służbie niemieckiej i moskiewskiej, ale dobrem obejściem się prowadzić będziemy.

Proszę W. Ks. Mość, abyś do mych sprawiedliwych przełożeń Komisji Rządzącej dodał swoje dla utrzymania honoru

wojskowego i razem oświadczył, iż ja dziękuję za komendę nad tem wojskiem, któreby zamiast pochwał i nagród w swoich przepisach, na czele regulaminu nic nie znajdowało jak tylko smutne wspomnienia o kijach i różgach.

Pierwszy to jest raz w czasie mej 36 letniej służbie wojskowej, że się waham uskutecznić rozkazy mojej zwierzchności. Pierwszy raz w czasie ciągłej 16 letniej służbie mej Ojczyźnie, że proszę o uwolnienie od niej, skoro pod takimi prawami hańbiącemi wojsko mam komenderować, albo proszę o pozwolenie nie publikować, a razem nie egzekwować tych rozkazów w mojej komendzie.

Udaję się W. Ks. Mości z prośbą o najprędszą rezulucję od Komisji Rządzącej, abym N. Cesarza, pod którego rozkazami jesteśmy, mógł prosić o uwolnienie mnie od komenderowania takim wojskiem.

330. Gniew, 20 lutego 1807.

Doniesienie od dywizji gen. Dąbrowskiego.

Opis działań z 18 lutego 1807.

Gaz. pozn., dodatek do nr. 18 z 4 marca 1807.

Od kilku dni niewieleśmy mieli spoczynku, gdyż nieprzyjacieli wzmocniwszy oddziały naprzeciw nas stojące znacznemi posiłkami z Gdańska i opatrzywszy one w konie i pieszą artylerję, podchlebiał sobie, że nas wyprze z tej pozycji, którą teraz dywizja nasza zajmuje i tym końcem w różnych punktach tak się posunął do nas, iż przednie straże i patrole w nieustannej były z nim czynności.

Dnia 18 lutego zaś na wszystkie nasze stanowiska natarł i chcąc nas prawem skrzydłem oskrzydlić, uderzył natarczywie na Starogard, nie spodziewając się tam wielkiego oporu i nie będąc podług wszelkiego podobieństwa uwiadomionym, że

tam już stanął tego dnia cały korpus gen. Menard, przeznaczony do wzmocnienia korpusu gen. Dąbrowskiego. Wypadki tych kilku dni były dla niego ciągle niepomysłne, zawsze ze stratą odparty, lub atakowany, lub zniesiony przez naszych, stracił przeszło 200 niewolników i tyleż w zabitych; nasza strata nie przenosi 40 żołnierzy, 2 oficerów i kilkunastu koni zabitych lub rannych. Dystygowali się w tych dniach por. Osłowski z regimentu 1 kawalerji, który 17-o z 15 końmi patrolu wpadł na 46 dragonów, rozproszył ich, ośmiu zabił i tyleż w niewolę wziął. Ostrzeżony strzelaniem dalekiem płk. Dziewanowski, wysłał natychmiast szwadron z pułku swego pod komendą por. Łojewskiego. Nim ten mężny oficer nadciągnął, rozproszeni Prusacy, gdy już por. Osłowski dla zbyt zmordowanych koni ścigać ich nie mógł, znowu się uformowali, zresztą wsparci świeżemi 60 końmi dragonów. Gdy się por. Łojewski do nich zbliżył, natychmiast porządny atak do niego dopuścili, on zaś także z nastawionemi proporcami uderzywszy na nich zламаł ich, 40 ludzi i 2 oficerów na placu położył, a 15 gemeinów wziął w niewolę. Ten por. Łojewski dystygował się w tej i wielu innych utarczkach z wielką przytomnością ducha i męstwem nieustraszonem. Z tego powodu na placu boju rotmistrzem przez gen. Dąbrowskiego nominowany został. Młoda kawalerja nasza dowiodła już kilka razy, iż nieprzyjaciela ją ani ogniem piechoty, ani armatnim ustraszyc nie zdoła. Dnia 18 por. Grodzicki od pułku 1 kawalerji płk. Dąbrowskiego, wpadłszy na posterunek piechoty, mimo silnego jej ognia rozproszył ją, 10 zabił i 8 pojął. Reszta ratowała się ucieczką między płoty i drzewa. Było to właśnie w ten dzień, kiedy nieprzyjaciela wszystkie posterunki nasze atakował. Regiment kawalerji uderzył na płk. Dziewanowskiego pod Pelplinem, który dawszy silny mu odpór, pędził go aż pod same baterje i piechotę nieprzyjacielską i pod rzęsimym ogniem obojga części onego poraził,

resztę do szukania schronienia za liczną piechotą i armatami w szczęśliwej pozycji stojącej przymusił. Sam Pułkownik miał w tym ataku stratę kilku ludzi, 7 koni zabitych i 4 żołnierzy z trębaczem pojmanych. Niedługo się jednak nieprzyjaciel tą zdobyczą cieszył, gdyż patrol płk. Dąbrowskiego wpadłszy na prowadzących tych jeńców, rozproszył onych i wszystkich naszych odbił. Nakoniec po próżnych usiłowaniach, nieprzyjaciel ze stratą zewsząd cofnąć się musiał. Słota niewypowiedziana, śnieg z deszczem i z wiatrem nie pozwolił nam zajmować i chwycić cofającego się nieprzyjaciela. Siła jego atakującego nas ostatni raz była 18 w nocy około 3,000 piechoty i jazdy. Rezerwa zaś jego w Dirschau przenosiła 4,000.

331. Gogolewo, 20 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Ściągnie z forpoczty Dziewanowskiego dla odpoczynku. Stan oddziału artylerji.

Dąbr. XI, 308.

Płk. Dziewanowski niepotrzebnie udawszy się do Pe[l]plina, został wypchnięty przez generała francuskiego na forpoczty na trakt tczewski i starogardzki. Posłałem mu rozkaz, żeby powrócił do Janiszewa na tę stronę Pe[l]plina dla nierozłączenia się z moją brygadą i dla dania odpoczynku przynajmniej na 24 godzin ludziom i koniom, z których od pierwszego stycznia kulbaki nie są zdejmowane.

Kpt. Gugenmus z 4 armatami stanął tu podług rozkazu Generała. Podług jego raportu zaprząg już zupełnie niezdolny do dalszej służby, znajduje się nawet 6 koni nosatych, które dziś kazałem zastrzelić. Dla odmiany koni zniszczonych i zastąpienia znoszących, trzeba by do amtów zrobić rekwizycję, jeżeli po wsiach jeszcze znajdują się konie.

Co do personelu artylerji, który biedniejszy jeszcze wystawił mi raport. Kanonierzy mają być same rekruty, którzy dopiero dwa razy tylko byli na mustrze. Rozumiem więc, jeżeli się Generałowi tak zdawać będzie, żeby tą artylerję zwrócić i niepotrzebnego nie włączyć ciężaru.

Kosiński
gen. bdy.

332. Lignowo, 20 lutego 1807.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

Alarmował Tczew. Wysłał do gen. Menard ppłk. Stokowskiego. Odpowiedź sam przywiezie.

Dąbr. XI, 307.

Melduję JW. Generałowi, że mój patrol wysłany pod Tczew powrócił. Tenże obszedł Tczew naokoło, alarmował nieprzyjaciela, którego cała siła składa się z trzech kompanij infanterji i kilkunastu koni bez armat.

Większa część Prusaków z Pelplina rejterujących się poszła z 4-a armatami do Dąbrówki, Miłobądzia o 3 i o 3¹/₂ mili od Gdańska. Wątpię, żeby mój trębacz zastał z ekspedycją do Gdańska, Prusaków w Tczewie.

Armaty podług raportu można dobrze prowadzić, gdyż i oni tym samym traktem swoje prowadzili.

Podług dyspozycji JW. Generała wysłałem ppłk. Stokowskiego do gen. Menard, którego główna kwatera jest w Starogardzie. Za powrotem tegoż, odpowiedź gen. Menarda sam do głównej kwatery przywiozę.

Wyznaję najwyższe uszanowanie JW. Generała najniższy sługa

M. Dąbrowski.

333. Lignowo, 20 lutego 1807.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o wysłaniu parlamentarza do Tczewa.

Dąbr. XI, 306.

Melduję JW. Generałowi, że ppr. Grodzicki powrócił, którego był posłanym parlamentarzem z depeszą. Przyłączam jego kwit JW. Generałowi. Prusacy go grzecznie przyjęli. Byli nieostrożni i stali bez wedet i placówek, gdy on się zbliżył, wyszedł naprzeciw niego w piętności koni [oficer?], gdy trąba zatrąbiła, zbliżył się do niego i przyprowadził go pod samo miasto. Otworzono bramę i widział, że wszyscy stali w batalji i gotowych do marszu; widział także fury transportowane przez Prusaków do Gdańska, na których było trzech plejezowanych z pułku Dziewanowskiego i jeden trębacz, zdaje się, że oni się cofają. Huzary, którzy gadali z Grodzickim są przełęknięci i powiadają, że magazynów nie mają i przychylni do dezercji. Konie mają złe. W tem momencie wysyłam mocny patrol ku Tczewu, który ma rozkaz dla nas żywność obstałować.

Zostaję z wysokim szacunkiem i najgłębszym uszanowaniem JW. Generała najniższym sługą.

M. Dąbrowski.

334. Gniew, 21 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do ks. Poniatowskiego, dyrektora wojny.

O sytuacji dywizji.

Dąbr. LVI, n. 10.

Mam honor przesać W. Ks. Mości kopję raportu, który posłałem marszałkowi Lefebvre pod datą 20 febr. i kopję raportu przez gen. Menard mnie przysłanego pod datą 18 febr. Z tych dwóch kopjów będziesz JO. Książę uwiadomiony

o czynnościach dywizji mojej i o pozycji jej w tym momencie, jako też i o tem, że wojsko, któremu mam honor przywodzić, jest w nieustannej z nieprzyjacielem czynności.

P. S. W tym momencie odbieram raport, że wszystkie przednie straże moje były atakowane i że wszędzie nieprzyjaciół został odparty.

335. Gnień, 21 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Axamitowskiego.

Powstanie poznańskie przysłać do dywizji, ile możliwości nadsyłać żywności.

Dąbr. LVI, n. 11.

Odebrałem Twój list, w którym mnie się zapytujesz, czy masz posłać gen. Sokolnickiemu powstanie poznańskie. Życzyłbym, aby już raz ta kawalerja była organizowana i pod jedną komendą, jako też i nie tak rozłączona, jak do tego czasu była. A zatem proszę Cię już nie do Sokolnickiego, lecz do mnie tyle kawalerji przyslij, ile tylko będziesz mógł zebrać, oraz abyś mnie przysłał etat sytuacji całej Twojej komendy, która się rozciąga od Torunia aż do Świecia.

Głoszą tu o wielkim zwycięstwie, które Francuzi d. 13 lutego odnieśli pod Solau[!]¹ i że z tego powodu celebrowano już z Bydgoszczy przy odgłosie armat, lecz my tu nic o tem nie wiemy. Chciej więc mnie zawsze o podobnych zdarzeniach przez kresy uwiadomić, przypisz i bajki nareszcie, które w Bydgoszczy czasem rozchodzą się, ażeby i my wiedzieli, co się na świecie dzieje.

Hauke pisze do Ciebie, że chleba nie mamy, umyślnie po francusku, abyś mógł Generale ten list tam pokazać, gdzie tego będzie trzeba, te rzeczy serjo wziąć trzeba, bo na żywności wszystko zawisło.

¹ Eylau(?).

Przyślij także ludzi zdatnych do administracji Francuzów i dobrych felczerów rozmaitej klasy, bądź jakiegokolwiek narodu, byle zdadni byli.

336. Spordowo, 22 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Menard.

Zarządzenia do marszu pod Tczew.

Dąbr. XLIV, 119.

Vous voudrez bien mon cher Général, envoyez ce matin votre avant-garde à Wielogłów, à un mille de Dirschau et vous prendrez vous même avec votre division, position à Brzuśc à 1½ de Dirschau.

Ayez soin Général de garder bien votre gauche, en envoyant un régiment d'infanterie, quelques pièces et une partie de votre cavalerie à Schöneck. Il faut faire accompagnée ces troupes par un officier du génie pour leur faire prendre une position forte.

Je me porterai avec une division ce matin à la hauteur de Wielogłów. Je placerai mon avant-garde à Tuplew à 1 mille de Dirschau et je resterai en position avec ma division à Gremblin à 1½ de Dirschau sur la route de Mève.

J'attendrai à Gremblin de vos nouvelles et de celles de l'ennemi lorsque vous entrerez dans votre position.

337. Gremblin, 22 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Menard.

Zarządzenie do ataku Tczewa.

Dąbr. XLIV, f. 120—121.

J'ai l'honneur de vous adresser ci-joint le croquis de cantonnement de nos troupes que nous occupons aujourd'hui pour

vous mettre à même d'exécuter demain matin le mouvement, que vous faites de votre côté sur Dirschau.

La division de droite, que je commande en personne se rassemblera demain 23 à Nurków à 6 heures du matin.

Votre division, mon cher Général, se rassemblera demain matin à la même heure à Wieległowy (Falkenau).

Arrivé dans cette position vous voudrez bien marcher de suite à Nosków que vous êtes prêt à marcher sur Dirschau.

Les deux colonnes s'avanceront alors sur la même hauteur pour attaquer l'ennemi à Dirschau, ou partout où nous le trouverons. Lorsque l'ennemi chassé de Dirschau nous irons prendre position sur la rivière de Motlave. La droite appuyée au village, ou à Dirschau même ce que nous verrons arrivés à ce point.

D'après les renseignements qu'on m'a donné sur la localité du pays, je crois que vous suivrez ou tomberez sur la grande route qui conduit de Dantzig à Dirschau et ma colonne suivra celle des Mève au même endroit. De sorte que nous trouverons réunis en arrivant à la poste de la ville.

Une troisième colonne composée de troupes légères attaquera le poste de Dirschau, qui conduit à la Vistule.

Vous jetterez des troupes légères à pied sur votre flanc gauche, Général, pour le bien couvrir et pour tâcher de tourner l'ennemi du côté de la troisième porte de la ville.

Vous prenez au reste toute les mesures de votre côté, mon cher Général, afin que cette opération ait son plein succès. Le gén. Puthod m'enverra une compagnie de la légion du Nord et un officier obusier. Vous voudrez bien lui donner l'ordre que l'une et l'autre soit rendues à Nosków demain matin à 5 heures presentes. Elle sera pourvue de bouches ¹

¹ a feu.

autant que possible et les gibernes seront remplis de cartouches. Je lui enverrai en revanche une compagnie de cavalerie polonaise.

338. Spordowo, 22 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Dyspozycje co do zajęcia pozycji.

Dąbr. LV1, f. 15—16.

Pomaszerujesz Generale dziś rano z całą Twoją brygadą do Gremblina, gdzie weźmiesz pozycję militarną. Bataljon I regimentu 3 piechoty poślij zaraz do Zupkowa[!] pod komendę gen. Niemojewskiego.

Ja sam z regimentem 4 do Gremblina pomaszzeruję i tam moją główną kwaterę założę.

Jeżeli między Brzuścem i Gremblinem znajduje się wieś, Dziewanowski tam stanąć powinien, w przeciwnym przypadku do Gremblina także pociągnie.

Gen. Niemojewski w swej pozycji zostanie, tylko pośle ku Wiśle mocną asekurację.

Gen. Menard pociągnie do Brzuśca, obsadzi Skarszewo i przednią swoją straż pośle do Wielogłowa.

339. Pelplin, 22 lutego 1807.

Gen. Menard do gen. Dąbrowskiego.

Sytuacja terenowa utrudnia mu bardzo obserwację, oraz komunikację w okolicach Gremblina i Skarszewa.

Dąbr. XXXVI, 56.

340. Słupsk, 22 lutego 1807.

Gen. Sokolnicki do gen. Dąbrowskiego.

Wyliczenie zdobyczy. Podanie wyróżniających się w bitwie pod Słupskiem. Obecne położenie.

Dąbr. XI, 311.

JW. Generale Dobrodzieju! Rozkazy JW. Generała względem odesłania strzelców konnych regimentu 2, równie jako i dwóch kompanji regimentu 11, nie doszły mnie jak że w Bytowie dnia 17 praesentis. Korpusa były już wtedy w marszu ku Stolpe i nie był to zapewne moment oddalania kogożkolwiek, tak dobrze jak z placu bitwy.

Płk. Garczyński z honorem swą karierę zakończył, po której za uwolnieniem JW. Generała do domu odjechał. Dziś strzelcy konne zremontowane i wypłacone pomaszzerowały ku Gniewu, formując asekurację wysłanemu przezemnie transportowi do Świecia. Pod konwojem oddziału tychże samych strzelców transport stąd wyprawiony składa się z 112 wozów, na których znajduje się 475 korcy owsa, 84 centnarów siana, 9 kop 36 snopów słomy, 18 dużych beczek soli; wódki ankierów 30, wina francuskiego ankierów 10, wołów karmnych 50, skopów 100. Nadto w Bytowie, jeżeli fór starczy, znacznie mogę transport powiększyć, gdyż tam przeszło 600 korcy owsa i tyleż innego ziarna jest zsypanego. Tu mam zaasygnowane 2500 korcy samego owsa, resztę w proporcji. Kontrybucja pieniężna wynosi do 30,000 reichstalerów i te już są złożone u mnie, częścią w monecie, częścią w fontbryfach. Z tych dałem 1000 rchtał. odchodzącemu korpusowi strzelców, tak na żołd oficerów, jako żołnierzy. Innym korpusom się płaca należy, wydam w miarę głów przytomnych. Co zaś dla siebie i dla sztabu mego, równie jak i na ekstraordynaryjne i nieodbite ekspensa, osobliwie w tej pozycji, gdzie o spiegiów [!] trudno i przepłacać ich trzeba, nie użyje przecież bez wyrażonego na to JW. Generała rozkazu (non sano in eius ne pagato).

Koni rekwizycyjnych zdatnych pod żołnierzy jest już blisko do sta. Z tych wydałem 20 odchodzącemu korpusowi strzelców, zastępując zabite i pleyzerowane (prócz tych, co Ichmość sami po wioskach wymienili, lub wybrali). Resztę innym korpusom, równie potrzebnym, w proporcji rozdaję. Z wierzchowych nie było jak 5, te należało rozdać oficerom, którym konie zabito w czasie bitwy.

Co się tyczy sukna i płócien, tych niewiele znalazłem, gdyż tu ich nie robią. Trzewiki i buty szyją. Ilość ich nie jest zamierzona, albowiem zależy od liczby szewców przytomnych i od mego tu bawienia; wydają około 30 par trzewików i 15 par butów na dzień. Kulbaki i inne rekwizyta sztyftują się i reperują, czego nagle potrzebowaliśmy, gdyż znaczna część, osobliwie szeregowych, bardzo źle jest uekwipowana.

Złożono także 100 funtów kawy i tyleż cukru. Z tych połowę JW. Generałowi przez tegoż posłańca posyłam, druga połowa należy się sprawiedliwie szefom korpusów, którzy często na gołym polu biwakują.

Ofiarowano mi także dwadzieścia kilka zegarków srebrnych w wartości 2, 3 lub 5 dukatów i 5 złotych w cenie 10 najwięcej. Lecz i tych bez kwitu nie wziąłem. Nie mogą one lepiej być użyte, jak dla zachęcenia, młodym rycerzom, którzy się w dniu 18 dystygowali, oddać, ile, że wiele jest takowych, co sarkują na zakaz i wstrzymanie rabunku. Należy im pokazać, iż wszystko mieć mogą, lecz porządnie i z upominkiem, gdy na to zasługują. Jednym tylko dotąd rozdysponowałem dla odchodzącego kpt. Deręgowskiego z regimentu 11, na pamiątkę najdzielniejszego męstwa i przykładnej gorliwości w dniu 18 okazanej. Czekam autoryzacji JW. Generała z rozdysponowaniem reszty.

Pozwolisz JW. Generale, iż Ci przedstawię i Twym względom polecę listę w tym dniu dystygujących się:

Między najpierwszemi liczyć powinienem Deręgowskiego i Psarskiego z Mazowianów. Ci dwaj składali mosty, przebywali groble, odpierali zasadzki i pomimo plutonowy i najręstszy ogień, krok w krok nieprzyjaciela ścigali z domu do domu etc. Nieustraszony mąż i nader waleczny gen. Trzebuchowski z kilkudziesiąt spieszonemi rycerzami usiłował z niezmierną odwagą naprawić most, lubo brak materjałów nie pozwolił uwieńczyć jego przedsięwzięcia. Cytuje tenże generał w szczególności z swej komendy: Ignacego Pinińskiego, siostrzeńca swego rannego w ramię i chor. Cygańskiego, pod którym konia zabito. Wszystkie korpusa emulowały o pierwszeństwo do szturm. Korpus po kurpusie przypuszczał atak. Por. Sojecki przywodził szwadronowi kujawskiemu i por. Sutkowski Rawianom, Wincenty Rudnicki por. Inowrocławianom. Ci najwięcej atakowali i najbliżej podeszli do bramy. Tam szczególnie dali poznać swe męstwo: Walenty Kruszyński, Michał Gosk, namiestnicy, Tomasz Kłaczyński trzy razy plejzerowany rycerz i Waraczewski, mocno plejzerowany szeregowy. Płk. Garczyński na czele swego szwadronu strzelców konnych wpadł z tyłu do miasta, w rynku i po ulicach uciekał się z nieprzyjacielem. Tam widać można było, jak zuchwała odwaga pokonać może utajoną i przewyższającą siłę. Płk. Garczyński wszystkich niemal zaleca oficerów, gdyż wszyscy równie waleczni, nadzwyczajnego męstwa dali dowody. Lecz mógłbym przepomnieć Mazowianom, których waleczność jest tem świetniejsza, iż nieodstępna jest towarzyszką przykładnej karności. Już cytowałem por. Psarskiego, którego jedynie klamra od pendentu obroniła od śmierci, ppr. Lipski i namiestnik Roman Przyłuski nietylko w polu na grobli i pod bramą ściągnęli bacność moją, lecz wysłani milę drogi z najzapalczywszą walecznością stali trupem nieprzyjacielskim ulice w mieście. Płk. Garczyński najpochlebniejszą daje zaletę rycerzowi Granas. Mazowianie pięć razy rzucali się do szturm.

Nie mogę zapomnieć adjutanta Janikowskiego, chorążego Cyberta, namiestników Saskiego, Konopkę, Juszковского, Pocijowskiego i rycerza Jabłońskiego. Przy sztabie moim, pierwszej próbie z tak rzadką przytomnością, z tak skwapliwą gorliwością i z nieustraszoną śmiałością widziałem roznoszących rozkazy, prowadzących kolumny młodych adjutantów moich Sokolnickiego i Różyckiego. Także winienem szczególną zaletę rycerzowi Sakowskiemu, który na krok mnie nie odstąpił w nocy i w największym tłumie.

Gen. Trzebuchowskiemu nie powiodła się wyprawa przeciw uciekającym jegrom pruskim. Albowiem takimi się przeprawiali manowcami, przez takie przebierali się błota, iż żadną miarą kawalerja tam dotrzeć nie mogła. Gen. Łubieński znużony w nocy zasadzką, nie doczekawszy się grafa Crokau, przerzynał [się] od Lauenburga, a będąc w samym mieście, był mile przyjęty od tamecznych mieszkańców. Pogłoska o marszu kolumny pruskiej od Gdańska przymusiła go opuścić swój zamiar.

Jutro jedna kompanja regimentu 11 eskortuje do Bydgoszczy lazaret i jeńców wojennych, których jest in summa 40, lecz z tych 13 bardzo rannych tu zostają. Druga kompanja wyjdzie pojutrze i eskortować będzie broń, której mam przeszło do półtora tysiąca sztuk do nowego transportu do Bydgoszczy.

Dwuch zbłąkanych huzarów patrol spotkał i rozsiekał.

Patrol wysłany ku Colbergowi dotąd nie wrócił, wysłałem nowy podjazd przeciwko niemu.

Dnia dzisiejszego przejeżdżał tu eksminister pruski graf v. Stein, jadący do Frankfurtu nad Menem z całą familją. Wyjechał z Gdańska 19-o, miał paszport od magistratu gdańskiego, wizowany przez konsula francuskiego, przy nim inwitacja od gen. Victor, by miał wolność przejazdu. Mówił, iż tenże generał ma być wymienionym na Blüchera. Naszego

Umińskiego widział także chodzącego po mieście. Zaręczał, iż graf Crockau 19-o nie był gotów do wymarszu.

JW. Generale, osadzam Czarną Wodę, Stolpę, Lipówkę, wysyłam patrole gęste do Leby i do Wippel. Kraj górzysty, przeplatany lasami i wodami. W takiej rozległości rozrzucone korpusa nieuorganizowane i nieznające służby, bez infanterji i armat mogłemże uczynić więcej? Co mi osładza wszystkie trudy, to jest jedna nadzieja, iż przez tak doskonałego kapitana[?!] jakim Cię świat cały być uznaje, czyny moje potrafią być dostatecznie ocenione.

Jestem z uszanowaniem i najwyższem upoważnieniem JW. Generała Dobrodzieja najniższym sługą

M. Sokolnicki.

341. Bydgoszcz, 22 lutego 1807, o południu.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Garnizon wraca z Torunia. Zapowiedziany przyjazd Lefebvre'a. Żądań Dąbrowskiego nie można zaspokoić.

Dąbr. XI, 314.

1. Ekspedycję JW. Generała pod dniem 21 b. m. oddałem p. ppłk. Cedrowskiemu, który przejechał tędy do Warszawy.

2. Melduję, iż za rozkazem p. marszałka Lefebvre, cały garnizon ten sam, co wyszedł był stąd onegdaj, powraca się z Torunia i dziś na noc tu staje, tj. oddział regimentu 11 w komendzie płk. Szyrer, powstanie poznańskie i kompanja 2 regimentu strzelców konnych, która formowała dawniej brygadę Łochockiego.

3. Pan marszałek Lefebvre dziś na noc tu spodziewany. Jego adjutant powiadał mi, że tędy p. Marszałek przejeżdża, udając się do Mewe, a szef sztabu Drouet pisał dziś z Torunia

do komendanta placu tutejszego, że p. Marszałek ma tu zabawie dni 3.

4. Przyłączam list od p. Cedrowskiego z nowinami tutejszemi, do których ten jest dodatek, że komisarz wojenny tutejszy odebrał uwiadomienie o przybyciu imperatora Napoleona z 10.000 gwardji tu do Bydgoszczy za dni trzy. Mamy tu wiadomości gadane z Torunia, iż po 8 dniowej batalji stanęło armistycium między dwoma imperatorami na tygodni 8 i że nasz udaje się do Berlina.

5. W-y szef sztabu Hauke, przysłał dyspozycje niepodobne do uskutecznienia ich tu przezemnie, tj. aby stąd posłać 25,000 racji chleba i tyleż wódki co dzień. Niemam ani jednej podwozy i na moją dyspozycję wszystkie zabierane tu są: jedne na przewóz magazynów do Torunia, a drugie na dowóz do Bydgoszczy i nieskończony przewóz chorych i rannych. Powtóre, aby stąd posłać komisarzów i Francuzów. Z tych żaden nie jest pod memi rozkazami, a każdy ma swoje miejsce, wszystkiego ich jest tu trzech. Po trzecie, aby stąd posłać furgony. Jeden wszystkiego miałem i ten z kasą p. Lettow oddałem, a o innym żadnym, aby tu był, nie wiem.

Pomimo wszystkich wyżej wyrażonych przełożeń, będę się starał najusilniej, aby p. marszałek Lefebvre zaradził potrzebom, o których wyżej, swemi rozkazami, bo kamera już mi odpowiedziała, iż nie wie, co ma pierwiej uskutecznić. Nie wiem do kogo więcej mam się udać po to wszystko.

7. Sytuację wojska komendzie mojej poruczonego mam honor przyłączyć, nie zaręczając wszakże za jej zupełną dokładność, z przyczyny, iż to wojsko jest dziś w marszu i dwa dni odemnie było oddzielone.

8. Mam honor obserwować, iż na szczątkach bywszej brygady p. Łochockiego, nic nie można kalkulować, aby byli w stanie pójścia na linję. Moje zdanie jest, aby całą tę bywszą

brygadę odesłać w departament poznański do depozytu regimentu 2 strzelców konnych, który ludzi potrzebuje.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie.

Axamitowski.

342. Bydgoszcz, 22 lutego 1807, w południe.

Pptk. Cedrowski do gen. Dąbrowskiego.

Wieści dla Lefebvre'a zlecił gen. Axamitowskiemu. Sam jedzie do Warszawy. Wiadomości o walkach głównej armji i bliskim pokoju.

Dabr. XI, 315.

Z przybyciem moim do Bydgoszczy dzisiaj, chciałem się doczekać marszałka Lefebvre, ale się na zadługo zanosi i chyba na noc przyjedzie, więc zdałem listy, sytuację i słowne powieści gen. Axamitowskiemu.

Zastałem tu pakiet ekspedycji do Wybickiego, który miał tak dawno pójść do Warszawy. Zabrałem go więc z sobą.

O chirurgów, żywność, mówiłem osobiście z gen. Axamitowskim, na co on w swoim własnym liście odpowiada.

W ten moment pełno tu jest wieści od wielkiej armji, że bitwa pod Królewcem zaszła pod 13 praesentis. Była nadzwyczajnie sroga, generałów 14 legło na placu, strata niezmiernie [duża] z obydwuch stron. Francuzi w jednej bitwie jeszcze tyle ludzi nie stracili. Moskałom odebrano znaczną liczbę, jak mówią do 100 armat, 40 sztandarów. Cesarz sam tutaj spodziewany, jadący prostym traktem do Berlina dla układania pokoju, gdyż armistycjum miało nastąpić. Ta nowina ma być dziś rozdrukowana w Toruniu. Wszystkie te wieści pochodzą z ust młodego oficera wracającego z tamtych stron, ale podług świadectwa gen. Axamitowskiego dosyć godnego wiary. Jednakże to wszystko potrzebuje potwierdzenia.

Cedrowski, pptk.

W Nowem — kpt. Bystramowi, w Świeciu — ppłk. Los-sow¹ listy oddałem. Z Pakoszem zminąłem się.

343. Tczew, 23 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre.

Raport o bitwie pod Tczewem.

Gaz. pozn. Nr. 22 z 18/III. 1807, tekst francuski. — Dąbr. XLIV, f. 121.

Atakowałem dziś nieprzyjaciela w Tczewie, który się tam był wzmocnił. Po uporczywym oporze, porażony został w mieście, które szturmem wzięłem. Cztery armaty i 800 niewolników są owocem tej akcji.

Gen. Menard kazał uderzyć na nieprzyjaciela w Miłobądzii, milę za Tczewem ku Gdańsku. Potyczka była bardzo żwawa. Zabraliśmy w niej 2 armaty i 250 niewolnika.

Utraciłem w tej akcji mało ludzi, lecz mamy kilku rannych, do których i ja wraz z synem moim płk. Dąbrowskim należę. Mój szef sztabu płk. Hauke dostał kontuzję w nogę i zabito pod nim konia. Kontent jestem z wszystkich moich żołnierzy. Dopełnili swej powinności. Dnia jutrzejszego będę miał honor przesłać obszerniejszy raport z akcji tego dnia. Przymuszony będąc zostać w łóżku, oddałem tymczasową komendę nad korpusem gen. Menard.

Mamy nasze stanowiska w Marszewie, Miłobądzii i Tczewie.

podp. Dąbrowski.

Zgodno z oryginałem: J. Hauke, porucznik adjutant.

¹ Lettow (?).

344. Tczew, 23 lutego 1807.

Płk. Sułkowski do gen. Dąbrowskiego.

Lista oficerów, którzy się dystyngowali dnia 23. II. 1807 przy zdobyciu Tczewa i tych, którzy podają do awansu.

Dąbr. XI, 316.

Wykomenderowany z bataljonem I do wzięcia Bramy Wodnej, mam honor prezentować listę oficerów, których nad powinność czynnych widziałem: WIMP. ppłk. Mchowski z zimną krwią awansował do bramy okrytej oberstrzelcami i tam został ranny, utraciwszy już konia na którym siedział.

Adjutant major Bojanowski, tenże przed frontem został ranny.

Regiments-kwatermistrz Geisler, wzięwszy komendę kompanji 5 tamże po dwakroć został ranny.

Kpt. Mojaczewski trzeci już raz awansując do bramy przy samym mostku został ranny.

Kpt. Objezierski, lubo wykomenderowany do sztabu gen. Niemojewskiego, stanąwszy na czele swego plutonu, chociaż został rannym i mając pod sobą konia postrzelonego, jednak aż do końca był czynnym.

Podobnej zalety wart: kpt. Puchalski, por. Typiński, Tomicki, ppr. Konarski i Paprocki.

Na kapitanów: Typiński, Stanisławski, Dobijewski, Kurnatowski, Cieński.

Na poruczników: Jasiński, Nieradzki, Konarski.

Bataljon 2-gi.

Ranni: płk. Mojaczewski, kpt. I kl. Koszarski, adjutant major Morawski, kpt. Malczewski, kpt. Jagodziński, por. Lossow, por. Loga, por. Borkowski, por. Chłapowski, por. Konarski.

Por. 2 kl. Zawadziński na por. 1 kl., ppr. Rowiński, Zboiński, Czarnecki, Daneman, Muchowski, Gorzeński na por. 2 klasy.

Antoni ks. Sułkowski.

345. [23 lutego 1807]¹.

*Historique du corps d'armée aux ordres
du gén. Dąbrowski.*

Opis walk pod Tczewem.

Sächsisches Hauptstaatsarchiv Drezno, loc 3646.

Le corps d'armée se reunit le 22 janvier 1807 a Bromberg et fut chargé de nettoyer la rive gauche de la Vistule et de Poméranie prussienne des parties ennemis de bloquer Graudentz et de couper la communication entre Colberg, Danzig et Stettin. Le gén. Dąbrowski se porta donc en avant et manœuvra en suivant... les mouvements de la grande armée sur la rive droite de la Vistule, ce qui devenait d'autant plus nécessaire que la Vistule était prise et ne fournissait plus d'appui à son flanc droit. Mille difficultés étaient à surmonter, outre celles que présente une campagne d'hiver dans un climat aussi rigoureux, l'infanterie n'avait point de gibernes, et pour toute munition chaque fantassin portait 6 cartouches dans sa poche. Les batteries de compagnie manquaient de bon attelage et tous les soldats... étaient militaires depuis 30 jours.

Non obstant ... le général fit tête à l'ennemi, en donnant ... à ses troupes l'exemple de supporter ... les privations de tout genre ... Lorsqu'une partie du corps d'armée du maréchal Lefebvre, auquel le notre fut attaché, était arrivée à Marienverder, le gén. Dąbrowski, ayant laissé un petit corps d'observation vis-à-vis Graudentz marcha à l'ennemi et l'attaqua à Dirschau...

Une partie du corps fut détaché pour aller à la rencontre d'une colonne ennemie qui venait de Dantzig au secours de Dirschau. Le combat fut opiniâtre... Le général malgré se blessure... resta à cheval à la tête de ses troupes...

¹ Opis ten podał dr. J. Willaume.

et ne se fit penser que lorsque Dirschau était entre ses mains ... Dirschau fut enlevé de vive force. La colonne ennemie près Mülbans fut mise en déroute, 4 pièces de canon et 650 prisonniers sont tombés dans nos mains. L'ennemi avait en outre quelque centaines de blessés et de morts. La bayonnette suppliant de notre côté à ce qui nous manquait de cartouches. Notre perte n'aurait pas été considérable si le malheur d'être blessés n'était pas arrivé à notre digne général et à son brave fils. Le succès de cette journée ... détermina l'Empereur d'ordonner l'invertissement et le blocus de Dantzig, dont le maréchal Lefebvre fut chargé. La cavalerie avait chassé en attendant les parties ennemis de la Poméranie prussienne, nos lanciers eurent partout les dessus. Ils firent un mal considérable aux dragons prussiens et ne leur permirent plus de paraître en campagne...

346. Bydgoszcz, 23 lutego 1807, o południu.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Raport.

Przybycie do Bydgoszczy Lefebvre'a i jego zarządzenia w stosunku do garnizonu polskiego.

Dąbr. XI, 318.

1. JW. marszałek Lefebvre przybył tu przed godziną. Oddałem mu ekspedycję JW. Generała, którą zostawił mi wczoraj p. ppłk. Cedrowski, tudzież sytuację wojska znajdującego się w komendzie JW. Generała. Czytając list, był kontent i kilka razy mówił: »oni się tam biją«, »jestem bardzo kontent z waszego gen. Dąbrowskiego«, »kryje przedemną jak może, siłę swojej kawalerji (zawsze żartując), ale jadę na koniec ją zobaczyć«. Rozumiał, że ja wiem o korzyściach odniesionych, które w liście wyczytał. Chociaż bardzo mało o tem powiadał, mi p. Cedrowski, wszelako skończyłem moją rozmowę tak, iż nie wie p. Marszałek, że ja nie wiem co to było.

2. Przy gubernatorze tutejszym oddałem do czytania p. Marszałkowi list francuski p. płk. Hauke do mnie pisany względem transportowania stąd do Mewe żywności i względem dostarczenia komisarza i magazyniera Francuzów. Na pierwsze powiedział mi, niech się żywi tam, gdzie jest całe wojsko, które jest w komendzie gen. Dąbrowskiego, a do gubernatora: »napełniaj WPan tutejsze magazyny dla wielkiej armji i nigdzie więcej stąd nie posyłaj, jak tylko do jednego Torunia«. Na drugie, iż przyjedzie tu wkrótce ordonator francuski, który roześle gdzie potrzeba w całym 10 korpusie komisarzy i magazynierów.

Rozkazał przy mnie p. Marszałek gen. Drouet, swemu szefowi sztabu, aby bataljon cały regimentu 11 i powstanie poznańskie tu na garnizon przeznaczył, zalecając, aby te dwa korpusa do eskortowania dostarczeń do magazynów tutejszych były przeznaczone. Do mnie się obrócił, mówiąc: »słyszałeś, pamiętaj, że taki jest mój rozkaz i żebyś z tej samej kawalerji użył małe oddziały do trzymania kresów z Bromberga do Torunia, do Fordona i do Świecia«.

4. Pytałem o bataljon II, regimentu 3, kiedy ma się złączyć z swoim I. Odpowiedział, zaraz jak tu przyjdzie, aby go stąd odesłać. Ten bataljon dziś przewozi[!] z Torunia i nocuje na pół drogi, a jutro 24 tu przychodzi, więc pojutrze pójdzie do Topolna.

5. Z nowin, które wczoraj doniosłem, żadna się nie sprawdza i p. Marszałek o nich nie wie.

6. Rozumiem, że jeżeli nie jutro, to pewnie pojutrze wyjeżdża stąd Marszałek do Świecia i dalej do kwatery JW. Generała.

Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski.

P. S. Przyłączam sytuację, która jest dokładniejsza jak wczorajsza.

347. Bydgoszcz, 23 lutego 1807, o godz. 3 z południa.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowski na Topolno, Schwetz, Neuenburg, Mewe — w Sprotau. Raport pilny.

Komunikuje rozkaz Lefebvre'a, aby opuścił Bydgoszcz, prosi o protekcję i utrzymanie na zajmowanym stanowisku.

Dąbr. XI, 319.

Wyprawiwszy przed dwoma godzinami kres z raportem moim do JW. Generała o przybyciu tutaj p. marszałka Lefebvre. Ten w tym momencie po konferencji dwugodzinnej z p. gubernatorem tutejszem przysłał po mnie i powiedział mi, że dziś w wieczór odbiorę rozkaz, abym wzięwszy z sobą wszystkich oficerów, co mam przy sobie i innych z tutejszego garnizonu, co umieją po francusku, udał się stąd jutro równo ze dniem do jego kwatery głównej, w której przy nim będę robił tą wojnę, a po skończonej, że mnie tu powróci na moją pocztę. To usłyszawszy spytałem: »Jako bez żadnego wojska?« Odpowiedział: »Tak jest, bez wojska, które tu zostaje w komendzie płk. Szyrer«. Nie jest mi niewiadoma przyczyna tego osobliwszego zdarzenia, nader mnie obchodzącego, aby jak najkrócej miało miejsce; po co nie mogę lepiej się udać, jak do Ciebie JW. Generale, abyś przełożył p. Marszałkowi, co wypada w takim razie. Gubernator tutejszy odbierając rozkazy od p. Marszałka powiedział mu, że jest przeszkodą jego władzy, moja tu przytomność. Żądam najusilniej, aby tenże gubernator cytował, chociaż najmniejszą z mojej strony przeszkodę w dopełnieniu służby i dobra wojska i rozkazów tu przysłanych, ale to jest niezawodna rzecz, iż tak temu gubernatorowi, a jeszcze bardziej komendantowi placu przeszkodziłem zdzierstwu, które oni nad Polakami wyrządzali, płaceni od Niemców, których otwarcie protegują. Jestem majorem legji (jak mnie raczyłeś JW. Generale zapewnić). Dekret Imperatora przeznacza tym majorom inną służbę i miejsce, jak

to, które mi p. marszałek Lefebvre przeznaczył. Ruszam jutro do dnia, (nie wiem jeszcze gdzie), dopełniając jego rozkazu.

Mam honor upraszać JW. Generała, abyś mi przez tego samego oficera, (który mnie potrafi znaleźć), raczył dać rezolucję na mój niniejszy [raport?].

Mam honor dołączyć moje uszanowanie

Axamitowski.

348. Bydgoszcz, 23 lutego 1807.

Gen. Axamitowski do gen. Dąbrowskiego.

Wyciąg z raportu o stanie wojska polskiego w Bydgoszczy i okolicy.

Dąbr. XI, 317.

Gen. bdy. Axamitowski.

Adjutanci polowi: por. Malczewski, ppr. Wolski.

Oficerowie adjunkci: szef szwadronu Axamitowski, por. Krzęcielski.

11 regiment piechoty. — płk. Szyrer, ppłk Reinhold. — 26/992 ludzi. Bydgoszcz: 18/731. Na linii: 6/239; w lazarecie: 2/22.

Kompanja 2 regimentu strzelców konnych, kpt. Mękowski. — 10/165. Bydgoszcz: 4/36; na patrolu: 1/27; z eskortą niewolników do Poznania: 2/33; z amunicją do Świecia: 1/—; na rekwizycjach: —/17.

Powstanie województwa poznańskiego: kpt. Moraczewski — 11/278. Bydgoszcz: 6/101; z eskortą niewolników do Poznania: 1/30; na kresach: 1/45; (Szulic), 1/41 (Langenau), -/5 (Topolno); na rekwizycji 1/41; lazaret 1/7; urlop -/7.

349. Subkowy, 24 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Menard.

Oddanie komendy.

Dąbr. XLIV, f. 121.

Ma blessure m'oblige mon cher Général de garder le lit. Je vous remets par conséquence le commandement du corps, chargé du blocus de Danzig. Mon chef d'état major vous communiquera mes idées sur la position, qu'il devrait prendre en attendant de nouveaux ordres de S. E. mr. le maréchal Lefebvre. Je me fais transporter à Mève.

350. Miłobądz, 24 lutego 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Kosińskiego.

Bitwa pod Miłobądzem. Rabunki po niej. Wieści o depresji Prusaków od dezertarów.

Dąbr. XI, 321.

Daruj Panie Generale, że dziś dopiero mu melduję, że wczoraj przysłany tu przez p. gen. Menard do 9 godziny wieczór, nie zszedłszy z konia, biliśmy się z nieprzyjacielem.

Niebardzo kontent jestem z moich. Nie straciłem nic, ani też zarobiłem. Słabość koni badeńska konnica[?] jest zapewne wielką przyczyną. Z tem wszystkiem utrzymałem ich pod ogniem armatnim i ręcznej strzelby, jak żadna kawalerja tej kampanji nie wytrzymała. Piechota zabrała armatę ze 100 niewolnikami. Ja tak byłem zmęczony, że co gorsza stojąc z Badeńczykami pieszemi, konnemi Polakami, piechotą byłem świadkiem rabunków, gwałtów, takich jakich w życiu nie widziałem. Konie dostały przecież furaż, ludzie co ukradł. Gdzie posłałem po innych wsiach, nigdzie dla rabunku żaden człowiek nie dać, nie wynieść nie mógł. To wszystko wymówić mnie po-

winno, ile moja kwatera jest razem i kordegardą przybywających dezterterów, których osobno odeśle, którzy powiadają, że było do dwóch tysięcy ludzi, którzy uciekli aż do Gdańska, że tyle jest malkotentów, że wszyscy by radzi broń rzucili, lecz temu czynność w Tczewie sprzeciwiła [się].

Dziewanowski.

Niech Pan Generał raczy mi moje komendy poodsyłać, lub konie nazad do siebie ściągnąć i żywności im choć trochę przysłać, bo niepewny, czyli się docisnę przy tych rabunkach, ale Polacy choć rabują, ale się biją.

351. Gniew, 25 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Sokolnickiego.

Nagana za rabunek w Pomeranji.

Dąbr LVI, f. 16—18.

Na list Twój Generale, pod datą 20 lutego z Stolpe¹ przesłany, odpowiadam, przesyłając Ci kopję raportu mego do marszałka Lefebvre, który nie tak długi jak Twój, ale coś ważniejszego w sobie zawiera...

Piszac powtórny raport, który dziś odebrałam, musiałeś Generale mieć herbarz polski Niesieckiego, gdyż znalazłem wymienione prawie wszystkie familje polskie i więcej dystyngujących się, niż niewolników. Bardzo dobrze, że żywność przysyłasz Generale do Świecia, ale bardzo źle, że z 30,000 talarów kontrybucji, które wybrałeś tu, nie przysłałeś, ani wspominasz, że masz je przysłać, bo to jest właśnie, czego tu potrzebujemy, bo tu bijemy się o egzystencję naszej Ojczyzny, a nie o kontrybucje. Garczyński wszędzie gdzie jest,

¹ Patrz Nr. 340. Pismo Dąbrowskiego oryginalne winno się znajdować w archiwum rodzinnem Sokolnickich. Cytuje je Michał Sokolnicki w swej pracy o gen. Michale Sokolnickim.

albo był, brał pieniądze z kasów. Tak wziął od Axamitowskiego, od Kosińskiego, od Wolszlegera i teraz WPana, a zrabowawszy Pomeranję, powróci do domu. Bardzo mię nie ucieszyło, że Generale kazałeś pobrać zegarki, proszę bardzo, abyś je i wszystkie inne fanty, jeżeli jakie wzięłeś, kazał natychmiast poddawać właścicielom, gdyż to jest wcale przeciwne prawom wojny, a osobliwie w tym czasie, gdzie tyle zewsząd odbieram zaskarżeń złej konduity Polaków w Pomeranji. Ja napiszę natychmiast do stanów Pomeranji, że to wszystko, co się stało od komendy mojej w Pomeranji przeciw prawom wojny, było przeciwko mej woli i nigdy z mego rozkazu, a zatem żądać będę, aby mi podali wszystkie swoje zaskarżenia, bo niechcę wcale być w takich rzeczach odpowiedzialnym, ani przed Cesarzem, ani przed całym światem.

Niemiec mówi: »wie gewonnen, so zerronnen«. Polak zaś: »zła parta idzie do czarta«. Tak się stało z temi, co mi posłałeś.

352. Gniew, 25 lutego 1807.

*Gen. Dąbrowski do gen. Sokolnickiego*¹.

Nagana za nieprzysyłanie raportów i oddziału jazdy Garczyńskiego.

Dąbr. LVI, n. 13.

Na list Twój Generale, pod datą 26 lutego z Stolpe pisany, odpowiadam, posyłając Ci kopję mego raportu do marszałka Lefebvre, który nie tak jest długi, jak Twój, ale coś ważniejszego w sobie zawiera.

Widzisz z przykładu mego, że jestem posłusznym moim przełożonym, nie tak jak WM. Pan, który nie przysyłasz mi kawalerji Garczyńskiego i jeżeli jeszcze tego rozkazu teraz nie usłuchasz, przymusisz mię posłać po nią i po WM. Pana mego

¹ Powyższy list skreślony i zapewne nie wysłany.

adjutanta, abyś mi zdał sprawę z tego nieposłuszeństwa. Równie nie odpowiadasz mi na czynione przezemnie zapytania, proszę bardzo, abym ostatni raz mu to przypominał.

Zaleciłem Ci, Generale, co dzień ze mną korespondować, a gdybym teraz nie posłał był umyślnego i gdyby ten od WWM. Pana nie był powrócił, nie wiedziałbym nawet, gdzie się znajdujesz.

Nie wiem, gdzie mam ten list adresować, gdyż w raporcie WWM. Pan piszesz, że w Orli będziesz, a później w przypisku, że w Stolpe rozkazów moich oczekujesz.

353. T c z e w, 25 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

O dezorganizacji dywizji i konieczności powrotu całego sztabu.

Dąbr. XI, 323.

Chciałem się zatrudnić opisaniem chwalebnej bitwy, która pod rozkazami Generała i za jego przykładem uświetniła broń nowego żołnierza polskiego, ale obarczony wszystkimi zatrudnieniami, jakie tylko należą do powinności generała korderującego dywizją, do szefa sztabu, do komisarza wojennego, do prezydenta sądu wojennego, do chirurga, czyli dyrektora szpitalów, słowem mając zwalone wszystkie obowiązki na mnie jednego, ani jednej chwili nie mam wolnej i nic zrobić nie mogę. Wszystko się co moment bardziej dezorganizuje i ja chwytam tylko podpory, chcąc gmach walący się podeprzeć, lecz sama ich wielość z ręki mnie je wytrąca. Jeżeli Generał nie będzie łaskaw odesłać te wszystkie osoby, które przy dywizji znajdować się powinny i pełnić obowiązki swych stopniów, chciej przyjąć moją dymisję. Nie chcę bowiem zajmować miejsca, na którym użytecznym mojemu krajowi być nie mogę. Gorliwości Generała polecam zaradzenie nadużyciom, które

nie tylko grożą głodem dywizjom Generała, ale ogłodzą mieszkańców i kraj zniszczą. Od komendy gen. Menard zabierają po wsiach wszystko, co tylko być może, nie zostawiając nic po sobie, ani wojskom po sobie następującym, a nawet ani mieszkańcom.

Racz mi Generale udzielić wiadomości o swoim zdrowiu i przyjm zaręczenie mojego szacunku i uszanowania.

Kosiński
gen. bdy.

354. [25 lutego 1807].

Gen. Sokolnicki do gen. Dąbrowskiego.

Opis krytycznego położenia oddziału.

Dąbr. XI, 324.

JW. Generale! Jestem w największej niespokojności o dwóch kurjerów, których do JW. Generała ze Słupska v. Stolpe wysłałem, a już blisko [?] żadnej nie odbieram odpowiedzi. Pozycja moja jest przecież dosyć krytyczna. Za odebraną wiadomością i podług raportów urzędowych: iż graf Krockau wymaszerował z Gdańska z jednym bataljonem piechoty, trzema szwadronami kawalerji i trzema armatami, iż za tymże druga podobna kolumna ciągnie, iż zamiar ich jest, by nas oderżnąć od głównej kwatery JW. Generała, najść Bytów i Chojnice — ruszyłem natychmiast z Słupska i dnia jutrzejszego z rana już obozować będę pod wsią Gustkowem, o pół mili od Bytowa. Tam zgromadzam moje siły, lecz cóż ja zrobię z samą kawalerją w pośród lasów, bagien, jezior i gór?

Wszystko porobiłem, co do ostrożności należy. Magazyn wyszedł i już zabezpieczony. Kasy wypłacić nie mogę, bo ta jest jeszcze przy mnie, gdyż ryzykować jej nie mogę bez

znacznego konwoju. W Słupsku jeszcze wiele rzeczy zostało. Przed wyjściem dnia dzisiejszego kazałem złożyć przysięgę, której kopję przyłączam, równie jako i kwitu, który dałem magistratowi z kontrybucji i rekwizycji na nich nałożonej.

Od patrolu pierwszego ku Kolbergowi mam, iż Prusacy stoją w sile z artylerją i z jegrami, ukrytymi po wsiach pod i w Kiestrzynie. Wysłałem drugi patrol z 30 koni z chorążym Cygańskim od Kujawianów, który spodziewam się, dobrze przerznąć się potrafi aż pod Colberg [!].

Błagam łaski JW. Generała, by mi przysłał jeden bataljon dobrej piechoty i dwie armaty, natenczas za wszystko ręczę. Odbieram wiadomość, iż pierwsza kolumna Prusaków wyszła dnia wczorajszego o godz. 10 rano z Lauenburga i rzuciła się w lewą rękę, tj. jak gdyby ku Bytowiui, które zabezpieczam przez posterunek w Lipowsku. Drugi raport o Koślinie zagroża mnie od lewej flanki, a trzeci miałem urzędowy, iż patrol od Schilla z nad Noteci był w Gamersteinie, stamtąd udał się do wioski jednego obywatela, który tu bawi z nami przy gen. Łubieńskim i jest nam bardzo użytecznym, którego tam szukali, a nie znalazłszy, ojca powiesili. Ten raport mam sobie przysłany od magistratu gamersteńskiego.

Taka jest pozycja moja, powtarzam, w lasach, górach, bagnach i jeziorach, bez armat, o które ustawnie mi głowę suszą i mają rację.

Gen. Sokołowski już pożegnał się z nami. Gen. Trzebuchowski wyjechał na kilka dni ze swym synowcem Pinińskim, który jest ranny. Łubieński bardzo gorliwie i pilnie służy. Z największym utęsknieniem oczekuję rezolucji na poprzednie listy do JW. Generała.

Jestem z uszanowaniem i najwyższem upoważnieniem JW. Generała Dobrodzieja najniższym sługą

M. Sokolnicki.

P. S. Spotkał mnie prezent już po wykonanej przysiędze od magistratu na zawdzięczenie, iż miasto ich od palenia i rabunku obroniłem, tj. dosyć piękną karetę z czterema końmi. Motyw nadto piękny, aby go odmówić można było. Rozumiem przeto, żem nie zgrzeszył przyjmując.

355. [25 lutego 1807].

*Obwieszczenie dla magistratu miasta Słupska[?]*¹.

Stosunek Sokolnickiego do miasta Słupska.

Dąbr. XI, 345.

Dowiedziawszy się, iż w kreisamcie słupeckim w niższej Pomeranji leżącym zbierają się kupy buntownicze pod dowództwem niejakiego grafa Krokau, który centralność tej formacji w mieście Słupsku założył, podstąpiłem z częścią wojska mnie powierzonego pod rzeczone miasto by przytłumić w samym zarodku tak zuchwałe przedsięwzięcie. Chcąc przecie ochronić miasto od wszelkich wypadków jakie ciągnie za sobą gwałtowne objęcie, wezwałem kamerę i magistrat do poddania się i do wydania jako jeńców wojennych wszystkich uzbrojonych ludzi, a tytuł mających żołnierza. Lecz gdy ofiarowana kapitulacja odrzuconą została, przymuszony byłem przypuścić atak i szturmem dobywać. Już część wojska mego była w samym rynku, gdy uporczywy i nierozsądny opór sprzeciwiał się jeszcze porządnemu opanowaniu miasta przez inne korpusy. Słusznie rozgniewany i zniecierpliwiony żołnierz gotował się do palenia i rabunku. Wtedy już nie dobywać, lecz bronić miasta mi przynależało. Musiałem użyć całej mej władzy i pomysłu, by utrzymać zaciekłość żołnierza, pewny, iż miasto zastanowiwszy się nad losem, który go czekał, upokorzy się wkrótce i resztę nam niedobitków wyda. Tak się wprawdzie

¹ Kopja bez tytułu i daty.

stało, lecz nie wprzód poddał się magistrat na dyskreję, aż po wypuszczeniu z miasta pierzchającej zgrai. Wchodząc przeto mocą oręża, oświadczam i oznajmuję komu o tem wiedzieć należy, iż umiarkowaną, lecz sprawiedliwą nałożywszy kontrybucję, którą miasto dobrowolnie i z pokorą przyjęło, takowej rozłożenie w niniejszejszej naturze rekwizycyjów miasto samo do czwartej części ma należeć, kreys trzy czwarte części zapłacić ma. Z takowej to nałożonej kontrybucji, gdy miasto tak w gotowiznie, jak i w fandbriffach 30000 tolarów już złożyło, uwalniam go przeto od wyższej kontrybucji pieniężnej i z takowej odebranej tym skryptem kwituję. Co się zaś tyczy innych rekwizycyjów in natura jako to: zboża, futeraże, sukna, płótno, konie, obuwie, wódki, soli, wina, woły, barany, wiepsze, skóry etc., gdy dotąd w części tylko dostawione zostały, z tych nie prędzej kwitowanym będzie, aż po zupełnym ich wydaniu; biorąc oraz obowiązek dostawienia do głównego magazynu do Świecia wszelkie wiktuały wzwyż wyrażone i podług specyfikacji nakazane. Zważając potem, iż miasto z ochotą złożyło wszelką broń, którą posiada, tudzież amunicję i rekwizyta wojenne; iż pomimo kontrybucji wojsko moje przez czas bawienia tu mego żywiło i żywić obowiązuje się; tudzież, iż w osobach magistratu i landrata dobrowolną składa przysięgę wierności W. Napoleonowi i przyrzeka; iż z pełną gorliwością pełniąc obowiązki urzędowania swego mięszać się, ani pobłażać żadnym spiskom i zgromadzeniom przeciw zwycięstwom nieustraszonym wojskom i aljantów Jego Cesarskiej Królewskiej Mości, w przypadku chyba otwartej siły, w żaden sposób nie będzie, że owszem, gdyby stojące tu wojska zagrożone widział przez zbliżenie się nieprzyjaciela, starać się będzie ostrzec i ułatwić jemu przeprawę, lub obronę, w takowy sposób za sprawiedliwą uznaję, aby nadal kreis i miasto Słupsko od wszelkich były wolne nakładów i po-

borów ekstraordynaryjnych i wszelką protekcją wyższych komend wsparte.

Zgodno z oryginałem:
Sokolnicki.

356. Bydgoszcz, 25 lutego 1807.

Płk. Garczyński do gen. Dąbrowskiego.

Opis bitwy pod Stolpą i skarga na Sokolnickiego.

Dąbr. XI, 326.

JW. M. Generale Dobroju!

Jako wdzięczność najpierwszym człowiekowi być powinno obowiązkiem, tak z tego powodu, z tego tu miejsca niosę JWP. Dobrodziejowi, największe podziękowanie za łaskawe uwolnienie mnie od służby wojskowej. Polecam się względem JWP. Dobr. w protegowaniu mnie wyższą rangą, chociaż teraz dla kalectwa ręki mej dalej pełnić obowiązki wojskowe nie mogę. Jeżeli się wyleczę, nie odrzekam się nigdy. Zastanów się JWP. Dobr., że przy organizacji regimentu mego, przypadek ten z ręką miałem dla marszu i zdarzenia w Stolpie, gdy koń padł ze mną na skręceniu w lewą stronę, rękę po drugiej raz wybiłem. Przypomnij sobie JWP. Dobr., że w r. 1794 już pod łaskawą JWP. komendą byłem pułkownikiem, wynagroda[!] takowa zachęci i drugich, gdy zobaczą, że prace ich niebez-użyteczne. Przyłączam JWP. Dobr. raport, który podałem do gen. Sokolnickiego, z którego miał JWP. raport podać, ale że się martwi tem, iż kazał atakować bez poznania miejsca, gdy ja mu zastanowienie uczyniłem, przyłączam JWP. Dobr. ordynanse jego. Kazał mi mosty palić, gdzie ich nie było, przeprawy przez rzekę ku Kolbergowi bronić, gdzie jej nie masz, a sam przeszedł na drugą stronę od rzeki i obszańcowanych Prusaków w zamku atakować kazał o jedenastej w nocy temu

eskadronowi, z którego już 50 ludzi na patrole wykomendowanych było. Zadosyć uczyniłem, wpadłem, miasto odebrałem, trzy bramy otworzyłem. Nie oznajmił mi o swej pozycji. Sześć godzin w mieście byłem, bramy obsadziłem, do czwartej trzy razy zapuszczałem się, tam utraciłem kilku ludzi, bo umocniawszy [!] się ze 100 Prusaków na zamku przy tej bramie, ani przystąpić nie można było. Zabrałem resztę broni, ubito kilkadziesiąt Prusaków, gdy ładunków przybrakło i kurs nie przyszedł. Ku Kolbergowi reszta Prusaków nie poszła gdzie ja stał, tylko na tą stronę gdzie Generał stał. Wypuścił ich. Upraszam Najłaskawszego Pana o wzięcie z pod Jego komendy eskadronu tego, bo żeby siebie uniewinnić, składa winę, że czwartej bramy niezdobyliśmy, kawalerja między murami, a sam z piechotą to skutecznie nie mógł, żeby był z tej strony wszedł skąd ja, wszyscy się poddać by musieli. Ale opuszczam to, zostawiam to do JWP. Dobr. egzaminowania tego wszystkiego. Dwóch oficerów überkomplet, bo jest przy eskadronie 11, a skaleczonych za pozwoleniem gen. Sokolnickiego są wzięci aż tu, stąd jadą do rodziców swych i stawiają się w regimenta, gdy się wyleczą, jeden kapitan Tomickiego [!] 2-gi Bojanowskiego [!] pozwolił mi 4 żołnierzy dla mego bezpieczeństwa, tych również chciałem tu zostawić, ale W. gen. Aksamitowskiego nie zastawszy i żadnej komendy, biorę z sobą na cały marsz razem przez tyle niedziel. Każ JWP. Dobr. się wypytać, czyli gdzie na nas skarga zajdzie, skoro z powstaniem musiałem się złączyć, co oni brali na konnych strzelców. Generał sam winę składał, aż w Stolpie się przekonał, że Jego faworyci mazowieccy konie brali, sukno i inne rekwizyta. Nieochybnie podadzą oficerowie swoją prośbę do JWP. Dobr. Zabito mi dwa konie jednego pod sierżantem Brodackim, któremu własnego zabito, ja mu wierzchowego podać kazał, który zginął, wraz z koniem 2-go na podwodzie postrzelono. Por. Bojanowskiemu dwa konie. Gen. Sokolnicki

na sto koni nabrał nieochybnie, a nam ani jednego nie dał, a mianowicie Bojanowski stracił cały ekwipaż, bo masztelarza jemu zabito, pobrano wszystko co miał.

JW. P. Dobr. kazał mnie upomnić przez gen. Sokolnickiego, sam nie zadosyć uczynił pierwszemu ordynansowi JWP., składam ordynans Kosińskiego gen., co mnie ściągnął. Ja w swej pozycji szedłem, zawiadomiłem listownie gen. Menard o niej i aby zawsze nie być odcięty, starałem się o komunikację. Ja musiałem się bardziej cofnąć i wkrótce dwóch generałów Kosińskiego i Sokolnickiego rozkazy słuchać. Niewinnie zatem naganę odebrałem, bo wiadomo JW. P. że rozkazy JW. P. z ukontentowaniem skuteczniäm. Miawszy do 60 rekrutów, tych oporządziłem, w drodze prochy i ołowie pozabierałem, dałem właścicielom rewersa. Upraszam u łaski JWP. Dobr., abyś rozkazał memu szwagrowi Skórzewskiemu prezydentowi popłacić z kasy centralnej, a Drwęcki kapitan zda rachunek. Jest sukno i prochy i ołowie. Jeżeli nadejdzie łaska Pańska do mnie pisemnie, to czekam na ręce szwagra mego Skórzewskiego, u którego dla JWP. mego tureckiego konia zostawiam, ile od służby wolny, spodziewam się, że w całym obozie lepszego nie masz. Przyjmij JWPanie tę szczupłą ofiarę od tego, który jest z najgłębszym uszanowaniem.

JWP. Dobr. najniższy sługa

Garczyński.

Daruj P., że dwa arkusze wziąłem, bo papier przebija.

357. G n i e w, 26 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Zakaz przyjmowania parlamentarzy do obozu; wiadomości o zdrowiu.

Dąbr. LVI, n 15.

Listy przywiezione przez oficera pruskiego odebrałem.

Później na nie przez wysłanego trębacza dam odpowiedź, teraz zaś proszę Cię, Generale, abyś tego kapitana natychmiast odprawił nazad i wydał zaraz rozkaz dzienny raz na zawsze, aby forpocztę nie wpuściły w łańcuch obozowy żadnego parlamentarza, ani oficera, ani trębacza, żeby go zatrzymano przy wedetach; tam jeżeli ma jakie ekspedycje, aby oficer od placówki dał mu na nie recurs, jeźliby zaś zbraniał się, je oddać, żeby go napowrót zaraz odesłano; słowem, żeby żaden człowiek z strony nieprzyjaciela pod żadnem pretekstem nie wszedł dalej w linię jak pierwsze wedety. Taka jest wola Najjaśniejszego Cesarza, aby żadnego parlamentarza nie wpuszczać dalej, gdyż doświadczone, że Ci Ichmość pod tym pretekstem wywiadują się, co się u nas dzieje. Bardzo dziękuję Ci Generale za Twoją przychylność i troskliwość o moje zdrowie. Wszystko co mi piszesz jest bardzo dla mnie pochlebne, spodziewam się, że niespokojność Twoja zaspokojona będzie przybyciem marszałka Lefebvre, który dziś pewnie będzie tu, a może i w Dirschau. Doktorowie cieszą mię nadzieją, że za dni dziesięć będę mógł wsiąść na konia. Czekam tego czasu z niecierpliwością, abym udał się do dywizji i podziękował wszystkim zacnym kolegom za ich przychylność, która jest dla mnie ulgą w cierpieniach moich teraźniejszych. Mój syn cierpi strasznie i długo będzie musiał kurować się.

358. Gniew, 26 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Lefebvre chce lustrować dywizję; rannych niewolników odsyłać do Pelplina.

Dabr. LVI, n. 17.

Uwadamiam Cię, Generale, iż marszałek Lefebvre chce lustrować dywizję moją, i tę, która jest w komendzie gen.

Menard. Trzeba więc, abyś kazał zrobić raporta stanu dywizji całej. Jutro ma jechać stąd gen. Drouet, szef sztabu jego do Tczewa, a marszałek pewnie pojutrze będzie u was.

Jeżeli będziesz miał jeszcze niewolników pruskich rannych, odsyłaj ich do Pelplina, do klasztoru Cystersów, gdzie jutro część tychże rannych stąd posyłam.

359. G n i e w, 26 lutego 1807.

Rozkaz do pułkowników Szyrera, Mielżyńskiego i do por. Moraczewskiego z powstania poznańskiego, aby zabrawszy wszystkie swe komendy pomaszerowali ku Tczewu.

Dąbr. LVI, n. 16.

360. T c z e w, 26 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

O przybyciu parlamentarza z Gdańska i dyslokacji dywizji.

Dąbr. XI, 328.

Oficer pruski przybył z dwoma listami do Generała i z trzecim, który tu włączam, rozumiejąc, że to jest pretekst dla zwiedzenia, co się u nas dzieje, zatrzymuje go u siebie, ponieważ chce czekać koniecznie na odpowiedź. Ten oficer, jest to kpt. Werder, znajomy już Generałowi. Wczoraj gen. Menard miał jakąś wiadomość, iż nieprzyjaciel robi jakieś demonstracje na lewem naszym skrzydle i rozkazał posłać jeden regiment na drogę do Skarszewa i jeden bataljon do Rokitna. Dopełniając ten rozkaz, posłałem regiment 2-gi do Stentzlau i bataljon Fiszer'a do Rokitna.

Bardzo tęsknimy po Generale i życzylibyśmy, ażebyś do

nas się zbliżył, bo się lękamy, żeby gen. Menard nie opuścił niepotrzebnie tej tu pozycji. Czekam jak najrychlej odpowiedzi dla pozbycia się gościa kpt. Werder'a.

A. Kosiński.

361. Tczew, 26 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Pomoc mieszkańcom Tczewa. Przybycie i pobyt kpt. Werder'a.
Położenie dywizji.

Dąbr. XI, 333.

Dla niedostatku amunicji, odesłałem dzisiaj zdobyte na nieprzyjaciela armaty. Odsyłam teraz broń i wszystkich plejzerowanych i chorych dla których jest niepodobna znaleźć tu wygody i dla zniszczonej apteki potrzebnych lekarstw.

Miasto zaczyna się przecież cokolwiek zaludniać. Już przecie chleb pieką i jakiekolwiek znaki życia zaczynają się pokazywać. Kazałem rozdać dla biedniejszych z magazynu 4 beczki soli. Pewny jestem, że Generał potwierdzisz wszystko, co tylko cierpiącą ludzkość wesprzeć może. Niestety lud nasz zbałamucony rabunkiem, jeszcze do zupełnego porządku powrócić nie może i za większe jeszcze uważam nieszczęście, że dla przykładu trzeba ofiary. Dziś zgromadziłem sąd wojenny i nie omieszkam uwiadomić Generała, co on względem kilku występnych ustanowi.

Gen. Menard bardzo się gniewa za przepuszczenie przez forpocztę kpt. Werder'a. Istotnie, inaczej go uważać nie można, tylko jak szpiega, gdyż oficer nie powinienby być przewoźnikiem samych listów. Ostrzegłem płk. Dziewanowskiego, żeby drugi raz podobnego nie popełnił błędu. Tymczasem Werder nie jest spuszczonej z oka, równie i jego trębacz. Gen. Menard żąda, ażeby pod różnemi pretekstami zatrzymać go do przy-

bycia Marszałka [Lefebvre], co tem łatwiej przyjdzie mi uskutecznić, że tenże kpt. Werder oświadczył, iż ma rozkaz przynieść odpowiedź generalną na listy, które mu były powierzone; o tej więc odpowiedzi nie prędzej się dowie, aż za przybyciem Marszałka.

Bardzo dziękuję Generałowi za Weyssenhoffa. Jeżeli szef sztabu jest Generałowi potrzebny, Weyssenhoff jego tu miejsce zastąpi. Jeżeli kasa wojenna jest w stanie, prosiłbym Generała o rozkaz wysłania mi reszty 3-miesięcznej gaży, gdyż po spaleniu się mojego pojazdu zostały mi się same zlewki i wcale nic pieniędzy.

Alarm wczorajszy i wykomenderowanie kurpusów na lewe skrzydło, miało pochodzić z powieści kobiet, które wzięły la legion du Nord za piechotę pruską. Wcale się nie gniewam z tej omyłki, gdyż oddalenie się od miasta było dla nas potrzebnem. Gdyby nawet przybycie Marszałka nie było tak bliskiem, żądałbym od gen. Menard, żebyśmy wzięli pozycję według projektu Generała w Langenau, nad rzeczką Kładową.

Proszę Generała o wiadomości o jego zdrowiu i o Pułkowniku, jego synie.

List gen. Menard przyłączom

Kosiński, gen. bdy.

362. Tczew, 26 lutego 1807.

Gen. Niemojewski do gen. Dąbrowskiego.

Raport powinien.

Chwali zachowanie się oficerów 1 p. p. i swych adjutantów. Proponuje, aby wznowić nadawanie krzyża wojkowego »Virtuti Militari«.

Dąbr. XI, 334.

Generale! Dnia 23 lutego kazałeś mi z regimentem 1 ks. Sułkowskiego i I bataljonem regimentu 3 atakować Tczewo

i odebrać go. Stosownie do rozkazów Generała komenderowałem płk. Sierawskiego z I bataljonem regimentu 1 do wzięcia bramy Wodnej. Jak ten mężny Pułkownik szczerze chciał dopełnić swojej powinności, najlepszym jest dowodem 9 rannych oficerów z bataljonu, któremu on przewodniczył. Z bataljonem II regimentu 1 miałem atakować bramę Gdańską, lecz uprzedziłeś mnie, Generale i pokazałeś mi za sobą drogę do niej. Jak się ten bataljon sprawował i jak w szczególności mężnym się okazał, każdy oficer z regimentu 1, walecznego ks. Sułkowskiego, przez siedem więcej godzin stojąc w nieustannym ogniu pod kartaczami, o tem nie potrzebuję uwiadamiać Generała, gdyż byłeś świadkiem naocznym. Męstwo oficerów tego regimentu rozumiem zasługuje nietylko, abyś Generale kazał przy rozkazie dziennym oświadczyć im Twoje ukontentowanie; imiona podał do gazet, ale też i ogłosić ich kazał na wyższe rangi podług przyłączonego fortragu przez ks. Sułkowskiego, szefa tego regimentu.

Adjutantci moi, jak często narażeni byli na niebezpieczeństwa, sam byłeś tego świadkiem Generale. Pod pierwszym Objezierskim, dawnym kpt. od gwardji koronnej, postrzelono konia i jego samego raniono, dla tego proszę Generała o awans na ppłk. w armji. Pod drugim por. Krzyckim postrzelono także konia, dla tego proszę o awans na kapitana. Dla adjunkta mego ppor. Muchowskiego, który równie zawsze znajdował się w niebezpieczeństwie, a zatem proszę o rangę na porucznika w regimencie 1. I radziłbym, aby Generał wniósł do rządu, aby order militarny, który mieliśmy w pierwszej kampanji był przywrócony dla oficerów, dla żołnierzy zaś medale; gdyż niepodobną byłoby rzeczą, każdą akcję odważną awansem nagradzać, a przykro byłoby wojskowym widzieć się być od rządu zupełnie zapomnianemi. Jeżeli te będą kiedy ustanowione, to niech Generał raczy pamiętać o tych żołnierzach i oficerach, którzy sobie w tej akcji na to zasłużyli.

Racz Generale także zarekomendować marszałkowi Lefebvre por. od artylerji Charlerai[!], którego Generał nazwałś kapitanem. Ten dobry oficer dotąd jest porucznikiem, dzień 23 powinien mu przynieść kapitana rangę.

Rekomenduję Generałowi, także tego kawalerzystę z regimentu płk. Dąbrowskiego, który był przy armacie, jako ofiera czynnego, pilnego i odważnego.

Sobie zaś i całej dywizji nic więcej nie życzę jak oglądać Go jaknajprędzej zdrowego na czele dywizji. Przyjmij Generale uszanowanie, z którem dla Niego być nigdy nie przestanę i proszę nas uwiadomić o swem zdrowiu.

Generał Niemojewski.

Proszę Generała, aby te trzy listy odesłać kazał na miejsce adresowane.

363. Tczew, 26 lutego 1807.

Ppłk. Weyssenhoff do gen. Dąbrowskiego.

Dyslokacja dywizji.

Dąbr. XI, 329.

Mon Général. D'après vos ordres rendus ici, j'ai trouvé les choses beaucoup mieux que je m'attendais. Les troupes sont disposées suivant les ordres du gén. Menard, le 4 et le 1 sont ici, en partie cantonnés, en partie campés. Le 3 à Stanisławów vis-à-vis de Rokitki, sur l'autre bord du bas fond en avant. Je ne sais si cette dislocation peut avoir autre avantage que celui d'approcher un peu les bataillons séparés des villages et de rendre par là, leur campement plus commode.

Nous ne manquons pas de vivres ni de fourrages, les Żuławy commencent à en fournir en abondance; le tout est à présent de préserver ces riches contrées du pillage, j'ai

l'honneur de vous assurer mon Général, que le gén. Kosiński ne néglige rien pour parvenir à ce but, etc. il faut espérer qu'il réussisse.

Permettez-moi mon Général de vous dire un mot en faveur du bon lieutenant Charlet, commandeur de l'artillerie française, le brave est sans naissance etc. sans fortune, en conséquence sans protection. Votre recommandation lui ferait un grand bien. Daignez en parler au Maréchal et surtout il vous supplie, Général, d'écrire un mot en sa faveur au gén. Songis; il m'a fait entendre avec beaucoup de délicatesse que cela seul pourrait faire du bien à son sort, d'ailleurs sans aucun soutien.

Je cherche à présent à me rendre utile au gén. Kosiński et je serais trop heureux si votre approbation mon Général me daigne récompenser. Je suis avec respect et dévouement mon Général, de votre excellence, le bien humble et très obéissant serviteur.

Weyssenhoff.

364. Bydgoszcz, 26 lutego 1807.

Płk. Szyrer do gen. Dąbrowskiego.

Sprawy garnizonu bydgoskiego.

Dąbr. XI, 332.

Z największym żalem dla nas wszystkich dowiedzieliśmy się, że JWP. Dobr. wraz z godnym synem Pułkownikiem, został się ranny, zwyciężywszy nieprzyjaciela tak znacznie. Raport uczyniony do JW. marszałka Lefebvre odesłałem przez W-o płk. Garczyńskiego do Poznania, aby w języku polskim i niemieckim do gazet był wciągnięty i aby publiczność o tym była informowana. W garnizonie zaś kazałem publikować.

2. Z Poznania odebrałem transport trzewików dla dywizji JWP. Dobr. i oczekuję rozkazu względem tychże.

3. JW. marszałek Lefebvre kazał dla dywizji JW. gen. Zajączka odesłać 1200 sztuk broni, 3600 skałek, 7400 szarfladunków, które dzisiaj do Chełmna zostały transportowane.

4. Największa trudność z IMc. obywatelami tutaj, względem przystawienia kantonistów. Mówiłem z p. prezesem kamery hr. Skórzewskim, aby amty i obywatele przez egzekucję były przynaglane, niemniej Komisji Centralnej, aby pośpieszyła roboty, ponieważ ludzie bez koszul się znajdują.

5. Mam honor JWP. Dobr. przyłączyć sytuację regimentu 1.

6. Dnia dzisiejszego kilka tysięcy wojska saskiego [ma] przez Bydgoszcz przemaszerować, którzy dnia wczorajszego w Gąsawie nocowali.

7. Komendant placu tylko wydał jedną beczukę szarfladunków, które się zdały do kalibru i dwie beczuki skałek, lecz 1200 broni przez kpt. Czarnołęckiego były wybrane i odesłane.

Szyrer, płk.

365. Gniew, 27 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Rozkaz względem parlamentarzy.

P. T. N. T. 512b.

Bardzo dziękuję Ci, Generale, za troskliwość o moje zdrowie. Teraz lepiej się mam, bo gdy Ty, Generale, komenderujesz dywizją, jestem zupełnie spokojny o naszych młodych żołnierzy, a od spokojności najwięcej zależy polepszenie mojej rany. Proszę Cię, abyś natychmiast odesłał z powrotem parlamentarza pruskiego, który jak widać, tylko pretekstów szuka, aby przyjeżdżać. Później [dam] odpisy przez trębacza na list, który mi przywiózł. Chciej mu przytem powiedzieć,

¹ Brak.

aby nie próbował więcej do nas przyjeżdżać, gdyż wtenczas przymuszony będę nie uważać w nim, tylko człowieka podejrzanego i Cesarzowi go pośle.

Rozkaz względem wszystkich parlamentarzów wczoraj wydany, każ jaknajściślej wykonywać, aby nikt prócz pierwszych wedetów naszych nie widział.

Dąbrowski.

366. G n i e w, 27 lutego 1807.

Gen. Dąbrowski do płk. Dziewanowskiego.

Podziękowanie dla pułku »towarzyszów«.

Dąbr. LVI, n. 18.

Dziękuję Ci, Kochany Pułkowniku, za oświadczenie Twojej przychylności dla mnie, oświadczyć proszę moją wdzięczność oficerom swego korpusu i bądź pewny, że największe cierpienie moje jest być oddalonym od Was. Proszę Cię, abyś był spokojnym, wszystko dobrze pójdzie i będziemy jeszcze się wesoło bawić. Nominację podaną mi przez radę gospodarczą i Ciebie z największem ukontentowaniem potwierdzam. Miło mi bardzo nagrodzić słusznych oficerów. Proszę, abyś im to odemnie oświadczył. Utrzymuj subordynację jaknajwiększą i powiedz Twoim podkomendnym, iż od tego moje zdrowie zależy, kiedy dowiaduję się o dobrej ich konduicie.

367. T c z e w, 27 lutego 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Zatrzymanie parlamentarza. Sytuacja dywizji.

Dąbr. XI, 338

Gen. Menard żądał, ażeby parlamentarza pruskiego zatrzymać do przybycia Marszałka; odesłałem go więc do jego

kwatery głównej, chcąc tym sposobem dopełnić rozkaz Generała i jemu się nie sprzeciwić.

Przyłączam Generałowi raporta z forpocztów. Zdaje się, iż zdobycie Tczewa przeraziło ich [Prusaków] strachem, z którego należałoby korzystać.

Zmiłuj się Panie Generale i zaradz zniszczeniu zupełnemu kraju. Jeżeli te okropne rabunki i spustoszenia nie wezmą końca, głód nas przymusi cofnąć się z pod Gdańska, a rozpacz mieszkańców doda nieprzyjaciółom siły.

Uprzedziłem korpusa, ażeby były w pogotowiu do lustracji za przybyciem tu Marszałka.

Nie mam nic więcej nowego do doniesienia.

Gen. bdy. komenderujący dywizją
Kosiński.

368. Miłobądź, 27 lutego 1807.

Płk. Dziewanowski do gen. Kosińskiego.

Położenie na froncie. Nastroje w Gdańsku.

Dąbr. XI, 340.

Melduję Panu Generałowi, że podług raportów patroli chodzących do Dalwina i Lubowidza, nieprzyjacieli cofnąć się miał jeszcze dalej jak wczoraj. Od mjr. Montrezor nie odebrałem dotąd żadnego raportu. Spodziewam się, że nie musiało nic tam na jego posterunku zajść, z wczorajszego raportu doniósłszy, że w Langnowie nieprzyjacieli się zatrzymał. O żywność wszystkie zrobiłem starania, posłałem na Żuławy do 4 wsi, przyłączyłem im odezwy gen. Dąbrowskiego i moją, którą w kopji przyłączam, na co odebrałem odpowiedź in originali, którą się Pan Generał tak zabawisz jak ja, zaręczając przecież, że to wszystko na co się skarżą, nie są moi żołnierze tego przyczyną.

Dziewanowski, płk.

W tym momencie ostatni patrol przybył i przyprowadził konia z pod huzara.

P. S. Mój człowiek w niewoli będący w Gdańsku, przed kilką dni uciekł i przyszedł wczoraj do mnie. Zaręcza, że słyszał od Gdańszczanów, że więcej jak 13 do 14 tysięcy nie było wojska, że mieszkańcy skarżą się na drogość, że żaden oficer bez rontu, że codziennie patrole trafia się, że mieszkańcy uduszają stojących na warcie żołnierzy, że z pod Pelplina i Wacmierza przywieźli 10 fur ranionych. Co do pospólstwa, które grozi się, co dziewięć armat zagwoździło, kilku żołnierzy na warcie zadusiło, ja co znam rodzaj tego pospólstwa, łatwo temu wierzę.

369. Stanisław, 27 lutego 1807.

Mjr. Downorowicz do gen. Kosińskiego, komenderującego dywizję.

Nawiązał łączność z Badeńczykami. Prosi o hasło. Żywność ma na miejscu.

Dąbr. XI, 339.

Stosownie do rozkazu Generała, aby utrzymywać komunikację z Skarszewem, gdzie stoi komenda Badeńczyków i z Rokitkami, posyłam ciągłe patrole tak od piechoty, jako też od kawalerji. Te nic nowego nie przyniosły. Pisałem do generała badeńskiego uwiadamiając o tym rozkazie; odebrałem odpowiedź przez patrol posłany, że on z swojej strony wysłał patrole, które dotarły w półtorej mili od Gdańska i nigdzie nieprzyjaciela niewidziałem. Zresztą spokojnie tu jest na naszym posterunku. Z tem wszystkiem ostrożność jak największą zalecam i objawiam zawsze, oprócz kawalerji, która stoi

we wsi, ale konie są ulokowane razem w jednej stajni, częste albowiem patrole mogłyby wyniszczyć onę. Ppr. Kosiński, który przyprowadził oddział ten kawalerji, nie 25 koni jak było w rozkazie Generała, ale 20 tylko ma. Proszę Generała o przysłanie hasła. Dzisiejszej nocy pokazało się, że legioniści stojący w Szpondawie¹ mieli inne hasło, przez co patrol kawalerji posłany do Rokitków był zatrzymany.

Zapytywałem się już Generała i teraz powtarzam, czy mogą żołnierze wystrzelić ładunki zamokłe, a których wykreślić nie można. Czy nie pozwoli także Generał, ażeby połowa moich ludzi mogła kantonować, luzując tych, którzy stoją obozem w dzień i w nocy. Przedstawienie to moje pochodzi z względu, że wiele mam ludzi chorych i codziennie liczba onych przybywa. Nie posyłam po żywność do Tczewa, bo żywię się w okolicach posterunku mego. Z tem wszystkiem podobno, czy nie wypadnie posłać po chleb, bo jeszcze go dziś nie odebrałem.

Zostaję z winnem uszanowaniem

Downarowicz, komendant.

370. T c z e w, 1 marca 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Spór z Niemojewskim o opis bitwy tczewskiej. Przybycie Lefebvre'a. Jego złe traktowanie Polaków i obawa rozproszenia naszych oddziałów.

Dąbr. XII, 13.

Przepraszam bardzo Generała, że tak późno odsyłam mu opisanie bitwy i wzięcia Tczewa. Jak tylko oddano mi materiały, natychmiast go zrobiłem wczora[j] rano, ale przeczy-

¹ Szprotawie [?].

tawszy gen. Niemojewskiemu, o mało nie wzniciłem wojny domowej. Już gazety nietylko krajowe, ale i hamburskie miały być napełnione protestacjami. Spodziewam się, iż się uspokoi wszystko za przerobieniem tego opisanie, w którym starałem się dogodzić miłości własnej.

Marszałek o południu wczora[j] tu przybył i nocuje, i całe pół dnia mnie zabrał. Dziś lustruje regimenta tu stojące. Burmistrz tutejszy skarżył mu się o 6 tysięcy talarów, które do kasy zapłaciło miasto. Niemasz rodzaju grubiaństwa, którychbym z tej okazji nie słyszał i za każdym uspokojeniem się, kiedy chciałem mu wytłomaczyć całą rzecz znowu musiałem słuchać: foutre, bougre, merde i tem podobne komplimenta. Wszystko to pochodzi zapewne najprzód, że Marszałek nie cierpi naszego narodu (choć on powiada, że tylko kraju), i powtórę widać wyraźnie, że może zazdrości akcji tczewskiej, ale jakiegokolwiek są przyczyny niegrzecznego obchodzenia się, one zawsze sprowadzą ten skutek, że ja pierwiej wyrzekam się wszystkiego i wolę w obnażonym siedzieć domu, niż być jak murzyn traktowanym.

Prosiłem Pana Generała, czy kasa nie mogłaby zapłacić mnie reszty mojej gaży, gdyż po spaleniu się z pojazdem mojej szkatułki, zostało mnie tylko trzy talary, z których żyć nie potrafię.

Przeklinam nasze zwycięstwo, które Generała oddaliło od dywizji, więcej bowiem teraz lękam się u nas rozproszenia, niżeli kiedy tylko Prusaków mieliśmy za nieprzyjaciół. Życzę najrychlejszego zdrowia.

Kosiński.

371. T c z e w, 1 marca 1807.

Gen. Niemojewski do gen. Dąbrowskiego.

Spór z Kosińskim o opis bitwy pod Tczewem. Przybycie Lefebvre'a i jego nieprzyjazne stanowisko wobec Polaków. Prośba o odkomenderowanie.

Dąbr. XII, 17.

Generale! Rozkazałeś mi komenderować awangardą pod Tczew, zostawiłeś do mojej dyspozycji dyрекcję szturm, byłeś nieledwie zawsze przytomnym moim operacjom i nie dałeś mi nigdy poznać Twego nieukontentowania, co mi czyni nadzieję, iż byłeś kontent zupełnie z moich dyspozycy i z mojego postępowania. Dziś, gdy przychodzi zdać raport o wzięciu Tczewa oddałeś to pod redakcję gen. Kosińskiego, który nie mając wtenczas szczęścia być wraz z nami, będąc w korpusie rezerwowym nie słucha tych, którzy nietylko siedm godzin stali na wąski[ej] przeprawie pod bramą osadzoną z strzelcami po wszystkich bokach, ale prócz tego bronioną dwiema armatami, z których rżęsiło kartacze do nas posyłali. Redaktor tego raportu, powiem śmiało, mówi o tej akcji parcjalnie, lub grzeszy niewiadomością. Wspomina regimenta, jak się w tej akcji dystygnowały regimenta, które w tej akcji żadnego udziału nie miały; gdyż im inne dałeś Generale przeznaczenie. Inaczej przekonany jestem, że każdy oficer z dywizyi Twojej Generale (oprócz p. Kobyłańskiego od artylerji), dopełniłby tak święcie swojej powinności, jak jej dopełnili oficerowie z regimentu 1, którzy dlatego zasłużyli sobie, aby im oddać sprawiedliwość, a nie mieszać między nich oficerów tych, którzy tego dnia nie mieli okazji dystygnowania się. Ta próżność Generale, jest człowiekowi honoru pozwołoną. Jest to dosyć mała nagroda za wystawienie się i odniesienie blizny. Generale! Dla Ojczyzny winniśmy się całkiem poświęcić, ale też Ojczyzna winna wiedzieć o tych, którzy się dla niej poświęcali, aby wiedziała

jak nadgradzać tych, którzy dla niej ani krwi, ani majątku nie oszczędzali.

W raporcie, który gen. Kosiński już był napisał, (lecz uniósłszy się żółcią) na szczęście regimentu 1, podarł. W tym mówię raporcie, ledwie że kilka słów i to zimno wspomniał o ks. Sułkowskim, mówiąc, że młody książę szedł na czele regimentu do miasta. Ks. Sułkowski zostawszy szefem regimentu przestał być młodym, a biorąc szturmem bramę Gdańską, służył zapewne na imię walecznego pułkownika.

O płk. Sierawskim, który miał rozkaz brać bramę Wodną, któremu raniono 10 oficerów z bataljonu, któremu on przewodniczył z narażeniem się na wszelkie niebezpieczeństwo, o tem mężnym pułkowniku ledwie, że nadmieniam, iż szedł razem do bramy Wodnej z ppłk. Fiszerem. Sam ppłk. Fiszer, jako oficer ze wszech miar pełen honoru nie będzie żądał próżnej chluby z akcji, w której się nie znajdował, tak blisko przynajmniej, jak Sierawski. O płk. Mojaczewskim i innych ranionych oficerach z regimentu 1, zupełnie wspomnieć zapomniano.

Moi adjutanci, z których jeden kpt. Objeziński miał konia rannego i sam w rękę postrzelony, drugi adjutant Krzycki miał postrzelonego, adjunkt Muchowski przez cały czas największe okazywał męstwo. I o tychże redaktor wspomnieć przepomniał.

O mnie zaś samym, tyle tylko wspomniał gen. Kosiński, ile i o sobie. Generale! Obojętnym na to być nie mogę. Jeżeli mej powinności zadosyć nie uczynił, to każ sąd złożyć na mnie, a jeżeli dopełnił wszystkiego, to zdaje się mam prawo mówić za sobą, tembardziej, kiedy widzę, że nikt nie mówi za mną.

Teraźniejsze doświadczenie przekonało zapewne Gene-

rała, jak trudno jest nareszcie nowego żołnierza doprowadzić w ogień i dlatego ta pierwsza nasza akcja kosztowała nas tak wiele oficerów. Ci nieraz jeszcze padną ofiarą tchórzostwa naszych żołnierzy, a zatem należy im się ta przynajmniej nagroda, aby o każdym tyle powiedzieć, ile sobie na to rzetelnie zasłużył. Słyszę w tym momencie, iż podobno nowy raport jest w fabryce, ale już nie jestem ciekawy czytać go, spuszcza się zupełnie na Generała, iż nie podpiszesz, tylko taki, który rzecz całą odmaluje tak, jak była w samej istocie.

Na dniu wczorajszym stanął tu marszałek Lefebvre, który natychmiast pokazał nam się takim, jakim jest. Gada na całą naszą dywizję stylem grenadjerskim. Traktuje oficerów każdej rangi gorzej, niż Moskale traktowali swoich przed 50 laty. Widocznym nieprzyjacielem Polaków być się okazuje. Nie chce nawet, abyśmy na raporcie pisali dywizja polska, tylko dywizja z korpusu dziesiątego i Bóg wie, co nie dokazuje i co porobi za bałamuctwa. Zgoła człowiek honoru, niema odwagi zostać w takiej komendzie, gdzie honor co moment jest w niebezpieczeństwie. W tem momencie wpadli do mego pokoju adjutanci Marszałka i wywlekli gwałtem służącego naszego, który nam służy i gotuje, aby poszedł Marszałkowi gotować. Lecz to wszystko jest niczem w proporcji tego, co Marszałek nam nadmienił wczoraj i powtarzał dzisiaj, tj. że naszych ludzi i oficerów pomięsza między Francuzów. Generale! Pytam się Ciebie, co z nami będzie? Ja tu dłużej zostawać nie mogę, zdrowie moje mi nie pozwala i trzeba mi być koniecznie w Warszawie. Jeżeli masz jaki interes Generale, dywizji Twojej w Warszawie, to racz mi go zlecić; będę za nim chodził z największą energją. Tu dłużej zostawać nie mogę, gdyż honor mi nadto jest miły. Proszę Cię, Generale, o tę jedyną łaskę: daj mi do Warszawy jakie zatrudnienie, tak długo przynajmniej, dopokąd nie dostaniemy się pod komendę innego marszałka. Powolność tą Generale przyjmę od Ciebie za największą łaskę.

Życzę Generałowi jaknajprędzej uzdrowienia i jestem z wysokim dla Niego szacunkiem

J. Niemojewski.

372. Gniew, 1 marca 1807.

Płk. Dąbrowski do gen. Dąbrowskiego.

Podaje oficerów 1 p. kaw. nar., którzy dystyngowali się pod Tczewem i Miłobądzem.

Dąbr. XII, 10.

Stosownie do rozkazu JW. Generała Dywizji, podaje się listę tych, którzy się dystyngowali z regimentu 1 kawalerji narodowej w akcjach pod Tczewem i Miłobądzem.

Pod Tczewem: Wykomenderowani na flanki najpierwsi przed infanterją wpadli do miasta Tczewa: 1. Namiestnik Przesmycki z 5 szwadronu, który mając już konia zabitego pod sobą, dokazywał pałaszem, prócz tego zachęcił infanterję wpośród rżęskiego ognia do awansowania. 2. Namiestnik z 3 szwadronu Nowicki. 3. Namiestnik z 5 szwadronu Polichnowski. 4. Szeregowiec z 5 szwadronu Szafrąński, wszyscy trzech podobnie wpadli najpierwsi z tamtymi do Tczewa. 5. por. Rudzki przy armacie.

Pod Miłobądzem: Wykomenderowani do dywizji gen. Menard: rtm. Montrezor z szwadronem swoim dał dowody męstwa i wiele się przyłożył do ucieczki nieprzyjaciela; został w głowę ranny. Ppr. Grochulski mężnie walcząc sukursował rannego swego rtm. Montrezora i uwolnił go z rąk nieprzyjaciela. Ppr. Bonawentura Zabokrzycki mężnie ze swym plutonem awansował.

Tych wszystkich wedle słuszności podaję JW. Generałowi do awansu.

Płk. regimentu 1 kawalerji narodowej
M. Dąbrowski.

373. Bydgoszcz, 1 marca 1807.

Płk. Szyrer do gen. Dąbrowskiego.

Omawia sprawy 11 p. p.

Dąbr. XII, 11.

Odebrawszy rozkaz JWP. Dobr. dnia dzisiejszego w nocy z przepisaną marszrutą do Tczewa, abym z całym bataljonem [ruszył?], wyjąwszy komendę, która teraz w Fordonie jest złożona dla eskortowania ładunków i strzeżenia brzegów Wisły, gdzie się kpt. Szamowski z 3 unteroficerami, 1 doboszem i 50 grenadjerami znajduje. Powtórnie musiałem posłać z chlebem i mąką 1 unteroficera i 9 gemeinów; niemniej ma się zostać kpt. Czarnołęcki przy magazynie dla pilnowania aby rekwizyta, które z Poznania mają przyjść, dopilnował, żeby ich nikt nie zatrzymał, lub zabrał, oraz dla odebrania kantonistów. Jak prędko ściągną komendy wysłane, podług rozkazu JWP. Dobr. natychmiast, tylko zostawiwszy chorych tutaj, z bataljonem wymaszeruję. Ponieważ w Poznaniu, jak JW. Generał Dobr. z przyłączonej sytuacji¹ dojrzeć raczysz są komenderowani dla transportowania jeńców: 5 oficerów, 188 żołnierzy z unteroficerami; w Toruniu: 12 żołnierzy, 1 unteroficer, których się codzień spodziewam. Nawet do Poznania przez odchodzącą pocztę zaleciłem kpt. Czyżewskiemu, aby się starał jak najprędzej tu stanąć, gdyby zaś do środy rano nie przymaszerował zostawię ordynans i marszrutę przy kpt. Czarnołęckim.

¹ Brak.

aby za bataljonem do Tczewa z całą komendą przymaszerował.

Szyrer, płk.

374. Gniew, 2 marca 1807.

Rapport de l'affaire de Dirschau et de Mühlbans le 23 février de Dantzig adressé à S. E. Mr. le maréchal Lefebvre, commandant le 10 corps de la grande armée.

Opis bitwy pod Tczewem.

Dąbr. XLIV, f. 126—129.

L'ennemi venait m'allarmer tous les jours dans les cantonnements, que j'occupais à Meve et environs, et inquieté par des attaques toujours plus fortes mon flanc gauche, je pris donc la résolution de l'attaquer moi même avec tout mon corps de la chasser à Dantzig.

Les points princepeaux de l'ennemi c'était Dirschau, Mühlbans et Schönek, dont les grandes routes de Dantzig tombent dans les cantonnements, que j'occupais avant le 23 février. Ma position était la suivante:

Le gén. Menard se trouvait avec sa division dans les environs de Pelplin et avait fait occuper Starogard avec un régiment de troupes de Baade, un bataillon d'infanterie polonaise de la légion du nord et 2 pièces de canons.

J'étais avec ma division à Meve et environs et à mon avant-garde à Gremblin commandé par le colonel Dąbrowski, composé de son régiment cavalerie nationale, de 2 pièces de canons et de 4 compagnies de chasseurs.

Le 23 février au matin tous les corps sous mes ordres mit en mouvement. Le gén. Menard eut ordre d'occuper Schönek

par le détachement de sa division par la grande route, qui de Starogard vient à Dantzig et de se porter à gauche ensuite pour couvrir la grande route de Dantzig. L'avant-garde du gén. Menard commandé par le gén. Puthod était composée de deux bataillons polonais de la cavalerie de Baade de deux haubusieurs et d'une pièces de canon. Je fit renforcer l'avant-garde de ma division par le premier régiment d'infanterie polonaise, elle fut commandée par le gén. Niemojewski.

Le corps de ma division commandé par le gén. de bde. Kosiński marchait après, et un bataillon d'infanterie prit le chemin qui passe à droite par Leitzigen à la porte de la ville Dirschau, qui donne sur la Vistule. Les deux colonnes formées de cette manière marchent sur la même hauteur jusqu'à une porte de canon de Dirschau.

Lorsque le gén. Menard, qui avec sa division formait la gauche du corps entier, apperçut, que l'ennemi de Langenau marchait sur nous vers Dirschau, il envoya de suite son avant-garde à sa rencontre, je la fis renforcer par un régiment de cavalerie polonaise. Le gén. Menard prit position près de Dirschau.

L'avant-garde de ma division attaqua l'ennemi et le forçat malgré le feu de son artillerie et de son infanterie de rentrer dans les faubourgs s'y étant posté avantageusement dans les maisons. L'ennemi défendit vigoureusement l'approche, je donnais l'ordre de l'en chasser. Mon chef d'état major le colonel Hauke avec quelques compagnies de grenadiers et de chasseurs à pied du premier régiment d'infanterie polonaise attaqua le foubourg de droite, où avait la porte de la Vistule, fit une trentaine de prisonniers et forçat l'ennemi de se jeter dans la place.

Le major Sierawski avec le premier bataillon du premier régiment d'infanterie s'y portat aussitôt malgré le terrain ex-

trêmement coupé et difficile et continua de combattre l'ennemi avec la plus grande vivacité.

Le reste de l'avant-garde du gén. Niemojewski, où je me trouvais en personne, attaqua le foubourg hors de la porte de Dantzig, défendu par l'artillerie ennemi et la force majeure de son infanterie, mais bientôt il fut obligé de le quitter et de se retirer dans la ville.

L'ennemi se voyant poursuivi avec une intrépidité sans exemple prit le parti en se retirant les postes pour nous empêcher d'y entrer. Entrant dans la ville, comptant sur les secours, qui lui doivent arriver par Mühlbans de Dantzig, il se défendait désespéré. Les balles pleuvaient sur nous de tous les forts et de toutes les fenêtres, ils nous accablaient de mitraille et ces tirailleurs à pieds nous firent un mal considérable.

Le 2 bataillon du premier régiment d'infanterie commandé par son colonel le prince Sułkowski soutint un ce feu terrible avec le plus grand sang froid et gagna du terrain vers porte.

Quatre canons et deux haubussiers d'artillerie française et polonaise sous les ordres du brave lieutenant d'artillerie française Charlet se mirent en position et tirent sur la ville. Le lieutenant Charlet avec deux de ces pièces s'approcha de la porte de Dantzig à la distance de quelque pièces et les bâtit en brèche. Dans le même temps comme mon avant-garde soutenait ainsi à une demi porte de fugit la mitraille et le feu de l'infanterie ennemi, les colonnes ennemi s'avancèrent sur l'avant-garde du gén. Menard, qui se trouvait déjà à Damrau par la route de Dantzig et par celle, qui de cette forteresse vient sur les bords de la Vistule. Le gén. Menard se porta aussitôt à sa rencontre et engagea l'action avec l'ennemi comme V. E. le verra par son rapport ci-joint.

Après 6 heures de combat des plus opiniâtres, où l'ennemi se défendit en désespéré, son artillerie fut obligé par la

notre de ralentir son feu. Le jeune prince Sułkowski malgré deux contusions, qu'il avait reçu, suivi du colonel Mojaczewski à la tête de son second bataillon et un bataillon d'infanterie de Baade en commandant par le major Brüssen donna l'assaut à la porte dite de Dantzig et y entra le premier donna tout feu et tous durent céder à l'impétuosité de nos jeunes soldats.

Dans le même temps le colonel Sierawski à la tête du premier bataillon du 1 régiment d'infanterie et celui du lieutenant colonel Fischer entrèrent dans la ville par [la] porte de la Vistule. Nous trouvâmes les rues couvertes de morts et de blessés. L'ennemi a perdu plus de 100 morts et 200 blessés. 1 major, 8 capitaines, 10 lieutenants et 600 soldats prisonniers et 3 pièces de canons. Outre cet avantage nous avons celui plus considérable, que l'ennemi a pris à respecter nos jeunes guerriers, qui formés depuis 6 semaines, ont donné des preuves de valeur, qui peuvent rivaliser avec celles des plus anciens soldats. Nous avons perdu de notre côté le sous-lieutenant Bergonzoni adjoint à mon état major, 30 hommes de tué et 60 blessés, dont 12 officiers. Je ne puis me louer assez de mes troupes dans cette journée, si je voulais faire mention de tous ceux qui se sont distingués, il me foudroierait nommer tous les officiers et soldats, qui ont eut part en combat.

Le gén. Niemojewski pendant les 6 heures que l'attaque dure s'est trouvé constamment à la tête de l'avant-garde des exposés à la mitraille, donne exemple de plus grand courage en excitant les soldats au combat.

Le lieutenant colonel Mchowski a eût un cheval tué sous lui et a été blessé ensuite lui même.

Le colonel Hauke mon chef d'état major et le lieutenant colonel Weyssenhoff mon aide de camp se sont distingués et ont montré beaucoup de courage chacun d'eux a eût un cheval de tué sous lui et le premier a eu une contusion à la jambe.

J'ai fait la dure experience cette journée de deux sentiments à la fois tout à fait contraire. Mon fils le colonel de cavalerie national Dąbrowski à côté de moi eut le bras fracassé par un boulet. Le coeur de père dans cet instant a dû céder à celui du général ce n'est, que le combat fini, que je me suis informé de l'état de mon fils. Dans la première heure du combat j'ai eu un cheval tué sous moi, et un coup de feu m'a traversé la jambe. J'en ai eu dans la suite deux autres tués. Le frère de mon chef d'état major le sous-lieutenant Hauke sortant à peine de l'âge de l'enfance (aperçut) que l'on avait tué mon cheval sautait du sien et me le donna.

Une partie des Prussiens ayant grimper les murs de la ville a cherché de se sauver de l'autre côté de la Vistule, mais la glace, étant trop faible elle a trouvé la mort dans les flots. Nous sommes restés les maîtres de la forte position de Dirschau, de Mühlbans et de Schönek. L'ennemi a été mit en déroute sur tous les points et s'est retiré dans Dantzig.

375. [bez daty] ¹.

Gen. Menard do gen. Dąbrowskiego.

Raport o potyczce pod Miłobądzem.

Archives des Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu. Pologne, 324, p. 69.

Stojąc na lewym skrzydle, Menard dostrzegł zbliżającą się kolumnę nieprzyjacielską złożoną z piechoty, jazdy i 4 dział, która wnet zajęła płaskowzgórze miłobądzkie. Była wówczas godzina 11 i Tczew się jeszcze bronił. I. bataljon legii północnej i I p. badeńskiej piechoty, dowodzone przez gen. Puthod, ruszyły naprzód wraz z dwoma działami. Nieprzyjaciel bronił

¹ Wedle wierzytelnej kopji. Tekst oryginalny powyższego raportu odszukał i łaskawie nam do zbioru w powyższej formie udzielił p. dr. Juljusz Willaume.

uparcie każdej pędzi ziemi, aż do obronnej z natury wsi Miłobądz, skąd przeszedł do ataku, wraz z wojskami odwodowymi w sile 2000 piechoty, 2 szwadronów jazdy i 4 dział. Dla braku równych sił zrazu nie można było go pobić, dopiero po zdobyciu Tczewa, Menard ruszył z dwoma pułkami badeńskimi i dwoma 6 funtowymi działami, równocześnie uderzając z boku nieprzyjaciela, który wnet wycofał się na Gdańsk, ścigany przez jazdę Puthod'a. Prusacy stracili 1 działo, w zabitych rannych i jeńcach 800 ludzi. W czasie walki pod gen. Menard ubili konia. Po odparciu wroga obie dywizje (Menard'a i Puthod'a) zajęły stanowisko przed Tczewem, opierając się prawem skrzydłem o Wisłę, a lewem o wieś Skarszewy.

376. Gniew, 2 marca 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Rozkaz do wystania kawalerji na prawy brzeg Wisły.

Dąbr. LVI, 21.

Par l'ordre immédiat de S. M. l'Empeureur, toute la cavalerie polonaise doit passer sur la rive de la Vistule, faites exécuter, mon Générale, cet ordre de suite, le gén. Niemojewski ira avec cette cavalerie dont il aura le commandement. Le régiment de mon fils passera le premier, celui du colonel Dziewanowski après lui, les levées de la noblesse succèveront à mesure qu'elles arriveront. Si on ne peut pas passer la Vistule à Dirschau, il faudra chercher des passages en remontant même sur des barques car les ordres de S. M. datés d'Ostrode le 27 février sont très pressés.

377. Czężyysk(?), 2 marca 1807.

Gen. Niemojewski do gen. Dąbrowskiego.

Odchodzi z kawalerją. Prosi o przyłączenie regimentu Dziewanowskiego.

Dąbr. XII, 19.

Generale! Lubo nie mogę mieć żadnej opinii [o] kawalerji, która się w kilka niedziel uformowała, z tem wszystkiem chętnie nią komenderować będę, aby wyjść z pod komendy Lefebvre'a. A jeżeli nią zwycięzę, tem większa dla mnie sława. Zawsze Generałowi winien jestem wdzięczność, żeś mnie wyrwał z rąk marszałka nieobyczajnego. Czekam tylko za przyjęciem kawalerji Sokolnickiego, z którą razem ruszę. Dziś przeprowiam przez Wisłę regiment 1 kawalerji, W tem momencie dowiaduję się, iż Marszałek zatrzymuje regiment Dziewanowskiego. Domyślam się czyja to robota. Zdaje się komuś¹, iż Dziewanowskiego regimentem podbije cały świat, ja zaś jego tylko dlatego radbym miał z sobą, iż są w nim dawni żołnierze umiejący flankierować, czego nasi nie umieją. Jeżeli może być, to Generała proszę, ażebym mógł zabrać ten pułk, a zostawić inny. Życzę Generałowi zdrowia lepszego i jestem z wysokim dla niego uszanowaniem

Niemojewski.

378. Gniew, 3 marca 1807.

Gen. Dąbrowski do obywateli departamentu poznańskiego.

Opis bitwy pod Tczewem.

Dąbr. LVI, f. 21—27; Dąbr. XII, 35, druk; Gaz. pozn. Nr. 26 z 1. IV. 1807 r.

Nie mogłem chlubniejszego otrzymać dla mnie zaszczytu nad ten, który odebrałem w powierzonym dowództwie tej części siły zbrojnej narodowej, która w departamencie poznań-

¹ Zapewnie ma Niemojewski na myśli gen. Kosińskiego.

skim pierwszy wzięła zawiązek i którą gorliwość obywateli w tak krótkim czasie przyprowadziła do stopnia dojrzałości wojsk regularnych, a wszystkim innym departamentom za przykład służyła. Czuje zapewne kraj cały i cenić umie, Szanowni Mężowie, wasze obywatelstwo. Żołnierz zaś waszym staraniem i kosztem wystawiony, odnawiając swym męstwem naddziadów sławę, już was zaręczyć może od nowych nieprzyjaciół napaści.

Dzień 23 lutego jest chlubnym dla broni polskiej, w którym regimenta w departamencie poznańskim wystawione, mając na czele szefów i oficerów po większej części w tymże departamencie zamieszkałych, nie tylko dali dowód mężnej stałości żołnierzy starych i ostrzelanych, ale nadto potrafili zwyciężyć tych, którzy chlubić się jeszcze chcieli pamiątką zwycięstw w siedmioletniej wojnie.

Nieprzyjaciół mając główne swoje stanowisko w Miłobądzii (Mühlbans), w Tczewie (Dirschau) i Skarszewie (Schönek), zasilany ustawicznymi posiłkami z Gdańska, nie przestawał napadać na moje stanowiska w okolicach Gniewa, nawet się był ośmielił, chcieć pochwycić dywizją gen. Menard. Dałem rozkaz ruszenia d. 23 lutego ku nieprzyjacielowi. — Podług rozkazu gen. Menard najprzód opanował Skarszewo i dnia 23 lutego odebrał rozkaz maszerować z Pelplina ze swoją dywizją wielką drogą idącą ze Starogardu do Tczewa i zasłaniać lewe moje skrzydło od traktu gdańskiego idącego przez Dąbrówkę (Dammerau), Miłobądz i Langenau. Straż przednia dywizji mojej pod komendą płk. Dąbrowskiego złożona z jego pułku jazdy z 4 kompanij strzelców pieszych i dwóch armat, przed świtaniem ruszyła z Narkowa. Gen. mjr. Niemojewski z regimentem pierwszym piechoty prowadzonym przez ks. Sułkowskiego, zmocnił straż przednią i wziął nad nią komendę. Cała dywizja, którą składały regimenta piechoty: 2-gi prowadzony przez płk. Downarowicza i 4-ty pod rozkazami szefa

Ponińskiego, pułk jazdy lekkiej płk. Dziewanowskiego i 7 armat ruszyły z Gremblina o godz. 4-ej rannej, pod dowództwem gen. bdy. Kosińskiego. Bataljon I z regimentu 3-go pod rozkazami płk. Fiszera, z Narkowa odebrał rozkaz udać się ponad Wisłę zaślaniać prawe nasze skrzydło i kierować się do Tczewa na bramę wodną. W tem porządku maszerowaliśmy ku Tczewu. Przedniej straży gen. Menard złożonej z dwóch bataljonów, polskiej piechoty legji północnej, z kawalerji badeńskiej, dwóch haubic i jednej armaty dowodził gen. Puthod. O godz. 7-ej obydwie kolumny stanęły przed Tczewem i skoro tylko dywizja gen. Menard, składająca lewe moje skrzydło rozwinęła się i wzięła stanowisko przed tem miastem, natychmiast przednia straż dywizji mojej pod komendą gen. Niemojewskiego, przy której ja sam znajdowałem się, uderzyła na nieprzyjaciela stojącego przed miastem i odparła go między domy przedmieścia. Gen. Kosiński odebrał rozkaz rozwinąć się z dywizją przed miastem i dalszych czekać rozkazów.

Nieprzyjaciel pod zasłoną domów, chciał nam bronić przystępu do przedmieścia, ale żywo ścigany od młodych naszych rycerzy, wkrótce kryć się musiał za mury miejskie i lękając się natarczywości atakujących, podpalił całe przedmieście dla wstrzymania pożarem zapędu tych, których jego kule zatrzymać nie mogły. Płk. Hauke, mój szef sztabu z kilku kompanjami strzelców, w tem samym czasie atakował żywo przedmieście przed bramą Wiślaną i zrobiwszy kilkadziesiąt niewolników, nieprzyjaciół do cofania się przymusił. Płk. Sierawski z bataljonem I. regimentu 1 piechoty, odłączywszy się od przedniej straży gen. Niemojewskiego, przyciągnął do tegoż przedmieścia, gdzie bataljon Fiszera przybyć jeszcze nie mógł, dla przeszkody wód na drodze jego będących i w zawitych ulicach i trudnych wąwozach przed bramą Wiślaną znajdujących się, walcząc mężnie z uporczywym nieprzyjacielem, oprócz kilku żołnierzy zabitych i wielu rannych, utracił 9 ofi-

cerów ranionych, między którymi płk. Muchowski, który najprzód miał konia zabitego pod sobą, a potem sam był ranionym. Płk. Fiszer w tym czasie przybywając z bataljonem swoim rozwinął się między bramą Gdańską i Wodną w wąwozie i ucierał się z nieprzyjacielem, zasadzonym po domach w tej stronie.

Nieprzyjaciel zamknięty w mieście, sypał grad kul ze wszystkich okien, dymników i dachów, a z bramy Gdańskiej raził bezustannym kartaczowym ogniem. Bataljon II-gi z regimentu 1, na którego czele znajdował się ks. Sułkowski i któremu dowodził przytomny zawsze gen. Niemojewski, oficerowie i żołnierze z zimną krwią na śmierć spoglądali i z nieustraszonym postępując męstwem, wraz zbliżali się ku bramie. Cztery armaty i dwie haubice, artylerji francuskiej i polskiej, pod dowództwem walecznego Charelo[!] porucznika artylerji francuskiej, zbliżywszy się o kilka sążni od miasta, okrutnie raziło nieprzyjaciela. Z regimentu ks. Sułkowskiego, bataljon II w tem ataku utracił oprócz żołnierzy, trzech oficerów rannych, a artylerja francuska i polska trzech miała kanonjerów zabitych i 5 rannych.

Kiedy tak straż przednia dywizji mojej, jako też straż przednia gen. Menard na mały wystrzał karabinowy, wytrzymały ogień kartaczowy i ręcznej broni, zaczęły się okazywać kolumny nieprzyjacielskie, z traktu gdańskiego od Langenau i z drugiego, który przez Żuławy idzie. Gen. Menard wysłał przeciwko nich swoją awangardę z gen. Puthod, do której przyłączyłem regiment jazdy płk. Dziewanowskiego. Siedem godzin już trwało uporczywej bitwy, kiedy nakoniec rozpacz broniących się ustąpić musiała męstwu nacierających, armaty nieprzyjacielskie, które z bramy sypały na nas kartacze, zamilkły przed naszymi i nowi nasi żołnierze strzelając ciągle na okna i dachy, wyparowali stamtąd starych żołnierzy pruskich. — Wtenczas młody ks. Sułkowski, na czele II bata-

ljonu swojego regimentu poszedł do szturm i nie uważając na dwie odebrane kontuzje, pierwszy wszedł do miasta, a płk. Mojaczewski piechotą na czele grenadierów atakując dał dowody największego męstwa i zimnej krwi. W tymże czasie płk. Sierawski z bataljonem I tegoż regimentu i za nim bataljon Fiszera wpadli do miasta przez bramę Wodną, a bataljon piechoty badeńskiej wszedł trzecią stroną przez bramę od Żuław. Ulice miasta znaleźliśmy okryte trupami i rannymi. Żołnierz nasz szanował męstwo zwyciężonego nieprzyjaciela, zwycięzca zapominając strat własnych, oddał hołd ludzkości, niechcąc niepotrzebnie przelewać krwi zwyciężonych. Dzień ten pamiętny, dzień, w którym żołnierz od kilku niedziel wystawiony umiał czuć cenę zwycięstwa i sławy dobijając się o nią z całą odwagą i przytomnością żołnierza starego, pamiętnym będzie równie przez ten żartki zapał, jaki się dał widzieć w korpusie oficerów. Szesnastu oficerów rannych z regimentu 1 najświetniejszym jest dowodem, iż oficer z żołnierzem dobija się o pierwszeństwo do sławy. Ja znajdowałem się w położeniu, doświadczyć walczących z sobą uczuć. Płk. kawalerji Dąbrowski, tuż przy mnie stojący, ciężki odebrał postrzał od kuli armatniej, ojciec w tej chwili musiał być tylko wodzem, po skończonej dopiero bitwie dowiedziałem się o stanie rany mojego syna. W tem momencie przypomniałem sobie słowa Cicerona de officiis: »Cari sunt parentes, cari liberi, propinqui, familiares, sed omnes omnium caritates patria una complectitur«. — Gen. Niemojewski przez cały siedmiogodzinny atak znajdował się na czele awantgardy pod nieustannym karta-czowym ogniem, zachęcając przykładem i słowy do mężnego walczenia. Wszyscy oficerowie z mojego sztabu dzielili szlachetny żołnierza zapał. Szef sztabu płk. Hauke, adjutant mój płk. Weyssenhoff dając dowody prawdziwej waleczności, oba utracili pod sobą konie. Młody adjutant por. Bergonzoni nawskroś przestrzelony kulą karabinową, kilka tylko godzin cie-

szyl się zwycięstwu. Równie młody por. Szembek, znajdując się zawsze w pośród najręstszejszego ognia, miał mundur i czapkę przeszyte kulami. Podemną dwa konie ubito i w nogi poniosłem postrzał. Po pierwszej godzinie bitwy, gdy pierwszy koń byłodemną zabity i też sama kula w nogi mnie raniła, Strzembosz, namiestnik kawalerji narodowej, podał mi swego konia wśród największego ognia. Przy drugim ataku, gdy mi drugiego konia ubito, brat szefa mego sztabu, por. Józef Hauke ledwo z dziecinnych lat wychodzący, podał mi swego konia i z zadziwiającą zimną krwią został między walczącemi piechotą. Adjutanci gen. Niemojewskiego naśladowali męstwem swojego generała: kpt. Objezierski walczył przy swoim bataljonie i konia miał postrzelonego. Por. Krzycki, nieodstępny boku swego generała miał także postrzelonego konia. Strata nasza oprócz oficerów nie wynosi w zabitych jak 30 untero-ficerów i żołnierzy, ale wiele rannych. Nieprzyjaciel stracił przeszło 100 w zabitych, więcej 200 rannych. Jakaś część, która przez mury miasta przedarłszy, ratować się chciała za Wisłą, śmierć w nurtach tej rzeki znalazła. Trudno mi jest wyrazić dystyngujących się. Musiałbym wszystkich oficerów i żołnierzy wymieniać. Ci co się znajdowali w ogniu, przesadzać się nie ustawiali w daniu najświetniejszych dowodów męstwa i poświęcenia się dla swojej Ojczyzny. Dywizja będąca w rezerwie i nieczynna w ciągu tej akcji, szlachetną pałała zawiścią i pewny jestem, że w pierwszym zderzeniu zrówna się z temi, którzy już walczyli. Co dla mnie największą jest otuchą przyszłych pomyślności, jest to, iż w ciągu uporczywej tej bitwy, niewidziałem jednego człowieka, którego by niebezpieczeństwo strwożyło. — Zyski nasze dnia tego są niedowyrachowania. Nieprzyjaciel co się spodziewać nie mógł znaleźć w tak krótkim czasie nowego żołnierza, z dawną Polaków odwagą, nauczył się szanować go. Rodacy, których życzenia z trwogą dotąd może się mieszały, wątpić już wcale nie powinni, iż

mają dzielnych obrońców i że ich szlachetnej ofiary w sławie narodowej dostateczną znajdują nagrodę. W ostatnim rzędzie korzyści, liczą wzięcie w niewolę jednego majora, 8 kapitanów, 10 poruczników, przeszło 600 żołnierzy, 3 armaty i kilkakset sztuk broni.

Przednia straż dywizji gen. Menard pod komendą gen. Puthod, świetnie także odniosła korzyści. Dwa bataljony piechoty polskiej z legii północnej odparły dwutysięczną kolumnę aż do Langenau, zdobyły na niej 2 armaty, 200 niewolników i w czasie boju zajęły ważne wojskowe położenia w Dąbrowie (Dammerau) i Miłobądziu (Mühlbans).

Kolumna druga nieprzyjacielska, pokazując się od Żuław, po wzięciu Tczewa w jej oczach, cofnęła się nazad ku Gdańskowi. — Przyłączam listę oficerów rannych 1 regimentu. Opanowaliśmy tak dobrą pozycją, iż nic z Gdańska wynieść nie może, co byśmy z daleka nie widzieli.

Winien jestem przeznacni obywatele departamentu poznańskiego, składający kamerę, komisję kasy centralnej wojskowej, komisarjat wojskowy i cały ogół tego departamentu, przesłać wam to opisanie jako należyty hołd uwielbiający, wasz patriotyzm i z naszej strony przekonywujący was, iż pełniąc obowiązki dobrych obrońców Ojczyzny, nie zawiedliśmy nadziei i zaufania waszego, a na przyszłość zaręczyć wam możemy zasłonę przeciw nieprzyjaciela[!] Ojczyzny naszej. Ja z mojej strony poczytuję się za bardzo szczęśliwego, iż sam z moim synem pierwszy, po trzynastoletnim oczekiwaniu odzyskawszy Ojczyznę, krew moją w jej obronie poświęciłem.

Dąbrowski.

Stan oficerów polskich rannych i zabitych w akcji pod Tczewem 23 lutego 1807 r.

1. regiment kawalerji narodowej:

1 pułkownik szef Dąbrowski, ranny.

2 kapitan Montrezor, ranny.

3 podporucznik Bergonzoni, zabity, był adjunktem przy sztabie.

1. regiment piechoty 1 bataljon:

4 podpułkownik Mchowski, ranny.

5 adjutant major Bojanowski „

6 kapitan Mojaczewski „

7 „ Puchalski „

8 „ Geisler „

9 porucznik Tomicki „

10 „ Typiński „

11 podporucznik Koziarski „

12 „ Paprocki „

2 bataljon:

13 kapitan Koszarski „

14 „ Jagodziński „

15 porucznik Lossow „

2. regiment piechoty:

16 kapitan I klasy Zeydel „

379. T c z e w, 3 marca 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

O rozkomenderowaniu oddziałów polskich.

Dąbr. XII, 20.

Generale! W dniu wczorajszym przybycie tu marszałka nie dało mi czasu pisać do Generała i oznajmić o zaszyłych odmianach. Najpierw odebrałem rozkaz posłać regiment Sułkowskiego z dwoma armatami do Skarszewa dla obluzowania tam będącej komendy, dałem mu armaty francuskie.

Dziś kazano mi wysłać bataljon na prawy brzeg Wisły, dla obluzowania dwóch regimentów francuskich, które miały

się z nami złączyć, lecz później odebrały rozkaz udać się do wielkiej armji. Regiment drugi stoi jak pierwiej w Stanisławiu (Stentzlau), regiment 3-ci w Rokitnie. Bataljon I regimentu 4-o w Tczewie. Dwa regimenta francuskie kawalerji poszły dziś obluzować naszą kawalerję z forpocztów. Regiment płk. Dąbrowskiego już się zaczyna przewozić. Za nim pójdzie pułk Dziewanowskiego podług rozkazu Generała, ale Marszałek kazał z niego zostawić 150 koni dla zastony naszej infanterji aż do przybycia kawalerji saskiej, z tych 150 koni posłałem koni 30 do Skarszewa dla patrolowania przed regimentem Sułkowskiego, 40 koni za Wisłę do bataljonu 2-go czwartego regimentu, 50 koni do Rokitny i do Stanisławia, z reszty 20 koni na groblę lewego brzegu Wisły, gdzie Marszałek posłał jedną kompanję saperów francuskich i jedną strzelców z regimentu 4-go. Bardzo się lękam rozłączenia naszej piechoty.

Sokolnickiemu posłałem rozkaz, żeby spieszenie dążył do Tczewa dla przeprawienia się na prawy brzeg Wisły, ale jak się on tam uda, bardziej lękać się będę o regiment Sułkowskiego. Dziś Marszałek żądał, żebym mu dał oficera polskiego na komisarza wojennego do naszej dywizji, odpowiedziałem, że mamy bardzo mało oficerów, chcąc wprzód wiedzieć w tej mierze wolę Generała. Pułkownik Dziewanowski śmiertelnie zachorował. Modliński oddał się do swojej brygady. Rotmistrz Łojewski chory na oczy.

Z największą niecierpliwością proszę Niebą, żebyś Generale prędzej mógł objąć komendę swojej dywizji, życząc mu najrychlejszego zdrowia.

Kosiński
gen.

380. Gniew, 4 marca 1807.

Gen. Dąbrowski do ks. Poniatowskiego.

O zdaniu dowództwa gen. Menard i gen. Kosińskiemu; podaje braki w organizacji wojska.

Dąbr. LVI, n. 24.

Mam honor przesłać W. Ks. Mości kopję raportu mego do marszałka Lefebvre, o czynności dywizji mojej na dniu 23 lutego pod Dirschau, równie i obszerniejsze opisanie tej akcji do obywateli departamentu poznańskiego, który tyle dawszy dowodów swego patriotyzmu zasłużyli na to, aby donieść im o chwalebnych czynach tego wojska, którego potrzebami oni przykładnie zatrudniali się.

Z obydwóch tych opisów obaczysz W. Ks. Mość, iż nowe wojsko nasze nie tylko dopełniło powinności swojej, ale obiecuje nam na przyszłość nieustraszonych obrońców ziemi naszej, a w tym początkowym zdarzeniu dowiodło, iż warte jest opieki rządu naszego, któremu wraz z całą dywizją moją polecam się.

Rana moja nie pozwala mnie powrócenia się do komenderowania dywizją, a syn mój tak jest ciężko ranny, iż kilka miesięcy kuracja jego koniecznie wyciąga.

Zdałem komendę dywizji gen. bdy. Kosińskiemu, a korpusu gen. francuskiemu Menard. W cztery dni po akcji nadjechał marszałek Lefebvre i kwaterę swoją główną założył w Dirschau. Stamtąd żadnego jeszcze mouvement nie zrobił, bo mu teraz nie zostaje, jak prosto iść atakować Gdańsk. Pojutrze ma tu przyjść 6000 Sasów, którzy do korpusu 10 pod komendą marszałka Lefebvre należą.

Odebrawszy od W. Ks. Mości rozkaz, abym gen. Axamitowskiego, majora legji, posłał do Warszawy dla ukończenia zupełnej organizacji, uskuteczniłam i pomieniony generał natychmiast wyjedzie, jak tylko będzie miał wszystkie etaty dywizji mojej.

Odebrałem stan i płacę na całą dywizję moją, lecz bez wyszczególnienia, z czego rada gospodarcza i depozyta mają się składać. Rozumiem, iż musiała się zrobić omyłka w tym etacie, gdyż w kawalerji, niema ani chirurga, ani konowała, w artylerji brak chirurga, a w całej piechocie niema ani rzeźmieśników, ani regiment-doboszów. Wszystko to ma odemnie zlecenie ułatwić gen. Axamitowski.

Odebrałem odezwę rządową i rozkaz W. Ks. Mości, abym wybrał z jazdy naszej, ludzi do gwardji konnej polskiej dla Najjaśniejszego Cesarza i w momencie, gdy ten rozkaz chciałem wykonać, odebrałem przez adjutanta cesarskiego rozkaz jego własnoręczny, abym natychmiast całą kawalerję polską na tamtej[!] stronie[!] Wisły posłał, zaczynając od regimentu syna mojego, który najpierwszy miał przejść Wisłę. Rozkaz ten natychmiast został uskuteczniiony i cała ta jazda jest pod komendą gen. bdy. Niemojewskiego.

381. Tczew, 4 marca 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Donosi o zabranii przez Francuzów z magazynu soli.

Dąbr. XII, 27.

Nie mam nic nowego w tym momencie donieść Generałowi. Odebrałem raport od bataljonu 2-go regimentu 4, który jeszcze tą noc spokojnie przebył, nocując z piechotą francuską. Nie wiem, czy to samo będzie po odejściu Francuzów, co dzisiaj ma nastąpić. Magazyn soli, który się tu znajdował, już administracja francuska zajęła pod swój dozór i stanie się z nim zapewne toż samo co z innemi, a my w końcu zostaniemy bez soli. Jeżeli ten magazyn uważać należy jak zdobycza na królu pruskim, on z prawa należy do dywizji Generała, jeżeli jak własność krajową, administracja krajowa powinna by

tym zawiadywać. Sułkowski pisze do mnie, że także w Warszawie jest magazyn soli sto beczek. Niech Generał da względem tego rozrządzenie.

Kosiński
gen.

382. T c z e w, 4 marca 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Pretensje o pierwszeństwo ze strony Sokolnickiego. Niechęć Lefebvre'a do Polaków. Propozycja zatrzymania pułku Dziewanowskiego.

Dąbr. XII, 28.

Mam honor uwiadomić Generała, że regiment Jego syna dziś zakończył przejście na prawy brzeg Wisły. Strzelcy 1 i 2 regimentu dziś się zapewne przeprawia i za nimi gen. Niemojewski. 140 koni towarzyszków Dziewanowskiego są zatrzymane dla zakrycia naszej piechoty, aż do przybycia Sasów, którzy dziś, jutro są spodziewani. Gen. Sokolnicki dziś przysłał swojego adjutanta z listem do Marszałka, w którym rozciągając się nad swojemi planami, nad potrzebą zostania w tej pozycji, w której zostaje, nad nieużytecznością kawalerji swojej na prawym brzegu Wisły, kończy prosząc, ażeby mógł osobiście udać się do Cesarza, dla obrony praw swoich. Marszałek zapytał się, w czymby jego prawa były naruszone, adjutant Sokolnickiego nie znając mnie, zaczął powiadać, że gen. Sokolnicki jest starszym odemnie, że kiedy ja byłem kapitanem, on już był generałem, że w armji francuskiej komenderował sześćtysięczną kolumną i rzeczy tym podobne. Marszałek wtenczas obrócił się do mnie, pytając się, co na to odpowiadam. Ja prosiłem Marszałka, ażeby się zapytał Generała, od którego organizacja Jego dywizji zawisła. Adjutant Sokolnickiego zmieszał się, a w Marszałku spostrzegłem chęć

rzucenia kości między nami. Zaczął się przymilać adjutantowi, powiadając, że on nic nie wie o naszym starszeństwie, że nie jego jest winą, jeżeli kto będzie ukrzywdzony. Potem obracając się do mnie zapytał się: »Qui est-ce donc de vous deux qui est plus ancien?« odpowiedziałem: »że niewiem daty nominacji gen. Sokolnickiego i że moje papiery spaliły się w Gremblinie«. Drugie zrobił pytanie dość głośne, co ja sądzę o talentach Sokolnickiego, odpowiedziałem, że tem mniej należy do mnie sądzić o talentach tego, który chce być moim przełożonym, ale zawsze odwołałem się do Generała. Uprzedzam Generała wcześniej o tem zdarzeniu, ażeby swoją powagą raczył zapobiedz zgorszeniu, jakie z tej okoliczności wypaść może, a bardziej, żeby Marszałkowi nie dać okazji czernienia nas przed Cesarzem. Marszałek nie cierpi Generała i z sobą nie najlepiej jesteśmy, rozgniewałem go jeszcze bardziej nie przyjmując wczoraj jego obiadu, a nie mogłem przenieść na siebie, siedzieć u jednego stołu z człowiekiem, qui ne discontinuer de vomir des horreurs contre ma nation. Dziękuję Generałowi za 123 talary, na resztę zrobię etat.

Dziś Marszałek doświadczył już, że Polacy bić się umieją i że Prusacy nie są tak jak rozumie soldats de merde. Niech Generał daruje wyrazowi, jest to oryginalny marszałka d'Empire. Chassery francuskie, którzy wczoraj naszą kawalerję oblurowali na forpocztę, dziś się spróbowali z Prusakami i stracili 8 ludzi i 6 koni, my przez całą kampanję tyle nie straciliśmy. Choć jestem kontent z nauki, ale się lękam skutków i kawalerja pruska nie śmiała dotąd pokazać się, lecz jeśli weźmie górę, niech Generał uważy, co się stać może z nami i czy nie lepiejby dla ocalenia naszej piechoty zatrzymać towarzyszków.

Kosiński.

383. T c z e w, 4 marca 1807.

List wyższego oficera W. P. [gen. Niemojewski(?)] do żony, opisujący bitwę pod Tczewem.

Gaz. pozn. Nr. 23 z 21. III. 1807.

Dotąd żyję i zdrów jestem. Dnia 23 lutego dowodziłem przedniej straży, która szturmem wzięła miasto Tczewo (Dirschau). Stałem przez godzin 7 w ogniu kartaczowym i z ręcznej broni, ale żadna kula mnie nie chciała. Pod moim pierwszym adjutantem ubito konia i samego raniono, pod drugim także ubito konia. Adjunkt mój, Muchowski, niegdyś geometra, dzielił wraz ze mną niebezpieczeństwa, ale go także pomijały kule. Nakoniec odebraliśmy bagnetem miasto, które losu wojennego doświadczyć musiało. Ja miałem w 1 regimencie walecznego ks. Sułkowskiego, który do szturmku prowadząc, miał płaszcz przestrzelony i kilku oficerów ranionych. Pod gen. Dąbrowskim zabito 3 konie i jego samego raniono, o czym nam dopiero powiedział gdyśmy zwyciężyli. Za 4 niedziele może odzyska zdrowie, ale syn jego, obok niego raniony, będzie podobno kaleką na lewą rękę. Była to walka oficerów i generałów, którzy musieli zaprawiać nowego żołnierza. Gen. Dąbrowski był w tej bitwie pierwszym grenadierem. Odbieram dziś rozkaz wyjść we dwa tysiące przeszło jazdy do wielkiego wojska N. Cesarza. Zginąć tam mogę i dzieci zostaną może bez ojca, ale przynajmniej zginę jak człowiek honoru. Gdyby zaś kraj zapomniał o moich dzieciach i żonie, może się znajdzie przecie jaki dobry obywatel, co o was pamiętać będzie, gdyż co do mnie, ja muszę zapomnieć o was, kiedy idzie o szczęście mego kraju. W tym momencie przeprawiam się przez Wisłę z kawalerją, która pod moim dowództwem złączy się z wielkim wojskiem w Osterode.

384. Gniew, 5 marca 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Sprawa starszeństwa generałów w III dywizji. Odmarsz kawalerji polskiej do armji głównej. Sprawy kasowe i ekwipunku dywizji.

Bruljon Dąbr. LVI, f. 30 - 31, czystopis T. P. N. P. 512b.

Wcale się nie dziwię, iż gen. Sokolnicki szuka znowu obcych protekcji. Od dawna znam jego niespokojną głowę. Starszeństwo między nim i Tobą, Generale, zdecyduje ks. Dyrektor departamentu wojennego, dopóki zaś jego rezolucja nie przyjdzie zatrzymaj komendę dywizji, gdyż ja ją WM. Panu, a nie gen. Sokolnickiemu powierzyłem i nigdy mu ją nie powierzę.

Co się tyczy soli, o której mi pisałeś, odpowiadam, iż nie mogę wdawać się w te rzeczy, o których decydować mi nie wypada.

Spodziewam się, że pierwsza kolumna wojska saskiego będzie tu jutro, a pojutrze na pozycji.

Trzeba użyć wszelkich sposobów, aby cała nasza kawalerja poszła do Cesarza na prawy brzeg Wisły. Inaczej mielibyśmy wiele przykrości i zmartwienia, gdyż powtórnie mam jego rozkaz, abym całą mu tam posłał, a przez Falkowskiego będzie miał oddaną sobie sytuację tak obydwuch pułków, jako i wszystkich powstańców wojewódzkich, gdzie nie jest wyrażony, ani pułk towarzyszków, ani pierwszy i drugi strzelców, tylko wszystko razem pod nazwiskiem pułku dywizji trzeciej, a pułk syna mego pod imieniem pułku dywizji pierwszej.

Pytał się Cesarz o zdrowie moje i kiedy będę w stanie służbę czynić.

Przyślij mi zawczasu Generale etat Twój i sztabu Twego płacy, aż do ostatniego lutego, bo posłane Ci 123 talary są z mej kieszeni, gdyż kasa dywizji przyszła dopiero wczoraj.

Wczoraj słyhać tu było kanonadę, jak się zdawało od strony Elbląga; donieś mi proszę co wiecie o tem strzelaniu.

Daj Generale rozkaz, aby regimenta przysłały stan kasów swoich i jak długo są zapłaćeni. Te rachunki niech adresują do szefa sztabu. Ja tu wszystkim oficerom rannym kazałem ich traktament wypłacić. Skoro płk. inspektor Wasilewski wyzdrowieje, poszlę go do dywizji dla zrobienia lustracji. Nim dostaniesz etat całej dywizji, posyłam Ci płacę Twego sztabu i ekspensa kancelarji. Połowę tego stanu zrobisz Generale płacę swoją od pierwszego stycznia.

Rozkaż wszystkim regimentom piechoty i artylerji, aby przysłały oficerów, lub zdatnych unteroficerów po koszule i trzewiki, gdyż pierwszych mam przeszło tysiąc, a trzewików stokilkadziesiąt par. Jeżeli artylerja francuska pod komendą por. Charlet jest przy naszej dywizji, uwiadomij o tem Generale tego oficera, aby i kanonierzy francuscy dostali w część ci co z koszul i trzewików.

Dąbrowski.

385. G n i e w, 5 marca 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Kosińskiego.

Organizacja służby zdrowia i sądów wojennych. Lustracja dywizji przez Gondot'a i Wasilewskiego. Sprawa adjutantów.

Bruljon. Dąbr. LVI, f. 31—32. Czysłopis. T. P. N. P. 512b.

Podług żądania Twego Generale, ppłk. Hurtyk[!]¹ będzie dziś ogłoszony komendantem artylerji; płk. Szyrer możesz destynować podług swego żądania.

Zebrawszy wszystkich chirurgów regimentowych i bataljonowych, daj nad niemi komendę najzdolniejszemu i z tych wszystkich eskulapjuszów uformuj ambulans dywizji. Każdy

¹ Hurtig. Odpowiedź na list nr. 386.

z chirurgów powinien mieć instrumenta przynajmniej do pierwszych operacji, a później postaramy się o instrumenta z Berlina lub skądinąd. Szarpiów można wystarać się od obywateli i z miast, które za nami zostały, gdzie niema szpitalów wojskowych.

Trzeba zapytać się Marszałka, jakie występki mają być karane śmiercią, bo nie dosyć jest dać rozkaz egzekucji, nie wymieniwszy jakich praw do sądenia trzymać się należy i z jakich osób i w jakich rangach ten sąd ma się składać.

Gen. Kruszyński wyznaczony komisarzem wojennym, powinien być przy dywizji i jej potrzebami zatrudniać się.

Względem koni odbieranych od deztererów dla dania ich Badeńczykom, podaj Generale Marszałkowi o to swoje przełożenie, a co on na to odpisze, posłuży do postępowania nadal dla nas w tej okoliczności, bo ja o tem Cesarzowi napiszę.

Co się tyczy kawalerji polskiej, pisałem dziś względem niej do Ciebie, Generale, odwołuję się więc do tego listu, który na Twój terażniejszy jest zupełną odpowiedzią.

Wasilewski będzie pewnie wkrótce w stanie pojechać do dywizji zrobić jej lustrację, a że teraz lustruje p. Gondot, nie można tego na ten raz zbronić, gdyż Marszałek ma prawo żądać dokładnie być uwiadomionym o stanie swego korpusu.

Pieniądze dla Ciebie Generale i dla Twego sztabu odbierze por. Mycielski, na którego awans chętnie zezwalam; ale pod kondycją, abyś Denhoffa starszego wziął na drugiego adjutanta, (który b. jest zdatny), a przez to nietylko matce jego, która jest warta, zrobisz ukontentowanie, ale i mnie zrobisz łaskę, bo chciałbym powierzoną mi młodzież jaknajlepiej umieścić.

Dąbrowski.

386. Tczew, 5 marca 1807.

Gen. Kosiński do gen. Dąbrowskiego.

Organizacja artylerji. Oddawanie koni od dezertarów do jazdy badeńskiej.

Dąbr. XII, 33.

Mam honor przesać Generałowi organizację 10 korpusu, w którym Jego znajduje się dywizja. Podług tego urządzenia jedna armata od dywizji pójdzie w rezerwę, zostanie tylko 8 sztuk, to jest 2 haubice, 4 sześciofuntowe i dwie trzyfuntowe armaty. Jak tylko podług tego urządzenia stanie artylerja w dywizji, prześlę Generałowi jej stan, ale proszę, ażeby Hurtig był ogłoszony komendantem artylerji. Ponawiam nawet prośbę o wydanie organizacji dywizyjnej, tak istotnie potrzebnej i która zaspokoi pretensje Sokolnickiego. Płk. Szyrer może robić służbę gen. bdy., póki ja dywizją komenderuję, życzyłbym bardzo obejść się bez generała francuskiego, którego Marszałek chce nam przydać. Proszę Generała o radę, z czego mamy uformować ambulanse dywizji, nie mając chirurgów i skąd w tak krótkim czasie opatrzyć się w instrumenta, bandaże, szarpie etc.

Sąd wojenny równy sprawia ambaras, żadnych nie mamy praw, zdaje się, iżby należało zastąpić ten niedostatek doczasowem urządzeniem, które skład sądu i karę na występki przepisze. Niech Generał raczy wyznaczyć komisarza wojennego, któryby raz wraz był przy dywizji i jej zatrudniał się potrzebami. Przez szczególne względy Marszałek zaleca, ażeby konie po dezertarach oddawano Badeńczykom, płacąc za nie po 6 [tal.?). Wczoraj właśnie, kiedy Prusacy złapali sześciu Francuzów, czterech dragonów Rokietego, Polaków przyszło do naszych z końmi i bronią. Odebrano im konie dla Badeńczyków, chociaż szczególnie jeden z dezertarów unter-oficer, który służył dawniej w kawalerji Narodowej, chciał wejść w służbę do nas na swoim koniu. Wszystkie moje przełożenia

były nadaremne, a stąd wypadnie dwojaki zły skutek, najprzód, że się zrażą dezterterowie, powtóre, że stracimy do naszej kawalerji wielu zdatnych ludzi. Niech pan Generał zmiłuje się nad swoją piechotą i przynajmniej tę garstkę kawalerji zostawi dla jej zastony. Wczoraj za odejściem naszej kawalerji, nie tylko Francuzów Prusacy złapali, ale i dwóch żołnierzy z 2 regimentu.

Czy nie można wyznaczyć zastępcy Wasilewskiemu przez czas jego choroby, ażeby Francuzi nie mieszały się do nas wczoraj ex-intendent Gondot zrobiony inspektorem, lustrował bataljon regimentu 4, a dziś inne ma lustrować. Posyłam etat i kwit na moją gażę, którą Generał rozkaże wypłacić. Za oddawcą zaś tego raportu adjutantem moim por. Mycielskim niosę prośbę, ażebyś Generał raczył mianować go kapitanem. Zaręczam, iż tych względów stanie się godnym.

Kosiński
gen. bdy.

387. Orle, 9 marca 1807.

Gen. Sokolnicki do gen. Dąbrowskiego.

Utarczki z partyzantami. Wybór ludzi do szwoleżerów gwardji.

Dąbr. XII, 43.

Zbliżając się w te strony najpierwszą myślą moją było odesłać kasę do sztabu JW. Generała, lecz prawdziwie nie wiedziałem od czego pierwej zacząć, czyli się z kasą oblikiwować; czyli rozrzucone na cztery wiatry korpusa zgromadzać, liczyć, formować i wypłacać; czyli spreczne wykonywać rozkazy, a oraz stać w pozycji i ucierać się nieprzyjacielem; na koniec i przykre wymówki i szykany znosić. To są prawdziwie gorzkie rany, wszystkie inne, na placu bitwy poniesione są

tylko zazdrości godne. Przyłączam stan kasy, którą zda IP. Krasnodębski.

Dziś dopiero stanęła formacja pułków. Jeden rycerski, a dwa szeregowskie, pod komendą pułkowników Łubieńskiego i Trzebuchowski[ego]. Każdy z nich ma po dwa szwadrony zupełne i gotów do boju, tj. każdy szwadron z dwóch kompanij, każda po 80 ludzi, samych żołnierzy. Z reszty formuje się depozyt dla organizowania nowych szwadronów, jak pościągają niedoszłe dotąd komendy, oddziały i oddziałki, których jest bez liczby. Tymczasem przy każdym pułku uformowałem z ludzi pieszych małe kompanijki nakształt strzelców, którzy oczekując na wyleczenie koni, lub dostanie nowych, są nader użyteczni. Listy takowych pułków są tymczasowo już prawie ułożone, lecz spisanie ich nie może się dziać, jak w marszu, gdyż raz wraz biwakujemy i momentu nie mamy spokojności. Jegry Crocau'a i Schilla często nas odwiedzają.

Dnia 4 [marca] napadli w 80 ludzi na jeden z naszych posterunków, lecz byli mężnie odpartemi i ścigani aż o dwie mile ku Goręczynu. Wpędzeni na jezioro, bronili się uporczywie, lecz nakoniec ulegli przed walecznością naszych rycerzy gdyż ci sami tylko byli w czynności. Zajęliśmy im 46 niewolników, pomiędzy któremi kapitan ich Baumgarten. Sam rachowałem na placu 18 zabitych, a pewno kilkunastu ubitych na górach i po lasach. Z naszych nie utraciliśmy jak dwóch we wsi przy pierwszym ataku, trzech rannych i pięć koni. Dnia 5 i 6 sam Crocau przeciw nam maszerował, lecz wysłane przeciw niemu podjazdy tak go przestraszyły, iż się dał pędzić, więcej o mil cztery za Carthaus, gdzie zabraliśmy mu kilkadziesiąt korcy owsa. Lecz [jest] strata bardzo nam bolesna, którąśmy ponieśli przez zabranie nam przez komendę Schilla transportu z 1000 korcy owsa, tyleż chlebów i innych wiktuałów, osobiwie gorzałki, który dla nas już wysłali Stolpianie, a dla konwoju, których wysłałem był naprzeciw przyzwoitą

eskortę. To jest nie nadgrozione. Wina to jasna sprzecznych rozkazów i opuszczenia naszej pozycji. Lękać nam się prawdziwie należy, aby ci dwaj awanturnicy nie starali się złączyć z sobą, gdyż natenczas mogliby nam napadać na nasze depozyta i magazyny, zupełnie odkryte przez ruch ogólny armji. Przełożyłem po kilkakrotnie te wszystkie uwagi JW. marszałkowi Lefebvrowi, lecz nie były wysłuchane, lub mało cenione. Mam przekonanie, że Colberg dotąd jeszcze nie jest blokowany. Schill, lubo ranny, jest pod Schlawą i wysyła mocne podjazdy z jęgrów i konnicy, aż do Bytowa, gdzie w dniu onegdajszym zabrano nam 4 rycerzy, którzy tam byli wysłani dla przyprowadzenia 150 korcy owsa, cośmy z magazynu pruskiego w Carthaus uwięźli. Te wypadki czynić mogą naszą pozycję bardzo smutną, gdyż wступujemy w kraj ogłodzony, a bez silnego oddziału niepodobna z Pomoracji nic uwieść dla przyczyn wzwyż wymienionych, ile że w górach i w lasach, w kraju oblanym wodami strzelcy nieprzyjacielskie mają znaczny awantaż nad nami co do pozycji miejscowej i co do przychylności mieszkańców.

Uniwersały względnie wyboru ludzi do gwardji cesarskiej komunikowałem naszym komendantom bywszych powstań. Każdy z nich złożył mi listę oddzielonych ludzi i oficerów do głównego sztabu JW. Generała z zaręczeniem, iż ci są największym wyborem z całej ich komendy, a tych liczba przenosi zamierzoną. Samych Inowrocławian ma tam być do 70, Rawiczan 20, Mazowian 30 kilka, Kujawian do 40. Zaręczyli mi, powtarzam, na słowo honoru, iż z tych wszystkich nietylko 60, lecz do sto głów najbitniejszych i najprzystojniejszych i najlepszych wybrać można. Mogą oni łatwo pod okiem JW. Generała stanąć, a wtenczas najistotniej przekonać się o ich rzetelności możesz.

Jestem z uszanowaniem

Sokolnicki.

388. G n i e w, 14 marca 1807.

Rozkaz dzienny gen. Dąbrowskiego.

Nagrody za zdobycie Tczewa.

Gaz. pozń. nr. 23 z 21. III. 1807.

Z największym ukontentowaniem uwiadamiam dywizję, iż N. Cesarz Francuzów i Król Włoski, nagradzając waleczne czyny dystyngujących się w teraźniejszej kampanji i w akcji pod Tczewem Polaków, podanych mu przezemnie, zaszczycił ozdobą legji honorowej następujących wojskowych:

Zaszczyceni ozdobą legji honorowej.

Sztab główny.

1. Hauke, płk. szef sztabu.
2. Pakosz, ppłk. adjutant polowy.

1 p. p.

3. Ks. Sułkowski, płk.
4. Mojaczewski, płk. nadkompletny.
5. Mchowski, ppłk.
6. Bojanowski, adjutant major.
7. Puchalski, kpt.
8. Chłapowski, por.
9. Chojnacki, sierż.-mjr.
10. Buynowski, sierż.-mjr.
11. Malinowski, sierż.
12. Szalin, kapr.
13. Czuprynkiewicz, żołnierz.
14. Charlet, por. rgłu. 7 artl. franc.

Od momentu ustanowienia legji honorowej, żadna dywizja francuska nie otrzymała nigdy tak wiele razem ozdób honorowych. Ta osobliwsza łaska N. Cesarza, jak jest dowodem szczególnej jego opieki dla nas, tak powinna wzbudzić w nas większą jeszcze ochotę na nowe jego względy przez poświęcenie się zupełne usługom Ojczyzny naszej. Przyjmijcie Ko-

chani Koledzy zapewnienie, iż najmilszym będzie dla mnie obowiązkiem, przedstawienia was temu wielkiemu Monarsze, który umie zasługi nagradzać.

(podp.) Dąbrowski.

Zgodno z oryginałem:

J. Hauke

porucznik adjutant.

U Z U P E Ł N I E N I E¹.

389. Bydgoszcz, 20 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do gen. Victor².

Informacje o wydanych dyspozycjach.

A[rchives] h[istoriques de la] G[uerre]³.

Je suis arrivé dans ce moment ici, pour prendre le commandement du corps d'armée polonaise, qui se rassemble dans cette ville. Vous verrez, mon cher Général, par la copie de la lettre du prince de Neuchâtel⁴, major-général de la Grande Armée, que je dois combiner mes opérations avec Vous. Vous verrez de-même par une autre copie d'une lettre du prince Bernadotte⁵, sous les ordres du quel je suis, que je dois me diriger vers Danzig, avec toutes les précautions cependant qu'exigent des troupes nouvellement levées. Une grande partie de ma cavalerie est déjà à Świecie sur la Vistule,

¹ Z odpisów użytych przez prof. A. M. Skalkowskiego z francuskich archiwów rządowych i polskich emigracyjnych.

² Wedle dyspozycji francuskiego sztabu wojsko polskie zebrane pod komendą Dąbrowskiego miało być oddane pod rozkazy gen. dyw. Victor. por. Foucart, Campagne de Pologne, Paryż 1882, t. II, str. 138. Berthier do Bernadott'a, 4. I. 1807.

³ Akta archiwum historycznego wojny są układane chronologicznie według kampanij, specjalnych sygnatur nie posiadają.

⁴ Patrz nr. 63.

⁵ Patrz nr. 49.

et son aîle gauche à Koronowo sur la petite rivière de Brda. Aussitôt que mon infanterie arrivera, que j'attends tous les jours, je pousserai la cavalerie jusqu'à Nowie et Słuchów¹. J'avancerai avec l'infanterie pour la soutenir. Pour poursuivre mes opérations, je laisserai mon aîle gauche à Słuchów afin d'observer Colberg et j'avancerai avec l'aîle droite sur Gniewie, là j'attendrai de nouvelles dispositions de prince de Ponte-Corvo, ou des mouvements de l'ennemi tels que je puisse le cerner le plus proche possible de Danzig. Je crois, mon Général, que Vous aurez pendant ce temps là effectué Votre mouvement sur Colberg et Danzig et Votre jonction avec mon aîle gauche. Que Vous m'en avertirez à temps, afin que nous ne nous gênions pas l'un l'autre pour les subsistances des corps. J'ai fait toutes mes dispositions suivant la carte de Zanoni Nr. 5 et 9.

390. Świecie, 24 stycznia 1807.

Gen. Dąbrowski do ppłk. Wasilewskiego.

Rozkaz szybkiego transportowania strzelców pieszych.

Zbiory rapperswilskie (obecnie w Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie) —
papiery po gen. Wasilewskim.

Już pisałem jeden list do Ciebie do Średnic z rozkazem, rozumiejąc, że tam będziesz miał nocleg, ażebyś fury spędził i wszystkich strzelców kpt. Gołaszewskiego na nich do Świecia natychmiast transportował; jeżeli tedy jesteś przypadkiem w Topolniu [!], masz toż samo egzekwować.

¹ Człuchów.

391. G n i e w, 2 marca 1807.

Gen. Dąbrowski do marszałka Lefebvre ¹.

Raport o walkach pod Tczewem i Miłobędziem.

Archives du Ministère des Affaires Étrangères w Paryżu, Pologne, corresp., 324.

Rapport de l'affaire de Dirschau et de Mühlbantz le 23 Février près de Dantzig.

A son Excellence Monsieur le Maréchal Lefebvre, commandant le 10-me corps de la Grande Armée.

L'ennemi venait m'allarmer tous le jours dans les cantonnements que j'occupais à Mewe et environs, et inquiétait par des attaques toujours plus fortes mon flanc gauche; je pris donc la résolution de l'attaquer, moi même avec tout mon corps, et de le chasser vers Dantzig.

Les points principaux de l'ennemi étaient Dirschau, Mühlbantz et Schönek d'où les grandes routes de Dantzig tombent sur les cantonnements, que j'occupais avant le 23 Février. Ma position était la suivante.

Le général Menard se trouvait avec sa division dans les environs de Peplin et avait fait occuper Stargard avec un régiment de troupes de Bade, un bataillon d'insurrection polonaise de la Légion du Nord et deux pièces de canon.

J'étais avec ma division à Mewe et environs ayant mon avant-garde à Gremblin, commandée par le colonel Dombrowski, composée de son régiment de cavalerie nationale, de deux pièces de canon et de quatre compagnies de chasseurs.

Le 23 Février au matin tout le corps sous mes ordres, se mit en mouvement. Le général Menard eut ordre de faire

¹ Raport ten] podany wedle bruljonu pod nr. 374 zawiera szereg błędów. Wobec tego podajemy go wedle poprawnego brzmienia czystopisu.

occuper Schönek par le détachement de sa division, qu'il avait à Stargard, de marcher lui même avec sa division par la grande route qui de Stargard va à Dirschau et de se porter ensuite à gauche pour couvrir la grande route de Dantzig. L'avant-garde du général Menard, commandée par le général Puthod, était composée de 2 bataillons polonais, de la cavalerie de Bade, de deux obusiers et d'une pièce de canon. Je fis renforcer l'avant-garde de ma division par le 1 régiment d'infanterie polonaise; elle fut commandée par le gén. Niemojewski. Le corps de ma division commandé par le général de brigade Kosiński marchait après, et un bataillon d'infanterie polonaise prit le chemin qui de Narkow passe à droite, par Lisingen[?], à la porte de Dirschau qui donne sur la Vistule.

Les deux colonnes formées de cette manière marchaient à la même hauteur jusqu'à portée de canon de Dirschau.

Lorsque le gén. Menard, qui avec sa division formait la gauche du corps entier eut aperçu que l'ennemi de Langenau marchait sur nous vers Dirschau, il envoya de suite son avant-garde à sa rencontre: je la fis renforcer par un régiment de cavalerie polonaise. — Le général Menard prit position près de Dirschau.

L'avant-garde de ma division attaqua l'ennemi, le culbuta et le força malgré le feu de son artillerie et de son infanterie de rentrer dans les faubourgs. S'y étant posté avantageusement dans les maisons, l'ennemi défendit vigoureusement l'approche; je donnai l'ordre de l'en chasser. Mon chef d'état major le colonel Hauke avec quelques compagnies de grenadiers et de chasseurs à pied du 1-er régiment d'infanterie polonaise attaqua les faubourgs de droite en avant de la Vistule, fit une trentaine de prisonniers et força l'ennemi de se jeter dans la place. Le major Sierawski avec le 1-er bataillon du 1-er régiment d'infanterie, s'y porta aussitôt, malgré le terrain entièrement coupé et difficile, et continua de

combattre l'ennemi avec la plus grande vivacité. Le reste de l'avant-garde du général Niemojewski, où je me trouvais en personne, attaqua les faubourgs hors de la porte de Dantzig, défendus par l'artillerie ennemie et la force majeure de son infanterie; mais bientôt il fut obligé de les quitter et de se retirer dans la ville.

L'ennemi se voyant poursuivi avec une intrépidité sans l'exemple, prit le parti en se retirant de mettre le feu aux granges et aux maisons devant les portes pour nous empêcher, d'approcher. Enfermé ainsi dans la ville, comptant sur les secours qui devoient lui arriver de Dantzig par Mühlbantz, il se défendit en désespéré.

Les balles pleuvaient sur nous de tous les toits et de toutes les fenêtres, ils nous criblaient de mitraille, ses tirailleurs à piéd nous faisaient un mal considérable.

Le 2-e bataillon du 1-er régiment d'infanterie, commandé par son colonel le prince Sułkowski, soutint ce feu terrible avec le plus grand sang froid et gagnait du terrain vers la porte. Quatre canons et deux obusiers d'artillerie française et polonaise sous les ordres du brave lieutenant d'artillerie Charclot se misent en position et tirèrent sur la ville. Le lieutenant Charclot avec deux de ses pièces s'approcha de la porte de Dantzig à la distance de quelques toises et la battit en brèche. Dans le même temps que mon avant-garde soutenait ainsi à demie portée de fusil la mitraille et le feu de l'infanterie ennemie, les colonnes ennemies s'avancèrent sur l'avant-garde du général Menard qui se trouvait déjà à Dommerau, par la route de Dantzig et par celle qui de cette forteresse vient sur les bords de la Vistule. Le général Menard se porta aussitôt à sa rencontre et engagea l'action avec l'ennemi, comme Votre Excellence le verra par son rapport ci-joint.

Après 6 heures de combat des plus opiniâtres où l'ennemi se défendit en désespéré, son artillerie fut obligée par la nôtre

de ralentir son feu. Le jeune prince Sułkowski, malgré deux contusions qu'il avait reçues, suivi du colonel Mojaczewski à la tête de son 2-me bataillon et un bataillon d'infanterie de Bade, commandé par le major Brucken, donne l'assaut à la porte dite de Dantzig et y entre le premier. Tout fut culbuté tout dût céder à l'impétuosité de nos jeunes soldats. Dans le même temps le colonel Sierawski à la tête du 1-er bataillon du 1-er régiment d'infanterie et celui du lieutenant colonel Fischer entrèrent dans la ville par la porte de la Vistule. Nous trouvâmes les rues couvertes de morts et de blessés. L'ennemi a perdu plus de 100 morts et 200 blessés, 1 major, 8 capitaines, 10 lieutenants et 600 soldats prisonniers et trois pièces de canon. Outre cet avantage nous avons celui plus considérable que l'ennemi a appris à respecter nos jeunes guerriers qui, formés depuis 6 semaines, ont donné des preuves de valeur qui peuvent rivaliser avec celle des plus anciens soldats.

Nous avons perdu de notre côté le souslieutenant Bergonzoni, adjoint à mon état major, 30 hommes tués et 60 blessés dont 12 officiers.

Je ne puis me louer assez de mes troupes dans cette journée; si je voulois, faire mention de tous ceux qui se sont distingués, il me faudroit nommer tous les officiers et soldats qui ont eu part au combat. Le général Niemojewski pendant les 6 heures que l'attaque a duré, s'est trouvé constamment à la tête de l'avant-garde exposé à la mitraille, donnant l'exemple du courage et excitant les soldats au combat. Le lieutenant colonel Mchowski eût un cheval tué sous lui et a été blessé en suite lui même. Le colonel Hauke mon chef d'état major et le lieutenant colonel Weissenhoff, mon aide de camp, se sont distingués et ont montré beaucoup de courage; chacun d'eux a eu un cheval tué sous lui et le premier a eu une contusion à la jambe.

J'ai fait la dure expérience dans cette journée de deux sentiments à la fois, quoique tout à fait contraires. Mon fils le colonel de cavalerie nationale Dombrowski à côté de moi eut le bras fracassé par un boulet. Le coeur du père dans cet instant dût céder à celui du général. Ce n'est que le combat fini que je me suis informé de l'état de mon fils. Dans la 1-ère heure du combat j'ai eu un cheval tué sous moi et un coup de feu m'a traversé la jambe. J'ai eu dans la suite deux autres chevaux de tués. Le frère de mon chef d'état major le souslieutenant Hauke, sortant à peine de l'enfance, qui ne m'a jamais quitté un instant, au moment que l'on avait tué mon cheval, sauta du sien et me le donna. Une partie des Prussiens ayant grimpé les murs de la ville, a cherché à se sauver de l'autre côté de la Vistule, mais la glace étant trop faible elle a trouvé la mort dans les flots.

Nous sommes restés les maîtres de la forte position de Dirschau, de Mühlbantz et de Schönek. L'ennemi a été mis en déroute en tous les points et s'est retiré dans Dantzig.

392. G n i e w, 3 marca 1807.

Gen. Dąbrowski do cesarza Napoleona.

Rozkaz o odesłaniu jazdy na prawy brzeg Wisły otrzymał i przesłał marszałkowi Lefebvre. Jazdę poprowadzi gen. Niemojewski; sam Dąbrowski z powodu rany nie może stanąć na jej czele, podobnie jak jego syn na czele swego pułku.

A. h. g.

J'ai communiqué de suite à monsieur le maréchal Lefebvre l'ordre que Votre Majesté Impériale et Royale m'a donné d'envoyer sur la rive droite de la Vistule la cavalerie polonaise faisant partie de ma division, et j'ai ordonné au général

de brigade Niemojewski qui la commandera, de l'exécuter sur le champ.

V. M. I. et R. verra par l'état sommaire ci — joint de cette cavalerie sa force et son emplacement.

Je souffre infiniment, Sire, que ma blessure ne me permet point de me mettre moi même à la tête de cette cavalerie, et le colonel Dąbrowski par une raison semblable de conduire lui même son régiment.

393. G n i e w, 6 marca 1807.

Gen. Dąbrowski do cesarza Napoleona.

A. h. g.

J'ai reçu la lettre que Votre Majesté Impériale et Royale a daignée de m'écrire en date d'Ostrode le 4. mars.

J'ai l'honneur d'adresser ci-joint à V. M. I. et R. l'état sommaire de l'infanterie et de l'artillerie polonaise de ma division, faisant partie du 10-e corps d'armée.

Conformément aux intentions de V. M. I. et R. j'adresse à monsieur le maréchal Lefebvre l'état nominatif des militaires polonais de ma division qui se sont distingués depuis leur entrée en campagne, que V. M. a daigné gracieusement promettre de récompenser.

C'est le plus grand bonheur, Sire, pour tous les Polonais d'avoir acquis l'approbation et obtenir des marques de la faveur d'un aussi grand monarque.

Le souvenir dont V. M. I. et R. m'honore en s'informant de l'état de ma blessure est le baume le plus salulaire pour hâter sa guérison. J'espère dans 15 jours de temps de pouvoir rentrer en campagne et de donner de nouvelles preuves de mon dévouement pour la personne de V. M. I. et R. en gui-

dant mes troupes par tout où Elle l'ordonnera et le bien de Son service l'exigera.

Le général de brigade Kosiński a pris provisoirement le commandement de ma division. C'est un officier qui a fait plusieurs campagnes avec les légions polonaises en Italie.

394. G n i e w, 6 marca 1807.

Gen. Dąbrowski do cesarza Napoleona.

Stan piechoty i artylerji III legji.

[Archives] h[istoriques de la] G[uerre].

10 corps d'armée. Armée polonaise. Division Dąbrowski.

Au quartier général de Mewe le 6 mars an 1807.

État sommaire de l'infanterie et de l'artillerie polonaise de la division du général Dąbrowski, commandée provisoirement par le général de brigade Kosiński, fait à Mewe ce 6 mars 1807.

Désignation des corps	Numéros des batai.	Présents sous l'arme			Observations
		offi- ciers	sous-of- ficiers et soldats	che- vaux	
1-er régim. d'infanterie com- mandé par le colonel prince Sułkowski et le major Sie- rawski.	1.	13	822		Ce régim. a 12 officiers blessés dont 9 du 1- ^r batt. et 3 du 2- ^e qui ne sont pas compris dans le pré- sent état.
	2.	22	816		
2-e régim. d'infanterie com- mandé par le major Downa- rowicz.	1.	18	900		Ce régim. n'a point de capotes, j'ai trouvé des fonds pour en avoir, on s'occupe à les confec- tionner.
	2.	16	542		
3-e régim. d'infanterie com- mandé par le colonel Miel- żyński.	1.	20	710		
	2.	18	787		
4-e régim. d'infanterie com- mandé par le colonel Ponin- ski et major Weissenhoff.	1.	25	762		
	2.	27	835		
5-e régim. d'infanterie com- mandé par le colonel Szyrer.	1.	15	589		Ce rég. n'étant pas compris dans la nouvelle organisation il doit être incorporé dans les quatres rég-ts précédents
	2.				
T o t a u x		174	6763		

Désignation des corps	Présents sous l'arme			Observations
	offi- ciers	sous-of- ficiers et soldats	che- vaux	
Artillerie commandée par le lt. colonel Hurlig	3	85		
Train d'artillerie	1	39	80	
T o t a u x	4	124	80	

Matériel de l'artillerie six pièces de canon 6 [et] 6 caissons.

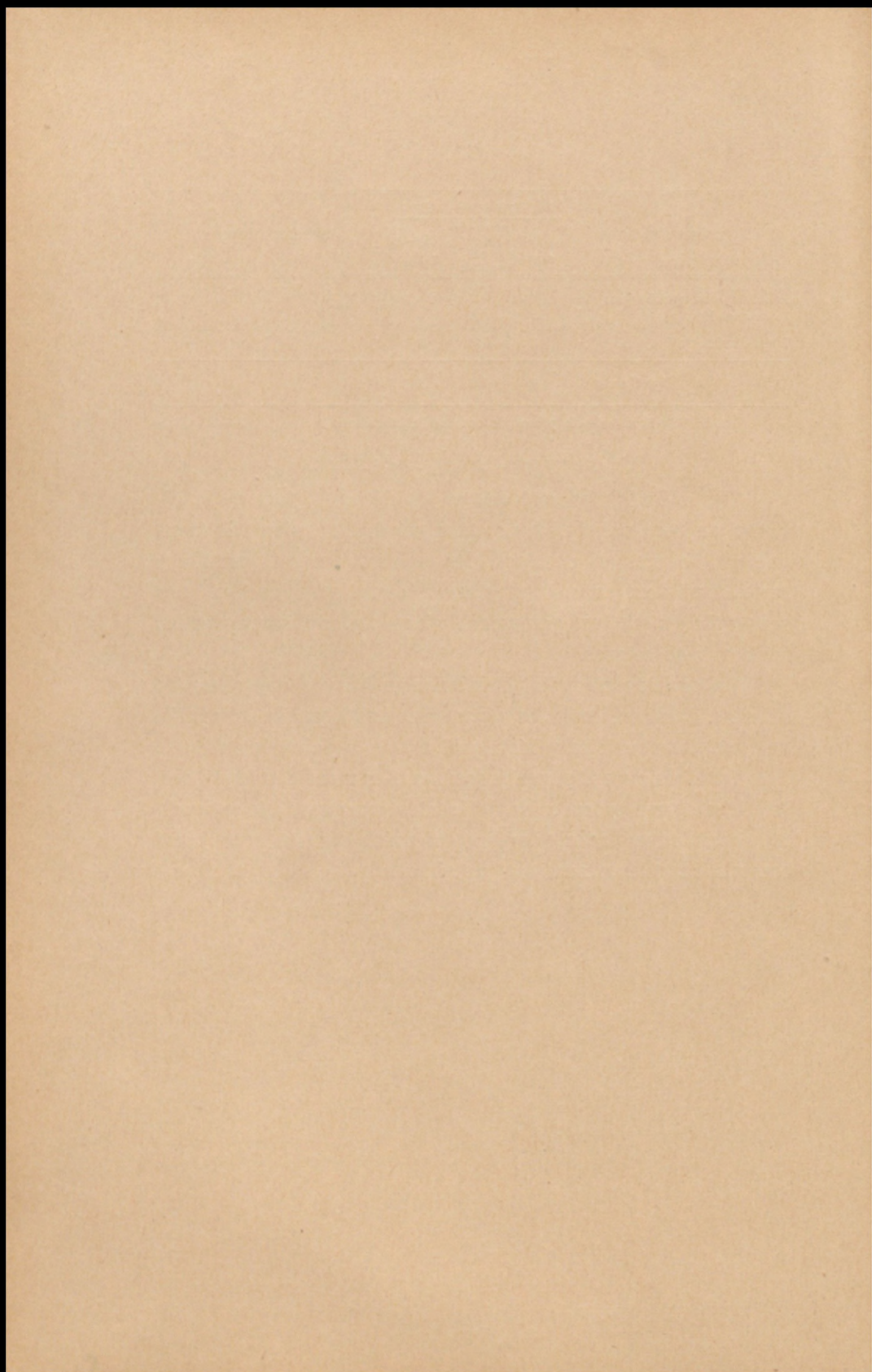
Observations générales.

Les blessés, les malades et les détachés hors de la division ne sont point compris dans cet état. L'infanterie manque de gibernes et de sacs, les soldats portent les 5 à 6 cartouches, dont chacun est pourvu, dans leurs poches. Les sous-officiers et les grenadiers n'ont pas de sabres et les tambours de caisses.

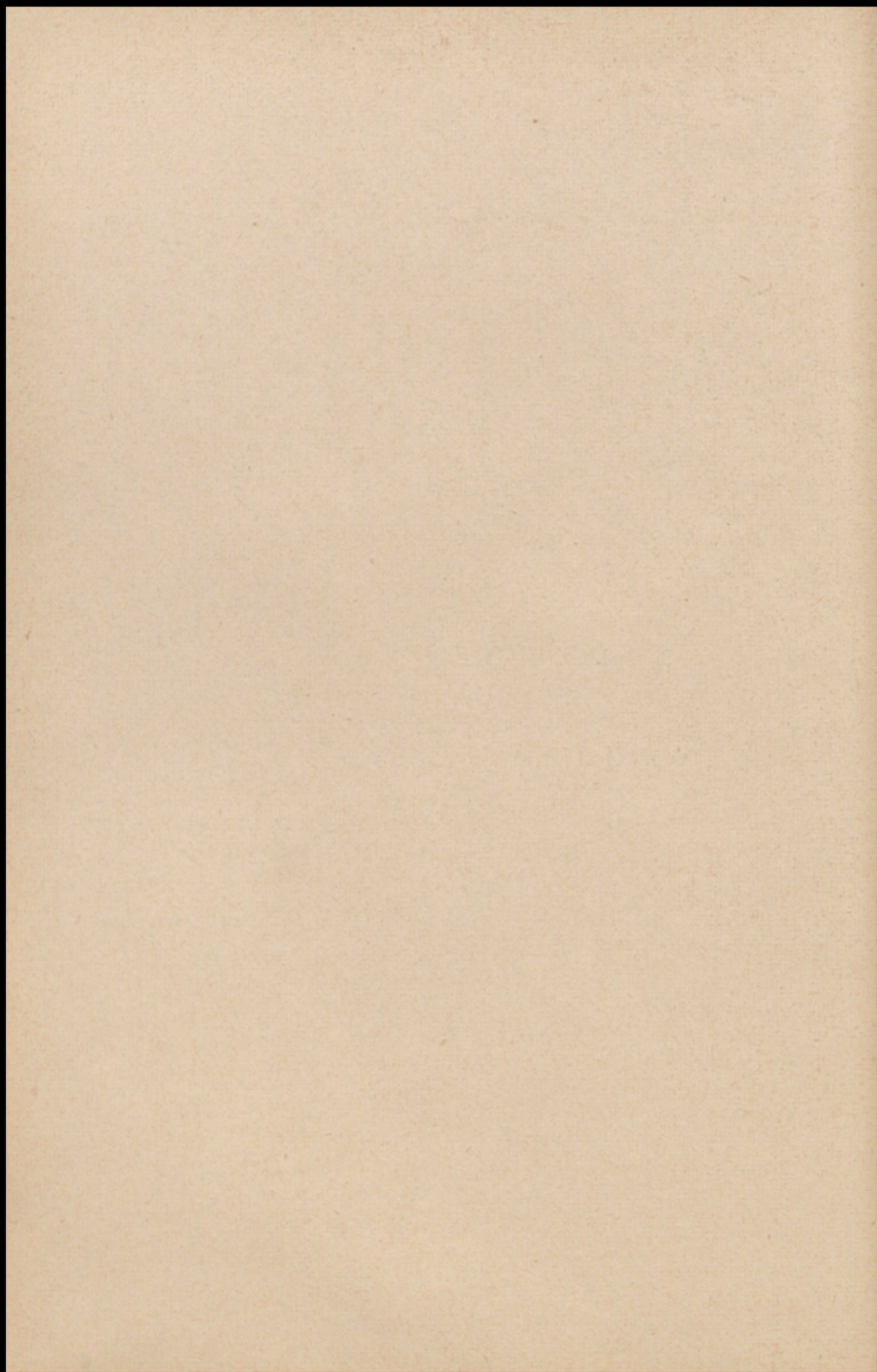
La division n'a point d'ambulance, il n'y a que quelques officiers de santé dans les régiments. Les hôpitaux manquent de tout. On peut dire plutôt, qu'il n'y en a point de tout.

La division est payée jusqu' au 1-er mars des fonds que j'ai tâche de me procurer de différentes manières. Nous avons 300 hommes malades, dont 60 blessés, qui ne sont point compris dans le présent état de situation.

Dąbrowski.



I N D E K S



WYKAZ OSÓB.

Augerau, marszałek Francji 5, 9.
 Axamitowski Józef 157, 264, 350.
 Axamitowski Wincenty 53, 55, 61,
 84—86, 88, 90—92, 99, 103, 110,
 115, 116, 119, 120, 126, 127,
 134, 139, 140, 148, 152, 153,
 155, 156, 171—173, 191, 192,
 195, 197, 199—204, 207, 212,
 213, 243, 248, 249, 254, 255,
 261, 263—265, 276, 280, 281,
 283, 293, 294, 299—301, 308,
 314, 318, 333, 341, 343, 347—
 350, 353, 360, 395, 396.

Baranowski, kpt. 311.

Baranowski Michał, konsyljarz
 7, 52.

Barankiewicz, kpt. 113, 194, 198,
 202.

Bardzki 162.

Barski Józef 17.

Baumgarten, kpt. pr. 405.

Bergonzoni, ppr. 383, 390, 393, 413.

Bernadotte, ks. Ponte Corvo, mar-
 szałek Francji 30—32, 43, 56, 61,
 73, 78—80, 82, 84, 86, 90—92, 94,
 132—135, 138, 140, 151, 408, 409.

Bernikow, rtm. pruski, 47, 56, 69,
 125.

Berthier Aleksander, ks. Neufchatl.
 19, 54, 55, 60, 62, 78, 79, 82,
 92, 95, 111, 120, 131, 408.

Bessiéres, marszałek Francji 30, 32.

Bestvetter, kupiec toruński 15.

Białachowski, oficer 83.

Bielski, namiestnik 74.

Biernacki Józef Gabrjel 249, 254,
 284.

Biernacki, pdf. 240.

Bniński Józef, konsyljarz 7, 53.

Blotnitz 22, 29, 41, 46.

Blücher, gen. pr. 340.

Bocheński, ks. 52.

Bogusławski, ppr. 250.

Bojanowski, adjutant-major 1 p. p.
 345, 393, 407.

Bojanowski, por. j. 360, 361.

Boracki 52.

Borkowski, por. 345.

Borowski Antoni 17, 24.

Brodacki, sierż. 360.

Brodowski, gen. 57.

Bronikowski, por. 199.

Brunświcki ks., gen. pr. 69.

Brücken, (Brüssen) mjr. badeński
 383, 413.

Busse Andrzej 53.

Buynowski, sierż. mjr. 407.

Bystram, kpt. 117, 119, 122, 126,
129, 136, 137, 141, 142, 144,
149, 151, 154, 163, 164, 166,
167, 183, 184, 344.
Byszewski, gen. 324.

Cedrowski Antoni, ppłk. 231, 282,
283, 341—343, 347.

Cieński, por. 345.

Chameau, gen.-adjutant 43.

Charlot (Charelet, Charelot, Chardot,
Charelo), por. art. fr. 367, 368, 382,
389, 401, 407, 412.

Chlapowski Dezydery, por. 435,
407.

Chmielewski Marcelli, konsyljarz 7,
52, 83.

Chmielewski, płk. 30, 45, 57.

Choynacki, sierż. 407.

Courbière, gen. pr. 147.

Crockau, Crockow, patrz Krockow.

Cybert, chor. 340.

Cygański, chor. 339, 356.

Czajkowski, pdf. 239.

Czapski Stanisław 52.

Czarnecki, ppr. 345.

Czarnołęcki, kpt. 88, 103, 369, 379.

Czuprynkiewicz, szer. 407.

Czyżewski, kpt. 238, 379.

Daneman, ppr. 345.

Darewski Antoni, płk. 112.

Daru, gen.-intendent 57, 213.

Dąbski Michał, konsyljarz 7.

Dąbrowski Jan Henryk V, VII,
VIII, 1, 2, 4, 5, 8, 10—15, 18,
19, 22, 23, 26—29, 39—47, 54—
57, 60, 61, 70, 71, 74, 78, 79,
82, 85—88, 90—92, 94, 95, 98,

99, 102, 106, 108, 111, 113,
116—119, 121—125, 128, 130,
131, 133, 134, 136—145, 149—
159, 162—164, 169—175, 177,
179, 184—188, 191, 192, 194—
215, 219, 220, 221, 223, 226—
232, 235—266, 268—273, 276—
290, 294—296, 299—303, 306—
308, 310, 311, 313—319, 323,
325, 326, 328, 329, 332—334,
336, 337, 341, 343—355, 359,
361—365, 367—371, 373, 375,
378, 379, 384—386, 392—397,
399—404, 407, 408, 409—410,
414—417.

Dąbrowski Michał, płk. 63, 65, 115,
118, 126, 156, 158, 170, 177,
185, 187, 192, 194, 197, 215,
219, 221—223, 229—231, 235,
240, 241, 244, 249, 250, 255,
258, 259, 272, 281, 282, 284,
285, 289, 296, 304—306, 308,
310, 311, 316, 324, 325, 329,
330, 331, 332, 344, 367, 368,
378—380, 384, 387, 390, 392,
394, 410, 414, 415.

Dąbrowski Onufry, gen. 63, 134,
135, 140, 155, 171.

Dąbrowski Paweł, kpt. inż. 203.

Dąbrowski, tow. 74.

Dąbski Stanisław 52.

Dembiński Jan 17.

Dembiński Ludwik 17.

Dembiński Wincenty, konsyljarz 7.

Dembiński, wicelandrat 157, 161,
205, 245.

Denhoff Stanisław, por. 136, 155,
301, 402.

Deregowski, kpt. 241, 255, 319, 320, 321, 338, 339.

Dobijewski, por. 345.

Downarowicz, mjr. 300, 313, 372, 373, 387, 416.

Droszewski, ppłk. 44, 109.

Drouet, gen. fr., 318, 325, 341, 348, 363.

Drwęcki, kpt. 361.

Dunin, namiestnik 50, 54.

Durosnel, gen. fr. 5, 9, 10, 13, 40.

Działkowski, por. 301.

Dziewanowski Dominik, płk. 24, 29, 32, 43, 45, 48, 57, 58, 71, 72, 75—77, 84, 86—88, 92, 103, 105, 115, 117, 118, 121, 123, 124, 128, 130, 136—138, 140, 142—145, 148, 150, 151, 154, 162—164, 169, 175, 176, 183—187, 197, 206, 229, 232, 238, 239, 244, 246, 247, 253, 258, 260, 262, 266—269, 273—275, 278, 279, 284, 285, 295, 297, 303, 311, 312, 315, 324, 329, 330, 332, 336, 351, 352, 364, 370, 371, 385, 386, 388, 389, 394, 397.

Dziewanowski Jan Nepomucen 32.

Dzimiński Józef, ppr. 52, 70, 71, 111.

Estoq I', gen. pr. 20.

Falkowski, gen. 400.

Finf 252.

Fischaurer, por. 252.

Fiszer (Fischer) Karol, ppłk. 90, 113, 130, 150, 170, 244, 277, 282, 287, 304, 363, 376, 383, 388--390, 413.

Fiszer (Fischer) Stanisław, gen. 55, 62, 84, 85, 173, 188, 192.

Foucart, 408.

Gall de, kmdt. fr. 194.

Garczyński Franciszek, płk. 90, 95, 99, 103, 105, 119, 148, 149, 152, 153, 158, 168, 173, 180, 181, 199, 209, 225—227, 238, 246, 247, 254, 262, 264, 265, 274, 283, 290, 292—294, 298, 307, 317, 319, 320, 322, 337, 339, 352, 353, 359, 368.

Geisler (Gesler), kwatermistrz, kpt. 345, 393.

Giliński Sebastjan, sierż. 179.

Glauby 252.

Glisczyński Jan, gen. 22, 113, 174, 189, 220, 238, 245, 251, 261.

Gloen, malarz 256.

Gludziński Marcin 156.

Godebski Cyprian, płk. 314.

Gołaszewski Wincenty, kpt. 90, 99, 103, 115, 176, 183, 184, 208, 409.

Gondot, intendent fr. 8, 12—15, 26, 27, 29, 31, 34, 35, 37, 39, 41, 42, 57, 339, 401, 402, 404.

Gorzeński, ppr. 345.

Gosk Michał, rycerz 339.

Grabowski Augustyn, konsyljarz 7.

Grabowski Józef 52.

Grabowski Józef z Buczku, konsyljarz 7, 53.

Grabowski, por. j. 232.

Grabski, ppr. 232, 237.

Granás, rycerz 339.

Grocholski Józef 269.

Grochulski, ppr. 378.

Grodzicki, ppr. 222, 324, 329, 332.
Grotowski Feliks, ppłk. 90, 113.
Grudziński 52, 98, 131, 270.
Grzedziński, komisarz 110.
Gugenmus, kpt. art. 134, 135, 140,
155, 172, 195, 201, 203, 308,
330.

Hadziejewicz, brygadjer 44.

Hartmann 168.

Hauke Józef, por. 140, 155, 344,
384, 391, 408, 414.

Hauke Maurycy, płk. 135, 155, 202,
271, 300, 333, 342, 344, 348,
381, 383, 388, 390, 407, 411, 413.

Helmski[?] 318.

Henriks, gen. pr. 70.

Hurtig Józef, ppłk. 177, 178, 244,
278, 279, 286, 401, 403, 417.

Hybner 322.

Iwaszewski 52.

Jabkowski 288.

Jabłoński, kpt. 241, 242.

Jabłoński, rycerz 340.

Jagodziński, kpt. 345, 393.

Janikowski, adj. 340.

Jankowski 288.

Jarzewicz, kapr. 77, 81.

Jaskólski, por. 311, 312.

Jasiński, ppr. 345.

Jaworski Jakób 111.

Jezierski Antoni, konsyliarz 7.

Jezierski Kazimierz 7.

Jezierski, nam. 321.

Jędrzejewski, pdf. 267.

Juszkowski, namiestnik 340.

Jutrzenka, ppr. 165.

Karnowski Jan VI.

Kaszewski Jan 52.

Kijański, ppr. 241.

Kłeczyński Tomasz 331, 339.

Klichowski Walenty 83, 159.

Knut 165.

Köhler, gen. pr. 69.

Kobyłański, of. art. 375.

Komierowski Andrzej 52.

Komierowski Jakób 7, 21, 29, 43,
45, 71—74, 76, 77, 80, 81, 83,
158, 159.

Komierowski Józef, konsyliarz 7, 52.

Komorowski, tow. 60.

Konopnicki, por. 190.

Konopka, nam. 340.

Konarski, ppr. 345.

Kornatowski, ul. 48, 51, 54.

Koryciński, ppr. 25.

Korytkowski, płk. 11, 113.

Korytkowski, por. 145.

Kosiński Amilkar, gen. VII, 1—5, 7, 8,
13, 14, 18, 19, 22, 23, 25—29,
33, 34, 36, 37, 39, 49, 51, 52,
57—61, 64, 66, 68—74, 76, 77,
79—82, 84—89, 94—99, 102,
106, 107, 110, 113—114, 116,
118, 123—125, 132, 134, 137—
140, 142, 151, 158, 160—162,
169, 173, 174, 184, 185, 188,
190, 195, 197, 208, 209, 220,
221, 223, 227, 228, 233, 234,
238, 243, 245, 246, 253, 259—
263, 270, 271, 273, 274, 278,
280, 304, 306, 325, 330, 331,
336, 351, 354, 355, 361—365,
368—376, 381, 385, 386, 388, 393—
398, 400, 401, 403, 404, 414, 415.

Kosiński, ppr. 373.

Kossowski Bonawentura, konsyljarz 7.

Koszarski, kpt. 112, 300, 345, 391.

Kościelski Józef, konsyljarz 7.

Kościuszko Tadeusz 4.

Kowalski Feliks, por. 190, 214, 215, 219, 220, 222, 227, 229, 232, 236—238, 242, 246, 250, 251, 253, 256, 257, 259, 267, 274, 288.

Koziarski, ppr. 393.

Krasnodębski 293, 405.

Krockow (Crockau, Crockow, Krockau) 298, 316, 317, 340, 341, 355, 357, 405.

Kröper Jakób 52.

Kruszewski Walenty, por. 321.

Kruszyński Antoni, gen. 15, 29, 30, 43, 45, 57, 82, 84, 115, 117, 119, 123, 130, 131, 150, 152, 156, 157, 159, 161, 186, 197, 202, 204, 206, 229, 230, 241, 243, 246, 269, 270, 402.

Kruszyński Walenty 339.

Krzeszowski, ppr. 241, 242.

Krzęcielski, por. 350.

Krzycki, por. 365, 376, 391.

Krzyżanowski Walenty 256.

Kurnatowski, por. 345.

Kurowski, nam. 322.

Kwaśniewski Walenty, płk. 33, 45.

Laskowski Otton VIII.

Leai Jan de 157.

Ledywary, gen. pr. 70.

Lefebvre, marszałek Francji 111, 112, 155, 169, 170, 173, 185, 191, 192, 193, 199, 202, 204,

207, 212, 213, 215, 226, 227, 238, 243, 244, 248, 254, 259, 260, 262, 264, 272, 274, 279, 283, 289, 294, 299, 303, 305, 306, 314, 315, 818, 323, 332, 341—344, 346—353, 362, 365, 367—369, 373—375, 377, 380, 386, 394, 397, 398, 402, 403, 406, 410, 414, 415.

Lemiński Ignacy 53.

Lesiński, por. 140.

Lesznowski, redaktor 314.

Lettow, płk. 155, 191, 199, 342, 344[?].

Libert, gen. fr. 272.

Lipiński Onufry 17, 18, 131, 157.

Lipski, gen. 95, 99, 189, 220.

Lipski, ppr. 339.

Loga, por. 345.

Lossow, płk. [?] 344.

Lossow, por. 345, 393.

Lubomęski Walenty 52.

Łakiński Maciej, konsyljarz 7.

Łacki, płk. 113, 276.

Łebiński, landrat 122, 123, 144, 149.

Łodyński Marjan, ppłk. VI VIII.

Łojewski Marcin, kpt. 44, 47, 51, 58, 75, 244, 324, 329, 394.

Łubieński Jan, gen. 88, 92, 157, 190, 223, 225, 234, 235, 238, 247, 253, 271, 280, 295, 298, 304, 306, 317, 340, 356, 405.

Łukomski Teodor 111.

Łukowicz Józef 17, 27, 52.

Łuszczewski Piotr, mjr. 79, 85.

Madaliński Antoni, gen. 190.

Madaliński Józef, por. 242.

Malczewski, kpt. 350, 345.

- Malinowski, sierż. 407.
Manche Józef 150.
Manstein, gen. pr. 18, 36, 41—43,
66, 69, 75, 82, 114, 132, 333.
Marijański, kupiec toruński 15.
Massena, marszałek Francji 299.
Mchowski, patrz Muchowski.
Menard, gen. fr. 198, 209, 220, 227,
238, 248, 289, 293—295, 298,
305—307, 314—317, 319, 323,
325, 329, 331, 332, 334, 336,
344, 351, 355, 361, 363—365,
367, 370, 378, 380—382, 384,
385, 387, 388, 392, 395, 410—412.
Mękowski, rtm. 119, 121, 171, 350.
Michalski Stanisław IX.
Michałowski Jan 111.
Mielżyński Stanisław, płk. 113, 300,
363, 416.
Mierzejewski Józef, 111.
Mierzyński, 44, 141.
Mocarski Zygmunt IX.
Modliński, rtm. 43, 47—49, 51, 53,
54, 58, 74, 125, 394.
Mojaczewski, płk. 112, 345, 376,
383, 390, 407, 413.
Mojaczewski, kpt. 345, 393.
Montrezor, kpt. 197, 285, 297, 302,
371, 378, 393.
Moraczewski, kpt. 350, 363.
Morawski, adj.-mjr. 345.
Morzkowski, por. 191.
Muchowski (Mchowski), płk. 90,
112, 345, 383, 387, 393, 407, 413.
Muchowski, ppr. 345, 365, 376, 399.
Mycielski Ignacy, por. 87, 402, 404.
Myśliński, nam. 288.
Napoleon I, VI, 2, 4, 9, 10, 22, 23,
24, 30, 31, 35, 41, 54—58, 67,
67, 79, 82, 161, 195, 277, 342,
343, 353, 358, 362, 370, 396,
397—399, 402, 407, 415.
Ney, marszałek Francji 19—21, 26,
30, 31, 36, 37, 42, 43, 46, 94.
Niemojewski Józef, gen. 44, 72,
152, 161, 171, 271, 272, 276,
300, 325, 336, 345, 365, 367,
373—375, 378, 381—382, 385—
391, 396, 397, 399, 411—415.
Nieradzki 345.
Nilowski, por. 275.
Noskowski Witold VII, IX.
Nowicki, nam. 378.
Nox 281.
Oljezierski, kpt. 345, 366, 376, 391.
Ormengeau, adj. - kmtd. 258—261,
271, 300.
Osiński, por. 189.
Osłowski, por. 323, 329.
Ożarowski, por. art. 202, 205.
Pakosz Czesław, ppłk. 135, 202,
213, 214, 344, 407.
Paprocki, ppr. 345, 391.
Parys, ppłk. 90, 113, 134, 136, 137,
154, 164, 166, 174, 179, 180,
182, 193, 279, 287, 301, 302.
Pawłowski Bronisław, VII.
Piasecki Jakób, kpt. 230, 240, 255,
256, 272, 273, 277, 304, 308,
310, 324.
Piniński Ignacy 339, 356.
Piwnicki Alojzy 32.
Plen, amtman 146, 148.
Pociejowski, nam. 340.

Pohorecki Feliks IX.
Poleski Antoni, 52.
Polichnowski, nam. 378.
Pomorski Roman, 111.
Poniatowski Józef ks. 95, 263, 303,
306, 313, 325, 326, 332, 395.
Poniński Stanisław, płk. 113, 279,
281, 289, 388, 416.
Potkański, ppr. 273.
Prądyński Franciszek, konsyljarz
7, 17.
Prądyński Rafał 7, 17.
Pruszek 17.
Przesmycki, nam. 378.
Przyłuski Roman, nam. 339.
Psarski 339.
Puchalski, kpt. 345, 393, 407.
Puthod, gen. fr. 198, 292, 293, 298,
315, 335, 381, 384, 385, 388,
392, 411.
Radoliński Ignacy 52.
Radomiński, ppr. 49, 50, 54.
Radoński Ignacy, konsyljarz 7.
Radoński, ppr. 84, 253.
Radoszkowski, kpt. 239.
Radzicki, rtm. 268.
Rakowski Tomasz 17.
Rembowski, ppr. 191.
Reynhold, ppłk. 25, 350.
Richel, gen. pr. 69.
Riebschlager, ks. 168, 180, 181.
Rinstapa Wacław 52.
Rogowski Jan 256.
Rogowski kpt. 203.
Rosen, por. 271.
Rowiński, ppr. 345.
Royer, gen. fr. 277, 279, 304.
Różycki Samuel, kpt. 340.

Rudnicki Ignacy 52.
Rudnicki Wincenty, por. 111, 317,
321, 339.
Rudzki, por. 378.
Rydyński Mateusz, konsyljarz 7, 23.
Rydyński, biskup 52.
Rydyński, gen. 199, 278.
Rzeszowski, por. 191.
Rzyski Karol IX.
Sakowski, rycerz 340.
Salkowski, pdf. 48, 50, 54.
Saski, nam. 340.
Scheffer, gen. fr. 194, 258, 272, 273,
282, 283, 288, 304.
Schill, rtm. pr. 356, 405, 406.
Schiller, por. pr. 168, 180.
Schmettau, gen. pr. 69.
Schulemburg, por. pr. 73, 76.
Schwerin, gen. pr. 70.
Selin, por. pr. 69, 74, 75.
Siennicki, pdf. 214.
Sierawski (mylnie pisany Sieradzki)
Juljan 90, 99, 103—105, 113,
134, 136, 137, 153—155, 162,
169, 174—176, 182—184, 186,
198, 206, 207, 209, 215, 219,
227, 231, 232, 236, 239, 240,
251, 366, 376, 381, 383, 388,
390, 411, 413, 416.
Simer, of. fr. 93.
Skałkowski A. M. 408.
Skórzewski Fryderyk, prezes ka-
mery bydg. 1, 6, 7, 13, 22, 23,
53, 59, 135, 148, 153, 155, 213,
225, 248, 261, 283, 361, 369.
Skybowski Mateus, 269.
Smorawski, ppr. 48, 49, 51, 58.
Sojecki, por. 339.

Sokolnicki Celestyn 98, 252.
Sokolnicki Michał, gen. 243, 244,
248, 259, 260, 263, 283, 284,
290, 292—294, 297, 299, 307,
316, 322, 333, 337, 341, 352—
356, 359—361, 386, 394, 397,
398, 400, 403, 404, 406.
Sokolnicki Michał, dr. 352.
Sokolnicki, por.-adj. 312, 340.
Sokołowski Józef 111.
Sokołowski Kazimierz, gen. 24, 70,
97, 108, 110, 111, 126, 224, 246,
295, 298, 307, 319, 323, 356,
385.
Sokołowski Teodor 111.
Songis, gen. art. fr. 56, 368.
Stachiewicz Julian, IX.
Stanisławski, por. 182, 345.
Stawianowski Franc. [Stanianiwski?], 214, 219.
Stawowski, rtm. 309, 310.
Ślein, minister pr. 340.
Steinborn Marcin 52.
Stokowski Maciej, gen. 220, 306.
Stokowski Ignacy, pplk. 210, 230,
308, 331.
Stryjeński Zygmunt, 140.
Stutterheim, rtm. pr. 73, 74.
Strzembosz, nam. 391.
Suchorzewski, kpt. 163, 182.
Sulerzycki, ppr. 44, 77, 81.
Sulimierski, por. 255.
Sulkowski Antoni, ks. 112, 264,
271, 276, 286, 325, 345, 365,
366, 376, 382, 383, 387, 389, 393,
394, 397, 399, 407, 412, 313, 416.
Szafranski, szer. 312, 378.
Szalin, kapr. 407.
Szamowski, kpt. 379.

Szembek Piotr 199, 203, 391.
Szyplór, 85.
Szyrer, płk. 49, 57, 115, 119, 126,
134, 135, 140, 151, 153, 172,
195, 202, 238, 284, 318, 341,
349, 350, 363, 368, 369, 379,
380, 403, 416.
Ślaski 24.
Śmigieński 153.
Świdziński, gen. 95.
Taszycki, gen. 58.
Terf 282.
Till 6.
Tomicki, kpt. 360.
Tomicki, por. 345, 393.
Trąmpczyński 52.
Trebritz, nam. 125, 151.
Truskowski, kpt. 25.
Trzciński Józef 111.
Trzebuchowski, gen. 190, 223, 238,
291, 319, 320, 339, 340, 356,
405.
Tymiński, por. 290.
Typiński, por. 345, 393.
Tysson, pplk. 113, 135, 139, 155,
202, 204, 265, 298, 299.
Ulatowski, mjr. 185, 188, 189, 190.
Umiński Jan Nepomucen, pplk. 90,
98, 99, 103—105, 109, 115, 118,
142—147, 164, 175, 179, 183—
185, 208, 232, 267, 284, 311,
341.
Umiński, adj. 311, 312.
Victor, gen. fr. 79, 82, 92, 155,
340, 408.
Vincent, intendent 13.
Voigt 252.

Waraczewski, pocztowy 321, 339.

Wasilewski, płk. 90, 104, 113, 126,
150, 156, 169, 172, 187, 207,
215, 222, 228, 229, 231, 232,
235, 236, 239, 253, 265, 273—
275, 278, 279, 304, 401, 402,
404, 409.

Wedelstaedt, gen. 21, 28, 30, 41, 86.

Weiller, gen. fr. 269.

Werder, kpt. pr. 363—265.

Werner, gen. hesski, 44.

Weyssenhoff Józef, ppłk. 133, 206,
365, 367, 368, 383, 390, 413, 416.

Wiesiołowski Józef, konsyljarz 7,
52.

Willaume Juliusz VIII, IX, 29,
74, 346, 384.

Wojtkowski Andrzej IX.

Wolschleger Michał 7, 85, 97, 98,
107, 114, 119, 125, 243, 245,
259, 269, 352, 353.

Wolski Józef, konsyljarz 7.

Wolski, adj. 191, 192, 254, 300,
350.

Wybicki Józef 313, 343.

Wyczehalski, konsyljarz 7.

Wysocki, przeor 22.

Wyżewski, redaktor 314.

Zabielski Franciszek 151.

Zabokrzycki Bonawentura, ppr. 378.

Zajączek Józef, gen. 112, 170, 264,
284, 299, 305, 368.

Zajdel, kpt. 113, 182, 183, 393.

Zakrzewski, ppłk. 113, 301.

Zalewski 293.

Załęski, maj. 298.

Zanoni Ricci 131, 409.

Zawadziński, por. 345.

Zboiński, ppr. 345.

Zelciak 275.

Zieliński Norbert 53.

Ziemkowicz Jan 52.

Zuchowicz Józef, konsyljarz 7.

Żegota, kpt. 165.

WYKAZ MIEJSCOWOŚCI.

Adrjatyk 4.

Arms-Waldau, patrz Wałdowo.

Bablice [Bablicz?] 223.

Bałdowo 193.

Bałtyk 3, 119, 132, 151.

Barcin 62, 74, 120.

Barłożno 129, 166, 242.

Bartodzieje (Gross Bartelsee) 50,
53, 54, 191, 199, 204.

Bąków, 269, 274, 275.

Berendt, Behrendt, Berent, patrz
Kościerzyna.

Bellenów [?] 265.

Belgrad 223.

Berlin 12, 13, 105, 272, 342, 343,
402.

Berwald 223.

Biała 7, 222.

Bischofsberg, patrz Biskupia Góra.

Bischofswalde, patrz Biskupice.

Biskupia Góra (pod Gdańskiem) 93.

Biskupice 234.

Błędzyn 108.

Bochlin (Zapusty) 250, 256.

Borków 239.

Borowy młyn 229, 230.

Borzechów 76, 81.

Bramka 107, 118, 238.
Brda 80, 93, 220, 221, 238, 239, 279, 295, 409.
Brody 257, 289.
Brześć kujawski 62.
Brzuść [Brzusiec] 334, 336.
Buczek 7, 53.
Burzenie[?] 169.
Bydgoszcz 2—5, 8, 9, 11, 13—15, 18, 19, 23—27, 29, 31, 33—34, 36, 37, 39, 41—45, 47—57, 59—64, 69, 73, 74, 77—80, 83—86, 88, 91—95, 98, 99, 102—106, 109, 110, 112, 115, 116, 119, 120, 126, 128, 131, 133—135, 139, 152, 155—159, 169, 171—173, 408.
Bysław Wielki 107, 108, 125.
Bytów 118, 316, 337, 355, 406.
Bzowo 80, 121—123, 129, 169, 223, 258, 273.
Celichów 272.
Chełmno 23, 36, 191, 202, 205, 221, 251, 369.
Chełmy 7.
Chełmża 251.
Chojnice 51, 76, 87, 95, 96, 106, 107, 109, 113, 119, 124, 125, 132, 148, 151, 161, 162, 169, 174, 185, 188, 209, 220, 221, 224, 226—228, 233—235, 238, 239, 246, 262, 263, 269—271, 272, 273, 280, 284, 290, 291, 293, 297, 307, 316, 318, 355.
Ciborze 7.
Cieleszyn 92.
Colberg, patrz Kołobrzeg.
Culm, patrz Chełmno.

Czaplin Wielki 229, 230, 232, 244, 259, 266, 268.
Czarna Woda 74, 75, 80, 84—87, 107, 114, 185, 189, 190, 259, 295, 306, 316, 341.
Czarne morze 3.
Czersk 7, 190, 220, 316.
Czężysk 386.
Człuchów (Słuchów, Schlochau) 114, 284, 290—292, 307, 409.
Dalwin 371.
Danzig, patrz Gdańsk.
Dąbrowiec 62.
Dąbrówka (Dommerau) 74, 214, 216, 227, 331, 382, 387, 392, 412.
Dirschau, patrz Tczew.
Drezdenko, 226.
Działdowo 49.
Dziembowo 7.
Elbląg 122, 132, 138, 141, 143, 147, 401.
Engelsburg 282.
Eylau 318, 333.
Euxynus, patrz Czarne morze.
Fordon 47, 49, 53, 80, 191, 199, 204, 213, 221, 238, 254, 265, 284, 348, 379.
Frankfurt n. Odrą 340.
Freinsk 302.
Frydlądek 148, 168, 291.
Gal 288.
Gąbin 62.
Gąsawa 369.
Gdańsk V, VIII, 9, 18, 21, 31, 36, 41, 42, 49, 50, 61, 69, 72, 75, 76, 78, 79, 81, 82, 86, 88, 90, 91, 93, 97, 103, 106, 107, 110,

112, 117—119, 124, 128, 132—
134, 141, 143, 144, 150, 151
153, 161, 162, 165, 166, 171,
175, 208, 209, 216—218, 227,
237, 249, 256, 257, 277, 279,
302, 303, 305, 306, 308, 309,
313, 315—319, 325, 328, 331,
332, 340, 346, 347, 351, 352,
355, 363, 371, 372, 380—382,
384, 385, 387, 392, 395, 408—414.
Gniew 71, 72, 76, 77, 80, 82, 87,
109, 118, 121—123, 128, 129,
132, 134, 136—138, 140, 141,
143—145, 149, 151, 154, 162,
164, 167, 169, 170, 174, 175,
177, 178, 181, 182, 184—188,
190, 201, 206, 208, 209, 215,
216, 229, 235, 237, 239, 279,
285, 286, 289, 293—297, 301,
303, 306—308, 313—315, 317,
323, 325, 326, 328, 332—335,
337, 341, 349, 351—353, 361—363,
369, 370, 378, 380, 385—387, 395,
400, 401, 407, 409, 410, 414, 415.
Gniewkowo 62, 63.
Gnieszno 6, 11, 72, 73, 81, 135, 280.
Gociewie 279.
Gogolewo 330.
Goldberg
Gołańcz 68.
Goręczyn 405.
Gostyń[!] (Gostynin) 62.
Gościeradz 87, 88, 96, 99.
Gottau 290.
Góra 174.
Greyfenburg 168, 181, 226.
Gremblin 163, 334, 336, 380, 387,
398, 410.

Grocholin 7.
Grossbartelsee, patrz Bartodzieje.
Groszew 267.
Grudziądz 12, 75, 96, 104, 105, 112,
129, 130, 132, 134, 170, 185,
187, 194, 196, 208, 215, 217,
226—229, 231, 232, 238, 241,
244, 250, 255, 256, 258, 267,
274, 277, 279, 282, 283, 288,
291, 303, 304, 313, 346.

Grupa 72, 75, 258.

Gustków 355.

Hamersztyn, (Hammerstein) 190,
208, 209, 217, 223, 234, 290—
292, 294, 356.

Hammerstadt[!] 290.

Heidemühle, patrz Borowy młyn.

Hohenstein, patrz Wysoki kamień.

Holland 90, 91, 122, 138, 141, 147.

Iłowo 109.

Inowrocław 6, 41, 60, 62, 63, 70,
72, 115, 126, 140.

Jaksice 239.

Jakubowice 87.

Janiszewo 311, 312, 330.

Janno kość. 242.

Jelnia (Jeleń) 285, 288.

Jeziorki 280.

Jeżewo 269.

Jenga, patrz Wiąg.

Kalice 242.

Kalisz 55, 56, 110, 173, 218.

Kamienne 235.

Kamionka 235.

Karpaty 3.

Kartuzy (Carthaus) 405, 406.

Kistrzyn (Küstrin) 272, 300, 356.

Kiszpork 147.

Kleczew 62.

Kładowa 365.

Kłodawa 62.

Kołobrzeg (Kolberg, Colberg) 31,
36, 41, 79, 82, 93—97, 103,
105—107, 118, 119, 125, 132,
161, 168, 190, 217, 223—226,
246, 247, 262, 290, 291, 294,
295, 305, 307, 317, 340, 346,
356, 259, 360, 406, 409.

Komorsko 129, 130, 194, 257, 267,
268, 274, 279, 287.

Konin 62.

Konopát polski 107, 108.

Korlin 223.

Kornatka 129.

Koronowo 41, 44, 47, 49, 51, 80,
87—89, 93, 95, 98, 99, 108, 109,
114, 131, 221, 238, 339, 270, 409.

Kossobudy 188, 189.

Kościan 127.

Kościelec 7.

Kościerzyna 220, 280, 317.

Košlin 356.

Kotomierz 110, 116.

Kotówka 269.

Kowal 62, 111.

Kozłów, 75, 107, 108.

Krajanka 7.

Kreszencin 242.

Królewiec (Königsberg) 106, 218,
256, 343.

Krzepcin 108, 125.

Kukutyń 237.

Kusso 320.

Kutno 62.

Kwidzyn (Marienwerder) 37, 49, 91,
97, 132, 134, 138, 283, 301, 305.

Laskowice 7.

Langenau, patrz Łęgowo.

Lauenburg 317, 340, 356.

Leba 341.

Leitzigen (?) 381, 411.

Leningrad patrz Petersburg.

Leszno 127, 135.

Leśniewo 186, 187.

Lewków (Lwówek?) 127.

Libenau, patrz Lignowo.

Lignowo (Libenau, Ligenau) 177,
192, 289, 296, 309, 310, 316,
325, 331, 332, 371.

Lipówka 316, 317, 341, 356.

Litenkau, 293.

Lubin Wielki 196, 205, 217, 226,
236, 250, 255, 258, 272, 277,
282.

Lubowidz 371.

Lubowie 84.

Lubraniec 62.

Łabiszyn 62, 80, 86, 192.

Łęczycza 62, 65.

Łęgowo (Langenau) 199, 350, 365,
381, 389, 392, 411.

Łobżenica 7, 24, 148, 226.

Łowenek 116.

Łowicz 25, 56—59, 61.

Łowin 116.

Łuków (Zuchów)? 132, 138.

Malbork (Marienburg) 147, 308.

Marcinkowo 180.

Marienwerder, patrz Kwidzyn.

Marszew 344.

Marzyków 7.

Michałów 94, 96, 104, 105, 109, 267.

Międzyrzec 272.
Milewsko 287.
Miłobądz (Mühlbans) 309, 331, 344,
347, 351, 371, 378, 380, 382,
384, 385, 387, 392, 410, 412, 414.
Mirachów (Miraszew) 132, 138.
Mokre 189.
Montawa 158, 203, 219, 279, 287,
301.
Morsko (Mursko) 240, 244.
Morze Czarne 3.
Morze Śródziemne 3.
Motława 335.
Münsterwalde, patrz Opalenie.
Nakło 80, 85, 94—96, 103, 105,
109, 132, 197.
Narkowy (Norków) 335, 387, 388, 411.
Nawra 23.
Neustadt, patrz Weyherowo.
Nieciszewo 116.
Nieponie 205.
Niemcza (Niemczyn) 47, 51, 54.
Niewieścín 92.
Nieżuchowo 7.
Nogat 141, 147, 151.
Nosków 335.
Nowa Cerkiew 237.
Nowe (Neuenburg), 59, 71, 72, 81,
90, 93, 115, 117, 118, 121—124,
126, 128, 131, 134, 136—138,
140, 142, 143, 149—154, 158,
167, 169—171, 185, 187, 190,
195—197, 201—204, 206—209,
215—217, 219, 227, 229—231,
236—239, 244, 250, 256—259,
262, 267, 268, 273—279, 283,
285—288, 293, 297, 301, 303,
344, 349, 408.

Noteć 63, 80, 180, 197, 199, 295,
356.

Obrzycko 68.

Odra 3, 139.

Olendry (pod Grudziądzem) 241.

Oliwa 277.

Opalenie (Münsterwalde) 206, 210,
216, 239, 279, 285, 286, 289,
301, 303, 304.

Opelinek 301.

Orla 354, 404.

Osie 59, 74—76, 86, 87, 129, 186,
187, 195—197, 202, 203, 208,
215, 219, 226—232, 236, 240,
242, 244, 246, 255, 256, 259,
262, 266, 269, 274, 285, 297,
298.

Osiek 50, 93, 94, 96, 104, 105, 109,
117, 118, 186, 187.

Ostrowite 76, 147, 239, 250, 274.

Ostróda 82, 385, 399, 415.

Pad, 3.

Padlin 7.

Pakość 25, 62.

Pampowo 7.

Parzewie 239.

Pelplin (Pepla, Peplin) 73, 75, 319, 324,
329—331, 336, 372, 380, 387, 410.

Petersburg V.

Piasieczno 129, 141.

Pieniążek, 129.

Piła 94, 96, 103, 105, 109, 119, 148,
180, 197, 199, 290, 291.

Piotrów 62.

Plastermühle 291.

Plazowo 107, 108.

Podgórze 62.

Pogutki 173, 188, 189.

Poznań V, VI, IX, 1, 3, 6, 22, 24,
46, 55, 56, 68, 89, 93, 95, 112,
127, 133, 135, 152, 156, 195,
218, 254, 272, 294, 299, 300,
318, 350, 368, 379.

Przechów 75, 80, 107, 108, 239.

Przysiek (Przysiersk) 107, 108, 195,
247.

Puck 317.

Pudewitz 217.

Racybor (Ratzebuhr) 262, 271.

Radziejów 62.

Rakowiec 206, 285, 288.

Rammelsburg (Rummelsburg) 290
—292, 298.

Rawicz 127, 135.

Rogoźno Wlkp. 11, 135.

Rokitki (Rokitno) 363, 367, 372,
373, 394.

Rombork 237.

Różnowo (Rosenthal) 86, 237.

Ruda-młyn 107—109, 238.

Rudnik 288.

Rulewo 115—118, 124, 129, 142,
223, 229, 236, 262, 269, 273,
274.

Rychów 291.

Rychtów 287.

Rynarzewo 61.

Rynkowo 235, 256.

Rynkówek 256, 257.

Ryllary 239.

Rywałd 163.

Salza 3.

Samostrzel 7.

Sartowice 72, 75, 191, 240, 241,
244, 255, 256, 258, 266.

Schliwitz, patrz Śliwice.

Schöneck, patrz Skarszewy.

Schönfeld (pod Chojnicami) 85, 97.

Sępólno 264.

Sępólno kujawskie 62.

Siennio 47, 54, 74, 92.

Skarszewy (Schöneck) 132, 134,
136—138, 151, 164, 165, 167,
173, 179, 185, 188, 189, 195,
294, 295, 315, 334, 336, 363,
372, 380, 384, 385, 387, 393,
394, 410, 411, 414.

Skore 214, 215.

Skrzynka (Skrzynków) 186, 187.

Słupsk 118, 132, 161, 243, 316, 317,
319, 320, 322, 337, 341, 352—
359.

Słuchów, patrz Człuchów.

Służewo 62.

Solec kujawski (Szulic, Szulca) 62,
259, 350.

Solimowo 253, 265.

Spiaszczyk(?) 140, 141.

Sprudowo, (Sprodowo, Szprudowo,
Schprottau) 237, 289, 316, 334,
336, 373[?].

Stanisławie (Stenzlau) 309, 363,
367, 372, 394.

Starogard (Stargard) V, 73, 76, 78,
117, 118, 122, 123, 126, 129, 132,
134, 136—138, 141, 144, 149,
151, 154, 161—164, 167, 169,
174, 175, 177—179, 184, 185,
190, 193, 195, 208, 210, 214,
215, 217, 219, 220, 226, 227,
229, 235, 237—239, 250, 256,

- 257, 279, 285, 286, 289, 294,
295, 297, 298, 302, 303, 308,
311, 315–317, 319, 323, 325,
328, 331, 380, 381, 387, 410, 411.
- Stary dwór 87, 96, 99.
- Strzelno 62.
- Subkowy (Soblau) 144, 163, 193,
336, 356.
- Swarczyn 166.
- Szarlej 7.
- Szczecin 79, 82, 93, 106, 133, 139,
209, 220, 221, 226, 227, 248,
292, 294, 346.
- Szczecinek (Nowy Szczecin, Neu-
stettin) 94–96, 103, 105, 109,
132, 208, 209, 217, 223–226,
234, 238, 243, 246, 262, 280,
290–292, 295, 304, 306, 307.
- Szubin 61, 84, 86, 88–91.
- Szumiąca 107, 108.
- Szyszków 88.
- Śliwice (Schliwitz) 316.
- Śmigiel 127.
- Średnice 409.
- Śródziemne morze, patrz Morze
śródziemne.
- Świecie V, 31, 54, 59, 66, 69, 71,
73–82, 84, 86–88, 90, 92, 93,
95, 96, 98–100, 102–109, 114–
119, 123–126, 128, 130, 131,
145, 150, 151, 156, 157, 159,
172, 183, 185–188, 191, 195–
197, 201, 204–206, 208, 212,
213, 215, 217, 219, 226–232,
238–240, 243–248, 251–254,
256, 258–265, 268–270, 273,
280–281, 284, 293, 294, 303,
317, 318, 333, 337, 343, 348–
350, 352, 358, 408, 409.
- Święte 241, 258.
- Tarpno (Tarpen) 288.
- Taszewo 142, 215, 219, 221, 222,
230, 231, 269, 276–278.
- Tczew (Czczew, Dirschau) V, 128,
132, 134, 136–138, 141, 143,
145, 147, 151, 163–167, 169,
174, 175, 177–179, 184, 185,
193, 194, 207, 222, 280, 294–
296, 303, 305, 306, 308–310,
314–316, 323–325, 330–332,
334, 335, 344–347, 351, 354,
362–365, 367, 370, 371, 373,
375, 378–381, 385–388, 392–
397, 399, 403, 407, 410, 411, 414.
- Telno, patrz Wtelno.
- Titz, patrz Tuczo.
- Topolno 80, 87, 92, 116, 171, 191,
213, 254, 280, 284, 348–350, 409.
- Toruń VIII, IX, 8, 9, 12, 15, 19–21,
29, 33, 41, 43, 44, 46, 48, 85,
120, 133, 155, 166, 169, 170,
185, 192, 199, 204, 215, 217,
244, 248, 249, 254, 263–265,
284, 299, 313, 318, 333, 341–
343, 348, 379.
- Trepcin 87, 88, 99.
- Trzcianka 226.
- Trzebina 116.
- Tuchola 51, 74, 76, 87, 95, 96, 102,
106, 107–109, 112–114, 119,
124, 125, 169, 174, 188, 197,
208, 209, 217, 220, 228, 238,
239, 243, 246, 265, 269, 270,
273.

Tuczno V, 147, 168, 180.

Tybr 3.

Wacmierz 372.

Walcz (Deutsch Crone) 105, 225,
246.

Waldowo (Arms Waldau) 226.

Warlubie 269.

Warszawa VI, VII, VII, 14, 22—25,
27, 28, 33, 45, 54, 56, 60, 66,
79, 82, 92, 93, 111, 120, 121,
153, 156, 201, 213, 216, 263,
313, 341, 343, 377, 395, 397.

Wejherowo (Neustadt) 317.

Wiąg 196, 240, 244, 249.

Wielbrądowo 242.

Wieleń (Wieluń, Filehne) 225, 226.

Wielogłów 334—336.

Wiesenburg, patrz Przysiek.

Willimowo 129.

Wippel 341.

Wisła 8, 12, 28, 62, 63, 75, 78, 80,
87, 93, 94, 107, 114, 115, 122,
128—130, 132—135, 141, 143,
151, 158, 177, 186—188, 192,

194, 196, 201—203, 205—210,
215—217, 240, 241, 249, 250,
255—258, 262, 265—267, 277,
282, 284, 287, 288, 300, 301,
303—305, 308, 310, 313, 335,
336, 346, 379, 381, 382, 385,
386, 387, 393, 394, 396, 397,
399, 400, 408, 411—414.

Wrocławek (Wrocławek) 62.

Wojtał 185, 189, 210, 220, 297, 299,
316.

Wola 287.

Wschowa 127.

Wtelno 105, 225, 246.

Wysoka 302.

Wysoki kamień 78.

Zajączkowo 272, 273.

Zakrzew 62.

Zawady 269, 274.

Zelgorz (Zelgoszcz) 117—119, 122,
126, 149, 285, 297, 302.

Zojki 257.

Żnin 61.

Żychlin 62.

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH POMYŁEK.

	Zamiast:	Powinno być:
str. 24, w. 3	injurs	injures
w. 4	a côté	à cote
str. 27, w. 4 od dołu	ułożyli. Pomnąc	ułożyli, pomnąc
str. 35, w. 35 w. 7	conséquant	consequent
w. 11	subsistence	subsistance
w. 13	ne sont donnes	me sont donnée
str. 36, w. 10 od dołu	lieu	bien
str. 37, w. 14	recrue	revue
str. 38, w. 3	ministre	ministère
str. 57, w. 9	Davou	Daru
str. 111, w. 4 i 7 od dołu	} Lefèbre	Lefebvre
str. 112, w. 4 i 9		
str. 132, w. 13 od dołu	est la prise	elle a pris
str. 132, w. 12 od dołu	Nepoiser	Hessoisses
str. 133, w. 7	armées	armes
str. 133, w. 18	buffeterie	buffleterie
str. 260, w. 6 od dołu	partie	partir
str. 345, w. 3	który podają	których podaje
str. 380	nr. 374 błędnie wydrukowany, należy korzystać z tekstu podanego pod nr. 391 w uzupełnieniach.	

WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU

SKŁAD GŁÓWNY:
DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ — WARSZAWA,
PLAC TRZECH KRZYŻY 8.

Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu:

V.....	zł. 1.—	XIX.....	zł. 2.50	XXXII.....	zł. 12.—
VI.....	„ 1.75	XX.....	„ 5.25	XXXIII.....	„ 15.—
VII.....	„ 1.75	XXI.....	„ 5.25	XXXIV.....	„ 14.—
VIII.....	„ 2.—	XXII.....	„ 5.25	XXXV.....	„ 20.—
XVII.....	„ 3.50	XXIV-XXV.....	2.50	XXXVI.....	„ 15.—
XVIII.....	„ 1.75	XXVI-XXVIII „	3.40	XXXVII.....	„ 3.50
		XXIX-XXXI.. „	6.—	XXXVIII.....	„ 5.—

Fontes:

I.....	zł. 2.—	XIV.....	zł. 1.75	XX fasc. 3....	zł. 2.50
II.....	„ 2.—	XV.....	„ 1.75	„ „ 4....	„ 2.50
III.....	„ 2.—	XVI.....	„ 1.75	XXI.....	„ 7.—
IV.....	„ 1.75	XVII.....	„ 1.75	XXII.....	„ 7.—
V.....	„ 2.25	XVIII.....	„ 1.75	XXIII.....	„ 7.—
VI.....	„ 1.75	XIX.....	„ 1.75	XXIV.....	„ 9.—
X.....	„ 1.75	XX fasc. 1....	2.75	XXV.....	„ 7.50
XI.....	„ 1.75	„ „ 2....	2.50		

Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu:

nr. 1, 4, 9—12.	V nr. 5—12.
II nr. 1, 3—12.	VI nr. 1—12.
III nr. 1—7, 9—12.	VII nr. 1—12.
IV nr. 3, 4—6.	VIII nr. 1—12.
	IX nr. 1—4.

Poszczególne zeszyty tomów I—V po 25 gr., tomu VI po 35 gr.
tomu VIII 1—2 po zł. 1.—; 3—4 zł. 5.—; reszta po 50 gr.

<i>Bieszk K. ks. dr.</i> Walka Zakonu Krzyżackiego z Polską o przynależność kościelną Archidiaconatu Pomorskiego. T. 1928	zł. 1.50
<i>Birkenmajer L. A.</i> Mikołaj Wodka z Kwidzyna, zwany Abstemius, lekarz i astronom polski z XV stulecia. T. 1927.....	„ 5.—
<i>Brosig A. dr.</i> Plastyka gotycka na Pomorzu. T. 1930.....	„ 5.—
<i>Chmielecki K. ks.</i> Człowiek przedhistoryczny w Prusiech Zachodnich oraz przewodnik po zbiorach Towarzystwa Naukowego w Toruniu. T. 1909.	„ 0.80
<i>Cichoszevska H.</i> Cmentarzysko w Poczerninie. T. 1931. = Roczniki 37 ..	3.50
<i>Czapla B. ks. dr.</i> Ad historiam ecclesiasticam Pomeraniae apparatus pauper... collectus... a G. Schwengel. T. 1912—1915. = Fontes XVI—XIX.	„ 7.—
<i>Czaplewski P. ks.</i> Annales Monasterii Olivensis Ord. cist. aetate posteriores. T. 1916—1918. = Fontes XX fasc. 1—4.....	„ 10.25
— — Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich (1455—1772). T. 1921. = Roczniki XXVI—XXVIII	„ 3.40
<i>Dąbrowski S.</i> Dawne pierniki toruńskie. T. 1927.	„ 5.—
<i>Frydrychowicz R. ks. dr.</i> Dzwony kościelne w diecezji Chełmińskiej. T. 1927.	„ 5.—
<i>Glemma T. ks. dr.</i> Kronika Benedyktynów chełmińskich (1578—1619). T. 1926.....	„ 4.—
<i>Gliczner E.</i> Kronika żywota, nauki i spraw Jezusa Chrystusa (Grodzisk 1579). Wydał ks. dr. K. Miaskowski. T. 1928.....	„ 2.—
<i>Gumowski M. dr.</i> Jan Dantyszek i jego medale. T. 1929.	„ 2.—
— — Maciej Schilling, pierwszy artysta-medaljer polski z XVI wieku. T. 1927.....	„ 3.—
<i>Kantak K. ks. dr.</i> Kronika Bernardynów toruńskich. T. 1925.	„ 1.—
<i>Kętrzyński St. dr.</i> Taryfy podatkowe ziem pruskich z r. 1682 [i] <i>Kujot St. ks. dr.</i> Trzy wilkierze wiejskie. T. 1901. = Fontes V ..	2.25
<i>Kujot St. ks. dr.</i> Dzieje Prus Królewskich. Część I—II do r. 1380. T. 1913—1925. = Roczniki XX—XXV, XXIX—XXXI.	
— — Kto założył parafie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej. 2 t. T. 1903—1905....	„ 6.25
— — Visitationes Archidiaconatus Pomeraniae Hieronimo Rozrażewski Vladisl. et Pomer. episcopo factae. T. 1897—1898. = Fontes I—III.	„ 6.—

<i>Liedtke A. ks. dr.</i> Walka księcia Jana Opolskiego »Kropidły« z Krzyżakami w obronie majątkowych praw diecezji wrocławskiej. T. 1932. — Rocznik XXXVIII.	zł. 5.—
<i>Łęga Wł. ks.</i> Kultura Pomorza we wczesnem średniowieczu na podstawie wykopalisk. 2 t. T. 1930.	„ 35.—
— — Przyczynki do poznania kultury łużyckiej na Pomorzu. T. 1926.	„ 1.20
<i>Mańkowski A. ks.</i> Constitutiones synodales necnon Ordinationes Dioecesis Culmensis. Pars I: a saec. XV usque ad XVII. T. 1929. — Fontes XXIV.	„ 9.—
— — Inwentarz dóbr biskupstwa chełmińskiego z r. 1614. z uwzględnieniem późniejszych do r. 1759 inwentarzy. T. 1927. — Fontes XXII.	„ 7.—
— — Inwentarze dóbr kapituły katedralnej chełmińskiej z XVII i XVIII wieku. T. 1928. — Fontes XXIII.	„ 7.—
— — Prałaci i kanonicy katedralni chełmińscy od założenia Kapituły do naszych czasów. T. 1928.	„ 7.—
— — Liber mortuorum Monasterii Coronoviensis O. Cist. T. 1931. — Fontes XXV.	„ 7.50
<i>Mączczyński T.</i> Kazimierz Rogala Zawadzki, jego życie i dzieła. T. 1929.	„ 4.50
<i>Mikulski T.</i> Henryk Chelchowski. Kartka z dziejów literatury polskiej XVII w. T. 1930.	„ 4.—
<i>Mocarski Z.</i> Biblijografja prac Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1875—1925). T. 1925.	„ 1.—
— — O Książnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu. T. 1927.	„ 1.—
<i>Panske P. ks. dr.</i> Chojnice i Człuchowo w czasach tak zwanej Reformacji i Przeciwreformacji. T. 1925.	„ 1.30
<i>Pobłocki W. ks. dr.</i> Visitationes ecclesiarum dioecesis Culmensis et Pomeraniae A. Leszczyński episcopo A. 1647 factae. T. 1900. — Fontes V.	„ 2.25
<i>Tync St. dr.</i> Dzieje Gimnazjum Toruńskiego (1568—1793). Tom I. Wiek XVI. T. 1928. (Dalszy ciąg w przygotowaniu)	„ 7.—
— — Najdawniejsze ustawy Gimnazjum Toruńskiego. T. 1925. — Fontes XXI.	„ 7.—



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

474/2



12-000474-000-0